Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy

DZIAŁ CZASOPISM

Gi 457

Głos Podolski : dwutygodnik dla spraw Podola

Tarnopol (Kr)

1898 nr 174-201

Г.і.
457
1898

94-504

94504

Nr. 174. Tarnopol, dnia 23. Stycznia 1898. Rok V.

Głos podolski

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Prenumerata w miejscu: kwartalnie . . . 1 zł. 50 ct. półrocznie . . . 3 „ — „ rocznie . . . . . 6 „ — „

Prenumerata zamiejscowa: kwartalnie . . . 1 zł. 65 ct. półrocznie . . . 3 „ 30 „ rocznie . . . . . 6 „ 60 „

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca o godzinie 8. rano.

Numer pojedynczy 15 ct.

Ogłoszenia przyjmuje się po 5 ct. od wiersza drobnym drukiem; „Nadesłane“ po 10 ct. Rękopisów nie zwraca się.

Adres redakcji i administracji DRUKARNIA St. Kossowskiego w Tarnopolu.

Przed wyborami.

Krótka przestrzeń czasu dzieli nas znowu od aktu wykonania politycznych naszych praw, za dwa tygodnie staniemy znowu przed urną, do której złożyć mamy nazwiska zaufanych przez nas współobywateli do piastowania godności ojców miasta.

Ile krzyku, ile hałasu, wytwarza się u nas przed każdym wyborem — o tyle spokojnie, flegmatycznie bieży coś akcya obecnie. Jakby się nic stać nie miało.

Po bezskutecznych usiłowaniach trudem zwołane przez jakieś grono wyborców ogólne zebranie we czwartek skończyło się jak karczemna tarsa. Jakiś mieszczanin machał rękami i wykrzykiwał „na paniw i księżyw“ — a tłum się śmiał. Kilkudziesięciu lepszych mieszczan nie mogło się złożyć do powzięcia jakiegokolwiek postanowienia. „Howoryt do nas po ruski“ odzywały się głosy do p. Eisenstädtera. Tyle, a jeszcze pusty śmiech, jakieś wykrzykiwania, parę głośnych przekąsów — i rozeszło się zebranie wyborców pozostawiając dla myślącego widza tylko trudne do odpowiedzi pytanie: Czy warto borykać się słowami, czynem, ofiarami, o swobody polityczne, by z nich taki potem użytek zrobiono.

Może już lepiej że się tworzą samozwańcze komitety. Bo o parlamentarnej rozsądnej debacie z tym szerokim narodem ani myśleć nie można.

Należałoby choć tylko liczyć się z czynnikiem inteligencyi miejskiej Dla niej to przykre, trudne do strawienia by tylko pewne grono kilkudziesięciu osób zośrodkowanych silną wolą silniejszych jeszcze kilku jednostek całą akcyę wyborczą monopolicznie uzurpowało w swej dłoni I. i II. koło reprezentuje pierwiastki i rozważne i jeśli nie zachowawcze to przynajmiej umiarkowane, postępowe, i wreszcie seryo myślące. Wyborcy tych gron stanowczo nie potrzebują kurateli i sami o swych prawach decydować są wstanie. Byłoby w interesie ich i miasta gdyby ci wyborami zajęli się gorąco i zgromadzenie przedwyborcze oddzielnie odbyli.

Musimy bowiem pamiętać o tem, że skład naszej rady nie odpowiada w zupełności interesom i potrzebom wszystkich warstw ludności miejscowej.

Dziś już dzięki poufnemu interwiewowi z jednym, wpływowym i bardzo popularnym radnym wiemy, że tendencya w ogólności jest skierowaną na to, by większość wylosowanych radnych powróciła do swych godności. „Homo novus“ nie będzie hasłem wyborów — tylko kilku nowicyuszów ma być wprowadzonych na krzesła kurulne.

Wszczególności liczba adwokatów zasiadających w radzie, których było 8-miu, nie ma, mimo zgłaszających się nowych kandydatur z ich szeregów, być powiększoną, tem więcej że wpływowe czynniki liczą się z głosem powszechnym, który uważa skład rady już i tak za przesycony adwokatmi.

W tym względzie w zupełności nie można z tym głosem się zgodzić. Wiedza prawnicza ćwiczy mózg specyalnie w kierunku zrozumienai potrzeb ogólnych społecznych a wytwarza zarazem najsubtelniejsze i najobiektywniejsze zrozumienia prawa i słuszności. Prawnicy mają więc wszystkie warunki uzdolnienia dla życia publicznego, a że ogół to uznaje, tego najlepszym dowodem jest sam fakt, że we wszystkich ciałach reprezentacyjnych prawnicy stanowią najważniejszy i najczynniejszy czynnik Dysproporcya musi być chyba ogromna, by w jakim ciele obradującym można mówić o przesycie prawników.

Słuszne wymagania wobec nowych wyborów stawia tutejsze grono nauczycielskie Liczy ono w Tarnopolu około 80 członków, którzy samym swym zawodem, ocierając się ze wszystkiemi warstwami, poznając ich potrzeby, wychowując przyszłych obywateli i t. d. nadają się do udziału w życiu publicznem Nadto liczne ich grono składające się przeważnie z nauczycieli szkół ludowych, pozostających w ciężkich materyalnych warunkach bytu, przedstawiają pewną określoną sferę interesów wspólnych, która w radzie miejskiej winna mieć choćby jednego reprezentanta, który ich potrzeby z własnego doświadczenia by znał a tem samem był ich szczerym orędownikiem.

Należałoby temu słusznemu zadaniu zadość uczynić w przyszłym składzie rady.

O acetylenie.

jako o nowym czynniku do oświetlania

przez Jul. Fr.

(Ciąg dalszy).

Acetylen jest produktem rozkładu wielu ciał organicznych pod wpływem ciepła np. drzewa, węgla kamiennego i t d., powstaje dalej przy przeprowadzeniu przez rozgrzane do czerwoności rury par alkoholu etylowego, eteru itd. Znajduje się on także w małej ilości w gazie świetlnym jako stała domieszka (0·06—0·07%), z którego można go także wydobyć.

Powyżej przytoczone sposoby otrzymywania acetylenu mają jednak li tylko ściśle naukową, a więc teoretyczną wartość.

Terez zastanowimy się dłużej nad uowym sposobem otrzymywania, który stał się właśnie podstawą technicznej fabrykacyi acetylenu.

Metoda ta polega na rozkładzie tzw. węgliku wapnia (Carbure de Calcium, Calciumcarbid) wodą.

Studyum węglików metalicznych sięga dość odległej przeszłości Przedmiotowi temu poświęcili szereg prac Woehler, Winkler, Maquenne etc Z licznych prac okazało się, że topiąc w bardzo wysokiej temperaturze mięszaninę węgla i palonego wapna lub węglanu wapniowego (lub tlenku barowego) otrzymuje się węglek odpowiedniego metalu, który rozłożony wodą, daje odpowiedni wodorotlenek metaliczny i wywiązuje acetylen. Prace te pozyskały uznanie w całym szerokim świecie naukowym, ale żaden z powyższych badaczów nie uznał za stosowno teoryę zastósować w praktyce, żaden z nich nie umiał wykorzystać bogactwa i pomysłowości tych metod.

Dopiero przed kilku laty przystąpił chemik francuski Henry Moissan do praktycznego zrealizowania wywodów teoretycznych

Niezależnie od niego ogłosił w kilka miesięcy później chemik amerykański Wilson światu, że i on poznał nowy sposób produkowania acetylenu. Ów węglik wapniu, obecnie powszechnie „karbidem“ nazwany, który jest podstawą teraźniejszej fabrykacyi acetylenu, otrzymali oni przez topienie węgla z palonem wapnem w piecu elektrycznym (pomysłu Moissana), za pomocą którego można osięgnąć temperaturę 2000 do 3000°. W piecu tym zdołał Moissan połączyć żelazo z węglem na tzw. surowiec żelazny, zdołał z węgla otrzymać sztuczne dyamenty, zdołał wydzielić z połączeń glinowych, metaliczny glin (aluminium).

Wilson chciał — w analogiczny sposób do otrzymania glinu — otrzymać wapń metaliczny i w tym celu poddał mięszaninę powyższą węgla i wapna działaniu pieca elektrycznego. Zamiast jednak poszukiwanego metalicznego wapniu, otrzymał on szarobrunatną masę, która więc zawiodła jego nadzieje.[1]) — Masę tę, do której nie przywiązywał żadnej wagi, a tem samem nie poddał jej dalszemu badaniu, wyrzucił na podwórze fabryczne, które właśnie podówczas z powodu ulewnego deszczu, zalane było wodą. Pod wpływem wody zaczęła się masa ta rozkładać; wywiązała się gwałtowna reakcya, której następstwem było wydobycie się ogromnych ilości gazu, który z powodu wywiązującego się przy tej reakcyi ciepła się zapalił, a zmięszany z powietrzem explodował.

Fakt ten zupełnie przypadkowy pobudził Wilsona do bliższego zajęcia się tą masą, a rezultatem badań było właśnie otrzymanie węgliku, a tem samem acetylenu.

W kilku słowach podamy obraz fabrykacyi tego węgliku wapniowego. Otóż 120 gramów wypalonego wapna mięsza się ze 70 gramami czystego węgla, n. p. najlepszego antracytu lub koksu. Sproszkowaną mięszaninę obu tych ciał pomieszcza się w piecu elektrycznym i ogrzewa się przez 15—20 minut przy napięciu 350 Amperów i 70 Voltów. W tych warunkach łączy się węgiel z wapnem na ów węglek wapniowy, który wypływa z pieca w postaci rozżarzonej lawy, powoli zastygającej na masę stałą.

W ten sposób otrzymany węglek wapniowy przedstawia się jako masa ciemno szara, na przełamie krystaliczna. Jest ona bardzo higroskopijna, na wilgotnem powietrzu bieleje, bo pokrywa się warstewką wydzielonego wapna, ztąd chroni się ją podczas transportu w cynkowych puszkach lub w innych szczelnie zamkniętych naczyniach metalowych. Z powyższego węgliku nadzwyczajnie łatwo i prostą drogą otrzymujemy acetylen, gdyż węglek tylko oblany wodą, wywiązuje go natychmiast.

[1]) „Wszechświat“ z lipca 1896.

Львівська Бібліотека АН УРСР

94504

Inv 94.504

Zajmiemy się teraz podaniem najważniejszych własności acetylenu.

Acetylen jest to gaz bezbarwny, o nieprzyjemnej, dość silnej czosnkowej woni. Woń gazu świetlnego ma według niektórych chemików pochodzić od domieszek acetylenu, który chociaż w małych ilościach, zdradza swą obecność silną wonią. Według Moissana pochodzi ta jego silna woń od pewnych zanieczyszczeń i jest on tego zdania, że po zupełnem oczyszczeniu można otrzymać bezwonny acetylen, co jednak dotychczas nie dało się uskutecznić.

Acetylen — którego kilogram zajmuje objętość 855 litrów — pali się płomieniem białym, intenzywnym, silnie świecącym ale kopcącym, przy zastósowaniu jednak odpowiednich palników — jak to dziś ma miejsce — spala się acetylen bez kopcenia na wodę i bezwodnik węglowy.

Acetylen skrapla się dość łatwo w temperaturze 1°C. pod ciśnieniem 48 atmosfer albo w temperaturze + 8° C pod ciśnieniem 83 atmosfer na ciecz bezbarwną, łatwo ruchliwą. Skroplony acetylen jest najlżejszy ze wszystkich cieczy a jego współczynnik rozszerzalności a nadto brak materyału wytrzymałego w małej warstwie na wielkie ciśnienie, są powodem częstych wypadków eksplozyi skroplonego acetylenu. Należy przeto pamiętać, że acetylen skroplony jest bardzo niebezpieczny i że wielkich trzeba ostrożności przedsiębrać, przy operowaniu z nim.

Istnieją nawet dotyczące zakazy władz używania płynnego acetylenu.

Acetylen zmięszany z powietrzem wybucha gwałtownie po zapaleniu. I tak jedna objętość acetylenu zmięszana z 1·25 objętością powietrza, albo z 12 objętościami powietrza wybucha gwałtownie. Ze wzrostem jednak objętości powietrza, maleje siła explozyi, a gdy jedna objętość acetylenu zmięszana jest z 20 objętościami powietrza, wówczas explozya zupełnie ustaje.

Co do własności chemicznych — których nie mamy zamiaru tutaj obszerniej omawiac — to ważne jest jego zachowanie — charakterystyczno dla całej grupy węglowodorów acetylenowych — jako związku w wysokim stopniu nienasyconego. I tak łączy się acetylen łatwo z wodorem na etylen, a z tego łatwo przejść można do alkoholu etylowego i t. d. (Dok. nast.)

Kto korzysta z taniego kredytu?

W szerokich kołach kupieckich i przemysłowych naszego miasta skarzą się ogólnie na system praktykowany w banku austro-węgierskim, odnoszący się do udzielania kredytu pojedynczym osobom, protegowanym, o ile nam się zdaje niesłusznie, przez kierownictwa prowincyonalnych filii. Ze względu na to, że się w tym wypadku rozchodzi o instytucyę stojącą pod protektoratem rządu, sprawa ta publicznie rozświetloną być powinna. Otóż i filia tegoż banku w Tarnopolu udziela kilku osobom — bacząc li tylko na korzystne stosunki majątkowe tych osób kredytu dochodzącego niejednokrotnie do znacznej wysokości! Osoby, o których tu mówimy, są znane ze swej działalności ograniczającej się tylko na pożyczaniu pieniędzy za wysokim procentem Aby uwidocznić, jakie interesa robią ci panowie na banku austro-węgierskim posłuży następujący przykład: Jeden z macherów w mieście naszem, ma kredyt w tymże banku dochodzący do wysokości kilkudziesięciu tysięcy złr. Pan ten płaci 4%, a za obce weksle podane przez niego, t. j. zaopatrzone jego podpisem, każe sobie płacić 10%, 12%, a częstokroć nawet i więcej.

Weksle, o których tu mówimy, pochodzą po największej części od kupców, nawet protokołowanych, którzy muszą się takim pośrednikom opłacać, gdyż sami kredytu w tymże banku uzyskać nie mogą.

Wskutek uprawiania takiego systemu przez tarnopolską filię banku austro-węgierskiego, stan kupiecki i przemysłowy znajduje się u nas w oraz orszychg warunkach.

Jeżeli zważymy, że macher obraca rocznie znacznym wypożyczonym kapitałem, to możemy śmiało powiedzieć, że zarabia na swoich transakcyach z rzeczonym bankiem w przeciągu jednego roku przeciętnie do 8.000 złr.

Jeżeli nam ktoś zarzuci, że w Tarnopolu bank ten nie może w inny sposób korzystnych interesów prowadzić, to odpowiemy, że co niestety jest praktykowanem w prywatnych instytucyach, gdzie brak należytej kontroli, tego bankowi anstro-węgierskiemu, stojącemu pod protektoratem rządu, właśnie dla pierania drobnego przemysłu założonego i wyłącznie w tym celu istniejącego, — absolutnie tolerować nie wolno

Lepiej nie robić interesów wcale, aniżeli robić takie, które pomagają do wyzysku naszego biednego stanu kupieckiego przez uprzywilejowane jednostki. Możemy jeszcze opierając się na faktach — przytoczyć niejeden przykład jacy to ludzie kredyt w tym banku mają i jakimi interesami się zajmują!

Jest to drobny przyczynek do illustracyi naszych małomiasteczkowych stosunków społecznych i ekonomicznych

Odnosimy się więc do naszego posła pana Rittnera w tym względzie — aby gdzie należy poczynił odpowiedne przedstawienie i spowodował zmianę istniejącej procedury w banku austro-węgierskim

Z teczki łyżwiarza.

Dziś niedziela, prawdziwa niedziela. „Sonntagsruhe“, pierwsza moja myśl, kiedy przetarłem oczy, skuteczniej niż najhałaśliwsze budziki ściągnęła mnie z ciepłego łóżka

Potem moje spojrzenie badawcze pada na szyby okna, szuka na niej kwiatów mroźnych „Są — będzie ślizgawka z muzyką.“

Zrobiło mi się cieplej, mimo żem bosy w toalecie jakiej się tylko pod kołdrą używa, trząsł się ze zimna w nieopalonym pokoju — i począłem wyświstywać melodyjnego walczyka z uciechy.

Ślizgawka — to rozkosz. Nie tyle nie Dla naszych nerwów targanych potęgą wybujałej wyobraźni, smaku wysubtelizowanego sybarytów 20. wieku, dla apetytu głodnych wrażeń dekadentów - ślizgawka, to nie rozkosz Ale dla nich w skromnym programie tarnopolskiego karnawału, w szczupłych granicach tego małego świata, gdzie każde spojrzenie bez raportu Głosu podolskiego kontrolowane jest przez surową opinię publiczną, gdzie nie wolno kochać, kochać się, flirtować, na cudzą żonę ani spojrzeć, młodej dziewczynie ani rączki uścisnąć, bez niebezpieczeństwa senzacyi wszystko zabijającej — nie ma rozkoszy Nie można głodu zaspokoić. I na ten niezaspokojony apetyt sport łyżwiarski jest dobrym środkiem fuszerkim. Jak nędzarz z głodu ginący, kiedy nie ma kawałka chleba, kładzie się spać, a sen morzy na chwilę fizyczną tęsknotę jego żołądka, tak szybowanie stalowymi nożami po gładkim lodzie w chłodnej atmosferze styczniowej spokój rozlewa na potargane nerwy, gorączkę jakby zimnym kompresem mrozi

Dlatego to lubię się ślizgać, i wypatruję tej tabliczki z napisem „Dziś ślizgawka“ z upragnieniem, szczególniej w niedzielę kiedy pod tabliczką pojawia się druga mniejsza z wyrazami „z muzyką.“

Ale dziś mimo niedzieli tej mniejszej nie ma.— „Aha! panowie wydziałowi sportowi po dzisiejszej nocy na balu przetańczonej są bardzo widać pomęczeni. Dziś oni się ślizgać nie będą a swoją indywidualną senność i znużenie chcą i mnie i innym w członki przymusem zdaje się wlać; boć przecież ja i wielu innych bardzo wielu z tych, co na lodzie rozrywki szukają, spało calusieńką noc. My chcemy muzyki — ale wydziałowy przecierając senne oko protestuje: „Ja śpiący — dziś nietrza muzyki na lodzie.“

I niema Zresztą i wiatr się zerwał w ciągu dnia i to silny. I tak muzyka by nie była na wiele się przydała

Ale łyżwiarzy i łyżwiarek wiatr nie wystrasza.

W garderobie męskiej budy sportowej dym z cygar i z pieca, wrzawa, brzęk łyżew.

Kilku studentów w mundurkach grzeje sobie ręce przy piecu, jakiś paniczyk kręci sobie cygaro i z niepokojem wygląda przez okienko:

„Wiatr dziś niemożliwy! odzywa się.

„Tylko troszku — ale dobry zato lód, proszy pana — uspakaja Antoni, przelatując ze zgiętymi kolanami od wieszadła do wieszadła po łyżwy.

Antoni to znana figura w naszym mieście. Towarzystwo łyżwiarskie i Antoni to dwie połowy jednej jedności Nie można myśleć o jednem bez drugiego. To też razem z Towarzystwem jest tak ściśle związany z pojęciem zimy, że zdaje się wraz z tającym w marcu lodem taje także Antoni, znika gdzieś w przestrzeni. Kiedy go czasem w letnią porę gdzie spotkam, przeraża mnie jakby duch zimy który w lato się zabłąkał, przechodzi mnie dreszcz zimna styczniowego na jego widok nawet w lipcu.

W zawodzie swym przypinania łyżew doprowadził do doskonałości, mógłby w nim zostać rzeczoznawcą sądowym. Dla kwestyi pogody zimowej, gładkości lodu i dobroci łyżew ma on monopol rzeczoznawstwa.

Odporność Antoniego dzieli też piękna płeć słaba. Wicher, wiatr to dla rozrywki łyżwiarek żadna zapora, na łyżwach opierają mu się energicznie, tylko rumieńce żywsze wypala wiatr na ich pięknych liczkach

Trąca niemi jak liśćmi drzewa, flirtuje z pułami ich grzywek nawet dość impertynencko rozwiewa sukienki, aż dyskretnie białe barwy z poza nich chwilami się wymykają. Walczą łyżwiarki przeciw wiatrowi, ale za to z wiatrem to i nóżką ruszyć nie potrzebują. Wiatr dmie w szerokie suknie a na łyżwach suną łyżwiarki co raz chyżej coraz szybciej, bez własnego impulsu, — jakby wiotkie regaty z żaglami na wodzie. Tylko białe ząbki pokazują usta pełne uśmiechu, śmiechu zadowolenia, śmiechu lekkiej myśli i swobody dziecka..

Dziwne dlaczego w takim śmiechu, który prawie nie schodzi z twarzy nawet dojrzałej kobiety, nigdy dorosły mężczyzna kobiecie nie wtóruje. U niego zmarszczki nurtującej myśli na czole, u niego zwykle śmiech pustoty dziecka.

Tylko studenci w mundurkach wtórują im... i w uśmiechu i w darciu się z wiatrem na łyżwach.

Kobiety! niekłamiecie kiedy lata sobie urywacie wbrew świadectwu metryki Próżność wam kłamstwo w usta kładzie, a jednak mówicie prawdę. Wyście zawsze choćby o dziesięć lat młodsze, niż wam od urodzenia minęło.

Wiatr dmie ciągle — w tej walce wietrznych żywioł w na terenie lodowym mknie tylko garstka kobiet z rozwiewającemi się, jakby w tańcu serpentynowym spodniczkami, kilkunastu studentów wykręca z trudnością esy floresy. Z mężczyzn tylko jeden lub dwu zapalonych sportowców trenują się wedle książki „Teorya sztuki łyżwiarskiej.“

Inni w ciepłych zarzutkach przypatrują się z budy temu obrazkowi rodzajowemu szerokiej lodowej przestrzeni, na którą rzucono parę żywych kwiatów, trochę zielonej trawki.

I muzyka przygrywa. Kataryniarz z siwą brodą kręci korbą na brzegu toru ludowego. Rozlegają się piskliwe tony walca, łączą się z szmerem wiatru zimowego w kocią harmonią. Snać ziębnie jednak i katarzyniarz dziś bo ręka korbę wiercąca przechodzi w bardzo szybki ruch; katarzynierz aby się zagrzać przerabia melodyjny walc Iwanowicza w gwałtowną i skoczną galopadę. Ale i łyżwiarzom dziś zazimno.

O ¼ na 4-tą już wracają do budy z zaczerwienioną twarzą i blademi uszami do budy.

„Dziś niemożliwie! wiatr nieznośny! szkoda.. niedziela!?“

I pusto staje się na lodzie — tylko Antoni z pokrzywionemi kolanami bieży po lodzie za saneczkami z monologiem:

„Aj aj . . . gdzie te chłopcy sanki pozaciągali, toż nieszczęście z nimi i t. d.

Kronika.

Jordan. Piękna pogoda dopisała tegorocznej uroczystości ruskich trzech króli. To też tłumy publiczności nagromadziły się na placu Sobieskiego dookoła zbitego z desek a dywanami okrytego ołtarza, a drugie tyle publiczności przybyło przed godziną dwunastą z cerkwi przy ul. ruskiej wraz z uroczystą procesyą przy dźwiękach muzyki wojskowej. Rozległy stopień przed ołtarzem zajęli prócz duchownych przedstawiciele miejscowych władz, wśród których zauważyliśmy c. k. starostę Zawadzkiego, burmistrza miasta dr. Łuczakowskiego, wiceprezydenta sądu p. Lachawca i innych. Podczas nabożeństwa ustawione w szeregu dwa oddziały wojska dały trzykrotną salwę z karabinów, po których muzyka wojskowa za każdym razem zaintonowała hymn cesarski. Po nabożeństwie tłumy publiczności rzuciły się z dzbankami, koneweczkami szklanicami do wielkich kuf i beczek ustawionych obok ołtarza po wodę święconą. Poczem spokojnie rozeszło się wszystko odnosząc miłe a podniosłe wrażenie z przebiegu tej tradycyjnej u nas uroczystości Jordanu.

Filia poczty nareszcie otwartą zostanie w miesiącu lutym przy placu Sobieskiego w domu p. Zilza. Dyrekcya poczt rozpisała konkurs na posadę pocztmistrza z terminem do wnoszenia podań do 25. bm. Dyrektorowi poczty tutejszej p. Bilińskiemu należy się serdeczne podziękowanie za tę filię — cóż to za dobrodziejstwo bowiem będzie dla mieszkańców ulicy lwowskiej, rynku, placu Sobieskiego tzw. Podola i t. d. mieć w pobliżu pocztę, zamiast biegać z jednego końca miasta na drugi z listem poleconym!

Wybory odroczone! Z powodu omyłek zaszłych w wydawaniu kart legitymacyjnych zarządził burmistrz odroczenie wyborów, — a celem przygotowania akcyi wyborczej zaprosił na dzień 12. b. m. 15 Polaków, 16 Rusinów i 16 Żydów, razem 48 mężów zaufania, którzyby mu byli pomocnymi w przeprowadzeniu wyborów. Na zgromadzeniu tem objawiła się różnica zdań, co do tego, czy zaproszeni mężomie zaufania mają się uznać za komitet obszerniejszy — czy też ma zostać zwołane zgromadzenie walne wyborców, a ci sobie wybierą komitet.

Dyrektor Michałowski, ks Jahner i adw. Dr. Landau byli zatem, by zebrani uznali się za komitet obszerniejszy — a Dr. Landau w dłuższej przemowie uzasadniał swój wniosek. W myśl postanowień ustawy - mówił — burmistrz ma poczynić przygotowania i akcyą wyborczą kierować — a że jednostka nie jest w stanie sama tego spełnić, zwołuje mężów zaufania i prosi o pomoc. Co do zwołania walnego zgromadzenia to komitet ten po ukonstytuowaniu się, zastanowi się nad tem, czyli zgromadzenie walne wyborców ma być zwołane czy nie. Zwołanie zgromadzenia, któreby miało z pośród siebie wybrać komitet, nie wyda żadnych rezultatów pozytywnych. Widzieliśmy bowiem w ostatnich latach że wszelkie usiłowania co do wyboru komitetu na takiem zgromadzeniu pełzły na niczem. Stawia wniosek, by zgromadzenie to uznało się za komitet obszerniejszy i wybrało z pośród siebie komitet ściślejszy z 15 członków a to 5 Polaków 5 Rusinów i 5 Żydów a na takich proponuje: rejenta Promińskiego, adw. Dr. Pohoreckiego, dyr. Michałowskiego, dyr. Bilińskiego i H Rogowskiego, — A. Stachiewicza- ks. Gromnickiego, naucz. Geciowa, M. Brykowicza sekr. Hryniewieckiego, Dr. Horowitza, Dr Blausteina, apt. Fleischmana, A. Hartmana i M. Rapaporta.

Sekretarz Hryniewiecki był zdania — według nas bardzo zresztą słusznego, — że zebrani winni zwołać zgromadzenie walne wyborców, a ci sobie wybiorą sami komitet, który się akcyą wyborczą zajmie. Wniosek ten upadł — przeszedł w zupełności wniosek Dr. Landaua i tow z dodatkiem Dr. Luczakowskiego, że komitet może kooptować sobie członków z poza grona tego, jeżeli uzna za stosowne.

Przewodniczącym komitetu ściślejszego wybrano rejenta Promińskiego jego zastępcą A. Stachiewicza — sekretarzem Dr. Blausteina zastępcą Dr. Pohoreckiego

Pan Eisenstädter zdaje się raz na zawsze stracić chęć zwoływania zgromadzeń przedwyborczych po ostatniem zgromadzeniu, zwołanem przez niego na 13. bm.

Dziwi nas to bardzo i żal nam go, że nie poznał się dotąd na swoich rzekomych adherentach. Na ostatniem zgromadzeniu zebrało się około 40 mieszczan, kilku żydów i kilku inteligentniejszych ludzi. Zgromadzenie zagaił p. Eisenstädter, wspomniał o „samozwańczym“ komitecie i wezwał zgromadzonych. by w obronie swych praw wybrali własny komitet, który się wyborami do Rady z koła III-go zajmie.

Ba, ale trzeba przewodniczącego zgromadzenia, a tu nikt z lepszych nie chce przewodniczyć. Cisza nastała — a w tem wyrywa się radny p Blichar i żąda by z nim po rusku debatować. P. Eisenstädter stara się, o ile potrafi p. Blicharowi po rusku wytłumaczyć, że musi być wybranym przewodniczący i sekretarz.

Jeden z mieszczan proponuje Blichara i niby przez aklamacyę kilku w ręce klasnęło) wybrany Blichar, niepewnym krokiem — był pod dobrą datą — wyłazi na trybunę I oto otwiera gębę i z całą powagą przemawia do zgromadzonych. Trudno go zrozumieć - kwintesencyą jego przemowy — wnosimy z podniesionego głosu — jest: „Ne wyberajmo paniw, ani ksiondziw, bo to rabiwnyke! wyberajmo chłopiw z krowy i duszy, i t. p. Sławno! sławno! ze wszech stron słychać i upojony tryumfem Blichar takimże niepewnym krokiem jak wylazł, złazi z trybuny. Po drodze z zadowoleniem zwraca się do kolegi swego Kulińskiego z zapytaniem: „Prawda panie Kuliński?“ I znowu nie ma przewodniczącego. Wtedy prof. Szafran stawia wniosek na odroczenie zgromadzenia ze względu na małą liczbę obecnych i ze względu na odroczenie wyborów.

P. Eisenstädter poddaje pod głosowanie. „Kto za wnioskiem niech podniesie rękę!“ Nikt nie podnosi — „kto przeciw temu, niech podniesie rękę!“ Nikt nie podnosi. Tu dopiero widocznie poznał p. Eisenstädter z kim ma do czynienia i nie mając widoków na ukonstytuowanie się zgromadzenia — wdział futro, czapkę na głowę nałożył i poszedł, rozmyślając o marnościach świata.. Za nim wysunęli się „szanowni i zacni“ wyborcy III. koła.

Oto obrazek walnych zgromadzeń w Tarnopola!...

Zamiast wieńca na trumnę śp kasyera banku powiatowego Studzińskiego złożyli urzędnicy powiatu na budowę rz. kat kościoła parafialnego kwotę 10 zł. na ręce Wnej P. Nikorowiczowej

Specjalna konferencya okręgowa dla nauczycieli i nauczycielek szkół 5 i 6 klasowych odbędzie się w Tarnopolu dla okręgów szkolnych Tarnopol, Brody, Skałat, Trembowla, Zbaraż i Złoczów dnia 3, 4 i 5 lutego pod przewodnictwem inspektora szkolnego kraj

Wczorajszy wieczorek na dochód ubogich (bal dziadowski) nie zgromadził spodziewanej liczby gości — co przy znacznych kosztach urządzenia — da szczupłą cyfrę dochodu. Wieczorki te zdaniem wielu urządza się więcej dla tradycyi. To też komitety urządzające je — zapewne przyjdą do przekonania, — że Raut lub przedstawienie amatorskie większą przyniosą korzyść ubogim — niż tany pod wzniosłą dewizą „d l a u b o g i c h!“ urządzane.

Ciesz się Magistracie z budowy szkoły na Mikulinieckiem, bo oto w niespełna 3 miesiące od czasu oddania budynku w ręce gminy przez budowniczego — już dziś ściany wewnętrzne się porysowały i grożą zawaleniem.

Można się o tem przekonać kto niechce dać wiary a nam pozostaje tylko zapytać się miejski urząd budowniczy który budynek rzeczony odbierał kto gminie zwróci szkodę, bo z budowniczym rachunki już skończone i chyba on nie dołoży! Przyjemny to dodatek do budżetu gminnego, już i tak w tym roku niezwykle obfitego w nowe ciężary.

Ku uczczeniu 35 letniej rocznicy powstania z r 1863. urządził komitet obywatelski dnia 21 bm. w sali „Sokoła“ wieczór muzykalny, który miał być połączony z odczytem p. St. Schnür-Pepłowskiego «Tułacza dola». Tymczasem p Pepłowski uznał za stosowne w ostatniej chwili odmówić, czem ogromny zrobił komitetowi urządzającemu zawód. Mógł p. Pepłowski przecież przypuszczać, że odczytu w ostatnim dniu wygłosić nikt się nie podejmie i któregoś ze swych znajomych lwowskich literatów poprosić, by się w jego zastępstwie do Tarnopola wybrał i sytuacyę ratował, a wtedy i wilk syty i koza cała. Ale p. Pepłowski zdaje się sobie wyobrażać, że Tarnopol to »Suchostaw«... Wskutek tego lekceważenia odpadł najważniejszy punkt programu.

Wieczorek zagaił krótką przedmową prof. Gedroyć zaznaczając, że jest to pierwszy wieczorek poświęcony pamięci pamiętnego w dziejach narodu polskiego powstania, a podnosząc ważność tej chwili, zapowiedział cały szereg tego rodzaju wieczorków, krzepiących ducha narodowego. Po tem zagajeniu nastąpił spiew solowy p. B., deklamacya „Lirnika“ p. M., wspaniały spiew solowy p. Grabińskiego, artysty operowego, który ze zrozumieniem przepięknie odspiewał baladę Mickiewicza „trzech Budrysów“ i „tam na górze stoi jawor‘, pięknie odegrana fantazya Wieniawskiego na skrzypcach przez p R., chór męzki Tow- muz. i obraz z żywych osób „Kuźnia“ Grottgera. Akompaniament objął p. dyr. Kolaczkowski, który jak zwykle znakomicie się ze swego zadania wywiązał.

Publiczność zapełniła salę po brzegi a składka na rzecz weteranów z powstania przyniosła kwotę wcale pokaźną.

„Chory.“ Pod tym napisem pisze nam jeden z czytelników:

„Kto obok niego przechodził, spoglądał ku niemu w górę, bo był ogólnie ceniony z powodu swej dokładności, punktualności, i niczem nie wzruszonego zaufania. Toteż zawsze służył za wzór i przykład, do którego się stosować było rzeczą słuszną i dobrą. Nagle objawia się w jego ruchu widoczna zmiana. Jego chód stał się niepewny, to gorączkowy, to widocznie powolny, tu i owdzie wogóle się zatrzymywał zupełnie jakby dla zebrania sił. Kto go znał a spojrzał, poznał że coś w nim nie w porządku, że chory. Co mu też brakuje, n a s z e m u z e g a r o w i na ul. Mickiewicza, który nam i w nocy jasno bieg czasu wskazuje.

P o s t s c r i p t u m. W dzień po odesłaniu mojej notatki o chorym zegarze wiodła mnie droga obok pacyenta. Ku wielkiemu mojemu zadowoleniu zauważyłem, że się coś zmienia na jego obliczu. Szedł. Następne spojrzenie pouczyło mnie wprawdzie, że jeszcze gorączkuje, ba, że nawet konwulsye mieć musi. Wielka wskazówka przebyła mianowicie w moich oczach w sekundzie drogę jednego kwadransu wprzód, potem zaraz cofnęła się o pół godziny wstecz,a w następnej chwili znowu poskoczyła o godzinę naprzód. Chory po wyzdrowieniu albo skakał z radości — albo był jeszcze w kuracyi, ostatni wypadek zdaje się zachodził. Bo po dwu godzinach przekonałem się naocznie, że stan jego znów normalny, bo szedł już tak regularnie jak zdrowy zegar. Dalsze biuletyny zdaje się ustaną.

Miejmy nadzieję!

Bióro dzzienników i ogłoszeń otworzył w tygodniu bieżącym p. Haliczer w domu p. Parnasa przy ul. Mickiewicza.

W innych miastach istnieją już takie bióra i prosperują, spodziewamy się, że i Tarnopolanie w uznaniu potrzeby takiego bióra, będą przez nie zamawiać dzienniki, czasopisma i załatwiać ogłoszenia — a to tem bardziej, gdy sobie tym sposobem oszczędzą porto i gazety im będą dostawiane do domu.

Firma M. Gruder z Czerniowiec otworzyła z Nowym rokiem filię fortepianów i pianin najznakomitszych mistrzów w Tarnopolu przy ul. Mikulinieckiej. Ma ona na składzie fortepiany Bösendorfera — Schweighofera — Wirtha i innych Dla wygody P. T. publiczności osobny salonik w którym każdy mający chęć kupna może przegrać (nuty są również) i wypróbować każdy fortepian. Sprzedaje także na raty. Jest to w każdym razie wygodne o tyle, że mając skład tani w miejscu, oszczędza się koszta podróży. Skład ten oglądaliśmy i możemy go gorąco polecić. Filiantką firmy M. Gruber jest pani I. L. Berger.

Kto pije

Kathreinera

Kneippowską kawę słodową?

Mnie smakuje ona najlepiej!

Wszyscy którzy szanują swe zdrowie i chcą je utrwalić, a jednak nie chcą wyrzec się przyjemności z używania kawy, do której przywykli. Dodatek bowiem z kawy Kathreinera niewieczypowszechnie znane, zwłaszcza przystałym używaniu tak zdrowiu szkodliwe działanie kawy ziarnistej, nerwy rozstrajającej ♣♣♣♣

Wszyscy których zdrowie w jakikolwiek sposób doznało uszczerbku. Mianowicie dla tych, którzy doznają dolegliwości nerwowych i żołądkowych, okazała się „czysta" kawa Kathreinera w niezliczonych razach najwyborniejszym, najzdrowszym i najłatwiej strawnym napojem. ♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣

Wszystkie kobiety i dzieci, gdyż dla ich delikatnego ustroju posilna kawa Kathreinera szczególnie jest korzystną; to też żądają jej miłego, łagodnego smaku chętnie a nawet po niedługim czasie z wielkiem upodobaniem piją czy tą lub zmieszaną z kawą ziarnistą. ♣♣♣♣♣♣

Wszyscy ci, którzy chcą żyć oszczędnie, a jednak chcą mieć napój smaczny, a zarazem zdrowy. Te zalety jedynie i wyłącznie w najwyższym stopniu znajduje każdy i każde podniebienie w Kathreinera kawie jako dodatku do kawy ziarnistej lub w czystej ♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa jest istotnie zdrowotną kawą domową, najczystszym naturalnym produktem w całych ziarnach, z najlepszego słodu wytworzoną, która dzięki Kathreinerowskiem sposobowi wyrabiania, przez najwyższe powagi wypróbowanemu, w wszystkich krajach zaprowadzonemu i za dobry uznanemu, nabiera ulubionego smaku kawy ziarnistej Kathreinera kawa łącząc więc jedynie i wyłącznie z miłym smakiem obok ajowej kawy zdrowotne, przez lekarzy uznane i potwierdzone zalety swojskiej kawy słodowej

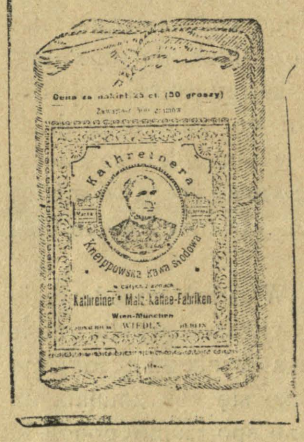

Proszę: Nie chcąc dać się wprowadzić w błąd lub skrzywdzić, trzeba przy kupowaniu pilnie uważać na znak ochronny tu obok odbitych oryginalnych paczek z nazwiskiem *Kathreiner.*

Paczki bez nazwiska **„Kathreiner"** są nieprawdziwe.

Najtańsze polskie pismo codzienne

Ruch Katolicki

poświęcony sprawom społecznym, ekonomicznym, politycznym, naukowym i literackim

Wychodzi codziennie we Lwowie.

Prenumerata miesięczna 1 zł. wraz z przesyłką pocztową.

Bensdorpa

czyste holandzkie

CACAO

Jeżeli się tą w całym świecie ulubioną markę zarząda, ma się pewność otrzymania **dobrego, czystego** Cacao, które jest nadzwyczajnie pożywnem, bogatem w częście okładowe, zastępujące mięso.

Skład fortepianów i pianin

najznakomitszych mistrzów

firmy M. GRUDER z Czerniowiec

otwartym został w bieżącym miesiącu przy ul. Miklinieckiej w Tarnopolu Sprzedaż za gotówkę i na raty — własny stroiciel — 6 letnia gwarancya.

O liczne odwiedziny uprasza

J. L. Berger

filiantka firmy M. Gruder.

SŁOWO POLSKIE

Od 1 go Stycznia 1896 r wychodzące we Lwowie najtańsze pismo codzienne

kosztuje miesięcznie: we Lwowie 1 zł. na prowincyi 1 złr. 35 ct.

Prenumeratę i inseraty przyjmuje administracya „Słowa Polskiego" Lwów, ulica Karola Ludwika pasaż Hausmana.

Wszystkim zwolennikom zdrowego i naturalnego sposobu życia, wszystkim **cierpiącym na żołądek, osobom słabowitym i rekonwalescentom,** którzy należycie oceniają lekki, nie drażniący a przytem **prawdziwie pożywny** i smaczny wikt, poleca się znakomite **owsiane preparaty Knorra.**

Knorra mączka owsiana
najlepsza z wszystkich istniejących pożywnych środków dla dzieci

Knorra grys owsiany
znakomita zupa stołowa, dobroczynne dla żołądkowo chorych.

Knorra rdzeń owsiany
podobny do amerykańskich „Oats" tylko o wiele tańszy. Doskonałe pożywienie dla ludu.

Knorra kakao owsiane
nadzwyczajnie pożywne jako napój na śniadanie lub po wieczorku dla dzieci i chorych.

Knorra biszkopty owsiane
bardzo pożywne znakomite pieczywo do herbaty.

Dostać można w każdym handlu korzennym, drogueryi lub aptece.

Przy kupnie proszę uważać czy pakiet nosi pełne imię: „C. H. KNORR."

Fabryka konserwów C. H. Knorra w Bregenz. — Jeneralne zastępstwo dla Austryi: C. Barek, Wiedeń I Wollzeile 9.

Henryk Duschenes

Handel ziemiopłodów krajowych w Pradze poszukuje komisyjne zastępstwo domu dającego odpowiednią rękojmię. Majątek towarów gratis.

Dr. Stanisław Czykalu

otworzył

KANCELARYĘ ADWOKACKĄ

w Tarnopolu

przy ul. Św. Jańskiej w domu p. Kesslera.

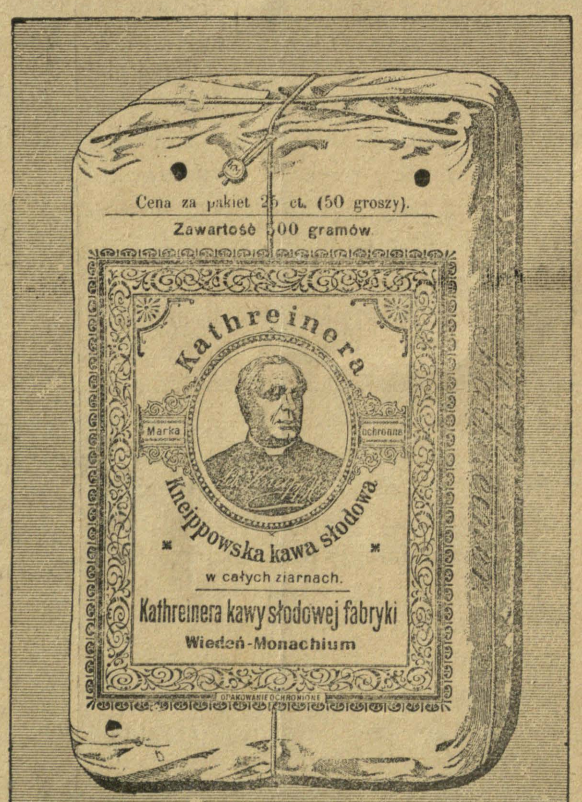

We własnym interesie trzeba żądać i przyjmować tylko te oryginalne paczki.

Filia c. k. uprzyw. galic.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Tarnopolu

Sprzedaje losy za gotówkę podług kursu dziennego, jakoteż **za spłatą w ratach miesięcznych.**

Po zapłaceniu pierwszej raty nabywa się wyłączne prawo do wygrań.

Najbliższe ciągnienia:

w styczniu 1898:

3-go 4% losy państw. z roku 1854
„ Losy kredytowe
„ 4% Losy tryesteńskie
„ 5% „ regulacyi Dunaju
„ Losy miasta Krakowa
„ „ „ Lublany
„ „ „ Insbruku
„ „ Austryackie czerwonego krzyża
„ „ Sasko-Meiningskie
5-go „ miasta Salzburga
„ „ Tow. kred ziem II. emisyi
14-go 4% losy węgierskie hipoteczne
„ Losy Salma
„ 2% Serbskie po 100 fr.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor St. Kossowski. Z drukarni St. Kossowskiego w Tarnopolu.

r. 175. Tarnopol, dnia 1. Lutego 1898. Rok V.

Głos podolski

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Prenumerata w miejscu: kwartalnie . . . 1 zł. 50 ct. półrocznie . . . 3 „ — „ rocznie . . . . . 6 „ — „

Prenumerata zamiejscowa: kwartalnie . . . 1 zł. 65 ct. półrocznie . . . 3 „ 30 „ rocznie . . . . . 6 „ 60 „

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmuje się po 5 ct. od wiersza drobnym drukiem; „Nadesłane“ po 10 ct. Rękopisów nie zwraca się.

Adres redakcji i administracji DRUKARNIA St. Kossowskiego w Tarnopolu.

sprawie ruskiego gimnazyum w Tarnopolu i wprowadzenia obowiązkowej nauki języka ruskiego w szkołach średnich.

„Komisya szkolna“ odbyła w ubiegłym tyniu posiedzenie, na którem przeprowadzoozprawę ogólną nad wnioskiem p. Barwińo założeniu ruskiego gimn. w Tarnopolu. Wszyscy mowcy oświadczyli się za tem mnazyum, dla którego frekwencya zdaje się zapewniona, skoro w ubiegłym roku szkolm na 567 uczniów było 166 Rusinów w roku obecnym jest 211. Bardzo liczna też frekwencya w gimnazyach brodzkiem, złowskiem i brzeżańskiem, skąd można się spoewać przybytku uczniów do ruskiego gimnam w Tarnopolu, trudność zachodzi jedynie co terminu, gdyż wnioskodawca żąda zaprodzenia tego gimnazyum już we wrześniu. iema bowiem w budżecie państwa żadnej ten cel kwoty wstawionej, a i o siły nauelskie ruskie nie tak łatwo. W istniejących mnazyach ruskich są trzy nieobsadzone poy dla braku kandydatów.

Dyskusya nie toczyła się też około kwezasadniczej tylko około kwestyi, czy nie żałoby tej sprawy odroczyć na rok 1899 zamknięciu dyskusyi wybrano referentem Mieczysława Reya i wezwano Wydział owy, ażeby w myśl ustawy o języku wykowym odniósł się do Rady powiatowej rnopolskiej, aby złożyła w tej sprawie swoje świadczenie. Według ustawy bowiem Sejm chwala zmiany w języku wykładowym w zkołach średnich „po wysłuchaniu Rad powiaowych. Uchwała Sejmu, powzięta bez wydanej przez Radę powiatową opinii, byłaby ieważną!

Tyle sprawozdania dzienników.

W kwestyi tej zgadzamy się z p. Barkim i utworzenie paralelek ruskich przy mnazyum tarnopolskiem byłoby nawet pożąm. Dla lepszego zorjentowania się podaje tabelę uczniów w gimnazyum tarnopolskiem roku 1888.

r. 1888	na 513	uczn. —	Rusinów 111
„ 1889	„ 490	„ „	„ 108
„ 1890	„ 470	„ „	„ 97
„ 1891	„ 435	„ „	„ 96
„ 1895	„ 536	„ „	„ 144[1])
„ 1896	„ 551	„ „	„ 149
„ 1897	„ 601	„ „	„ 192
„ 1898	„ 620	„ „	„ 214

[1]) Rozszerzenie ruskiej Bursy.

Spodziewać się należy, że i opinia Rady powiatowej wypadnie po myśli wniosku p. Barwińskiego. A gdy wobec pomyślnego rezultatu, rząd zapewne przystąpi do budowy gmachu na gimnazyum ruskie należałoby pomyśleć o tem, że nasze obecne gimnazyum jest dość nieszczęśliwie położone, na jednej z najbardziej uczęszczanych ulic, wskutek czego ciągły hałas i niepokój, przeszkadzające nauce szkolnej Byłoby tedy bardzo wskazanem wybudować gmach wielki wspólny dla obu gimnazyów, jakto w miastach gimnazya polskie i ruskie mających np. w Kołomyi, Przemyślu ma miejsce.

Trudno nam się jednak pogodzić z tem, by język ruski wprowadzony był przymusowo z planem nauki równym językowi polskiemu dla wszystkich uczniów. szkół średnich. Niemożliwą jest rzeczą, uczniów w domu językiem ruskim nie mówiących, dla których więc język ten jest zupełnie obcym, zmuszać parforce do kształcenia się w literaturze ruskiej.

Uznajemy słuszność tego, by każdy ile możności władał językami krajowymi, więc primo loco polskim, secundo ruskim — ale sądzimy, że będzie wystarczającem, gdy wymagać się będzie takiej znajomości języka ruskiego jak np. w gimnazyach niemieckich obenie wymaganą jest znajomość języka polskiego.

Okólnik ministra oświaty hr. Latoura.

W jednym z ostatnich numerów „Kurjera lwowskiego“ znajdujemy telegram z Wiednia, który nam smutną przynosi niespodziankę, a mianowicie mówi o okólniku do wszystkich rad szkolnych krajowych, zredagowanym przez ministra oświaty hr. Latoura w sprawie mieszkań uczniów szkół średnich i w sprawie opieki pozaszkolnej. Okólnik wspomniany w szczególną bierze opiekę młodzież szkolną, w opiekę, którą w niedalekiej przyszłości przy ultralojalnem wykonaniu poleceń z góry naszych władz szkolnych, smutno może się odbić na młodem pokoleniu. Wyziębienie uczuć goretszych i zapału w młodzieży jest już dziś regółą wychowania; wykształcenie w szkole i świadectwo jedynie stopniem do osiągnięcia jakiego stanowiska. Przykre stosunki ekonomiczne kraju, jakoteż ogólny bezduch czasu sprawiły, że dzisiaj nie ma prawie domu, w którymby nie kleptano dziecku o jego przyszłej karjerze i o materjalnym bycie. Natomiast do wyjątków należy rodzina, w której ojciec dba o umysłowy rozwój swych dzieci, o rozbudzenie poczucia piękna, o miłość i zapał dla ideałów narodowych. I tak ani dom, ani szkoła nieodpowiadają swemu zadaniu. Dom nie rozwija uczuć narodowych, nie przygotowuje materjału do przyszłej samodzielnej pracy młodzieńca. przeciwnie wyziębia każdy objaw wrodzonego zapału, z płonnej obawy o przyszłość dziecka, łamie skrzydła, które jeszcze do lotu się nie wzbiły; system obecny w szkole spaczony pod wielu względami, rodzi więcej umysłowych parjasów, niż ludzi dojrzałych, a jeżeli są wyjątki, to te tylko zawdzięczają wiedzę i jakie takie poznanie stosunków społecznych własnej pracy i to poza szkołą, szczególnie sprzyjającym okolicznościom, lub wrodzonej zdolności szybkiego orientowania się w świecie. Do pogorszenia tego opłakanego stanu potrzebny nam tylko w Galicyi okólnik ministra oświaty hr. Latoura!. Już nasi ministrowie, nasi szkolni dygnitarze wprowadzili w zakres szkolnictwa niejedno fatalne rozporządzenie, teraz zjawia się nowe, poważniejsze zapewne w następstwa.

Minister hr. Latour poleca kompetentnym władzom, „aby wydały instrukcje co do postępowania z uczniami, obowiązujące tych którzy utrzymują studentów na stancjach i na wikcie. Gronu nauczycielskiemu ma służyć prawo uznawania mieszkań za nieodpowiedne. Profesorowie mają uczniów otaczać opieką pozaszkolną. Dyrekcya szkoły prowadzi spis mieszkań odpowiednich dla uczniów, przeprowadza od czasu do czasu rewizję tych mieszkań“.

Ciekawe będą te instrukcje, jakie wydadzą przełożone władze utrzymującym studentów na stancji.. Ciekawa opieka profesorów pozaszkolna, podyktowana z góry, ciekawe rewizje mieszkań. Nie dość tedy kompetentnym władzom, że przyodziały naszą młodzież w mundury, właśnie w czasie, gdy ta ubierać zaczęła batorówki; nie dość, że wysokie opłaty szkolne i zmiany ustawiczne podręczników odbierają biednej ludności możność nauki; nie dość, że w szkołach wychowują młodzież w duchu zbyt lojalnym? Może kompetentne władze szkolne w instrukcjach swoich polecą profesorom w Galicji, aby ci po za szkołą rozwijali w sercach młodzieży uczucia narodowe? Czy przeciwnie — instrukcje te i rewizje dyrektorów będą tylko powodem denuncjacji i szpiegostwa między młodzieżą?

Na te pytania niech odpowie sobie każdy uczciwy człowiek, a ojcowie rodzin niech zapytają się siebie, czy dołożyli starań, być dzieci ich nie zastał nieugruntowanemi niechwiejnemi w miłości ideałów ojczystych systemem policyjny, wiejący z okólnika ministra oświaty hr. Latoura

Rada miejska.

Posiedzenie z dnia 31. stycznia 1898.

Po odczytaniu protokołu ostatniego posiedzenia zabrał głos Dr. Łuczakowski i zdał sprawozdanie z podróży do Lwowa w sprawie za-

ciągnąć się mającej dalszej pożyczki inwestycyjnej.

Był u dyrektora Kasy Oszczędności Zimy, był także w Banku Krajowym — i jedni i drudzy nie robią zasadniczych przeszkód i kazali wnieść podanie, którego wypracowania Dr. Landau się podjął i takowe już tymi dniami wniesione zostanie.

Był także u marszałka hr. Badeniego i prosił by Sejm objął garancyę co do pożyczki. Marszałek obiecał zrobić, co będzie można i kazał wnieść prośbę przez Wydział krajowy, której wypracowania również Dr Landau się podjął. — W razie gdyby się jednak pożyczki w kraju zaciągnąć nie dało, wszedł w pertrakcye z p. de Miesesem, który obowiązuje się doprowadzić do zwolnienia miasta przez Bank kredytowy (Bodencreditanstalt) od punktu, że miastu nie wolno wypowiedzieć pożyczki i obowiązuje się wyrobić pożyczkę u kapitalistów belgiskich na 5%.

Poczem Rada uchwaliła wniosek Magistratu, by wdowie po śp. Szmilewskim, byłym registrancie magistratu udzielić pensyi wdowiej w kwocie 260 zł. rocznie i tzw. datek kwartalny pośmiertny w kwocie 190 zł. —

Rada uchwala na wniosek Magistratu, by byłemu lekarzowi miejskiemu Dr. Zgórskiemu darować resztę w kwocie 150 zł. z wziętej przez niego zaliczki 200 zł. na którą dotąd tylko 50 zł. zapłacił, a to z powodów przez tegoż Dr. Zgórskiego w prośbie do Magistratu wystosowanej, przytoczonych.

W sprawie nadania dwóch stypendyów po 120 zł. uchwala Rada na wniosek ks. Gromnickiego rozpisać konkurs.

Rada zatwierdza rozpisanie konkursu na posadę rachmistrza dla kasy miejskiej z płacą 1200 zł. 20% dodatku na pomieszkanie i prawem poboru kwinkweniów.

Asesor dr. Landau referuje w sprawie nałożonia 100% dodatków gminnych od podatku konsumcyjnego od mięsa i od wina na łat 5 na pokrycie części niedoboru budżetowego. Przy układaniu budżetu tegorocznego, okazało się, że deficytu będzie wzwyż 40000 a to z powodu, że fundusz drogowy na rok bieżący przedstawia deficyt 7392 zł. — procenta z zaciągniętej w Kasie Oszczedności pożyczki wynoszą około 6000 zł. i inne są wydatki konieczne, które żadnych nie dają dochodów jak np. szkoła na Mikulinieckiem, w Gajach itp. Magistrat był zdania że nie należy dodatkami do bezpośrednich podatków obciążać ludności biednej lecz raczej przez nałożenie 100 prc. dodatku zamiast dotychczasowych 50 prc, od mięsa deficyt usunąć. Wpływ na cenę mięsa będzie bardzo mały — wyniesie bowiem na 1 kg. 1 3 centa. Podwyższenie to przyniosłoby gminie przynajmiej 11000 zł. wskutek czego deficyt zeszedłby już tylko na 29000 zł. Taksamo wnosi Magistrat nałożenie 100 prc. dodatku od wina

Nad wnioskiem tym wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya. R. Balko i Blaustein byli przeciw — r. Fleischman przeciw nałożeniu dodatku od wina — r. Promiński, Trzcieniecki za wnioskiem Magistratu. Ostatecznie wniosek przyjęty został.

W końcu przyjęto po ożywionej dyskusyi wniosek Magistratu co do nałożenia dodatku do każdego zł. reńskiego podatku w gminie Tarnopol opłacanego na rzecz miejskiego funduszu drogowego w wysokości 3 prc.

Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 8¼ wieczorem.

O acetylenie.

jako o nowym czynniku do oświetlanie

przez Jul. Fr.

(Ciąg dalszy).

Zastosowanie acetylenu jest bardzo wielkie. W chemii organicznej jest on punktem wyjścia dla licznych procesów syntetycznych, toteż niektórzy chemicy, chcąc mu nadać znaczenie wszechświatowe, proponują go do fabrykacyi alkoholu etylowego, farb anilinowych, dalej do nawęglania stali a przedewszystkiem do oświetlenia.

Próby z oświetleniem acetylenowem wykonywane dopiero od bardzo niedawnego czasu wypadły znakomicie i pozwoliły zająć acetylenowi w rzędzie materyałów służących do oświetlenia, pierwszorzędne stanowisko.

Liczne są zalety tego światła a nadto sposób otrzymywania jego jest bardzo prosty nie wymaga żadnych specyalnych instalacyj, może być użyte niezależnie od zakładu centralnego, nadto jak później zobaczymy — wcale nieznacznym kosztem.

Aparat służący do wydobywania a raczej do wytwarzania acetylenu w celach oświetlenia jest bardzo prosty i nie wymaga żadnych skomplikowanych urządzeń.

Jest to zbiornik wypełniony wodą, w który się wrzuca węglęk wapniowy. Wytwarzający się acetylen przechodzi przez chłodnik do aparatu czyszczącego, który stanowi kocioł żelazny napełniony węglem i kwasem siarkowym, a stąd dostaje się do zbiornika objętości 2 m^3. Dwa metry sześcienne acetylenu odpowiadają 30 m^3 gazu świetlnego. Gazometr taki, obsługuje 200 płomieni, z których każdy spotrzebuje 30 litrów na godzinę. —

Światło acetylenowe jest intenzywnie białe, odznacza się nadzwyczajną jasnością (widmo światła acetylenowego jest podobne do widma światła słonecznego). pali się z podziwu godnym spokojem, bez żadnych drgań. Płomień światła acetylenowego, wydziela bardzo mało ciepła, tak że można bez szwanku trzymać rękę w pobliżu tego światła.

Siła światła acetylenowego jest według profesora Vieilla 20 razy większa od siły gazu świetlnego, okazuje ono przedmioty w takich barwach w jakich je w dzień widzimy.

Dużo się mówi i słyszy o niebezpieczeństwach grożących przy użyciu acetylenu. Otóż niebezpieczeństwo to nie jest tak wielkie, jak je sobie nieświadomi rzeczy przedstawiają; owszem biorąc analogię do gazu świetlnego, znajdujemy znacznie mniejsze niebezpieczeństwo przy oświetlaniu acetylenowem niż przy oświetleniu gazowem. Explozya może tu wogóle być tylko przypadkowa zupełnie tak samo, jak przy gazie świetlnym, a to albo wskutek pęknięcia rury, albo wskutek pozostawienia otwartego kranu Ale i w tym wypadku zachodzi u acetylenu mniejsze niebezpieczeństwo niż u gazu, bo do światła acetylenowego używa się palników o otworach 10 razy mniejszych niż do gazu, czyli że przez jednakową ilość czasu uchodzi 10 razy mniej acetylenu niż gazu. Możliwość wybuchu jest zatem znacznie mniejszą u acetylenu niż u gazu (Dok. n.)

Spotkanie się lwów.

„Padyszach, lew berberyjski, okazałej budowy ze wspaniałą grzywą, lat 20,“ wyłamał deskę tylną swego zakratowanego wagonu i w kilku potężnych susach znalazł się na ulicy Agenora.

„Dość mi tych zapachów menażeryjnych, trzeba mi odetchnąć świeżem powietrzem“ powiedizał sobie.

Poznał, że nie biegnie po gorących piaskach Berberyi, bo grzązł, wprawdzie w białym a'e jakimś zimnym piasku, zamiast gorącego Siroko mroził go wiatr lodowaty, a przed oczy fatamorgana nie roztaczały mu złudnych oaz zielonych, ale stanął mu budynek z herbem i napisem „Magistrat król. miasta Tarnopol“.

„Aha. Tarnopol“ mruknął pod nosem król stepów — coś mi się to słowo o uszy obiło. Prawda, Kludski je wymówił, kiedy tłumaczył swemu murzynowi, że jadą do tego miasta i z książki (zdaje się że to był bedecker) mu wyjaśniał:

„Tarnopol 27.000 mieszkańców, miasto handlowe, ożywione życie towarzyskie, wiele pięknych kobiet, trzy fabryki wody sodowej, jedna fabryka makaronu, jedna szwarcu, jeden kościół, trzy cerkwie, dwa kościoły in spe, łaźnia parowa, sąd obwodowy i t. d. i t. d.

I króla puszczy dziwiło nawet później, że w tak wielkiem i ludnem mieście tak mało tych bladych, szmatami okrytych zwierząt, na dwu nogach zawsze chodzących zupełnie do tego rodu psiego małp afrykańskich podobnych tylko bez sierci na gębie, którzy między sobą ludźmi się nazywają, podziwiało jego wysokość z za kraty.

Kludski z tego powodu nawet zawsze był w złym humorze, okładał jego królewską mość bezlitośnie harapem podczas produkcyi, a czarnego swego sługę łajał bez przerwy. „Co też jemu na tem zależy, by dużo tych ludzi pchało się do menażeryi?“ pytał się w duchu Padyszach.

Równo, miarowo biegł w kierunku miasta, wprost na pomnik Mickiewicza. Wiatr rozwiewał jego szeroką grzywę, potężne, muskularne łapy grzęzły skrzypiąc w zimnym śniegu, kiścią ogona wywijał w takt kroku, całe żelaziste cielsko elastycznie wyginało się w biegu

Czuł, że mu się wilgotno robi pod nosem ale pomyślał: Nabawię się kataru, ale nałykam się świeżego powietrza. Od tego słonia Franzy niemożliwie stajenny odór rozchodzi się po menażeryi, małpy cuchną, żebry, niedźwiedzie, hyjeny nie uznają żadnych sanitarnych przepisów o czystości. Ot podły naród! No, czego się dziwić. Wszak i moja połowica, dobrodzika, nieprzyjemną wonią potu zaczyna zalatywać, snać się starzeje. Czas by wziąść rozwód. Ta Sulamith z drugiej klatki to rasowa dziewka wyrosła, jak ona szczyrze zęby do mnie, co za okrągłe boki, to pyszny kąsek.

Aż mlasnął językiem na tę myśl Padyszach. Zatopiony w myśli o wdziękach dorastającej dziewicy z lwiego rodu dopiero teraz zauważył, jak puste są ulice, jak wystraszone, blade jak śmierć stworzenia dwunożne chowały się po bramach. Słyszał zgrzyt kluczów przekręcanych w zamkach bram, widział zmykających ludzi w szalonym pędzie, ale jego królewska mość nie zwrócił na to większej uwagi. „Nędzarze, robaczki — zdaje im się, że ja je zauważam. Tak jakbym u Kludzkiego nie przywykł do wstrzemięźliwości i puuktualności w jedzeniu. Nie teraz mi pora na obiad, chyba bym się kataru kiszek nabawił.

W rogu św. Jańskiej i kościelnej omal, że nie potrąciła go kobieta. Okazała postać Junony z cudownie pięknem różanem obliczem i niebieskiemi oczyma stanęła na widok lwa wryta jak słup soli — modlitewnik z rąk się jej zesunął.

„Co za pyszny bifsztyk“ pomyślał Padyszach, ale dobrego tonu nie naruszył; giętkiem ciałem przechylił się z galanteryą wbok, jakby się ukłonił i biegł dalej.

„Ciekawe te samiczki ludzkie“ — dumał sobie teraz król zwierząt. Wprawdzie to drobne nikłe, nawet największe wśród nich, ale co za gładkie liczka, co za elastyczna kibić, a jakie oko, co za ogień w nich. Naprawdę, że moja sąsiadka Salamith tak się nawet nie patrzy. Jak one się szczególnie na mnie zawsze patrzyły, jak każdy mój ruch, każde wstrząśnienie grzywą, grę muszkułów moich podziwiały. Moja siła im imponuje — aż lica im pałały z gorączki, a oczy skry rzucały.

„To nie nasze lwy salonowe“ słyszałem ich uwagi szeptem do uszu różowych sobie przesyłane.

Ciekawym jak ci pobratymce moi wyglądają, chciałbym ich spotkać“ — mówił do siebie Padyszach, i począł się do około oglądać, jakby w nadziei, że ich gdzie zabaczy

Tymczasem wieść o zbiegłym lwie szybko zdaje się rozeszła po mieście. Na ulicach były pustki, a tylko z okien wyższych piątr, wystraszone oblicza spozierały na dół. Tarnopolskie grono członków Towarzystwa św. Huberta zmobilizowało wszystkie swoje siły i cały swój arsenał zbrojny składający się z dwu lankastrówek i trzech flobertów (posiadacze trzej studenci) i zajęło stanowiska celne w oknach i na balkonach pierwszego piątra.

Padło jnż nawet kilka strzałów, gruby śrót zajęczy połaskotał nawet był Padyszacha. Ten się tylko poskrobał kiścią ogona, i bez zmiany swego poważnego kłusu, całą tę nagónkę zbył pogardiwem milczeniem Życzył sobie tylko spotkania swych kolegów salonowych, dumał sobie „Znimi będę wiódł me dawne życie swobodne“.

Nie zrobiły też na nim żadnego wrażenia odezwy o akcyzie dodatkowe do mięsa koszernego — bo końskie mięso codzienna strawa jego samo przez się jest trefne i podrożyć nie mogło; pomyślał na chwilę, by wstąpić na czarną i zagrzać się w cukierni, ale pustki z za okna go nie pociągnęły.

Dopiero przed jednem oknem kawiarni Zinkesa zatrzymał się, tu wszyscy byli spokojni, zdaje się, że jeszcze nie wiedzieli o jego wyłamaniu się Dokoła okrągłego stoliku siedziała grupa, może ośmiu młodych ludzi.

Za nimi jakiś starszy człowiek wskazując na nich palcem żywo coś prawił a o czuły słuch Padyszacha obił się urywek zdania:

„. . . ot nasze lwy salonowe!“

Padyszach spojrzał. Blade bezsennością nocy i znużeniem twarze, oczy bez blasku, małe wąsiki jak mysie ogonki, włos wypomadowany i w połówki rozdzielony, usta w ziewaniu okazujące żółte zęby z wyłomami, to wszystko ugrupowane na wysokich białych kołnierzykach i na wąziuchnych barkach. „To tacy moi bracia salonowi, toż ich nawet na snycle posiekać nie warto“ — aż przeraził się Padyszach, któremu przyszło na myśl przysłowie „Parturiuntur montes, nascitur rudicula mus“.

I zawrzał wściekłem oburzeniem, że wysokie jego nazwisko tak można spostponować i jakby dla założenia uroczystego protestu przeciw temu zawył tak przeraźliwie że aż lwy salonowe w kawiarni z krzeseł pospadały.

A potem ze schyloną głową i ogonem pod brzuch skulonym puścił się truchtem i tym samym wyłomem wrócił do swej klatki, do menażeryi, do jej stajennych zapachów, do swej niewoli . . . byle blisko swych potężnych, olbrzymich towarzyszy a zdala od swych partackich salonowych współimienników. *Fl.*

Kronika.

Posiedzenie Rady powiatowej w sprawie odpowiedzi co do gimnazyum z językiem wykładowym ruskim, odbyło się w ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem p. marszałka Korytowskiego. Z początku nie można było uzyskać kompletu i musiano służących po pp. członków posyłać. Po zebraniu się kompletu przemówił Dr Łuczakowski za gimnazyum ruskiem.

Po p. Łuczakowskim przemawiali pp. Promiński i Garapich przeciw a to z powodu, że uważają rozdział młodzieży za krok niepolityczny. Młodzieży nie powinno się już od lat najmłodszych odosabniać, takie postępowanie bowiem przytępia uczucia braterskości itp Mowcy uznają potrzebę nauczania języka ruskiego i są za tem by zaprowadzono język ruski jako obowiązkowy.

Po krótkiej tej dyskusyi uchwalono wszystkimi głosami przeciw dwom, wydać opinię przeciwną wnioskowi Barwińskiego

Gołoledź jest niebezpieczną! Chodniki na najgłówniejszych ulicach są tak zamarzłe i zanieczyszczone, że każdemu przechodniowi grozi niebezpieczeństwo skręcenia karku Możeby też nasze organa policyjne raczyły więcej uwagi poświęcić doglądaniu, by stróże kamienic o swych obowiązkach nie zapominali.

Wieczornica w Sokole odbędzie się dziś dn. 1. lutego. Bardzo wiele rodzin się wybiera i już z góry można wróżyć dobrą zabawę.

Ruch pociągów na liniach Tarnopol-Halicz, Tarnopol-Kopyczyńce i Borki wielkie Grzymałów z powodu zamieci śnieżnych od kilku dni wstrzymany.

Pierwsze rozprawy według nowej procedury cywilnej odbyły się przed senatem handlowym w sprawach wekslowych dnia 27. stycznia 1898 W skład senatu wchodzili radca Schabenbeck jako przewodniczący, radca Miłaszewski. a jako fachowy sędzia obywatelski p Jabłoński; wszyscy w togach. Protokołował p. Żarkower. Pierwszą była sprawa Hinde Grünhaut z Tarnopola przeciw Janowi Chowańcowi z Wyżłowa o 109 i o 300 zł. Powód zastąpiony był przez adw. dra Horowitza, pozwany przez adw. dra Parnassa. Drugą była sprawa Fischla Vogla z Mikuliniec przeciw Süssie Köpplowi z Trembowli o 220 zł. powód zastąpiony był przez adw. dr. Blausteina, pozwany przez adw. dr. Horowitza Obie sprawy wygrał adw. dr. Horowitz. W sprawie trzeciej strony się przedtem pogodziły — w czwartej nie były obecne przy wywołaniu wskutek czego nastąpiło spoczywanie procesu — wreszcie w piątej wydano wyrok na podstawie przyznania się.

Rozprawom przysłuchiwało się sporo publiczności: jakoto urzędników, adwokatów i koncypientów. Również byli obecnymi pan radca dworu dr. Stetko i wiceprezydent p. Lachawiec, którzy o prowadzeniu rozpraw i przebiegu bardzo pochlebnie się wyrażali.

Ks. Włodzimierz Gromnicki tak przedstawia powody odroczenia wyborów do Rady miejskiej w „Ruchu katolickim“ z powodu poprzedniej w tymże dzienniku wzmianki o wyborach tarnopolskich:

W kronice „Ruchu katolickiego“ z dnia 25 bm. nr. 19 umieszczona została notatka z ruchu wyborczego do rady miejskiej w Tarnopolu p. t. „Nie udało się“, przedstawiająca niewiernie stan rzeczy, a co więcej nader uwłaczająca rusinom tarnopolskim, głosującym w III kole. Jako przewodniczący komitetu zajmującego się przeprowadzeniem dopełniających wyborów z III koła, uważam za swój obowiązek podać prawdziwy stan rzeczy i upraszam o umieszczenie sprostowania Rzecz miała się następująco: na podstawie wykazów urzędu podatkowego w Tarnopolu sporządzoua została, podobnie jak w latach poprzednich, lista wyborców. Żydzi, którzy w III. kole są w mniejszości i wskutek solidarności z jaką głosowali katolicy rusini i polacy w roku 1893 mieli tylko jednego radnego z III-go koła, wnieśli trzy reklamacye, podczas gdy katolicy takowych wnieść zaniedbali. Wskutek wniesionych reklamacyi, komisya reklamacyjna zarządziła sprawdzenie z tabulą i unieważniła rzeczywiście przeszło 400 głosów jednak o tyle niesłusznie, że unieważnieni oprócz wspólnego majątku mieli jeszcze własny majątek w tabuli zapisany, który im nadawał prawo głosowania, a o czem komisya reklamacyjna nie wiedziała. Nie unieważniono głosów li tylko ruskich, lecz ruskich i polskich razem, a ruskich nie również więcej (314) dlatego, że w III. kole głosują przeważnie Rusini mieszczanie. Reklamacya została wniesioną przez żydów w ich własnym interesie, gdyż pozbawiając przeszło 400 katolików. którzy bez różnicy narodowości solidarnie postępują, prawa głosowania, zyskują większość żydowską, która katolika pewnie nie wybierze. Nie wskutek zarządzenia starostwa, lecz wskutek dostrzeżonej mylki w dostawianiu kart legitymacyjnych zostały wybory przez burmistrza odroczone. My też katolicy Rusini i Polacy razem wykorzystamy tę zwłokę i rekursami wniesionymi do c. k. starostwa na podstawie wykazów tabularnych, odzyskamy wydarte prawo 400 katolikom!

Wyskoczył z pociągu Nr. 14 z Podwołoczysk dnia 29 stycznia jadącego, w przystępie obłędu czeladnik jubilerski Paulin Armatowicz wracający z Odessy i doznał lekkiego uszkodzenia - w nocy z 29 na 30 stycznia przydybał go na torze kolejowym za stacyą Podwołoczyska żandarm, i odstawił go do urzędu gminnego, skąd odesłano go do Tarnopola, a z Tarnopola dziś pod konwojem odesłany zostanie do miejsca urodzenia, Krakowa.

Zamarznięcie. Piotr Czubaty, mieszczanin furmanką się trudniący, wyjechał w ubiegły poniedziałek 24 stycznia do Rozsochowaćca. Wracając w nocy do domu — był pod dobrą datą zdaje się — zbłąkał się i zamarzł na saniach w polu. Konia jednego złapano ubiegłego tygodnia w polu; nie wiedziano jednak czyj to, dopiero gdy w niedzielę 30 stycznia parobcy w polu pod Draganówką znaleźli na saniach skostniałe ciało Czubatego, domyślili się, że koń pewnie z tych sani. Drugiego konia dotąd nie odnaleziono. Pogrzeb nieszczęśliwej ofiary dziś się odbędzie.

W Kluble Towarzyskim urządzono w sobotę 29 b. m. zabawę dla dzieci (Kinderball). Malusińscy podążyli chętnie w asystencyi mamusi i tatusiów na salę balową, gdzie już o 7 godzinie wesołe rozpoczęły tany. Starsi do godz. 11-tej malcom nie przeszkadzali, a gdy o tej porze troskliwe mamusie odesłały dzieciaki do domu, puścili się dorośli w tany i bawiono się ochoczo do godziny 5-tej zrana.

Mimo to można było widzieć do rana kilka podlotków tańczących, którym się przynajmniej tego wieczora zdawało, że są dorosłymi pannami...

Należytości za doręczenie pism sądowych. Wedle najnowszej instrukcyi sądowej o sposobie ściągania należytości za doręczanie pism sądowych, pobierać będą woźni sądowi od stron mieszkających po wsiach i miasteczkach należytość dotychczasową w kwocie 17½ ct. za każdą uchwałę, z tą jednak różnicą, iż wprowadzone zostają marki opiewające na 17½ ct., które woźni po otrzymaniu od strony zapłaty, winni w obecności stron, przylepić na dowodzie doręczenia, Publiczność powinna w swoim własnym interesie uważać na to, aby woźny markę taką natychmiast w dowodzie przylepił.

Tylko przez krótki czas do widzenia

Ulica Agenora przy kolei!

Największa i najsławniejsza w świecie afrykańska

Menażerya

FRANCISZKA KLUDSKYEGO

zawiera przeszło 150 sztuk dzikich zwierząt ze wszystkich części świata.

Szczególniejszą uwagę zwracam na podziwienia godnego

SŁONIA FANZY

który był na wystawach w Chicago i we Lwowie i z powodu jego piękności i nadzwyczaj wielkich kłów był ogólnie podziwianym i przez wszystkich zwiedzających za najładniejszy okaz uznanym został. — Oprócz tego posiadam **12 lwów** rozmaitego gatunku, 3 królewskie tygrysy, Jaguara, czarne pantery, 4 lamparty, Ozoloty, centkowane hyeny, białe niedźwiedzie, 2 żebry, lamy, różne gatunki antylop, gangurus i t. d.

Olbrzymiego węża „Boa constrictor“ i 30 małp rozmaitego gatunku.

Ceny miejsc: I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 20 ct.

Menażerya otwarta codziennie od godziny 9 rano do 8 wiecz.

Dziennie 3 wielkie galowe przedstawienia połączone z karmieniem o godz. 4 i 6 wieczór.

I. Oddział: Tresura lampartów, hyen i wilków przez samego dyrektora.
II. Oddział: Tresura olbrzymich lwów przez pogromcę zwierząt p. Mister Robert.
III. Oddciał: P. Marya Kludska produkować się będzie z olbrzymiemi lwami.
IV. Oddział: Karmienie wszystkich zwierząt.

Objaśniać i produkować się będzie z olbrzymiemi wężami pna Antonina Kludska i Neger Mister Peschier co pół godziny.

Prosząc o poparcie kreślę się z szacunkiem

Franciszek Kludsky.

O wiele lepszym niż pomada do czyszczenia jest

Globus-Ekstrakt do czyszczenia

Fritza Schulza jun. w Lipsku.

Tenże wywołuje bardzo piękny, trwały połysk, nie psuje metalu, smaruje jak pomada do czyszczenia i jest podług orzeczenia 3 sądownia zaprzysiężonych chemików

nieprześcignionym

w swych znakomitych własnościach.

Pudełka po 5, 8 i 15 ct. wszędzie do nabycia

Tylko prawdziwy z marką ochronną: „Czerwony pas z Globusem“.

Pracownia lakiernicza i malarstwa pokojowego **Bernarda Sternschusa**, przeniesioną została do nowego domu p. Grossmana przy ul. Świętojańskiej.

Masło desserowe!

rozsyła codziennie świeże najlepsze w paczkach 5 kilowych Netto 9 funtów za 4 zł. 50 ct. oraz najlepszy ser stołowy 9 funtów za 2 zł. franko za pobraniem pocztowym, z gwarancyą najlepszą obsługą **Anna Laubowa w Brzesku, (Galicya).**

Kto pije

Kathreinera

Kneippowską kawę słodową?

Ona smakuje ona najlepiej!

Wszyscy którzy szanują swe zdrowie i chcą je utrwalić a jednak nie chcą wyrzec się przyjemności z używania kawy, do której przywykli. Dodatek bowiem z kawy Kathreinera niweczy powszechnie znane, zwłaszcza przy stałem użyciu tak zdrowiu szkodliwe działanie czystej kawy ziarnistej, nerwy rozstraja a przy [illegible] których zdrowie w jakikolwiek sposób doznało uszczerbku. Mianowicie dla tych, którzy doznają dolegliwość nerwowych i żołądkowych, okazała się „czysta" kawa Kathreinera w niezliczonych razach najwyborniejszym, najzdrowszym i najłatwiej strawnym napojem.

Wszystkie kobiety i dzieci, gdyż dla ich delikatnego ustroju posilna kawa Kathreinera szczególnie jest korzystną; to też ją dla jej miłego, łagodnego smaku chętnie a nawet po niedługim czasie z wielkiem ulubieniem piją czy tą lub zmieszaną z kawą ziarnistą.

Wszyscy ci, którzy chcą źle oszczędnie, a jednak chcą mieć napój smaczny, a zarazem zdrowy. Te zalety jedynie i wyłącznie w najwyższym stopniu znajduje każdy i każde podniebienie w Kathreinera kawie jako dodatku do kawy ziarnistej lub w czystej

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa jest istotnie zdrowotną kawą domową, najczystszym naturalnym produktem w całych ziarnach z najlepszego słodu wytworzoną, która dzięki Kathreinerowskiem sposobowi wyrabiania, przez najwyższe powagi wypróbowanemu, w wszystkich krajach zaprowadzonemu i za dobry uznanemu, nabiera uluzionego smaku kawy ziarnistej. Kathreinera kawa łączy więc jedynie i wyłącznie z miłym smakiem obu okrajowej kawy ziarnistej zdrowotne, przez lekarzy uznane i potwierdzone zalety swojskiej kawy słodowej.

Proszę: Nie chcąc dać się wprowadzić w błąd lub skazywać, trzeba przy kupowaniu pilnie uważać na znak ochronny tu obok odbitych oryginalnych paczek z nazwiskiem *Kathreiner*.

Paczki bez nazwiska „Kathreiner" są nieprawdziwe.

Najtańsze polskie pismo codzienne

Ruch Katolicki

poświęcony sprawom społecznym, ekonomicznym, politycznym, naukowym i literackim

Wychodzi codziennie we Lwowie.

Prenumerata miesięczna 1 zł. wraz z przesyłką pocztową.

Bensdorpa

czyste holandzkie

CACAO

Jeżeli się tą w całym świecie ulubioną markę zarządza, ma się pewność otrzymania **dobrego, czystego** Cacao, które jest nadzwyczajnie pożywnem, bogatem w częście okładowe, zastępujące mięso.

Skład fortepianów i pianin

najznakomitszych mistrzów

firmy M. GRUDER z Czerniowiec

otwartym został w bieżącym miesiącu przy ul. Mikliniecckiej w Tarnopolu Sprzedaż za gotówkę i na raty — własny stroiciel — 6 letnia gwarancya.

O liczne odwiedziny uprasza

J. L. Berger

filiantka firmy M. Gruder.

SŁOWO POLSKIE

Od 1 go Stycznia 1896 r. wychodzące we Lwowie najtańsze pismo codzienne

kosztuje miesięcznie: we Lwowie 1 zł. na prowincyi 1 złr. 35 ct.

Prenumeratę i inseraty przyjmuje administracyi „Słowa Polskiego" Lwów, ulica Karola Ludwika pasaż Hausmana.

Wszystkim zwolennikom zdrowego i naturalnego sposobu życia, wszystkim **cierpiącym na żołądek, osobom słabowitym i rekonwalescentom,** którzy należycie oceniają lekki, niedrażniący a przytem **prawdziwie pożywny** i smaczny wikt, poleca się znakomite **owsiane preparaty Knorra.**

Knorra mączka owsiana
najlepsza z wszystkich istniejących pożywnych środków dla dzieci

Knorra grys owsiany
znakomita zupa stołowa, dobre dla żołądkowo chorych

Knorra rdzeń owsiany
podobny do amerykańskich „Oats" tylko o wiele tańszy. Doskonałe pożywienie dla ludu.

Knorra kakao owsiane
nadzwyczajnie pożywne jako napój na śniadanie lub po wieczorek dla dzieci i chorych.

Knorra biszkopty owsiane
bardzo pożywne znakomite pieczywo do herbaty.

Dostać można w każdym handlu korzennym, drogueryi lub aptece.

Przy kupnie proszę uważać czy pakiet nosi pełne imię: „C. H. KNORR."

Fabryka konserwów C. H. Knorra w Bregenz. — Jeneralne zastępstwo dla Austryi: C. Berek, Wiedeń I Wollzeile 9.

Henryk Duschenes

Handel ziemiopłodów krajowych w Pradze

poszukuje komisyjne zastępstwo, domu dającego odpowiednią rękojmię. Magazyn towarów gratis.

Dr. Stanisław Czykalu

otworzył

KANCELARYĘ ADWOKACKĄ

w Tarnopolu

przy ul. Św. Jańskiej w domu p. Kesslera.

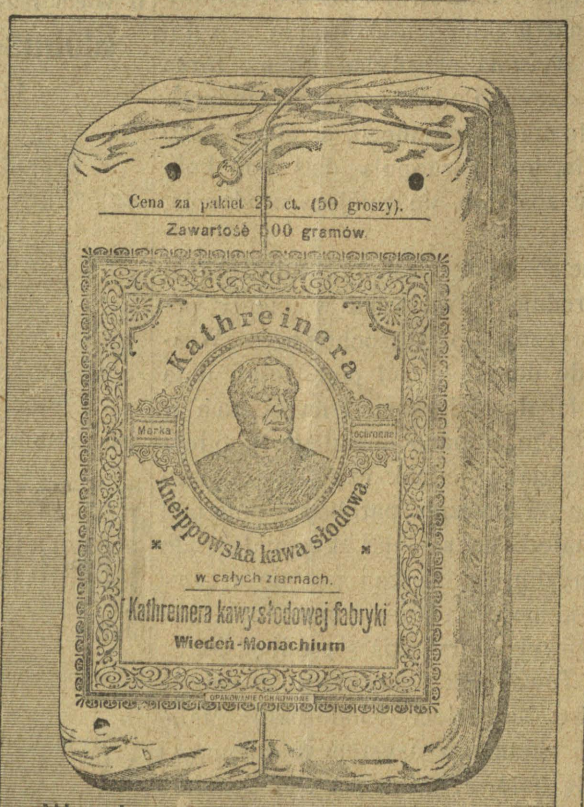

We własnym interesie trzeba żądać i przyjmować tylko te oryginalne paczki.

Filia c. k. uprz. w. galic.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Tarnopolu

Sprzedaje losy za gotówkę podług kursu dziennego, jakteż **za spłatą w ratach miesięcznych.**

Po zapłaceniu pierwszej raty nabywa się wyłączne prawo do wygrań.

Najbliższe ciągnienia:

w lutym 1898:

1-go 5% losy państw. z r. 1860 (ciąg. ser.)
„ St Genois
15-go 3% Tow. kr. ziem. I em. (ciąg. pr. i am.)
„ Miasta Stanisławowa
„ Jósziv.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor St. Kossowski. Z drukarni St. Kossowskiego w Tarnopolu

Nr. 176. Tarnopol, dnia 11. Lutego 1898. Rok V.

Głos podolski

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Prenumerata w miejscu:
kwartalnie . . . 1 zł. 50 ct.
półrocznie . . . 3 „ — „
rocznie . . . . . 6 „ — „

Prenumerata zamiejscowa:
kwartalnie . . . 1 zł. 65 ct.
półrocznie . . . 3 „ 30 „
rocznie . . . . . 6 „ 60 „

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia
przyjmuje się po 5 ct. od wiersza drobnym drukiem; „Nadesłane“ po 10 ct.
Rękopisów nie zwraca się.

Adres redakcji i administracji
DRUKARNIA
St. Kossowskiego
w Tarnopolu.

Czas odnowić prenumeratę!

Ekonomiczny stan Tarnopola

Skoro rzucimy wzrokiem wstecz o lat kilkanaście i wglądniemy w statystykę Galicyi, kiedyto Tarnopol w rzędzie miast galicyjskich po Lwowie i Krakowie pierwsze zajmował stanowisko, a następnie porównamy Tarnopol z przed laty kilkudziesięciu ba nawet kilkunastu z obecnym Tarnopolem — z ubolewaniem musimy skonstatować, że dał się on wyprzedzić innym miastom, że pod każdym względem znacznie podupadł.

Gdy bowiem tendencyą każdej jednostki czy fizycznej czy to prawnej jest dziś dążenie naprzód ku postępowi — to niestety co do Tarnopola zaznaczyć musimy, jak gdyby umyślne dążenie wstecz! Tak jest . . . Nasi reprezentanci w Sejmie i Radzie Państwa dla miasta nic nie czynią mimo że przed wyborami wielkie czynili nam obietnice — w reprezentacyi powiatowej brak nam odpowiednich ludzi którzyby sobie do serca wzęli obecny stan ekonomiczny miasta, chylącego się coraz bardziej do upadku.

Toteż nic dziwnego, że inne miasta dzięki swym posłom i reprezentacyom posuwają się naprzód, u nas jest pod tym względem zastój.

Mieliśmy sposobność kwestyę obecnego stanu ekonomicznego miasta naszego omawiać, z jednym z wybitnych kupców, mającym rozległe stosunki z zagranicą, który jako rodowity Tarnopolanin z oburzeniem niemal wyrażał się o działalności względnie bezczynności naszych posłów, których prawie, że posądza o złą wolę i rozmyślną niechęć służenia interesom miasta.

Wywodom tym musieliśmy chcąc nie chcąc przyznać słuszność. Nasi ojcowie miasta dorwawszy się mandatu trzymają go silnie - nie uważają jednak za potrzebne, mając na podstawie tego mandatu pewne prawa pewną moc w ręku, dla dobra tego miasta coś uczynić

Wszędzie widać apatyę pewną, interesowność — a brak prawdziwego zainteresownia się sprawami miasta.

A spraw poważnych, piekących i z rozwojem miasta ściśle związanych jest bardzo wiele!

Jednym z ważnych postulatów, jakie posłom naszym w pierwszym rzędzie posłom z miasta postawiliśmy, było przeniesienie Izby handlowej do Tarnopola. Wykazywaliśmy już niejednokrotnie, że Izba handlowa w Brodach jest już więcej tradycyjną, że niema ona tam racyi bytu, a po przyrzeczeniu posła Rittnera, byliśmy przekonani, że sprawa ta nareszcie pomyślnie załatwioną zostanie, tymczasem „obiecanka cacanka“ . . . Nie tracimy jednak nadziei, że może przecież Izbę handlową dostaniemy, o ile bowiem się dowiadujemy poseł p. Weiser wypracowuje w tej sprawie elaborat, a gdy tenże będzie gotów, to może i Exc. Rittner dołoży w tym kierunku starań, by słusznym żądaniom Tarnopola stało się zadość.

Jeżeli przeniesienie Izby handlowej z Brodów natrafia chwilowo na trudności i sprawa ta do pomyślnego załatwienia wymaga pewnego czasu — to jest druga nie mniej ważna naszem zdaniem kwestya a to: przemiana naszej stacyi kolejowej na stacyę cłową, którą dziś posiadają Podwołoczyska.

Gros kupców miejscowych jak i okolicznych jest słusznego zdania, że stacya cłowa w Tarnopolu powołałaby do życia i żeśrodkowała w sobie cały ruch handlowy, stałaby się głównym czynnikiem rozwoju ekonomicznego, naszego miasta, słowem dokonałaby zupełnego przewrotu w martwych naszych stosunkach handlowych. Stacya cłowa jest dla nas ponadto i z tego powodu pożądaną, że z chwilą wprowadzenia jej w Tarnopolu musianoby powołać do życia transitowe domy składowe które wtedy zapewnioneby miały powodzenie, a i kupcom wygodniejby było towary swe w Tarnopolu przechowywać niżeli w Podwołoczyskach lub Rudzie zbarazkiej.

Wobec mającego nastąpić znacznego rozszerzenia i przebudowania naszego dworca, wybudowanie tego rodzaju domów składowych byłoby bardzo łatwem do przeprowadzenia.

Podwołoczyska są za małą stacyą, nieodpowiednią dla tak wielkiego ruchu, częstokroć się zdarza że pociąg osobowy z Rosyi nadchodzący przed dworcem i 20 minut czekać musi, nim przez usunięcie gromadnie na wszystkich torach ustawionych wozów towarowych, miejsce mu się zrobi do wjazdu przed dworzec.

Oto najważniejsze postulaty naszego stanu kupieckiego, z którymi liczyć się powinniśmy. Tarnopol dawniej „spichrzem Podola“ zwany słynący z wielkich jarmarków na zboże i konie, dziś zeszedł do rzędu miasteczek drugorzędnych pod względem handlu.

Zato mamy „Towarzystwo upiększenia miasta“ które zakłada skwery, ustawia domki meteorologiczne i tp. Zaznaczyć musimy, że nie jesteśmy przeciwnikami tego rodzaju towarzystw i owszem, poparliśmy je gorąco w chwili jego założenia, ale uwarzamy za nasz obowiązek w pierwszym rzędzie przemówić w obronie interesów naszego podupadłego handlu i przemysłu.

Reasumując to wszystko, przychodzimy do przekonania, że do podniesienia upadłego handlu konieczne są: izba handlowa, zaprowadzenie stacyi cłowej i t. p. w Tarnopolu. Toteż zwracamy się do naszych posłów do Sejmu i Rady Państwa, do naszej reprezentacyi gminnej i powiatowej, by dołożyli starań potrzebnych do podniesienia handlu i do doprowadzenia Tarnopola do tego stanowiska jakie przed laty kilkunastu w rzędzie miast galicyjskich zajmował.

Nie po to mandaty dzierzyć należy, by przyświecać tytułami — ale by pracując dla dobra miasta starać się o podniesienie go, a to o tyle wcześniej, ileże każda zwłoka i im samym i wyborcom szkodę przyniesie.

Z naszego szkolnictwa

Nie do uwierzenia a przecież prawdziwe! że wysokie władze szkolne nie mają zaufania do swych podwładnych, czego z samych rozporządzeń ich, nawet ślepy domacać się może. Z wprowadzeniem nowych planów szkolnych w szkołach zwłaszcza jednoklasowych wymiar godzin przekracza maximum obowiązkowych godzin 30 o godzin 4, za które każdy ma otrzymać renumeracyę $\frac{1}{2}\%$ od płacy miesięcznej także maksymalną, tj po kilkanaście ctw. Ale o tem niżej. Teraz ad rem: Stały nauczyciel pobiera płacę miesięcznie z góry za kwitem niekoramizowanym, tymczasem tak samo, lecz za kwitem koramizowanym tj. za obowiązkowych godzin 30 tygodniowo; — to dotąd w porządku. Za nadliczbowe godziny otrzymuje każdy pieniądze po pół roku z dołu i to po załatwieniu pewnych formalności dopiero, które przedstawiają się tak: przewodniczący Rady szkolnej miejscowej ma na zatwierdzonym przez c. k. Radę szkolną okręgową podziale godzin umieścić klauzulę, że nauczyciel rzeczywiście uczył i trzymał się tego podziału a po załatwieniu znowu formalności biurowych i kasowych w P.T. Radach okręgowych i krajowej może nauczyciel za koramizowanym kwitem przez c. k. Starostę jako przewodniczącego c. k. Rady szk. okr. (wyjątkowo niekiedy wolno to wykonać przewodniczącemu Rady szk. miejscowej) pobrać już dawno zapolicowane pieniądze (do 11 zł. za jedno półrocze) w c. k. urzędzie podatkowym. I czyż to nie śmieszna procedura; za 30 godzin płaci się mu z góry (stałemu nauczycielowi za kwitem niekoramizowanym) i tym samym wierzy mu się, że tych 30 godzin dopełni, a na dopełnienie tych 4 już na wiarę nie zasługuje skoro Rada szk. miejscowa potwierdzać musi dopełnienie tychże, a urasta niekonsekwencya do prawdziwego monstrum, skoro tych nędznych kilkanaście złotych za nad możność i obowiązek wychodzących pracę, które z dołu pobiera po pół roku, a więc już je zarobił, można dopiero za koramizowanymi kwitami pobierać. Czyż miałaby najwyższa Magistratura szkolna być na tyle naiwną, że nie wierzy, iż nauczyciel choć tak drobną kwotę z c. k. Urzędu podatkowego pobierze, chociaż koramizowanie kwitu nie jest jeszcze pobraniem. Na nawał prac biurowych ciągłe narzekania we wszelkich dykasteryach, ale któż temu winien, że Schreibsucht czy Schreibwuth tak jest wielką a niekonsekwencya jeszcze większą. Czy nie byłaby krótsza procedura, by w szkołach jednoklasowych z reguły co pół roku nauczycielowi tych kilka czy kilkanaście zł. już z urzędu asygnować bez ubocznych formalności, na komedye zakrawających, dopóki te plany naukowe i podziały godzin mają swą prawną moc? Zaiste,

że tak, ale wówczas nie mogłyby wszystkie zarządy i Rady wykazać tyle N-rów protokołu podawczego, na czemby szkolnictwo bardzo — bardzo wiele straciło, ale „Sapienti sat“ !

Nauczyciel.

O acetylenie.

jako o nowym czynniku do oświetlania

przez Jul. Fr.

(Dokończenie)

Nadto przemawia na korzyść acetylenu przed gazem świetlnym ta okoliczność, że acetylen ma ciężar właściwy równy ciężarowi właściwemu powietrza, a nadto woń acetylenu jest znacznie silniejsza od woni gazu świetlnego. Stąd znacznie trudniej o wybuch, gdyż najmniejsza niedokładność lub nieszczelność w aparacie lub w rurach, objawia się zaraz uchodzeniem na zewnątrz acetylenu, którego intenzywna woń daje się już w najmniejszych ilościach wyczuć.

Nie mniej ciężki zarzut, jaki przypisują acetylenowi jest ten, że acetylen działa trująco na organa oddechowe, bo łączy się na podobieństwo tlenku węgla z hemoglobiną wskutek czego powstają nieprawidłowości w utlenieniu fizyologicznem.

W tym kierunku jednak wykonane badania Crismera i Malvoza zaprzeczają podobnym twierdzeniom. Porównywają oni acetylen do azotu i wodoru, które także nie nadają się do oddechania zarówno jak acetylen, ale mimo to nie są trujące.

Ważną rolę w produkcie acetylenu, odgrywa jego taniość. Acetylen jest tańszy od zwykłego gazu świetlnego o 36%, od elektrycznego o 15%. Nadto trzeba wziąść na wzgląd tę okoliczność, że obecnie sprowadzany karbid z Francyi, płacimy za 1 kl. 43 centów. A ponieważ 1 kl. karbidu daje 300 litrów acetylenu więc jeden płomień acetylenu (który spotrzebowuje 30 litrów acetylenu na godzinę) kosztuje 4·3 centa na godzinę. Rzecz prosta, że gdyby produkcya odbywała się w kraju, kosztowałby jeden płomień acetylenu $1_1/_2$ ct. na godzinę.

Z porównania siły światła acetylenu i gazu świetlnego okazuje się, że płomień gazu świetlnego obliczony na karsel (jednostka fotometryczna przyjęta we Francyi = 10 świec Hefnera Altenecka) wydziela na godzinę 660 kaloryj ciepła, podczas gdy płomień acetylenowy wydziela tylko 85 kaloryj ciepła na godzinę.

Nadto gaz świetlny paląc się produkuje 84 litrów bezwodnika węglowego, podczas gdy acetylen produkuje tylko 16 litrów bezwodnika węglowego.

Na tem kończymy nasz krótki pogląd na acetylen. Reasumując zalety acetylenu, przychodzimy do przekonania, że one są wielkie ! Światło o tak łatwym sposobie otrzymywania i użycia, przedstawiające stosunkowo bardzo małe niebezpieczeństwo, nie zanieczyszczające powietrza taką masą bezwodnika węglowego jak gaz świetlny a ostatecznie tak tanie, musi sobie wywalczyć prawo pierwszeństwa wśród materyałów służących do oświetlania, a pewni z licznych ulepszeń w samej konstrukcyi gazometrów i rur jakoteż otrzymywania czystszego acetylenu a więc bezwodnego, możemy żywić nadzieję, że się to niewątpliwie w najbliższej przyszłości zrealizuje.

Od Administracyi.

Z poprzednim Nr. 175 rozpoczęliśmy I-szy kwartał r. 1898. Upraszamy więc tych Szanownych Abonentów, którzy dotąd przedpłaty nie złożyli, by przy pomocy doręczonych już im przekazów takową zechcieli tem rychlej odesłać ile że oszczędzą nam ambarasu przy uregulowanin nakładu. — Zalegających zaś abonentów z r. 1897 prosimy o wyrównanie przesłanych im rachunków pomnąc na to, że nie jest to rzecz przyjemna kilka razy czytać jedne i te same urgensa.

Kronika.

Petycyę do Wydziału krajowego wniół Magistrat miasta Tarnopola w sprawie zaciągnąć się mającej pożyczki o wyjednanie u Sejmu gwarancyi krajowej. W petycyi tej mamy nakreśloną — że się tak wyrazimy — historyę rozwoju miasta od r. 1888 w którem to roku zaciągnięto pierwszą większą pożyczkę w powszechnym Zakładzie kredytowym ziemskim we Wiedniu w kwocie 470.000 złr. Fatalny warunek zamieszczony w kontrakcie z tymże zakładem zawarty nie dozwala ani wymówienia tejże ani zaciągnięcia gdzieindziej pożyczki. Jedynym punktem wyjścia jest dalsze zaciągnięcie pożyczki w tymże samym zakładzie kredytowym, który pożyczki tej nie odmawia, żąda jednak gwarancyi kraju. Magistrat wykazuje dalej w petycyi konieczność pożyczki dla rozwoju miasta, wyszczególniając pojedyncze pozycye.

Poczem wykazując dochody miasta w razie otrzymania tejże pożyczki udowadnia, że pożyczka taka dla miasta prawdziwem będzie dobrodziejstwem, a jej spłata miastu wcale żadnych nie przysporzy trudności.

Tuszymy, że Wydział krajowy wglądnąwszy w petycyę dojdzie do przekonania, że Tarnopol jako siedziba rozlicznych władz, zakładów naukowych i instytucyi publicznych, jako punkt zbieżny kilku linii kolejowych, jako centrum rozległej produkcyi i ważnych połączeń handlowych, może mieć w pewnej mierze uzasadnioną podstawę, by w obecnej sytuacyi liczyć na względy Sejmu.

Gimnazyum ruskie w Tarnopolu. Ogromną większością — 87 głosami przeciw 12 — uchwalił sejm dnia 5 bm. utworzenie ruskiego gimnazyum w Tarnopolu.

Jak to w ostatnim numerze oświadczyliśmy gimnazyum to należało się Rusinom, a jeżeli poseł Korytowski w sejmie przemówił przeciw, to uczynił to li tylko z obowiązku marszałka Rady powiatowej, która oświadczyła się przeciw temu gimnazyum.

Uchwałą tą sejm dał dowód, że myśli w adresie sejmowym wyrażone nie są czczym frazesem. Tem większej wagi jest uchwała ta na zewnątrz, gdy bowiem we wszystkich prawie sejmach burzliwe toczą się obrady, sesye całe zaprzątają walki narodowościowe — u nas sejm sprawę tę narodowościową załatwił spokojnie, bez walk namiętnych, a posłowie głosujący za tem czynili to dobrowolnie i szczerze, w przedmiotowem ocenieniu istotnej potrzeby narodowości ruskiej. Nie można też będzie zarzucić naszym posłom, że nie postąpili u siebie wbrew zasadom tym, w imię których we Wiedniu stanęli w obronie Słowian przeciw Niemcom.

Z karnawału.

Zdrowy humor znamionuje tegoroczny sezon karnawałowy. Bez szału, bez upojenia, bez hasania aż do upadłego, a jednak żywo i wesoło bawią się we wszystkich ogniskach naszego życia towarzyskiego.

Luty rozpoczęły tanami nasi malusińscy w Klubie towarzyskim. Małe różowe boby czteroi pięcioletnie szarmantujące sobie nawzajem i wirujące w tańcu, trochę niezgrabnie, czasem bez zachowania taktu, wyglądały jak ruchome lale za szybą wystawową. Potem większe dzieci, większe, podlotki, znów większe, aż do całkiem dorosłych i dojrzałych dzieci, — pochód ich uroczysty w hełmach papierowych wyglądał jakby graficzny obraz rozwoju człowieka, rozrostu fizycznego jego.

Między bobami inna, czystsza jest etyka niż między dorosłymi. Nie bawią się w komplimenta, ale idą za wewnętrznym popędem. Kiedym zapytał jednego pięcioletniego rycerza, co woli: swoją danserkę, czy ciastko? on puścił rączkę swej małej damy a sięgnął po ciastko.

Inaczej dorośli, którzy całą noc się potem bawili. Grali szarmantów i bawili panie nietylko po dobrej woli ale i z grzeczności. Ale że zawsze dość zgrabnie — więc myśli wewnętrznych przy miękkich tonach walca nikt nie śledził i w rezultacie ochoczo się bawiono.

W bardzo żywy ruch karnawałowy, jakby przez oddziałanie fal, wprawione zostały tego roku też towarzystwa, których istnienie z gracką Terpsychorą nie ma żadnego związku. Gimnastykujący się Sokół i Towarzystwo przyjaciół muzyki dały się pochwycić we wir karnawałowy.

Pierwszy urządza wieczornice. Ostatnia była zeszłego wtorku. Sześciu młodych druhów przybyło ze Lwowa i jakby dla zaakcentowania stanowiska Sokoła zaprodukowało się ćwiczeniami gimnastycznemi. Ręce publiczności omal nie popuchły z nieprzerwanych oklasków — druhowie lwowscy w ćwiczeniach na drążku i w układaniu żywych piramid prześcignęli prawdziwych akrobatów. Potem nastąpiła tombola — a wreszcie tańce. W sali Sokoła uprzątnięto środkowe stoły, tak że pięćdziesiąt kilka par wygodnie w wirze tanecznym mogło się obracać. Pod rutynowanem a znakomitem kierownictwem p. prof. Gedroycia bawiono się znakomicie do 5-tej rano.

Towarzystwo muzyczne zmieniło też na jeden wieczór swój emblemat lirę na tamburyn tancerki.

Wydobyto na wierzch ze spleśniałych kart swej jaśniejszej przeszłości z przed dziesięciu lat praktykowany obyczaj, by swym członkom, grajkom spracowanym i spiewakom znużonym uprzyjemnić sezon choćby jedną zabawą z tańcami. I dzięki bardzo żywej inicyatywie niestrudzonego p. Hauswalda, dyr. Michałowskiego, dyr. Kołaczkowskiego i sekr. Towarzystwa p. Skoczka myśl na nowo podjęta przyjętą została ogólnie bardzo przychylnie. Sala Sokoła w sobotę pięknie udekorowana pomieściła w sobie 30 par danserów doborowej publiczności, wirowano na gładkiej posadzce aż do upadłego i dopiero o kwadrans na 6-tą rano zakończono zabawę, z przeświadczeniem najmilszych wspomnień karnawałowych.

Tańce prowadził przez cały wieczór bardzo ochoczo i ze zdolnością prawdziwego stratega salonowego profesor Dobrzański.

Z wieczorku odnieśli uczestnicy tegoż tak korzystne wrażenie, że wydział towarzystwa ma zamiar tegoroczny repertuar karnawałowy wzbogacić jeszcze jedną podobną zabawą.

Zeszłego wtorku odbyła się też ochocza zabawa z tańcami w Kasynie miejskiem a w sobotę takaż w Klubie towarzyskim.

* * *

To nie wszystkie jednak miejsca, gdzie bajazzo karnawałowy dzierży swoje panowanie. W niedzielę o popołudniowej porze przyglądałem się harcom i flirtom karnawałowym w ciekawym lokalu.. w klatce menażeryjnej. Panna Kludska w balowym wyciętym gorseciku i krótkiej atłasowej spodniczce pokazywała się nam między dwoma sześcioletnimi lwami.

Z uśmiechniętą twarzą obdzielała swych czworonożnych szarmantów kokieteryjnemi spojrzeniami, pieszczotami i pocałunkami. A drapieżne lwy tuliły się do niej jak do kochanki, potężne paszcze łasiły się do jej drobnych rączek, pod jej spojrzeniami ciepłemi miękły jak koteczki pokojowe. Tak to nawet drapieżna moc króla stworzeń .. słabnie w obec potęgi pięknej kobiety.

Fl.

Zmarli. Ignacy Poper, urzędnik Magistratu w 42 roku życia. — W Podwołoczyskach: Cypryan Ciepanowski, urzędnik kolei państwowych w 40 roku życia.

Z życia towarzyskiego. W Husiatynie odbył się dnia 6 bm. ślub panny Antoniny Regenstreif z p. dr Henrykiem Plahnerem, c. k. adjunktem sądowym tamże. — W sobotę odbędzie się w Tarnopolu ślub pny Stanisławy Müllerównej z p. Stanisławem Kirchnerem c. k. adjunktem sądowym w Trembowli, i pny Karoliny Romańskiej nauczycielki szkoły wydz. z p. Franciszkiem Jirsą c. k. oficyałem urzędu podatkowego w Tarnopolu.

Walne zgromadzenie Sokoła odbędzie się 14. lutego o godz 8 wieczór z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ustępującego Wydziału; 2) Wybór Wydziału na r. 1898 3) Wnioski Wydziału; 4) Wnioski członków. — Przedwyborcze zgromadzenie odbędzie się 11 b m. o 8 godż. wieczorem.

Z karnawału. Wieczornica w Sokole 1 bm. powiodła się jak zwykle doskonale. Rozpoczęły ćwiczenia członków, poczem nastąpiła tombola bogato w fanty uposażona, zakończyły tańce — które trwały do 5-tej rano. Do kadryla stanęło przeszło 50 par. — W sobotę 5 b. m. urządziło Towarzystwo muzyczne wieczorek z tańcami, który udał się wybornie. Bawiono się bardzo ochoczo do godziny 5 rano. Tańce prowadził p. prof. Dobrzański, do kadryla stanęło 28 par.

Tegoż samego dnia odbył się w Klubie towarzyskim wieczorek z tańcami, poprzedzony tombolą.

W sobotę 19 bm. odbędzie się w Kasynie kostyumowe korso kwiatowe. W zabawie tej mogą brać udział tylko osoby kostyumowane

Do Emila Zoli wysłało grono tutejszych obywateli dnia 7 b m. telegram następującej treści: „Mr. Emil Zola, Paris. Pańscy wielbiciele gratulują Francyi w dniu dzisiejszym jej dzielnego syna w tem pewnem przypuszczeniu, że walka przez WPana w obronie słuszności i prawdy przeciw reakcyi i fanatyzmowi dobrowolnie podjęta, przez wolnych francuskich sędziów słusznie ocenioną i jednogłośnym werdyktem uwalniającym zakończoną zostanie.“

Sprzedaż losów na raty, jaką tutejsza Filia Banku hipotecznego włączyła w zakres swego działania, ogromnie się tu rozwija. Jak się dowiadujemy to nawet klasa robotnicza zakupuje pojedyncze grupy na spłaty ratalne, czem daje dowód zamiłowania do oszczędności. Sposób nabywania losów jest tak dogodny, że nawet dzienny zarobnik może się zdobyć na kupno tychże.

Powoli i systematycznie tak postępując — może tut. Filia Banku hipotecznego wielkie oddać usługi społeczeństwu a szczególniej robotniczej klasie, bo zmniejszą się stawki na loteryę, gdzie zawsze prawie stawka przepada, a przy kupnie losów nietylko że nic się nie traci, ale ma się jeszcze szanse wygrać znaczne sumy.

Wzrost szynkowni w Tarnopolu jest nieproporcyonalny do innych miast równych Tarnopolowi. Ostatniemi czasy szczególnie posypały się konsensa jak z roga obfitości. Dziwi nas to bardzo, co powoduje takie znaczne rozszerzanie się sprzedaży spirytualiów. A może to tylko na czas zapust taka ochota do kieliszka, który zdaniem p. Blichara jedyny wszelkie troski przeciętnego tarnopolanina goi.

Nawiązując do spraw szynkarskich, czynimy wiadomem Magistratowi że nie musi być tak dobra kontrola propinacyi na trakcie gościńca brodzkiego, bo jak nam to wiarygodne osobistości donoszą, przewozi się tą drogą do miasta wódkę, piwo i inne wyroby brodzkie bez należytej rewizyi — a nawet zupełnie bez rewizyi. Skutkiem tego od jakiegoś czasu uwijają się żydki po domach prywatnych roznosząc rum i wódki we flaszkach z firmą fabrykatów brodzkich i sprzedają takowe za półdarmo

Jeżeli taka energiczna kontrola funguje i na innych cześciach miasta, to można sobie wyobrazić o szkodzie jakiej ono doznaje.

Pana weterynarza miejskiego usilnie prosimy, aby więcej skrupulatniej i oględniej przeprowadzał rewizyę bydła przeznaczonego na rzeź, gdyż jemy teraz od dłuższego czasu jakieś mięsiwo, ale nie mięso. Wszak to jemu żadnej nie powinno robić różnicy, jeżeli przyprowadzone sobie habięta (bo nie woły) do oględzin z całą pedanteryą sklasyfikuje na rzeź. Jest bo w czem wybrać, gdyż rzeźnik dbający o swój zarobek, przyprowadza zwykle kilka sztuk, (a jakich, to można się przekonać każdego dnia w południe), a z tych gdy tylko najlepsze będą przeznaczone na rzeź, to na drugi raz on już postara się o celne i tuczne sztuki. — Tylko trzeba chcieć wypełnić swój obowiązek ściśle, a notatetek takich oszczędzimy.

Jeszcze słowo o taryfie sprzedaży mięsa, która zawiera prócz wyszczególnienia gatunków także i ceny. Otóż te taryfy tak są nienawidzone przez tutejszych rzeźników, że ich z latarnią w lokalu sprzedaży nie znajdziesz! Czy to ma się tolerować dalej? Jest podobno ktoś, do kogo należy baczyć na te himery pp. rzeźników — ale tu także trzeba chcieć wypełniać swój obowiązek!

Księga pamiątkowa Tow. Bratn. Pom. słuch. polit. wyszła z druku Księga ta, poświęcona Zjazdowi słuch. pol. lw. odbytemu w roku 1894, zawiera historyę Towarzystwa i krótkie życiorysy wszystkich słuchaczów, aż do roku 1896 włącznie.

Nabywać można w biurze Tow. Bratn. Pomocy (Lwów, politechnika) po cenie 1 zł. 50 ct., za egzemplarz oprawny w płótno angielskie, a 1 zł. za egzemplarz broszurowany.

Prenumeratorowie którzy przedpłatę na księgę już złożyli dopłacą w razie żądania egzemplarza oprawnego 50 ct. Wszystkich P. T. zamawiających uprasza się o nadsyłanie 15 ct. na opłatę pocztową.

Nabywać można również w biurze Tow. „Historyę lw. polit.“ skreślona przez profesora dra Zajączkowskiego po cenie 50 ct., przytem 10 ct. należy dołączyć na porto.

Wszelkie łaskawe naddatki ze względu na cel (czysty dochód przeznaczony na bezpłatne mieszkania dla ubogich słuchaczów) przyjmuje się z wdzięcznością.

„Gazeta techniczna“ dwutygodnik społeczno-techniczny zaczął wychodzić 30. stycznia 1898 we Lwowie Czasopismo to poświęcone jest głównie sprawom praktycznym w zakresie przemysłu technicznego, w szczególności przemysłu budowlanego

Odznaczona w r. 1894 największą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu

Lwowska fabryka asfaltu i tektur

ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

we Lwowie przy ul. św. Marcina l. 29 poleca

Asfaltową masę w gorącym stanie do izolowania murów od wilgoci.

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą do krycia dachów wysokich gatunków, rola 10 metrów kw. po 2 zł do 3 zł. 50 ct.

Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne.

Lak asfaltowy świecący do konserwacyi dachów tekturowych żelaza i drzewa.

Smołę angielską bezwodną

Fabryka osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach. Niszczy gorącym asfaltem zasiarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe, tekturowe i oraz reperacye tychże. Metr kw. po 45 do 75 ct. Długą trwałość poręcza się.

Dr. Jonasz Mantel i Dr. Leon Weichreich

adwokaci krajowi w Tarnopolu

otworzyli wspólną kancelaryę z dniem 1 stycznia 1898.

Tylko przez krótki czas do widzenia

Ulica Agenora przy kolei!

Największa i najsławniejsza w świecie afrykańska

Menażerya

FRANCISZKA KLUDSKYEGO

zawiera przeszło 150 sztuk dzikich zwierząt ze wszystkich części świata.

Szczególniejszą uwagę zwracam na podziwienia godnego

SŁONIA FANZY

który był na wystawach w Chicago i we Lwowie i z powodu jego piękności i nadzwyczaj wielkich kłów był ogólnie podziwianym i przez wszystkich zwiedzających za najładniejszy okaz uznanym został. — Oprócz tego posiadam **12 lwów** rozmaitego gatunku, 3 królewskie tygrysy, Jaguara, czarne pantery, 4 lamparty, Ozoloty, centkowane hyeny, białe niedźwiedzie, 2 żebry, lamy, różne gatunki antylop, gangurus i t. d. Olbrzymiego węża „Boa constrictor“ i 30 małp rozmaitego gatunku.

Ceny miejsc: I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 20 ct.

Menażerya otwarta codziennie od godziny 9 rano do 8 wiecz.

Dziennie 3 wielkie galowe przedstawienia połączone z karmieniem o godz. 4 i 6 wieczór.

I. Oddział: Tresura lampartów, hyen i wilków przez samego dyrektora.

II. Oddział: Tresura olbrzymich lwów przez pogromcę zwierząt p. Mister Robert.

III. Oddział: P. Marya Kludska produkować się będzie z olbrzymiemi lwami.

IV. Oddział: Karmienie wszystkich zwierząt.

Objaśniać i produkować się będzie z olbrzymiemi wężami pna Antonina Kludska i Neger Mister Peschier co pół godziny.

Prosząc o poparcie kreślę się z szacunkiem

Franciszek Kludsky.

O wiele lepszym niż pomada do czyszczenia jest

Globus-Ekstrakt do czyszczenia

Fritza Schulza jun. w Lipsku.

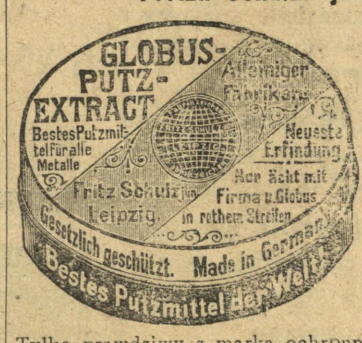

Tenże wywołuje bardzo piękny, trwały połysk, nie psuje metalu, smaruje jak pomada do czyszczenia i jest podług orzeczenia 3 sądownie zaprzysiężonych chemików

nieprześcignionym

w swych znakomitych własnościach.

Pudełka po 5, 8 i 15 ct. wszędzie do nabycia

Tylko prawdziwy z marką ochronną: „Czerwony pas z Globusem“.

Pracownia lakiernicza i malarstwa pokojowego **Bernarda Sternschusa**, przeniesioną została do nowego domu p. Grossmana przy ul. Świętojańskiej.

Masło desserowe!

rozsyła codziennie świeże najlepsze w paczkach 5 kilowych Netto 9 funtów za 4 zł. 50 ct. oraz najlepszy ser stołowy 9 funtów za 2 zł franko za pobraniem pocztowym, z gwarancyą najlepszą obsługą **Anna Laubowa w Brzesku, (Galicya).**

Dla palących! **Najlepsza francuska bibułka. „LE GRIFFON Patent„** Dla palących!

Kto pije
Kathreinera
Kneippowską kawę słodową?

Ach smakuje ona najlepiej!

Wszyscy którzy szanują swe zdrowie i chcą je utrwalić, a jednak nie chcą wyrzec się przyjemności z używania kawy, do której przywykli. Dodatek bowiem z kawy Kathreinera niweczy powsze hnie znane, zwłaszcza przy stałem używaniu tak zdrowiu szkodliwe działanie kawy ziarnistej, nerwy rozstrajającej ♣♣♣♣

Wszyscy których zdrowie w jakikolwiek sposób doznało uszczerbku. Mianowicie dla tych, którzy doznają dolegliwość i nerwowych i żołądkowych, okazała się „czysta" kawa Kathreinera w niezliczonych razach najwyborniejszym, najzdrowszym i najłatwiej strawnym napojem. ♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣

Wszystkie kobiety i dzieci, gdyż dla ich delikatnego ustroju posilna kawa Kathreinera szczególnie jest korzystną; to też ją dla jej miłego, łagodnego smaku chętnie a nawet po niedługim czasie z wielkiem ulubieniem piją czystą lub zmieszaną z kawą ziarnistą. ♣♣♣♣♣♣

Wszyscy ci, którzy chcą żyć oszczędnie, a jednak chcą mieć napój smaczny, a zarazem zdrowy. Te zalety jedynie i wyłącznie w najwyższym stopniu znajduje każdy i każde podniebienie w Kathreinera kawie jako dodatku do kawy ziarnistej lub w czystej ♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣♣

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa jest istotnie zdrowotną kawą domową, najczystszym naturalnym produktem w całych ziarnach, z najlepszego słodu wytworzoną, która dzięki Kathreinerowskiem sposobowi wyrabiania, przez najwyższe powagi wypróbowanemu, we wszystkich krajach zaprowadzonemu i za dobry uznanemu, nabiera ulubionego smaku kawy ziarnistej Kathreinera kawa łączy więc jedynie i wyłącznie z miłym smakiem obcokrajowej kawy ziarnistej zdrowotne, przez lekarzy uznane i potwierdzone zalety swojskiej kawy słodowej

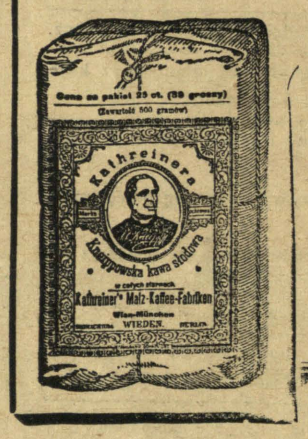

Prosze: Nie chcąc dać się wprowadzić w błąd lub sk zywdzić, trzeba przy kupowaniu pilnie uważać na znak ochronny tu obok odbitych oryginalnych paczek z nazwiskiem *Kathreiner.*

Paczki bez nazwiska **„Kathreiner"** są nieprawdziwe.

Najtańsze polskie pismo codzienne
Ruch Katolicki
poświęcony sprawom społecznym, ekonomicznym, politycznym, naukowym i literackim
Wychodzi codziennie we Lwowie.
Prenumerata miesięczna 1 zł. wraz z przesyłką pocztową.

Bensdorpa
czyste holandzkie
CACAO
Jeżeli się tą w całym świecie ulubioną markę zarządza, ma się pewność otrzymania **dobrego, czystego** Cacao, które jest nadzwyczajnie pożywnem, bogatem w częście okładowe, zastępujące mięso.

Skład fortepianów i pianin
najznakomitszych mistrzów
firmy M. GRUDER z Czerniowiec
otwartym został w bieżącym miesiącu przy ul. Miklinieckiej w Tarnopolu Sprzedaż za gotówkę i na raty — własny stroiciel — 6 letnia gwarancya.
O liczne odwiedziny uprasza
J. L. Berger
filiantka fiirmy M. Gruder.

SŁOWO POLSKIE
Od 1-go Stycznia 1896 r. wychodzące we Lwowie najtańsze pismo codzienne

kosztuje miesięcznie: we Lwowie 1 zł, na prowincyi 1 złr. 35 ct.

Prenumeratę i inseraty przyjmuje administracya „Słowa Polskiego" Lwów, ulica Karola Ludwika pasaż Hausmana.

Wszystkim zwolennikom zdrowego i naturalnego sposobu życia, wszystkim **cierpiącym na żołądek, osobom słabowitym i rekonwalescentom,** którzy należycie oceniają lekki, niedrażniący a przytem **prawdziwie pożywny** i smaczny wikt, poleca się znakomite **owsiane preparaty Knorra.**

Knorra mączka owsiana
najlepsza z wszystkich istniejących pożywnych środków dla dzieci.

Knorra grys owsiany
znakomita zupa stołowa, dobrodziejstwo dla żołądkowo chorych.

Knorra rdzeń owsiany
podobny do amerykańskich „Oats" tylko o wiele tańszy. Doskonałe pożywienie dla ludu.

Knorra kakao owsiane
nadzwyczajnie pożywne jako napój na śniadanie lub po wieczorek dla dzieci i chorych.

Knorra biszkopty owsiane
bardzo pożywne znakomite pieczywo do herbaty.

Dostać można w każdym handlu korzennym, drogueryi lub aptece.

Przy kupnie proszę uważać czy pakiet nosi pełne imię: „C. H. KNORR."

Fabryka konserwów C. H. Knorra w Bregenz. — Jeneralne zastępstwo dla Austryi: C. Berek, Wiedeń I Wollzeile 9.

Henryk Duschenes
Handel ziemiopłodów krajowych w Pradze
poszukuje komisyjne zastępstwo domu dającego odpowiednią rękojmię. Magazyn towarów gratis.

Dr. Stanisław Czykalu
otworzył
KANCELARYĘ ADWOKACKĄ
w Tarnopolu
przy ul. Św Jańskiej w domu p. Kesslera.

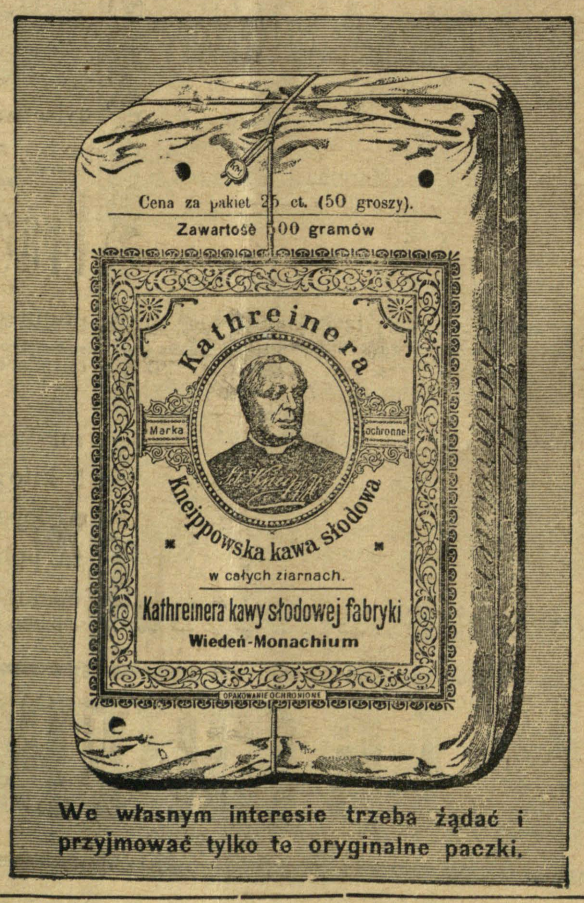

We własnym interesie trzeba żądać i przyjmować tylko te oryginalne paczki.

Filia c. k. uprzyw. galic.
BANKU HIPOTECZNEGO
w Tarnopolu
Sprzedaje losy za gotówkę podług kursu dziennego, jakoteż **za spłatą w ratach miesięcznych.**

Po zapłaceniu pierwszej raty nabywa się wyłączne prawo do wygrań.

Najbliższe ciągnienia:

w lutym 1898:

1-go 5% losy państw. z r. 1860 (ciąg. ser.)
„ St. Genois
15-go 3% Tow. kr. ziem. I em. (ciąg. pr. i am.)
„ Miasta Stanisławowa
„ Jósziv.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor St Kossowski. Z drukarni St Kossowskiego w Tarnopolu.

Nr. 177. Tarnopol, dnia 21. Lutego 1898. Rok V.

Głos podolski

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Prenumerata w miejscu:
kwartalnie . . . 1 zł. 50 ct.
półrocznie . . . 3 „ — „
rocznie . . . . . 6 „ — „

Prenumerata zamiejscowa:
kwartalnie . . . 1 zł. 65 ct.
półrocznie . . . 3 „ 30 „
rocznie . . . . . 6 „ 60 „

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia
przyjmuje się po 5 ct. od wiersza drobnym drukiem; „Nadesłane“ po 10 ct. Rękopisów nie zwraca się.

Adres redakcji i administracji
DRUKARNIA
St. Kossowskiego
w Tarnopolu.

Czas odnowić prenumeratę!

Kilka uwag z okazyi uchwalenia ruskiego gimnazyum w Tarnopolu.

Posępna chmura oblekła kirem widnokrąg polityczny. Waśń narodów wszystkie rozpętała namiętności, huragan plemiennej nienawiści wyprawia szalone swe pląsy. Parlament umilkł: to serce państwa nie bije. Gad barbarzyński wypełzł ze swej wstrętnej czeluści i na progu XX wieku urąga zdobyczom cywilizacyi, W dzikim wirze uroniono gdzieś trzeźwy rozsądek. Sędziwy Mommsen, książę współczesnych dziejopisów w niepojętem zaślepieniu głosi krucyatę przeciw Słowiańszczyźnie!

Zastępy niemieckie szykują do boju Wolfy i Schönerery. Oto polityczna sytuacya Austryi.

Jasno i wspaniale na tle tem odrzyna się czyn sejmu galicyjskiego. Bije odeń ciepło prawdziwej cywilizacyi. Wiadomo, że poseł Barwiński postawił wniosek założenia w Tarnopolu gimnazyum z językiem wykładowym ruskim. Nietylko, że najpoważniejsi i najbardziej wpływowi mężowie stanu poparli ten wniosek — nietylko że wniosek ten ogromną przyjęty został większością, lecz sejm nadto uczynił coś więcej! oto polecił Wydziałowi Krajowemu, by szczególną pieczołowitością otaczał język ruski. Z własnego popędu Polacy uczynili wyłom w swym „stanie posiadania.“ Ku dłoni orężnej, gotowej do boju wyciagają. różdżkę oliwną.

Oto ma stanąć nowy przybytek wiedzy, jeszcze jedna świątynia narodowego pokoju.

Jakież hasła głoszą „nieprzejednani“ różnych odcieni? Jak deklamują ci, którzy są przeświadczeni, że najlepiej służą swemu narodowi, gdy sieją między pobratymczymi narodami nienawiść? „Oto Polacy, ci odwieczni ekonomiczni i polityczni wrogowie naszego narodu chcieliby go wytępić, wyplenić?“

Przypatrzmy się tym żalom przy świetle nowoczesnej umiejętności. Profesor Ludwik Gumplowicz jeden z najcelniejszych socyologów współczesnych określa w następujący sposób pojęcia „narodu„ i „szczepu.“ Naród to szczep zróżniczkowany. Gdy szczep w swym rozwoju dziejowym wytworzy warstwę umysłowo potężną, wydzieli ze szarej rzeszy klasę, spełniającą wszelkie wyższe funkcye społeczne, wówczas to dopiero protaplasma, manada szczepowa, przedzierzga się w wyższy organizm — naród. Granica między tymi dwoma pojęciami jest bardzo chwiejna. Każdy krok naprzód po torze cywilizacyi zbliża „szczep“ do „narodu,“ każdy krok wstecz oddala go od rzeczywistego bytu narodowego. A nawet każdy już wykształcony organizm narodowy, tem wyżej stoi wśród rodziny ludów, im bardziej rzeczony proces w łonie jego dojrzał.

Rusini mają niewątpliwie za sobą wzniosłą przeszłość: wszakżeż byli oni ongi „Francuzami“ słowiańskiego Wschodu. Ale rozwój historyczny sprawił, że prócz szeroko rozsiadłego ludu rolniczego, Rusini nie mają dziś żadnej warstwy społecznej we wysokim stopniu rozwiniętej. Nie będziemy się spierali o to w jakiej fazie rozwoju się teraz Rusini znajdują. Faktem atoli niezbitym jest, że ich rzekomi „najserdeczniejsi“ Rosyanie przeczą wszelkiej samoistności Rusinów. Okazało się to nawet w dotyczącej nas najbliżej sprawie gimnazyum ruskiego w Tarnopolu. Oto rosyjskie dzienniki polegając na fałszywej informacyi swego korespondenta „urbi et orbi“ ogłosiły radosną wiadomość, że językiem wykładowym tej szkoły będzie język rosyjski!

Pojedyncze dzienniki rosyjskie już poczęły się zastanawiać nad tem, co skłoniło Sejm do uchwalenia gimnazyum z językiem wykładowym rosyjskim, gdy wtem się dowiadują, że nie rosyjski — ale język „halicko-ruski“ będzie wykładowym — i oto najohydn ejszymi i najpodlejszymi mianami go piętnują! Coż na to panowie grawitujący gwałtownie do Rosyi?!

W obliczu tych niezbitych faktów i tej prawdy naukowej pytamy: kto jest wrogiem Rusinów? Czy Moskale, dla których oni wcale nie istnieją, czy Polacy, którzy tworząc dla nich nowe przybytki wiedzy, otwierają im wrota cywilizacyi, wspierają ich we wypiastowaniu swojskiej, rdzennie narodowej kultury, podnoszą ich z nizin „życia szczepowego“ do poziomu dojrzałego, iście „narodowego bytu“?

Nie do „nieprzejednanych“ odzywamy się, nie do tych, którzy nigdy nie pojmą głosu nawołującego do pogrzebania toporu wojennego. Ale odzywamy się do szerokiej rzeszy ruskiego ludu, a zwłaszcza do pragnącej szczerze dobra tego ludu ruskiej inteligencyi.

Nie chcemy byście złożyli broń, byście ustąpili z posterunków, jakie wam wasza miłość synowska wskazała. Ale żądamy od was zdrowej logiki, trzeźwego ocenienia stosunków szczerości i lojalności. A żniwo, jakie z tego posiewu zbierzemy, będzie chlubą i szczęściem naszego kraju.

Z doli wychodźców.

Czytamy w dzieniku urzędowym c. k. Starostwa w Tarnopolu z dnia 16 bm.:

Według otrzymanych przez wys. c. i k. Ministerswo spraw zagranicznych doniesień, w połowie czerwca 1897 r. pomieszczono w schronisku dla emigrantów, znajdującem się w Rosario de Santa Fe w Argentynie ośm rodzin wychodźców ze Skałatu w Galicyi, liczących ogółem 47 osób, a pozbawionych zupełnie środków do życia. Według ichwłasnych zeznań, wychodźcy ci mieli zamiar wyemigrować do swych krewnych w Kurytybie, (w Brazylii) i w tym celu polecili sobie wystawić paszporta na podróż do Brazylii, oraz zaopatrzyli się za pośrednictwem firmy Missler w Bremie w karty okrętowe do Brazylii. Gdy przyszli do Bremy, musieli z powodu, że rzekomo nie było żadnej okazyi do podróży okrętem do Brazylii, zamieszkać w pewnej oberży przez 28 dni i całą swą gotówkę oddać wspomnianej firmie, poczem na pokładzie parowca „Wittekind“ zamiast do Brazylii przywieziono ich do Buenos-Aires (w Argentynie). Tylko z wielkim trudem i po dłuższych usiłowaniach powiodło się tam pomieścić emigrantów, przynajmniej część ich, w miejscach, gdzie mogli pracować.

Przy tej sposobności okazało się, że agenci emigracyjni tych, którzy chcą emigrować, wprowadzają w błąd w ten sposób, iż przedstawiają im emigracyjną ustawę argentyńską, z r. 1880, obecnie już nieobowiązującą, a przyrzekającą wychodźcom nadanie im gruntów i ziemi, oraz dostarczenie narzędzi rolniczych, jako posiadającą jeszcze zawszemoc prawną, a w ten sposób łudzą ich i nakłaniająd wychodźctwa do Argentyny.

Wypadek powyżej tu opisany, smutna dola tych wychodźców, powinny być przestrogą dla tych którzy myślą o emigracyi.

Oto zaś wykaz owych ośmiu rodzin z powiatu skałackiego. Wawrzyk Kopula z Połupanówki, z żoną Maryą i pięciorgiem dzieci w wieku od 2 do 14 lat; (zapłacił on wspomnianej firmie w Bremie 300 zł.); Antoni Gładysz ze Skałata starego, z żoną Teklą i trojgiem dzieci w wieku od 1 do 7 lat, oraz z siostrą Agatą (zapłacił 290 zł.); Adam Hercun ze Skałata z żoną Anną, dwojgiem dzieci w wieku lat 11 i 17, oraz z jednorocznem dzieckiem podrzutkiem (zapłacił 297 zł.); Iwan Masło ze Skałata starego z żoną Anastazyą i dwojgiem dzieci w wieku lat 12 i 16 (zapłacił 221 zł.); Jan Hercun z Połupanówki z żoną i sześciorgiem dzieci od 1 do 15lat (zapłacił 386 zł.); Ignacy Klimowski

ze Skałata starego z żoną Anną i czworgiem dzieci w wieku lat od 3 do 18 (zapłacił 280 zł.); Michał Zadło ze Skałata starego z żoną Rozalią i czworgiem dzieci (zapłacił 234 zł.), wreszcie Franciszek Grabowy ze Skałata starego z żoną Anną i trojgiem dzieci wwieku od 9 do 13 lat (zapłacił 110 zł.).

Ze Sokoła.

W poniedziałek dnia 15 bm. odbyło się doroczne walne zgromadzenie w Sokole. Było obecnych pięćdziesięciu kilku druhów a zatem komplet stanowiąca przeszło czwarta część członków których Towarzystwo Sokół liczy około 200. Po odczytaniu sprawozdania rocznego przez sekretarza tow. dra Schmida a zamknięcia rachunkowego przez skarbnika druha Strzembosza, z których z zadowoleniem przekonać się było można, że towarzystwo Sokół pod względem moralnym i materyalnym zdrowo się rozwija a nadto od zaprowadzenia wieczornic staje się ogniskiem towarzyskiem całej polskiej intellgencyi tutejszej, przystąpiono do wyboru wydziału.

Wybór ten nastąpił już po myśli nowo obowiązującego statutu Sokoła, wedle którego wydział wybiera na lat trzy, z tem że każdego roku trzecia część członków wydziału przez losowanie ustępuje, a w miejsce ich nowi przez wybór wstępują. Tylko prezes i jego zastępca wybrani są na lat 3 i nie podlegają wylosowaniu.

Do wydziału wybrani zostali: Prezes: Kessler Zastępca Gedroyć, wydziałowi: Borowiczka, Broniewski, Widajewicz, Hauswald, Kuczkowski, Landau, Kogowski, Strzembosz, Schmidt, Szydłowski, Szwejkowski i Witkowski.

Do sądu honorowego: Ingwer, Hauswald, Kuczkowski, Kessler, Lang Konrad, Pohorecki, Satke, Turecki. Zastępcy: Domaradzki, Rogowski, Schmidt, Widajewicz.

Do komisyi rewizyjnej: Jngwer i Skowroński.

Następnie przedstawiono wniosek wydziału, by walne zgromadzenie upoważniło wydział do rozszerzenia gmachu Sokolego przez dobudowanie ze strony podwórza drugiej mniejszej sali gimnastycznej i pewnych koniecznych gospodarskich ubikacyj i w tym celu udzieliło mu kredyt na 3½ tysiąca złr. Po bardzo żywej dyskusyi, w której brali udział prezes Kessler i druhowie Landau, Widajewicz, Szwejkowski, R. Mantel, Schmidt, Bogucki i Borowiczka, a z której uwidoczniła się wielka korzyść, jaka z takiego rozszerzenia gmachu Sokoła dla tegoż wypłynie, wniosek wydziału przyjęto.

Zgromadzenie zakończył zastępca prezesa Gedroyć gorącym apelem do druhów, by uczęszczali pilnie i licznie na ćwiczenia, poczem około 30 druhów swym podpisem solennie przyrzekło do tego apelu się zastosować.

Konkurs „Słowa Polskiego"

na feljeton.

Wydawnictwo *Słowa polskiego* postanowiło rozpisać konkurs na pracę feljetonową, która mogłaby pomieścić się w odcinku jednego numeru naszego pisma, a mimo niedużych rozmiarów zainteresowała ogół.

Za główny warunek konkursu, stawiamy lekką formę utworu i treść zajmującą, przyczem zgoła nie krępujemy autorów wyborem tematu — byle feljeton nie przekraczał 200 wierszy druku.

Termin do nadsyłania prac (pod adresem redakcyi *Słowa Polskiego*, ul. Chorążczyzny l. 17. we Lwowie) naznaczamy *do dnia 1 kwietnia b. r.*

Każdą z prac nadesłanych we właściwym terminie, odpowiadającą powyższym warunkom, a uznaną przez redakcyą za godną ogłoszenia drukiem umieścimy w odcinku *Słowa Polskiego.*

Prace zakwalifikowane do druku, ogłaszać będziemy z dopiskiem „feljeton konkursowy", atoli bez nazwiska autora, tylko przytaczając godło. Dlatego nazwiska autorów mają się znajdować w kopertach zamkniętych, załączonych do rękopismów a zawierających na zewnętrznej stronie godło, jakim zaopatrzono rękopism.

Sąd konkursowy stanowi sama publiczność.

Każdy z czytelników naszych, po przeczytaniu feljetonów konkursowych, zechce zawiadomić nas pisemnie o tytule utworu, który mu się najbardziej podobał.

Skoro wyczerpie się już plon konkursu, obliczymy głosy i przyznamy nagrodę autorowi tego feljetonu, który najbardziej podobał się czytelnikom; wówczas też dopiero ogłosimy, po otwarciu kopert, nazwiska nagrodzonych autorów.

Pierwsza nagroda za najlepszy feljeton, przyznana największą liczbą głosów czytelników, wynosić będzie

sto koron

Nadto cztery feljetony, na które poza pierwszą nagrodą padnie najwięcej głosów, *otrzymają również nagrody*, w stosunku do liczby głosów, a mianowicie: 60, 40, 30 i 20 koron.

Wszystkie feljetony konkursowe, ogłoszone drukiem w *Słowie Polskiem*, zarówno nagrodzone, jak nienagrodzone, otrzymają honoraryum w wysokości 5 ct. od wiersza.

Kronika.

W sprawie uzyskania gwarancyi kraju dla pożyczki przez miasto zaciągnąć się mającej, udał się asesor dr. Landau z wypracowaną przezeń petycyą do Wydziału krajowego w ubiegłym tygodniu do Lwowa. Ze względów atoli formalnych petycya ta, mimo życzliwego przyjęcia delegata przez marszałka, członków wydziału krajowego i poszczególnych posłów, na tej sesyi traktowaną być nie może. Tylko p. radca Michalczewski był zdania, że takie miasta jak Tarnopol winny mieć w swych piwnicach beczki naładowane złotem! Ciekawiśmy gdzie też p. radca takie beczki widział, a jeżeli może je ma w swej piwnicy, niechby nam pożyczył!

Kiedy wybory? Nie wiemy, czy coś podobnego w innem mieście zdarzyć się może by więcej jak pół roku po wylosowaniu radnych nie przeprowadzono wyborów uzupełniających. Czekamy jeszcze cierpliwie do pewnego czasu — będziemy ostatecznie zmuszeni w tej sprawie energiczny podnieść protest przeciw rozmaitym intrygom, z powodu których reprezentacyi miasta uzupełnić nie można.

Porządek rozpraw przed I. kadencyą sądu przysięgłych, rozpoczynającą się 21. lutego br. Dnia 21 lutego rozprawa Michała Korola o skrytobójcze morderstwo, przewodniczący wiceprez. Lachawiec; dnia 22 lutego rozprawa Maryi Prokopównej o dzieciobójstwo, przewodniczy radca Reinwarth; dnia 23 lutego rozprawa Iwana Zadwornego o podpalenie, przewodniczący radca Dobrzański; dnia 24 lutego rozprawa Maryi Czomij o dzieciobójstwo, przewodniczący radca Miłaszewski; dnia 25 lutego rozprawa Mikołaja Małaczyńskiego o zabójstwo, przewodniczący radca Ebenberger; dnia 26 lutego rozprawa Antoniego Emira r. Emirowskiego o usiłowane morderstwo przewodniczący radca Reinwarth; dnia 28 lutego rozprawa Wasyla Koziaka o kradzież, przewodniczący radca Ebenberger; dnia 1 marca rozprawa Pauliny Chwalińskiej o kradzież z nałogu przewodniczący radca Dobrzański.

Ślub doraźny

czyli

Rosa pro Małkie

napisał na podstawie antentycznego wypadkn Kt.

Była godzina dziewiąta przedpołudniemi kiedy Icek Rosenstingl zapukał do drzwi pan, Małki Kimmelzweig, młodej a wcale przystojnej rozwódki. Icek Rosenstingl to znana w mieście figura — w notesiku swoim zanotowane ma wszystkie panny miejskie i okoliczne, wysokość ich posagu i pretensye, jakie stawiają do swych ewentualnych przyszłych — słowem Icek Rosenstingl jest „Schadchen" (stręczyciel(„Pani Małkie" — rzekł odchylając drzwi — „bądź Pani dziś popołudniu ubrana — es kimmt der Fabrikant. Gdyby się tylko zgodził — wäre das dla Pani ein Glück. Taki fein człowiek i do tego ein Fabrikant. A jaki un jest piękny? Tylko będę prosicz, jeżeli będzi się debatować von dem Mitgift, mówicz, co będzie 1½ tysięcy — a jak się pani Małkie będzie dem Fabrikanten podobacz to on nie będzie się capriziren na ten 500 Gulden!" W ten sposób dogadywał Icek pani Małce, która kończyła tualetę poranną. Zapięła fartuch, otworzyła szafkę, wyciągnęła z niej flaszeczkę kimmlu i nalała Ickowi. „Zróbcie sznaps reb Icek, na dworcu zimno. Ale wisz Pan, reb Icek, mam jakieś kiepski psiczuci — der Fabrikant nie przyjedzi — albo — albo — coś będzi źle!" — „Ale co Pani brednisz, pani Małkie" — przerwał jej Icek, ciągnąc sznapsa — „was kann sein źle — pani jesteś dziś tak śliczna, co gdybym ja ni miał swoi Chajkały, do 120 lat, zarazbym si do Pani oświadczył." Jeszcze chwilę rozmawiali, poczem Icek pożegnał się i wyszedł do miasta „za interesami".

Pani Małkie pewna siebie, podspiewywała sobie aryę z „Bar Kochby."

* * *

I wszystko byłoby się dobrze skończyło, gdyby nie obok mieszkająca Süssla Bärenklang która całą rozmowę Icka z Małką przez drzwi podsłuchała.

Zebrała się natychmiast i mrucząc do siebie „ich werde Małkałyn a Streich spielen" wyszła na ulicę i skierowała swe kroki do sklepiku, nad którym widniał szyld „Rosa Gänseschmałz modnistka z Widnia." „Jak się masz Rosa" — zapiszczała fistułowym głosikiem wpadając zdyszana pani Süssla — „jestesz sama? Mam cosz bardzo ważnego z tobą obgadywacz!" Panna Rosa, bratanica Süssli, — dobrej tuszy, liczyć mogła lat około 35 — zerwała się na takie dictum z krzesła i otwierając drzwi przyległego pokoiku gestem zaprosiła Süsslę do wnętrza. „Co cię sprowadza tak gwałtowni rankiem Süssel, mów prędzej niepokajasz mnie! mów prędzyj!" rzekła Rosa do Süssli Bärenklang, pod którą w tej chwili zatrzeszczała kanapka, na której się usadowiła. „Co mnie sprowadza? twoji szczęści Roza, — nareszcie musisz wychodzicz za mąż — mam dla ciebie einen Fabrikanten Roza — słyszysz einen Fabrikanten! Rosa ein Glück. Ale musisz się wystrajać na najostatniejszy gudzik — bo dziś z kurjerem przyjiżdża — Sałamon będzi go czekiwał w banhof a potem przyjedzi z nim do Ciebie. Ja przyjdę potym zrobić z tobą toalety — A teraz bądź mi zdrowa i pamiętaj mi wyglądacz wie ein spiegel!' Ucałowały się serdecznie a Süssla podążyła do domu gdzie ją czekał Sałamon „Sałamon — wrzasnęła wpadając jak bomba — Sałamon mam dla Rozy einen Houpttrefer — einen Fabrikanten — pamiętaj pójdzić na banhof, weźmisz go ze sobą do Rozy — gdzie ja już będę i postawimy dziś „chypy" (ślub) Süssla nakryła do stołu i podczas całego obiadu, dawała Salamonowi instrukcye co do postępowania „mit dem Fabrikanten."

Zjadłszy obiad, Salamon napomniany jeszcze kilkakrotnie przez swoją połowicę wyszedł na dworzec — Süssla tymczasem przystroiła się w szabasową tualetę i podążyła do Rozy, by ją uczynić ponętną dla fabrykanta. Niemało ją to trudu kosztowało. Pannie Rozie bowiem, będącej bardzo dobrej tuszy, tylko z nadzwyczajnym wysiłkiem przy pomocy ściąganki można było nadać jaką taką figurę — użyto sporą dozę blanszu i różu, by pożółkłą już cerę uczynić różową — pokoik posprzątano schludnie i posłano do miasta po wódkę, zubeiss i herbatę.

* * *

Godzina 4 popoludniu — w tej chwili kurjer z Halicza wjeżdża na stacyę, przed peron, na którym widzimy Salamona w odświętnej szacie. Z coupé III klasy wysiadł tęgi rumiany żyd w cylindrze i eleganckim chałacie, Salamon tnięty przeczuciem, zbliżył się do niego. „Zapewne pan fabrikant ze Stanisławowi" — zagadnął wysiadającego. Tak jest — ja jestem Izak Schuwichs — fabrykant od szwarcu ze Stanisławowi — a pan zapewne Icek Rosenstingl schadchen?" Salamon potwierdził pytanie. Poczem wsiedli do dorożki i zajechali przed sklep panny Rozy Gänseschmałz.

* * *

Co słychać z akcyą budowy kościoła? Nie jedno zapytanie takie otrzymujemy — nie możemy jednak dać żadnej odpowiadzi, gdyż komitet sprawą tą się zajmujący nie raczył nas powiadomić o niczem. Możebyśmy mogli szan. komitet uprosić o jakiś komunikat; wprawdzie teraz karnawał i panowie komitetowi się bawią, ale wśród Tarnopolan jest wielu tą sprawą się żywo interesujących, którzy nie tańczą i o wyjaśnienie proszą.

Fałszywe dziesięcioreńskowe banknoty pojawiły się znowu w Tarnopolu. Dnia 17 bm. odebrano taką fałszywą dziesięcioreńskówkę chłopcu sklepowemu, który ją chciał zmienić, w banku austro-węgierskim.

10 pułk dragonów odchodzi po manewrach z Tarnopola do Ołomuńca. Na jego miejsce przychodzi z Ołomuńca 2-gi pułk dragonów hr. Paara. Cała różnica polega na wyłogach — zamiast żółtych, będziemy się zachwycać czarnymi. O ile się dowiadujemy i 55 pułk piechoty ma z Tarnopola odejść, a na jego miejsce mają przyjść strzelcy. Tę ostatnią wiadomość podajemy z rezerwą.

Oszust. Dnia 16 b. m. urwał się jakiemuś chłopowi wieprz ze sznura. Gdy chłop wieprza znaleść nie mógł, udał się na policyę, by wybębnić. Ledwie wszedł w sień magistratu, wyszedł z kasy miejskiej jakiś facet, a dowiedziawszy się od chłopa o co mu chodzi, kazał sobie zapłacić koronę i poczekać na poświadczenie odbioru zapłaty za wybębnienie. Chłop zapłacił — ale na pokwitowanie darmo czekał. Sprytny facet ulotnił się drugimi drzwiami, a biedny chłop po 3-godzinnem czekaniu złożyć musiał w policyi należytość za wybębnienie po raz wtóry.

Wyrodna matka. Anastazya Kanas z Łozowej, wdowa rzekomo na epilepsyę cierpiąca zamordowała 12 bm. w straszny sposób swoją 14-miesięczną córkę Józefę. Oto rozpruła jej brzuch i powyrywała wszystkie kiszki tak, że cały dół brzuszny był wyżłobiony — wydzieloną krew zebrała do naczynia i wypiła, aby zatrzeć ślady krwi. Następnie poszła do sąsiada i powiedziała: „ja już swoją Józefkę zabiłam, by się dłużej sierota nie męczyła.“ Starsze dziecko ośmioletnie, które chciało wołać o pomoc, musiało się skryć przed rozbestwioną matką pod łóżko. Czyn ten popełniła Anastazya Kanas najprawdopodobniej w przystępie obłąkania, mimo że teraz wydaje się całkiem poczytalną. Dnia 14 b.m. wyjechała na miejsce zbrodni komisya sądowa złożona z sędziego śledczego adjunkta dr. Neumana i lekarzy drów Plahnera i Mosera. Morderczynię, która przyznaje się do winy, osadzonow aresztach śledczych.

Sejm uchwalił drugą ratę na internat dla kandydatów seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu w kwocie 1000 złr.

Nieszczęśliwy wypadek. Fryzyer Belemer, wychodząc dnia 17 bm. z domu, tak nieszczęśliwie upadł, że nogę złamał. Przy tej sposobności zwracamy uwagę naszej policyi, by pamiętała o obowiązku doglądania stróżów kamienicznych, by śnieg z chodników zmiatali i je posypywali piaskiem.

Cavaleria rusticana czyli mordobicie przed sądem. Przed zwykłym trybunałem sądu obwodowego stawali dnia 17 bm. między innymi Andruch Olejnik i Iwan Pietryk oskarzeni o zbrodnię kradzieży. Gdy Iwan Pietryk mimo zaprzeczeń Olejnika, tegoż obciążał swymi zeznaniami, Olejnik, zdaje się sangwinik, zaprotestował przeciw tym zeznaniom, wymierzając Pietrykowi uderzenie w twarz. Naturalnie nie uszło mu to na sucho. Zamiast bowiem 3-tygodniowego aresztu, skazany został na dwa miesiące ciężkiego więzienia.

Kierownik propinacyi p. Wilczyński wniósł rezygnacyę ze swej posady „Nareszcie!“ — nie my tak powiadamy — lecz kupcy tak chrześciańscy jak i żydowscy śródmieścia, u których p. kierownik szukał zawsze przemyconych trunków — a ich zdaniem zdawał się patrzyć przez palce, gdy na brodzkiem lub w zaułkach takowe przemycano. My jesteśmy zdania, że szanowny kierownik prawdopodobnie ze względu na starszy swój wiek złożył swój urząd — dbały bowiem o dobro instytucyi, wymagającej prawdziwie sprężystego i energicznego kierownika ustąpił miejsca godniejszemu.

Icek Rosenstingl popędził wprawdzie również na dworzec — ale spóźnił się o kilka minut i w chwili, gdy Salamon z Schuhwichsem zajeżdżali przed sklep Rozy — Icek wchodził do pani Małki, oczekującej niecierpliwie swego przyszłego. Objaśnił ją, że „der Fabrikant“ nie przyjechał i obiecał zaraz napisać do niego i zapytać o przyczynę. Pani Małka niepocieszona była — złe przeczucie nie dawało jej spokoju i darmo Icek starał się jej wytłumaczyć, że mógł pociąg spóźnić, interesa mogły go zatrzymać — Małka powtarzała swoje „ktoś mi już właził w kapusty.“

* * *

Tymczasem u Rozy towarzystwo się dobrze zabawiało. Tęgiemu fabrykantowi zaimponowała dobra tusza Rozy; co widząc Salamon wezwał rabina — spisano akt zaręczynowy — stłuczono dwa talerze a chcąc sprawę ubić zupełnie posłano po 4 drążki z baldachimem, by „postawić chypy.“ Darmo tłumaczył Schuhwichs, że chciałby wesele huczne urządzić, rodzinę i znajomych zaprosić — Salamon i Süssla tak mu głowę zawrócili, że nim się oglądnał, już stał pod baldachimem, już okręciła się 7 razy Roza około niego, już stłuczono kieliszek i krzyczano „Mazeltof.“

Fabrykant Schuhwichs, ożeniony tak niespodzianie, zapragnął swą połowicę czemprędzej zaprezentować swym krewnym i pożegnawszy się z Bärenklangami rannym pociągiem wyjechał do Stanisławowa.

* * *

Wiadomość o doraźnym ślubie rozeszła się lotem błyskawicy dnia następnego po mieście. Małka dowiedziawszy się o tem, mdlała godzinami — a Icek Rosenstingl? Ten uznany został za zupełnie niezdatnego schadchena i stracił swoją klientelę.

Wypadek ten miał miejsce przed tygodniem w Tarnopolu. Zmieniłem tylko nazwiska i imiona.

Tłómaczenia z Heinego.

1.

Nie kochasz mnie, nie kochasz mnie
Nie wielki dla mnie ból,
Gdy tylko spojrzę w oczka twe
Jam wesół jakby król.

Nie cierpisz mnie, nie cierpisz mnie
Usteczka szepcą twoje
Lecz niechbym wycałował je
Już żałość swą ukoję!

2.

O wyspiarko ma urocza,
Pędź tu czółno, śliczna kotko,
Pójdź, tu do mnie, siądź tu przy mnie
Pogwarzymy sobie słodko!

O me serce oprzyj główkę
Nie drzyj tak, klejnocie drogi
Czyliż codzień falom morza
Nie powierzasz się bez trwogi?

Serce me podobne morzu
Spada, wzbija się i burzy
I przeeudna czasem perła
Z jego toni się wynurzy.

Tłóm. dr. M. S.

Komunikaty prywatne.

Urządzony w dniu 20. stycznia b. r. Bal na korzyść ubogich zostających pod opieką Pań Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, wykazał dochodu 503 zł. 50 ct., wydatki wynosiły kwotę 196 zł. 41 ct. — osiągnięto przeto kwotę 307 zł. 9 ct. jako czysty dochód który wpłynął do kasy Towarzystwa na rzecz ubogich.

Poczuwam się do miłego obowiązku złożyć szczere podziękowanie licznym ofiarodawcom z okolicy, którzy nadesłaniem hojnych datków przyczynili się do tak świetnego wyniku, — dalej JW. Pułkownikowi 55 pp. za bezpłatne dostarczenie muzyki wojskowej, Towarzystwu kasynowemu za bezpłatne dostarczenie sali, jak również wszystkim członkom komitetu balowego, a przedewszystkiem WPanom Piątkiewiczowi i Szydłowskiemu, którzy nie szczędzili trudów by bal ten wykazał jak najświetniejszy wynik.

Tarnopol 15. lutego 1898.

Za Wydział Tow. Pań św. Wincentego á Paulo
Wiktoryna Zawadzka.

Nie jesteśmy zwolennikami napojów spirytusowych — twierdzimy jednak, że ze stanowiska hygieny *dobre* piwo jest jedynym trunkiem utrzymującym organizm i wzmacniającym siły każdego człowieka.

Do niedawna słusznie skarzono się w Tarnopolu na brak *dobrego* piwa. Zaradził temu p. *Landes*, importując do naszego miasta *znane ze swej dobroci i ze swej siły pożywnej piwo z browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu.*

Piwo to rozpowszechnilo się w krótkim czasie nietylko w obrębie miasta naszego ale we wszystkich okolicznych miastach i miasteczkach tak dalece, że dziś zdobyło sobie ono zasłużony rozgłos i uznanie.

Polecając gorąco wszystkim zwolennikom dobrego piwa *li tylko piwo z browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu*, przypominamy, że główny skład i wyłączne zastępstwo na Tarnopol i okolicę ma *p. Izak Landes w Tarnopolu* przy ul Mickiewicza.

Notowania kursów Filii Banku Hipotecznego w Tarnopolu.

Przenica	od	10.75	do	11.25
Żyto	„	7.40	„	7.60
Jęczmień	„	5.50	„	7.—
Owies	„	6.40	„	6.75
Groch Wiktorya	„	7.—	„	8.50
„ do gotowania	„	6.—	„	7.50
„ pastewny	„	5.—	„	6.25
Fasola	„	7.50	„	8.—
Siemię konopne	„	8.50	„	8.75
„ lniane	„	—	„	—
Konicz czerwony	„	36.—	„	42.—
„ biały	„	32.—	„	38.—
Bobik	„	5.50	„	5.70

Za 100 kg. ntto. loco Tarnopol. Z powodu ożywionego popytu ogólna tendencya silna.

Zdolnych ajentów do sprzedania lasów poszukuje ajencya podolska Barama w Tarnopolu.

Zupełny podręcznik do egzaminu z rachunkowości państwowej

obejmujący rachunkowości ogólne kupieckie i państwowe (27 przykładów obrotów komisowych) można nabyć za cenę 5 zł. u autora *Feliksa Zimmera* oficjała rachunk. Dyr. skarbu Lwów — Plac cłowy.

Celem oddania wyłącznej sprzedaży

Wapna skalistego

z wapienników i innych materyałów budowlanych poszukuje zastępcy mającego w miejscu własny magazyn. — Oferty pisemne przyjmuje

H. Dattner we Lwowie

wyłączny zastępca wapienników miejskich Pogórza.

Dr. Jonasz Mantel i Dr. Leon Weihrauch

adwokaci krajowi w Tarnopolu

otworzyli wspólną kancelaryę z dniem 1 stycznia 1898.

Dla palących! **Najlepsza francuska bibułka. „LE GRIFFON Patent„** Dla palących!

Tysiące rodzin piją z upodobaniem co dzień

Kathreinera Kneippowską kawę słodową

Wolna od składników kawy zwyczajnej zdrowiu szkodliwych Kathreinera Kneippowska kawa słodowa jest jedyna, która posiada jej zapach i ulubiony smak. Podniecając apetyt i będąc łatwo strawną, Kathreinera Kneippowska kawa słodowa okazała się już zaraz przed laty korzystną dla dorosłych i dla dzieci. Wyborna jako dodatek do kawy ziarnistej i bardzo polecenia godna w miejsce tejże. Ze względu na zdrowie i oszczędność prawdziwy Kathreiner powinienby się znajdować w każdym domu.

Ostrzeżenie przed lichemi naśladownictwami.

Ruch Katolicki

poświęcony sprawom społecznym, ekonomicznym, politycznym, naukowym i literackim

Wychodzi codziennie we Lwowie.

Prenumerata miesięczna 1 zł. wraz z przesyłką pocztową.

Bensdorpa czyste holandzkie Cacao

Jeżeli się tą w całym świecie ulubioną markę zarządza, ma się pewność otrzymania **dobrego czystego** Cacao które jest nadzwyczajnie pożywnem, bogatem w część składowe, zastępujące mięso.

Skład fortepianów i pianin najznakomitszych mistrzów firmy M. GRUDER z Czerniowiec

otwartym został w bieżącym miesiącu przy ul. Miklinieckiej w Tarnopolu. Sprzedaż za gotówkę i na raty — własny stroiciel — 6 letnia gwarancya.

O liczne odwiedziny uprasza

J. L. Berger

filiantka firmy M. Gruder.

SŁOWO POLSKIE

Od 1-go Stycznia 1896 r. wychodzące we Lwowie najtańsze pismo codzienne

kosztuje miesięcznie: we Lwowie 1 zł, na prowincyi 1 złr. 35 ct.

Prenumeratę i inseraty przyjmuje administracya „Słowa Polskiego" Lwów, ulica Karola Ludwika pasaż Hausmana.

Wszystkim zwolennikom zdrowego i naturalnego sposobu życia, wszystkim **cierpiącym na żołądek, osobom słabowitym i rekonwalescentom,** którzy należycie oceniają lekki, niedrażniący a przytem **prawdziwie pożywny** i smaczny wikt, poleca się znakomite **owsiane preparaty Knorra.**

Knorra mączka owsiana
najlepsza z wszystkich istniejących pożywnych środków dla dzieci.

Knorra grys owsiany
znakomita zupa stołowa, dobrodziejstwo dla żołądkowo chorych.

Knorra rdzeń owsiany
podobny do amerykańskich „Oats" tylko o wiele tańszy. Doskonałe pożywienie dla ludu.

Knorra kakao owsiane
nadzwyczajnie pożywne jako napój na śniadanie lub po wieczorek dla dzieci i chorych.

Knorra biszkopty owsiane
bardzo pożywne znakomite pieczywo do herbaty.

Dostać można w każdym handlu korzennym, drogueryi lub aptece.

Przy kupnie proszę uważać czy pakiet nosi pełne imię: „C. H. KNORR."

Fabryka konserwów C. H. Knorra w Bregenz. — Jeneralne zastępstwo dla Austryi: C. Berek, Wiedeń I Wollzeile 9.

Henryk Duschenes

Handel ziemiopłodów krajowych w Pradze poszukuje komisyjne zastępstwo domu dającego odpowiednią rękojmię. Magazyn towarów gratis.

?

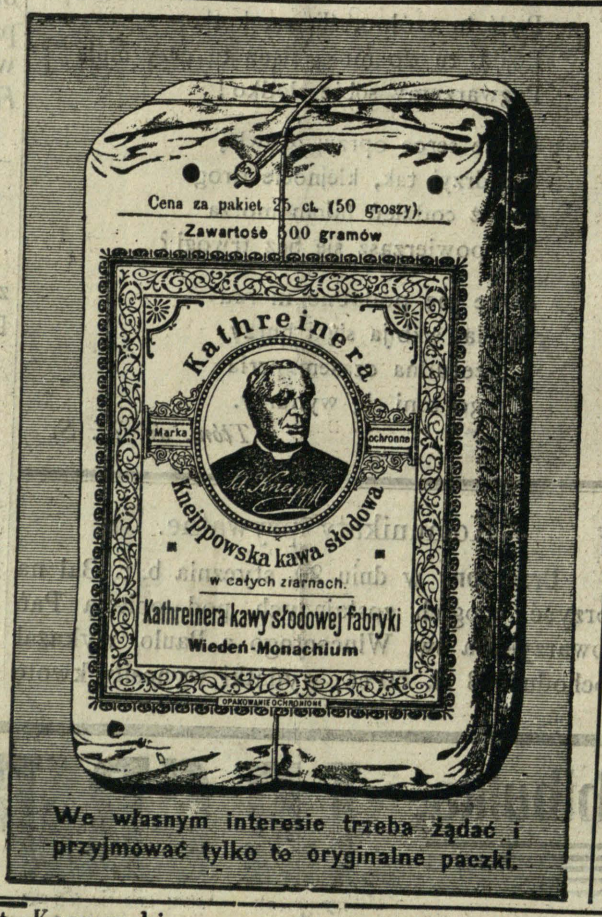

We własnym interesie trzeba żądać i przyjmować tylko to oryginalne paczki.

Filia c. k. uprzyw. galic.

BANKU HIPOTECZNEGO w Tarnopolu

Sprzedaje losy za gotówkę podług kursu dziennego, jakoteż **za spłatą w ratach miesięcznych.**

Po zapłaceniu pierwszej raty nabywa się wyłączne prawo do wygrań.

Najbliższe ciągnienia:

w dniu 1-go Marca 1898:

Węg. czerw. krzyża (ciąg. pr. i am.)

Miasta Wiednia (poż. prem. z r. 1874.)

Bazylika (bud. tumu) ciąg. pr. i amort.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor St Kossowski.

Z drukarni St Kossowskiego w Tarnopolu.

Nr. 178. Tarnopol, 2. Marca 1898. Rok V.

Głos podolski

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Prenumerata w miejscu:
kwartalnie . . . 1 zł. 50 ct.
półrocznie . . . 3 „ — „
rocznie . . . . . 6 „ — „

Prenumerata zamiejscowa:
kwartalnie . . . 1 zł. 65 ct.
półrocznie . . . 3 „ 30 „
rocznie . . . . . 6 „ 60 „

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia
przyjmuje się po 5 ct. od wiersza drobnym drukiem; „Nadesłane“ po 10 ct. Rękopisów nie zwraca się.

Adres redakcji i administracji
DRUKARNIA
St. Kossowskiego
w Tarnopolu.

Czas odnowić prenumeratę!

Sejmowa reforma wyborcza.

Znowu wstecznictwo galicyjskie wieńczy laurem swą skroń! Znów chory nasz „liberalizm“ skurczył się we czworo i z namaszczeniem zgiął kark pod jarzmo kandyńskie sejmowej większości. Wniosek posła Weigla z uroczystą miną uśmiercono i pochowano. Nie chciano go odłożyć ad calendas graecas lecz odrazu zaintonowano „requiem aeternam.“ Jowialni obrońcy twierdzy przywilejów wciągnęli most zwodowy a obwarowani druzgocącymi działami swych głosów, patrzą przez luki swych baszt na nikłych pionierów galicyjskiego „postępu“ i wiją się w konwulsyjnym śmiechu.

Nie mają racyi? Risum tenealis amici? Lecz nas ogarnia straszna rozpacz a serce nasze trzepoce jak ptak śmiertelnie raniony, gdy patrzym na tych świadomych swej roli Don Kiszotów, na tych Hamletów, którzyby nękanemu Prometeuszowi w pomoc przyjść chcieli a sami noszą kajdanki na rękach. Nie, to nawet nie Hamleci, to upiory z pieśni Odyseusza pozujące na żyjących. Hamlet umiał wybrać między życiem a śmiercią — oni żyją śmiercią biernością, martwotą.

Ilekroć patrzę na naszych galicyjskich liberałów przypomina mi się legenda, którą Goethe przyłącza w swoim Wertherze. Oto gdzieś daleko, wśród piętrzących się fal Oceanu wznosi się niebotyczna skała, zwana górą magnesową a ilekroć jakiś okręt ku niej się zbliży, wszystkie zeń gwoździe wylatują, zrywa się zaklęte siłą magnetyczną żelazne okucie a okręt w okamgnieniu tonie. Taki dotychczas był los wszelkich wniosków, wszelkich kroków naszego liberalizmu.

Nasz sejm nie chce piątej kuryi, wstrętne mu powszechne prawo wyborcze! Milsza mu pleśń, niźli ożeźwiający prąd ludowego życia! Jak sobory średniowieczne potępia wniosek reformy wyborczej dogmatycznie in thesi. Poważni ojcowie z pompą gaszą swe kirem owite świece, rzucają je precz i wołają: anathema sit! Ha! bo oni są zwolennikami reprezentacyi interesów! Bo idea reprezentacyi interesów znajduje swój najdoskonalszy wyraz właśnie w teraźniejszym ustroju sejmowym! Bo powszechne prawo wyborcze, to ślepy krnąbrny, nieubłagany zywioł, ojciec społecznego chaosu to wróg zawzięty słusznych roszczeń interesów poszczególnych grup społecznych, to szalony wodospad podmywający podwaliny naszej budowy socyalnej, dźwignia wywrotu, jutrznia socyalizmu!

Utworzyć piątą kuryę, pozwolić by na ławach sejmowych zasiedli reprezentanci tych, co płacą w pocie czoła zapracowanym groszem, to znaczyłoby, jeśli nie praktycznie, to przynajmiej teorytycznie złożyć broń przed powszechnem prawem wyborczem, uczynić wyłom w swym świętym programie, rzucić pochodnię rokoszu między spokojne, pokorne „baranki.“

Tak myślą i deklamują oni i mają słuszność ze stanowiska egoizmu i ekskluzywności. Zresztą ta deklamacya jest pozą, sofizmatem i politycznem barwnikiem. Teraźniejsza struktura sejmu, to nie reprezentacya interesów lecz asekuracya przywilejów. Wegetowanie w cieplarnianem odosobnieniu nie jest miarą etycznej intellektualnej potęgi. Tylko gdy interes danej grupy socyalnej wstąp, uchyliwszy przyłbicy, w szranki zapasów politycznych, zmierzy się z wrogimi sobie prądami siłą swoich etycznych ideałów, przykuje do siebie taksamo myślące koła społeczne, wywalczy sobie stanowisko, dopiero wówczas można rzec, że złożył dowód swojej żywotności, że nie jest pozorem, że ma racyę bytu. W krajach zachodniej Europy, gdzie prawo powszechnego głosowania jest już starą zdobyczą politycyną. mimo gróźb socyalizmu, zywoły zachowacze siłą logiki dziejowej, siłą reprezentowanych przez nie praw ekonomicznych i etycznych, stanowią najpotężniejszy obóz polityczny. Lecz za to powszechne prawo wyborcze chroni ich od skostnienia i trupieszałości. Elektryczny prąd. krążący po ciele społecznem, uniemożebnia zastój, toruje na każdem polu drogę postępowi. Swobodna gra sił politycznych, to opoka, na której sie jedynie wznieść może wspaniały gmach zdrowego, wielkiego życia społecznego namiętna walka rozpala jedynie ów święty ogień, który wszystko oczyszcza i uszlachetnia.

Nie domagamy się doraźnej reformy, do poziomu której społeczeństwo nasze jeszcze nie dojrzało ale stopniowego, miarowego postępu w tym kierunku — wypiastowania świadomości i rozumu szarej rzeszy ludu!

Lecz ślepota nie rozważa. Wojując mieczem obosiecznym zamiast przeciwnikowi, często sobie zadaje śmiertelną ranę. Oto nasi prewodyrowie wypisali program autonomiczny na swoim sztandarze a zbawienne to hasło znalazło potężne echo w całym kraju. Lecz zapaleni rzecznicy tego programu powinni zrozumieć, że bez rozszerzenia sejmowego prawa wyborczego ten program — to fata morgana. Kurya piąta, powszechne prawo wyborcze do Rady Państwa spiżową obręczą opasało wszystkie kraje koronne, niespożytym węzłem sprzęgło szerokie warstwy ludu z centralnym parlamentem, powołało do życia nowe czynniki, które się już więcej uspić ni zakląć nie dadzą. Szczery autonomista nie może być żadną miarą przeciwnym rozszerzeniu sejmowego prawa wyborczego.

Prawica Sejmowa przeszła do porządku nad wnioskiem na rozszerzenie prawa wyborczego. Nieubłagana konieczność dziejowa przejdzie również do porządku nad tą uchwałą większości sejmowej.

List z Podola.

Z Czortkowszczyzny. Temi dniami sprowadzono do klatki sądu czortkowskiego niezwykłego w naszych stronach ptaszka w osobie Januszowskiego b. kasyera skarbu Jagielnickiego, który potrafił mimo czujnej kontroli ze strony pełnomocnika dóbr p. Krokowskiego przez kilka ostatnich lat zdefraudować nie mniej nie więcej tylko 62 000 zł. Mówimy utartym dziś zwyczajem zdefraudował gdyż nędzarza który ukradnie z głodu bułkę, nazywamy złodziejem — i tegoż zamykają do ula stawiając go pod pręgiery opinii publicznej a ludzi którzy kradną miliony lub jak w tym wypadku tysięcy akceptujemy i dla ich wybryków okazujemy czołobitność. Tak się ma rzecz i w obecnym wypadku. Opinia publiczna potępia wprawdzie Januszowskiego wspomina jednak jego pełne gracyi wystąpienia i wybryki raczej żałując go niż potępiając gdyż to nie zwykły złodziej ale defraudand, który potrafił się przez kilka lat mylić, aż na interwencyą hr. Lankorońskiego Tarnopolska c. k. prokuratorya zbudziła go ze złodziejskiego snu zamykając go na przymusowe spiewanie: „Gorżkich żali“ w kaźni czortkowskiej. Sprawa oprze się o tarnopolski sąd przysięgłych by jednak właściciel hr. Lanckoroński wyciągnął z tego jaką korzyść wątpimy bardzo gdyż jego tysiące administrowane ręką Januszowskiego wyjechały już dawno bądź to na jarmarki Ułaszkowieckie bądź to na rowerach i tandemach Januszowskiego których przy rewizyi znaleziono kilka.

Zresztą cóż wam doniosę chyba to, że gmina Czortkowska zakupiła naprzeciw c. k. Sterostwa plac pod budowę Sądu obwodowego i w tym roku przystępuje do budowy gmachu i że w niedaleklej przyszłości nie będziemy się trudzić do Tarnopola ale będziemy mieli swój sąd kolegialny dla powiatów Czortkowskiego, Husiatyńskiego, Borszczowskiego i Zaleszczyckiego.

Może i to zajmie czytelników „Głosu“ że na wniosek naszego posła ziemi czortkowskiej Dr. Stanisława Rudrofa otrzyma Czortków szkołę realną, nie będziemy więc również potrzebowali udawać się z edukacyą synów naszych aż do Tarnopola lub Stanisławowa Wniosek zaś posła Okuniewskiego o otwarcie w Czortkowie Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego przepadł.

Ciekawym jak się na prowincyi bawimy powiem tylko tyle że tegoroczny karnawał upłynął nam bardzo wesoło. Bawiliśmy się wszyscy nawet nauczyciele tutejszego okręgu pogrążeni twardym snem, dali znak życia wieczorkiem w szkole Dżuryńskiej na którym bawiono się swobodnie do godziny 8½ rano. Do kadryla którego aranżował p. Moszyński stanęło 30 par przeważnie z grona nauczycieli.

O mandat na posła do Rady państwa opróżniony śmiercią śp. Kornela Horodyskiego z okręgu wyborczego Czortków, Buczacz zgłasza się kilku kandydatów. Słyszymy że ze strony polskiej kandydują ks. Stanisław Grom-

nicki rz. kat. proboszcz z buczacza i panowie Władysław Bogucki z Czarnokoniec wielkich i Artur Cielecki z Hadynkowiec poseł na Sejm krajowy kandydatura tego ostatniego może liczyć na bardzo wątpliwy sukces ze względu że zamarkowawszy się jako antysemita będzie miał przeciwko sobie żydów a ostatniem wystąpieniem w Sejmie nad dyskusyą o zniżenie lat służby nauczycielom i tychże, z któremi bądź co bądź liczyć się trzeba. Ze strony ruskiej zgłaszają się Julian Romańczuk i Franciszek Borysikiewicz, wójt z Białobóżnicy, komitety centralne nie zatwierdziły jeszcze swych kandydatów ani też namiestnictwo nie rozpisało wyborów.

W następnym liście doniosę Wam więcej

H. M.

Z Izby sądowej.

Przed trybunałem przysięgłych stawał dnia 25 bm. Iwan Zadwórny z Łosiacza, oskarzony o zbrodnię dwukrotnego podpalenia z § 166 n. k. Przewodniczył radca Dobrzański, jako wotanci zasiadali radca Nemetz i sekretarz rady Schorr, protokołował dr. Auerbach, oskarzał prokurator Kozicki, bronił dr. Demant.

Akt oskarzenia opiewa: C. k. Prokuratorya Państwa oskarza Iwana Zadwórnego, że 1. listopada 1896 w Łosiaczu w zamiarze wzniecenia pożaru w cudzej własności przedsięwziął czyn, z którego ogień wybuchnął i zniszczył stodołę, chatę i zapasy zboża Wasyla Zadwórnego wartości 350 zł. a nadto dwa budynki gospodarcze z paszą i materyałem budowlanym Onufrego Bodnarczuka wartości 100 zł. 1) że 27 października 1897 rano w Łosiaczu w zamiarze wzniecenia pożaru w cudze własności a to we własności Wasyla Zadwórnego przedsięwziął czyn, z którego ogień w prawdzie wybuchnął, jednak bez szkody ugaszonym został.

Iwan Zadwórny to typ dobrodusznego idyoty, ożeniwszy się podzielił się z bratem ojcowizną i otrzymał na swoją część morg pola i kawałek ogrodu — żona jego z nim żyć nie chciała, porzuciła go, a on za namową brata pojechał z nim do Borszczowa i zaintabulował co miał na Wasyla za co ten ostatni zobowiązał się dawać mu utrzymanie do śmierci. Atoli Wasyl z bratem obchodził się rubasznie, bił go, znęcał się nad nim, a gdy Iwan przed kimkolwiek we wsi na brata się zalił, wyśmiewano go, że wszystko bratu dał. Wiedział, że żona która go porzuciła a którą kochał, teraz gdy nic nie ma, spewnością do niego nie powróci już i te wszystkie czynniki złożyły się na to, że postanowił na Wasylu się zemścić.

Czeka na czas spokojny, gdy niema wiatru i 1 listopada 1896 podpalił brata, w tej samej chwili żal mu popełnionego czynu — chce ratować co może, cierpi jednak na nocną ślepotę, toteż jako pokutę daje na mszę, by się więcej takie pożary u brata nie zdarzały. Prosi Wasyla by mu przynajmniej oddał ½ morga gruntu, a gdy ten go sam wyśmiewa i on i żona jego gorzej jak przedtem się z nim obchodzą, podpala go drugi raz ale już bez szkody. Do pierwszego czynu się nie przyznaje, drugi potwierdza Świadkowie powołani do rozprawy zeznają, że Wasyl i żona jego rzeczywiście się z Iwanem bardzo źle obchodzili, że go do chaty wpuścić nie chcieli, że go poszturkiwali i jeść dawać nie chcieli. Obrońca dr. Demant potrafił bardzo łatwo te łagodzące okoliczności uchwycić; przysięgłym wykazać, że Iwan Zadwórny to nie zbrodniarz pospolity, to dobroduszny idyota potrącany w domu, wyszydzany po za domem, nic tedy dziwnego że dał się porwać do podobnego czynu, który jednak już w chwili spełnionego czynu żal mu było. Przysięgli, przychylając się do pięknych i trafnych wywodów obrońcy uwolnili oskarzonego od zarzuconej mu zbrodni.

Zaprowadzenie kar cielesnych w szkołach.

(Głos nauczycielki)

W numerze 34 Przeglądu z dnia 2 bm. wyczytałam następujący artykulik pt. Kary cielesne w szkołach.

„Pisma wiedeńskie donoszą, że wiedeńska Rada szkolna okręgowa przygotowuje referat, domagający się wprowadzenia kary cielesnej w szkołach ludowych i w wydziałowych, podlegających jej urzędowaniu. Podobno ma ten projekt znaleść przychylne przyjęcie także w niższo-austryackiej krajowej Radzie szkolnej".

Prawdziwie ubolewać tylko należy, nad tym nowym projektem ze strony Rady szk. okr. wiedeńskiej i życzyć sobie, by używanie kar cielesnych w szkołach nie było nigdy wprowadzonem. Fakt to bowiem stwierdzony, że czego z dziećmi w szkołach ludowych nie zrobi się sposobem łagodnym, tem mniej skuteczniej pracować można, używając gróźb i kar cielesnych. Wymagają władze od nauczycieli, by frekwencya w szkole była jak najliczniejszą, a zaprzeczyć nikt przecież nie może, że do tego celu doprowadzi łagodność i zachęta. Ubogi lud nasz wiejski, nie mogąc się nawet zdobyć na ubranie dla dziecka, szkołę uważa za instytucyę niepotrzebną, a nakazowi posyłania ulega tylko z obawy przed nałożeniem kary Gdyby zaś dzieci jeszcze w szkołach maltretowane były biciem, wolałby wieśniak co miesiąc być karanym grzywną, niżeli zmuszać dziecko do chodzenia do szkoły, którą uważałby za więzienie a nawet za piekło.

Przykładem w tej mierze jest właśnie moja teraźniejsza szkoła. Kiedy przed trzema tygodniami pierwszego dnia weszłam do klasy o godzinie 8-ej zastałam ją próżną. Przed 9-tą zaczęli się uczniowie schodzić co trwało do godziny 10. Kiedy o tej godzinie weszłam do klasy, by jako tako rozpocząć naukę zastałam 7 dzieci. Na zapytanie moje dlaczego tak mało, odpowiedział mi jeden ze śmielszych: »Dity bojut sia, by pani ne były«. Oto dowód, co uczynić może używanie kar cielesnych w szkołach ludowych. Musiałam użyć wszelkich środków zachęcających, by jako tako powiększyć frekwencję szkoły, która jednak jeszcze teraz nie jest taką, jaką być powinna we wsi, liczącej przeszło 1000 mieszkańców i nie może naturalnie odpowiedzieć wymaganiom władz.

Wprowadzenie więc kar cielesnych uważane być może tylko za cel do pozamykania szkół wiejskich. Warte zastanowienia pytanie, czy fakt taki byłby korzystnym tak dla ludu, jak dla wyższych warstw społeczeństwa, z którego to koła kilkakrotnie już zdarzało mi się słyszeć zdanie: »naco chłopu szkoły, naco mu oświaty!« a przecież wolimy, jeżeli służący umie czytać i pisać choć ze względu na nas samych, niż żeby należał do i tak wielkiej jeszcze teraz liczby analfabetów.

Nie pozostaje więc nic do życzenia, jak żeby wniosek zaprowadzenia kar cielesnych w szkołach upadł zupełnie bezpowrotnie.

Kur. Stan.

Typy kawiarniane.

Życie kawiarniane to nader ciekawe studyum dla psychologa, — zwłaszcza gdy ziewa. W tej szarej, wonią tytoniu i arabskiej mokki przesiąkniątej atmosferze, kryje się świat odrębny, ze wszech miar oryginalny kalejdoskopicznie różnobarwny, terra nuova czekająca swego Kolumba, swego Ameriga Vespucci. Gdy na dworze o kroków kilka, życie bije namiętnem, gorączkowem tętnem, krzyżują się i mierzą ze sobą w niesfornym wirze popędy i interesa ludzkie; mroczna izba kawiarniana jest ostoją dla pragnących wytchnienia, zapomnienia, miłośników słodkiego farniente. Tu dwaj panowie grają w bilard i ciągle patrzą na zegarek. Spóźniona pora nocna — zdaje się żonaci i trochę pod pantofelkiem. W drugim lepszym bo cichszym świecie prześladują ich reminiscencye z padołu krzyku i łez. Punktum o 12-tej — dłużej niemożebnem jest zostać w niebiosach, jak w jakiej zaczarowanej baśni czeka ich metampsychoza i metamorfoza Swawolne duchy bilardowej Walhalli muszą się przeobrazić w ciche, potulne baranki, niepokoją się już myślą czekającego ich kazania bez skruchy, spowiedzi bez rozgrzeszenia. Hektors Liebe stirbt im Lethe nicht!

Tu na uboczu stoi jakiś namiętny, zapalony bilardowiec. Wysoki, chudy, w długim do stóp sięgającym niepewnej barwy haweloku ognistym wzrokiem śledzi grających i podąża za ruchami kul a widząc że grający ciągle chybiają podnosi się na palcach, opiera się o długą laskę bilardową, książę bilardu rośnie snać w swoim przekonaniu na olbrzyma i stentorowym głosem zakłócając spokój kawiarnianego Olimpu a raczej cichy szum sfer woła: Panowe daję wam czterdzieści „vor!" Tam w kacie znowu rozgrywa się inna batalia. Nękana, goniąca ostatkiem tchu biała królowa w przystępie rozpaczy rzuca się między czerń swych hottentowych napastników. Ach! gdyby tu na czarnem polu miała konia mogłaby jeszcze ocalić rasę aryjską, której prawdopodobna klęska zada kłam teoryi antropologów o niższości rasy murzyńskiej! Ach konika! konika! Królowa biedna zdaje się wołać jak szeksspirowski Ryszard w godzinie śmierci: Daję królestwo za konia!

Zgięty we dwoje chyli się nad graczami jakiś jegomość o kruczych włosach, o smagłej cerze, z harakterystycznem wyrazem twarzy, z cwikierem jeżdżącym na harmonijnie wypasionym nosie i z wielką powagą ogłasza wielką prawdę. Teraz jeden z panów musi przegrać!

Tu jeden jegomość nagle się zrywa i głośno poczyna perorować o procesie Zoli. Jego sąsiedzi zachwyceni wdziękami wziętej w dwa ognie (cywilny i wojskowy) — kawiarnianej kasyerki wcale nań uwagi nie zwracają, on zaś dalej tokuje w swym świętym zapale. Rozgoryczony wynikiem procesu, wzywa trój przymierze do wydania wojny Francyi a przed wieszczą jego źrenicą wyrastają nagle niezliczone zastępy. Lotem błyskawicy kawiarniany Tyrteusz przekracza Ren, ni góry ni rzeki ni warowne grody nie są zdolne powstrzymać go w tryumfalnym pochodzie i jak Henryk Lew na wieży jerozolimskiej zatyka na wieży nowoczesnego Babelu czarno żółtą chorągiew. Ileż to figur, ile grup oryginalnych w tej Szlarafii! Ileż naiwności i tajemnego powabu! Na razie atololi, skoro już bije, godzina duchów musimy powściągnąć naszego Pegaza — na drugi raz opiszemy Szlarafię.

Kronika.

Minister handlu zamianował członkami komisyi handlowej, która Galicyę ma zastępować na wystawie paryskiej w roku 1900 między innymi Jakóba Galla w Tarnopolu, Henryka Weisera w Sasowie i Adama hr. Gołuchowskiego w Husiatynie.

Fundacya jubileuszowa. Walne zgromadzenie towarzystwa „Humanitas" uchwaliło utworzyć fundacyę jubileuszową dla wdów i sierót po członkach towarzystwa pod tytułem „Fundacya jubileuszowa im. cesarza Franciszka Józefa I." Na ten cel każdy z członków wpłaca 2 ct. tygodniowo, a nadto obrócone na ten cel będą: połowa z nadzwyczajnych dochodów, przedsiębiorstw i dobrowolne datki. Fundacya ta ma wejść w życie po 5 latach. Towarzystwo liczy obecnie 84 członków. Jest to myśl szlachetna naśladowania godna.

Raut na dochód Ochronki pod protektoratem JW. Wandy Roguskiej, odbędzie się w niedzielę dnia 6 marca w sali Sokoła. Rauty te mają zawsze wielkie powodzenie — spodziewać się należy, że i w tym roku pokaźna sumka się uzbierze dla biednych dzieci z Ochronki.

Posada rachmistrza przy kasie miejskiej ma zostać w tych dniach obsadzoną. O ile nam wiadomo dotąd wpłynęło ośmnaście podań.

Przypominamy że Rada zatwierdzając rozpisanie konkursu na tę nowo kreowaną przy kasie miejskiej posadę jddnogłośnie podniosła, że powodem kreowania było prowadzenie rachunków w kasie miejskiej według systemu z przed lat 40. Od ubiegających się o tę posadę uchwalono wówczas przedewszystkiem fachowych egzamiuów i rutyny w prowadzeniu ksiąg.

Toteż uważamy za potrzebne przed roztrzygnięciem tej sprawy odnieść się na tej drodze do naszej Rady, by nie olądając się na paniczyków, nie mających kwalifikacyi wymaganej — za któremi przemawia tylko protekcyjka, posadę tę obsadzili człowiekiem mającym fachowe egzamina, mającym rutynę.

Między podaniami o tę posadę jest podanie jakiegoś oficyała Wydziału krajowego — dziwne

rzecz oficyał Wydziału krajowego, już dziś większą pensyę mający i awans przed sobą, podaje się o posadę rachmistrza! że coś jest na rzeczy, nie u lega kwestyi, a co jest właściwie, to wybadać jest rzeczą magis'ratu i rady!

Prawdopodobzie ten pan jest Wydziałowi niewygodny — chcą go więc nam narzucić. Nam takich stanowczo nie potrzeba!

Pułk dragonów Nr. 2. z Ołomuńca, a nie jak to mylnie gazety inne podały ułanów Nr. 13. ze Złoczowa, przychodzi po manewrach do Tarnopola. Delegaci pułku tego bawili onegdaj w Tarnopolu i poszukiwali pomieszkań. Są to ludzie bogaci, z których może miasto będzie większe zyski niż dotychczas miało. — Na dowód posłużyć może, że jeden z bawiących tu delegatów, poszu kiwał pomieszkania z 9 pokoi się składającego j remizy na 6 koni.

Wobec tego, że przedsiębiorstwo hotelowe miało odstąpić od zamiaru otwarcia hotelu w nowym domu, kto wie, czy nie byłoby racyonalnem porozumieć się z komendą i wynająć ten dom oficerom przybyć mającym.

Właściciele domów, chcący wynająć pomieszkania, zechcą się zgłosić do miejscowej komendy, gdzie im się udzieli wszelkich wyjaśnień.

Przeniesienie. Dyrekcya poczt we Lwowie przeniosła Asystenta Romana Bardacha z Tarnopola do Lwowa.

Straszny wypadek zdarzył się porócznikowi 55 pp. Aichwalderowi. Jest on nauczycielem jazdy na ski. Dnia 25 lutego tak nieszczęśliwie upadł na stawie zagrobelskim podczas lekcyi, że wytłukł sobie wszystkie zęby i odniósł wewnętrzne potłuczenia. Żołnierze zsmiast ratować, rozbiegli się na wszystkie strony. Dopiero przechodzący tamtędy szewc z Zagrobeli, zobaczył Aiahwaldera bez przytomności leżącego — przywołał dwóch czeladników a ocuciwszy go na furze zawiósł na rynek, gdzie nieszczęśliwego na fiakra wsadzono i do domu odwieziono. Oto skutki karkołomnych sportów.

Jarmark sw. Anny w Klubie towarzyskim. Dawno niebywały zjazd najróżnorodniejszych narodowości w strojach narodowych — jarmark ożywiony ze straganami i budami — bazar wszechświatowy, owocarnia tyrolska — cukiernia turecka, czajnia moskiewsko-chińska, winiarnia francuska, piwiarnia »pod Słowikiem«, bazar błyskawiczny (Schnellverkäufer) — dla wygody publiczności urządzona na prędce poczta, telefon, katarynka, muzyka jarmarczna na dętych instrumentach, wszystko to można było oglądać w Klubie towarzyskim w niedzielę 27 bm.

Nic tedy dziwnego, że zaproszeni na ten po wielu latach pierwszy prawdziwie udały jarmark, goście zjechali się licznie a nawet znana powszechnie »Frau Sopherl am Naschmarkt« z Wiednia zjechała do Tarnopola, by przypatrzeć się jarmarkowi galicyjskiemu i zalecać swoje towary. I nie żałowała zapewne tego, gdyż gościnni gospodarze nie pozwolili jej odejść przed godziną 7-mą rano — do te pory trwała zabawa.

Zabawa na jarmarku? Dla czegoż nie? w dzień załatwiono interesa, w nocy bawiono się i tańczono — a tańczono tak ochoczo, jak nigdy dotąd. Śmiało można powiedzieć o tym wieczorku — bo nic innego nie było — „finis coronat opus".

Z kostyumów pań najładniejsze były: kostium pni M. jako socyalistycznej propagatorki, pny L. jako »Dornröschen«, pni F. jako rosyjskiej chłopki, pni N. jako »Frau Sopherl«, pny P. jako włoszki, Pny H. jako cyganki, pny Pl. jako flaszki szampana, pni L. jako wiedeńskiej praczki i wiele wiele innych. Z męskich kostyum pana N. jako chłopa, pana F. jako gazety w r. 2100 i inne.

Do pierwszego kadryla stanęło 30 par.

P. Tadeusz Romanowicz, członek Wydziału krajowego z kurji miast, złożył tę godność. W miejsce jego wybrał Sejm p. Vayhingera posła miasta Tarnowa z zawodu notaryusza.

Nowe płaszcze sokole. Wydział Związku polskich Towarzystw gimnastycznych sokolich, uchwalił ze względów praktycznych wprowadzić do umundurowania sokolego, w miejsce dotychczasowych, nowe płascze, krojem zbliżone do haweloków, atoli bez peleryny, z szerokiemi rękawami i t. z. dragonem z tyłu. Płaszcze te będą koloru ciemno szarego, w cenie 8 zł. a najwyżej 12 zł za sztukę. Noszenie nowych płaszczów obowiązywać pocznie z dniem 1 października br.

P. Abler właściciel kawiarni teatralnej, od 35 lat w mieście naszem istiejący, wyjeżdza 1. marca br, do Lwowa gdzie obejmuje kawiarnię.

Tutejszą kawiarnię prowadzić będzie tymczasowo nadal w jego imieniu płatniczy Zygmunt Hoppen przez oficerów „Hrehorowicz" zwany.

O ile się dowiadujemy, p. Abler poszukuje kupca lub dzierżawcę na swoją kawiarnię.

Zamarznięcie. Ze Skałata nam donoszą: Wieśniaczka Franciszka Gładysz z Połupanówki udała się z córką Anną dnia 19 lutego nad wieczorem na pół mili odległy folwark Tołtry celem odebrania swej krowy.

Powracającym już o późnej porze wyrwała się krowa i uciekła w pole. Obie wieśniaczki puściły się za nią, przyczem matka zbłądziła, córka zaś dostawszy się z trudnością do Połupanówki doniosła o tym wypadku Janowi Zadorożnemu, który pospieszył Franciszce Gładysz na ratunek — znalazł ją jednak na polach kołodziejowskich nieżywą.

Nakładem zakładu artystycznego G. Freytaga i Berndta we Wiedniu VII/1 wydany został z powodu 50 letniego jubileuszu panowania portret Cesarza Franciszka Józefa I, którego doskonałe wykonanie przynosi zaszczyt tej firmie. Cena portretu naśladującego heliografurę wynosi 2 zł.

Dzienniki i czasopisma przedrukowujące artykuły lub inne wiadomości z naszego pisma, upraszamy by na pszyszłość przedrukowując były tak łaskawe i na nas się powoływały. Zdaje się że tyle grzeczności wymagać można.

Kuryer lwowski przedrukował w jednym z ostatnich numerów nasz artykuł „Z doli wychodźców" jako artykuł wstępny i 2 notatki z kroniki i zaledwie w jednej zaznaczyć raczył, że to z „Głosu podolskiego"

Tłómaczenia z Heinego.

1

Różę, liliję, gołąbka i słońce
Kochało niegdyś me serce płonące,
Nie kocham ich już, bo kocham jedynę
Malutką, młodziutką, śliczniutką dziewczynę
I tylko jej serce miłością bijące
To róża, lilija, gołąbek i słońce.

2.

Gdy nadszedł śliczny miesiąc maj
I wszystkie pączki pędły,
I w mojem sercu rozkwitł raj
Miłości struny jękły.
Gdy nadszedł śliczny miesiąc maj
Zabrzmiało ptasząt pienie
Jam wyznał jej mą miłość,
Tęsknotę i cierpienie.

Edykt licytacyjny.

W skutek uchwały c. k. Sądu obwod. w Tarnopolu z dnia 27 listopada 1897 liczba czynności 19504 sprzedane będą dnia 4 marca 1898 o godz. 9 przedpołudniem w Tarnopolu w rynku w sklepie w realności Jony Schalita w drodze publicznej licytacyi:

do Awnera Lazara i do Reginy Awner należące towary modne, łokciowe i konfeckyi damskiej, niemniej w pomieszkaniu tychże przy targowicy zbożowej (ulica ruska) urządzenie domowe, kuchenne i bielizna damska.

Przedmioty te można oglądać dnia 3-ego marca 1898 między godziną 9 a 12 przedpołudniem na miejscu w sklepie i w domu.

C. k. sąd powiatowy w Tarnopolu. Oddział III.

dnia 10 lutego 1898.

Zdolnych ajentów do sprzedania lasów poszukuje ajencya podolska Barama w Tarnopolu.

Zupełny podręcznik do egzaminu z rachunkowości państwowej

obejmujący rachunkowości ogólne kupieckie i państwowe (27 przykładów obrotów komisowych) można nabyć za cenę 5 zł. u autora *Feliksa Zimmera* oficjała rachunk. Dyr. skarbu Lwów — Plac cłowy.

Celem oddania wyłącznej sprzedaży

Wapna skalistego

z wapienników i innych materyałów budowlanych poszukuje zastępcy mającego w miejscu własny magazyn. — Oferty pisemne przyjmuje

H. Dattner we Lwowie

wyłączny zastępca wapienników miejskich Pogórza.

Dr. Jonasz Mantel i Dr. Leon Weihrauch

adwokaci krajowi w Tarnopolu

otworzyli wspólną kancelaryę z dniem 1 stycznia 1898.

1898

Mauthnerowe nasiona.

Zasiew: Dla zimy w pierwszego potrzebu wiosennego jakoteż letniego, jak tylko można ziemi wystąpił.
Odległość: Rzędami, z odstępami 25 ctm.
Grunt: Jaki kolwiek.

MAUTHNERA

sławne

nasiona jarzyn i kwiatów

w pakietach zamkniętych, urzędownie strzeżonych, zaopatrzonych sądownie upoważnioną

marką ochronną „Niedźwiedź"

nadane są w komis wszystkim większym handlom towarów mięszanych w Austryi względnie w Galicyi.

W każdej miejscowości znajduje się w sklepie, któremu sprzedaż nasion została oddaną szafka zawierająca 80 gatunków najbardziej używanych nasion. Jako świeże i prawdziwe nasiona Edmunda Mauthnera, Budapeszt, ulica Andrassego l. 23, należy uważać tylko takie, które oryginalne pakiety są zamknięte, zaopatzone powyższą marką ochronną »Niedźwiedź« z r. 1898 i z nazwiskiem Mauthnera. Przyjmuję zgłoszenia na składy komisowe mych nasion z miejscowości, w których takowe jeszcze nie ma.

Naśladownictwo zastrzeżone.

Dla palących **Najlepsza francuska bibułka. „LE GRIFFON Patent„** Dla palących!

Tysiące rodzin
piją
z upodobaniem
co dzień

Kathreinera
Kneippowską kawę słodową

Wolna od składników kawy zwyczajnej zdrowiu szkodliwych Kathreinera Kneippowska kawa słodowa jest jedyna, która posiada jej zapach i ulubiony smak. Podniecając apetyt i będąc łatwo strawną, Kathreinera Kneippowska kawa słodowa okazała się już zaraz przed laty korzystną dla dorosłych i dla dzieci. Wyborna jako dodatek do kawy ziarnistej i bardzo polecenia godna w miejsce tejże. Ze względu na zdrowie i oszczędność prawdziwy Kathreiner powinienby się znajdować w każdym domu.

Ostrzeżenie przed ichemi naśladownictwami.

Ruch Katolicki

poświęcony sprawom społecznym, ekonomicznym, politycznym, naukowym i literackim

Wychodzi codziennie we Lwowie.

Prenumerata miesięczna 1 zł. wraz z przesyłką pocztową.

Bensdorpa czysta holandzkie Cacao

Jeżeli się tą w całym świecie ulubioną markę zarządza, ma się pewność otrzymania **dobrego czystego** Cacao **które jest nadzwyczajnie pożywnem, bogatem w części składowe, zastępujące mięso.**

Skład fortepianów i pianin
najznakomitszych mistrzów
firmy M. GRUDER z Czerniowiec

otwartym został w bieżącym miesiącu przy ul. Miklinieckiej w Tarnopolu Sprzedaż za gotówkę i na raty — własny stroiciel — 6 letnia gwarancya.

O liczne odwiedziny uprasza

J. L. Berger
filiantka firmy M. Gruder.

SŁOWO POLSKIE

Od 1-go Stycznia 1896 r wychodzące we Lwowie najtańsze pismo codzienne

kosztuje miesięcznie: we Lwowie 1 zł. na prowincyi 1 złr. 35 ct.

Prenumeratę i inseraty przyjmuje administracya „Słowa Polskiego" Lwów, ulica Karola Ludwika pasaż Hausmana.

Wszystkim zwolennikom zdrowego i naturalnego sposobu życia, wszystkim **cierpiącym na żołądek, osobom słabowitym i rekonwalescentom,** którzy należycie oceniają lekki, niedrażniący a przytem **prawdziwie pożywny** i smaczny wikt, poleca się znakomite **owsiane preparaty Knorra.**

Knorra mączka owsiana
najlepsza z wszystkich istniejących pożywnych środków dla dzieci.

Knorra grys owsiany
znakomita zupa stołowa, dobrodziejstwo dla żołądkowo chorych.

Knorra rdzeń owsiany
podobny do amerykańskich „Oats" tylko o wiele tańszy. Doskonałe pożywienie dla ludu.

Knorra kakao owsiane
nadzwyczajnie pożywne jako napój na śniadanie lub podwieczorek dla dzieci i chorych.

Knorra biszkopty owsiane
bardzo pożywne znakomite pieczywo do herbaty.

Dostać można w każdym handlu korzennym, drogueryi lub aptece.

Przy kupnie proszę uważać czy pakiet nosi pełne imię: „C. H. KNORR."

Fabryka konserwów C. H. Knorra w Bregenz. — Jeneralne zastępstwo dla Austryi: C. Berek, Wiedeń I Wollzeile 9.

Henryk Duschenes

Handel ziemiopłodów krajowych w Pradze poszukuje komisyjne zastępstwo domu dającego odpowiednią rękojmię. Magazyn towarów gratis.

?

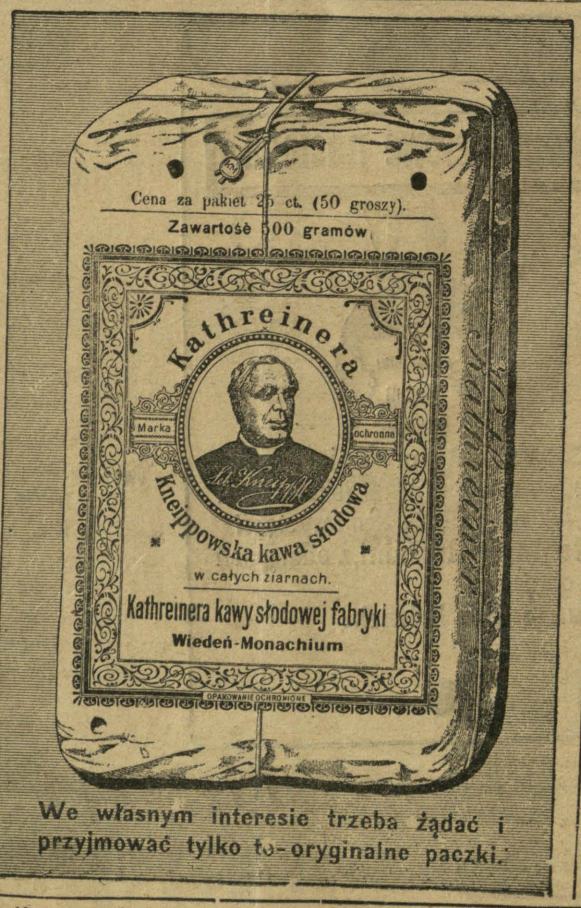

We własnym interesie trzeba żądać i przyjmować tylko te-oryginalne paczki.

Filia c. k. uprzyw. galic.

BANKU HIPOTECZNEGO
w Tarnopolu

Sprzedaje losy za gotówkę podług kursu dziennego, jakoteż **za spłatą w ratach miesięcznych.**

Po zapłaceniu pierwszej raty nabywa się wyłączne prawo do wygrań.

Najbliższe ciągnienia:

w dniu 1-go Marca 1898:

Węg. czerw. krzyża (ciąg. pr. i am.)

Miasta Wiednia (poż. prem. z r. 1874.)

Bazylika (bud. tumu) ciąg. pr. i amort.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor St Kossowski.

Z drukarni St Kossowskiego w Tarnopolu.

Nr. 179. Tarnopol, 13. Marca 1898. Rok V.

Głos podolski

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Prenumerata w miejscu:
kwartalnie . . . 1 zł. 50 ct.
półrocznie . . . 3 „ — „
rocznie . . . . . 6 „ — „

Prenumerata zamiejscowa:
kwartalnie . . . 1 zł. 65 ct.
półrocznie . . . 3 „ 30 „
rocznie . . . . . 6 „ 60 „

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia
przyjmuje się po 5 ct. od wiersza drobnym drukiem; „Nadesłane“ po 10 ct.
Rękopisów nie zwraca się.

Adres redakcji i administracji
DRUKARNIA
St. Kossowskiego
w Tarnopolu.

Czas odnowić prenumeratę!

Absolutyzm czy konstytucya?

Hrabia Thun obejmuje berło po Badenim i Gautschu.

Z Czech owej jaskini Aeola, skąd zerwały się wichry wstrząsające posadami monarchii na wyjść ich pogromca Era Gaustcha była tylko cichą, krótką przygrywką. Thun ma być Orfeuszem politycznej lutni, która wzdęte bałwany uśpi i ukołysze.

A jeżeli ta muzyka nie będzie zwycięzką jeśli żywioły nie ułożą się do jej wtoru?

Jeśli węzeł gordyjski nie da się rozplątać?

Oto pytanie które zawisło na ustach wszystkich.

„Nasza konstytucya widocznie ma przebyć próbę ogniową. Albo przepłynie zwycięzko między Scyllą a Charybdą teraźniejszej sytuacyi, albo głos zabiorą — dzwony grobowe“

Oto nuta dzienników wszystkich odcieni. Niektóre jak klerykalne „Vaterland“ wprost zalecają zamach stanu i uważają zawieszenie konstytucyi za nieuchronne. My przed sobą również nie kryjemy grozy chwili. Gorączkowe tempo, w jakiem w ostatnim czasie Austrya zmienia ministerya, zostawiając w tej mierze za sobą nawet republikańską, wieczną igraszkę wichrzeń politycznych będącą Francyę, dowodzi, że przesilenie na całej linii wybuchło. Mimo to ufamy w żywotność naszej konstytucyi, wierzymy, że zwrot ku zdrowiu nastąpi i sądzimy, że mamy słuszność, będąc optymistami.

Naszem zdaniem konstytucya nowoczesnego państwa jest sama ową żywiołową potęgą, która powoli skruszy hegemonią germanizmu, zażegna duchy niesforności i rozstroju.

Spójrzmy na rozwój wypadków w naszej monarchii w ostatnich lat dziesiątkach.

W absolutnie urządzonej Austryi tylko narodowość panującej warstwy mogła sobie zdobyć stanowisko, wybić swoje piętno na fizyognomii państwa. Nic naturalniejszego, że w ziemiach rakuskich żywioł niemiecki stał się wszechwładnym, język niemiecki był tu językiem naczelnego rządu, urzędów, sądów, szkoły i publicznego życia. Nawet dzierżawy węgierskie miały paść ofiarą nienasyconego germanizmu.

Rok 1848. zaranie swobód politycznych był punktem kulminacyjnym i zwrotnym w tym rozwoju.

Nie oportunistyczne, frymarczące często dobrem swego narodu „sfery wyższe“, nie kosmopolityczna arystokracya, lecz żywioły demokratyczne, szerokie warstwy ludu walczą odtąd na samym czele w obronie idei równouprawnienia.

Stanowisko jakie niemcy zajmywali w okresie centralizmu i absolutyzmu mogli oni odtąd utrzymać jedynie w tych krajach, gdzie mogli się oprzeć na licznych, zwartych rzeszach *wyborców*. W ten sposób stracili oni swe dominujące stanowisko w Galicyi, Krainie i na Węgrzech. Zwłaszcza w tym ostatnim kraju, gdzie Madyarowie po odzyskaniu odrębności i samoistności, śmiało zmierzali do wzmocnienia swojej narodowości i stworzenia państwa narodowego, o uprzywilejowanem stanowisku obcego pierwiastka narodowego mowy być nie mogło. Nie tylko we Węgrzech samych, gdzie Niemcy sporadycznie po miastach mieszkali lub gdzieniegdzie małe „wysepki językowe“ tworzyli lecz także w Siedmiogrodzie, gdzie na t. z. królewskiej ziemi, starodawnymi przywilejami obwarowaną automatyczną gminę tworzyli, nie mogli obronić swej odrębności narodowej. Gdyż *polityczna swoboda* podkopuje każdą mniejszość, która się na masach oprzeć nie zdoła i tym tylko poręcza potęgę polityczną, których ogniwo narodowej łączności sprzęga z wyborcami. Wśród takich warunkuów płonnem jest powołanie się na wyższą kulturę, na chlubną przeszłość w kraju matczynym, na spleśniałe przywileje, które w nowoczesnem państwie wszelką uroniły doniosłość. Nowożytna formacya państw przechodzi nad takiemi roszczeniami do porządku dziennego i domaga się od obcych okruchów kategorycznie — wyrzeczenia się wszelkiej odrębności. Tragicznym jest los takich szczątków narodowych; lecz tu działa żelazne, nieubłagalne prawo socyalne orzeczeń w myśl tego prawa przez rozwój dziejowy wydanych nie masz odwołania. Takie same były losy hegemonii niemieckiej w Galicyi. Rezulucya sejmu galicyjskiego z roku 1868 była tylko formalnym wyrazem już dokonanego przełomu.

Wprawdzie bez porównania pomyślniejsze jest położenie Niemców w tych krajach, które niegdyś należały do Rzeszy niemieckiej w Czechach na Morawach i Szlązku. — Tu również tylko mniejszość stanowią ich szyki, są bardziej zwarte, osiedlenie gęstsze. Nikt też ich niechce tu wyprzeć z godziwie zajętych posterunków, wyzuć ich z spraw im konstytucyą poruczonych. Ale okres hegemonii państwowej upośledzanie innych narodowości bezpowrotnie minął.

Jak kropla która powoli i cierpliwie najtrwalszą opokę przedrąża, tak nasza tak często zapoznawana konstytucya torowała drogę równowprawieniu i sprawiedliwości.

I dziś ona jedynie posiada klucz do zagadki. Nie dyktatura tylko, porozumienie w sławę wcielone zapewni nam trwały spokój i wewnętrzną harmonię.

Hrabia Thun obejmuje spuściznę po Badenim i Gautschu cum beneficio inventarii. Odium ich czynów, rozporządzeń językowych, stanu wyjątkowego, zakazu noszenia barw, odpowiedzialność za ich strategią na niego nie spada. Przeto konstelacya polityczna jest dlań dosyć pomyślną. Wyłom dokonany ręką hrabiego Badeniego w murze chińskim germanizmu był naturalną konsekwencyą dotychczasowego rozwoju, jednym krokiem naprzód w dziejowym pochodzie emancypujących się ludów austryackich. Ale taką była siła i gwałtowność tego ciosu że pęd pocisku obalił samego na pastnika. Hrabia Badeni runął. Gautsch przytępił niektóre zbyt dotkliwe ostrza rozporządzeń językowych. Teraz bolesna ale nieodzowna operacya jest już dokonaną. Zadaniem nowego premiera będzie już teraz prawdopodobny rozejm przetworzyć na trwały pokój, zeszeregować rozbieżne żywioły w imię wydatnej pracy socyalnej, pokrzepić nadwątlone siły parlamentu i uzyskawszy w ten sposób dzielny równoważnik aspiracyi węgierskich usunąć najbardziej piekącą kwestyę z politycznej widowni, zawrzeć ugodę austryo-węgierską.

Spirytus denaturowany — i magistrat.

Białe urzędowe odezwy porozlepiane na rogach ulic przed dwoma tygodniami wywołały żywe zaniepokojenie w szerokich warstwach społecznych miasta Tarnopola.

Donosi w nich Magistrat Tarnopola, że dla wyrównania budżetu na rok 1898 nałożył także na spirytus denaturowany w mieście, opłatę propinacyjną w wysokości 17 ct. od jednego litra. Skutki tego zaraz w następnych dniach objawiły się bardzo dotkliwie, bo jak to zwykłem jest następstwem rzeczy, przy każdej nowej fiskalnej instytucyi korzystają także producenci, którzy nadwyżkę opłat skarbowych powiększają jeszcze dalszym dodatkiem dla swej kieszeni — i naraz spirytus denaturowany podniósł się z ceny dwudziestukilka centów za litr, nie o samych 17 ct. ale wprost na 48. do 50 ct. od litra.

Aby zrozumieć skutki tego zarządzenia magistratu, należy wspomnieć o tem „co to jest spirytus denaturowany?“

Jednem z najpotężniejszych źródeł skarbowych w Austryi jest podatek spirytusowy. „Spirytus jest przedmiotem konsumpcyi zbędnej — bo można się doskonale bez niego obejść“, pije się go tylko dla osobistej przyjemności — to za tą przyjemność należy dobrze płacić tak mówi skarb i nakłada w konsekwencyi swego rozumowania na spirytus spożywczy trzy i pół razy wyższy niż sama realna wartość spirytusu.

Rząd jednak nie zapomina o uwzględnianiu dobra publicznego i ze spirytusu nie robi przedmiotu dochodów dla siebie, kiedy tenże ma służyć dla celów koniecznej konsumcyi n. p. dla lekarstw w aptekach lub jako środek do palenia. Apteki otrzymują więc spirytus dla środków leczniczych w stanie naturalnym, zaś dla konsumentów prywatnych, dla użycia jako środek do palenia rząd również spirytusu nie opodatkowuje, ale by takowego do picia nie używano i tem fiskalnych jego dochodów nie

uszczuplano, umyślnie spirytus sztucznie denaturuje zapomocą przeróżnych pierwiastków chemicznych przez który spirytus staje się niemożliwym do picia.

Procedura ta denaturowania, dość kosztowna, a przytem zysk pośredników sprzedaży, podnoszących cenę spirytusu denaturow., choć żadnym podatkiem nie obciążonego, na dwadzieścia kilka centów od litra, choć cena naturalnego spirytusu przeciętnie wynosi kilkanaście centów.

Tani ten spirytus denaturowany jest prawdziwem dobrodziejstwem dla szerokich warstw, w szczególności dla rodzin mających drobne dzieci, dla osób samotnie żyjących, których dochody są zbyt szczupłe, by mogły korzystać z wiktu restauracyjnego i t. p. Dwie łyżki spirytusu na maszynce zagrzewa im mleko dla dziecka, daje im ciepły posiłek w kilku minutach, jest to więc dla nich rzecz nieodzownie potrzebna, a potrzeba ta najwidoczniej się objawia w wielkiej konsumcyi tego spirytusu, którego litr każda rodzina przeciętnie co kilka dni spożytkowuje.

Naraz nałożył magistrat miasta na ten spirytus tak wysoką należytość propinacyjną, tworzący niejako nowy uciążliwy podatek. Ze stanowiska prawnego nie miał do tego ani magistrat ani rada miejska żadnego uprawnienia. Jeśli bowiem państwo nieopodatkowuje spirytusu denaturowanego ***wyłącznie dla zasady*** uwzględnienia dobra publicznego, jakiem jest możność zaspokojenia niezbędnych potrzeb domowych, to przecież prawnie i logicznie jasnem jest, że gmina, jako związek publiczny podrzędny, nie może paraliżować tej działalności państwa, stając mu na przekór i opodatkowując właśnie to, co ono chce mieć zupełnie wolnem od podatku.

Takie może być tylko zapatrywanie każdedo spokojnie myślącego człowieka, który się nad tą sprawą tylko trochę zastanowi i gdyby tak na ostatniej sesyi rady miejskiej sprawę ktokolwiek przedstawił, nie ulega wątpliwości, że uciązliwą wpłatę tą rada by natychmiast zniesła.

Tymczasem adwokat p. Blaustein sprawę tą gorączkowo i zgryźliwie traktował i w interpelacyi swej zaatakował zaraz cały magistrat i prezesa, osobiście insynuując im wprost złe zamiary, grożąc rozpisaniem się po gazetach, sprowadzeniem komisarza i t. p.

Cóż w całej tej sprawie winien burmistrz miasta. Sam zajęty tysiącznemi sprawami miejskiemi, w głowie szumie mu ciągle półmilionowa pożyczka miejska, której zrealizowanie zawsze jeszcze jest zagadkowe; połowa otoczenia jego ze składu urzędników magistrackich zajęta listą wyborczą do Rady miejskiej, druga połowa jest pilniejszą w staraniu o *dyscyplinarki* przeciw sobie niż w załatwianiu czynności swego urzędu.

Szczególnie pod tym względem ma magistrat szczęście, bo co tu przypłynie do urzędu to numer „fein-fein“ i końca niema z dyscyplinarkami, które raczej wyrzuceniem danego indywiduum niż pobłażaniem kończyć się powinny, o czem pomówimy drugą razą.

Są tam i godne jednostki, których ta notatka nie dotyczy a które w tym składzie zawsze wyróżniamy.

W samym łonie magistratu ma burmistrz jednego lub drugiego tak przyjemnego zwolennika, któryby z największą radością widział go ustepującego z godności burmistrza, by zaszczyt ojcowania miastu sam dla siebie zagarnął, zaś członkowie magistratu i radni sami już tak respektują zlecenia burmistrza, że kiedy burmistrz obwieszczeniami każe bruki ze śniegu czyścić to na chodniku przed ich kamienicami można nogę skręcić na grudach zamarzniętych — i wśród takich stosunków ma burmistrz zachować spokojną krew, dla każdej sprawy miejskiej mieć najgłębsze zastanowienie.

Cała sieć intryg z rozmaitych stron — każdy dla siebie i dla swoich a nie dla ogółu pracować chce. Przeciw takim intrygantom należałoby także stanowczo wystąpić.

Przyszedł do magistratu p. Wilczyński zarządca propinacyi, który w mieście dla swojej łagodności w postępowaniu ze stronami jest szczególnie lubiany, poradził pokryć deficyt budżetu przez spirytus denaturowany, zapewnił swoją poradę frazesem „o dobru miasta“ — i koniec. Dr. Łuczakowski nigdy nie gotuje na maszynce spirytusowej; może nawet nie wiedział o właściwym tego spirytusu znaczeniu, nie czuł nawet instynktownie co się w tej radzie znawcy propinacyjnego mieści.

Magistrat przyjął radę. Ale nie postawił tej opłaty, jako jakąś zasadniczą kwestyę zaufania. Rada miejska może w każdej chwili tą opłatę znieść, byleby nad nią spokojnie się zastanowiła a nie w tym gorączkowym tonie.

Ten ton właśnie sprawę popsuł, niesprawiedliwie boleśnie poruszył prezesa, ksóry raczej jest ofiarą swego urzędowania niż odczuwa tegoż przyjemności lub zaszczyty - a zniesienie opłaty od spirytusu denaturowanego odłożono tylko zostało na kilkanaście dni aż do załatwienia budżetu.

(Odwołanie i zaniehanie poboru opłaty już nastąpiło w czasie składu tego nru).

Kronika.

Co słychać z wyborami? Pytaniem tem zarzucają nas czytelnicy nasi z miasta od dłuższego czasu — uważamy przeto za stosowne dać im pewne wyjaśnienie.

Komisya reklamacyjna, przeprowadziwszy potrzebne dochodzenia w tabuli, uchwaliła z listy wyborców skreślić 555 głosujących. Tymczasem okazało się, że lista sprostować się mająca, zamiast się o 555 głosujących zmniejszyć, zwiększyła się jeszcze o ośmdziesięciu kilku głosujących. Już był naznaczony dzień wyborów uzupełniających, gdy kilku radnych przeglądając przypadkowo listy wyborcze, zobaczyło tę fatalną pemyłkę, wskutek czego wybory zasystowano i zarządzono sprostowanie listy. Naturalnie zajęło to znów sporo czasu — spodziewano się jednak, że nareszcie zdoła się już wybory przeprowadzić i tę bądź co bądź drażliwą sprawę z porządku dziennego usunąć.

Ale cóż się dzieje?

Malkontenci takim zwrotem rzeczy nie dają się odstraszyć i poczynają się domagać, aby ich pisemnie uwiadomiono o uchwałach komisyi reklamacyjnej, gdyż chcą od tych uchwał wnosić rekursa do starostwa. Widocznie ci panowie nie mają pojęcia o ustawie gminnej — ta bowiem wyraźnie dozwala rekursów tylko przeciw uchwałom odmownym komisyi reklamacyjnej, a nie przeciw zatwierdzającym. Ale malkontentom nie chodzi o słuszną sprawę — oni chcą tylko czas zyskać dla agitacyi.

Teraz polecono uchwały komisyi reklamacyjnej na piśmie wygotowywać i doręczać interesowanym, — a doręczeń takich będzie około tysiąc. Manipulacya ta trwa już kilka tygodni a jak długo jeszcze potrwa przepowiedzieć trudno. Doręczą się wreszcie uchwały, posypią się na to rekursa, skorygują się listy, a potem wybory. Kiedy to ostatnie „potem“ będzie — bogowie raczą wiedzieć.

„Utinam fatsi vates simus!“ ale gotowo do tego dojść, że wylosowani radni, którzy i tak już więcej niż pół roku bez mandatu urzędują, do końca sześciolecia w Radzie zasiadać będą i zamiast wyborów uzupełniających — będziemy mieli już od razu wybory ogólne.

Wspaniały dar. Dnia 2 marca odbyło się w Magistracie pod przewodnictwem ks. kanonika Janera posiedzenie komitetu budowy parafialnego kościoła w Tarnopolu. Zebranie było liczne. Ze sprawozdania, przez p. dr. Pohoreckiego jako sekretarza referowanego, dowiedzieliśmy się, że fundusz budowy wynosi dotychczas 6.800 zł., którą to kwotę obecny na posiedzeniu członek komitetu, nadzarządca urzędu pocztowego Wp. Biliński, ofiarowaniem od siebie kwoty 200 złr., do sumy 7.000 zł. podniósł.

Fundusz ten w tak krótkim czasie przeważnie w Tarnopolu zebrany, — sam przez się wprawdzie dość znaczny, byłby jednak za mały, ażeby można było myśleć o rozpoczęciu budowy kościoła w niedalekiej przyszłości. Słusznie też sądził komitet, że chyba dopiero przyszłej generacyi daną będzie możność modlić się w tej nowej świątyni, zwłaszcza, że koszt budowy takowej obliczono w przybliżeniu na 80.000 zł.

Któż opisze zdziwienie i wrażenie zebranego komitetu, gdy obecny na posiedzeniu JW. Ordynat Tadeusz Czarkowski-Golejewski, zażądał głosu, i jak to jego zwyczajem, cicho i skromnie oświadczył, że chcąc przyspieszyć akcyę budowy kościoła, ofiaruje bezpłatnie **milion** cegieł, ze swojej cegielni w Petrykowie. Taki wspaniały dar, wywołał — rzec można — osłupienie, bo dopiero po kilku chwilach milczenia, odpowiedzieli zebrani komitetowi salwą oklasków, wspaniałomyślnemu dawcy.

Wskutek tak wspaniałomyślnego daru weszła sprawa budowy kościoła parafialnego w nowe tory, albowiem w obec tego, że tych milion cegieł stanowi już prawie cały materyał ceglany do budowy kościoła tego potrzebny, można się spodziewać już w najbliższym czasie rozpoczęcia budowy, a wtedy będzie jeszcze daną możność członkom komitetu i wspaniałomyślnemu dobroczyńcy chwalić Boga w nowej świątyni.

My z prawdziwem zadość uczynieniem podajemy wiadomość powyższą, a to tem bardziej że w dzisiejszych czasach zaskorupienia się naszej szlachty i magnateryi w ciasnych granicach egoizmu, podobne czyny są nadzwyczaj rzadkiemi wyjątkami. Społeczeństwo naszego miasta zaś tem więcej powinno być wdzięczne Ordynatowi Czarkowskiemu-Golejewskiemu, że od chwili osiedlenia się jego obok Tarnopola, podobne dowody jego ofiarności i prawdziwie obywatelskiego sposobu myślenia na rzecz miasta już w swej pamięci zaznaczyło i da Bóg nadal zaznaczać będzie.

Co słychać z obchodem Mickiewiczowskim? O tem chyba należałoby pomyśleć. Podczas gdy takie miasteczka jak Dolina i Kałusz już mają program obchodu ułożony — inne przynajmniej wybrały komitet, któryby o programie pomyślał, u nas spokojnie. Dowiadujemy się, że komitet lwowski zwrócił się do pp. dyrektora Maciszewskiego i Kołaczkowskiego z prośbą o porozumienie się wzajemne i zajęcie się tą sprawą. Ostatecznie i Sokół tutejszy mógłby wziąść tę sprawę w swe rece i dać jakąś inicyatywę!

Kierownictwo budowy kolei Nr. I. dnia 1-go kwietnia przenosi sie do Jarosławia Jak się dowiadujemy p. nadinspektor Psarski obejmuje wysoki urząd w ministerstwie komunikacyi, zaś pan nadinspektor Ko-iński ma zostać mianowanym naczelnym kierownikiem budowli kolei w Galicyi.

Przeniesienie. Starszy inżynier kol. Seweryn Ryczkowski, przeniesiony z Tarnopola do Lwowa.

Wieczorek humorystyczny Gustawa Fiszera zgromadził we wtorek dnia 8. bm. w sali Sokoła niezwykle liczną publiczność. Na sali był tak ogromny ścisk, jakiego już bardzo dawno na przedstawieniu nie widzieliśmy. Publiczność nasza, zresztą dość apatyczna, pospieszyła tym razem tłumnie, by oglądnąć i posłuchać swego ulubieńca Fiszera. I nie załowała tego, gdyż ubawiła i uśmiała się serdecznie. Bo też każdy typ w jego kreacyi — czy to Chaim Bajces, czy p

Kałamarzewski, czy Hersz Bałaguła, czy wreszcie zapalony myśliwy pan Pistoński jest tak naturalnym i tak znakomicie oddanym, że trudno nie zachwycać się nim.

Do uświetnienia wieczorn przyczynił się bezsprzecznie spiew barytonowy p. Szymańskiego, który prolog z op. „Pajace", „Czarny krzyżyk" Münchheimera" i „Polonez" Moniuszki bardzo pięknie odspiewał. Publiczność darzyła artystów burzliwymi a zasłużonymi oklaskami.

Pułkownik 55 p. p. pan Jan Weinrichter nadesłał nam wyjaśnienie z powodu naszej notatki o wypadku nadporucznika Aichwaldera, w którem prostuje, że tenże doznał od żołnierzy i podoficerów wszelkiej możliwej obsługi w czasie swego na lodzie wypadku (uczył tam jazdy na „ski"). Notatkę tę tem chętniej pomieszczamy, stwierdzając tem samem iż i w szeregach żołnierzy uczucie ludzkości istnieje.

Echa z rautu. Na rzecz biednej opuszczonej dziatwy w Ochronce tarnopolskiej odbył się w sali Sokoła raut dnia 6 b. m., który około 300 zł. zysku przyniósł temu zakładowi.

Na piękną całość tego wieczoru złożyły się: 1. wybornie odegrana komedyjka Przybylskiego „Kancelarya otwarta", w której wzięli udział Wpp. Pohoreccy, Szydłowscy i Żygulscy; 2. mistrzowska gra p. dyr. Kołaczkowskiego; 3. prześliczny spiew p. dr. Czernego; 4. piękna deklamacya ustępów z poematu Ujejskiego „Maraton" pny Sośnickiej. Mile wabiły oko piękne programy, malowane przez pp. prof. Skoczka, Rybczyńską, Glogierównę, Studzińską i Pohoryles. Wp. pułkownik Weinrichter ofiarował bezpłatnie muzykę na ten wieczór.

Tym więc wszystkim, jak również pp. dyr. Bilińskiemu, Piątkiewiczowi i dr. Rozenteldowi za trud poniesiony w urządzeniu tego wieczoru składamy serdeczną podziękę, oraz staropolskie „Bóg zapłać!"

Wydział. stow. Pań Ekonomek."

W sprawie budowy własnego domu dla kasy chorych. Kasa chorych, pomieszczona obecnie w domu przy ulicy ruskiej, ma stosunkowo szczupłe i niewygodne lokalności. Przytem opłaca wysoki czynsz roczny, bo około 550 zł. rocznie. To też słusznie postanowił zarząd kasy z gotówki 13.000 zł., nadebrać kapitał 2.000 zł. i zaciągnąwszy w kasie Oszczędności pożyczkę złr. 2000, wybudować kosztem 4.000 zł. własny dom. Myśl ta podobała się także obecnemu na tem posiedzeniu kom. starostwa Ambroziewiczowi.

Tymczasem już na następnem posiedzeniu p. komisarz zmienił swe zapatrywanie Skreślił całkiem odnośny ustęp o budowie własnego domu — a starał się tę nagłą zmianę usprawiedliwić tem, że w razie wybuchu epidemii, kasa nie rozporządzałaby gotówką.

Taka argumentacya nie może jednak nas przekonać — kasa chorych od lat kilkunastu opłaca wysoki czynsz najmu, tak że już dawno za te pieniądze mogłaby mieć własny dom. Pracodawcy, płacący wkładki, chcieliby przecież raz widzieć się u siebie w domu, a nie mieszkać w komornem, i domagają się stanowczo wybudowania własnego budynku.

Dlaczego władza polityczna tak przeciw temu oponuje? Nie wiemy — argument przez p komisarza przytoczony, jakoś nam do przekonania trafić nie może.

Sprawa ta oprze się, jak się zdaje, o wyższą instancyę, która spodziewamy się, rzecz objektywnie i po słuszności traktując, spewnością przychyli się do uchwał zarządu kasy chorych.

Zbrodnia czy wypadek? Dnia 5 b.m utopił się chłopak w Czystyłowie. Zarządzono poszukiwania hakami za nim — lecz zamiast chłopaka, wyciągnięto z rzeki koło gorzelni w Białej trupa mieszczanki przyzwoicie ubranej. Jak stwierdzono, mieszczanka ta nie jest z tutejszych okolic — trup przypłynął wodą z daleka. Pytanie tylko, czy wrzucono nieszczęśliwą do wody, czy może wskutek nieszczęśliwego przypadku do rzeki wpadła, czy wreszcie jest samobójczynią.

Teatr ruski pod zarządem Besidy ruskiej zjeżdża do Tarnopola w połowie marca na kilkanaście przedstawień.

Prezydyum tut. sądu obwodowego upraszamy o poinformowanie portyera w drzwiach stojącego, że rozprawy przysięgłych są publiczne, i chcący się im przysłuchiwać nie potrzebują żadnego wezwania. Naiwny a przytem gburowaty „kapral" zawraca ludzi chcących się rozprawie przysłuchiwać z tym dodatkiem, że „pan prezydent nie kazał wpuszczać dzisiaj tylko kto ma wezwanie!"

Wilczyński redivivus! Kiedy w jednym z poprzednich numerów podzieliliśmy się z naszymi czytelnikami wesołą wiadomością, że szanowny pan kierownik propinacyi miejskiej zrezygnował ze swej posady, wyraziliśmy mu uznanie na tem miejscu, że ustąpił miejsca godniejszemu!

Tymczasem co się dzieje. Szanowny kierownik otrzymuje zamiast uwolnienia od służby, podwyższenie płacy o 200 zł. rocznie i uznanie głębokie od przewodniczącego ankiety propinacyjnej! Czyż to nie świetnie odegrana komedya?

Miasto, które z pewnością nie rozporządza takimi funduszami, by mogło „mir nichts, dir nichts" wyrzucać 200 zł., zamiast takowe użyć na 40 par butów dla biedaków, daje je człowiekowi bezdzietnemu, który i tak się lepiej ma, niż niejeden wyższy urzędnik rządowy.

Kto podwyższył p. Wilczyńskiemu płacę? niewiadomo. Faktem jest, że ani rezygnacya ani podwyższenie nie były traktowane na posiedzeniu Rady miejskiej — jak również faktem jest, że p. Wilczyński uszczęśliwił miasto cofnięciem rezygnacyi i łaskawem przyjęciem... podwyższenia.

P. Wilczyński, który w swem życiu prawdopodobnie po raz drugi figuruje w gazecie pomyśli może, że jest wielkim człowiekiem skoro gazety o nim piszą. Że jest wielkim nie da się zaprzeczyć — ale przytem bardzo małym w oczach tych, którzy bliższą mieli z nim styczność.

Zdolnych ajentów do sprzedania losów poszukuje ajencya podolska Barama w Tarnopolu.

Zupełny podręcznik do egzaminu z rachunkowości państwowej

obejmujący rachunkowości ogólne kupieckie i państwowe (27 przykładów obrotów komisowych) można nabyć za cenę 5 zł. u autora *Feliksa Zimniera* oficjała rachunk. Dyr. skarbu Lwów — Plac drowy.

MAUTHNERA

sławne

nasiona jarzyn i kwiatów

w pakietach zamkniętych, urzędownie strzeżonych, zaopatrzonych sądownie upoważnioną

marką ochronną „Niedźwiedź"

nadają się w komis wszystkim większym handlom towarów mięszanych w Austryi względnie w Galicyi.

W każdej miejscowości znajduje się w sklepie, któremu sprzedaż nasion została oddaną szafka zawierająca 80 gatunków najbardziej używanych nasion. Jako świeże i prawdziwe nasiona Edmunda Mauthnera, Budapeszt, ulica Andrassego l. 23, należy uważać tylko takie, które oryginalne pakiety są zamknięte, zaopatzone powyższą marką ochronną »Niedźwiedź« z r. 1898 i z nazwiskiem Mauthnera. Przyjmuję zgłoszenia na składy komisowe mych nasion z miejscowości, w których takowe jeszcze nie ma.

Naśladownictwo zastrzeżone.

PATENT wszechświatowy.

PODESZWY

z zakładkami asbestowemi

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, tj. nogę stale utrzymać zdrowo, zapobiega **transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg** i chroni je zawsze od zimna i wilgoci, a po krótkiem noszeniu sprawia **ulżenie w chodzie** u tego, który nosi obuwie o podeszwach z **patentowanemi asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a**.

Ceny pary 1 złr. 20 ct. czyli 2 marki.

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie Główny skład w Budapeszcie. Węgierska fabryka obówia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest,

VI., Espreskertgasse Nr. 35.

Poszukuje się odsprzedających.

O wiele lepszym niż pomada do czyszczenia jest

Globus-Ekstrakt do czyszczenia

Fritza Schulza jun. w Lipsku.

Tenże wywołuje bardzo piękny, trwały połysk, nie psuje metalu, smaruje jak pomada do czyszczenia i jest podług orzeczenia 3 sądownie za przysiężonych chemików

nieprześcignionym

w swych znakomitych własnościach.

Pudełka po 5, 8 i 15 ct. wszędzie do nabycia

Tylko prawdziwy z marką ochronną: „Czerwony pas z Globusem".

Masło desserowe!

rozsyła codziennie świeże najlepsze w paczkach 5 kilowych Netto 9 funtów za 4 zł. 50 ct. oraz najlepszy ser stołowy 9 funtów za 2 zł franko za pobraniem pocztowym, z gwarancyą najlepszą obsługą **Anna Laubowa w Brzesku, (Galicya).**

Pracownia lakiernicza i malarstwa pokojowego **Bernarda Sternschusa.** przeniesioną została do nowego domu p. Grossmana przy ul. Świętojańskiej.

Celem oddania wyłącznej sprzedaży

Wapna skalistego

z wapienników i innych materyałów budowlanych poszukuje zastępcy mającego w miejscu własny magazyn. — Oferty pisemne przyjmuje

H. Dattner we Lwowie

wyłączny zastępca wapienników miejskich Pogórza.

Dr. Jonasz Mantel i Dr. Leon Weihrauch

adwokaci krajowi w Tarnopolu

otworzyli wspólną kancelaryę z dniem 1 stycznia 1898.

Dla palących

Najlepsza francuska bibułka. „LE GRIFFON Patent„

Dla palących!

Tysiące rodzin
piją
z upodobaniem
co dzień

Kathreinera
Kneippowską kawę słodową

Wolna od składników kawy zwyczajnej zdrowiu szkodliwych Kathreinera Kneippowska kawa słodowa jest jedyna, która posiada jej zapach i ulubiony smak. Podniecając apetyt i będąc łatwo strawną, Kathreinera Kneippowska kawa słodowa okazała się już zaraz przez lat korzystną dla dorosłych i dla dzieci. Wyborna jako dodatek do kawy ziarnistej i bardzo polecenia godna w miejsce tejże. Ze względu na zdrowie i oszczędność prawdziwy Kathreiner powinienby się znajdować w każdym domu.

Ostrzeżenie przed tchórzliwymi naśladownictwami.

Wszystkim zwolennikom zdrowego i naturalnego sposobu życia, wszystkim **cierpiącym na żołądek, osobom słabowitym i rekonwalescentom,** którzy należycie oceniają lekki, niedrażniący a przytem **prawdziwie pożywny** i smaczny wikt, poleca się znakomite **owsiane preparaty Knorra.**

Knorra mączka owsiana
najlepsza z wszystkich istniejących pożywnych środków dla dzieci.

Knorra grys owsiany
znakomita zupa stołowa, dobrodziejstwo dla żołądkowo chorych.

Knorra rdzeń owsiany
podobny do amerykańskich „Oats" tylko o wiele tańszy. Doskonałe pożywienie dla ludu.

Knorra kakao owsiane
nadzwyczajnie pożywne jako napój na śniadanie lub po wieczorek dla dzieci i chorych.

Knorra biszkopty owsiane
bardzo pożywne znakomite pieczywo do herbaty.

Dostać można w każdym handlu korzennym, drogueryi lub aptece.

Przy kupnie proszę uważać czy pakiet nosi pełne imię: „C. H. KNORR."

Fabryka konserwów C. H. Knorra w Bregenz. — Jeneralne zastępstwo dla Austryi: C. Berek, Wiedeń I Wollzeile 9.

Henryk Duschenes

Handel ziemiopłodów krajowych w Pradze poszukuje komisyjne zastępstwo domu dającego odpowiednią rękojmię Magazyn towarów gratis.

?

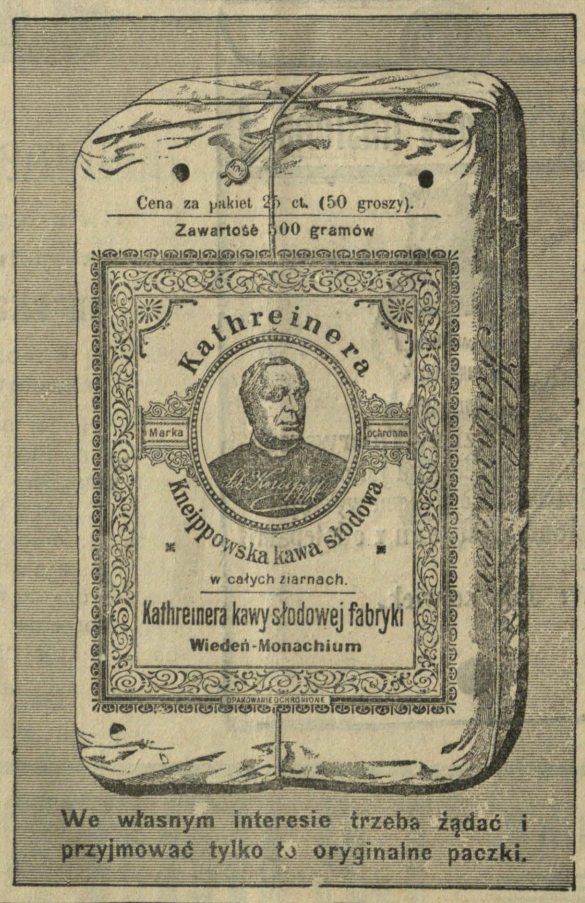

We własnym interesie trzeba żądać i przyjmować tylko te oryginalne paczki.

Ruch Katolicki

poświęcony sprawom społecznym, ekonomicznym, politycznym, naukowym i literackim
Wychodzi codziennie we Lwowie.
Prenumerata miesięczna 1 zł. wraz z przesyłką pocztową.

Bensdorpa czyste holandzkie Cacao

Jeżeli się tą w całym świecie ulubioną markę zarządza, ma się pewność otrzymania **dobrego czystego** Cacao które jest nadzwyczajnie pożywnem, bogatem w część składowe, zastępujące mięso.

Skład fortepianów i pianin
najznakomitszych mistrzów
firmy M. GRUDER z Czerniowiec

otwartym został w bieżącym miesiącu przy ul. Miklinieckiej w Tarnopolu Sprzedaż za gotówkę i na raty — własny stroiciel — 6 letnia gwarancya.
O liczne odwiedziny uprasza
J. L. Berger
filiantka firmy M. Gruder.

SŁOWO POLSKIE

Od 1-go Stycznia 1896 r. wychodzące we Lwowie najtańsze pismo codzienne

kosztuje miesięcznie: we Lwowie 1 zł.
na prowincyi 1 złr. 35 ct.

Prenumeratę i inseraty przyjmuje administracya „Słowa Polskiego" Lwów, ulica Karola Ludwika pasaż Hausmana.

Filia c. k. uprzyw. galic.

BANKU HIPOTECZNEGO
w Tarnopolu

Sprzedaje losy za gotówkę podług kursu dziennego, jakoteż **za spłatą w ratach miesięcznych.**

Po zapłaceniu pierwszej raty nabywa się wyłączne prawo do wygrań.

Najbliższe ciągnienia:

w dniu 1-go Marca 1898:

Węg. czerw. krzyża (ciąg. pr. i am.)
Miasta Wiednia (poż. prem. z r. 1874.)
Bazylika (bud. tumu) ciąg. pr. i amort.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor St. Kossowski.

Z drukarni St. Kossowskiego w Tarnopolu.

Nr. 180. Tarnopol, 24. Marca 1898. Rok V.

Głos podolski

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Prenumerata w miejscu:
kwartalnie . . . 1 zł. 50 ct.
półrocznie . . . 3 „ — „
rocznie . . . . . 6 „ — „

Prenumerata zamiejscowa:
kwartalnie . . . 1 zł. 65 ct.
półrocznie . . . 3 „ 30 „
rocznie . . . . . 6 „ 60 „

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia
przyjmuje się po 5 ct. od wiersza drobnym drukiem; „Nadesłane“ po 10 ct. Rękopisów nie zwraca się.

Adres redakcji i administracji
DRUKARNIA
St. Kossowskiego
w Tarnopolu.

Czas odnowić prenumeratę!

Dziś i niegdyś.

Świat święci teraz jubileusz 48-ego roku. Dnia 13 marca w rocznicę powstania wiedeńskiego nieprzejrzane tłumy ludu snuły się w stolicy monarchii ku cmentarzowi, gdzie wznosi się mogiła poległych za postęp i wolność. Sto tysięcy ludu w rzewnem skupieniu składało czołobitność poświęceniu i bohaterstwu, sto tysięcy kajało się w prochu przed nieśmiertelnym majestatem idei!

Dziwny był ten 48 rok, „szalony rok“! Jak prąd elektryczny przeleciała iskra rewolucyi z nąd brzegów Sekwany ku brzegom Dunaju, Sprei i Tybru. Zadziwiła się strasznie i struchlała, strupieszała Europa, gdy słońce nagle weszło na zachodzie. Porządek powszedni zdawał się być odwrócony. Jak ów kwiat południowy, co raz w stuleciu otwiera swój kielich, czarując widza przepychem barw i oszałamiając wonią, tak w jednej chwili z pod całuna odrętwiałości, z pod pleśni biurokratyzmu tysiące kwiatów, myśli i uczucia się wychyliło i śmiało ku niebiosom. W olbrzymim płomieniu który niepohamowanym pędem szedł od Atlantyku zdawały się topnieć wszelkie różnicy społeczne, plemienne i wyznaniowe. Upadały Bastylie myśli, Filippy i Meternichy leciały jak wióra — ludy Europy odetchnęły z głębi piersi.

Od owej przełomowej chwili ubiegło pół wieku. Uroczystość jubileuszową przywitały niektóre obozy polityczne dzikiem urągowiskiem, niektóre cichaczem śmieją się z tej krotochwili gdzieniegdzie jakiś liberat — dogmatyk załamuje ręce widząc dziś wszechwładne wstecznictwo woła „sic transit gloria mundi!“

Lecz kto baczniej śledzi ewolucyą społeczną, kiędzierzawe arabeski jej kroków, rdzenne prawa jej ruchów, tego nie omani ani przedwczesny tryumf szyderców ani rozpacz krótkowidzów.

Sygnaturą 48 roku było przynajmniej w środkowej Europie namiętne dążenie do swobody politycznej. W owych czasach patryarchalnych społeczeństwo nie było jeszcze politycznie zróżniczkowane, małomieszczeństwo było ciemne i bierne, proletaryat jeszcze nie był utworzył zwartej, potężnej, falangi. antagonizm między przemysłem a rolnictwem nie był się jeszcze zaznaczył. Ale tak dalece już była się wzmogła świata warstw wyższych, tak dalece dojrzała już wówczas świadomość intelligencyi wypiastowanej na łonie bujnego piśmiennictwa francuskiego i zakordonowej filozofi niemieckiej, tak dalece sromotna gospodarka ówczesna wycieńczyła była społoczeństwo, tak silny wreszcie był wziął popęd rozwój kapitalistyczny, młody olbrzym, jak Anteusz dotknięcia ziemi, potrzebujący politycznej wolności, uruchomienia skostniałych form ekonomicznych, iż wybuch wulkaniczny był nieuchronnym. Jak robak przepoczwarcza się, by się później przedziergnąć w motyla, tak młode prądy krążące po ciele społecznem musiały rozluźnić stary ustrój, zgruchotać stare naczynie. Żywiołowe potęgi wstrząsające zbutwiałem rusztowaniem średniowieczczyzny, po rozpaczliwych zapasach, po licznych pogromach, odzierżyły wreszcie pole.

Dotąd była to wzniosła, porywająca symfonia, teraz począł się rozgrywać dramat, który pessymiści uważają za tragedyą wolności.

W politycznym alembiku, który absolutyzm w powietrze wysadził były uśpione wrogie sobie czynniki. Rozbieżność interesów dotychczasowych sprzymierzeńców wyraźnie się zarysowała. Wojna domowa na całej linii zawrzała. Ledwie zgnębiony wróg, reakcya, znów dźwiga się i po berło sięga.

Oto coraz bardziej uświadamiające się społeczeństwo przeświadczyło się boleśnie, że polityczna wolność niewystarcza, nieporęcza powszechnego szczęścia i dobrobytu, o którem przedtem rojono.

Szybko rozwielmożniający się industryalizm podkopywał grunt pod drobnem rzemiosłem, trwoga i rozgoryczenie opanowało małomieszczaństwo, wyodrębnił się organizujący się ekonomicznie i politycznie proletaryat przemysłowy i z bezwzględnością, żywioł ten znamionujący wyrzeźbił teoryą walki klasowej, „uwłaszczony“ chłop coraz bardziej grzązł w nędzy polityka słowo handlowa i monetarna pchnęły kapitał ruchomy i nieruchomy do parlamentarnego turnieju. Czerwony, zielony, żółty i czarny internacyonał i zaściankowa polityka małomieszczaństwa zajęły swe bojowe placówki. Jednem słowem wyłoniła się i stanęła w swej majestatycznej powadze na porządku dziennym — kwestya społeczna.

Oto problemat, który odrazu rzucił gruby cień na złote zaranie wolności. Ale łudzą się ci, co sądzą, że można będzie wykoleić ludzkość w jej dziejowym pochodzie wtłoczyć duchy XX wieku w ciasne formy przeszłości, nałożyć kaganiec umysłom, gdy znicz umiejętności nieśmiertelnym jaśnieje blaskiem. Proste zastanowienie się winno rzecznikom reakcyi wyjaśnić, że mimo zawziętego borykania się stronnictw, mimo złowieszczego rozdźwięku w marzonej symfonii socyalnej, te siły i prądy. które rozbiły starą skorupę dziś tysiąckroć intewzywniej działają i głębiej nurtują, że te potrzeby. które przesilenie na stałym lądzie Europy w połowie bieżącego stulecia wywołały, dziś nieskończenie stały sie naglejszemi.

Kto wie jak ludzkość w linii falowej na coraz wyższe wspinała się szczeble, kto patrzy na dzieje z jedynie racyonalnego stanowiska wewnętrznej przyczynowości, ten święcąc rocznicę owego wielkiego roku, z otuchą i ufnością będzie patrzał w przyszłość.

Teatr ruski.

Teatr ruski rozpoczął swe gościnne występy w Tarnopolu, wystawieniem dardzo udatnej komedyi p. t. »Świekra« pióra obecnego kierownika ruskiej trupy teatralnej p. Leona Łopatyńskiego. Pan Łopatyński zyskał sobie też uznanie i samym utworem swych zdolności, jak i wystawą tegoż.

Taka jest krótka osnowa komedyjki upstrzonej spiewami: Iwan Kusznir, bogaty i przyzwoity gospodarz, ma świekrę Horpynę Bałanda, wdową, która prócz innych przyjemnych zalet gatunku teściowych, jest jeszcze bardzo pretensyonalną, bo się też wydaje za mąż za gminnego pisarza, półarystokraty wiejskiego, w surdut odzianego, a w spółce znim tak dalece zajęta jest własnem materyalnem zbawieniem, że staje na opak szczęściu własnych dzieci. W szczególności nie chce dopóścić aby syn, chwacki urlponik, Petro żenił się z przybraną siostrą Kusznira, mądrą i ładną dziewuchą Dośką, a w tym celu wobec własnej córki Anny, żony Kusznira, knuje intrygę, rzucając podejrzenie na Kusznira, że się kocha i ma stosunek z Dosią. Kusznir się mści nań, bo sam zakupuje grunt dla Petra i umożliwia mu żeniaczkę z ukochaną Dosią, a nadto rozbija swej łaskawej teściowej cały plan lichwiarski skierowany na wzbogacenie sią przez zniszczenie egzystencyi poczciwego włościanina, który się wobec niej zadłużył.

Akcya w sztuce wcale nie zawikłana ożywia się przez wprowadzenie spiewu. Gra artystów była bardzo dobra, ensamble zaokrąglone. Wszczególności bardzo miłe wrażenie wywołała scena miłosna między Petrem a Dosią, którą z przejęciem się oddali p. Słobodówna i p. Hryhorowicz; ostatni odznacza się silnym tenorem, a pni Łopatyńska bardzo miłym sopranem.

We czwartek zamiast barona cygańskiego, z powodu naglego wyjazdu p. Słobodównej odegrano znaną sztukę ludową »Oj ne chody Hryciu ta na weczernyciu« a w sobotę wesoły wodewil ze spiewami Karola Gere »Małżeństwo na próbę«.

»Młody adonis Leopold Brakenhoffer we Wiedniu, wyciągał u swojego bogatego strzyjowstwa na prowincyi, w ten sposób gotówkę, że się wydał przed nimi za żonatego, a wciągu roku nawet za szczęśliwego ojca. Naraz stare stryjostwo anonsuje telegraficznie swój przyjazd do Wiednia. Wciągu godziny musi mieć Brakenhoffer żonę i dziecko. Dziecko dostarcza mu jakaś kobieta na parę dni, Marya w Leopoldzie rozkochane 18 letnie dziewczę, wybawia go z kłopotu postanawiając grać rolę żony. Po najrozmaitszych koniecznych zawikłaniach zamienia sią naturalnie wedle dewizy »Numa idzie za Pompiliusza« »z małżeństwa na próbę« w stały normalny związek małżeński. Taka jest osnowa sztuki, z której odegrania artyści ruscy wywiązali się doskonale.

Laury pierwszeństwa należały się pni Łopatyńskiej; ma bardzo przyjemny i silny głos, który w wysokich bardzo tonach energicznie wyciąga, odznacza się bardzo swobodną i naturalną grą sceniczną a przytem ma wszystkie warunki przyrodzone, do eleganckiego wystąpienia na scenie.

Pani Osypowiczowa która w rolach komiczno-charakterystycznych, mogłaby się pokazywać na każdej scenie stołecznej z dobrym skutkiem, wywoływała elementarne wybuchy śmiechu u publiczności, wyprawiając jako podstarzała jejmość sceny zazdrości swemu młodemu małżonkowi Beryngerowi, amatorowi kasyerek kawiarnianych zawsze na ten cel pieniędzy potrzebującemu. Ostatniego szarmancko i swobodnie grał p. Łopatyński. Znakomitą b ła para stryjostwa Leopolda, patryarchalna para staruszków pachnących prowincyą, oddali ich z precyzyą p. T. Gembicki i pna Mikołajenko.

Bardzo dobrze ze swych ról wywiązali się również p. Stadnik (lekki amant) jako Ferdynand, p. Olszański jako rzeźnik i p. Poliszczuk jako czeski Wencel, również pochlebnie znana nam ze sceny polskiego teatru Adama Millera artystka pna Gembicka, co do której żałować należy, że dotychczas w wybitniejszej roli w teatrze ruskim nie wystąpiła i swych talentów nie miała sposobności uwydatnić.

O wszystkich tych zaletach artystów teatru ruskiego mieliśmy sposobność jeszcze dobitniej się przekonać przy niedzielnym wystawieniu »Barona cygańskiego«. Pni Łopatyńska jako Saffi okazała się nam jako pierwszorzędna diva operetkowa — zbierała też huczne salwy oklasków i większą część swych partytur musiała powtórzyć. Takież hołdy uznania publiczności zbierał też p. Olszański jako Żupan, „książę bezrogich“ i pni Osypowiczowa jako stara cyganka Czupra. Bardzo mile brzmiący i silny tenor ma p. Hryhorowicz (Barinkay) a również podobał się spiew pny Kossakowskiej (Arsena). Całość otrzymuje jeszcze artytystyczne zaokrąglenie przez doskonały, wićwiczony i do dyscypliny przywykły chór teatru ruskiego.

W drugim akcie p. Gembicka i p. Stadnik odtańczyli z temperamentem czardasza, w układzie bardzo eleganckim i zgrabnym — oklaskami musieli taniec powtórzyć.

W ogólności goszczący u nas teatr, może zadowolnić nawet bardziej pretensyonalne wymogi smaku. Spodziewać się też należy, że w błotnych wieczorach obecnych, zanim wiosna w całej pełni do nas nie zawita, publiczność nasza korzystać będzie z urozmaicenia wieczorów, jakie mu teatr ruski udzielić może, a tem samym usiłowania jego wesprze swem uznaniem mającym znaczenie i moralne i materyalne. *fl.*

Co się dzieje w Tarnopolu?

Jarmark środopostny na konie w Tarnopolu który się w dniu 23. marca rozpoczął i w tym samym dniu żywot swój skończył, znowu jest jednym dowodem więcej — że u nas te jarmarki już tylko do tradycyi należą.

Jakże smutno musi być tutejszemu obywatelowi, który pamięta jarmarki tarnopolskie z przed 15—20 laty i jeszcze późniejsze. Ileż tu było życia, ruchu, gwaru — ile na tem miasto zyskiwało?

Dziś skurczony obywatel ziemski omija jarmarki — i właściwie nie jedzie w tą porę, bo to wydatek nad jego siły, jeżeli się liczy z każdym centem.

To też aż smutno popatrzeć na te ostatnie błyski dawnej świetności tarnopolskich jarmarków.

Łaskawy czytelnik zapyta może, a gdzież tego przyczyna? Na odpowiedź nie potrzeba tu i dwóch słów tracić. Koleje — koleje — i jeszcze raz koleje zniszczyły dobrobyt miasta i niszczą go doszczętnie.

To każdy przyzna, że w dawnych czasach Tarnopol koncentrował cały wschodni handel. Tu kupiec aż z Krymu spieszył ze swoimi towarami — Bojarowie z Mołdawii byli tu znanymi gośćmi. Każdy coś ze sobą na sprzedaż przywiózł, ale daleko więcej wywiózł — a wywiózł wytwór przemysłu miejscowego, czem podnosił i dobrobyt mieszkańca i jego miasta. Dziś koleje nawiozły śmiecie z zachodu, nazwane towarem, który dosięgnął zbytu w najdalszym zakątku Podola — a miejscowy rodzinny przemysł runął.

Cóż miastu za to w zamian dano? Czem stratę jego pokryto? — podatkami, dodatkami do podatków i t. p. śrubami — które do reszty przemysł i handel oraz byt mieszkańców niszczą.

Gdzie tu proporcya w wymiarze należytości. Jak my tu poklasyfikowani. Co się tu dzieje z czynszami? z podatkami czynszowemi? Czy takich pytań nie stawia sobie zarówno skromny rzemieślnik, kupiec, lub urzędnik?

Nieobwijajmy rzecz w bawełnę — ale nazwijmy ją po imieniu. Nazwijmy to upadkiem, który nas z powodu niebywałych ciężarów przygniata.

Opieki nad handlem i przemysłem nie ma żadnej. Ustawy nie są u nas salwowane, bo celem wytworzenia silnego kontyngentu podatników, wydają się bezwzględuie nadliczbowe karty przemysłowe.

Zasada „Mann muss leben u. leben lassen“ jest wszechstronnie i więcej protekcyjnie stosowaną tam zwłaszcza — gdzie powinien panować zimny rozsądek i ojcowskie wyrozumienie, winna panować opieka i ochrona domorosłego przemysłu.

Spełnianie takich obywatelskich obowiązków winno być kardynalną zasadą naczelnych władz i ich reprezentantów, ale nie strzepywanie prochu z swych biurek i wygodnych „dolce farniente“ w wybijanych fotelach.

Dziwi się potemu ten i ów dygnitarz, dziwi się duchowieństwo — zkąd w takim Tarnopolu marzą ludziska o socyalizmie? skąd tu data? gdzie powody?

Tych zdaniem naszem nie trzeba zbyt daleko szukać — one są każdemu kto chce widzieć, wiadome i jasne.

Popatrzmy się w naszym sądzie ilu kupców tutejszych w konkursie, ilu przemysłowców zlicytowanych — ile tu wpływa skarg wekslowych, ile wykonuje się egzekucyi?

A dlaczego to wszystko się dzieje? Bo się nie pielęgnuje przemysłu domowego, bo się wytwarza nadmiar konkurencyi w zawodach, a także konkurencyi niefachowej.*) A czy nie możnaby uniknąć tego? Czy przez wskazanie nieopatrznej jednostce jej niewłaściwych zabiegów nie uratuje się i ją i wegetujące ledwie interesa lub przemysł.

Ale pocóż sobie tem głowę kłopotać? — aby jeden numer „kawałków“ prędzej załatwić, lub aby osobistej animozyi zadość uczynić — zresztą bierz ich dyabli!...

Wytworzono tym sposobem na naszym bruku prawdziwą tarnopolską „błyszczącą nędzę“, przemysłowców i rzemieślników bez słowa i rzetelności, a wiodących żywot „bez jutra“ To położenie jest tak przerażające, że aby się i o tem przekonały miarodajne osobistości, odsełamy je także do tut. Kasy oszczędności lub Banku hipotecznego, które wykażą ile tam procesów i sekwestracyi z powodu niezapłacenia na termin już **pierwszej raty** od pożyczki 50 zł. !!! Ilu ludzi za udzielenie poręki złorzeczy i Instytucyi i dłużnikowi? Czyż te fakta nie mówią same za siebie?

Nie dziw więc, że kto z interesowanych może wyrwać się z tego raju i uchronić pragnie byt swej rodziny od zubożenia, ogląda się za jaką deską ratunku i szuka ją choćby w zamierzonej ucieczce z Tarnopola, gdzie i zdrowie i mienie jednostki staje się igraszką w rękach rozmaitego rodzaju macherów.

To złe, mimo tak wyraźnego wyglądu nie znajduje zaradzenia, usunięcia a szczególnie zainteresowania, nie popchnie kogo należy do podjęcia akcyi ratunkowej póki czas jeszcze.

Tych kilka jednostek, które z lepszych czasów uratowały jaki taki fundusz nie mogą być brane w rachubę, gdyż ogół znajduje się na najlepszej drodze do ruiny.

Tyle na dziś z tego niewesołego ale obfitego rogu obfitości. *Przyjaciel*

*) To specyalność iście tarnopolská — owo namnożenie się fuszerskich firm, które pod płaszczykiem i rozmaitemi pozorami wdzierają się w rdzennie fachowy lub koncesyjny przemysł. Gdzie spojrzeć to jakiś szumny szyld: „Warstat ślusarski“, „Pracownia sukien męskich“, albo „Fabryka wody sodowej“, lub „Drukarnia pospieszna“ i t. d., a Publiczność wierzy i staje się klientem takich „Industrie-Ritterów“, płacąc zaś za liche i prymitywne wykonanie, nie patrzy s ę, że opłaca fuszerstwo, a tem samem krzywdzi przemysł fachowy. Wyrobiła się już nawet reguła u „Spitzen der Behörde“ — popierania fuszerów i tychże zatrudniania — bo w takich bardzo tanio, ci bowiem nie utrzymują uzdolnionych w swoim zawodzie ludzi — więc o połowę taniej zrobią.

Zasłania się tu zwykle niby małemi „Pauschalami“. (Roboty stolarskie, krawieckie, introligatorskie, drukarskie, liwerunek bielizny, obuwia i wiktuałów za prezydentury p. Krynickiego w tut. sądzie obwodowym li tylko fuszerzy całemi latami wykonywali. Tak się dzieje i dziś po innych urzędach i instytucyach. *Przyp. Red*).

O wieku ludzkości.

Wiek 19 przekazuje swemu następcy drogocenną spuściznę: wspaniałe zdobycze umiejętności. Układające się do snu stulecie rozpętało potężną burzę w krainie ducha a gdzie się uciszają rozkołysane żywioły, wschodzi jasna, pogodna gwiazda poznania. Państwo wiedzy coraz szersze zatacza kręgi, człowiek coraz więcej uchyla tajemnicy rąbek osłaniający przyrodę, coraz częściej znajduje naturalny klucz do zagadnień będących dawniej wyłącznym przedmiotem metafizyki. Jedną z najsporniejszych i najponętniejszych kwestyi, na którą badania przyrodnicze odpowiedziały w swojem duchu, jest kwestya pochodzenia człowieka. Zagadnienie to niezmiernej doniosłości, odpowiedź nadzwyczaj ciekawa. Może ona tu być ledwie kilkoma grubymi rysami nakreśloną.

Aż do połowy bieżącego stulecia mniemano zgodnie z biblją, że rodzaj nasz ledwie od 6.000 lat zamieszkuje kulę ziemską. Atoli już samo wniknięcie w starożytne źródła historyczne byłoby wystarczyło, by rozpowszechniony ten pogląd zmodyfikować. Mahabaratha, Ramajana, które Homerowi, cztery księgi Wed, które Mojżeszowi jako wzory służyły, wszystkie te wspaniałe kwiaty indyjskiego ducha, nierównie dalej sięgają w zamierzchłą przeszłość, niźli biblja. Egipskie pomniki i zabytki dadzą w tej wiedzy nierównie dwuznaczną odpowiedź. Słynny dziejopis Egiptu Manetho poczyna swą historyę od bardzo dalekich czasów, a nie równie wymowniej przemawiają piramidy. Jadna z nich np. wedle świadectwa hieroglifów została przez króla Cohome wybudowana na lat 5.000 przed Ch. Historyczny cykl Chińczyków obejmuje lat dziesiątki tysięcy, tak samo dzieje Persów i Haldejczyków.

W nierównie donioślejsze wskazówki co do wieku rodu ludzkiego na ziemi obfituje paleontologia w ogóle a geologia w pierwszym rzędzie. Gdy nasza ziemia wedle teoryi Kant-Laplace'a się oddzieliła była od ognistej bryły słonecznej, uległa wskutek ciągłego promieniowania ciepła olbrzymim przeobrażeniom, które w podziale lądu i wód w meteorologicznych zjawiskach, w różnorodności roślinnego i zwierzęcego życia, towarzyszącej ziemskiej ewolucyi swój wyraz znalazły. Geologia rozróżnia mianowicie pięć epok rozwojowych naszego planety: pierwszą, drugą, trzecią, dyluwialną i aluwialną. Ostatni nowoczesny peryod, z łożyskami i osadami dziś jeszcze znanych rzek znamienny jest rezultatem teraźniejszych stosunków powierzchni ziemi. Trwanie jego obliczają geologowie na najmniej 100.000 lat. Tymczasem badanie naukowe niezbicie dowiodły, że człowiek jeszcze *przed okresem aluwialnym* ziemię zamieszkiwał. Tak odkryto w r. 1852 w pobliżu miasteczka Aurignac pieczarę gdzie znaleziono 17 szkieletów ludzkich, kości zwierzęce, odłamy garnków, kamienne narzędzia i tp. Przedsięwzięte przez prof Lartet'a poszukiwania sprawdziły, że jaskinia w Aurignac'u jest odwiecznym cmentarzem z tzw. epoki kamiennej, kiedy jeszcze w naszych czasach żyły „przedpotopowe“ dawno już wymarłe rodzaje zwierząt. Nadybano tam mianowicie szczątki charakterystycznego dla epoki *dyluwialnej* niedźwiedzia jaskiniowego, hyeny jaskiniowej, mamuta, wełniastego rinocerosa, rena i t. d. Że nadające się z tego odkrycia wnioski znieważają do szukania początków rodzaju ludzkiego w najodleglejszych epokach, nie podlega żadnej wątpliwości. Jaskinia w Aurignac zresztą wcale nie jest luźnem zjawiskiem. Podobne poszlaki nadarzają się coraz częściej we wszystkich krajach i częściach świata.

Znakomitej mianowicie w tej mierze doniosłości są jaskinia Frontal (trou du Frontal) i uwieńczone wspaniałym skutkiem poszukiwania Boucher'a de Perthes w dolinie Sommy. Obfitujące szczególnie w ludzkie i zwierzęce szczątkie oraz kamienne narzędzia, łożysko tej rzeki dało umiejętności sposobność do zebrania bujnego plonu. Oto jak liczne naukowe kongresy o tych odkryciach orzekły:

Narzędzia i kamienne topory są niewątpliwie dziełem ręki ludzkiej. Leżą one w tzw. dziewiczych tj. nietkniętych, późniejszemi zdarzeniami nie wstrząśniętych złożyskach dyluwialnych, złożyskach tedy, których powstanie zawarunkowane jest zupełnie odmiennemi niżli dzisiejsze, ukształtowaniem powierzchni ziemi.

Znajdują się one pośród szczątków dawno już wymarłych gatunków zwierząt *i dowodzą sięgającego po za wszelki brzask historyi i mroczne tradycyjne wspomnienia wieku ludzkości na ziemi.*

Lecz te zdobycze jeszcze nie zadowolniły nigdy niestrudzonej umiejętności. Okres dyluwialny niebył dla niej wcale nieprzebytą przepaścią i tak udało się francuskiemu uczonemu Desnoyers odkryć przy St. Prest de Chartres we warstwie niewątpliwie do epoki trzeciej (Tertiärzeit) należące kości ludzkie i zwierzęce a na ostatnich wyryte nawet wizerunki.

Lecz dotychczas nie było jeszcze wcale mowy o owych odkryciach, które przemawiają za poważnym wiekiem naszego szczepu w epoce najnowszej tzw. alluwyum. Tak wykopaliska w delcie Nilowej z powodu swego niskiego położenia oraz przeciętna grubość tamże powstających złożysk skłoniły do przyjęcia, że ludzie którzy tu zginęli co najmniej żyli przed 50.000 laty. Odkrycia poczynione w delcie rzeki Missisipi, szwajcarskie nadwodne budowle na palach, torfowiska Danii i Islandyi, duńskie „kjökkenmöddings“ składające się z niezliczonych nagromadzeń muszli nad brzegiem morza złożonych, wszelką wątpliwość o nader poważnym wieku ludzkości oddalają od progów umiejętności. Dokończenie nastąpi.

Kronika.

Komitet Pań dla budowy kościoła OO. Jezuitów w Tarnopolu udaje się za naszem pośrednictwem do wszystkich pobożnych chrześcian z uprzejmą prośbą o nadsyłanie łaskawych datków na cel budowy tegoż kościoła, na ręce P. Stanisławy Koźmińskiej w Tarnopolu, która resk c. k. Namiestnictwa otrzymała prawo zbierania na cel powyższy składek w całym kraju.

Amatorskie przedstawienie jakie klub towarzyski w sobotę dnia 12 marca w swych lokalnościach urządził, wypadło po nad wyraz udatnie. Przedstawienie rozpoczęła jednoaktówka »w Szczawnicy« dyalog pełen humoru, w którym młoda mężatka, bierze na kawał przyjaciela swego męża, który narzucając się na strażnika honoru jej domu, prześladuje ją niczem nieuzasadnionemi podejrzeniami. Mężatką pełną swobody,, werwy i kobiecego temperamentu była pni Frydmanowa a p. Günsberg z naturalnym komizmem odegrał rolę podejzliwego wroga kobiet, który jednak pod wpływem kokieteryjnych spojrzeń pięknej kobiety mięknie jak wosk.

Nastąpił monolog Junoszy »Pani Kokosińska« Starą gadatliwą klucznicą, która wśród służby dworskiej uważa się za pannę, mającą prawo rozkazywać, ba nawet garnki tłuc o głowy niesfornych dziewek, znakomicie oddała pni Landauowa i wywołała też wybuchy serdocznego śmiecnu u widzów. Zakończyła przedstawienie operetka p. t. »Słowiczek« odznaczająca się bardzo melodyjnymi spiewami i kupletami. Szczególnie delty miłośne i pieśń o kwiatach „słowiczka“ pełne były polotu i miękkich dźwięcznych tonów, a pna Horowitzówna jako »słowiczek« swym miłym i silnym głosem, a p. Landes bardzo sympatycznym tenorem wszystkie zalety tych pieśni koncertowo uwydatnili. Przytem swobodna gra sceniczna tak ich obojga jak i reszty uczestników p. Barama (mylorda) i p. Günsberga (jego kamerdynera) nad wyraz była udatną. Od zawodowych artystów nie możnaby się było spodziewać piękniejszych rezultatów, wynagrodzono ich też hucznymi oklaskami.

Pożar. We środę dnia 16 bm. wybuchł pożar we dworze we wsi Smykowcach. Dano znać o nim też tarnopolskiej straży ogniowej ochotniczej, która pod naczelnictwem p. Jana Warzeszkiewicza z jedną sikawką wyruszyła na miejsce. Stała tam stajnia dworska w płomieniach. W akcyi ratunkowej wzięły udział też okoliczne straże ochotnicze wiejskie, które dostawiły aż 6 sikawek do ratunku. Dzięki też tak chwalebnemu pospiechowi ochotników zlokalizowano pożar i ochroniono całą resztę obejścia dworskiego od ognia. Stajnia tylko spłonęła a w niej trzy sztuki bydła.

Młodzież akademicka urządziła w Tarnopolu dnia 13 bm. za inicyatywą p. Sebastyana Mantla, słuchacza medycyny skromną zabawę z tańcami wyłącznie dla panien, które 17 roku życia nie przekroczyły. Zabawa która miała miejsce w lokalnościach towarzystwa obywatelskiego, miała przebieg nadzwyczaj żywy i ochoczy. Przeciągnęła się do godziny 6 zrana. Do kadryla stanęło 26 par.

Nieszczęsny wypadek: Onegdaj doniesiono zarządowi propinacyi, że R. Schapira przemyca do miasta wódkę i wskutek tego wysłano do jej pomieszkania kilku strażników propinacyjnych dla rewizyi. Ci zastali R. Schapira i jej córkę zajętych przelewaniem przemyconej wódki z pęcherza kilkulitrowego do flaszek. Przemytniczki przeraziły się tem najściem w taki sposób, że pęcherz zesunął się im zrąk a spirytus oblał obficie ich odzież. Po skonfiskowaniu wódki i odejściu strażników propinacyjnych, R. Schapira zbliżyła się do palącego się żelaznego piecyka, by ogień poprawić, a przy tej czynności płomień zajął jej odzież nasiąkłą spirytusem i matka a potem córka chcąca ją ratować obie stanęły żywe w płomieniu. Wybiegły na dwór a tu zarzucili żydzi na nie płachtę i ogień przydusili. Obie poparzyły się jednak nielitościwie — szczególnie córka odniosła wiele ran z sparzenia i słaba jest tylko nadzieja uratowania jej. Znajdują się obie w szpitalu powszechnym.

Celem oddania wyłącznej sprzedaży

Wapna skalistego

z wapienników i innych materyałów budowlanych poszukuje zastępcy mającego w miejscu własny magazyn. — Oferty pisemne przyjmuje

H. Dattner we Lwowie

wyłączny zastępca wapienników miejskich Pogórza.

Hotel do wynajęcia

W nowo wybudowanym domu Spółki obywatelskiej w Tarnopolu będą do wynajęcia od 1-ego lipca br.

a. **Lokalności hotelowe z salą balową i mieszkaniem dla dzierżawcy.**
b. **Lokal restauracyjny.**
c. **Lokal na cukiernię.**
d. **Cztery sklepy.**

Reflektanci chrześcianie mogą wnosić oferty do 1. maja br. w biurze adwokata Dr. Glogiera w Tarnopola.

Zdolnych ajentów do sprzedania losów poszukuje ajencya podolska Barama w Tarnopolu.

Kawiarnia — Teatralna

którą zwinął obecny właściciel p. Abler — będzie nadal prowadzoną przez znanego restauratora p. **Katza**, dotychczasowego właściciela **Kawiarni „Orient“**, którą tamże z dniem 1. kwietnia br. przenosi i z komfortem urządza.

O wiele lepszym niż pomada do czyszczenia jest

Globus-Ekstrakt do czyszczenia

Fritza Schulza jun. w Lipsku.

Tenże wywołuje bardzo piękny, trwały połysk, nie psuje metalu, smaruje jak pomada do czyszczenia i jest podług orzeczenia 3 sądownie za przysiężonych chemików **nieprześcignionym** w swych znakomitych własnościach.

Pudełka po 5, 8 i 15 ct. wszędzie do nabycia

Tylko prawdziwy z marką ochronną: „Czerwony pas z Globusem“.

PATENT wszechświatowy.

PODESZWY

z zakładkami asbestowemi

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, tj. nogę stale utrzymać zdrowo, zapobiega **transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg** i chroni je zawsze od zimna i wilgoci, a po krótkiem noszeniu sprawia **ulżenie w chodzie** u tego, który nosi obuwie o podeszwach z **patentowanemi asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a.**

Ceny pary 1 złr. 20 ct. czyli 2 marki.

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie Główny skład w Budapeszcie. Węgierska fabryka obówia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest, VI., Espreskertgasse Nr. 35.

Poszukuje się odsprzedających.

MAUTHNERA

sławne

nasiona jarzyn i kwiatów

w pakietach zamkniętych, urzędownie strzeżonych, zaopatrzonych sądownie upoważnioną

marką ochronną „Niedźwiedź“

nadane są w komis wszystkim większym handlom towarów mięszanych w Austryi względnie w Galicyi.

W każdej miejscowości znajduje się w sklepie, któremu sprzedaż nasion została oddaną szafka zawierająca 80 gatunków najbardziej używanych nasion. Jako świeże i prawdziwe nasiona Edmunda Mauthnera, Budapeszt, ulica Andrassego l. 23, należy uważać tylko takie, które oryginalne pakiety są zamknięte, zaopatzone powyższą marką ochronną »Niedźwiedź« z r. 1898 i z nazwiskiem Mauthnera. Przyjmuję zgłoszenia na składy komisowe mych nasion z miejscowości, w których takowe jeszcze nie ma.

Naśladownictwo zastrzeżone.

Dla palących **Najlepsza francuska bibułka. „LE GRIFFON Patent„** Dla palących

Tysiące rodzin

piją

z upodobaniem

co dzień

„Niech żyje nam!"

Kathreinera

Kneippowską kawę słodową

Wolna od składników kawy zwyczajnej zdrowiu szkodliwych Kathreinera Kneippowska kawa słodowa jest jedyna, która posiada jej zapach i ulubiony smak. Podniecając apetyt i będąc łatwo strawną, Kathreinera Kneippowska kawa-słodowa okazała się już zaraz przed laty korzystną dla dorosłych i dla dzieci. Wyborna jako dodatek do kawy ziarnistej i bardzo polecenia godna w miejsce tejże. Ze względu na zdrowie i oszczędność prawdziwy Kathreiner powinien się znajdować w każdym domu.

Ostrzeżenie przed lichemi naśladownictwami.

Ruch Katolicki

poświęcony sprawom społecznym, ekonomicznym, politycznym, naukowym i literackim

Wychodzi codziennie we Lwowie.

Prenumerata miesięczna 1 zł. wraz z przesyłką pocztową.

Bensdorpa czyste holandzkie Cacao

Jeżeli się tą w całym świecie ulubioną markę zarządza, ma się pewność otrzymania dobrego czystego Cacao które jest nadzwyczajnie pożywnem, bogatem w części składowe, zastępujące mięso.

Skład fortepianów i pianin

najznakomitszych mistrzów

firmy M. GRUDER z Czerniowiec

otwartym został w bieżącym miesiącu przy ul. Miklinieckiej w Tarnopolu Sprzedaż za gotówkę i na raty — własny stroiciel — 6 letnia gwarancya.

O liczne odwiedziny uprasza

J. L. Berger

filiantka firmy M. Gruder.

SŁOWO POLSKIE

Od 1-go Stycznia 1896 r. wychodzące we Lwowie najtańsze pismo codzienne

kosztuje miesięcznie: we Lwowie 1 zł. na prowincyi 1 złr. 35 ct.

Prenumeratę i inseraty przyjmuje administracya „Słowa Polskiego" Lwów, ulica Karola Ludwika pasaż Hausmana.

Wszystkim zwolennikom zdrowego i naturalnego sposobu życia, wszystkim **cierpiącym na żołądek, osobom słabowitym i rekonwalescentom,** którzy należycie oceniają lekki, niedrażniący a przytem **prawdziwie pożywny** i smaczny wikt, poleca się znakomite **owsiane preparat Knorra.**

Knorra mączka owsiana

najlepsza z wszystkich istniejących pożywnych środków dla dzieci.

Knorra grys owsiany

znakomita zupa stołowa, dobrodziejstwo dla żołądkowo chorych.

Knorra rdzeń owsiany

podobny do amerykańskich „Oats" tylko o wiele tańszy. Doskonałe pożywienie dla ludu.

Knorra kakao owsiane

nadzwyczajnie pożywne jako napój na śniadanie lub po wieczorek dla dzieci i chorych.

Knorra biszkopty owsiane

bardzo pożywne znakomite pieczywo do herbaty.

Dostać można w każdym handlu korzennym, drogueryi lub aptece.

Przy kupnie proszę uważać czy pakiet nosi pełne imię: „C. H. KNORR."

Fabryka konserwów C. H. Knorra w Bregenz. — Jeneralne zastępstwo dla Austryi: C. Berek, Wiedeń I Wollzeile 9.

Henryk Duschenes

Handel ziemiopłodów krajowych w Pradze poszukuje komisyjne zastępstwo domu dającego odpowiednią rękojmię. Magazyn towarów gratis.

?

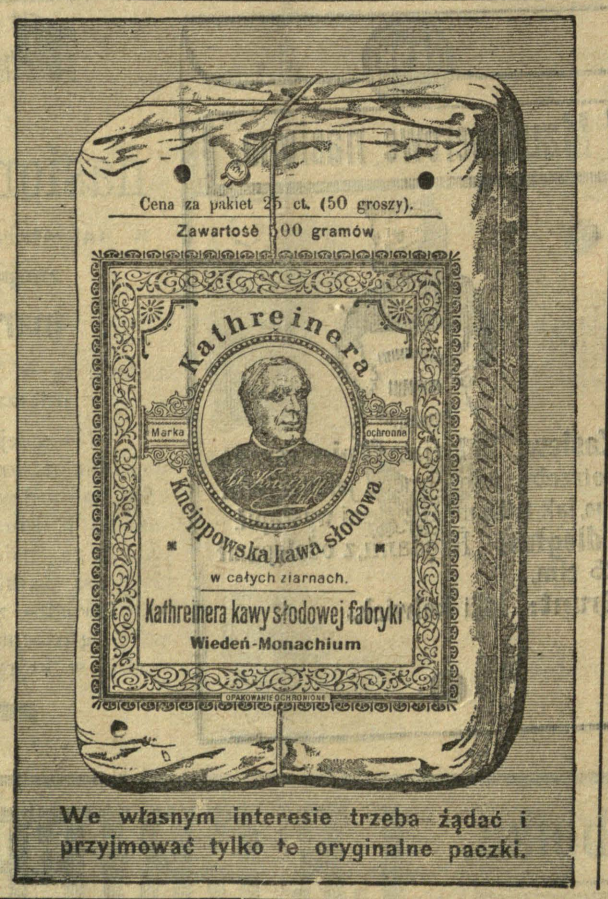

We własnym interesie trzeba żądać i przyjmować tylko te oryginalne paczki.

Filia c. k. uprzyw. galic.

BANKU HPIOTECZNEGO

w Tarnopolu

Sprzedaje los za gotówkę podług kursu dziennego, jakoteż **za spłatą w ratach miesięczn ch.**

Po zapłaceniu pierwszej raty nabywa się wyłączne prawo do wygrań.

Najbliższe ciągnienia:

w dniu 1-go Kwietnia 1898:

Węg. czerw. krzyża ciąg prem. i am.

Miasta Wiednia poż. prem. z r. 1874

Bazylika ciąg. prem. i amort.

Z drukarni St. Kossowskiego w Tarnopolu. Odpowiedzialny za Redakcyę St. Kossowski

Nr. 182. Tarnopol. 10. Kwietnia 1898. Rok V.

Głos podolski

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Prenumerata w miejscu:
kwartalnie . . . 1 zł. 50 ct.
półrocznie . . . 3 „ — „
rocznie . . . . . 6 „ — „

Prenumerata zamiejscowa:
kwartalnie . . . 1 zł. 65 ct.
półrocznie . . . 3 „ 30 „
rocznie . . . . . 6 „ 60 „

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia
przyjmuje się po 5 ct. od wiersza drobnym drukiem; „Nadesłane“ po 10 ct.
Rękopisów nie zwraca się.

Adres redakcji i administracji
DRUKARNIA
St. Kossowskiego
w Tarnopolu.

Alleluja!

A z każdą wiosną anioł Boży biały
Schodzi i dźwiga głaz grobowej płyty,
Hosanna głosząc zmartwychwstania chwały
W słoneczne świty,
I na świat niesie krzepiącą radosną
Wieść. Od tej wieści serca drżą i rosną.

I ciężkie rdzawe kruszą się łańcuchy,
I jutrznia złota w okrąg się rozpala,
Wiosenna, święta spływa w smętne duchy
Nadziei fala,
I pieśń się krzepi zmartwychwstania słowem
I hymn rozbrzmiewa surm graniem spiżowem.

O Alleluja! Mimo klęsk stulecie
W wiosnę Ojczyzny wierzymy owocną,
Wierzymy w tryumf praw świętych na świecie
Wierzymy mocno!
I nie przestaniem czekać zwiastowania
Wieści radosnej, wieści zmartwychwstania!

„Z Urwisza.“

Przy jajku Wielkanocnem

przesyłamy naszym prenumeratorom i wszystkim podolanom serdeczne życzenia. Minęła właśnie IV roczn. powstania „Głosu podolskiego“ i bez ołówka w ręku i kontrolowania stosunku „Ma“ i „Winien“ w księdze rachunkowej administracyi, utrzymuje się wydawnictwo *Głosu* ku widocznej i przeważającej korzyści Podola. Jak analiza chemiczna pojedyncze składniki ciał rozkłada i wykrywa, tak *Głos* przez cały bieg swego istnienia wykrywał wszystko co było złe w administracyi publicznej, odsłaniał nieporządki miejskie, okolicznych miasteczek stosunki odzwierciadlał, sobkowstwo i safandulstwo nie wahał się wedle swej rzeczywistej wartości piętnować, komu szło o prywatę a nie o dobro ogółu w sprawach publicznych, nigdy nie obawiał się palcem wskazywać.

Więc też pod wpływem tego miejscowego organu, jakby pod pręgierzem niejedno się naprawiło, niejedno polepszyło, — dawało się odczuwać istnienie czasopisma lokalnego reformą różnych stosunków, o których bez jego przypomnienia, może by nawet nie pomyślano.

Słowem, dla Podolan stało się istnienie „Głosu“ moralnym twórcą różnych korzyści.

Czy jednakowoż Podolanie oceniając należycie wartość „Głosu“, jako czaspisma swego, udzielili mu należytego swego poparcia?

Mała garstka prenumeratorów istniejąca od początku w ciągu lat zmniejszyła się tylko. Każdy uważa za wystarczające „Głos“ od deski do deski przeczytać w kawiarni lub cukierni, a nikt nie pamięta o tem, że z samego faktu oczytywania go, pismo utrzymać się nie może, że musi ono mieć licznych prenumeratorów.

A gdy istnienie takiego prowincyonalnego sprawom miejscowym oddającego się czasopisma, zupełnie niezależnego i dla żadnych warstw nieuprzedzonego jest potrzebą ludności miejscowej

skoro do istnienia takowego potrzeba środków materyalnych

i skoro do uzyskania tych środków można tylko przyjść przez jak największą ilość abonentów,

stąd dosadnie wynika, że jest to obowiązkiem obywatelskim każdego mieszkańca Podola, a w szczególności Tarnopolan którzy mają środki po temu by być wpisanym na listę prenumeratorów „Głosu podolskiego“.

Wiele miejscowych stowarzyszeń mających czytelnicznie nie prenumeruje „Głosu“, ale korzysta z tego, że jaki członek stowarzyszenia swoje własne numera mu użycza, chociaż przy zielonym kasynowym stoliku przy ferbelku jedno wizo wynosi nieraz więcej, jak cały roczny abonament naszego pisma. Wydatek 50 ct. miesięczne, względnie 1 zł. 50 ct. kwartalnie, który wynosi prenumerata „Głosu“ wielokrotnie rozrzutnie wyrzucanym bywa bez celu, bez potrzeby i jest tak drobny, że się go nie odczuwa wcale, — a świadomość taka u wielu osób zapewniłaby istnienie czasopismu a nawet rozszerzenie i powiększenie jego rozmiarów.

Może tych kilka słów prawdy wywoła ogólne głębsze zastanowienie, może pod wpływem tychże nastąpi większe zajęcie się naszem pismem.

Błędne ogniki.

Jeszcze jedna zagadkowa latorośl wystrzeliła na niwie naszej mglisto-romantycznej polityki: kooperacya. Kooperacya to godło, pod którem hr. Thum wstąpił na arenę polityczną, to hasło, które nowy premier ma w czyn wcielić. Lecz kiedy hr. Thun miał złożyć swe credo polityczne przed parlamentem i światem, kiedy miał objawić społeczeństwu, czy słowo to mieści zdrowe, żywotne jądro, czyli on jest istotnie apostołem czynu, mającym zaświecić jasną pochodnię wśród nocy i chaosu, słyszeliśmy słowa, ułożone snać zupełnie wedle słynnej francuskiej recepty: „les paroles sont faites pour cacher nos pensées“, słowa są na to, by nasze myśli zataić

Rząd widocznie nikogo nie chciał drażnić, nikogo odstręczyć wygłoszeniem swego politycznego zwierzenia i sądził, że w ten sposób natchnie stronnictwa ufnością i zbliży je ku sobie. Tymczasem stało się coś dziwnego. Oto każde stronnictwo tworzy sobie Boga na własne podobieństwo, dopatruje się swego programu w sfinksowych zwrotach ministeryalnych. Mimo pozorów spokoju, zbliżenie się stronnictw podczas ostatniej sesyi ani o krok nie postąpiło. Wprawienie w ruch wykolejonej maszyny parlamentarnej nie oznacza samo przez się żadnego postępu. Parlament nie umiejący załatwić pierwszorzędnych zagadnień politycznych, to martwe ciało, którego serce umilkło.

Nie czas już na rokowania, szczere zawieszenie broni jest dziś urojeniem. Zbyt ostro i niedwuznacznie wytyczyły obozy polityczne w ubiegłej kampanii parlamentarnej swój program, zbyt namiętnie szalały furye narodowej nienawiści, by posłowie mogli się teraz bez narażenia się na zarzut niekonsekwencyi i nadwerężenia miru u wyborców, zapuszczać w dwuznaczne układy z antagonistami.

O pewnym rymotwórcy powiedziano: Jest to wielki poeta, tylko że brak mu dowcipu i fantazyi, a gdyby miał pieniądze, byłby także bogatym. Słowa te nasuwają się mimo woli na widok teraźniejszych mężów stanu austryackich, których, przy ich dziewiczych występach opromienia aureola wielkości i genialności. Żelazne, spiżowe dłonie chwytają ster rządów, lecz żadna z nich snać nie należy do wyczekiwanego z upragnieniem Edypa.

A jednak rozwiązanie zagadki wcale nie jest tak trudne. Dzisiejsze stronnictwa polityczne, przy bliższem przypatrzeniu się, rozbijają sobie łby o drobnostki. Walki, w obec których geniusz ludzkości zasłania swe łzawe oblicze, nad któremi dojrzalsze społeczeństwo ze spokojem przeszłoby do porządku, kwestye, które tylko rzeczowo i bez namiętności rozwiązać się dadzą, prą nas jak fatum nieubłagane do katastrofy. I nie może być inaczej, skoro wyposażono te stronnictwa w polityczne przywileje, stworzono im sztuczną arenę, gdzie dowoli hasać mogą.

Tylko przeciwstawienie „kwestyi narodowościowej“ ważnych zadań socyalnych; zainteresowanie niemi szerokich warstw ludu, wypiastowanie ich świadomości socyalnej, mogłoby wywołać popłoch w starych obozach politycznych, które jak Bismark powiedział — należą już do składu rupeci.

Nową mielibyśmy wiosnę, nowe pieśni, nowych pieśniarzy.

A butni dzisiejsi parlamentarni zapaśnicy, z drżeniem patrzaliby na nowy rząd czynu i zbladłemi szeptaliby ustami: „morituri te salutant“!

Udział Polaków w rządzie austr.

Niejednokrotnie dzienniki wiedeńskie pisały, że Polacy coraz częściej zajmują wybitne stanowiska w rządzie centralnym Austryi. Te stanowiska w głównych urzędach państwowych są istotnie wpływowemi, ważniejszemi od tek ministeryalnych, na które nasi politycy są tak łakomi. Ale, niestety, właśnie tych stanowisk Polacy nie zajmują w takiej liczbie, do jakiej mają prawo nie zaprzeczone. Najlepiej to uwydatnia *Hof und Staatshandbuch* na rok 1898.

W radzie ministrów na 10 posad konceptowych znajduje się jeden radca ministeryalny i jeden sekretarz ministeryalny, to jest dwóch Polaków. W ministerstwie spraw wewnętrznych na 63 posady jeden radca ministeryalny, jeden radca sekcyjny, jeden sekretarz ministeryalny, dwóch wicesekretarzy ministeryalnych, ogółem przeto pięciu Polaków.

W ministerstwie wyznań i oświaty na 52 posady: jeden radca ministeryalny i jeden sekretarz — zaledwie dwóch Polaków!

W ministerstwie sprawiedliwości na 22 posady dwóch radców sekcyjnych.

W ministerstwie skarbu na 93 posady: jeden szef sekcyi, jeden radca ministeryalny, 2 sekretarzy ministeryalnych. 2 ministeryalnych wicesekretarzy, ogółem 6 Polaków.

W ministeryum handlu na 69 posad: jeden sekretarz i jeden wicesekretarz ministeryalny.

W ministerstwie kolei żelaznych na 24 szefów departamentów jeden Polak.

W ministerstwie rolnictwa na 33 posady jeden Polak, sekretarz ministeryalny.

W trybunale administracyjnym na 26 posad jeden Polak, radca dworu (ranga równająca się radcy ministeryalnemu).

W najwyższym trybunale sądowym na 63 posady 11 radców dworu.

W najwyższej izbie obrachunkowej niema ani jednego Polaka.

Razem więc na 500 blisko posad znajduje się zaledwie 34 Polaków i z tych tylko jeden na urzędzie szefa sekcyi tj pierwszym po ministrze. Gorzej ma się jeszcze rzecz z wspólnemi ministerstwami dla obu połów monarchii: spraw zagranicznych, wojny i wspólnego ministerstwa skarbu, któremu to ostatniemu podlega także administracya Bośnii i Hercogowiny, w tych bowiem urzędach centralnych niema z wyjątkiem hr. Gołuchowskiego, ani jednego Polaka.

Charles Dilke zaznaczył kiedyś, że Węgrzy wpływ swój na politykę Austryi zawdzięczają w znacznej mierze obsadzeniu przez swoich ziomków ważnych stanowisk w ministeryach wspólnych wojny, spraw zagranicznych i skarbu. Polacy, jak to fakty niejednokrotnie wykazały, żadnego wpływu na politykę zagraniczną Austryi nie mają. Ta polityka nie bierze nigdy w rachubę naszych interesów narodowych i galicyjscy mężowie stanu uważają to za rzecz zupełnie naturalną, nie marzą nawet żeby inaczej być mogło.

Ogłoszenie.

Wydział Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austryi zwołuje niniejszem VI zwyczajny zjazd delegatów polskich gimnastycznych Towarzystw Sokolich należących do Związku mający się odbyć w Rzeszowie w dniach 29 i 30 maja br.

Przedmioty obrad stosownie do §. 19 statutu będą ogłoszone na miesiąc przed Zjazdem.

Uwaga. Według §. 7 lit. b statutu, każde Towarzystwo związkowe ma obowiązek wysłania na Zjazd jednego delegata, Towarzystwa zaś liczące nad sto członków w chwili wyboru delegata mają prawo wysłania na każdych następnych sto członków (w pewnej liczbie) po jednym delegacie.

Według §. 18 statutu każdy delegat ma być zaopatrzony przez Wydział swojego Towarzystwa w pisemne umocowanie.

Według §. 8 ust. 3. regulaminu obrad Zjazdu delegatów, wnioski samoistne, ażeby mogły być wzięte pod obrady, winne być zgłoszone do Wydziału Związku przynajmniej na miesiąc przed Zjazdem. Nie dotyczy to wniosków w sprawie zmiany statutu lub w ogóle ustroju Związku, gdyż takie wnioski należało wnieść do Wydziału Związku przynajmniej do końca lutego.

Czołem!

We Lwowie, dnia 26 marca 1898.

Fiszer, sekretarz, Romanowicz, prezes.

Kronika.

Grób Zbawiciela w piątek i sobotę był licznie przez pobożną publiczność odwiedzanym. — Kto nie odczuwał dotąd potrzeby jeszcze jednej świątyni, ten gdy sam na sobie w ścisku i odeptywaniu nóg odebrał porządną lekcyę — dziś zapewne stał się najgorliwszym zwolennikiem rychłej budowy świątyni pańskiej.

Wiosna już w naszem mieście odprawiła swój wjazd tryumfalny. Wprawdzie na stałą pogodę jeszcze liczyć nie można, wprawdzie jeszcze dość chłodno, a w nocy mamy przymrozki, lecz przynajmiej słonko wyjrzało z za chmur i poczyna zawziętą walkę z futrami i paltotami, zielona ruń trwożliwie wychyla się z pod ziemi, arystokrata bocian wraca ze swego „sežuru zimowego“ z nad podzwrotnikowej „riwiery“, — brzmi rozgłośnie chór ptasząt... Gdyby tylko ten figlarz kwiecień nie chciał nam w same święta zrobić jakiegoś psikusa.

Filia poczty w ul. Perla już otrzymała zatwierdzenie Dyrekcyi i odnośny kierownik jest zamianowany.

Przy instalacyi uczynimy dłuższą wzmiankę o tem bądź co bądź bodaj jednym fakcie poparcia ze strony rządu interesów publicznych w Tarnopolu.

Wiadomości osobiste. Dr S. A Taubeles, rabin, znany w kraju jedyny znakomity polski kaznodzieja Izraelitów, mianowany został stałym, etatowym nauczycielem religii izr. w szkole wydziałowej męskiej w Tarnopolu.

P. Henryk Kitner, słuchacz praw, zamianowany został praktykantem przy tutejszej filii ck. uprzyw. galic. Banku hipotecznego.

Teatr ruski bawiący w Tarnopolu daje dowody, że jest jednym z najlepiej zorganizowanych towarzystw. Dowodem jest ład i porządek jaki panuje przy przedstawieniach zarówno pod względem wykonania ról, jak i starannej reżyseryi. Wystawione w ostatnim tygodniu: „Chata za wsią“, „Gasparone“ i „Biedna dziewczyna“, rzeczy trudne i wymagające wielkiej rutyny — oddane zostały z precyzyą. Role były nadzwyczaj dobrze obsadzone, to też artyści otrzymywali za każdym aktem salwę oklasków.

Tylko ze strony publiczności nie widać poparcia żywszego, a jeżeli gdzie, to teatrowi temu ze wszech miar ono się należy.

Poszukiwany listem gończym c. k. prokuratoryi tutejszej Gedroyć, został przychwycony w Wiedniu i tu do sądu obwodowego przez żandarmeryę dostawiony. Śledztwo prowadzi p. sędzia Neumann. Gedroyc niczego nie zapiera i do swych zbrodniczych czynów otwarcie się przyznaje. Pieniądze uzyskane z kradzieży, jak nam opowiadają, puścił on z kawiarkami i do ostatniej chwili w Wiedniu nie opuścił ich towarzystwa. Rozprawa czy przed sądem karnym, (trybunałem), czy przed ławą przysięgłych, jeszcze nie zadecydowana, aż do oświadczenia się c. k prokuratoryi państwa.

Znęcanie się kaprala nad szeregowcem w dziedzińcu tut. nowych koszar miało ten epilog, że uderzony w twarz przez kaprala szeregowy rzekomo za nieposłuszeństwo, czując się niewinnym i niezasłużenie skarconym w tak brutalny sposób — za policzek odpłacił policzkiem, którego następstwem było śmiertelne tegoż zranienie bagnetem przez kaprala.

Ofiara dzikich instyktów leży w szpitalu i kto wie, czy nie odpokutuje całem życiem w męczarni. Jest to wypadek który ujrzał światło dzienne, a wiele jest takich, które zakneblowane usta powiedzieć nie mogą.

Postęp XIX. wieku jest tu chyba dla każdego widoczny.

Hersch! Hersch! Oto tchnące miłością bliźniego hasło, szeregujące podczas świąt Wielkanocnych na plantacyach zastępy rzemieślniczej i w ogóle mieszczańskiej młodzieży idącej na zawojowanie kilku zbiedzonych chałatów i zgarbionych barków żydowskich. Swą serdeczność dla swojej „starszej braci“, by użyć zwrotu Mickiewiczowskiego, objawiała piękne nadzieje rokująca młódź namiętnymi całusami kamieniem i pieszczotliwem głaskaniem sękatych kijów. Zaś czuwające oko sprawiedliwości mimo słońca nad głową i półksiężyca na piersiach dostojnych, coś niby zachodzi bielmem, niby łzawi się historycznym widokiem niebywałych żydowskich pogromów... W istocie może straż jest za słabą, by w takich »feralnych« dniach utrzymać porządek. W czasach, gdy nawet sułtan turecki wzywa Greków do szanowania współobywateli żydowskich, byłoby pierwszorzędnym obowiązkiem władzy z góry zarządzić wszelkie środki nieodzowne do zapobieżenia owym fanatycznym orgjom, — owym nikczemnym i nad wyraz sromotnym wybrykom rasowej nienawiści, zwłaszcza, że w naszem mieście w nowszych czasach rozwijają swą ujemną działalność pewne bardzo niewybredne czynniki, o których na razie mówić nie chcemy.

Z Tarnopola piszą do „Ruchu katol.“: Z „Przyjaźni“ tarnopolskiej prawdziwa pociecha. Rozwija się znakomicie i orgnizuje około siebie tłumy robotników. Założenie szkoły bezpłatnej dla analfabetów wnet będzie faktem; kółko budowlanych funkcjonuje z pożytkiem, a obecnie są już w pełnym toku bezpłatne odczyty popularne dla robotników. Rozpoczął je pełen talentu i poświęcenia nauczyciel p. Orosz z dziedziny hygieny i chemii organicznej bardzo praktcznie i z doświadczeniami. Zapał wielki. Obecnie zakłada „Przyjaźń“ bezpłatne biuro pracy i inne urządzenia na czasie.

Egzamin z pojedynczej i podwójnej rachunkowości kupieckiej złożyli z odznaczeniem na c. k. politechnice lwowskiej p. Leon Berger rodem ze Lwowa sekretarz tarnopolskiej kasy chorych i p. Otto Welinowski nadleśniczy Ordynata Czarkowskiego w Petrykowie.

Kawiarnię orientalną przeniósł p. Katz z dotychczasowego lokalu do zamku w miejsce dotychczasowej kawiarni teatralnej. Musimy p. Katzowi wyrazić uznanie, że przedsiębiorczości jego zawdzięcza Tarnopol nowy zbornik publiczny dla życia towarzyskiego, który pod każdym względem odpowiada wymogom najwybredniejszym. Bardzo obszerny lokal jasny, ślicznie odświeżony, składający się z olbrzymiej sali i kilku ubocznych sal mniejszych, robi na każdym wstępującym doń bardzo miłe wrażenia. Ślicznie urządzona jest w szczególności sala jedna w stylu orientalnym wybita dywanami. Bogato zaopatrzony bufet, krajowe i zakrajowe czasopisma, seifartowskie bilardy powinny też swoich amatorów do nowej kawiarni ściągać. Należy się spodziewać, że przedsiębiorczy umysł p. Katza spotka się z uznaniem naszej publiczności.

Towarzystwo urzędników i dyetaryuszy w Tarnopolu. Oto godne przykładu towarzystwo istniejące w Tarnopolu od roku 1896. Na czele tegoż stojący oficyał sądowy p. Ludwik Fedak który bezpłatnie od laty zarządza funduszami Towarzystwa (7000 zł.) jako kasyer sam przeważnie żmudną administracyę prowadząc, uczczony został na Walnem zgromadzeniu na wniosek p. Leona Bergera postawiony imieniem dystaryuszy (maluczkich) w sposób zaiste zaszczytny. Oto zamianowany jednogłośnie członkiem honorowym aw dalszy uznaniu że tak serdeczne węzły łączą go z dyetaryuszami (i urzędnikami) dając zawsze dowod iż jest bojownikiem sprawy murzynków białych, wręczono mu skromny upominek od towarzyszy członków: złoty łańcuszek z medalem na którym widnieje firma Towarzystwa. Deputacyi przewodniczył p. Ed. Kruszelnicki, w skład tejże wchodzili pp. Ignacy Landmann i p. Towarnicki. W krótkich treściwych słowach uczcił w przemówieniu p. Kruszelnicki p. Fedaka prosząc go by nadal pozostał przychylnym i oddanym towarzystwu.

Rodzina. Rada nadzorcza tego towarzystwa zbierze się dnia 15 kwiet. br. w Tarnopolu w sali Rady miejskiej o godzinie 10 rano.

Międzynarodowa wystawa artykułów spożywczych i wyrobów przemysłowych w Pradze, Mała strana 1898. — Wystawa ta pozostająca pod protektoratem J. O. Księcia Dr. Frydryka Schwarzenberga zostanie w dniach 15 do 22 maja b. r. w Pradze, na małej stronie otwartą. Obejmuje ona wyroby przemysłowe, wszystkie artykuły spożywcze, jako to: napoje w różnych gatunkach, potrawy do jedzenia, produkta hygieniczne i farmeceutyczne, przedmioty sportowe, w końcu wynalazki i nowości.

Komitet składający się z członków Rady miejskiej pragskiej, komory handlowo-przemysłowej, agencyi konsularnej i t. d. zaprasza niniejszem fabrykantów krajowych w Galicyi, którzy się zajmują wyrobami narodowych artykułów zpożywczych, do licznego wzięcia udziału w tej międzynarodowej wystawie. Zgłoszenia wystawców z Galicyi przyjmuje kierownik wystawy p. Artur Gobiet, w Pradze Karlin, na wszelkie zapytania odpowie tenże odwrotną pocztą.

Ze Skałata piszą nam: „Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego i kredytowego w Skałacie odbyło się w dniu 23 marca br. Przewodniczący: Wp. Dr. Arnold Ehrlich adwokat krajowy i prezes towarzystwa. Sekretarz: Maurycy Eichenkatz nauczyciel ludowy. Obecni ze strony Dyrekcyi: Wp. Leopold Heilpern jako dyrektor, Wp. Salamon Heilpern jako kasyer. Członków obecnych 58. Przewodniczący Wp. Dr. Ehrlich otwiera posiedzenie następującą przemową: »Szanowne Zgromadzenie« Zagajając niniejszem piętnaste Walne Zgromadzenie naszego Stowarzyszenia uważam sobie za pierwszy obowiązek dać wyraz tym uczuciom, które w obecnym roku opanowują wszystkich obywateli naszej Monarchii.

W bieżącym roku obchodzi Najmiłościwiej nam panujący Cesarz i Król Franciszek Józef I. pięćdziesięcioletni jubileusz pełnych chwały i dobrodziejstw rządów.

Wszyscy obywatele rozległego państwa zamierzają jubileusz ten uroczyście obchodzić a stosując się do miłościwego życzenia Najmiłościwszego jubilata czynią to w ten sposób, iż każde ciało administracyjne, każda korporacya, każda instytucya, przeznacza stosownie do swej zasobności pewną kwotę na cele dobroczynne.

I my, choć skromnym zasiłkiem dołóżmy cegiełkę do wielkiego gmachu miłości bliźniego i my upamiętnijmy wielki rok dziejowy skromną fundacyą. Przekażmy potomności dla kochanego Cesarza i Króla.

W tej myśli pozwalam sobie w porozumieniu z Dyrekcyą i Radą nadzorczą przedstawić Walnemu zgromadzeniu do uchwalenia następujący wniosek.

I. Celem upamiętnienia pięćdziesięcio letniego Jubileuszu najmiłościwszych rządów Cesarza i Króla Franciszka Józefa I. przeznacza piętnaste Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego i kredytowego w Skałacie kwotę tysiąca złotych wal. austr. której odsetki mają być przez wieczne czasy w dwóch różnych ratach to jest: w dniach 2 grudnia i 18 sierpnia każdego roku obracane na wsparcie **zubożałego członka stowarzyszenia.**

II Walne zgomadzenie wzywa Dyrekcyą i każdą Radę nadzorczą do postarania się, aby mniejsza fundacya nosiła nazwę Najjaśniejszego Pana.

III. Wykonanie niniejszej uchwały poruczа się Radzie nadzorczej i Dyrekcyi Towarzystwa.

Powyższy wniosek wysłuchało zgromadzenie stojąc i przyjęło ten wniosek jednogłośnie przez ogólną aklamacyę.

Słynny magistrat Trembowelski. Dnia 3. marca 1898 otrzymał tamtejszy kanonik ks. Stanisław Korzeniowski zawiadomienie z magistratu, że zostaje uchwałą rady gminnej z 26 lutego 1898. z rady miejskiej wykluczonym z powodu, iż on jako sprawozdawca komisyi niechciał przystać na pożyczkę 36.000 zł. na rzecz miasta. Opozycya tegoż wywołała burzę i starcie z burmistrzem skutkiem czego nie chodził ks. K. przez dłuższy czas na posiedzenia, a z tego skorzystał p. Dr. Olpiński, by postawić wniosek na jego wykluczenie, gdy zaś już oddawna prawie wszystkie lepsze jednostki albo z rady miejskiej wystąpiły, albo na posiedzenia nie chodzą, przeto łatwo było ów wniosek na wykluczenie ks. K. przesadzić. Jest to niezawodnie pierwszy od czasów konstytucyjnych w Austryi wypadek, że ciemna masa rozpitych i wysługujących się, a tylko dla podtrzymywania systemu obecnego przez klikę magittracką na krzesłach radzieckich osadzonych szumowin mieszczaństwa, ośmiela się targnąć na cześć swego duszpasterza i siłę inteligentną wyrzucać z rady, dokąd przez inteligencyę jednogłośnie wybrany został. Niezawodnie, że z takiej rady być wyrzuconym, jest dla ks. Korzeniowskiego wielce pochlebnem, ale dla obronienia zasady, wniósł on rekurs do rady powiatowej, która jednak zapewne sprawy tej sama rozpatrywać nie będzie, gdyż ks. Korzeniowski jest zarazem wicemarszałkiem powiatu. Będzie to więc zapewne rozstrzygał Wydział krajowy.

Zniżenie taryf. Dziennik rozporządzeń dla kolei z dnia 17 bm. ogłasza dla dotkniętych zeszłorocznym nieurodzajem powiatów, a pomiędzy tymi Bohorodczany, Buczacz, Dolina, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Nadwórna, Stanisławów, Tłumacz, Zaleszczyki, następujące zniżenia taryfowe: 1. Dla sprowadzić się mających kartofli przeznaczonych do spożycia i zasiewu w całowozowych ładugach ceny przewozowe wedle wyjątkowej taryfy Nr. II dla mniejszych ilości 50 procent opustu ze zwykłych cen przewozowych klasy A. 2. Dla zboża przeznaczonego na zasiewy jare, jak: jęczmień owie, proso i hreczka 50 procent opustu ze zwykłych cen przewozowych specyalnej taryfy 1 b. przy ładugach całowozowych, względnie klasy A dla posyłek o mniejszej wadze. Zniżenia te ważne dla kartofli od dnia 15 marca do końca lipca br., dla zboża zaś od dnia 15 marca do końca maja b. r. udzielone będą bez dalszych formalności na podstawie karty zamówienia, dołączonej do listu przewozowego w stacyi nadawczej.

W sprawie kobiecej ważnym czynnikiem jest orzeczenie ministerstwa spraw wewnętrznych o przypuszczaniu kobiet do państwowego egzaminu z rachunkowości, po złożeniu którego kompetować mogą o posady kalkulantek w dykasteryccli rządowych. We Lwowie potworzyły się kursa przygotowawcze, a już obecnie w krajowej dyrekcyi skarbu pracuje kilkanaście pań, mając tem samem swoją przyszłość zabezpieczoną.

Rok 1898-my będzie bogaty w obchody różnego rodzaju. W dniu 12 kwietnia przypada setna rocznica powstania w Szwajcaryi »Rzeczypospolitej Helwecyi«. W Danji w dniu 18 t. m. obchodzoną będzie 80-ta rocznica urodzin króla Chrystjana IX. W dniu 23 t. m. Saksonja święci 70. rocznicę urodzin króla Alberta. W dniu 2 grudnia obchodzony będzie uroczyście 50-letni jubileusz rządów cesarza Franciszka Józefa. Holandja, mianowicie Amsterdam będzie we wrześniu widownią świetnych uroczystości z powodu dojścia do pełnoletności i koronacyi młodziutkiej królowej holenderskiej, Wilhelminy.

Świat literacki niemiecki obchodzi w dniu 2. kwietnia setną rocznicę urodzin poety Hoffmana v. Fallersleben, stenografowie zaś niemieccy w dniu 20. maja setną rocznicę urodzin mistrza stenografii Wilhelma Stolzego. Włochy 29 czerwca setną rocznicę urodzin wielkiego poety Leopardiego. — Anglia w dniu 1. sierpnia obchodzi setną rocznicę bitwy pod Abukirem.

MIŁOŚĆ.

Tęczową owiana sukienką,
Z rozkoszną na ustach piosenką,
Na marzeń spłynęła obłoku —
I w jasnej postaci kobiety
Stanęła w izdebce poety,
Czar niosąc w uśmiechu i w oku.

I raj mu wskazała na ziemi,
Malując słowami zwodnemi
Słodycze miłosnej pieszczoty.

I białe otwarłszy ramiona
Znikała — jutrzenką spłoszona —
A z nią się rozwiewał sen złoty.

O WIOSNO!

O wiosno! w sukience z promieni,
Z piosenką przychodzisz radosną
Na ziemi — odartą z zieleni...
O wiosno!

O wiosno! na jedno twe słowo
U stóp twych, patrz, kwiaty już rosną,
Ty ptaków, motyli królowo...
O wiosno!

O wiosno! ty raju posłanko,
Co żądzę rozpalasz miłosną,
Skrzydlata kochanków kochanko!
O wiosno!

M. Raczyńska.

Kto chce zabezpieczyć od zgnilizny i grzyba budowlane części z drzewa w sposob pojedynczy a pewny na długie lata, niechaj je smaruje doświadczonyn przez 20 lat

KARBOLINEUM

„PATENT AVENARIUS“

a niechaj się strzeże przed zakupnem bezwyrtościowego naśladownictwa.

Prospekta gratis i franco.

Fabryka Karbolineum R. Avenarius.
Wiedeń III., Hauptstrasse 84.

Skład w Tarnopolu u Adolfa Barama.

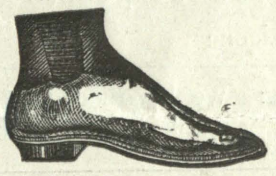

PATENT wszechświatowy.

PODESZWY

z zakładkami asbestowemi

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, tj. nogę stale utrzymać zdrdwo, zapobiega transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry odmrożeniu. wzdymkom, poceniu się nóg i chroni je zawsze od zimna i wilgoci, a po krótkiem noszeniu sprawia ułatwienie w chodzie u tego, który nosi obuwie o podeszwach z patentowanemi asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a

Ceny pary 1 złr. 20 ct. czyli 2 marki.

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie Główny skład w Budapeszcie. Węgierska fabryka obówia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest,

VI., Espreskertgasse Nr. 35.

Poszukuje się odsprzedających.

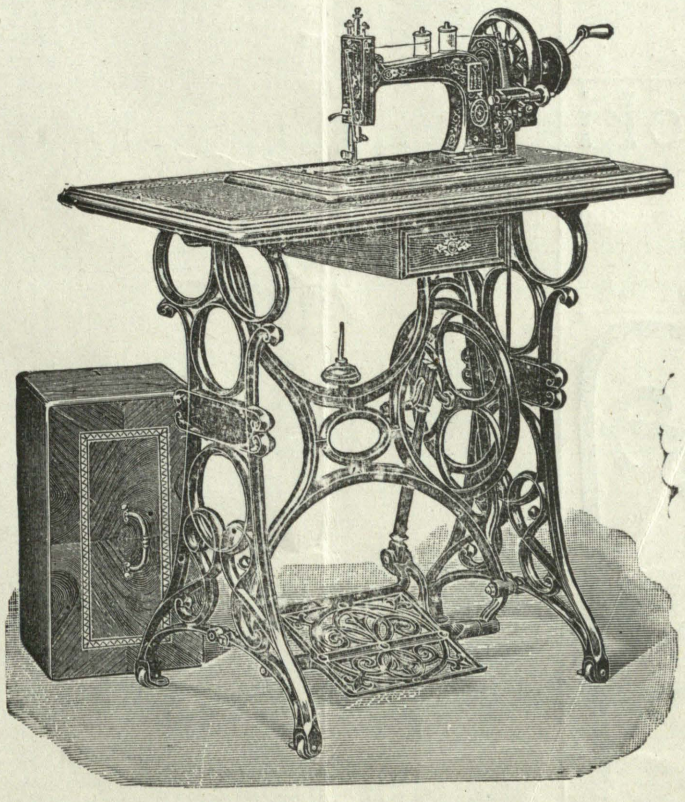

B. KULLANDA

przedtem K. Sochaniewicz

w Tarnopolu przy ul. 3. Maja

poleca

główny skład oryginalnych poprawnych

„PATENT“

MASZYN DO SZYCIA

które pod, gwarancyą na raty lub za gotówkę (10% taniej) sprzedaję. — Cenniki na żądanie przesyłam.

Reperacye maszyn do szycia wszelkich systemów wykonuję we własnej pracowni dokładnie i tanio.

Specyalny warstat dla urządzania dzwonków elektrycznych.

Dla palących

Najlepsza francuska bibułka. „LE GRIFFON Patent„

Dla palących

Filia c. k. uprzyw. galic.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Tarnopolu

Sprzedaje losy za gotówkę podług kursu dziennego, jakoteż **za spłatą w ratach miesięcznych.**

Po zapłaceniu pierwszej raty nabywa się wyłączne prawo do wygrań.

Najbliższe ciągnienia:

2. Maja 5% losy państwowe z roku 1860.
2. „ Losy kredytowe
5. „ 3% Towarz. kred. ziemskiego II em
14. „ Losy węgierskie premiowe z r. 1870
14. „ 4% Węgierskie hipoteczne
16. „ 3% Towarz. kred. ziemskiego I. em.

O wiele lepszym niż pomada do czyszczenia jest

Globus-Ekstrakt do czyszczenia

Fritza Schulza jun. w Lipsku.

Tenże wywołuje bardzo piękny, trwały połysk, nie psuje metalu, smaruje jak pomada do czyszczenia i jest podług orzeczenia 3 sądownie za przysiężonych chemików

nieprześcignionym

w swych znakomitych własnościach.

Pudełka po 5, 8 i 15 ct. wszędzie do nabycia

Tylko prawdziwy z marką ochronną: „Czerwony pas z Globusem".

Celem oddania wyłącznej sprzedaży

Wapna skalistego

z wapienników i innych materyałów budowlanych poszukuje zastępcy mającego w miejscu własny magazyn. — Oferty pisemne przyjmuje

H. Dattner we Lwowie

wyłączny zastępca wapienników miejskich Pogórza.

1898

Mauthnerowe nasiona.

Zasiew: Dla zimy w pierwszego potrzebu wiosennego jakoteż letniego, jak tylko mróz z ziemi wystąpił.
Odległość: Rzędami, z odstępami 25 ctm.
Grunt: Jaki kolwiek.

MAUTHNERA

sławne

nasiona jarzyn i kwiatów

w pakietach zamkniętych, urzędownie strzeżonych, zaopatrzonych sądownie upoważnioną

marką ochronną „Niedźwiedź"

nadane są w komis wszystkim większym handlom towarów mięszanych w Austryi względnie w Galicyi.

W każdej miejscowości znajduje się w sklepie, któremu sprzedaż nasion została oddaną szafka zawierająca 80 gatunków najbardziej używanych nasion. Jako świeże i prawdziwe nasiona Edmunda Mauthnera, Budapeszt, ulica Andrassego l. 23, należy uważać tylko takie, które oryginalne pakiety są zamknięte, zaopatzone powyższą marką ochronną »Niedźwiedź« z r. 1898 i z nazwiskiem Mauthnera. Przyjmuję zgłoszenia na składy komisowe mych nasion z miejscowości, w których takowe jeszcze nie ma.

Naśladownictwo zastrzeżone.

SŁOWO POLSKIE

Od 1-go Stycznia 1896 r. wychodzące we Lwowie najtańsze pismo codzienne

kosztuje miesięcznie: we Lwowie 1 zł, na prowincyi 1 złr. 35 ct.

Prenumeratę i inseraty przyjmuje administracya „Słowa Polskiego" Lwów, ulica Karola Ludwika pasaż Hausmana.

Skład fortepianów i pianin
najznakomitszych mistrzów

firmy M. GRUDER z Czerniowiec

otwartym został w bieżącym miesiącu przy ul. Miklinieckiej w Tarnopolu Sprzedaż za gotówkę i na raty — własny stroiciel — 6 letnia gwarancya.

O liczne odwiedziny uprasza

J. L. Berger
filiantka firmy M. Gruder.

Ruch Katolicki

poświęcony sprawom społecznym, ekonomicznym, politycznym, naukowym i literackim

Wychodzi codziennie we Lwowie.

Prenumerata miesięczna 1 zł. wraz z przesyłką pocztową.

Holenderska czysta holandzkie Cacao

Jeżeli się tą w całym świecie ulubioną marką zarządza, ma się pewność otrzymania **dobrego czystego** Cacao które jest nadzwyczajnie pożywnem, bogatem w części składowe, zastępujące mięso.

Tysiące rodzin pija z upodobaniem co dzień

Kathreinera

Kneippowską kawę słodową

Wolna od składników kawy zwyczajnej zdrowiu szkodliwych Kathreinera Kneippowska kawa słodowa jest jedyną, która posiada jéj zapach i ulubiony smak. Podniecając apetyt i będąc łatwo strawną, Kathreinera Kneippowska kawa słodowa okazała się już zaraz przed laty korzystną dla dorosłych i dla dzieci. Wyborna jako dodatek do kawy ziarnistej i bardzo polecenia godna w miejsce tejże. Ze względu na zdrowie i oszczędność prawdziwy Kathreiner powinienby się znajdować w każdym domu.

Ostrzeżenie przed licznemi naśladownictwami.

Z drukarni St. Kossowskiego w Tarnopolu.

Odpowiedzialny za Redakcyę St. Kossowski

Nr. 183. Tarnopol. 25. Kwietnia 1898. Rok V.

Głos podolski

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Prenumerata w miejscu:
kwartalnie . . . 1 zł. 50 ct.
półrocznie . . . 3 „ — „
rocznie . . . . . 6 „ — „

Prenumerata zamiejscowa:
kwartalnie . . . 1 zł. 65 ct.
półrocznie . . . 3 „ 30 „
rocznie . . . . . 6 „ 60 „

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia
przyjmuje się po 5 ct. od wiersza drobnym drukiem; „Nadesłane“ po 10 ct.
Rękopisów nie zwraca się.

Adres redakcji i administracji
DRUKARNIA
St. Kossowskiego
w Tarnopolu.

Sytuacya polityczna.

W ubiegłą środę zebrał się parlament a sfinks polityczny taki sam posępny i nieuchwytny jak przed świętami. Żaden promyk słoneczny nie przedarł ołowianej chmury, która nad Austryą zawisła. Wszystkie stronnictwa są zgdne — na punkcie niezgody, lecz o ile chodzi o program dodatni, o ścielene drogi tak ze wszech miar pożądanemu pokojowi, o porzucenie obosiecznej broni i jęcie się zdrowej, zbawczej kulturnej pracy, wszędzie pełno zawalidrogów, czy się zowią Schönererami i Wolfami, czy Baxami i Raszynami, wszędzie zamęt, rozbieżność prądów w każdym obozie, wszędzie Babel, niesforny choas, dążność odśrodkowa drobnych molekutów, rozgardjasz wprost przerażający.

Goethe kreśli w swej balladzie „Zauberlehrling“ rozpacz i niemoc ucznia pewnego czarodzieja, który korzystając z nieobecności swego mistrza, zaklina czarodziejską w kącie stojącą miotłę słowami u mistrza podsłyszanemi. Początkowo uczeń nader wesół jest i dumny, widząc, jak miotła powolna jego rozkazom coraz więcej wody z poblizkiej rzeki przynosi. Lecz jakże truchleje, widząc iż fale wodne coraz wyżej się wzbijają, coraz silniej się wzdymają, grożą mu śmiercią — a on nieborak zapomniał, on niedoświadczony uronił owo potężne słowo, którem mistrz zawzięty żywioł chcący pójść własnem torem pęta i hamuje.

Takimi niedołężnymi czarodziejami są także oba krańcowe obozy polityczne, oba bieguny teraźniejszej sytuacyi, Niemcy i Czesi. I jedni i drudzy rzucili nieopatrznie żagiew szowinizmu, głownię plemiennej nienawiści między swoich wyborców i jedni i drudzy nietolerancyą narodową rozdmuchali do żarowej bieli a teraz, kiedy chcieliby zawrócić z tych karkołomnych bezdroży, okiełzać rozhukanego rumaka, spostrzegają z przerażeniem, że żywioły które zaklęli, przerosły ich siłę, że ich rydwan polityczny jak wóz Tactona niepohamowanym pędem prze ku przepaści, że własne ich hasła zmieniają się w buńczuczne, krnąbrne demony, chwytające za łeb swych ojców rodzonych...

Schönerer rzuca rękawicę całej oppozycyi niemieckiej a jeden poseł za drugim z partyi postępowej oraz niemiecko-ludowej dostaje od wyborców nosa recte wotum nieufności. Rysuje się gmach germańskiej „Gemeinbuergschaft“ a skuteczność słów rozsądnych, nawołujących do ładu i umiarkowania staje się coraz bardziej problematyczną. Wprawdzie poseł Hochenburger imieniem ludowego stronnictwa niemieckiego wydał obecnie broszurę, w której zaleca uchwalenie ustawy ramowej, mieszczącej wytyczne zasady dla ustawodawstwa krajowego i przyszłego państwowego w sprawie językowej — ale pominąwszy okoliczność, że takiemu ogromowi pracy nasz skołatany parlament żadną miarą nie podoła, postulaty owych „umiarkowanych Niemców, które naturalnie mają znaleść wyraz w projektowanej ustawie ramowej, są tak skrajne, tak niedwuznacznie trącą hegemonią pangermanską, iż o rozpoczęciu tęczy przymierza na tej drodze nawet mowy być nie może.

Czesi z swojej strony mają dość pokaźny rój „nieprzejednanych“ smagających bezlitośnie na każdym kroku „oportunizm“ Młodoczechów, domagających się niezłomnego wytrwania na posterunku prawnopaństwowym, piorunujących na Dra Kaizla, za to, że on, rzecznik „prawa państwowego złożył urzędową przysięgę na konstytucyą austryacką — to radykalna partya zajęła redutę i zieje ogniem na przednie umiarkowańsze szeregi. Co więcej w tonie samego stronnictwa młodoczeskiego wyodrębniają się niewyrozumiałe na teraźniejszą sytuacyą odcienia, wypowiadające bezwzględną wojnę, przedłożeniom ugodowym w ich dzisiejszej formie, zapowiadające, jeśli cały klub nie ugnie się pod ich orzeczenie, niechybne rozbicie teraźniejszej reprezentacyi czeskiej w parlamencie. Rozprzężenie przybrało takie dziwaczne kształty i rozmiary, że nawet stara formułka polityczna „divide et impera“ dziś się zastosować nie da.

Tymczasem niedola ekonomiczna coraz głębiej się wgryza w ciało społeczne, coraz boleśniej szarpie jego i tak już rozstrojone nerwy. Anarchia polityczna udaremnia wszelką zdrowotną pracę socyalną a wszystkie bez wyjątku warstwy społeczne, począwszy od maluczkich a skończywszy na wielkich przemysłowcach cierpią na tem wykolejeniu jako części składowe jednego biologicznego organizmu. Ugoda austro-węgierska jest olbrzymią bryłą, którą pchnąć potrzeba z posad martwoty, ankieta przemysłowa praska i wiedeńska wykazały takie ułomności naszej administracyi, taki brak sprężystości wobec wielkich koteryi kapitalistycznych mianowicie wobec syndykatu żelazowego i zarządów kolei przywatnych, odsłoniły taki brak przedsiębiorczości i szerszego widnokręgu w sprawie tak znakomitej doniosłości, jak kwestya austryackiego eksportu, iż sprawa rychłego uruchomienia parlamentu jest już wprost kwestyą życiową...

Lecz zamiast opamiętać zapaleńców, rak ekonomiczny nędzy zdaje się ich jeszcze bardziej roznamiętniać i rozgoryczać....

Korespondencye.

Podwołoczyska w kwietniu.

Kiedy przed kilkoma miesiącami postanowiłem przenieść się do Podwołoczysk i zasięgnąłem u kilku znajomych informacyi co do mej przyszłej rezydencyi, wielu z nich objaśniło mnie, że Podwołoczyska są „klein — Paris“. Nic dziwnego tedy, że jadąc do Podwołoczysk, wsiadłem do pociągu pospiesznego — a to tylko z powodu, że jeszcze dotąd nie kursuje błyskawiczny — i z utęsknieniem oczekiwałem gwizdu lokomotywy i wołania konduktorów „Podwołoczyska — 21 Minuten“.

Po drodze zdrzemnąłem się, minioną noc spędziłem na wieczorku — i we śnie przesuwały mi się różnorodne obrazy, przepiękne widoki „Paryża en miniature“. Obudził mnie dopiero przeraźliwy gwizd lokomotywy i okrzyk nawołujących do wysiadania konduktorów — gniewało mnie tylko, że wołali Podwołoczyska — a nie „klein Paris“.

Już po chwili jednak przyszedłem do przekonania, że konduktorzy ci lepiej obznajomieni są ze stosunkami tutejszemi, i że wszystko ma swoje powody. Wysiadłszy z coupé, ujrzałem przed sobą ogromnych rozmiarów dworzec, usłyszałem donośną rozmowę ludzi rozmaitych kategoryj na peronie się tłoczących — jednak wyszedłszy przed dworzec nie ujrzałem — ani jednej dorożki. Dziwne to na mnie wrażenie zrobiło, gdy kilkunastu pauprów rzuciło się na mnie i moje tłumoczki i nim się miałem czas ruszyć i ogladnąć już trzech żydków niosło przedemną 3 moje walizy.

Z początku nie mogłem się przyzwyczaić do tutejszych mołomiasteczkowych stosunków, poznałem w krótkim czasie wszystkich możebnych i niemożebnych — i doszedłem do przekonania, że przeważna część tutejszej inteligencyi należy do „Knajpistów“. A więc primo loco: Knajpa względnie dobre piwko — w drugim rzędzie instrument w 4 karty z gustowaniem „Kochany króciutki“ oto, czem można się tu ubawić.

Nie mało się zdziwiłem, gdy pewnego pięknego poranku zobaczyłem afisze anonsujące koncerta „słynnej kapeli damskiej ukostyumowanej“ — a to z powodu, że niema żadnego publicznego lokalu, w którymby się produkować mogli. O wiele więcej jednak zdziwiłem się, gdy przeczytałem w dzień później, że koncert ten odbędzie się w „Resursie“ kasynie tutejszej żydowskiej inteligencyi — zdziwienie moje jednak nie miało granic, gdy wieczorem na tym koncercie zobaczyłem około 30 pań i panienek i ujrzałem hasające parki przy dźwiękach walca przez kapelę damską odegranego. To rzeczywiście chyba w Paryżu — lub Podwołoczyskach jest możebne!

Spacery są tu wprost niemożebne, lada bowiem deszczyk powstaje niezmierzone błoto — a ulic z zasady się nie czyści! Bo też niema komu całym aparatem gminnym kierować — Podwołoczyscy obywatele lubują się w prowizoryach, coś na kształt Rady państwa, od kilku lat mamy ciągle prowizoryczną Radę, prowizorycznego burmistrza — ale za to stałe i to mocno wystałe błoto.

Mając tak blisko Rosyę, nic dziwnego, że jedziemy tem dość często, co się da tem bardziej usprawiedliwić, że tam jest dobra „oczyszczena“ a my przecież „knajpiści“. Mówiąc o Rosyi dla ilustracyi tamtejszych stosunków przytoczę fakt, którego świadkiem byłem Do coupé II klasy wagonu rosyjskiego wsiadła 15 osób — ale ani jeden nie ma biletu jazdy — natomiast każdy w kułaku ma przygotowanych

kilkanaście kopiejek dla konduktora. I ja także wyciągnąłem z sakiewki 15 kopiejek i czekam ciekawy, jak ten proceder się odbywa. Po rewizyi paszportów przez dwóch żandarmów, ruszamy ku Podwołoczyskom. Drzwi się otwierają i wchodzi dwóch konduktorów, starszy rangą i młodszy. „Źle myślę sobie — taż tu ostra bardzo kontrola!“, i drżę na ciele bym nie został pociągnięty do odpowiedzialności za jazdę bez biletu. „Wasze bilety“ pyta pierwszego pasażera przodem idący konduktor. Pasażer i konduktor robią ruch ręką naprzód, konduktor starszy objaśnia, że jemu brać nie wypada — młodszy konduktor zsypuje do kieszeni otrzymane kopiejki starszy kontroluje ile dostaje i zadowoleni wychodzą. Teraz zrozumiałem — to „komuniści“ i są za podziałem dóbr. „Quod licet bovi, id licet Jovi“ — zdaje mi się, że także jest przysłowie — przynajmiej w Rosyi da się ono zastosować — bo z niższych można wnosić o wyższych urzędnikach. Piękne stosunki, niema co mówić.

O obchodzie mickiewiczowskim pomyśleć, naturalnie nie ma czasu. Wprawdzie kilku panów podniosło myśl uczczenia tego jubileuszu — ba, ale trzeba stworzyć komitet — a tu najważniejsza kwestya „kto będzie prezesem, a kto sekretarzem?!“ — bo program, to drobnostka!!. Należałoby nareszcie zebrać się i na seryo o tem pomyśleć i okazać, że przy dobrych chęciach, nawet i — w Podwołoczyskach coś urządzić można.

Tyle na teraz. Nie omieszkam o wyniku wieczorku tego — jeżeli naturalnie do skutku dojdzie — donieść. *Kł.*

Kronika.

Jubileusz Mickiewiczowski. Dzięki inicyatywie naszego burmistrza dr. Włodzimierza Łuczakowskiego, i w naszem mieście stuletnia rocznica urodzin naszego wieszcza nie przejdzie bez uroczystego obchodu. Dr. Łuczakowski zwołał jeszcze przed kilku tygodniami zgromadzenie z 60 osób należących do tutejszej inteligencyi, które wybrało komitet z 21 osób dla zajęcia się tym obchodem.

Wedle planu przez komitet ułożonego, odbędzie się jubileuszowa uroczystość dnia 22 maja z następującym programem:

O godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele. Następnie pochód do pomnika Mickiewicza, przed którym odspiewaną zostanie kantata i wygłoszone zostaną uroczyste przemowy. Między lud rozdzielą pamiątkowe obrazki, książeczki i medale.

Popołudniu odbędzie się odczyt popularny o Mickiewiczu w pawilonie miejskim, a o 8-mej wieczór uroczysty w sali „Sokoła“ połączony z kantatą, przemową, deklamacyami i ewentualnie też obrazami z żywych osób.

Komitet jubileuszowy podzielił się na sekcye i żywo przygotowaniami się zajmuje. W razie pogody spodziewać się więc należy, że obchód jubileuszowy wypadnie świetnie.

Składka przy Bożym grobie w tutejszym rz. kat. kościele przyniosła łącznie kwotę 106 zlr. Sumę tę rozdzielono w równych częściach po 32 zł. między oba towarzystwa św. Winceutego à Paulo i Ochronkę, zaś resztę 10 zlr. rozdzielono jako zapomogę dla bardzo biednych osób. Szan. Paniom które zajęły się łaskawie powyższą kwestą wyrażam na tem miejscu serdeczną podziękę.

Dr. Łuczakowski.

Dnia 17. kwietnia 1848 r. dekret rządowy zniósł pańszczyznę w obrębie całej monarchii. Pięćdziesięciolętnią rocznicę tego doniosłego faktu obchodzą mianowicie z wielką uroczystością Rusini, jako naród, którego rozwój głównie się od owej historycznej chwili datuje. Wszystkie stronnictwa ruskie z wyjątkiem radykalnego i socyalistycznego przywitały jubileusz wspólnym do ludu wystósowanym manifestem. Po wszystkich powiatach odbyły się 17 b. m. wiece i zgromadzenia ludowe, zaś wiec główny zwołany został do Lwowa.

Gazety zaoceanowe przynoszą nam z za Atlantyku zdumiewającą wiadomość. Oto po telelektroskopie naszego Szczepanika, spostrzega światło dzienne drugie niezmiernej doniosłości odkrycie naukowe. Profesor Mentesun we Filadelfii wynalazł przyrząd, którym myśli każdego indywiduum za pośrednictwem drutu elektrycznego mogą być przenoszone na wielkie odległości i udzielane innemu człowiekowi. Wynalazek swój profesor Menteson ochrzcił telenusem, tj. przenosicielem myśli. Przyrząd ten polega na systemie podobnym do budowy telefonu, i opiera się w pierwszym rzędzie na doświadczalnie stwierdzonem fizyologicznem zjawisku, że podczas procesu myślenia w mózgu naszym krążą i rosną z intenzywnością myślenia — prądy elektryczne. Jeśli tak dalej pójdzie, jak w ostatnich miesiącach, to „Utopia“ wkrótce stanie się rzeczywistością.

Bieżącego miesiąca zebrała się w Wiedniu ankieta przemysłowa, w której wzięli udział najwybitniejsi reprezentanci naszego przemysłu oraz mężowie nauki. Obraz, który nam ankieta odsłoniła jest nadzwyczaj smutny. System kartelowy zastosowany przez wielkich monopolistów do produkcyi żelaza surowego oddziaływa nader ujemnie na nasz przemysł i drobne rękodzieło, podraża cenę towaru gotowego, uszczupla konsumcyą krajową i uniemożliwia wszelki wywóz i wszelką konkurencyą ze zagranicą. W pierwszym rzędzie zaś winę tego opłakanego stanu ponosi nasz system cłowy, gdyż tylko na cłach ochrończych opiera się i buduje to bezwzględne sobkostwo wielkich przedsiębiorców. Taryfy kolei prywatnych służą również czysto prywatnym celom, poświęcają tymże interes ogółu i przedstawiają obraz dzikiego chaosu. Tryest podupada, szczuplejący nasz eksport obiera drogę na Hamburg, Lloyd nasz nie czyni zadość obowiązkom, nie zadawalnia eksportera. Nie mamy także dzielnego stanu kupieckiego, któryby był pionerem naszego handlu na targach zagranicznych, zaś wśród samych fabrykantów spotkać można dziwną apatyą i brak przedsiębiorczości. Oto wia-

BRUKOTŁUK.

MOTTO: Von der Parteien Hass und Guss entstellt
Schwankt sein Charakterbild in der Geschichte.

Wesprzyj mnie, muzo, o boską, brukotłuka opiewam! Męża opiewam i zbroję — i w wieszczym zapale przenikam dzieje od końca do końca!

Patrz na dół! ku brzegom Grecyi, ku modrym falom Hellespontu, ku ślicznym niebiosom Hellady!

Oto po ogrodach Akademosa kroczy w powłóczystych szatach jakieś gadatliwe, giestykulujące grono — to perypatetycy rozprawiający o nieśmiertelności duszy, o zaświatowych ideach, o wniebowziętem pięknie, o kalokagatyi.

Oto Sokrates przechadza się u podnórza Akropolu, kroczy ulicami Aten ku Pireusowi, a za nim cała czereda uczniów i uliczników. Filozof coraz bardziej się gorączkuje, dowodzi, że cnota to wiedza — czekaj niecnoto — ostudzi twój zapał Ksantyppa, gdy wrócisz po północy do domu!

Oto cynik Diogenes włóczy się po bruku z latarką w ręku i szuka — człowieka, a musiał nader ujmująco ten brukotłuk wyglądać, o panienki młode! — skoro Alexander na jego widok wykrzyknął:

„Gdybym nie był Alexandrem, chciałbym być Diogenesem!“

To typ protoplasty naszych brukotłuków, to brukotłuk w kolebce, w powijakach. Wytworzyć czysty, nieskalany, krystaliczny typ brukotłuka, wolny od wszelkich obcych pierwiastków i naleciałości, jaśniejący blaskiem swego wielkiego „ja“, tobie było zastrzeżonem, o końcu dziewiętnastego wieku!

Wie schön, o Mensch, mit deinem Palmenzweige
Stehst du an des Jahrhunderts Neige!

O jakże pięknie ci z twą lagą,
Z twym cylindrem i twą blagą,
O brukotłuku!

Przeskoczmy jednym wspaniałym susem i Aleybiadesa, który wśród porannego spaceru bawi się strącaniem bożkom i półbożkom kamiennych głów i gawiedź rzymską wykrzykującą po ulicach Romy swe „panem et circenses“ i Nerona włóczącego się i rozbijającego po zaułkach wiecznego grodu i Włochów ze smakiem pod niebem — sub Jove — zajadających maccaroni i Boccacia zaglądającego w cudne, jak opal czarne oczęta Włoszek i weneckie zapusty i obfitujący w nader ponętne prawie nowoczesne typy kongres wiedeński, — zestąpmy nad brzegi Pełtwi i Seretu i opiszmy brukotłuka naszego swojskiego, rodzinnego!

A wszakże mamy pod nosem takie wspaniałe okazy tego typu, takie klasyczne pierwowzory tego szlachetnego cechu!

Oto powolnym, poważnym krokiem posuwa się ulicą. Cylinder jego błyszczy jak hełm Manibrina. Prawa ręka bohatera dzierży lagę i ciągle ją wprawia w dziwne obroty

To nagłym, to wolnym ruchem
Kręci lagą — swoim duchem...

Ach, biedny Ty, cylindrze, o tysiąckroć biedny! Dumnie wzbijasz się ku niebiosom dostojny książe kapeluszy, lecz sześćdziesiąt razy na minutę musisz wybijać eleganckie pokłony, zataczać grackie kółka, ohydnie się pospolitować! Zwłaszcza zaś znajduje się biedny cylinder w opałach, gdy z przeciwnej strony nadżegluje płeć piękna. Oto hen, z daleka wyłania się jakaś barwna smuga. Zwykły śmiertelnik

Choć szklanne weźmie skrzydła, tamże nie dolata
Domyśli się, że to słońca
Lecz ich nie pozna, nie zmierzy!

Lecz bystre oko brukotłuka natychmiast rozpoznaje zdążające z północy grono młodych panien i już miarowy chód jego zmienia się w truchcika, steeple-chase, przechodzi raźno w galopa. W każdem poruszeniu czuć mistrza. Już laga zatacza jakieś fantastyczne koło, już wywija cylindrem jak olbrzymiem skrzydłem, już krzyżuje gromy swych natchnionych oczu ze słodkiemi promieniami fiołków dziewczęcych, już ciemny pas cudne liczka oblewa, już brzmi przeciągłe brukotłuka „dobry wieczór“, już dandy z gracyą panny okraża i z głośnem westchnieniem mija — galop zmienia się w truchcika, truchcik w coraz powolniejsze, zwykłe tempo, przeszła chwila Samsona. Ale chód brukotłuka jest teraz bardziej rytmiczny, jakby on sam był jedną wielką pieśnią tryumfalną

Teraz poznał, że potężny, że nietylko dumny.

I znów cylinder raźne wybija pokłony, wyprzedza je i odpowiada. Gdzieniegdzie brukotłuk pół robi obrotu i gewer tj. lagę „bei Fuss“ kłania się jakiejś Julii wyglądającej przez okno, przyczem facyata jego promienieje jak słońce lipcowe, lecz szybko iście klasycznym ruchem nazad zawraca, i naprzód dąży niepohamowanym krokiem

Już wieczór ściele swoje miło cienie, mrok coraz gęstszy przesyca powietrze, łagodny wietrzyk uśmierzająco muska twarz naszego bohatera, lecz święty, nieśmiertelny zapał krąży po jego żyłach, płonie w jego oczach, popycha do wielkich czynów.

Staje, patrzy w około, jak wódz, gdy ma wydać wrogowi walną batalią.

I wytęża swoje oko
Tak daleko, tak szeroko
Że więcej świata dosięga
Niźli wokół widnokręga

Oto przy bramie wychodzącej na ulicę zoczył doświadczony wzrok jego znowu reprezentantów lepszej połowy naszego rodzaju, tą razą reprezentantów fartuszkowych, całkiem demokratycznych. Inny objekt, inna strategia.

Cylinder na głowie bohatera drży z radości, wie bowiem, że będzie miał chwilowe wytchnienie.

Zaś właściciel jego, jakby zelektryzowany już z daleka na oścież wyciąga ramiona...

Objąłby w ramiona
Wszystkie dziewicze świata pokolenia
Przycisnąłby je do łona
Jak przyjaciel, kochanek, małżonek...

Następują krótkie acz dobitne dowody serdecznego uczucia. Jak motyl lata brukotłuk dalej od kwiatka do kwiatka... Ma on po różnych bramach wiele czułych znajomości i jest wielkim wrogiem militaryzmu.

zanka faletów które wyszły na jaw na ankiecie wiedeńskiej — zaiste wcale nie pocieszająca.

W maju zostanie otwartą w stolicy państwa wystawa jubileuszowa. Sam monarcha dokona 7 maja uroczystego aktu otwarcia.

Aleksander Strakosch, słynny recytator, profesor deklamacyi w konserwatoryum we Wiedniu i były t. zw. „Deklamiermeister“ c. k. teatru nadwornego za czasów dyrekcyi sławnego poety Laubego, przyjeżdża w krótkim czasie do Galicyi. Strakosz o tyle jest nam bardzo sympatyczny, że zapoznaje inteligentną publiczność niemiecką w Europie i w Ameryce z najszczytniejszymi utworami naszej poezyi, wygłaszając je, choć w tłumaczeniach, po mistrzowsku. Mamy nadzieję że prof Strakosch, który wystąpi wprawdopodobnie we Lwowie, Krakowie i Przemyślu, naszego także grodu nie ominie.

Restauracyę w nowym ogrodzie objął znany w mieście właść. restauracyi w lokalu Puntscherta p. Zych. Odnowione wnętrze pawilionu, gorąca kuchnia, zapewne znajdzie uznanie odwiedzającej ogród Publiczności.

Okradzenie tutejszej poczty dokonane w czasie świąt wielkanocnych, stało się powodem zasuspendowania jednego urzędnika i listonosza Suspendacya nastąpiła wskutek wyników prowadzonego śledztwa z Dyrekcyi poczt. Mimo tego po dzień dzisiejszy nie natrafiono na najmniejszy ślad sprawcy kradzieży.

Święcone u naszego prezesa Dra Łuczakowskiego odbyło się w pierwszy dzień ruskiej Wielkiej nocy i zgromadziło całą, że tak powiemy, „śmietankę“ tarnopolską. Gościnność obojga gospodarstwa i znana szczera uprzejmość nader ujęły obecnych, to też chwile, jakie w tym domu spędzili, na długo zostaną w tychże pamięci.

Tegoroczny pobór do wojska odznacza się sadadniczo od poprzednich, w których asenterowano ile tyle zdolnych fizycznie do służby. O becnie zaasenterowano (środa 20 bm.) kilka takich pokrak, i to pierwszą klasą, że nie już karabin nosić, ale rondla w kuchni nie udźwignąć. Czyżby tak charlacko przedstawiła się młodzież na Podolu, że — takimi „Stand“ uzupełniać trzeba!? Toby było istotnie smutne.

Anomalia! W czasie rozpoczętego obecnie sezonu budowlanego widzimy wszędzie kupy piasku, kamieni, a przytem i błota przy każdej prawie budowli. — Czy nie możnaby sposobem Lwowa nakazać pp. budowniczym aby potrzebne materyały zwozili na dziedziniec realności, albo jak się to w stolicy praktykuje, przybory składały się w skrzynie tuż przy budowli. Tego rodzaju rozsiadanie się po ulicach tamuje swobodny ruch i urąga wszelkim zasadom hygieny, bo te kupy kamieni i piasku po największej części są zasłoną do zanieczyszczania placów.

Wścieklizna u psów w Tarnopolu zmusiła Magistrat do energicznych zarządzeń, co z uznaniem podnieść należy. Jest jednak wielka trudność w wykonaniu poleceń Magistratu, bo mimo surowych a li dobro obywateli na celu mających rozkazów, te z ignorancyą i lekceważeniem są przez interesowanych przyjmywane. Właściciele psów nie chcą bowiem poddać swych ulubieńców ani obserwacyi ani w razie wypadku nie doniosą władzy o niebezpieczeństwie.

Kierownictwo budowy kolei Halicz-Ostrów (Tarnopol) zostało rozwiązane i z dniem 10 bm. członkowie tegoż w różne strony monarchii zostali przeniesieni.

Fakt ten na pozór mało ważny, w stosunkach tarnopolskich wywołał pewien ubytek tak w życiu towarzyskiem jak i społecznym. Cztery lata byliśmy złączeni z ludźmi, którzy zawsze niosą z sobą szczere chęci wszelkiej pracy i pod niejednym względem przyczynili się do rozwoju Tarnopola. Nie możemy więc milczeniem pominąć, że Tarnopol żegnał ich z żalem a zarazem serdecznie; być może, że nie wszyscy członkowie tego kierownictwa zyskali w jednakim stopniu życzliwość Tarnopolan, ale Rodziny Żygulskich, Diószegich, Bogdanowiczów, Keiserów, Nosowiczów, Neimanów cieszyły się tu szczerą sympatyą.

Ostatnim z odjeżdżających był p. Wawrzyniec Neuman, rewident rachunkowy kierownictwa o tym musimy się wyrazić, że poznaliśmy w nim, mimo skromnego stanowiska człowieka na wskroś szlachetnego, jakich dziś rzadko znajdzie. Wiele zabrałaby miejsca sylwetka wyczerpująca osoby Neumana. Kto jednak z blizka mógł poznać tego funkcyonaryusza, ten mógł ocenić wartość jego. Dość wspomnieć o nadzwyczajnem sercu, — w chwili gdy jako kasyer wykupna grunt w, nieraz ocierał łzy starcom i wdowom, którzy przez niesumienne dzieci przy wykupnie gruntów na bruk były wyrzucane.

Były bo przy tej sposobności sceny rozdzierające, i tylko charakterowi Dra Hołyńskiego a pomocy Neimana zawdzięczać należy uniknienie niejednej zbrodni w kierunku bratobójstwa lub ojcobójstwa.

A koledzy w biurze nie ceniliż dobrego Neumana, każdemu on dopomógł, sam skromny cieszył się, że drugiemu może się czem przysłużyć. To też odjeżdżając, żegnany przez mnóstwo przyjaciół i znajomych na tutejszym dworcu miał dowód jaką cieszy się sympatyą i tą na nowym stanowisku w Jarosławiu pewni jesteśmy pozyska.

Czasem okazuje się brukotłuk na promenadzie z różą na dostojnych piersiach. Wtenczas skrzydła wyrastają mu u ramion, duma napawa całą jego istotę, laskę trzyma prostopadło, jak broń, skierowaną do góry.

Depcę was, wszyscy poeci
Wszyscy mędrcy i proroki
Których wielbił świat szeroki!...

Któż teraz może się z Tobą równać, o boski!

Brukotłuk najczęściej przebywa na ulicy. Amfibium to czasami także bawi w domu, lecz czemprędzej stamtąd ucieka. O każdej porze dnia możesz go spotkać, a zawsze będzie przed tobą udawał pilny interes.

Brukotłuki nienawidzą się wzajemnie. Konkurencya i na tem polu dziś coraz staje się dotkliwszą. Pozornie atoli żyją ze sobą jak najpoufalej.

Brukotłuk jest żywą, chodzącą gazetą miejską. Ma on monopol na wszystkie nowinki, na każdej plotce wyciska on pieczęć urzędową. Jest on jednem słowem patentowanym blagierem. Niekiedy brukotłuk staje się rzewnym i sentymentalnym. W to melancholijne usposobienie popada zwłaszcza podczas pięknych nocy letnich. Wtenczas wrodzona mu żyłka blagierska tworzy już formalne cuda. Bujna jego wyobraźnia zmyśla w takiej chwili obrazy o nader fantastycznym kolorycie, a bajeczki swoje stara się niewybredny marzyciel propagować wszelkimi sposobami.

Pewnego razu spotkałem się z jednym brukotłukiem w ogrodzie miejskim porą wieczorną. Długo stał on koło mnie i dumał zatopiony w jakichś rojeniach. Nagle spostrzegłszy dwie panny tuż obok nas przechodzące, krzyknął: „Słyszałeś, że pięć wsi okolicy się pali?“ A gdym na to zauważył, że nie słyszałem, odpowiedział mi melancholijnym tonem i ruchem: „Nic nie szkodzi, niech ludzie myślą, że się istotnie pali!“

Rzeczywiście w ciągu kilku minut wieść rozeszła się po ogrodzie, popłoch powstał między publicznością, ludzie wypytywali się wzajemnie, a mój brukotłuk wzdychał koło mnie nadzwyczaj melancholijnie.

Vysylanti.

THE PREMIER CYCLE Co LTD.

(Hillmann Herbert & Cooper)

Fabryki w **Coventry** (Anglia), **Eger** (Czechy) **Doos** (Niemcy).

— Roczna produkcya 60.000 welocypedów. —

Główna ajencya i sprzedaż dla Podola

w Tarnopolu u pana ADOLFA BRECHERA.

Tenże poleca:

przybory do jazdy na rowerze, ubrania, kamasze, części pojedyncze rowerów

po cenach ściśle fabrycznych.

Kto chce zabezpieczyć od zgnilizny i grzyba budowlane części z drzewa w sposób pojedynczy a pewny na długie lata, niechaj je smaruje doświadczonym przez 20 lat

KARBOLINEUM

„PATENT AVENARIUS“

a niechaj się strzeże przed zakupnem bezwyrtościowego naśladownictwa.

Prospekta gratis i franco.

Fabryka Karbolineum R. Avenarius.

Wiedeń III., Hauptstrasse 84.

Skład w Tarnopolu u Adolfa Barama.

PATENT wszechświatowy.

PODESZWY

z zakładkami asbestowemi

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, tj. nogę stale utrzymać zdrowo, zapobiega **transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg i chroni je zawsze od zimna i wilgoci, a po krótkiem noszeniu sprawia ulżenie w chodzie u tego, który nosi obuwie o podeszwach z patentowanemi asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a.**

Ceny pary 1 złr. 20 ct. czyli 2 marki.

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie Główny skład w Budapeszcie. Węgierska fabryka obówia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest,

VI., Espreskertgasse Nr. 35.

Poszukuje się odsprzedających.

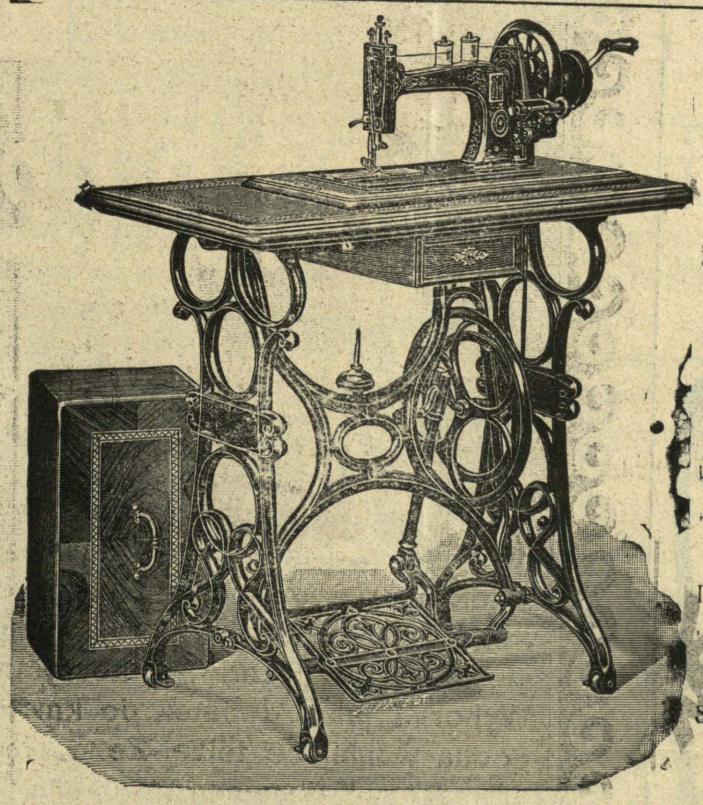

B. KULLANDA

przedtem K. Sochaniewicz

w Tarnopolu przy ul. 3. Maja

poleca

główny skład oryginalnych poprawnych

„PATENT“

MASZYN DO SZYCIA

które pod gwarancyą na raty lub za gotówkę (15% taniej) sprzedaję. — Cenniki na żądanie przesyłam.

Reperacye maszyn do szycia wszelkich systemów wykonuję we własnej pracowni dokładnie i tanio.

Specyalny warsztat dla urządzania dzwonków elektrycznych.

Dla palących

Najlepsza francuska bibułka. „LE GRIFFON Patent„

Dla palących

Filia c. k. uprzyw. galic.

BAKU HIPOTECZNEGO

w Tarnopolu

Sprzedaje losy za gotówkę podług kursu dziennego, jakoteż **za spłatą w ratach miesięcznych.**

Po zapłaceniu pierwszej raty nabywa się wyłączne prawo do wygrań.

Najbliższe ciągnienia:

2. Maja 5% losy państwowe z roku 1860.
2. „ Losy kredytowe
5. „ 3% Towarz. kred. ziemskiego II em
14. „ Losy węgierskie premiowe z r. 1870.
14. „ 4% Węgierskie hipoteczne
16 „ 3% Towarz. kred. ziemskiego I. em.

O wiele lepszym niż pomada do czyszczenia jest

Globus-Ekstrakt do czyszczenia

Fritza Schulza jun. w Lipsku.

Tenże wywołuje bardzo piękny, trwały połysk, nie psuje metalu, smaruje jak pomada do czyszczenia i jest podług orzeczenia 3 sądownie zaprzysiężonych chemików

nieprześcignionym

w swych znakomitych własnościach.

Pudełka po 5, 8 i 15 ct. wszędzie do nabycia

Tylko prawdziwy z marką ochronną: „Czerwony pas z Globusem".

Celem oddania wyłącznej sprzedaży

Wapna skalistego

z wapienników i innych materyałów budowlanych poszukuje zastępcy mającego w miejscu własny magazyn. — Oferty pisemne przyjmuje

H. Dattner we Lwowie

wyłączny zastępca wapienników miejskich Pogórza.

Mauthnerowe nasiona.

Zasiew: Dla zimowych pierwszego potrzebu wiosennego jakoteż letniego, jak tylko mróz z ziemi wystąpił
Odległość: Rzędami, z odstępami 25 ctm.
Grunt: Jaki kolwiek.

MAUTHNERA

sławne

nasiona jarzyn i kwiatów

w pakietach zamkniętych, urzędownie strzeżonych, zaopatrzonych sądownie upoważnioną

marką ochronną „Niedźwiedź"

nadane są w komis wszystkim większym handlom towarów mięszanych w Austryi względnie w Galicyi.

W każdej miejscowości znajduje się w sklepie, któremu sprzedaż nasion została oddaną szafka zawierająca 80 gatunków najbardziej używanych nasion. Jako świeże i prawdziwe nasiona Edmunda Mauthnera, Budapeszt, ulica Andrassego l. 23, należy uważać tylko takie, które oryginalne paąkiety są zamknięte, zaopatrzone powyższą marką ochronną »Niedźwiedź« z r. 1898 i z nazwiskiem Mauthnera. Przyjmuję zgłoszenia na składy komisowe mych nasion z miejscowości, w których takowe jeszcze nie ma.

Naśladownictwo zastrzeżone.

SŁOWO POLSKIE

Od 1-go Stycznia 1896 r. wychodzące we Lwowie najtańsze pismo codzienne

kosztuje miesięcznie: we Lwowie 1 zł. na prowincyi 1 złr. 35 ct.

Prenumeratę i inseraty przyjmuje administracya „Słowa Polskiego" Lwów, ulica Karola Ludwika pasaż Hausmana.

Skład fortepianów i pianin

najznakomitszych mistrzów

firmy M. GRUDER z Czerniowiec

otwartym został w bieżącym miesiącu przy ul. Miklinieckiej w Tarnopolu Sprzedaż za gotówkę i na raty — własny stroiciel — 6 letnia gwarancya.

O liczne odwiedziny uprasza

J. L. Berger
filiantka firmy M. Gruder.

Ruch Katolicki

poświęcony sprawom społecznym, ekonomicznym, politycznym, naukowym i literackim

Wychodzi codziennie we Lwowie.

Prenumerata miesięczna 1 zł. wraz z przesyłką pocztową.

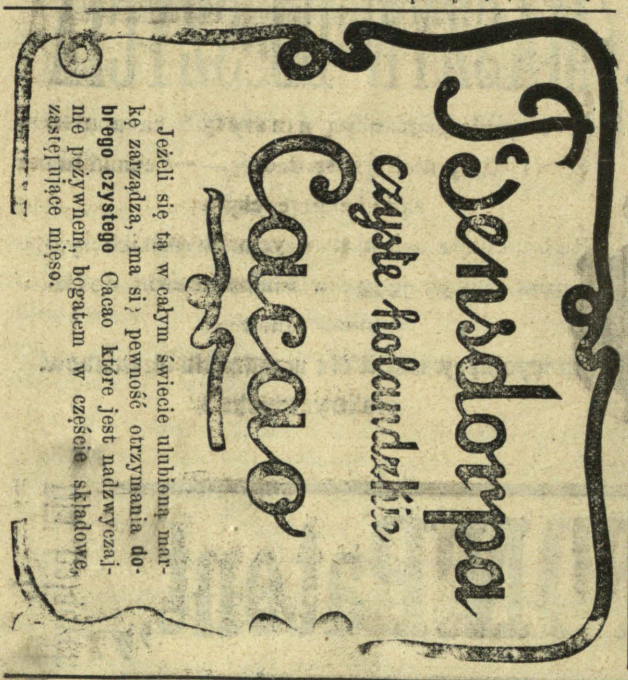

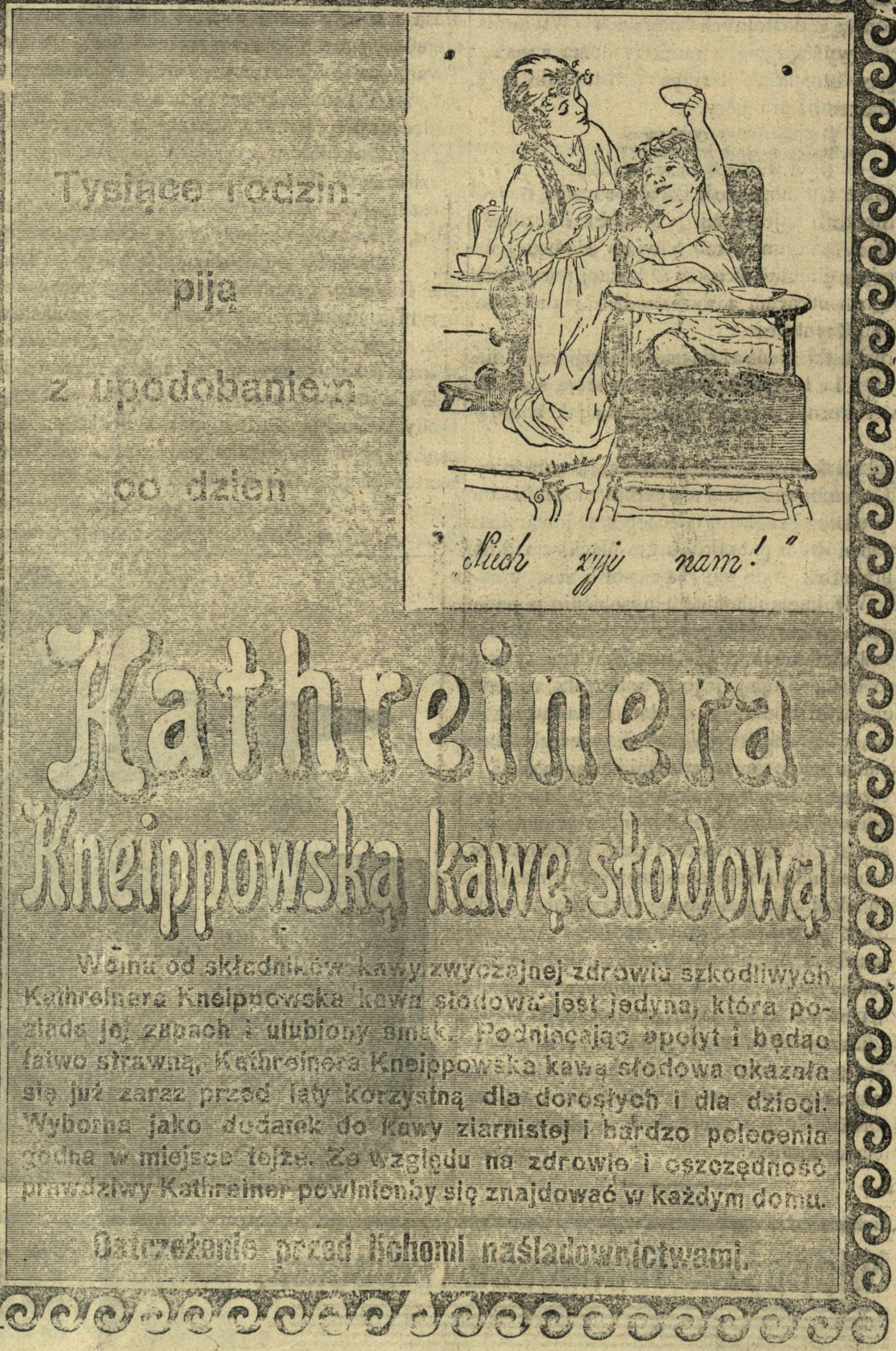

Z drukarni St. Kossowskiego w Tarnopolu.

Odpowiedzialny za Redakcyę St. Kossowski

Nr. 186. Tarnopol. 22. Maja 1898. Rok V.

Głos podolski

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Prenumerata w miejscu: kwartalnie . . . 1 zł. 50 ct. półrocznie . . . 3 „ — „ rocznie . . . . 6 „ — „

Prenumerata zamiejscowa: kwartalnie . . . 1 zł. 65 ct. półrocznie . . . 3 „ 30 „ rocznie . . . . 6 „ 60 „

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmuje się po 5 ct. od wiersza drobnym drukiem; „Nadesłane“ po 10 ct. Rękopisów nie zwraca się.

Adres redakcji i administracji DRUKARNIA St. Kossowskiego w Tarnopolu.

Sz. Biblioteka im. Ossolińskich Lwów

Patryotyzm Mickiewicza.

(Z POWODU STULETNIEGO JUBILEUSZU).

Silnie na dalekim oceanie tętnią działa, donośnym głosem bluźnią układającemu się do snu stuleciu, żarowym deszczem plwają na jego najszczytniejsze ideały. To barbarzyńska brutalna wojna, nagi, krwi chciwy Mars depce niezliczonem męczeństwem okupione godła kultury.

A ileż po całej ziemi tłumionych burz, trzymanych ostatnim wysiłkiem na uwięzi huraganów, ileż tlących zarzewi, ile waśni plemiennej, religijnej i klasowej.

Obleśny gad reakcyi coraz szypciej, coraz śmielej pełza ku piersiom wolnego ludu, chytrze lecz wytrwale ścieśnia swoje kręgi.

„Niech żywi nie tracą, nadzieji“, — Prometeusz skruszy okowy swoje — lecz co teraz przebywamy, to bolesny nader czyściec.

W takiej chwili słodko snuć złotą przędzę Twojej myśli, poić słuch świętym dźwiękiem Twojej gęśli, kąpać się w świetlanych falach Twoich proroctw, o Mistrzu!

W krajach ludzkości jeszcze noc głucha
Żywioły chęci jeszcze są w wojnie....
Oto miłość ogniem zionie
Wyjdzie z zamętu świat ducha!

Jutro Ci tysiąc postawią ołtarzy, spalą stosy kadzideł, puszczą tysiące fajerwerków frazesów, będą wielbili Twój rymami szczodry genjusz, nazwą Cię wielkim patryotą!

Wielka będzie podaż „zdawkowego patryotyzmu“!

Lecz czy pojmą swego duchowego hetmana, czy wysłuchają *całą* myśl Jego pieśni, czy obejmą wzrokiem wszystkie promienie jej ducha, dostroją się do Jego natchnienia, wejrzą we wulkan Jego uczuć, wzbiją się ponad obszar mgłą zaćmiony i gnuśności zalany odmętem ku mlecznemu szlakowi Jego haseł?

Dwa są bieguny psychologii ludzkiej, dwa eliptyczne ogniska, około których wirują dzieje naszego rodu — sobkostwo i altruizm. Wszystkie prądy krążące w społeczeństwie biją z tych źródeł a także „patryotyzm“ bądź czerpie z kryształowej krynicy miłości, bądź z brudnych mętów samobubstwa.

Patryotyzm jeden, zdawkowy, miedziany, to samobubstwo więcej lub mniej świadome, więcej lub mniej reflektujące, wprowadzone w system towarzyski, system assocyacyi.

Człowiek pojedyńczy jest niedołężny i bezradny, przeto musi się stowarzyszać i sprzymierzać nawet celem dopięcia czysto samolubnych celów. Patryotyzm klas dbających tylko o siebie, patryotyzm narodów ciemiężących brutalnie inne narody, patryotyzm monopolistów, otaczających się murem cłowym, patryotyzm hakatystów, wreszcie ów zaściankowy, ciasny, gnuśny i ciemny patryotyzm tych, którzy tylko takie widzą świata koło, jakie tępemi zakreślają oczyma, oto wszystkie kolory obłudnej tęczy tuzinkowego „patryotyzmu“. Patryotyzm taki, rozszerzone, spotęgowane samolubstwo jednostki, samolubstwo społecznie zorganizowane.

Patryotyzm prawdziwy jest negacyą pierwszego, jak altruizm, negacyą samolubstwa. Nie przez lodowaty biegun samolubstwa doń droga prowadzi, lecz przez opasujący całą ludzkość równik, bijący nieśmiertelnym żarem miłości bliźnego.

Patryotyzm prawdziwy nie na jednym osiada człowieku, jak owad na róży kwiecie, nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku lecz obejmuje *całą* ludzkość swą myślą i sercem, czuje bole i rozkosze *całej* ludzkości, nie zaskorupia się w swej geograficznej ojczyźnie, lecz sięga wzrokiem do najdalszych końców ziemi, bada „ludzkiego rodu *całe* tonie“ słyszy jak „jęczą żalem, ryczą burzą“ każdy dźwięk muzyki dziejów w nim „gra i płonie“ „ma go w ruchu, ma go w oku,“ zbrojny w bezbrzeżną miłość doczeka najgłębszych zagadnień ludzkości, *solidarność długów* jest sztandarem, pod który garnie rozproszone, ujadające się ze sobą rzesze, *wszystkich* szereguje ten patryotyzm do walki o postęp, do rozbicia nieczułych lodów, zażegnanie światło ćmiących przesądów.

Hej! ramię do ramienia! Spólnemi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko!
Zestrzelmy myśli w *jedno* ognisko!
I w jedno ognisko duchy!....
Dalej, bryło, z posad świata
Nowymi cię pchniemy tory!

Patryotyzm taki z *tak* podniosłego posterunku patrzy na swój naród, pragnie go wypiastować na dostojnego członka wielkiej rodziny ludów, pragnie zeń stworzyć „żywą pieśń“ brzmiącą do wtóru z rytmem dziejowego pochodu całej ludzkości.

Jak słońce śle swoje promienie w najdalsze przestwory wszechświata ale najszczodrzej poi blaskiem, karmi życiem, zasila ciepłem swe bliższe otoczenie, tak szlachetny patryotyzm rozpina tęczę przymierza nad wszystkimi narodami, lecz potężniej działa w obrębie własnego narodu, by go dostroić do wysokości jego międzynarodowych i *ogólnoludzkich* zadań.

Patryotyzm zdawkowy poczyna swe kroki od samolubstwa jednostki i organizuje się *ruchem odśrodkowym* jako sobkostwo narodu lub, *co najpospoliciej jako sobkostwo panującej warstwy społecznej*, patryotyzm prawdziwy natomiast *ruchem dośrodkowym*, pojąwszy doniosłość i objąwszy rozmiary zadań ogólno-ludzkich, zbliża się ku swemu narodowi, staje się jego jasnowidzącym, dbałym o wszystkich jego członków piastunem, jego pochopnym do wszelkich poświęceń aniołem-stróżem.

Krótkowidzami lub ludźmi złej woli są ci, którzy swą „patryotyczną“ politykę opierają na „zdrowem“ samolubstwie własnego narodu, którzy urągowiskiem przyjmują hasła solidarności i solidarnego postępu, którzy w imię swego rzekomo „zdrowego i rozumnego“ patryotyzmu są niesprawiedliwymi na zewnątrz i na wewnątrz. Barbarzyńskie sobkostwo nie jest prawem przyrody, lecz rezultatem pozwalającego mu wyrość do potwornych rozmiarów systemu politycznego i socyalnego. — Prześladowcy dzisiejsi plemion warstw społecznych zapominają, że jutro mogą paść ofiarą tego samego systemu, co więcej nawet własna przeszłość nie przemawia

do nich przestrogą choć zresztą chętnie się powołują na swoje „historyczne tradycye". Samolubstwo jest niejako siłą mechaniczną, która wprawdzie jest potężną i wielką, zdolną osiągnąć olbrzymie rezultaty. Lecz jest coś w naturze ludzkiej, co się równa sile chemicznej, co stapia i łączy, któremu nic nie zdaje się być niemożebnem „Wszystko, co człowiek posiada, oddaje on za swoje życie" oto co jest samolubstwo. Lecz *wyższych* słuchając impulsów, oddaje człowiek i życie swoje.

Nie samolubstwo jest ową potęgą, która dzieje narodu wzbogaca bohaterami i świętymi. Nie jest samolubstwem, co na każdej karcie dziejowej bije blaskiem szlachetnych czynów, lub szerzy pogodne światło uczynnego, ofiarnego życia. Nie było samolubstwem, co Gautamę skłoniło do opuszczenia swego królewskiego domu, co skłoniło Chrzanowską do bohaterskiej obrony, Zriny'ego i Wołodyjowskiego do wysadzenia się w powietrze, dziewicę orleańską do wzięcia miecza z oltarza, co trzystu żołnierzy zatrzymało przy Termopilach, co wepchnęło pęk dzid w pierś Winkelrieda, co Mojżesza popchnęło do podźwignięcia swego narodu! Nazwijcie to religią, patryotyzmem, sympatyą, natchnioną miłością bliźniego lub miłością Boga, dajcie mu, jakie nazwy chcecie. Jest siła, która sobkostwo rozbraja która jest elektrycznością świata moralnego. Wszędzie, gdzie człowiek kiedykolwiek żył, okazywał się jej wpływ i dzisiaj, jak zawsze wszędzie jej pełno.

I ta siła sił, oto przeczysty zdrój światła, skąd Mickiewicz czerpie swą miłość ojczyzny, Miłość ojczyzny jest u niego pochodnią, odblaskiem miłości bliźniego, poczucia sprawiedliwości narodowej i socyalnej. Mickiewicz „chce czuciem rządzić" nie bronią — „broń broń odbije." Archanioł naszej pieśni żąda od nas czynu, zaparcia się, poświęcenia, staje swą pieśnią na straży całej naszej psychy i naszego intellektu, staje się archaniołem wiary.

Człowiek nie jest stworzony na łzy i uśmiechy
Ale dla dobra bliźnich swoich, ludzi.
Jakkolwiek w twardej Bóg doświadcza próbie
Zapomnij o swym proszku, zważ na ogrom świata!

a nawet nektor żywota jest tylko wtenczas słodki „gdy go z innymi dzielę".

Czas przypomnieć, gdy mamy święcić stuletnią rocznicę urodzin naszego największego wieszcza, gdy pokorna myśl nasza kaja się w prochu przed olśniewającym meteorem, który przed stu laty zaświtał nad niebiem litewskiem, by być nam gwiazdą przewodnią wśród burzliwej porozbiorowej nocy, gdy polskie słowo, dłuto, pędzel składają hołd duchowemu hetmanowi naszego narodu, „patryotyzm" przez dni kilka będzie wysoko w kursie, że nie jest ono czczym i głuchym frazesem, lecz pojęte w duchu wielkiego Adama, dźwignią postępu, kluczem najgłębszej psychologicznej zagadki człowieka, drogowskazem ku szczęśliwej narodowej i ogólno ludzkiej przyszłości, że talizmanem humanizmu jest „miej serce i patrzaj w serce", bo „w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele".

O granicach poznania przyrody

Emila du Bois-Reymonda.

(Dokończenie).

Zjawisko *życia* samo przez się nie jest dla nas wcale zagadką. Wprawdzie życia stworzyć nie możemy z braku warunków technicznych, atoli duch Laplace'a od naszego jakościowo się nie różniący, stanowczo miałby klucz do tej zagadki.

Lecz na pewnym punkcie *rozwoju życia* na ziemi, występuje coś nowego, coś tak niepojętego, jak istota materyi i siły. Nasze poznawanie staje nad przepaścią, ponad którą żadna ścieżka nie prowadzi, żadne skrzydło nie uniesie. Stoimy przy drugiej granicy naszego dowcipu.

Ową nową niewiadomą jest *świadomość*. Zamierzam wykazać, że ani dziś ani kiedykolwiek wytłómaczenie »świadomości« na podstawie jej *materyalnych warunków* nie będzie możliwem.

Używam tutaj terminu »świadomość« nie tylko w znaczeniu refleksyi lecz na oznaczenie choć by najprostszego objawu psychicznego. Nie potrzeba wyobrazić sobie właśnie Newtona lub Leibnitza, zajętych problemami matematycznymi, ni Jemesa Watta wprawiającego przed okiem swego ducha swój równoległobok w ruch, ni Szeksspira, Raphaela, Mozarta, tworzących swe boskie arcydzieła, by mieć przykład procesu duchowego, który się na podstawie warunków materyalnych wytłómaczyć nieda. W istocie najpodnioślejsza czynność duchowa nie jest bardziej niezrozumiałą, niżli świadomość na najniższym szczeblu, wrażenie zmysłowe. Pierwsze wrażenie przyjemności lub bolu poczute przez najprostsze jestestwo w początkach jego zwierzęcego życia na ziemi, stwarza odrazu ową nieprzebytą przepaść a świat staje się teraz podwojnie niezrozumiałym o żadnej kwestyi tyle nie myślano nie pisano, o żadną namiętniej się nie spierano. jak o kwestyą stosunku ciała do duszy ludzkiej. Wszystkie szkoły filozoficzne, nadto ojcowie kościoła mieli o tem swe własne poglądy. Najdonioślejszą w tej mierze rolę odegrały teorye Deskartesa, Geulinexa i Leibnitza.

Przypuśćmy, że mamy obsolutnie dokładną t. zw. astronomiczną znajomość mózgu i ustroju nerwowego człowieka, że wiemy, jakie materyalne zajścia towarzyszą pewnym objawom psychicznym, że przypatrujemy się duchowym okiem mechanice mózgu, potrzebnej do załatwienia jakiegoś rachunku, jak mechanice maszyny rachunkowej, że wiemy, jaki taniec węglowych, wodorowych, azotowych, tlenowych, fosforowych i innych atomów odpowiada słodyczy muzykalnego uczucia, jaki wir takich atomów odpowiada najwyższej potędze zmysłowej rozkoszy, to jednak zjawiska duchowe byłyby dla nas nierozwiązalną zagadką.

Jaki możliwy związek zachodzi między ruchami pewnych atomów w mym mózgu a zagadkowymi lecz niezbitymi faktami jak „czuję ból, czuję rozkosz, ciepło mi, zimno mi, to jest słodkie, czuję zapach róży, słyszę dźwięk organów, widzę coś czerwonego"? Będzie to zawsze niezrozumiałem, iż dla pewnej ilości atomów węgla, wodoru, azotu, tlenu i. t. d. nie jest obojętnem, jak leżą i jak się poruszają, jak leżały i jak się poruszały, jak będą leżeć i się poruszać. Żadną miarą dociec nie można, jak z ich współdziałania może powstać świadomość.

Jest zasadniczo niemożebnem, jakąkolwiek mechaniczną kombinacyą wytłómaczyć, dlaczego akord wideł Königa sprawia mi przyjemność, zaś dotknięcie rozżarzonem żelazem ból. Żaden umysł choćby przy najdokładniejszej znajomości mechanicznego procederu nie mógłby z góry przewidzieć, który ruch atomów będzie przyjemny a który bolesny.

Mózg z pewnej przyczyny nieświadomy, n. p. śpiący bez sennych widziadeł. astronomicznie przejrzany nie zawierałby żadnej tajemnicy. Śpiący bez marzeń jest zrozumiały, jak świat, zanim powstała świadomość. Jak jednak przy pierwszem zjawieniu się świadomości, świat się stał w dwójnasób niepojętym, tak staje się nim śpiący z pierwszym brzaskiem sennego rojenia.

W ten sposób ustaloną została druga granica naszego poznania. Jest ona niemniej jak pierwsza bezwarunkowa. Jak w kwestyi zrozumienia materyi i siły, tak też w kwestyi wytłómaczenia duchowych objawów z warunków fizycznych, ludzkość od lat 2000 żadnego istotnego nie zrobiła postępu.

I nigdy go nie zrobi. Nawet duch Laplace'a, zbrojny w swą formułę światową równałby się w swych usiłowaniach przesadzenia tych granic, zdążającemu do księżyca żeglarzowi powietrznemu. W jego z ruchomej materyi zbudowanym świecie poruszają się wprawdzie malekuły mózgu jak w niemej grze. Obejmuie on wzrokiem jej szeregi, a doświadczenie każe mu w ten sposób tłumaczyć jej ruchy, iż takowe odpowiadają temu lub owemu duchowemu zajściu ale dlaczego ona to czyni tego on nie wie.

Wobec zagadek świata zmysłowego jest badacz oddawna przyzwyczajony wypowiadać z męską rezygnacyą swoje „ignoramus" (niewiemy) Patrząc atoli na dotychczasowy swój pochód tryumfalny, przejęty jest otuchą, że czego teraz jeszcze nie wie, może w przyszłości pozna. Wobec zagadki atoli, *czem jest* materya i siła i jak one *myśleć* potrafią, musi się z ciężkiem sercem zdecydować do wypowiedzenia nieodmiennego werdyktu „ignorabinus" (nie będziemy wiedzieć).

Reforma szkół realnych.

W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca wydał austryacki minister oświaty hr. Bylandt okólnik do krajowych rad szkolnych, w którym powiada, że od roku 1879 t. j. od wydania normalnego planu naukowego dla szkół realnych zebrane doświadczenie pouczyło, iż szkoły te opuszczają chłopcy nie dość wykształceni humanistycznie, a w ciągu lat nauki są przeciążeni. Postanowiło temu zaradzić ministerstwo, a zarazem postanowiło trzymać się granic wytyczonych przez istniejące ustawowe przepisy, bo nie podobna myśleć ani o pomnożeniu i jak już nadto łużnych godzin nauki w szkołach realnych, ani o pomnożeniu liczby lat nauki z siedmiu na ośm, ani wreszcie o poparciu systemu nauki w szkołach realnych na zupełnie nowych zasadach. Ministerstwo tedy pomyślało przedewszystkiem o tem, aby szkoły realne gruntowniejsze dawały swoim uczniom wykształcenie humanistyczne, szczególnie też gruntownie uczyły języka ojczystego, a powtóre o tem, aby przedmioty nauki i całe klasy uwolnić od zbytniego materjału naukowego. W tym celu wydało ministerstwo nowy plan nauki w szkołach realnych, który liczbę godzin, wyznaczonych w danym planie na naukę przedmiotów humanistycznych zmiejsza do cyfry 91 wobec 123 godzin, przeznaczonych na wykształcenie realne, który dalej streszcza materjał naukowych w tamtych przedmiotach do tego tylko, co najkonieczniejsze, który dalej rozdziela ów materjał nieco inaczej niż dotąd między poszczególne klasy i który nakoniec powierza naukę niektórych przedmiotów jednemu i temu samemu nauczycielowi tak, aby mógł mieć pogląd na całość nauki i wyrobić sobie świadomość tego, czy uczniowie jego są przeciążeni w danym dziale przedmiotów, czy nie.

Zaoszczędzone tym sposobem godziny nauki przeznaczono na gruntowniejszy wykład języka ojczystego i francuskiego, religii, przepisanej prawie we wszystkich szkołach realnych dla klas wyższych — w dwóch klasach można było po jednej godzinie skreślić zupełnie, a wreszcze mimo, że na naukę języków wyznaczono o kilka godzin więcej, okrojono rozdział nauki o ile to tylko się dało, na to, aby dać uczniom czas do gruntownego wyuczenia się wykładu, a zwłaszcza przepisów gramatycznych. Tym sposobem też udało się do pewnego stopnia ujednostajnić to wykształcenie jakie chłopiec otrzymuje w niższych klas realnych. Równocześnie z nowym planem naukowym, powyższej treści zarządziło ministerstwo rewizję dotychczasowych instrukcji pedagogicznych dla szkól realnych. Rady szkolne krajowe, które by uważały, że ze względu na

specjalne warunki powyższy plan powinien w ich okręgu doznać pewnych modyfikacji, mają się zanieść co do tego z ministerstwem przed upływem bieżącego roku szkolnego, bo po jego upływie nowy plan zacznie obowiązywać bezwzględnie, a to w niższych klasach realnych odrazu, w wyższych zaś sukcesywnie.

ZJAZD

Rady nadzorczej Towarzystwa „Rodzina“ który się odbył w dniu 15 b. m. w Tarnopolu, zgromadził dnia tego wszystkich zaproszonych.

Burmistrz dr. Łuczakowski powitał delegatów na kolei, poczem wszystkich zaprosił na wspólne śniadanie. Obrady odbyły się w sali Magistratu i trwały kilka godzin pod przewodnictwem ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego. Sprawozdania przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutoryum. Projekt budżetu na rok 1898 uchwalono po długiej dyskusyi; wykazuje on w przychodzie 8.400 złr., w wydatkach 3.590 złr. Wybory wywołały ożywienie wśród zgromadzonych. Do wydziału wybrano pp. Karola Bascha, dziennikarza Edmunda Kolbuszowskiego i Ferdynanda Ohly'ego. Do komisyi rewizyjnej powołano pp. Alfreda Budzynowskiego, Jana Klauzala, Franciszka Andraszka, Jana Ambrozika i Stanisława Tarczeńskiego.

Następne zgromadzenie postanowiono odbyć w przyszłym roku w Bochni.

Towarzystwo liczy obecnie 579 członków czynnych i 83 wspierających, a 14 oddziałów, co jak na nasz kraj jest bardzo mało.

Wśród dyskusyi dowiedzieliśmy się że Towarzystwo posiada 80 i kilka tysięcy majątku, a głównie od czasu objęcia prezydentury przez p. Ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego znacznie się rozwinęło i jest dziś w kraju drugiem ogniskiem, gdzie oszczędne jednostki przy skromnych wpłatach ubezpieczają byt swój oraz swych rodzin.

Mile i z wielką wdzięcznością przyjęli zgromadzeni do wiadomości podany przez p. Welichowskiego akt darowizny 500 zł świeżo przez p. Ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego złożonych. Oby i inni nasi magnaci chcieli naśladować tego szlachetnego ofiarodawcę.

Kronika.

Chleb dla biednych po cenie własnych kosztów, uzyskuje Prezes w wojskowej piekarni. W tym celu pertraktował dr. Łuczakowski z władzami wojskowemi, które w zasadzie zgodziły się na wydawanie chleba po dzień 1. sierpnia b. r. w wymaganej ilości, — jednak za potwierdzeniem i przyzwoleniem Ministerstwa, które tymi dniami ma rzecz zadecydować.

Słówko pod adresem fiskusa. Brak chleba, drożyzna i lichy stan interesów przemysłowych powinny skłonić rząd do zaniechania ściągania podatków przynajmniej do 1. sierpnia br, gdyż istotnie chyba trzeba to nazwać kanibelizmem, aby ludziom, którym głód zagląda w oczy — egzekutor zabierał nędzną pościel lub przedmioty jeszcze pod zastaw nie weszłe. Ta zwłoka ulży, a z nowym chlebem i możność wyrównania podatków będzie pewniejsza.

Rząd powinien tu być ojcem — ale nie czekać, aż głodne dzieci wymówią posłuszeństwo dla prawa!

Klub cyklistów jaki się u nas w ostatnich dniach zawiązał, nosi nazwę „Wędrowiec podolski“. Przewodniczącym obrano p. Lettowskiego, kapitanem jazdy p. Adolfa Barama, skarbnikiem p. Ign. Landmana, sekretarzem p. Glotta. Zgłoszenia z przystąpieniem czynić można u pana Lettowskiego.

2000 bochenków chleba darował na rzecz ubogich głodnych p. Gall, właściciel młyna parowego. Za szczodry ten dar imieniem ubogich należy się szczere podziękowanie szlachetnemu ofiarodawcy.

Koncert na dochód upiększenia tutejszego parku powiódł się we czwartek znakomicie. P. Rejent Waydowski jako szczęśliwy aranżer tego koncertu ma sobie za zasługę powodzenie tegoż i tuszymy, że i następne koncerta urządzone na ten sam cel się udadzą. Ogród nasz przybrał piękną szatę i rzeczywiście stał się dziś każdemu niezbędnym.

Koncert więc czwartkowy przy sprzyjającej pogodzie, wśród upajającej woni czeremszyny, był jednym z rzadkich przyjemności jakie wskutek niepewnej zwykle pogody są nam niedostępne.

Muzyka 55 p. p. której szef na prośbę p. rejenta Waydowskiego udzielił ją bezpłatnie, wykonała program z precyzyą pod energiczną batutą p. kapelmistrza Mazaka.

Skrapianie ulic dotąd uważane za niekonieczne, obecnie okazało się niezbędnem, dlatego prosimy p. Mroczkowskiego jako gospodarza — aby koni wolnych od robót nieżałował i ulice pryncypalne a najwięcej używane polecił skrapiać. Szczególnie ul. Agenora koniecznie wymaga troskliwej opieki wskutek licznej frekwencyi podróżnych. Tak samo plac Sobieskiego, który jest zawsze nawiedzany przez wiatry, powinien być codziennie dwa razy skropiony.

Wskutek licznych wycieczek do nowego ogrodu winien Magistrat zarządzić pomnożenie latarń w ulicy wjazdowej do ogrodu, ponieważ w czasie wieczorów w których księżyc nie świeci, panuje tam istna ciemność, zwłaszcza, że i będące tam trzy latarnie zasłonięte drzewami skąpe li dają światło. Publiczność wracająca, zwłaszcza kobiety i dzieci, z ogrodu później wieczorem, formalnie się boją przejść tą ulicą.

Na pomnik Mickiewicza we Lwowie złożyli: Gal. Bank kredytowy 500 zł., Bank hipoteczny 1000 zł., Konwent OO. Dominikanów w Podkamieniu 5 złr, Augustowie Balasitzowie 20 złr., Jan Kazimierz Zieliński 25 zł., Jan Sanocki 1 zł., Exc. Stanisław hr. Badeni 1 000 złr., Konwent OO. Dominikanów w Żółkwi 20 zł. — Do dnia 14 maja br. razem 2.571 złr. — Składki przyjmuje skarbnik komitetu J. K. Zieliński, Lwów, Bank kredytowy.

Nowe pismo. Z dniem 15. maja b. r. zacznie wychodzić w Tarnowie illustrowany tygodnik balneologiczno-literacki p. t. „Zdrojowiska“. Celem pisma popieranie krajowych zakładów kąpielowych i dostarczenia kuracjuszom wszelkich możliwych informacyj w sezonie letnim.

We Wiedniu, 7. bm. otwartą została przez Cesarza wystawa jubileuszowa. Szczególnie doniosłego znaczenia jest zw. „Wohlfahrtsaustellung“ wystawa dobroczynności. Wszelkie postępy uczynności publicznej, wszelkie instytucye i urządzenia humanitarne znajdą na wystawie swych reprezentantów. Grupa ta będzie nader ponętnym objektem dla zwiedzających wystawę.

Do jakich wybryków doch dzi w krajach głębokiego obskurantyzmu „ciało dyplomacyjne Pana Boga“ trafnie illustruje wypadek, który się niedawno wydarzył w Rosyi. Oto czerńcy pewnego prawosławnego klasztoru pod Moskwą urządzili sobie następującą wyprawę po złote runo. Pewnej pięknej nocy cały klasztor „przypadkiem“ wysadzony został w powietrze i o dziwa tylko jeden obraz cudowny ocalał! Naturalnie ów cudowny obraz stał się zabobonną ponętą, dla grubej tak wiary ie przez Kennana określonej ciemnoty rossyjskiego ludu a panowie czerńcy świetne na tem robili interesa. Lecz szydło wylazło workiem, wykryło się że mnisi sami wysadzili klasztor w powietrze, przedtem rozumie się wyjąwszy ów na „cud“ predestynowany obraz. Dochodzenia karne są w toku.

Profesor wiedeński Szenk wystąpił ubiegłego tygodnia ze senzacyjną, dawno już zapowiedzaną broszurką, w której wykazuje, że rodzice mogą wpływać na rodzaj, na płeć swojego potomstwa. Im mniej matki spożywają cukru i im lepiej spożyty cukier sobie przyswajają tj. nie wydzielają napowrót, ten większe jest prawdopodobieństwo, że dziecko będzie płci męskiej. Profesor Szenk wywiesił godło, pod którem się skupią zawzięci wrogowie lepszej połowy naszego jestestwa. Czegoż im się podoba ta wąsata i brodata płeć brzydka? Ale o! biada, już się ma pod koniec białogłowemu światu! W samym obozie niewieścim wyrastają zdrajcy Efialtesy jak grzyby! Oto we Wiedniu miała wybuchnąć prawdziwa panika cukrowa! Już prof. Schenk otrzymał przydomek „Schenk, der Mädchenmerder Nr 2.“ Schenkiem Pierwszym był słynny przed kilkunastu laty „rozpruwacz“. Opowiadają sobie zabawną anegdotę, że pewien hrabia, żądny potomstwa męskiego sprowadził prof. Schenka do swojej żony, który ją przez pewien czas poddał swej terapii lecz w krótce hrabia tknięty wyrzutami sumienia, iż tak swawolnie krzyżuje dzieło boże prosił prof. Schenka o zaniechanie dalszej „Behandlung“.

Pierwszorzędna najstarsza austryacka

Asekuracya życiowa

poszukuje zdolnych, ruchliwych i poważnych zastępców.

Dokładne szczegółowe oferty pod „Asekuracya“ restante Lwów.

Filia c. k. uprzyw. galic.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Tarnopolu

Sprzedaje losy za gotówkę podług kursu dziennego, jakoteż **za spłatą w ratach miesięcznych.**

Po zapłaceniu pierwszej raty nabywa się wyłączne prawo do wygrań.

Bensdorpa

czyste holendzkie

CACAO

Jeżeli się tą w całym świecie ulubioną markę zarząda, ma się pewność otrzymania **dobrego, czystego** Cacao, które jest nadzwyczajnie pożywnem, bogatem w częście okładowe, zastępujące mięso.

O wiele lepszym niż pomada do czyszczenia jest

Globus-Ekstrakt do czyszczenia

Fritza Schulza jun. w Lipsku.

Tenże wywołuje bardzo piękny, trwały połysk, nie psuje metalu, smaruje jak pomada do czyszczenia i jest podług orzeczenia 3 sądownia za przysięzonych chemików

nieprześcignionym

w swych znakomitych własnościach.

Pudełka po 5, 8 i 15 ct. wszędzie do nabycia

Tylko prawdziwy z marką ochronną: „Czerwony pas z Globusem“.

Dla palących **Najlepsza francuska bibułka. „LE GRIFFON Patent„** Dla palących

PORTLAND CEMENT,
Wapno skaliste i hydrauliczne,
Gips murarski i rzeźbiarski.
Posadzki i rury steingulowe,
Cegły i zaprawy ogniotrwałe,
Papa ogniotrwała i izolacyjna,

Trzcina i mata sufitowa,
Smoła i Karbolineum,
WYROBY BETONOWE,
NOWOŚCI!
Wzorzyste posadzki cementowe, Metalowe okładziny ścienne,

Pokrycia, przekrycia i reperacye dachów: dachówką, papą, pyłkiem szlązkim, angelskim i francuzkim wykonują pod gwarancyą nieprzeciekania
HIRSCHTRITT i EBER
przedsiębiorstwo krycia dachów, Lwów ul. Karola Ludwika l. 21.
Mamy do sprzedania modele na nowe formy dachówek

HIRSCHTRITT i EBER skład wszelkich materyałów budowlanych

Lwów, ul Karola Ludwika 21
(Hotel Angielski).
(Nr. 187, 184 1—12

THE PREMIER CYCLE Co LTD.

(Hillmann Herbert & Cooper)
Fabryki w **Coventry** (Anglia), **Eger** (Czechy **Doos** (Niemcy).
— Roczna produkcya 60.000 welocypedów. —
Główna ajencya i sprzedaż dla Podola
w Tarnopolu u pana ADOLFA BRECHER A.
Tenże poleca:
przybory do jazdy na rowerze, ubrania, kamasze, części pojedyncze rowerów
po cenach ściśle fabrycznych.

Kto chce zabezpieczyć od zgnilizny i grzyba budowlane części z drzewa w sposob pojedynczy a pewny na długie lata, niechaj je smaruje doświadczonym przez 20 lat
KARBOLINEUM
„PATENT AVENARIUS“
a niechaj się strzeże przed zakupnem bezwyrtościowego naśladownictwa.
Prospekta gratis i franco.
Fabryka Karbolineum R. Avenarius.
Wiedeń III., Hauptstrasse 84.
Skład w Tarnopolu u Adolfa Barama.

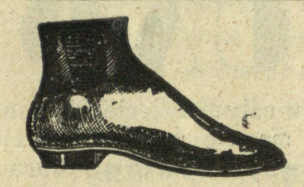

PATENT wszechświatowy.
PODESZWY
z zakładkami asbestowemi
Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, tj. nogę stale utrzymać zdrowo, zapobiega **transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg** i chroni je zawsze od **zimna i wilgoci,** a po krótkiem noszeniu sprawia **ułatwienie w chodzie** u tego, który nosi obuwie o podeszwach z **patentowanemi asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a.**
Ceny pary 1 złr. 20 ct. czyli 2 marki.
Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie Główny skład w Budapeszcie. Węgierska fabryka obówia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest,
VI., Espreskertgasse Nr. 35.
Poszukuje się odsprzedających.

Celem oddania wyłącznej sprzedaży
Wapna skalistego
z wapienników i innych materyałów budowlanych poszukuje zastępcy mającego w miejscu własny magazyn. — Oferty pisemne przyjmuje
H. Dattner we Lwowie
wyłączny zastępca wapienników miejskich Pogórza.

Tysiące rodzin piją z upodobaniem co dzień

„Niech żyje nam!“

Kathreinera Kneippowską kawę słodową

Wolna od składników kawy zwyczajnej zdrowiu szkodliwych Kathreinera Kneippowska kawa słodowa jest jedyna, która posiada jej zapach i ulubiony smak. Podniecając apetyt i będąc łatwo strawną, Kathreinera Kneippowska kawa słodowa okazała się już zaraz przed laty korzystną dla dorosłych i dla dzieci. Wyborna jako dodatek do kawy ziarnistej i bardzo polecenia godna w miejsce tejże. Ze względu na zdrowie i oszczędność prawdziwy Kathreiner powinienby się znajdować w każdym domu.

Ostrzeżenie przed licznemi naśladownictwami.

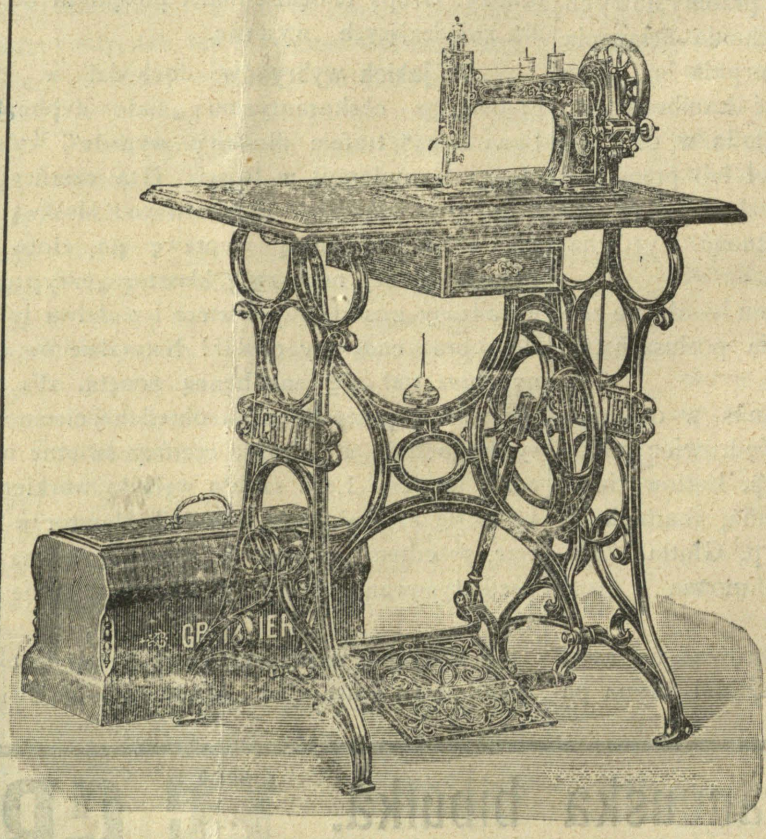

B. KULLANDA
przedtem K. Sochaniewicz
w Tarnopolu przy ul. 3. Maja
poleca
główny skład oryginalnych poprawnych
„PATENT“
MASZYN DO SZYCIA
które pod, gwarancyą na raty lub za gotówkę (10% taniej) sprzedaję. — Cenniki na żądanie przesyłam.
Reperacye maszyn do szycia wszelkich systemów wykonuję we własnej pracowni dokładnie i tanio.
Specyalny warsztat dla urządzania dzwonków elektrycznych.

„Słowo Polskie“
najtańsze pismo codzienne
Wychodzi we Lwowie 2 razy dziennie
i kosztuje: we Lwowie 1 zł. na prowincyi 1·35

Z drukarni St. Kossowskiego w Tarnopolu.

Odpowiedzialny za Redakcyę St. Kossowski

Nr. 188. Tarnopol. 12. Czerwca 1898. Rok V.

Głos podolski

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Prenumerata w miejscu:
kwartalnie . . . 1 zł. 50 ct.
półrocznie . . . 3 „ — „
rocznie . . . . . 6 „ — „

Prenumerata zamiejscowa:
kwartalnie . . . 1 zł. 65 ct.
półrocznie . . . 3 „ 30 „
rocznie . . . . . 6 „ 60 „

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia
przyjmuje się po 5 ct. od wiersza drobnym drukiem; „Nadesłane“ po 10 ct.
Rękopisów nie zwraca się.

Adres redakcji i administracji
DRUKARNIA
St. Kossowskiego
w Tarnopolu.

Przegląd polityczny.

Vivat Pilsner! Szczególnie w lecie dobrze działa na mózgi germańskie. — W ostatnich dniach clown parlamentarny, poseł Schönerer, natchniony pilsnerem, czytaniem legionu nazwisk jeszcze raz ocalił teutońską ojczyznę. A gdy się świat cały patrząc na trefnisia dokazującego w antraktach, od śmiechu trzęsie, on w najwyższem oburzeniu, jak pijany Zagłoba, woła: Czyliż ja jeden nie jestem pijany in universo?

Zresztą zbliża się lipiec, srogie upały, die Hundstage są w perspektywie. Nie dziw, że to wpływa orzeźwiająco na reprezentantów „wyższej kultury“, że Glöckner i Wolf hałasują, jakby ich przed chwilą wypuszczono od czubków. Szkoda, że niema Odyseusa, któryby tych pozujących na mężów stanu Tersitesów wedle zasługi wypłazował.

W obozie niemieckim wszędzie rojno i huczno. Od czasu, gdy gradzka rada gminna zamieniła się w działo, ślące grzmięcy protest za protestem światu, za co ją hr. Thun Hammerem zagwoździł, fabrykacya obowiązkowego „oburzenia“ nadzwyczaj się wzmogła, akcye deutschnationałów okazują wiele obiecującą haussę. Ich hetmani jak salamandry ogniste przelatują kraj niemiecki od końca do końca i wskazując na północnego „wuja“ za Karkonoszami, uzbrojonego w tęgi kij, nawołują do krucyaty przeciw Słowiańszczyźnie.

Naturalnie, że akcya wywołuje reakcyą W Czechach coraz bardziej potężnieje radykalne skrzydło, potępiające wszelkie paktowanie, głoszące „walkę na śmierć i życie“. Jest to tak logicznem zjawiskiem, że dziwić się tylko należy naszym sternikom politycznym, że zachowują się zupełnie biernie w obec rozpędu sił elementarnych i nie spostrzegają, iż wkrótce już może być zapóźno. Dotychczas wszelkie, choćby najposępniejsze przewidywania zostały wypadkami jeszcze prześcignięte. Szczególnie trudnem jest stanowisko delegacyi galicyjskiej w parlamencie. Zwalczanie hegemonii germańskiej i samorząd — oto jej program, oto jedyna podstawa, na której kooperować może ze stronnictwami prawicy, oto punkt archimedosowy jednolitej polityki większości, którego przesunięcie oznacza rozstrój i rozprężenie. A jednak Czesi nie cofnęli się przed czynem herostratowym.

„Ruch społeczny“, organ klubu konserwatywnego, pisał jeszcze 1. czerwca: „Trzeba przedewszystkiem główny punkt zaczepienia dzisiejszych walk parlamentarnych przenieść na inny teren, *na którym się właściwie istotna walka toczy. Trzeba zdemaskować pozory haseł walki rzekomo przeciw niemieckości prowadzonej.* Potrzeba unikać wszystkiego, coby fatalnością położenia popychało i zaogniało w tym kierunku walkę, jakoby ona była przeciw Niemcom wymierzona. Tem zaś jest rzucone i wymyślone przez samych radykalnych Niemców hasło do walki Słowian przeciw Niemcom Oni się tego środka chwytają, aby utrzymać obstrukcyę, podniecać namiętności a właściwie szerzyć radykalizm i walkę antypaństwową, nibyto w obronie niemieckiego ludu. Skoro walka de facto jest antypaństwową i antyspołeczną, powinna być na ten ściśle państwowy, polityczny i społeczny grunt prowadzoną, a na tym gruncie może być łatwiej rozstrzygniętą i wygraną... Polacy też nie stali nigdy wyłącznie na stanowisku czysto rasowem słowiańskiem, ale na własnem narodowem i na austryackiem. Względy polityczne, względy na interes narodowy, na interesy państwa, względy na dynastyę od tego wstrzymywały. Polacy popierali i będą popierać zawsze dążenia swych pobratymców do równouprawnienia i kulturnego rozwoju... To jest jednak dalekiem od tego, abyśmy w parlamencie i państwie austryackiem porzucali dotychczasowe polityczne stanowisko i podstawy działalności i przerzucali się na hazardowne rasowej wspólności, która będzie miała taki tylko rezultat, że państwo toczyć i rozkładać będzie wielko-niemiecki radykalizm, a nas we wszystkich prowincyach po kolei podkopywać będzie mało-słowiański radykalizm na temat plemienno-ludowy, póki to nie utonie w „wielko“ słowiańskiej agitacyi...

A dalej „dlatego trzeba linię demarkacyjną zaznaczyć, trzeba, aby ze strony naszych sprzymierzeńców starano się unikać wszystkiego, co Niemców niepotrzebnie straszy i co ich wszystkich pod jedną komendę łączy“.

Drugiego czerwca zaś przywódca młodoczeski, Dr Forszt, któremu wawrzyny Schönerera snać usnąć nie pozwalają, ogłosił urbi et orbi: że walka wcale się nie toczy o kwestyą językową, lecz że jest to walka Słowiańszczyzny przeciw elementowi germańskiemu, że Czesi nie cofną się, zanim swego prawa państwowego nie uzyszczą.

Podczas gdy Niemcy coraz gęściej się kupią pod sztandarem narodowego fanatyzmu, prawica swój program wypuszcza z rąk .. Tu jest punctum saliens sytuacyi. Jeśli Czesi na tym punkcie nie wytrzymają próby ogniowej, nie nauczą się powściągliwości i umiarkowania, przymierze pęknie, zanim się opatrzymy. Ani Polacy, a tem mniej konserwatywni Niemcy nie staną w szrankach z Niemcami, jako takimi...

Arystoteles powiada, najjaskrawiej okazuje się nierozsądek, jeśli się zeń wysnuje ostateczne konsekwencye. Czy Czesi chcą swą karkołomną polityką, swemi skrajnemi roszczeniami wywołać wniosek, że cały program większości jest nierosądny, sposobem samobójczym spalić za sobą mosty i swą działalność polityczną sprowadzić od absurdum?

Niepowodzenie zakłuca spokój domowy!

Tak się dzieje w pojedynczej rodzinie i taksamo w społeczeństwie ogólnem. Tak też się dzieje u nas w państwie, gdzie do ładu przyjść trudno, i również w naszym kraju ciągłe walki się toczą między różnemi warstwami społeczeństwa. Nie mam narazie na myśli stronnictwa socyalno-demokratycznego, bo to jest importowane i wcale nie domowe stronnictwo, które jak bańka mydlana zniknie z czasem, bo nie ma ono w naszym kraju racyi bytu i zbudowane jest na fałszu i na obłudzie.

Walka natomiast stronictwa ludowego i stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego jet walką domorosłą i powinna być traktowaną seryo. Dowódcy obu tych stronnictw walczą pod jednym i tymsamym sztandarem, bo oba walczą „dla ludu wiejskiego“, ale walczą w przeciwnych obozach, nawet w przeciwnych kierunkach. Jedno tylko ich łączy, wspólnie hasło, lecz to hasło w rzeczywistości nie jest tem, czem ono się wydaje, nie jest walką „dla ludu“ lecz walką „przeciw szlachcie“.

Wierzę w dobre chęci tak ludowców jak ks. Stojałowskiego i jego stronnictwa; wierzę że jedni i drudzy pragną poprawić losy naszych włościan; że miłują nasz lud wiejski szczerze, bo ten lud poczciwy też na to zasługuje, żeby go miłować. Lecz nie tą drogą, jaką wybrali dojdą do celu. Może się udać jednym i drugim skaptować kilka mandatów poselskich do Rady Państwa, może się udąć zwyciężyć na polu walki wyborczej nad niejednym szlachciciem polskim, a temsamem osłabić coraz więcej siłę wpływową naszego Koła polskiego. Ale takie zwycięstwa naszemu ludowi na nic się nie przydadzą. Właściwy cel będzie chybiony i pozytywnych rezultatów dla naszego ludu nie osiągną. Tylko silna reprezentacya naszego kraju w Radzie Państwa może wydać pozytywny owoc, rozdzielona natomiast w różne stronnictwa reprezentacya nigdy na dobre dla kraju wyjść nie może.

Nasz kraj jest krajem czysto rolniczym i „dobrobyt rolnictwa“ powinno być hasłem każdego prawego syna tego kraju, bez względu na to, jakich zresztą jest zasad politycznych, jakiego jest pochodzenia, jakiego bądź zawodu. Od rolnictwa byt nas wszystkich zależy, rolnictwo stanowi rdzeń naszego stanu ekonomicznego i od podźwignięcia naszego rolnictwa zależny jest byt naszego kraju, naszego społeczeństwa. Tego chyba nikt nie zaprzeczy.

Nasza kochana Polska ziemia nas rodziła i nas żywi i tę ziemię ukochaliśmy jak naszą matkę. Ta matka jednak leży obłożonie chora i jako dobrzy synowie, powinniśmy podać sobie braterską dłoń, odrzucić wszystkie kłótnie i waśnie i połączyć się do uratowania jej zdrowia. Jeden i tensam ból dolega nam wszystkim bez wyjątku, i kiepski ten ogrodnik, który pragnie oczyścić chore drzewo od owadów i pasorzystów i nie bada, czy przypadkiem korzeń naszego społeczeństwa jest nadpsuty, bo rolnictwo nasze żyje w złych warunkach.

Chcąć zbadać przyczyny tego złego musimy się cofnąć o kilkadziesiąt lat wstecz. Przed mniej więcej 60 laty, to jest za czasów, gdy zaczęto budować okręty parowe i koleje żelazne, kosztował korzec pszenicy w roku nie-

rodzaju 14 złr. na naszą dzisiejszą monetę. W tymsamym stosunku były ceny innych ziemiopłodów Od tego czasu zmieniło się wprawdzie bardzo wiele: potrzeby ludzkie, podatki, ceny mieszkań, nawet ceny roli znacznie poszły w górę. Ludność, wskutek ulepszonej hygieny, braku wojen i wskutek kolosalnych postępów medycyny, która skutecznie potrafiła działać przeciw wszelkim zarazom epidemicznym, mówię ludność w zadziwiający sposób się rozmnożyła i przeszło 40 milionów ludności w Europie w międzyczasie przybyło. Ta o tyle powiększona jednak liczba ludności żywi się z tej ziemi, której ani jedna piędź nie przybyła, a przecież ceny ziemiopłodów nie tylko nie poszły w górę, ale owszem jeszcze spadły. Cóż dziwnego zatem, jeżeli rolnik przy takich warunkach wyżyć nie jest w stanie, że główny filar naszego dobrobytu chwieje się do upadku. Właściciel większych posiadłości ziemskich nie jest w stanie oprocentować swego kapitału z roli, bo przy najlepszych warunkach rola ta przynosi mu 3½ %, a w latach nieu rodzaju pracuje on ze stratą. Nie jest on w stanie płacić robotnikowi rolnemu odpowiedniej ceny za pracę, bo przy najnędzniejszej płacy robotnika rola mu nie przynosi połowy tego, co on by mieć mógł z ulokowanych w przemyśle lub handlu kapitałów.

Ten smutny stan rzeczy wpływa również szkodliwie na cały ustrój naszego społeczeństwa. Wieśniak, który nie posiada wystarczającej roli na wyżywienia siebie i swej rodziny, nie może również wyżyć z nędznego zarobku poza rolą i musi się tułać po dymach fabrycznych i kopalniach lub nawet udać się na tułaczkę poza morze. Z poczciwych, bogobojnych wieśniaków rekrutują się owe bataliony, któremi się chełpi stronnictwo socyalno-demokratyczne. Poczciwego i w wierze chrześcijańskiej wychowanego polskiego robotnika wyzują w centrach robót przemysłowych z wiary chrześciańskiej i z miłości ojczyzny i nauczą go śpiewać zamiast pieśni nabożnych lub hymnu narodowego — „Czerwony sztandar“. Smutny stan rolnictwa jest zatem także przyczyną, że masy robotników wiejskich garną się do pracy przemysłowej i tam stanowią masy stronnictwa socyalno-demokratycznego.

Ten napływ wiejskich robotników do centrów robót przemysłowych spowoduje w samej rzeczy brak robotnika przy roli oraz często brak pracy przy przemyśle. Ten zaś brak pracy tworzy owe najniebezpieczniejsze żywioły, które nie mają nic do stracenia i szukają zbawienia w przewrocie i w — anarchii.

Państwa europejskie prowadziły swoją politykę ekonomiczną w ostatnich dziesiątkach lat wyłącznie w kierunku podźwignięci i przemysłu z zupełnem zaniedbaniem rolnictwa. Koleje żelazne, okręty parowe, zakłady fabryczne, budowano na koszta państwowe i prywatne, a temi okrętami i kolejami przywożą do Europy ziemiopłody amerykańskie. Zupełnie niespostrzeżenie toczy się w Europie w ostatnich dziesiątkach lat walka między przemysłem a rolnictwem, a w tej walce brał dotychczas przemysł ciągle górę nad rolnictwem. Że ta walka w naszym kraju jako czysto rolniczym najwięcej odczuć się daje, jest rzeczą równie smutną, jak prawdziwą.

Do przemysłu garną się nasze siły robotnicze, bo rolnictwo ich wyżyć nie jest w stanie; a dlaczego rolnictwo nie jest w stanie ich wyżywić? Dlatego, że ceny zboża są za niskie, że amerykańskie zboże z nami konkuruje i przeszkadza naturalnemu rozwojowi naszego rolnictwa. Przy obecnej liczbie ludności ogólnej w Europie powinien kosztować korzec pszenicy w latach najurodzajniejszych do 16 złr., a w latach nieurodzaju pszeszło 20 złr. W tymsamym stosunku powinny być ceny innych ziemiopłodów znacznie wyższe od dzisiejszych cen, Lecz Ameryka stoi temu na przeszkodzie.

Temu złemu należy koniecznie raz tamę położyć! Pod hasłem „precz z konkurencyą amerykańską!“ należy w przyszłości walczyć tak w kraju, jak w państwie i Europie całej. Pod tem hasłem powinni się złączyć ze szlachtą tak „ludowcy“ jak i „stojałowszczycy“. powinni przygarnąć do siebie wszystkich zwolenników kwestyi rolniczej bez względu na narodowość, powinni stworzyć nową większość parlamentarną w naszej Radzie Państwa.

Pod hasłem „precz z konkurencyą amerykańską“ powinni się dalej łączyć zwolennicy tegoż hasła z rolnikami innych państw europejskich, celem wypowiedzenia wojny ekonomicznej Ameryce! Z chwilą bowiem zamknięcia granic państw europejskich przed szkodliwą konkurencyą ziemiopłodów amerykańskich nastąpić musi zmiana na pobre dla całego ogółu. Jeżeli nasz właściciel ziemski dostanie, jak brać powinnien, 20 złr. za korzec pszenicy i w tymsamem stosunku za inne ziemiopłody, natenczas on, tego jestem pewny, chętnie zapłaci robotnikowi w polu i po 2 złr. dziennie za robotę. Wtedy chętnie wróci robotnik z fabryki do roli i będzie jak przedtem zasyłał hymny dziękczynne do nieba i nasz kraj będzie owym krajem obiecanym, w którym miód i mleko płynie, Nasi chłopi będą mieli za co szkoły budować i nie braknie oświaty. Natenczas nie zabraknie sił robotniczych przy roli ale też nie zabraknie pracy przy przemyśle, bo rolnictwo napowród ściągnie siły robotnicze do siebie i otworzy się miejsce dla wszystkich tych, którzy przy roli pracować nie potrafią i przy przemyśle roboty nie znajdują obecnie.

Że chleb podrożeje? To nie ma nic do rzeczy. Nasi dziadkowie płacili za jajko najwyżej 1 centa, a my płacimy za nie 3 a nawet 4 centy; nasi dziadkowie płacili za funt mięsa kilkanaście centów, a my musimy płacić 30 przeszło centów. Świeżego jajka bowiem jak też mięsa dowieść w świeżym stanie z Ameryki nie można. Płacimy więc tak jak wypada i płacić potrafimy guldena za bochenek chleba, bo prędzej na niego zarobimy

A przemysł zapyta mi się kto? Czy państwa europejskie zgodzić się mogą na to, zachwiać byt przemysłu na koszt rolnictwa? Nie! Nikt o tem nie myśli. Przemysł również na tej zmiane tylko korzystać może i podźwignie się on w stosunku jak warunki rolnictwa się polepszą.

Niedawno temu odbyła się we Wiedniu wielka ankieta, w której brali udział najwybitniejsi przemysłowcy naszego państwa, orae delegaci wszystkich izb handlowych. Na tej ankiecie słyszeliśmy żale i narzekania przemysłowców, dowiedzieliśmy się, że i przemysł obecnie jest w złych warunkach, lecz o właściwym środku uratowania przemysłu z tego smutnego położenia ani słowa nie słyszeliśmy, Właściwym środkiem uratowania przemysłu jest polepszenie stosunków ekonomicznych konsumentów. Tymi kosumentami atoli są rolnicy i z polepszeniem ich bytu polepszy się także byt przemysłowców.

Z obchodu jubileuszowego Adama Mickiewicza w Tarnopolu.

(Przemówienie prof. W. Kubika w sali Sokoła).

Rozkołysały się dziś serca ludzkie w ziemi naszej jak dzwony i dzwonią pieśń radosną; i gdyby można było lotem ptaka przelecieć w jednej chwili całą Polskę, dziwny, a zarazem wspaniały widok przedstawiłby się naszym oczom: wszędzie ludzie odświętnie odziani, wszędzie tłumy zebrane w około pewnego pomnika, w kościołach słychać śpiew uroczystych nabożeństw, a w sercach wszystkich jedno uczucie, jedna myśl, jedno imię: Mickiewicz.

To naród święci setną rocznicę urodzin największego swego poety.

Poezya — to pieśń.

Ach komuż dziś pieśni w głowie! dziś każdy, chyląc ku ziemi pomarszczone czoło, bije się z troskami codziennemi i nie widzi przed sobą końca tych zapasów, które choć drobne, a przecież tak wyczerpują, że życie coraz cięższem i cięższem się wydaje..... Ach! komuż dziś pieśni w głowie!

A jednak obchodzimy dziś rocznicę urodzin poety, pieśniarza! Musi więc tkwić w tem jakaś jeszcze inna przyczyna, która nas skłania do tego hołdu dla Mickiewicza; musi coś być w jego pieśniach, co nam je czyni szczególnie drogiemi i pięknemi, kiedy cały naród, z taką radością, tak uroczyście święci dziś pamięć dnia, w którym On się urodził.

Miała Polska wielu poetów przed Mickiewiczem i po Mickiewiczu, lecz żaden z nich nie jest tak drogi naszemu sercu jak On, żadnego z nich taką miłością naród nie otacza, jak Jego, żadnego poety imienia nie wymawiamy z taką czcią i uwielbieniem, jak imię Mickiewicza. O! bo wyjątkowy to był poeta, poeta z bożej łaski, zesłany narodowi w czasach najcięższych, w czasach upadku i poniżenia, w czasach klęsk i nieszczęść, by naród krzepił swemi pieśniami, prostował jego drogi, koił jego rany i cierpienia, rozpraszał zwątpienie i budził nadzieję lepszej przyszłości.

Urodził się w cztery lata po upadku naszej ojczyzny, a więc młodość swoją spędził w śród ludzi, którzy pamiętali jeszcze Polskę wielką i niepodległą i w czasach, kiedy pamięć krzywdy wyrządzonej narodowi, była tak świeża, tak bolesna... Jeszcze pamięć tej największej krzywdy zakrwawiała serca wszystkich, a nowe klęski spadły na ziemię nieszczęśliwą: ucisk i prześladowanie.

I On cierpiał wówczas więzienie i wygnanie, lecz nie o sobie myślał — myślał tylko o nieszczęśliwej Ojczyźnie.

Wreszcie naród porwał się do broni. Rok trwały bohaterskie zapasy i skończyły się klęską, poczem nastąpił jeszcze większy ucisk i jeszcze większa rozpacz nieszczęśliwego narodu.

Co się wówczas działo w sercu Adama, wiemy aż nadto dobrze: wszystko wyspiewał w swych pieśniach. Miał on serce czułe na wszelkie krzywdy i niesprawiedliwości, a musiał patrzeć, jak wróg pastwił się nad całą jego ukochaną ojczyzną, nawet nad dziećmi szkolnemi i wywoził je w Sybir...

Cierpiał straszliwie i sam najlepiej ten ból oznaczył gdy mówi o sobie:

»Nazywam się milion, bo za miliony
»Kocham i cierpię katusze,
»Patrzę na ojczyznę biedną,
»Jak syn na ojca wplecionego w koło.

Wszystko to wyspiewał w swoich pieśniach; a że pisał tak, jak czuł i to, co czuł, dlatego z piersi jego wydobyły się jęki rozdzierające serce, a z pod pióra jego wypłynęły słowa, które zawsze zawsze czyta się z prawdziwem wzruszeniem, taka boleść, taka rozpacz, taka prawda tryska z każdego wiersza, że odczuwamy i podzielamy z nim wszystkie jego cierpienia. Nikt przed nim, ani po nim do tej głębi uczuć, do tej głębi serca nie sięgnął.

Tak stał się Mickiewicz tłumaczem cierpień narodu.

Jeszcze łzy narodu nie oschły, jeszcze się świeże rany nie zagoiły, a już nastroił Mickiewicz swą lutnię na inny ton. Kiedy cała Polska leżała w odrętwieniu po świeżo zaszłych wypadkach; a cały naród był pogrążony w rozpaczy, Mickiewicz jeden zrozumiał, że nie czas się oddawać zwątpieniu, on jeden nie zwątpił i nie stracił nadziei. On zrozumiał, jakiego lekarstwa potrzeba narodowi nieszczęśliwemu, pogrążonemu w rozpaczy; wiedział, że rozpacz może więcej zaszkodzić, niż wszystkie klęski zadane od nieprzyjaciół. I wówczas uderzył w ton inny: w ton nadziei lepszej przyszłości. On wśród powszechnego zwątpienia, wśród powszechnej niedoli odezwał się ze słowami pociechy; on jeden w tych ciężkich, w tych strasznych czasach, krzepił nieszczęśliwy naród i zachęcał do wytrwania.

Pieśń jego stała się balsamem, gojącym rany narodu; pieśń jego pokrzepiła naród, dodała mu sił do wytrwania wszystkich nieszczęść, które już spadły i jeszcze spaść miały i odrodziła cały naród.

Tak stały się dzieła Mickiewicza nieustającą krynicą pociechy w niedoli i nieszczęściu i już na zawsze takiemi zostaną.

Tak pojmował Mickiewicz zadanie poezyi i tak zadanie to spełniał.

Inni poeci w pieśniach swoich przelatują z północy na południe, ze wschodu na zachód, Mickiewicz zaś wszystkie swe myśli zwraca w strony ojczyste, nie widzi nic poza ziemią rodzinną. Przywiązanie Adama do jego stron rodzinnych i miłość ziemi ojczystej, przytłumiały w nim wrażenia najpiękniejszych krajów. Na widok stepów Aker-

A czego natomiast żądali nasi przemysłowcy? Oni żądali nic więcej tylko, aby rząd ułatwił wyrobom przemysłowym eksport do Ameryki! Zamiast myśleć o polepszeniu bytu naturalnych konsumentów, to jest żyjących w państwie milionów rolników, pragną przemysłowcy jeszcze wzmocnić węzły, któremi się rolników i tak już dusi, że im tchu brak, pragną oni wzmocnić stosunki z Ameryką! Nie Ameriki powinniście szukać panowie przemysłowcy! popatcie naokoło. siebie a zobaczycie miliony własnych współobywateli, którz chętnie kupią wasze wyroby przemysłowe, jak tylko będą mieli za co! Nie szukajcie zbawienia w dalekich stronach po za Oceanem, zbawienie leży tuż przed wami! Zbawcze rolników od konkurencyi amerykańskiej, złączcie się z rolnikami do wspólnego w tym kierunku działania, ratujcie waszych najważniejszych konsumentów od upadku i wasze wyroby znajdą pokup, przybędzie wam milionowy zastęp odbiorców, podniesie się dobrybyt całego społeczeństwa i co daj Boże! ustaną również kłótnie domowe między narodami, bo w dobrobycie każdy będzie do zgody dobrze usposobiony.

Z miłości więc dla naszego ludu rolniczego, w interesie ogółu wzmocnijmy wpływy naszego „Koła Polskiego“ w Radzie państwa, aby ono mogło ze skutkiem brać inicyatywę w kierunku wyżej wyłuszczonym, a w niedalekim czasie Ameryka przestanie nas gnębić i nasza bieda się skończy! — Niech żyje nasze rolnictwo!

Kronika.

Komitet który urządził 5. b. m. w ogrodzie miejskim w Tarnopolu zabawą na dochód funduszu budowy Kościoła OO. Jezuitów w Tarnopolu podaje do wiadomości że dochód ogólny wynosił 712 złr. 60 ct. a po odtrąceniu wydatków w kwocie 174 złr. 77 ct., zostaje czysty dochód w sumie 537 złr. 83 ct. Ten świetny rezultat zawdzięcza komitet Wszystkim Paniom i Panom, który byli łaskawi nadesłać wiele pięknych i okazałych fantów, następnie Wmu Panu Pułkownikowi 55-go pułku za łaskawe bezpłatne udzielenie muzyki, niemniej tez Wszystkim którzy się przyczynili do powodzenia tego urządzenia, za co też Komitet składa serdeczne »Bóg zapłać«

Echa z pobytu p. Namiestnika w Tarnopolu. Dowiadujemy się, że sprawą budowy Kościoła parafialnego p. Namiestnik bardzo się zajął, a przyznał zupełną racyę utyskiwaniom na położony w śródmieściu szpital wojskowy, który obiecał w sferach wojskowych poruszyć i spowodować jego przeniesienie za miasto.

Elektryka w Tarnopolu coś elektrycznie zanika — ani słychu o rozpoczęciu robót, a nawet plac pod budowę nie jest wybrany — termin zaś oświetlenia już nadchodzi.

Walka wyborcza w kuryi włościańskiej okręgu Tarnopol Zbaraż-Skałat wre namiętnie, 22. bm. odbędzie się jak wiadamo wybór w Tarnopolu. Prawybory po wsiach już się rozpoczęły. Radykali ruscy, których kandydat prawdopodobnie w ostatnej chwili na powierzchnię wypłynie oraz przymierzeni z nimi socyaliści objeżdzają okręg wyborczy i prowadzą gorączkową nader agitacyą. Mimo to kandydatura prof. Placyda Dziwińskiego, o ile można sądzić z rezultatów dotychczas osiągniętych i z usposobienia wyborców ma za sobą bardzo poważne szanse. Wezwanie nasze by panowie ubiegający się o mandat zwołali zgromadzenie wyborców do Tarnopola, jako naturalnego centrum okręgu, przebrzmiało na razie bezskutecznie.

Koncert panny Salomei Kruszelnickiej, zgromadził we wtorek w sali Sokoła pełną salę gości. Koncartantka olśniła słuchaczy swym przepięknym głosem. To też każdy z jej Nrów musiał być powtarzany — a nawet śpiewała nadprogramowo.

Dumni być możemy, że z pośród Podola wyszła tak znakomita spiewaczka, to też prosimy aby o nas nie zapominała,. ale w wolnych od kontraktu chwilach częściej słyszeć się dała.

Wspaniały kosz kwiatów ofiarowano koncertantce w nagrodę.

Koncert rozpoczęła grą na fortepianie z akomp p. Kołaczkowskiego pni Stachiewiczowa której też zebrana publiczność salwą oklasków podziękowała.

Chór męski Towarzystwa Przyjaciół muzyki wykonał kilka Nrów pod dzielną batutą swego kierownika p. Hauswalda.

W. P. Rudolf Gall właściciel dóbr Kutkowce, złożył na ręce burm. dla chrześcijańskich ubogich w Tarnopolu kwotę 100 złr. za któren to szczodry dar składa Magistrat serdeczne podziękowanie.

Niemożliwy fetor rozlega się ze szpitala wojskowego zwłaszcza wieczorem, jest to przyjemność którą rząd ciężkie opłacającej publiczności podatki każe znosić. Plaga ta istnie egipska, jest cierpianą przez Zarząd miasta, z uszczerpkiem zdrowia jego mieszkańców. Czy nie dość długo już czekamy na zmianę złego?

W końcu zeszłego miesiąca wieczorem na najruchliwszej ulicy, spełnionym został napad przez pewnego młodego pana na bezbronnym tutejszym obywatelu. Ponieważ sprawą tą zajmuje się już nader energicznie komendant tutejszego garnizonu pan generał Brudermann, przeto uważamy za zbędne wymieniać nazwiska osób w grę wchodzących — prosimy tylko, aby tego rodzaju wypadki więcej miejsca nie miały, a już ostatni wybryk powinien być jak najsurowiej ukarany.

„Głos Przemyski“ tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym zacznie wychodzić w Przemyślu z dniem 19 czerwca 1898. w każdą niedzielę. Anonsy i prenumeratę przyjmuje redakcya i administracya w Przemyślu przy ul. Grodzkiej l. 15.

Towarzystwo Szkoły ludowej urządziło bieżącego roku w Krakowie odczyty popularne ze wszelkich dziedzin umiejętności, które cieszyły się nadzwyczajnem powodzeniem. Myśl University Extension podjęta poraz pierwsza przez Anglików rozszerza się jak błyskawica po całym kontynencie. We Lwowie powstała teraz myśl założenia »uniwersytetu ludowego.«

Humorystyczne miasto. W Nowej Reformie czytamy: W jednem z miast prowincyonalnych urządzają uroczysty obchód rzekomo ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza z programem, w którego skład nie wchodzi ani jedna deklamacya z utworów poety ani jeden spiew ze słów Adama natomiast program wypełniają tańce i komedyjka „Gwałtu on ma bzika“. Zaprawdę, nie do uwierzenia a jednak prawdziwe, bo program drukowany złożono w naszej redakcyi.

„Gazeta techniczna“ Nr. 9 z dnia 30 maja br. zawiera następujące artykuły: 1) Klub Techników 2) Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia przemysł. upoważnionych Budowniczych we Lwowie 3) Gawędy techniczne (ciąg dalszy) 4) Kolumna Mickiewicza we Lwowie 5) Mianowania 6) Konkursa 7) Wiadomości bieżące 8) Ogłoszenia. Do Nr. 9 „Gazety Technicznej“ dołączoną została dla prenumeratorów jako bezpłatny dodatek mapa kolei żelaznych Galicyi i Bukowiny układu inżyniera S. Kornmana.

Saturn, przedostatni płaneta z otaczających nasze słońce znajduje się obecnie w swem perihelium i zarazem w największej bliskości swej do ziemi. Gwiazda ta otoczona czterema pierścieniami i ośmioma książycami, jest teraz około północy na południowym krańcu widnokręgu widzialną.

W „British Medical Journal,“ lekarz angielski W Samkon dowodzi że tzw. udar słońca przechodzi jedynie w krajach nad równikiem i to tylko w nizinach, natomiast wydarzając się u nas przypadki podobne zawsze do innych przyczyn sprowadzić się dadzą.

W Stomning w Austryi dolnej schwytano zająca, mającego nie mniej jkk 2 ogony, 3 uszy i 8 nóg. Przypomina to bajkę Münchenhausena, którego zając przerzucał się na nogi grzbietu, gdy mu zwykłe nogi poczynały odmawiać posłuszeństwa.

Z powodu, że opinia we Francyi sympatyzuje z ościenną Hiszpanią, damy amerykańskie postanowiły boycottować krawców paryskich. Wielka stąd rozpacz w łonie mistrzów szlachetnej sztuki, bo Amerykanki są bardzo bogate i niezmiernie przepadają za przepychem w strojach. Tylko jeden krawiec paryski, cieszący się snać równym popytem w Ameryce i Hiszpanii wyraził się w obec dziennikarza: „Brunetka taka dobra jak blondynka“

Słynny Jan Szczepanik odkrył kolej jednoszynową, co wywoła jak twierdzi wiedeńska „Reichswehr“ prawdziwą rewolucyę w technice kolejowej, gdyż nowy system ma być o połowę tańszy niźli dotychczasowy.

Prywatne komunikaty.

Od p. Aleksandra Hryniewieckiego otrzymaliśmy pismo, jako odpowiedź na nasz artykuł w poprzednim nrze „Głosu“ o wyborach pomieszczony — które z pominięciem ustępów mających charakter wycieczek osobistych pomieszczamy.

„Już w komitecie miejskim zarysował się zanadto jaskrawo stosunek „do ut des“ między Polakami a braćmi mojżeszowego wyznania, tak że mój wniosek i ks. kan. Gromnickiego, by w w III. kole wybrać 2 Polaków, 2 Rusinów i 2 żydów nie uzyskał większości. Wniosek zaś p. Fleischmana, aby wybrać 3 żydów i 3 chrześcian został przyjęty wbrew głosom Rusinów, a gdy nadto doszła do nas wiadomość o tajnem zgromadzeniu Polaków i żydów, z wykluczeniem Rusinów — wówczas zapowiedziałem na posiedzeniu komitetu magistrackiego, że w dalszych obradach udziału nie bierzemy i rzeczywiście nawet kandydatów naszych w III. kole nie stawialiśmy. Równocześnie zaznaczyłem na tem posiedzeniu komitetu, iż na miejsce 2 wylosowanych Rusinów w I. kole, należy się nam również 2 miejsca, lecz i ten wniosek przepadł. W obec tego nie braliśmy udziału w wyborach III. koła, czego najlepszym dowodem, że na 1400 głosujących, zaledwie 260 chrześcian głosowało.

Przed wyborami z I. koła p. Biliński, chociaż przewodniczący, nie raczył mimo swego przyrzeczenia, zwołać komitetu magistrackiego, jak to na jednem z poprzednich posiedzeń ja przewidywałem i publicznie mu to powiedziałem. Lista zatem kandydatów I. koła ułożoną została gdzieś w jakimś zaułku — w przeciwstawieniu do komitetu miejskiego. Rusini tu nie mogli nic w obec koalicyi poradzić, gdyż na 226 głosujących według listy wyborczej rozporządzają tylko 35 głosami.

O naszem solidarnem postępowaniu przy wyborach I. koła, świadczy tych 42 kartek nieskreślonych oddanych do urny wyborczej, dowodzą one tego, że 35 Rusinów solidarnie głosowało tak, jak postanowili. Z poważaniem

Aleksander Hryniewiecki
obrońcy w sprawach karn.

---

mańskich słuchał głosu z Litwy; na ziemi włoskiej wśród najpiękniejszych widoków i krajobrazów wspominał z tęsknotą swoją ziemię rodzinną; zawsze i wszędzie szukał ojczyzny.

Ta swojskość, to rodzinne ciepło, ten ojczysty narodowy charakter, wyróżniają dzieła Mickiewicza od dzieł innych poetów i sprawiają, że one tak są drogie naszemu sercu.

Wszystkie jego utwory związane są z naszą, ziemią, z naszą historyą, z naszem życiem. Ziemia ojczysta była tem ogniskiem, w którem skupiały się wszystkie jego myśli i natchnienia.

Kochającem swem sercem objął cały kraj, całą Polskę i wszystkich jej mieszkańców; przeszłość narodu, teraźniejszość i przyszłość. Pamięć jego kochającego serca obejmowała nawet najdrobniejsze zdarzenia z przeszłości naszego kraju, kazała mu pamiętać o wszystkiem, i o ziemi, i o ludziach, a nie pozwalała mu zapomnąć o nikiem i o niczem. On wszystko przygarnia i tuli do swego łona, ze wszystkiego potrafił wykrzesać poetyczną iskierkę, wszystko potrafił przelać w najpiękniejsze i najcudniejsze formy poezyi. Dlatego w działcch jego wszystko polskie, wszystko nasze, i kraj i ludzie i przyroda, od robaczka i trafki na ziemi do obłoków i gwiazd na niebie. On nauczył nas poznawać naszą ziemię, rozumieć i kochać. On odkrył i pokazał nam wsrystkie jej piękności, on w dziełach swoich roztoczył przed nami wszystko, co znalazł w niej pięknego i dobrego — dlatego pieśni jego budzą miłość ziemi rodzinnej i wszystkiego, co się na niej znajduje. Tu się człowiek napije, nadysze ojczyzny,

(Dokończenie nastąpi).

PORTLAND CEMENT,
Wapno skaliste i hydrauliczne,
Gips murarski i rzeźbiarski.
Posadzki i rury steingulowe,
Cegły i zaprawy ogniotrwałe,
Papa ogniotrwała i izolacyjna,

Trzcina i mata sufitowa,
Smoła i Karbolineum,
WYROBY BETONOWE,
NOWOŚCI!
Wzorzyste posadzki cementowe, Metalowe okładziny ścienne,

Pokrycia, przekrycia i reperacye dachów: dachówką, papą, pyłkiem szlązkim, angelskim i francuzkim wykonują pod gwarancyą nieprzeciekania
HIRSCHTRITT i EBER
przedsiębiorstwo krycia dachów, Lwów ul. Karola Ludwika l. 21.
Mamy do sprzedania modele na nowe formydachówek

HIRSCHTRITT i EBER skład wszelkich materyałów budowlanych

Lwów, ul. Karola Ludwika 21
(Hotel Angielski).
(Nr. 187, 184 1—12

Jensdorpa
czyste holandzkie
Cacao

Jeżeli się tą w całym świecie ulubioną markę zarządza, ma się pewność otrzymania **dobrego czystego** Cacao które jest nadzwyczajnie pożywnem, bogatem w częście składowe, zastępujące mięso.

Biliz Naturheilanstalt
Sanatorium I. Ranges, Dresden-Radebeul. 3 Aerzte.
Günstige Kurerfolge bei fast allen Krankheiten. Prosp. frei.

Biliz Naturheilkunde.
Bestes Buch der Naturheilkunde. 550 000 Expl. verkauft. 1900 Seiten, 550 Abbild. Geb. M. 12.50 durch Biliz' Verlag, Leipzig u. alle Buchhandl. Tausende Kranke verdanken dem Buche völlige Wiedergenesung.

Gesundheitsrat!
Illustriertes Familienblatt der Naturheilkunde mit Unterhaltungs-, humoristischer und Modebeilage sowie Nützlichem für Haus und Küche. Preis halbjährl. M. 2.50. Monatl. 2 Nummern. Zu beziehen durch jede Buchhandlung und die Expedition: Biliz' Verlag, Leipzig. Probenummer gratis.

B. KULLANDA

przedtem K. Sochaniewicz
w Tarnopolu przy ul. 3. Maja
poleca
główny skład oryginalnych poprawnych
„PATENT"
MASZYN DO SZYCIA

które pod, gwarancyą na raty lub za gotówkę (10% taniej) sprzedaję. — Cenniki na żądanie przesyłam.

Reperacye maszyn do szycia wszelkich systemów wykonuję we własnej pracowni dokładnie i tanio.

Specyalny warstat dla urządzania dzwonków elektrycznych.

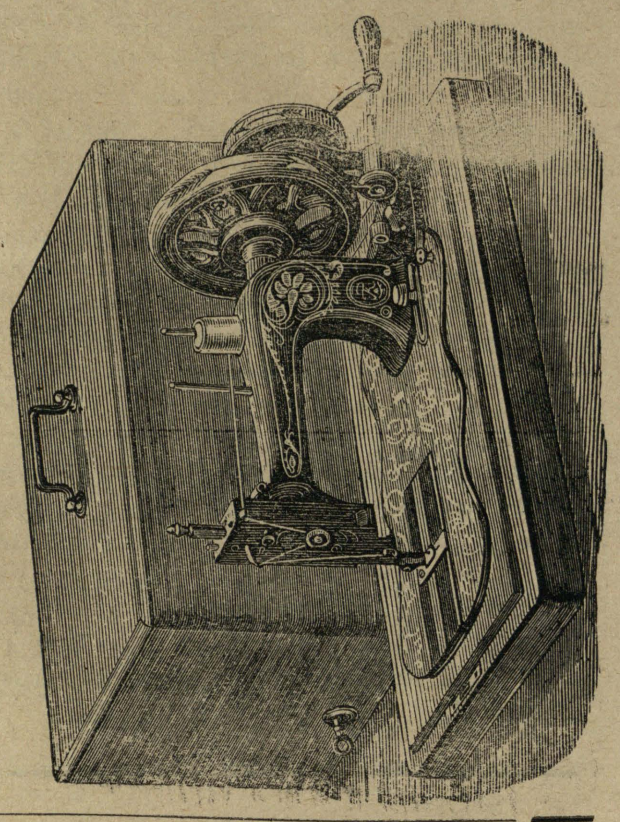

„Słowo Polskie"

najtańsze pismo codzienne
Wychodzi we Lwowie 2 razy dziennie
i kosztuje: we Lwowie 1 zł., na prowincyi 1·35

Filia c. k. uprzyw. galic.
BANKU HIPOTECZNEGO
w Tarnopolu

Sprzedaje losy za gotówkę podług kursu dziennego, jakoteż **za spłatą w ratach miesięcznych.**

Najbliższe ciągnienia:
15 czerwca Miasta Budy
15 „ Jósziv
30 „ Brunszwickie (ciąg. num.)

Po zapłaceniu pierwszej raty nabywa się wyłączne prawo do wygrań.

Asekuracya życiowa

poszukuje zdolnych, ruchliwych i poważnych zastępców.
Dokładne szczegółowe oferty pod „Asekuracya" restante Lwów.

Kto chce zabezpieczyć od zgnilizny i grzyba budowlane części z drzewa w sposob pojedynczy a pewny na długie lata, niechaj je smaruje doświadczonyn przez 20 lat
KARBOLINEUM
„PATENT AVENARIUS"
a niechaj się strzeże przed zakupnem bezwyrtościowego naśladownictwa.
Prospekta gratis i franco.
Fabryka Karbolineum R. Avenarius.
Wiedeń III., Hauptstrasse 84.
Skład w Tarnopolu u Adolfa Barama.

Celem oddania wyłącznej sprzedaży
Wapna Skalistego

z wapienników i innych materyałów budowlanych poszukuje zastępcy mającego w miejscu własny magazyn. — Oferty pisemne przyjmuje
H. Dattner we Lwowie
wyłączny zastępca wapienników miejskich Pogórza.

THE PREMIER CYCLE Co LTD.

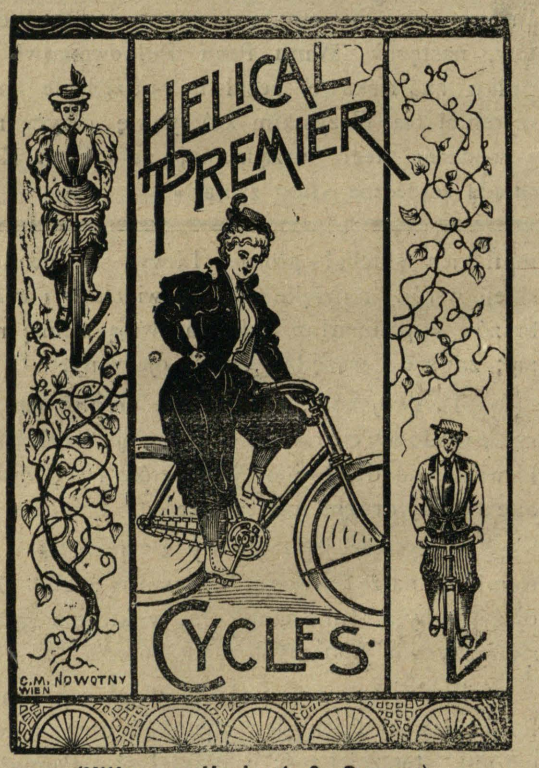

(Hillmann Herbert & Cooper)
Fabryki w **Coventry** (Anglia), **Eger** (Czechy) **Doos** (Niemcy).
— Roczna produkcya 60.000 welocypedów. —
Główna ajencya i sprzedaż dla Podola
w Tarnopolu u pana ADOLFA BRECHERA.
Tenże poleca:
przybory do jazdy na rowerze, ubrania, kamasze, części pojedyncze rowerów
po cenach ściśle fabrycznych.

Używajcie koła „WAFFENRAD"!

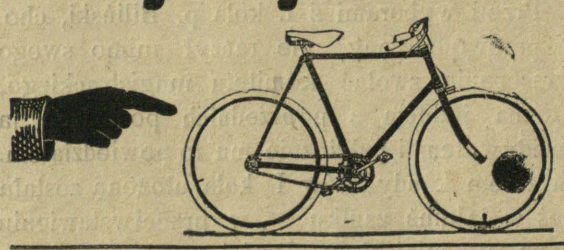

Niedościgniony lekki bieg (dlatego wykluczonem jest natężenie), co stanowi wyższość nad innymi welocypedami
Fabryka broni Steyr
największa w świecie fabryka specyalności.
Katalogi bezpłatnie i franko. 1—5, 188.

Dla palących
Najlepsza francuska bibułka.
„LE GRIFFON Patent„
Dla palących

Z drukarni St. Kossowskiego w Tarnopolu.
Odpowiedzialny za Redakcyę St. Kossowski.

Nr. 189. Tarnopol. 23. Czerwca 1898. Rok V.

Głos podolski

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Prenumerata w miejscu:
kwartalnie . . . 1 zł. 50 ct.
półrocznie . . . 3 „ — „
rocznie . . . . . 6 „ — „

Prenumerata zamiejscowa:
kwartalnie . . . 1 zł. 65 ct.
półrocznie . . . 3 „ 30 „
rocznie . . . . . 6 „ 60 „

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia
przyjmuje się po 5 ct. od wiersza drobnym drukiem; „Nadesłane“ po 10 ct.
Rękopisów nie zwraca się.

Adres redakcji i administracji
DRUKARNIA
St. Kossowskiego
w Tarnopolu.

Ciekawa sytuacya.

Próba zażegnania przeciwieństw narodowościowych i stronniczych, poważnie zagrażających nietylko ustrojowi parlamentarnemu, ale i spójności państwowej monarchii austryackiej, nawet podstawom jej bytu — skończyła się w chwili obenej, — niepowodzeniem zupełnem. Ani jedna jeszcze zmiana gabinetu, ani odroczenie lub rozpuszczenie Rady państwa i rozpisanie nowych wyborów, ani rządzenie czasowe bez parlamentu — przeciwieństw, które wystąpiły tak gwałtownie, zarysowały się tak ostro — nie usuną, nawet nie złagodzą bodajby częściowo. Budowa państwowa w Austryi chwieje się w posadach swoich. Od dawna już tę niebezpieczną chwilę przewidywano, oddawna prorokowano monarchii austryackiej katastrofę, która jej dziś wprawdzie nie grozi jeszcze, ale której możliwość wypadki ostatniego roku wskazują. Mylnie tylko sądzono, że polityka zewnętrzna monarchii będzie bezpośrednią przyczyną przepowiadanej katastrofy.

Ale ta okoliczność, że niebezpieczeństwo grozi potędze państwa wtedy, gdy działalność jego zwraca się przeważnie ku sprawom wewnętrznym, świadczy właśnie o nienormalności i wadliwości ustroju państwowego. Naiwne i śmieszne były przypuszczania niektórych dzienników rosyjskich i francuskich, że Rusini, Czesi i Chorwaci, gdyby Austrya zaczęła wojnę z Rosyą, powstaliby lub w ogóle zachowaliby się nielojalnie i nie spełniliby obowiązku obywateli państwa. Dziś jednak widzimy, że żywioł niemiecki uprzywilejowany w monarchii, dotychczas stanowiący ten kit, który jej różnorodne części składowe spajał — objawia coraz wyraźniej dążenia separatystyczne i otwarcie wyznaje, że jeżeli jego uprzywilejowane stanowisko będzie zagrożonem, nie zawaha się rozbić jedności państwowej.

Rokosz — bo to jest właściwa nazwa opozycyi niemieckiej — rośnie w siłę, gdy rząd i stronnictwa wciąż cofają się przed nim, i robią mu ustępstwa, które on przyjmuje, ale na nich nie poprzestaje. Gdyby nawet rząd dzisiejszym jego rządaniom zadość uczynił, ruch narodowy niemiecki pójdzie dalej i postawi takie wymagania, których spełnienie spowodowałoby zupełny rozstrój państwa. Jeżeli narodowcy niemieccy nie dążą świadomie do zaprowadzenis absolutyzmu, który by zapewnił panowanie biurokracyi niemieckiej, to są chyba narzędziem intrygi zagranicznej, mającej na celu rozbicie monarchii austryackiej. Powyższe podejrzenie jakkolwiek nie poparte dowodami pośrednimi, zjawić się musiało, bo niepodobna przypuścić, żeby narodowcy niemieccy łudzili się naiwnie możliwością urzeczywistnienia tych żądań, które jawnie wygłaszają. Panowania w Astryi nie zabezpieczył by im nawet przewrot gwałtowny, dokonany z góry przy współdziałaniu rządu i korony.

Z pewnością mniej niebezpiecznym dla monarchii byłby taki przewrót, któryby złamał stanowczo przewagę niemiecką, ale i ten jest nieprawdopodobnym, bo w wykonaniu spotkał by poważne przeszkody. Niemcy stanowią wprawdzie $^1/_3$ ludności monarchii, ale nietrzeba zapominać, że dynastya, sfery dworskie, wyższe sfery wojskowe i wszechwładna centralna biurokracya — są niemieckie.

Słowem, nie ma dziś sposobu, ani drogi wyprowadzenia państwa z tego położenia niebezpiecznego, którego grozę potęguje zaostrzenie przeciwieństw społecznych. Zadaniu chyba mógłby podołać polityk genialny, obdarzony energią niezwykłą i całkowitem zaufaniem korony Takiego męża stanu na zawołania mieć nie można, takich w Austryi nigdy, lub przynajmniej od bardzo dawna nie było. Pozostają więc sylko od biedy surogaty rozumu stanu i energii politycznej — rozwaga i cierpliwość, niezrażająca się przeszkodami

Zmiana ordynacyi wyborczej do Rady państwa, tj. przekształcenie parlamentu w delegacyę sejmów, może chwilowe uspokojenie sprowadzić, ułatwi władzy państwowej działalność normalną, ale niebezpieczeństwa rozstroju wewnętrznego nie zażegna, jeżeli nie będzie pierwszym krokiem do przebudowania ustroju monarchii w duchu federalistycznym. Taka nawet reforma wymaga zawieszenia na czas dłuższy działalności parlamentu centralnego.

Niebezpieczeństwa grożące państwu przeceniać jednak nie należy. Położenie jest bardzo groźnem, ale nie jest jeszcze rozpaczliwem. chociaż na razie nie widać wyjścia z niego. To ostatnie znalazłoby się niewątpliwie gdyby dotychczasowa polityka wszystkich rządów w Austryi, prowadzona „od przypadku do przypadku“, pozbawiona myśli przywodniej, podlegająca na używaniu środków paliatywnych lub nawet na stosowaniu rozmaitych konceptów administracyjnych i parlamentarnych, nie znieprawiła opinii publicznej. Zwłaszcza w społeczeństwie polskiem zapanował rzekomy realizm polityczny, któremu hołdują ludzie zasadniczo różnych przekonań. Ten realizm polega na stosowaniu do wielkich zadań politycznych drobnej miary, na formalnem traktowaniu spraw doniosłych, wskutek czego zatraca się zupełnie należyte ich pojmowanie Nasi politycy w swem zaślepieniu realistycznem nie zdają sobie sprawy z ważności wypadków, nie pojmują ich istoty. To zaślepienie zresztą nietylko nam jest właściwem, ale nas przedewszystkiem brak rozumu politycznego w społeczeństwie polskiem w danej chwili obchodzi.

Nasza objętność byłaby poniekąd wytłómaczoną, gdybyśmy istotnie w ciągu ostatnich lat tak obwarowali stanowisko polityczne kraju, że sprawa przekształcenia ustroju monarchi, lub nawet sprawa jej siły i spokoju wewnętrznego mogłyby nas pośednio tylko obchodzić. Ale chociaż na ogół dużo w tym okresie względnej swobody działania zrobiono dla zabezpieczenia samodzielności kraju, najważniejsza część zadania nie została wykonana. Brak nam tej spoistości wewnętrznej, tej świadomości przenikającej wszystkie warstwy narodu, która daje najpewniejszą ochronę od niebezpieczeństw zewnętrznych i waśni wewnętrznej. Ta waśń plemienna i społeczna wzrasta, natomiast słabnie poczucie solidarności zbiorowej. My tu w Galicyi nie możemy powiedzieć o sobie tak, jak Czesi, że oczekujemy spokojnie biegu wypadków, że żadna katastrofa polityczna nie odbierze narodowi czeskiemu stanowiska, które sobie zdobył i umocnił.

Z obchodu jubileuszowego Adama Mickiewicza w Tarnopolu.

(Przemówienie prof. W. Kubika w sali Sokoła).

(Dokończenie).

Wszystko to opowiedział nie chłodno i obojętnie, lecz z istotnem wzruszeniem i miłością. W każdem słowie czuć drżenie gorącą miłością bijącego serca, czuć zapał, wiarę, przekonanie Wszystko to porywa nasze serca. Gdy uderza w struny żałosne, wówczas razem z nim się smucimy i płaczemy; lecz gdy nastroi swą lutnię na ton weselszy, wtedy staje się nam lekko na sercu, oddychamy radością, zapominamy o wszystkich udręczeniach, biedach i troskach powszedniego życia. Wskutek tego dzieła jego są źródłem niezamąconego szczęścia, nieustającej pociechy i takimi już na zawsze pozstaną.

Cóż dopiero dzieje się w naszem sercu, gdy zacznie spiewać o wielkiej naszej przeszłości, gdy przed oczy nam postawi owych wielkich bohaterów narodowych: Rejtana, Kościuszkę, Księcia Józefa, Dąbrowskiego, Kniaziewicza, ich nadzieje, ich pragnienia i usiłowania.

Wówczas serce żywiej uderza, budzi się w sercach otucha, nadzieja i wiara w lepszą przyszłość.

Tyle tu ciepła, że ono wystarczy do ogrzania serc całego narodu i wszystkich jego pokoleń po wszystkie wieki.

Mickiewicz zjednał sobie miłość całego narodu i wszystkich stanów. Stało się to nie tylko dlatego, że jest poetą narodowym, że odmalował z taką miłością całą naszą ziemię ojczystą, że wyraził nasze cierpienia, nadzieje i radości, lecz także przeto to, że dzieła jego są przystępne dla wszystkich. Są to utwory genialne, znakomite, prawdziwe arcydzieła, pełne wzniosłych i głębokich myśli, a jednak wszystko wyraził poeta tak jasno, tak po prostu i zrozumiałe, że każdy je pojmie i zrozumie; że czytać je może stary i młody, człowiek wykształcony i prostaczek, a do każdego serca dzieła te jednakowo przymówią: Każdy pozna i zrozumie przedziwną piękność i wysoką wartość tych dzieł, każdy znajdzie tu osłodę i pociechę.

Dlatego dzieła Mickiewicza stały się dziś własnością całego narodu. Nawet pragnienie

Mickiewicza, by księgi zbłądziły pod strzechy wieśniacze, zaczyna się urzeczywistniać: już i tam zabłądziły jego pieśni, wszędzie przynoszą ze sobą prawdziwe szczęście i prawdziwe błogosławieństwo.

Z tych powodów od pierwszej chwili swego wystąpienia wywierał Mickiewicz na całe społeczeństwo wpływ niesłychany. Przemawiał z przedziwną jasnością i prostotą, rozumieli go więc wszyscy i odczuwali głęboko ko każdą jego myśl, każde niemial uderzenie jego serca. Społeczeństwo pilnie wsluchiwało się w dźwięki jego lutni i nie tylko wcześnie zaczęło go otaczać miłością, lecz posłuszne, jakby na rozkaz wodza szło tam, gdzie on prowadził. Ten przedziwny dar przemawiania do serc sprawił, że Mickiewicz pieśnią swoją zapalał, porywał i prowadził za sobą cały naród. Każdy jego utwór, dostając się do umysłów i serc całego narodu, obudzał u wszystkich te same myśli, te same pragnienia, ten sam zapał, te samą wiarę w zwycięstwo świętej sprawy skupiał myśli całego narodu w jedno ognisko — a te myśli niejednokrotnie stwarzały czyn, W ten sposób dzieła Mickiewicza stały się źródłem, z którego wypłynęło niejedno zdarzenie historyczne, niejeden poryw, niejedno usiłowanie, może niekiedy w skutkach swoich smutne i bolesne, ale piękne i szlachetne, bo wywoływało je gorące pragnienie polepszenia jego nieszczęsnej doli [1]).

Dlatego za życia Mickiewicza oczy całego narodu były na niego zwrócone: on był duchowym wodzem narodu, jego przewodnikiem, nauczycielem, on prowadził, wskazywał drogi.

A dziś, gdy niema go już między nami, czy jest inaczej, czy przestał już być hetmanem naszych myśli i pragnień, czy nie jest już naszym przewodnikiem i nauczycielem?

O nie! dziś wpływ jego nie tylko się nie zmniejszył, lecz z dniem każdym wzmaga się i rośnie coraz bardziej i im bardziej oświata się rozszerza, tem więcej serc zdobywa sobie Mickiewicz, tem bardziej rośnie jego wpływ i znaczenie. I tak już będzie zawsze: miłość i wdzięczność dla Mickiewicza nigdy nie wygaśnie w naszych sercach, nigdy też nie rozłączymy się z jego pieśniami, bo one pozeszły nam już w krew i duszę, niemi żyjemy i oddychamy.

Mickiewicz wiecznie będzie nam świecić jako najpiękniejszy, wiecznie jaśniejący wzór cnót wszelakich, wiecznie będzie jaśniał jako wzór człowieka, wzór przyjaciela, wzór męża, ojca, obywatela.

Dzieła Mickiewicza na zawsze pozostaną dla narodu niewyczerpaną skarbnicą piękna, prawdy, mądrości, nigdy nie wysychającem źródłem wszystkiego, co dobre i szlachetne, Z niemi się naród nigdy nie rozłączy, bo są dla niego prawdziwym skarbem, prawdziwą manną niebieską. Niema tu ani jednej kropli goryczy, ani jednej zgorzkniałej myśli, zatruwającej serca i dusze; wszystko tchnie miłością dobra, prawdy, sprawiedliwosci, na każdej karcie świecą najpiękniejsze przykłady cnoty, poświęcenia i miłością ojczyzny.

Dzieła jego zachęcają i zagrzewają do pracy, budzą wiarę we własne siły, prowadzą do dobrego, rozpalają w sercach miłość ojczyzny, wątpiących krzepią i podnoszą na duchu, osłabłym sił dodają, mocnych potężnymi czynią. „Ten święty ogień jego poezyi nietylko rozjaśnia nam umysł, zagrzewa serce, ożywia wybraźnię, utwierdza poczucie narodowe, ale zwraca myśli nasze ku najwższym ideałom ludzkości, ku dobru, pięknu, prawdzie i ku odwiecznemu ich źródłu — Bogu [2]).

Dlatego cały naród z bijącem sercem, ze łzą radości w oku obchodzi dziś uroczyście wielkie święto narodowe i dziękuje Bogu, że nam w najcięższych czasach zesłał takiego przewodnika.

W uroczystości tej biorą udział wszyscy, od najwyższych do najniższych, bogaci i ubodzy, całej naród, wszystkie stany, bo do wszystkich należy Mickiewicz, do całego narodu. Dlatego i my przyłączamy się dziś do hołdu, jaki naród składa Mickiewiczowi i przynosimy mu nasze serca w ofierze. Czynimy to z największą ochotą i radością, bo i my jesteśmy cząstką narodu tak ukochanego przez Nickiewicza, i my Mickiewicza kochamy, czcimy, podziwiamy, i my czujemy goracą wdzięczność dla niego za to wszystko, co uczynił dla naszego narodu.

Uroczystością tą oddajemy hołd nietylko Mickiewiczowi, ale także tym ideałom, które jemu przyświecały przez całe życie. Niech ta uroczysta chwila gorącą naszą miłość ku Mickiewiczowi jeszcze bardziej rozpali, uwielbienie dla jego dzieł nieśmiertelnych powiększy rozszerzy, lecz niech także zapali w naszych sercach miłość dla tych wzniosłych ideałów.

Niech płonie to ognisko, ten znicz narodowy, który on rozniecił, niech coraz jaśniejszym płomieniem świeci i grzeje, niech coraz więcej serc ogniem swym ogrzewa, a kiedyś zabłyśnie nam tak gorąco przez ukochanego naszego wieszcza wyglądana i oczekiwana jutrzenka swobody.

[1]) Gaz. Nar. 1890. Nr. 152. A. M. wobec świata i Polski.

[2]) Tretiak: M. jako nauczyciel. Rzkoła 1890.

„Urania".

Tegoroczna wystawa jubileuszowa daje sposobność, przedstawić urządzenie, które się okazało nieodzowną potrzebą dla wykształcenia znacznych warstw społeczeństwa.

Umysł ludu stał się poważnym i widzimy jak zewsząd garnie się ku widowiskom, które w pierwszym rzędzie służą nauce, chociaż ją podają w formie rozrywek.

Ta silnie występująca dążność do kształcenia wywołała przedewszystkiem we Wiedniu nadzwyczajne wydoskonalenie techniki wykłady w szerszem tego słowa znaczeniu; najlepsi znawcy wszystkich pozytywnych umiejętności, tak naukowych jakoteż technicznych zawodów, pracują od pół wieku prawie nad tem, aby skutki umiejętnych badań podać najszerszym kołom; pokazało się, że niema tak trudnego lub suchego tematu, któregoby nie można doświadczalnie lub przez wykłady popularne uczynić dostępnym nawet takim ludziom, którzy zaledwo posiadają wykształcenie szkół ludowych.

Aby stworzyć tedy ognisko dla takich wykładów i wystaw — coś w rodzaju wszechnicy ludowej — trzeba najpierw wzbudzić zajęcie kół zamożnych; musi się pokazać, że wielka liczba zwiedzających gotowa jest, płacić wstęp i że instytucya nie zależy od datków dobroczynnych, lecz z łatwością sama utrzymać się może, oddając nawet zyzk od kapitału na nią łożonego. Temu ma służyć Urania na wystawie torując drogę zakładom tego rodzaju.

Przy końcu alei południowej na wystawie jubileuszowej wznosi się na zbszarze 13.000 metrów kwadratowych we własnym parku budynek ze salą dla przedstawień teatralno-naukowych, mieszczącą 800 ludzi. W teatrze tym przedstawiają oprócz interesującego widowiska berlińskiej „Uranii" „Walka o biegun północny" i „Podróż przez Gotthard" widowisko p. t. „Żelazo", które uwidacznia znaczenie tego tak ważnego dla całej cywilizacyi artykułu, od zamierzchłej przeszłości, aż do najnowszych konstrukcyi żelaznych naszych czasów. Widzimy tu także wytwory w „Rudach Styryjskich" z wszelkiemi ich pięknościami natury i niewyczerpanem bogactwem doskonałej i czystej rudy żelaznej. — Inne widowisko „Wzdłuż Austryi" przestawia wszystkie typy etnograficzne w Austryi, w ich ścisłej zawisłości od gleby.

Niemniej zajmujące będą wykłady naukowe najlepszych znawców i badaczy wszelkich umiejętności połączone z doświadczeniami, które się mają odbywać w małej 180 osób mieszczącej sali; niektóre z nich jako to baktereologia, hygiena, będą przedmiotem osobnege cyklu 10—20 wykładów, które przez liczne demonstracye wbiją się w pamięć słuchaczy.

Na szczególną uwagę zasługują *sale doświadczalne*, urządzone przez fizyków i elektrotechników. Tutaj ma każdy słuchacz sposobność, zapoznać się z wartością przedmiotu i nabyć wiele wiadomości, których żadna szkoła w tak dostępnej formie nie udziela i udzielić nie może.

Chemicy urządzają starannie wykłady z doświadczeniami o zajmujących kwestyach, tych głęboko w życie wnikających nauk i pokazują najpiękniejsze i najbarwniejsze wytwory, sole, szlachetne metale, jakoto, złoto, srebro, platyna i t. p.

W parku są wystawione różne iustrumenta i teleskopy dla ciągłego użytku publiczności; wielka sala, korytarz i terasa są tak pięknie urządzone dla użytku publiczności, że nawet przy największym natłoku nikt nie wyjdzie nie nauczywszy się czego.

Zoologowie zestawili naturalne okazy, przedstawili obrazowo rozwój zwierząt, najważniejsze biologiczne połączenia, hodowle motyli w ich metamorfoze, akwarya i t. p.

W grupie „Górnictwo i hutnictwo" zapoznaje wielka wystawa soli ze sposobem wydobywania tego dla państwa i każdego osobnika tak ważnego artykułu; wszystkie austryackie saliny, dostarczyły nadzwyczaj barwnych obrazów produkcyi i użytku tego minerału.

Oryginalny jest także park Uranii, sekcya botaniczna dostarczyła oprócz zbioru najważniejszych jarzyn i zbóż, także grupy krajowych kwiatów ozdobnych według ojczyzny i zegar roślinny, z którego można oznaczyć godzinę i porę dnia według zamykania i otwierania się kielichów pewnych kwiatów. Łatwo tedy przekonać się można, że park ten jest nietylko przyjemnym, ale i pouczającem miejscem pobytu.

Zważywszy nadto, że w dwóch czytelniach znajdują się dla użytku publiczności najrozmaitsze pisma naukowe i zawodowe, których redakcye bezpłatnie dostarczają i że dla wygody zwiedzających ustanowiona jest automatyczna restauracya, pokazuje się, że Urania jest jednym z najpiękniejszych i najbardziej zajmujących punktów wystawy jubileuszowej.

Odezwa do wszystkich Polek.

»W słowach tylko chęć widzim — w działaniu potęgę«.

Ku nieprzemijającej czci największego piewcy Narodu, a zarazem ku pożytkowi nieszczęśliwego ludu, tak bardzo umiłowanego przez twórcę „Pana Tadeusza" — postanowiło Koło Pań Towarz. Szkoły ludowej założyć na kresach szkołę ludową imienia Adama Mickiewicza.

Szkoły na kresach — to najważniejsze placówki gnębionej, polskości, to przednie straże narodu!... Wznosić te warownie obronne zagrożonego bytu naradowego — powinno stać się nietylko hasłem naszem, ale myślą najbliższą, energią, czynem!!

A niech nam świeci przykład bohaterski Polek, sypiących własnemi rękami szańce i okopy warszawskie...

„Przeminął czas" orężnych bojów i krwawych zapasów — przeminął!.. Ale niedola wiecznie trwa, a ucisk wzmaga się i rośnie. Barbarzyńskość sięga po mowę ojczystą, po mowę Adama, po naszą pieśń!..,

Nam, za przykładem matek idących piersią na kule, zszeregować się w działaniu wsólnem i tam, na kresy iść!.. Mowa, krórą wpajamy dzieciom, pieśń, którą ich kołyszemy — to własność nasza najserdeczniejsza! Nie dajmyż jej?

Do was Polek zwracamy się temi słowami: „Szkoła ludowa na kresach imienia Adama Mickiewicza w rocznicę urodzin tego wieszcza powinna stanąć jedynie moca naszej ofiarności"...

Ofiarność niech się stanie obowiązkiem, — chęć — czynem!.. a zwyciężymy i na kresowych szańcach!...

Za Zarząd Krakowskiego Pań Tow. Szkoły ludowej: Idalia Pawlikowska przewodnicząca, Marya Siedlecka sekretarka.

Kronika.

Wybór posła z mniejszych posiadłości w dniu 22 bm. okręgu Tarnopol, Skałat, Zbaraż, wypadł po myśli rządu. Wybrany został p. Dr. Gładyszowski większością 10 głosów, przeciw Dr. France.

Towarzystwo dla upiększenia m. Tarnopola dając znak swego życia, sprawiło dwa bardzo ładne posągi, które zostały umieszczone w rądzie naszego ogrodu miejskiego obok estrady dla muzyki. Jestto piękna myśl i musimy wyrazić uznanie p. p. członkom Zarządu, którzy ustawicznie dokładają starań w pracy około upiększenia miasta.

Budowa kościoła OO. Jezuitów już się rozpoczęła. Na placu wyznaczonym pod świątynię widzimy ruch, a już mile uderza oko wielka gotowość do ofiar i posług u tut. pobożnej publiczności szczególnie płci pięknej, bo oto wiele z nich nawet z sfer lepszych, chwyta za taczki i ziemię niepotrzebną wywozi. Że przy takiej ofiarności można budowę rychło i szczęśliwie ukończyć w to nie wątpimy i pewni jesteśmy, że Tarnopol niedługo wzbogaci się jedną świątynią więcej!

Przeniesienia. Pan Rudolf Neuman i Gerwazy Limbach tut. sąd. adjunkci, zostali przeniesieni, pierwszy do Bełzca, drugi do Sanoka z awansem.

Pan Rudolf Neuman w ciągu krótkiego tu pobytu zyskał ogólną sympatyę u swych kolegów i tut. grona adwokatów, pierwsi cenili go jako gorliwego pracownika, drudzy za bezstronny a sprawiedliwy sąd. Życzymy mu więc powodzenia na nowym stanowisku, na które dla swych zalet pewni jesteśmy zasłuży.

Ekscesa i bójki tut. młodzieży szkół wyższych chrześcian z żydami przybierają od pewnego czasu poważniejsze rozmiary, dotąd zdarzały się rzadkie wypadki bójek tak z jednej jak z drugiej strony wszczynanych przez niedorostki, ponieważ jednak obecnie mają one charakter złośliwy, przeto ostrzegamy młodzież obu wyznań, przed skutkami jakie podobne publiczne awantury za sobą pociągają.

Młodzież żydowska w dziwnie butny sposób prowokuje chrześciańską a ta nie chcąc być dłużną szuka sposobności do rewanżu; smutne jednak robi wrażenie ta młodzież, skoro już tak młode serca kazi nienawiść rasowa. Dlatego sądzimy, że Zarządy naszych zakładów naukowych powinny z całą surowością ścigać agitatorów i inicyatorów, aby w czas powstrzymać niedalekie już może niebezpieczeństwo, gdzie zarażone nieżydowskie społeczeństwo zachodniemi ekscesami, z całą siłą uderzyć może na prowokatorów, a skończy się to wszystko cierpieniem niewinnych.

Dlatego powinna tut. policya dobrze baczyć na ulicy i naiychmiast ująć akscedentów, a nie patrzyć niezdarnie na urwisza, który jak to było w ubiegłym tygodniu, uderzył z tyłu z nienacka kijem po głowie ucznia VI. klasy gim. (katolika) a potem w oczach policaja-ciemięgi — drapnął.

Dalej powinna być zarządzona stała inspekcya żandarmeryi w ogrodzie nowym zwłaszcza w sobotę wieczorem, gdzie te bójki wśród panujących ciemności się powtarzają.

Tamto zeszłej niedzieli rozbito głowę nadstrażnikowi straży skarbowej, pobito studentów (chrześcian) najpierw, a potem ci w większej sile uderzyli kamieniami na żydów.

Taki stały a silny dozór w sobotę i niedzielę wieczorem jest tam konieczny, inaczej może nastąpić nieszczęście, którego skutki łatwo przewidzieć.

Substytucyę notaryusza Adolfa Promińskiego w Tarnopolu objął z dniem 1 czerwca br. długoletni starszy kandydat notaryalny p. Jan Mieczysław Mandela.

Napad. Niedziela ubiegła obfitowała w same niezwykłe wypadki. Do opisanych już powyżej przychodzi jeszcze jedna notatka.

Około godziny 10 wieczorem tuż pod figurą Mickiewicza a obok Magistratu, napadło 3. drabów kobietę niosącą wodę, a powaliwszy ją na ziemię (w błoto) smykiem ciągnęli za włosy i bili kułakami. Byliśmy świadkami tego napadu i interweniowaliśmy policyę której reprezentant ledwie wygramolił się z posterunku, ale tylko po to, aby ujrzeć daleko już odbiegłych od swej ofiary drabów. A więc na pryncypalnej ulicy, pod bokiem policyi i żandarmeryi, można być napadniętym i beż możności obrony pozostawionym!

Jeżeli za mało mamy policyi, niech Rada miejska ją pomnoży a gdzie indziej oszczędzi.

Sport kołowy w Tarnopolu. Jesteśmy w posiadaniu nowego Towarzystwa, które jako towarzystwo sportowe zostało u nas zawiązane. Cyklistów mieliśmy dotąd w naszem mieście pokaźną cyfrę, którą powiększyły teraz panie. Kilka z nich wyuczywszy się w niedługim czasie tej jazdy, na razie robi wycieczki w okolice przedmiejskie, wywołując u jednych podziw, a u drugich śmiech. Swoją drogą, piękną, młodą cyklistkę na kole chętnie widzimy — lecz nieco poważniejszym damom jakoś to nie do twarzy — to jest ale tylko nasze zdanie które nikomu nie narzucamy, tylko tak sobie jako rzecz obecnie modną krytycznie rozbieramy — a właśnie znaleźli się nawet poważni cykliści, którzy również na to się godzą, że sport to dostępny l osobom młodym, ale nie matronom lub matkom dzieci, które już ani odpowiedniej figury, ani miękkich a elastycznych ruchów posiadać nie mogą, taka bowiem we dwoje zgięta a dobrze odżywiona mama wymachująca nogami, robi wrażenie nieestetyczne i niesmaczne, czy nie prawda?

Zresztą każdy niech się bawi jak chce i może.

Skałat w czerwcu 1898. Staraniem grona nauczycielskiego odbyła się tutaj szkolna uroczystość Mickiewiczowska z bardzo obfitym programem. O godzinie 9 rano odbyło się w miejscowym kościele parafialnym nabożeństwo, podczas którego wygłosił ks. Bielski podniosłe i gorące kazanie na temat czci Mickiewicza ku Bogu i ojczyźnie. Po nabożeństwie wróciły dzieci do szkoły a tam na uczyciele klas wyjaśnili im znaczenie tej uroczystości. Tego samego dnia wieczorem odbył się w obec licznie zgromadzonej inteligencyi miejscowej wieczorek deklamacyjno wokalny w sali szkolnej, którą przystrojono zielenią i kwiatami a biust Adama wieńcami. Wstępne słowo wygłosił kierownik Macewska a nauczyciel Turski odczytał »O życiu i pracach Mickiewicza« za co mu zebrani przez o klaski podziękowali. Potem kilku chłopców i dziewcząt wygłosiło wiersze Mickiewicza przeplatając spiewem. Najwięcej oklaskiwanymi punktami programu była: deklamacya »Inwokacya z Pana Tadeusza« wygłoszona przez uczennicę klasy V-tej; deklamacya wygłoszona przez uczennicę klasy III. »powrót taty«, która była połączona obrazem z żywych osób, przedstawiającym »dzieci modlące się pod figurą« co przy oświetleniu bengalskim sprawiało efekt nadzwyczajny, i produkcye chóru dzieci. Na zakończenie rozdali obecni na tym wieczorku c. k. starosta Antoni Szydłowski i c. k. inspektor szkolny Mikołaj Niedźwiecki, dzieciom szkolnym wizerunki Mickiewicza zakupione z własnych funduszów.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie donosi:

Przy posterunkach żandarmeryi w Poczałtowicach, Zelkowie i Poczapińcach urządzono publiczne stacye telefoniczne w połączeniu z c. k. Urzędami pocztowo telegraficznymi w Krzeszowicach, Żabierzowie koło Krakowa i Zbarażu.

Stacye te, które służyś mają do nadawania fonogramów i prowadzenia rozmów telefonicznych za opłatą przepisanych należytości, oddane zostały do użytku publicznego w dniu 1. lipca br.

Ogromne wydatki pociąga za sobą oddanie głosu przy wyborach, jak wnosić należy z procesu o kupno głosów, przeprowadźonego właśnie w Stanisławowie przeciw niejakiemu Orzelskiemu, zięciowi starosty Majewskiego, obecnie posła do Rady państwa.

Orzelski w czasie wyborów dał mianowicie dwom wyborcom po 10 zł. a zachęcnjąc ich do głosowania na pana Starostę — i przyrzekł im po głosowaniu dać jeszcze więcej, pono po 40 zł. — a to wszystko jak oni twierdzą w celu kupienia ich głosów, jak on twierdzi w celu zwrócenia im wydatków z głosowaniem połączonych.

Z tego okazuje się, że koszta z oddaniem głosu wyborcy narastające — wynoszą 50. zł. na każdego.

Liczny udział ludu przy ostatnich wyborach wskazywałby w obec tego na to, że nasi chłopi są bardzo bogaci. Sąd uwolnił oskarzonego, — nie nabył przekonania o jego winie.

Pierwszy numer czasopisma gospodarczo przemysłowego „Humus“ wyszedł dnia 23 czerwca br. Treść: Bezwonny naturalny nawóz (kompost). Na żądanie Wydawnictwo „Humus“ w Krakowie wysyła czasopismo bezpłatnie.

P. Stanisław Brykczyński zastępca członka Wydziału krajowego objął z powodu słabości p. Edwarda Jędrzejowicza członka Wydziału krajowego, kierownictwo departamentu rolniczego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje projekt powiększenia urzędników przy starostwach w Stanisławowie, Przemyślu i Tarnowie.

»Czytelni polskiej« wyszedł tom X. zawierający: Częstochowa w obrazach historycznych przez X Wacława kapucyna. »Czytelnia polska« doje 2. tomy na miesiąc czyli 24. rocznie za cenę 6. złr. zatem tom jeden w prenumeracie kosztuje 25. ct. Chyba tańszego wydawnictwa jeszcze nie było.

„Życie“ ilustrowany tygodnik literacko-artystyczny, wydawany dotychczas przez p. Ludwika Szczepańskiego w Krakowie, przeszedł pod inną redakcję. Odtąd podpisuje się jako redaktor naczelny p. Sewer Maciejowski, jako wydawca i red. odpowiedzialny dr. Antoni Górski, wreszcie jako kierownik artystyczny prof. Wyczółkowski.

Centralna stacya elektryczna zmieni wnet właściciela. Przed kilkoma dniami zawiązało się we Lwowie z inicyatywy Banku Hipotecznego, towarzystwo akcyjne dla zaopatrywania miast w światło elektryczne, wodociągi i kanalizacyę. Do rady zawiadowczej weszli wiceprezydent i dyrektorowie Banku hipotecznego, wiedeński dyrektor i lwowski inżynier firmy Siemens i Halske i nadto kilka innych osób, między niemi burmistrz p. Dr. Dworski. Nowe towarzystwo obejmie od Banku Hipotecznego zakłady elektryczne w Przemyślu, Jaśle i Stanisławowie na własność.

Dla Kozłowa tydzień ten był feralnym, bo koło południa dnia 13. bm. zabił piorun kobietę, męża jej nieco ogłuszył a chatę spalił. Ale jak się komu wiedzie, to się wiedzie. Rolnik ten stracił dorosłą córkę i chłopca w tym roku, krowa zdechła, żonę piorun zabił, chata się spaliła a resztę pochłonęły koszta pogrzebu.

Dnia 16. bm. po południu spłonęło 7 budynków mieszkalnych nie licząc innych, wskutek czego 7 gospodarzy poniesło dość znaczne szkody, zwłaszcza dwaj, którzy mienia swego nie ubezpieczyli.

Don Jesé Rozal poeta hiszpański, zamieszkały w Manili na Filipinach, widząc prześladowania, jakich doznają krajowcy tamtejsi ze strony Hiszpanów, w ognistych, przypominających Langweloffa pieśniach, wyśpiewał ból i niedolę uciskanych. Pieśnie te rozszerzyły się między ludnością malajską i stały się pieśniami bojowemi, co dało pochop brutalnemu rządowi wojennemn do uwięzienia poety, odesłania go do Hiszpanii i stawienia go przed sąd wojenny, który go za zdradę stanu na śmierć skazał.

Storthing norwegski uchwalił zakaz sprzedaży tytoniu i cygar po miastach, chłopcom aż do lat 16 stu, na wsi może być ten rygor wprowadzony uchwałą Rady gminnej, zresztą zakaz obowiązuje na wsi, o ile władza pojedynczym wyrostkom nie udzieli specyalnego zezwolenia. Kto zna zgubne skutki używania tytoniu przez młodzież, przyklaśnie tej ustawie i będzie popierał myśl stworzeuia takiego zakazu i u nas.

Z Melodyi Fal:

(*Plain-Air.*)

Z szumem drzew, ze szmerem fal,
Wśród skał wyniosłych krawędzi —
Mknie moja łódź w błękitną dal,
Jako najbielszy z łabędzi.

Na skałach lśni wilgotny mech
I pną sią białe powoje —
I żaden głos nie budzi ech —
Tak cicho serce śni moje!

Tęsknotą mą i mocą słów
Wywołam skał tych królowę —
I pójdę z nią w krainę snów
Za te obłoki różowe —

Popłynę z nią i z wieńcem mar
W kraj Okeanid uroczy —
Bo ona ma twój głos, twój czar
I smutne, czarne twe oczy — —

Stanisław Wyrzykowski.

PORTLAND CEMENT,
Wapno skaliste i hydrauliczne,
Gips murarski i rzeźbiarski.
Posadzki i rury steingulowe,
Cegły i zaprawy ogniotrwałe,
Papa ogniotrwała i izolacyjna,

Trzcina i mata sufitowa,
Smoła i Karbolineum,
WYROBY BETONOWE,
NOWOŚCI!
Wzorzyste posadzki cementowe, Metalowe okładziny ścienne,

Pokrycia, przekrycia i reperacye dachów: dachówką, papą, łupkiem szlązkim, angelskim i francuzkim wykonują pod gwarancyą nieprzeciekania
HIRSCHTRITT i EBER
przedsiębiorstwo krycia dachów, Lwów ul. Karola Ludwika l. 21.
Mamy do sprzedania modele na nowe formydachówek

HIRSCHTRITT i EBER skład wszelkich materyałów budowlanych

Lwów, ul. Karola Ludwika 21
(Hotel Angielski).
(Nr. 187, 184 1—12

Fensdorpa
czyste holandzkie
Cacao

Jeżeli się tą w całym świecie ulubioną marką zarządza, ma się pewność otrzymania **dobrego czystego** Cacao które jest nadzwyczajnie pożywnem, bogatem w częście składowe zastępujące mięso.

Bilz Naturheilanstalt
Sanatorium I. Ranges, Dresden-Radebeul. 3 Aerzte.
Günstige Kurerfolge bei fast allen Krankheiten. Prosp.frei.

Bilz Naturheilkunde.
Bestes Buch der Naturheilkunde. 550 000 Expl. verkauft. 1900 Seiten, 550 Abbild. Geb. M. 12.50 durch Bilz' Verlag, Leipzig u. alle Buchhandl.
Tausende Kranke verdanken dem Buche völlige Wiedergenesung.

Gesundheitsrat!
Illustriertes Familienblatt der Naturheilkunde mit Unterhaltungs-, humoristischer und Modebeilage sowie Nützlichem für Haus und Küche. Preis halbjährl. M. 2.50. Monatl. 2 Nummern. Zu beziehen durch jede Buchhandlung und die Expedition: Bilz' Verlag, Leipzig. Probenummer gratis.

B. KULLANDA
przedtem K. Sochaniewicz
w Tarnopolu przy ul. 3. Maja
poleca
główny skład oryginalnych poprawnych
„PATENT"
MASZYN DO SZYCIA
które pod, gwarancyą na raty lub za gotówkę (10% taniej) sprzedaję. — Cenniki na żądanie przesyłam.
Reperacye maszyn do szycia wszelkich systemów wykonuję we własnej pracowni dokładnie i tanio.
Specyalny warstat dla urządzania dzwonków elektrycznych.

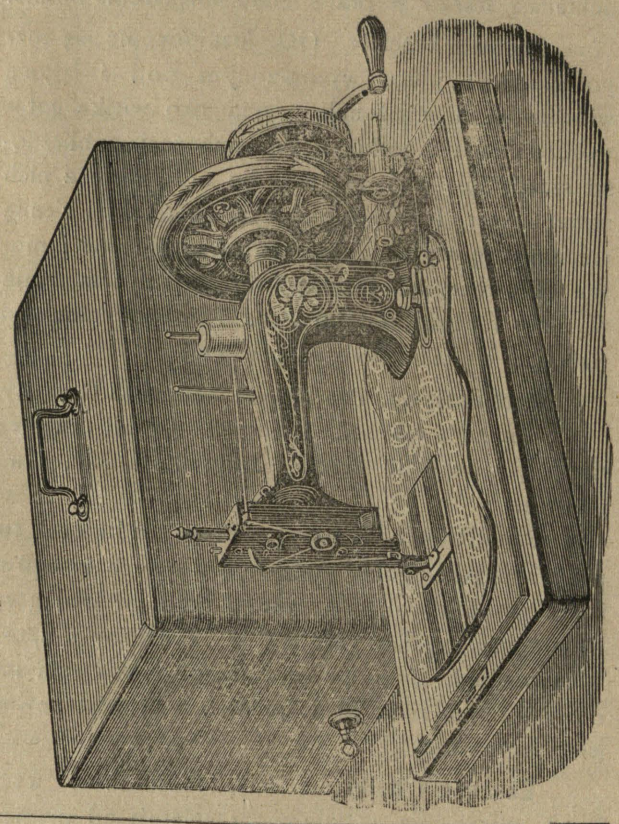

„Słowo Polskie"
najtańsze pismo codzienne
Wychodzi we Lwowie 2 razy dziennie
i kosztuje: we Lwowie 1 zł., na prowincyi 1·35

Filia c. k. uprzyw. galic.
BANKU HIPOTECZNEGO
w Tarnopolu
Sprzedaje losy za gotówkę podług kursu dziennego, jakoteż **za spłatą w ratach miesięcznych.**
Najbliższe ciągnienia:
30 czerwca Brunszwickie (ciąg. num.)
Po zapłaceniu pierwszej raty nabywa się wyłączne prawo do wygrań.

Asekuracya życiowa
poszukuje zdolnych, ruchliwych i poważnych zastępców.
Dokładne szczegółowe oferty pod „Asekuracya" restante Lwów.

Kto chce zabezpieczyć od zgnilizny i grzyba budowlane części z drzewa w sposob pojedynczy a pewny na długie lata, niechaj je smaruje doświadczonyn przez 20 lat
KARBOLINEUM
„PATENT AVENARIUS"
a niechaj się strzeże przed zakupnem bezwyrtościowego naśladownictwa.
Prospekta gratis i franco.
Fabryka Karbolineum R. Avenarius.
Wiedeń III., Hauptstrasse 84.
Skład w Tarnopolu u Adolfa Barama.

Celem oddania wyłącznej sprzedaży
Wapna Skalistego
z wapienników i innych materyałów budowlanych poszukuje zastępcy mającego w miejscu własny magazyn. — Oferty pisemne przyjmuje
H. Dattner we Lwowie
wyłączny zastępca wapienników miejskich Pogórza.

THE PREMIER CYCLE Co LTD.

(Hillmann Herbert & Cooper)
Fabryki w **Coventry** (Anglia), **Eger** (Czechy) **Doos** (Niemcy).
— Roczna produkcya 60.000 welocypedów. —
Główna ajencya i sprzedaż dla Podola
w Tarnopolu u pana ADOLFA BRECHERA.
Tenże poleca:
przybory do jazdy na rowerze, ubrania, kamasze, części pojedyncze rowerów
po cenach ściśle fabrycznych.

Używajcie koła „WAFFENRAD"!

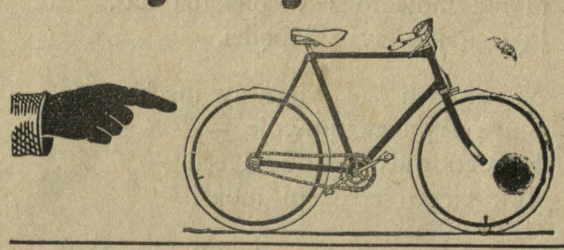

Niedościgniony lekki bieg (dlatego wykluczonem jest natężenie), co stanowi wyższość nad innymi welocypedami
Fabryka broni Steyr
największa w świecie fabryka specyalności.
Katalogi bezpłatnie i franko. 1—5, 188.

Dla palących
Najlepsza francuska bibułka. „LE GRIFFON Patent„
Dla palących

Z drukarni St. Kossowskiego w Tarnopolu. Odpowiedzialny za Redakcyę St. Kossowski.

Nr. 190. Tarnopol. 3. Lipca 1898. Rok V.

Głos podolski

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Prenumerata w miejscu:
kwartalnie . . . 1 zł. 50 ct.
półrocznie . . . 3 „ — „
rocznie . . . . . 6 „ — „

Prenumerata zamiejscowa:
kwartalnie . . . 1 zł. 65 ct.
półrocznie . . . 3 „ 30 „
rocznie . . . . . 6 „ 60 „

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia
przyjmuje się po 5 ct. od wiersza drobnym drukiem; „Nadesłane“ po 10 ct. Rękopisów nie zwraca się.

Adres redakcji i administracji
DRUKARNIA
St. Kossowskiego
w Tarnopolu.

Sądy doraźne w Galicyi.

Nadzwyczaj trafnie skreśliło „*Słowo Polskie*“ wypadki w Galicyi zachodniej, wskutek czego niektóre wyjątki z tego znakomitego artykułu mające z sobą ścisły związek powtarzamy z tem większą przyjemnością, ile że żadne z pism tak gruntownie nie zbadało sprawy.

„Z powodu rozruchów antysemickich w kilku zachodnich powiatach, rząd austryacki ogłosił stan wyjątkowy w 23 powiatach, a nadto 2 powiaty oddał pod sądy doraźne. Dla 3 milionów obywateli kostytucya zniesioną jest. Kat pacyfikatorem nad 200.000 ludzi.

Dwadzieścia ofiar już padło od kul karabinowych, a kat nowosądecki czeka na nowe ofiary.

Jest jeden głos w kraju: czy kule manlicherowskie w Frysztaku położyły trupem winnych?

Jest i odpowiedź jedna w całym kraju.

Dziś stoimy przed drugim pytaniem, czy sądy doraźne w Nowym Sączu i Limanowie osięgną cel i czy nie dotkną niewinnych?

Znaczenie sądów doraźnych, grozę ich rozumie ludność inteligentna, czy ją zrozumie obłamucony chłop, idący na oślep za rzuconem hasłem? Przeświadczeni o potrzebie sprawiedliwości bezwzględnej, gwarantującej bezpieczeństwo życia i mienia obywateli, żądamy stłumienia rozruchów, kompromitujących nasz kraj i naszą administracyę publiczną. Nie chcemy też w niczem utrudaniać zadanie naszej administracyi.

Ale probierzem dobrej administracyi nie jest rozwinięcie siły i energii w represyi ruchów, których jesteśmy świadkami, jeno zastosowanie środków zapobiegawczych takich objawów, przez mądrą, skuteczną i sprawiedliwą administracyę. Czy nasza administracya polityczna zdała egzamin z tej polityki przewidywania?

Rozruchy chłopskie, skierowane były wyłącznie przeciw żydom.

Niezadowolenie u chłopa płynęło z okropnej nędzy materyalnej, a wyzysk żydowski płynął z jeszcze bardziej przerażającej nędzy i ubóstwa

Co rząd przedsięwziął, aby tym masom przysporzyć chleba i podnieść ich stan ekonomiczny?

Cały impet ruchu chłopskiego skierowany został przeciw żydom arendarzom, dzierżawiącym prawo szynku wódki. Kto jest stróżem funduszu propinacyjnego?

Kto śrubuje dochody tego funduszu i odkłada nadwyżki propinacyjne? Kto wydzierżawia całe okręgi sądowe rozmaitym wielkościom powiatowym? Kto zmusza żyda, poddzierżawiającego karczmę od takich szlacheckich pachciarzy, do szukania nieczystych zarobków i interesów obliczonych na wyzysk chłopa, żeby mógł ten wysoko wyśrobowany czynsz dzierżawy, na którym już jeden lub drugi poprzednik zarobili, zapłacić?

Chłop pijący w karcznie wódkę zapłacić musi na utrzymanie żyda karczmarza, i na zysk tego, który mu tę karczmę przecie nie z miłości, lecz dla zysku poddzierżawił i na zysk tego wielkiego pana pachciarza, który całe okręgi wydzierżawił i na kupon pożyczki propinacyjnej, która w kwocie 63 milionów nie w jego utonęła kieszeni.

Żyd siedzący w tej karczmie, którą w Sejmie „świętą“ okrzyczano, zdziera z tego chłopa nietylko za wódkę, boć przecie żyd nie za wódkę płaci ratę taką, która stanie i na zarobek jego i jego pana i funduszu propinacyjnego, lecz on płaci za *pied a terre*, za miejsce do zrobienia interesów — więc robi te interesa.

Ten żyd, z biedy wyzyskujący chłopa i ten chłop, niszczący się za to puszczaniem karczem z dymem: czy to nie jedna z najstraszniejszych ran społecznych w Galicyi?

A błędy administracyi powiatowej! Możnaby książki o tem pisać! I trzeba będzie pisać.

Od czasu, jak z powodu braku odpowiednich kwalifikacyi wyranżowani z biór ministeralnych młodzieńcy objęli z pominięciem starszych i doświadczeńszych urzędników krajowych kierownictwo starostw w Galicyi, z innych przyczyn znów tak bardzo i bez tego nigdy nie cieszyła się u ludu.

Takie drastyczne środki, jak obecnie wprowadzony stan wyjątkowy i sądy doraźne, odpowiadają może skrytym intencyom pewnych kierunków politycznych, w zaślepieniu swem w bagnecie tylko widzących ratunek (wszak swego czasu deputacye wysyłano do Wiednia z prośbą o wprowadzenie tego stanu, którego się dziś wreszcie doczekano) — lecz nie mogą wpłynąć w żadnej mierze na istotną poprawę umysłów i kierunków działania.

Bagnety są dobre do wszystkiego — tylko usiąść na nich nie można. Może rzucą postrach i grążący na dziś wybuch stłumią.

Przyczyny tego ruchu tkwić będą dłużej, póki nie sprzymierzą się z sobą mądra rada i jasny rozum, i obywatelskie poczucie i duch sprawiedliwości społecznej, aby zniszczyć te głęboko tkwiące przyczyny niezadowolenia.

ECHA Z WÓD

Rymanów, dnia 25-go czerwca.

Liczniej niż kiedykolwiek ożywił się w roku bieżącym sezon kąpielowy, ostatni spis gości kąpielowych wykazuje bowiem 412 osób a więc o wiele więcej niż roku zeszłego. Powodem tej już obecnie licznej frekwencyi zapewne jest i ta okoliczność, że w tym roku sezon kąpielowy rozpoczął się przy pięknej pogodzie, a najgłówniejszym jej powodem będą zapewne rozmaite ulepszenia i upiększenia, jakiemi się Rymanów co rok na przyjęcie gości przygotowuje.

Jak w roku bieżącym będzie, nie wiadomo, sądzę jednak, że i w tym roku napływ gości będzie taki sam jak po inne lata, boć pewnie lepiej jeździć do Rymanowa niż do innych „badów“ a w takim razie i usiłowania zarządu mogą być pewne poparcia, gdyż zasługują na to swemi umiarkowanemi cenami, dobrą i zdrową kuchnią i wogóle wyborną usługą.

Myślałby kto, że skutkiem licznego napływu gości panuje w Rymanowie drożczyzna, że ceny mieszkań wygórowane, tymczasem tak nie jest, bo z powodu kilku nowych domów, które Rymanowi przybyły, ceny mieszkań są nawet niższe niż zeszłego roku.

Dla osób które kuracyę swą pragną odbyć w Rymanowie przyda się następująca notatka.

„Rymanów“ położony w powiecie Sanockim, w Galicyi, opodal od stacyi kolejowej „Rymanów“. Najobfitsza Szczawa słona-alkaliczna jod i brom zawieracająca, bogata w cenne składniki mineralne, odznaczona pierwszorzędnemi nagrodami na wystawach i zjazdach lekarzy i przyrodników. Dla wielkiej ilości środków odżywczych, jakie zawiera, działa najskuteczniej u osób skrofulicznych, anemicznych i osłabionych — przedewszystkiem u kobiet i dzieci przeciw zołzom (scrophulosis) skóry, błony śluzowej i kostnej, kości stawów, przeciw przewlekłym nieżytom nosa, gardła eta, przeciw przewlekłym przekrwieniom nerek, przeciw zapaleniom środmać i miaższowym, przeciw zboczeniom w regularności, przeciw zgubieniom, obrzękom i stwardnieniom pozapalnym, nerwobolom, hypohondryi i hysteryi, blednicy, niedokrewności, jako środek profilaktyczny przeciw zołzom po ostrych chorobach wysypkowych i zakaźnych i t. p. Pomimo że Zakład niedawno istnieie, wiele osób a szczególniej dzieci zawdzięcza mu uzdrowienie, a Zakład z każdym rokiem wzrasta i rozszerza się, Położenie urocze wśród lasów szpilkowych w otwartej przewiewnej dolinie, powietrze suche, zdrowe. Leczenie kępielami mineralnemi, rzecznemi, piciem wód, mięsieniem (massage), gim-

Specyalności gumowe

tuzin od 1 złr. 20 cnt. i wyżej
wysyła pod dyskrecyą
DROGUERYA IGNACEGO ADLERA W TARNOPOLU.

Przeciw piegom i opaleniu najlepszy jest **Crem oraz mydło liliowe** na składzie tylko w mej drogueryi.— **Pomadę Anny Csillak** przeciw wypadaniu włosów i inne środki zawsze utrzymuję.

nastyką zwykłą i ortopedyczną i t. p. Prócz lekarza zdrojowego ordynuje kilku lekarzy.

Oprócz tych środków leczniczych posiada Zakład wszelkie udogodnienia, mianowicie wygodne pomieszkania i łazienki, kuchnię zdrową, dobrą i niedrogą, wyborną muzykę zdrojową, liczne spacery, kaplicę, aptekę, pocztę. telegraf, sklepy, restauracye, fortepiany, czytelnię, bibliotekę, fotografa. Wycieczki końmi w okolice, zabawy z tańcami, bale, koncerta, przedstawienia teatralne i wyścigi konne na zbudowanym umyślnie w tym celu torze, gry ogrodowe, bilard i strzelnica urozmaicają pobyt w Zakładzie.

Korespondencye.

Ostrów, 25 czerwca.

Z prawdziwem uniesieniem notuję fakt który rokuje lepszą dolę w przyszłości W dniu 25 czerwca br. odbyła się majówka dla dzieci szkolnych z trzech gmin Bucniowa, Ostrowa i Berezowicy w. za staraniem przewodniczącego J. W. hr. Jerzego Baworowskiego.

Miejscem przeznaczonym do zabawy był pobliski lasek w Ostrowie w bardzo dogodnej pozycyi a nadto dodała mu wspaniałego wyglądu dekoracya z różno kolorowych fan, lampionów i wieńców. Przy wejściu był zbudowany łuk tryumfalny gdzie dziatwa witała swego przezacnego protektora majówki, a wygłosiwszy mowy po polsku i rusku wręczyła mu na pamiątkę fotografię która przedstawiała grupę dziatwy w stroju krakowskim ruskim i podolskim.

Nie potrzeba było znawcy by wyczytał z rozpromienionego oblicza tych niewinnych istotek szczęście i uwielbienie dla swego dobrego opiekuna szkoły. Widzieliśmy także głębokie rozrzewnienie w twarzy młodego człowieka a nawet łzy szczęścia w oczach matki J. W. hr., która przybyła na majówkę i nie szczędząc trudów, podejmywała dzieci i przybyłych panów obyweteli, księży i okolicznej intyligencyi.

Niezatarte niczem wrażenie wdzięczności pozostanie w sercach dziatwy dla swego opiekuna i protektora który zrozumiał swoje szczytne powołanie. A takie postępowanie wpłynie na odrodzenie nowego pokolenia i żadne zgubne prądy nie potrafią go zachwiać.

Nie mogę pominąć osób które przyczyniły się do uświetnienia majówki, a to pana Jerzego Kopyta i Karola Armatysa, którzy obmyśliwszy i ułożywszy cały program zabawy, wywiązali się z tego żmudnego obowiązku nader dobrze.

Przy jednej muszę nadmienić o drugiej uroczystości niebywałej dotąd, jaką ludność wiejska sprawiała w dniu imienin swemu dziedzicowi J. W. hr. Wła. Baworowskiemu. Reprezentacya gminy Ostrowa jawiąc się w dniu imienin w domu swego kolatora, odspiewała najpierw hymn choralny i kilka pieśni narodowych, poczem naczelnik gminy złożył najszczersze życzenia solenizantowi a na zakończenie uroczystości Państwo Hrabstwo podejmowali gościnnie w pałacu przybyłych włościan.

FEJLETON.

BUŁKA DO KAWY.

Szkic życiowy.

napisał Jan Miodoborski.

— Dla czego zimno w pokoju?

— Bo już niema drzewa, a ty kupić niechciałeś wczoraj.

— Głupia jesteś ze swojem gadaniem, trzeba było obiad krócej gotować, kawę grzać na naftowej kuchence, i oszczędzić drzewa; za wiele wychodzi chleba i pieczywa, nie trzeba tak dogadzać żołądkowi, nie na to żyjemy żeby jeść.

— Bójże się Boga, jeszcze i tego nam żałujesz? przecież ja nie wiem całe lata co to bułka do kawy, tylko chleb ciemny jadam, a biedny Bolek chwieje się jak tyczka, ani sił do życia, i do tej męczącej pracy mieć nie może

— Już ci żal gagatka, żeby się nie spracował, „plinus venter, non studet libenter“ sytość zabija talent i zdolności, artyści powinni żyć natchnieniem. Zbudziłaś go?

— Zmiłuj że się, dopiero 4-ta, zimno i ciemno wszędzie, zresztą wymówią nam mieszkanie jeżeli po dodniach nie damy ludziom spać.

— Że zimno, to twoja wina, nie wstałaś w porę by zapalić.

— Upadam ze znużenia, potrzebuję odpoczynku, ty nie masz żadnego względu.

— Kobiety są wytrwałe, ciebie i pałką nie dobije, diabli cię nie wezmą, a wiesz, że popis w krótce; główne próby się odbywają, Bolko potrzebuje nabrać pewności, w Paryżu nie pardonują, bo tam sztuka wysoko stoi.

— Po cóż z dzieckiem jechać do Paryża, on taki wątły, zabijesz w nim talent tem męczeniem ustawicznem, niechby się rozwijał jeszcze i wzmacniał, co po nad siły to się na nic nie zdało.

— Gadaj z babą; gdzie ty się na tem rozumiesz, idź zbódź chłopca, zapal i daj mu kawę, niech idzie ćwiczyć środkową część koncertu Vebera, bo jeszcze słabo idzie.

Za chwilę blady, wątły chłopak, chwiejący się, zaspany i drżący od zimna, skostniałemi palcami przebiegł klawisze wspaniałego fortepianu Bösendorfera wprawną gamą i kilkoma arpegiami; lecz wnet mu ręce spadły, zatrząsł słę cały, podniósł dłonie do twarzy i konwulsyjnym wybuchnął płaczem, kryjąc oczy i przyciskając je zimnymi jak lód palcami.

Widziała to matka, wzniesła wzrok męczeński ku górze, chcąc nim przebić sufit, dach i niebiosa, by te łzy nieszczęśliwego, udręczonego jej dziecka, znalazły miłosierdzie u Stwórcy, który dając mu duszę i pamięć artysty, skazywał go na męki i bozduszność rzemieślnika muzycznego. Na palcach zbliżyła się do fortepianu, przytuliła do macierzyńskiej piersi jasną główkę jedynaka, obsypując ją najtkliwszemi pieszczotami. Pod ich wpływem uśmierzał się ból, milkło cierpienie, nerwy chłopca uspakajały się zwolna; biedne skostniałe ręce ogrzane ciepłem tchnieniem miłości matczynej która je tuliła do bijącego serca, uczuły nowy prąd życia; odzyskiwały zwolna potrzebną elastyczność a pieszczotą zbudzone władze myślenia, dodały chłopcu nerwowo przeczulonemu, trochą sił i energii.

— No cóż tam tak cicho przy fortepianie, ten mazgaj nie zdecyduje się już raz na porządne uderzenie w klawisze?

Jak koń ostrogą dotknięty zrywa się do biegu, choćby w nim krew zastygała, tak drobne palce chłopczyny pod tą chłostą napomnienia rozpoczęły przebiegać z gorączkowym pospiechem, trudny do wykonania szereg pasaży, wyłamujących drobne jego kosteczki. Praca była nużąca, nad siły, wyczerpywała organizm, wysuszała mózg, tępiła zdolności wrodzone, zamiast rozbudzać zabijała talent i artyzm, zastępując go mechaniczną wprawą, która mogła zadziwiać bezmyślne tłumy, lecz musiała łzy współczucia wywołać u myślącego słuchacza. Upłynęło kilka godzin; powtarzające się ćwiczenia uspokoiły troskliwego ojca co do finansowego powodzenia koncertu, którego jako skrzypek z profesyi miał być przedsiębiorcą czyli t. zw. „impresario“. W godzinie możliwej do wyjścia, ciepło ubrany, po dostatniem śniadaniu, na które dla swej osoby nigdy nie żałował, wyszedł do miasta za interesami. Pozostali odetchnęli, Bolkowi ręce usunęły się z natężenia bezwładnie, co widząc matka podała mu pierwszy posiłek, zbierając skrzętnie kawałki pozostawionej przez ojca bułki, by je rzucić jako specyały do filiżanki jedynaka. Sama ukroiła jemu i sobie po kromce ciemnego chleba, cykorię zmięszała z odrobiną mokki z ojcowskiego śniadania pozostałej, zabieliła gorącą imitacyą mleka wrzucając w nie po kawałku cukru, i oboje z westchniem zasiedli do śniadania.

— Mamo, wiesz o czem marzę gdy zostanę kiedyś sławnym? — zawołał nagle chłopak z żywym blaskiem w oczach.

— Pewnie o tem, że cię już nikt t4k rano budzić nie będzie, i że się choć wtedy wyspisz do woli! — sądząc po sobie, z westchnieniem odparła matka biednego artysty.

Chłopak uśmiechnął się tajemniczo.

— Kiedy nie zgadłaś mamo moja serdeczna, to Ci niepowiem, sprawię Ci niespodziankę! Powiedz mi tylko mamo, czego my tacy biedni? kiedy Pan Bóg ludzi stworzył jednakowo; dla czego innym dał tak dużo, a nam tak mało wszystkiego? czy podobna, żeby wśród tylu bogactw jakie widzimy, ludzie chodzili głodni i zmarznięci? — Zatrząsł się nerwowo wymawiając słowa te z własnego wczesnego doświadczenia.

— Nie przeniknione są wyroki Boskie, moje dziecko, i nie do nas należy zastanawiać się nad niemi.

— A jeżeli się nigdy nie zastanowimy, to i nigdy lepiej nie będzie, bo chcieć na co poradzić trzeba się zastanowić, tak zawsze tato mówi kiedy czegoś wygrać nie mogę.

— Nad tem co ludzie robią i ustanawiają, zapewne, ale nie nad tem co Pan Bóg przeznaczył, bo nam Boskich wyroków sądzić nie wolno.

— A wszakże pieniądz nie Pan Bóg postanowił tylko ludzie.

— No tak zapewne, ale Pan Bóg stwarzając ludzi mądrych i głupich, złych i dobrych, pięknych i brzydkich, wskazał im dowodnie, że równi być nie mogą, a za tem poszło i wszystko inne n. p. tobie dał talent muzyczzy a innym go odmówił.

— Ach! może bez tego byłbym szczęśliwszy i mniej męczony?!

— Nie bluźnij Bolku, cierpienia i trudy miną a iskra Boża zostanie!

Pobożnie westchnęła matka.

W kilka tygodni później w stolicy świata cywilizowanego, dumny z talentu syna ojciec, miał go przedstawić muzykalnej publiczności.

Świadomy w kwestyi robienia interesów, poprzedził występ jego głośną reklamą, miejscowe dzienniki głodne nowości, powtarzały na wszystkie strony: Un nouveau Génie!

Wspomnienie nieśmiertelnego Chopina jeszcze żyło w entuziastycznych sercach; nieporównane melodye jego odzywały się echem w muzykalnych duszach, więc pojawienie się młodziutkiego 12-letniego artysty, o rysach słowiańskich, jasnych długich lckach, okalających złotą aureolą wątłą twarzyczkę i fiołkowe natchnione oczy, zbudziło ciekawość spragnionej wrażeń publiczności.

Za wystawą księgarską, w restauracyach, cukierniach i kawiarniach pojawiła się mnogość fotografii bohatera chwili; przybrany w dziecinny kostyum z czasów Ludwika XVI rysami i postawą tak przypominał zamęczonego syna nieszczęśliwego króla, jakgdyby on sam po wiekowym śnie zmartwychwstał, by swą śmierć niewinną i męczarnie niezasłużone przelać w skargę tonów nieśmiertelnej pieśni.

Wielka koncertowa sala zapełniona po brzegi ruchliwą i strojną publicznością, rzęsiście oświetlona, przedstawiała arenę godną jeniuszu. Podium zdobne kwiatami i koncertowy fortepian Playela, oczekiwały młodziutkiego artystę. Szmery, oczekiwania i ciekawości ucichły za pojawieniem się Bolka; On sam, nadto był smutny, zmęczony i młodziutki, by mógł odczuć wrażenie i doniosłość chwilowej swej wielkości; powodowany uczuciem grozy, w oku bezwzględnej surowości ojca, obojętny był na wszystko inne co go otaczało; a myśl jego dziecinna, wyrywała się tylko pełna tęsknoty i żalu do tej jedynej na całem świecie istoty która go kochała i serdeczną pieszczotą do piersi tuliła.

Wyuczony, skłonił się publiczności z pewną wrodzoną mu nąszalancyą, która cechowała wszystkie jego ruchy pełne chwiejnej miękkości.

„Charmant, adorable, un vrai Génie“ powtarzano zewsząd, biorąc obojętność chłopca, za pewność wcześnie wyrobioną.

Usiadł do fortepianu, wdzięcznem ruchem głowy odrzucił nasuwające mu się na oczy włosy i uderzył w klawisze z Chopinowską intonacyą; dźwięki doskonałego fortepianu pełne harmonijnego tonu zbudziły w duszy chłopca artystyczną nutę, która mimo wszystko zapanowała nad mechaniką i wypełniła sobą salę.

Publiczność dobrze ułożona umiała przyzwoite zachować milczenie, a chłopak uniesiony natchnieniem, zapomiał o niej. Grał dla siebie zachwycony doskonałą akustyką wśród której nie ginął najlżejszy ton delikatnego pianissima w którem celował. Grał długo, wprawnie, niejednokrotnie

fantazyą zastępując wyuczone ustępy, bo nie słyszał gróźnych napomień ojca, i czuł się tu swobodniejszy jak w domu. Wreszcie wyczerpany uderzył akord finalny i drgnął z przestrachu, słysząc huczne brawa i oklaski. Podniósł się zwolna jakby zdziwiony tym hałasem który muzyka jego wywołała, i z żalem spojrzał w stronę fortepianu którego musiał opuścić, kłaniając się publiczności która go nic nie obchodziła i drażniła mu nerwy gwarem swego uniesienia.

Cel koncertu jednak został osiągnięty, kasa pokryła koszta podróży i przygotowań, a nadto wręczono artyście złoty medal zasługi, w celu zachęty do dalszej pracy. Ojciec za niego ocenił te korzyści; ozdobionego medalem z konserwatoryum Paryskiego, obwoził jeszcze po kilku innych stolicach Europejskich z równem powodzeniem artystyczno finansowem, i zmęczonego, wyczerpanego chłopca, z wklęśniętą piersią i suchym kaszlem, przywiózł matce, szczycąc się tryumfem swej pracy.

Blada lampka życia słabym promykiem świeciła w wątłem ciele chłopca, podtrzymywana oliwą miłości i troskliwości macierzyńskiej.

W tych warunkach upłynęło lat kilka, chłopak wyrósł na młodzieńca, mówił cicho i powoli, ożywiał się jedynie przy fortepianie, i za pośrednictwem fanatycznej swej miłości do matki — ukochał wszystkie kobiety; wreszcie jako artysta muzyk renomowany, dostał pierwszą lekcyę w domu zamożnego dostojnika, gdzie mu powierzono wykształcenie muzyczne 16 letniej hrabianki Z.... Dziewczę było ładne, sprytne, z temperamentem ognistym, umiało też patrzeć sięgając w sam głąb serca; cóż więc dziwnego, że lekcye były obopólne! — Po miesiącu nastąpił dzień uroczysty w życiu młodego artysty: Wręczono mu w kopercie pierwsze zarobione za lekcye pieniądze, i tegoż dnia raz pierwszy wyznał gorące swe uczucia młodej uczennicy, która pozwalając mu wś. ód śmiechu, całować białe rączki, obiecywała kochać go dla wprawy — dopokąt się ktoś lepszy nie znajdzie. Uszczęśliwiony artysta czuł się w siódmem niebie, i postanowił w dniu tak radosnym spełnić swe najgorętsze marzenia, kupując z otrzymanych zarobionych pieniędzy pierwszy raz dla swej matki bułkę do kawy zamiast ciemnego chleba, którą to niespodziankę we wzajemnem objęciu, łzami wzruszenia oblali oboje.

Rozkosznem jest w takich warunkach życie, a szczęście ludzkie zależy od wyobrażenia, i jedną miarą ocenione być nie może.

(Przedruk za pozwoleniem autora).

Kronika.

Festyn Tow. gim. „Sokół“ jeżeli pogoda dopisze — będzie jedyną w tym sezonie zabawą jaką Towarzystwo tut. Publiczności przygotowuje. Cel wymieniony w ogłoszeniach powinien znaleść poparcie na które Towarzystwo to za swą pracę w zupełności zasługuje.

Komendant korpuśny we Lwowie Generał Friedler przybył wczoraj do Tarnopola na przegląd tut. załogi.

Czy złamanie kontraktu? Tow. elektr. oświetlenia Ganz & Co. w Budapeszcie, które miało z dniem 26. z. m. już miastu dać oświetlenie elektryczne, w myśl podpisanego kontraktu, nie czyni żadnych kroków celem instalacyi zamówionego światła.

Byłoby to w każdym razie niedodatniem stwierdzeniem faktu — że tak silne w kapitały Towarzystwo nie dotrzymuje umowy.

Dla gminy jednak i w tym wypadku nie jest bez korzyści przywłaszczenie sobie kaucyi 10.000 zł. oraz kontraktem zawarowanych alimentacyi z tytułu zwłoki w oświetleniu za każdy dzień.

Twórcom kontraktu dziś należy się za ich ostrożność zupełne uznanie!

Sezon budowlany w naszem mieście niezwykle ożywiony. Próżny do niedawna plac p. Bauera przy kelei został rozparcelowany i już wznoszą się tam domy mieszkalne.

Cała ulica Agenora po obu stronach pełna ruchu budowlanego, a tymi dniami zakupił pan Kuczkowski od p. dr. Kozmińskiego plac obok poczty i jeszcze w jesieni stanie tam jednopiątrowa kamienica.

Nowy hotel obok magistratu odsłania się powoli z zasłony rusztowań i okazuje się wcale okazałym budynkiem.

Wielka budowla szpitala powsz. (dzieło p. Masłowskiego i Boguchwalskiego) prawie na ukończeniu. Jest to ogromny budynek z nadzwyczajną dokładnością wykonany i godzien zwiedzenia zanim wejdzie w posiadanie Wydziału kr.

Na ul. Trzeciego Maja widać wielki pospiech w pracy około nowego domu tut. „Narodnej Torhowli“ (buduje p. Masłowski i Sp.). Ma to być budynek estetyczny i z konfortem urządzony.

Willn p. Sommera przy ul. Zarudzie obok szkoły wydz. jest istnym cackiem, (także dzieło p. Masłowskiego i Sp.

Cukiernia p. Pieprzaka została rozszerzoną przez dobudowanie nader milutkiego pawiloniku który w czasie skwarów obecnego lata da miły spoczynek na wolnem powietzu.

Jestto pomysł nader trafny, i już dawno przez licznych gości tej cukierni oczekiwany.

Wycieczka. Stow. Urzędników i dyetaryuszy urządza w niedzielę d. 10. b. m. wycieczkę do do Czahar Białeckich. Szczegóły tej zajmującej a dobrze obmyślaciej zabawy towarzyskiej podadzą afisze.

Nagła śmierć. Dziś dnia 1. lipca br. o godzinie 7-mej wieczorem przyjechał wachmistrz z Trembowli Longim Łukasiewicz który z żoną swą odawał się do Krakowa celem operacyi gardła,

Wrzód, który mu się przed tygodniem utworzył doszedł do takich rozmiarów, że spowodował nagle uduszenie zanim jeszcze mógł do operacyi zdążyć.

Na miejscu wypadku przybył, natychmiast lekarz miejski Dr. Leiblinger, lecz nie udało się sztuce, lekarskiej nic więcej zaradzić — skutkiem czego chory w pół godziny po opuszczeniu pociągu życie zakończył i został odstawiony do kostnicy na tutejszym cmentarzu.

Liczył lat 56 pozostawił żonę i dzieci. Zmarły był przedtem artystą dramatycznym.

Świadectwo towarzystwa złodziei kieszonkowych. Do Prokuratorji Państwa w Złoczowie wystosowano przed dwoma tygodniami z miejscowości Gleiwitz w cesarstwie niemieckiem następujące doniesienie, które dosłownie przytaczamy: „Świetc. k. Prokuratorjo państwa! Ze strony towarzystwa złodziei kieszonkowych podaje niniejsze świadectwo moralności i zdolności dla Samuela Orgel uwięzionego w areszcie śledczym w Złoczowie. Wspomniany więzień, którego świetna Prokuratorja oskarża o kilkakrotną zbrodnię kradzieży kieszonkowych, jestto fakt ze strony c. k. Prokuratorji nieomylny. Bo Samuel Orgiel od lat 20, swoją praktykę tak często i zdolnie wykonywał, że nasze Towarzystwo zmuszone było jego prezesem zamianować. Zamianowany pan prezes obrał sobie sekretarza, którego zowią Mojsi Krazmech, dotychczas jeszcze zamieszkałego w Stanisławowie, o którym c. k. Dyrekcja policji we Lwowie dalsze wskazówki udzielić może. Samuel Orgiel i wspomniany jego sekretarz bez przerwy jeździli po całej Galicji, Bukowinie, Węgrach i t. d. i to tylko względem wykonywania kradzieży kieszonkowych. Z tego wynika, że byłoby to dla Samuela Orgela krzywdą, ażeby on został sam oskarzony, bo drugą część majątku ruchomych rzeczy a pochodzących z kradzieży, znajduje się jeszcze w rękach jego sekretarza Mojsi Krazmech zamieszkałego w Stanisławowie. Świetny c. k. Sądzie! Jestto naszą powinnością, aby naszego prezesa w opiekę wziąć i prosić Wysoki Trybunał, ażeby okoliczności łagodzące, które tutaj wymieniamy, Sąd uwzględnił. Oberpräsidend Towarzystwa Samuel Lammensdorf, Schriftführer Leon Brand“. Policyjnie stwierdzono że Możesz Krazmech rzeczywiście jakiś czas w Stanisławowie operował.

Nowe blankiety wekslowe. Z dniem 1. lipca 1898 r. zostaną zaprowadzone nowe stemlowe blankiety urzędowe na weksle, przekazy kupieckie i promesy. Nowe te blankiety opiewają na walutę koronową. Zaprowadzono także blankiety wekslowa z teksem polskim aż do 10 koron włącznie. Urzędy sprzedaży materjału stemplowego będą wydawały dotychczasowe blankiety urzędowe w miarę istniejących zapasów obok nowych blankietów jeszcze do 30. listopada 1898 r. Dotychczasowych blankietów urzędowych można używać jeszcze do 31. grudnia 1898 włącznie, użycie tychże po 31. grudnia 1898 r. będzie się równiało niedopełnieniu obowiązku stemplowego i pociągnie za sobą szkodliwe następstwa prawnie przewidziane w ustawach o należytościach.

Otwarcie nowych linii kolejowych na Bukowinie. Dowiadujemy się, że na dniu 6. lipca odbędzie się uroczyste otwarcie nowych linii kolejowych a to w Nepołokowce-Wyżnica i Łużany-Zaleszczyki, 7. lipca otwarcie linii Hadykfava-Brodina na Bukowinie. Na dniu 5. lipca przybywa w tym celu do Czerniowiec minister kolei państwowych Wittek z wielką świtą urzędników, prawdopodobnie z nim razem przybędzie marszałek krajowy hr. St Badeni.

Przed wysprzedażą.

Pryncypał do subiekta:

— Powywieszałeś pan na wystawie ceny na wszystkich przedmiotach?

Powywieszałem.

— A umieściłeś pan napis »Wyprzedaż niżej kosztu?

— Umieściłem. Nie wiem tylko, jaką cenę położyć na tej sztuce madapolamu, która przedtem kosztowała 4 złr.?

— Napisz pan: »Przedtem 6 złr., a teraz 5 złr.

Sielanka.

— Powiedz mi Magdusiu, czy przy tem pięknie zachodzącym słońcu, nic nie odzywa się w tobie?

— A juści, odzywa się gadzina we chlewie, bo kwicy jak nieszczęście. a panic mi tu o słuńcach gada.

Pożegnanie.

Miesięczna, szumna noc wrześniowa —
Cicho się chylą polne zielska
W potwietrzu czyjeś słychać słowo
W powietrzu błysła twarz anielska
— Bądź zdrowa — jeszcze raz bądź zdzowa..
Miesięczna szumna noc wrześniowa —
Wokoło dziwne chodzą lęki,
Cicho lecąca jękła sowa —
Stało się! słowo wiecznej męki,
Słowo tak mocne jak Jehowa.
Miesięczna szumna noc wrześniowa —
Więc nocy owej sam opowiem
Jak się mój duch przed słońcem chowa,
Jak smutek cięży mi ołowiem...
A tobie tylko — Bądź mi zdrowa.

Ogłoszenie.

Z powodu, że zamówienia na *„Podręcznik dla organów policyjnych“* i *„Instrukcyę służbową dla miejskich straży policyjnych“* na które to wydawnictwo zostały w ciągu miesiąca czerwca 1898 rozesłane odnośne prospekta — ciągle jeszcze wpływają i wskutek tego nie jest możliwem ustalić nakładu druku, *przedłuża się termin zamówień do 15. lipca 1898.* przyczem uprasza się uprzejmie wszystkie Urzęda gminie, pojedyńcze Nadzory policyjne i w ogóle osoby w tej sprawie interesowane, by raczyły pospieszyć z zamówieniami do tego terminu, albowiem tak druk jakoteż cena powyższych dziełek są bezwarukowo zawisłe od ustalenia liczby prenumeratorów.

Rwnocześnie uprasza się wszystkie czasopisma krajowe, by zechciały powtórzyć w swych szpaltach kroniki niniejsze ogłoszenie — dziełka te bowiem, jako pierwsze w języku polskim oddać mogą wielki usługi społeczeństwu.

Szczególnie przez umieszczenie w wyż wspomnianym podręczniku wykazu alfabetycznego wszystkich zbrodni, przekroczeń i przestępstw jakoteż spisu wszystkich możliwych przekroczeń policyjnych wraz z odnośnymi ustawami i rozporządzeniami — mogą służyć nietylko urzędom gminnym i organom policyjnym ale i całemuo gółowi dla informacyi w poszczególnych wypadkach.

Ewentualne zamówienia uprasza się nadesłać do autora Piotra Kaczkowskiego urzędnika Magistratu w Tarnopolu.

Podziękowanie

serdeczne, za okazane współczucie w wielkiem utrapieniu które Bóg nań zesłał, odwołując z tego świata ukochanego syna i brata, ucznia VI. klasy tut. c. k. gimnazyum, w 17. roku życia, składa niniejszem wielce szanownym p. p. dyrektorowi i profesorom, w szczególności p. Dr. Taubelesowi za rzewne słowa, wspomienia i pociechy u grobu drogiego zgasłego, wszystkim kolegom jego, którzy w chwili ciężkiego smutku zajęli się urządzeniem pogrzebu i trumnę kwiatami uwieńczyli — przedewszystkiem miłemu przyjacielowi w Bogu spoczywającego p. Markowi Grossmanowi, za rozczulające ostatnie pożegnanie na cmentarzu, wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy konduktowi towarzyszyli szan. członkom towarzystwa „Ahawath Zion“ i t. d. i t. d., w nieutulonym żalu pogrążona

Rodzina Pomeranz.

PORTLAND CEMENT,
Wapno skaliste i hydrauliczne,
Gips murarski i rzeźbiarski.
Posadzki i rury steingulowe,
Cegły i zaprawy ogniotrwałe,
Papa ogniotrwała i izolacyjna,

Trzcina i mata sufitowa,
Smoła i Karbolineum,
WYROBY BETONOWE,
NOWOŚCI!
Wzorzyste posadzki cementowe, Metalowe okładziny ścienne,

Pokrycia, przekrycia i reperacye dachów: dachówką, papą, łupkiem szlązkim, angelskim i francuzkim wykonują pod gwarancyą nieprzeciekania
HIRSCHTRITT i EBER
przedsiębiorstwo krycia dachów, Lwów ul. Karola Ludwika l. 21.
Mamy do sprzedania modele na nowe formydachówek

HIRSCHTRITT i EBER skład wszelkich materyałów budowlanych

Lwów, ul. Karola Ludwika 21
(Hotel Angielski).
(Nr. 187, 184 1—12

Jensdorpa
czyste holenderskie
Cacao

Jeżeli się tą w całym świecie nie [illegible] kę zarządza, ma się pewność otrzymania dobrego **czystego** Cacao które jest nadzwyczajnie pożywnem, bogatem w części składowe, zastępujące mięso.

Bilz Naturheilanstalt

Sanatorium i. Ranges, Dresden-Radebeul. 3 Aerzte. Günstige Kurerfolge bei fast allen Krankheiten. Prosp. frei.

Naturheilkunde.

Bestes Buch der Naturheilkunde. 550 000 Expl. verkauft. 1900 Seiten, 550 Abbild. Geb. M. 12.50 durch Bilz' Verlag, Leipzig u. alle Buchhandl. Tausende Kranke verdanken dem Buche völlige Wiedergenesung.

Gesundheitsrat!

Illustriertes Familienblatt der Naturheilkunde mit Unterhaltungs-, humoristischer und Modebeilage sowie Nützlichem für Haus und Küche. Preis halbjährl. M. 2.50. Monatl. 2 Nummern. Zu beziehen durch jede Buchhandlung und die Expedition: Bilz' Verlag, Leipzig. Probenummer gratis.

B. KULLANDA

przedtem K. Sochaniewicz
w Tarnopolu przy ul. 3. Maja
poleca
główny skład oryginalnych poprawnych „PATENT“
MASZYN DO SZYCIA

które pod, gwarancyą na raty lub za gotówkę (10% taniej) sprzedaję. — Cenniki na żądanie przesyłam.

Reperacye maszyn do szycia wszelkich systemów wykonuję we własnej pracowni dokładnie i tanio.

Specyalny warstat dla urządzania dzwonków elektrycznych.

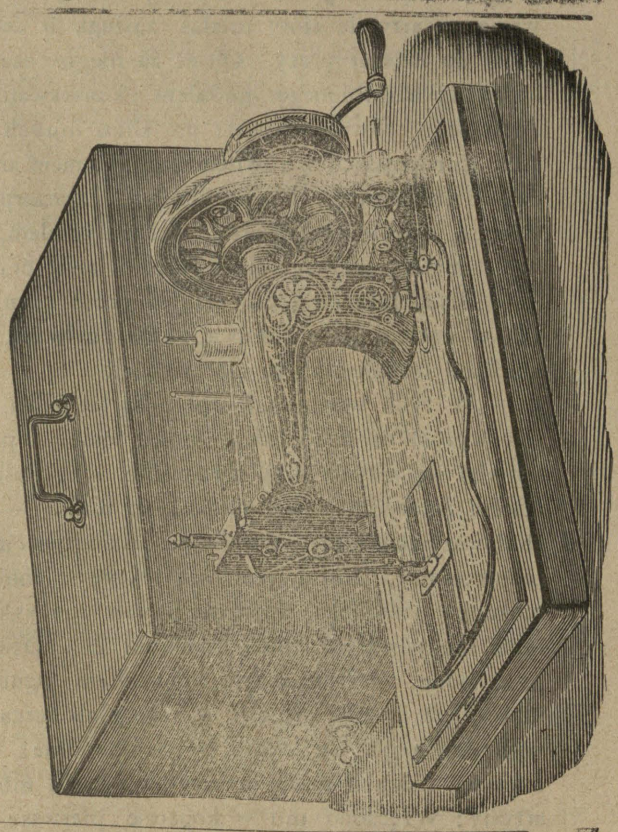

„Słowo Polskie“

najtańsze pismo codzienne
Wychodzi we Lwowie 2 razy dziennie
i kosztuje we Lwowie 1 zł., na prowincyi 1·35

Filia c. k. uprzyw. galic.
BANKU HIPOTECZNEGO
w Tarnopolu

Sprzedaje losy za gotówkę podług kursu dziennego, jakoteż **za spłatą w ratach miesięcznych.**

Najbliższe ciągnienia:
15 Lipca Salma.
15 „ Waldsteina.
30 „ Clary'ego,

Po zapłaceniu pierwszej raty nabywa się wyłączne prawo do wygrań.

Asekuracya życiowa

poszukuje zdolnych, ruchliwych i poważnych zastępców.
Dokładne szczegółowe oferty pod „Asekuracya“ restante Lwów.

Kto chce zabezpieczyć od zgnilizny i grzyba budowlane części z drzewa w sposób pojedynczy a pewny na długie lata, niechaj je smaruje doświadczonym przez 20 lat

KARBOLINEUM
„PATENT AVENARIUS“

a niechaj się strzeże przedzakupnem bezwyrtościowego naśladownictwa
Prospekta gratis i franco.
Fabryka Karbolineum R. Avenarius.
Wiedeń III., Hauptstrasse 81.
Skład w Tarnopolu u Adolfa Barama.

Celem oddania wyłącznej sprzedaży
Wapna Skalistego

z wapienników i innych materyałów budowlanych poszukuje zastępcy mającego w miejscu własny magazyn. — Oferty pisemne przyjmuje
H. Dattner we Lwowie
wyłączny zastępca wapienników miejskich Pogórza.

THE PREMIER CYCLE Co LTD.

(Hillmann Herbert & Cooper)
Fabryki w **Coventry** (Anglia), **Eger** (Czechy) **Doos** (Niemcy)
— Roczna produkcya 60.000 welocypedów. —
Główna ajencya i sprzedaż dla Podola
w Tarnopolu u pana ADOLFA BRECHERA.
Tenże poleca:
przybory do jazdy na rowerze, ubrania, kamasze, części pojedyncze rowerów
po cenach ściśle fabrycznych.

Używajcie koła „WAFFENRAD“!

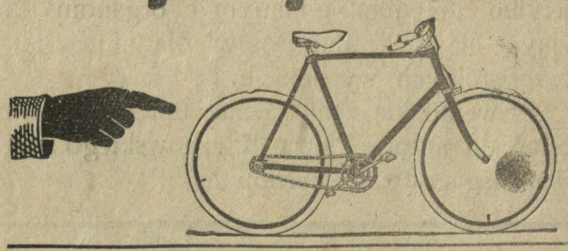

Niedościgniony lekki bieg (dlatego wykluczonem jest natężenie), co stanowi wyższość nad innymi welocypedami

Fabryka broni Steyr

na większą w świecie fabryka specyalności.
Katalogi bezpłatnie i franko. 1—5. 188.

Dla palących **Najlepsza francuska bibułka.** **„LE GRIFFON Patent„** Dla palących

Z drukarni St. Kossowskiego w Tarnopolu. Odpowiedzialny za Redakcyę St. Kossowski.

Nr. 191. Tarnopol. 10. Lipca 1898. Rok V.

Głos podolski

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Prenumerata w miejscu:
kwartalnie . . . 1 zł. 50 ct.
półrocznie . . . 3 „ — „
rocznie . . . . . 6 „ — „

Prenumerata zamiejscowa:
kwartalnie . . . 1 zł. 65 ct.
półrocznie . . . 3 „ 30 „
rocznie . . . . . 6 „ 60 „

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia
przyjmuje się po 5 ct. od wiersza drobnym drukiem; „Nadesłane“ po 10 ct.
Rękopisów nie zwraca się.

Adres redakcji i administracji
DRUKARNIA
St. Kossowskiego
w Tarnopolu.

Oświata ludowa.

W żadnym pewnie kraju niema tylu kierunków i odcieni społecznych i politycznych, co w naszej Galicyi — ale nigdzie nikt pewnie niema takiej prasy, któraby stojąc na straży urojonej prawdy pewnego kierunku, walczyła wyłącznie dla celów swego stronictwa z tendencyjnem zaprzepaszczaniem spraw ogółu społeczeństwa dotyczących i dobra powszechnego. Nie trudno zgadnąć, kto z takiego stanu rzeczy korzysta a kto straci.

Od lat kilkunastu obserwuję z uwagą galicyjski ruch publicystyczny i zastanawiam się nad jego moralnym kierunkiem. Według mego pesymistycznego pojęcia, prasa perjodyczna ma służyć nie na to włącznie, by czytelników wprowadzała w sferę wyższej polityki, by osłaniała przed nimi tajemne machinacje obcych państw i krajów lub wreszcie dostarczała im brukowych wiadomości ze stolic i miast wielkoświatowych — ale przedewszystkiem na to, by badała grunt własny, wykazywała potrzeby własnego narodu, dbała o ekonomiczny i kulturny rozwój własnego kraju, wszczepiała zasady dobre a na złe narodowe nałogi skutecznego szukała lekarstwa. To jest główne zadanie prasy, w tym kierunku może i powinna olbrzymi swój wpływ dodatnio na społeczeństwo wykorzystać!

Ale u nas dzieje się inaczej! Wszystkie dzienniki nasze mają wzrok daleki i widzą co się dzieje w Indjach, Chinach i na Kubie, ale nie widzą ogromnego zastoju w własnym kraju i jeżeli wchodzą w jego granice, to chyba tylko na to, by się czubić wzajemnie i przezywać jak nieprzymierzając posłowie w austryackim parlamencie.

A przecież u nas spraw wielkich a odłogiem stojących jest niemało — jeno ucho przyłożyć do ziemi, słuchać głosu ludu, stanów wydziedziczonych z praw człowieczych, uciskanych i pogardzanych, Jedną z takich najważniejszych kwestyi, bo wprost decydującą o naszej narodowej i społecznej przyszłości jest sprawa oświaty ludowej i potrzeby ludowego szkolnictwa. Nie byłoby rzeczą nadzwyczajną dla sprawy tej osobną w wszystkich publicznych pismach zaprowadzić rubrykę, codzień na jej temat sążniste pisać artykuły i do czynu na zachwaszczonem polu wzywać — a przecież jakże rzadko zdarzy się na szpaltach galicyjskiego dziennikarstwa znaleść choćby krótką wzmiankę o szkole ludowej, o jej reformie, o doli nauczycieli ludowych, o ich prawach i obowiązkach! W żadnym z krajów koronnych monarchii tak źle nie jest pod względem edukacji publicznej jak u nas, a przecież milczą o tem upoważnieni do głosu — nigdzie ciemnota tak szeroko skrzydeł swoich nie rozpostarła, a przecież sfery decydujące i większość od nich zawisłych dzienników, jakiemś konserwatywnem zaklęciem zakneblowane mają usta a na oczach bielmo swojskiej ślepoty. Czyż z tego nie przebija najwyraźniej tendencja popchnięcia kraju naszego wstecz, zatamowania źródel oświaty i postępu?

Od kilku lat, nieprzerwanym cięgiem wykazuje „Szkolnictwo“ (organ nauczycieli ludowych) smutny stan galicyjskiego szkolnictwa ludowego, cyframi udowadnia zanik oświaty ludowej, maluje dosadnemi a prawdziwemi niestety barwami głodowy los nauczycieli i rozliczne niesłusznie gniotące ich krzywdy — któreż z większych pism galicyjskich powtórzyło te artykuły, któreż od siebie do autentycznych tych faktów stósowny dodawało komentarz? Raz poseł Gniewosz w świetnej swe mowie, oparł się na cyfrach, zaczerpniętych ze „Szkolnictwa“, czy go kto poparł? Owszem przeciwnie — wszystkie niemal pisma galicyjskie rzuciły sie z zaciekłością na niego!

Ale za to doniesieniami o Dreyfusie i Zoli, o wojnie na Krecie i na Kubie przepełnione są całe szpalty wszystkich dzienników; każdy przeciętny czytelnik gazet wie o istnieniu towarzystw ku wspieraniu murzynów afrykańskich, ale o powstaniu „Towarzystwa nauczycieli ludowych“ cicho sza!... co najwyżej jednowierszowa kronikarska wzmianka! Oświata ludowa upada, tysiące ludu z braku oświaty wpada w sidła żydowskie, albo na nędzę emigruje poza oceany — mniejsza o to. Wspominać o tem nie warto. Ważniejszą przecie jest rzeczą, że jego Ekscelencja hr. Badeni przejechał przez Kraków, albo że w Tarnobrzegu umarł hr. Tarnowski „który odznaczał się rycerską miłością do koni“ (wzmianka nekrologiczna w „Czasie“.) *Kr. St.*

Odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie.

Nie będziemy opisywali uroczystości krakowskich, które trwały dwa dni i na ogół odbyły się świetniej, niż przewidywano, niż chciał komitet, który je urządzał i zrobił, co mógł, żeby się nie udały, bo kilkokrotnie zmieniał termin, nie postarał się o ułatwienia dla przyjezdnych, nie porozsyłał zawiadomień do Warszawy i t. d. Ci sami ludzie, którzy w sprawie pomnika tyle złej woli i nieudolności okazali — i uroczystość odsłonięcia jego do najskromniejszych sprowadzić chcieli rozmiarów. Ale i teraz nie udało się im postawić na swojem.

Kraków dowiódł raz jeszcze, że jest głównem ogniskiem życia narodowego w Galicyi że jest nie galicyjskim tylko, ale polskiem miastem. W porównaniu z niedawnemi uroczystościami lwowskiemi było w Krakowie dużo więcej szczerości i powagi, ruchu i gwaru, słowem życia, a nawet zapału. We Lwowie zrobiono, co było można, żeby nadać uroczystości charakter imponujący i pomimo to robiła ona wrażenie martwego, urzędowego obchodu; w Krakowie dokładano starań raczej w kierunku przeciwnym, a pomimo to uroczystość była manifestacyą wspaniałą i poważną.

Nie obyło się jednak bez przykrych dysonansów. Komitet, urządzający uroczystość, zgodził się zrazu na dopuszczenie do głosu na obchodzie p. Daszyńskiego, jako przedstawicielowi robotników chrześcijańskich nie pozwolono przemawiać. Wskutek tego socyaliści urządzili obchód osobny, w dwa dni później, któremu policya bez uzasadnionego powodu przeszkodziła. A można było tego rodźwięku uniknąć, postanawiając, że w ogóle w imieniu stronnictwa lub klasy społecznej nikomu przemawiać nie wolno.

Sprowadzenie na uroczystość do Krakowa profesora uniwersytetu moskiewskiego Brandta było również pomysłem niefortunnem. Pan Brandt, który jak mówią moskale, „poliberalniczał“ w Pradze, chciał zdaje się w Krakowie naprawić swą reputacyę wobec władzy.

W ogóle były próby nadania uroczystości narodowej niewłaściwego charakteru manifestacyi słowiańskiej. Dobrze, że Czechów przyjmywano owacyjnie, ale niepotrzebnie na Wawelu krzyczano im wciąż: „Na zdar“. Przedstawiciele Sokołów i w tym wypadku manifestacyjnie milczeli. Zgoła już niewłaściwem było odegranie przez orkiestrę naprzód czeskiego hymnu narodowego. Goście z zaboru rosyjskiego i Górno-Ślazaków, którzy gromadnie przybyli, natomiast zaniedbywano. Z Litwy nie było nawet wieńca, z Wielkopolski nikt nie przyjechał. Jest to winą komitetu, który ani zaproszeń, ani nawet zawiadomień nie rozesłał, a w pismach warszawskich dopiero na dwa dni przed uroczystościami cenzura pozwoliła zamieścić o nich wzmiankę.

Specyalności gumowe tuzin od 1 złr. 20 cnt. i wyżej
wysyła pod dyskrecyą
DROGUERYA IGNACEGO ADLERA W TARNOPOLU.
Przeciw piegom i opaleniu najlepszy jest **Crem oraz mydło liliowe** na składzie tylko w mej drogueryi — **Pomadę Anny Csillak** przeciw wypadaniu włosów i inne środki zawsze utrzymuję.

FEJLETON.

Róża.

Szkic kulturny.

(skeśliła Róża Pomeranz.)

Zeit der Dufte, Zeit der Rosen
Wo die Lüfte lauer kosen,
Schwändest traute du doch nie!

Poezya i podanie otoczyły różę — dla jej cudnego kształtu, i zapachu — jakoby aureolą piękna i szlachetnego wdzięku.

Greccy poeci nazywają kwiat ten oddechem bogów, rozkoszą śmiertelnych; Grecy i Rzymianie poświęcili ją 9. boginiom i 6 bogom.

Kościół chrześcijanski umieścił różę w szeregu swoich symbolów.

Wiara ludu wskazuje na raj jako ojczyznę róży; przyrodnicy zaś otrzymują, że jej krajem rodzinnym jest Azya środkowa, skąd „królowa kwiatów“ poczęła tryumfalny swój pochód, przez wszystkie strefy.

W grobach Tszudów, których epokę powstania umieszczają uczeni około 5000 lat przed nar. Chr, znaleziono po wielekroć, monety z wizerunkiem róży.

Także u Judów i Egipcyan łączyła się ona religijnym kultem.

Wedle mytu greckiego zawdzięcza róża powstanie swe Afrodycie Anadyomenie, „z piany zrodzonej“ wyłoniwszy się razem z nią z fal morskich.

Bogowie ujrzawszy wspaniałą ową postać skropili ją — jak opiewa myt — nektarem; kropla jedna spadła na różę, nadając jej słodką woń, którą dotychczas nas zachwyca.

Podług podania mużułmańskiego, powstała z potu proroka biała, a z krwi jego pąsowa róża.

Zarówno poeta perski Firdusi głosi, że pierwsza róża powstała z potu Mahometa: „nim twórca Islamu zstąpił z nieba na ziemię, przechadzał się po ogrodach Edenu; wtem ujrzał wszechwładnego Allah, którego wzrok spoczął na nim tak pełen boskiego majestatu i surowości, że pot bojaźni i zgrozy oblał proroka. Dwie krople tego potu spłynęły ku ziemi, z pierwszej powstała łodyga, z drugiej wyłoniła się róża.

Poświęcona Afrodycie była róża u starożytnych strojem weselnym, zdobiąc głowy oblubieńców.

Była też ulubionym kwiatem bogini Eos, która co rana przed wschodem słońca, barwiła niebo purpurą róży.

Znikomy jej wdzięk i rany, które kolcami swymi niebacznym zadaje, uczyniły zeń także godło Erosa, boga miłości.

On to zjednał sobie różą boga milczenia, by nie zdradzał tajemnic miłośnych bogini.

Wedle starego aforyzmu dała miłość bożkowi Harpokratesowi różę jako godło milczenia.

Przy wesołej uczcie i pełnym puharze, nie brakowała nigdy róża jako wyobrażenie radości, to też poświęconą była Bacchusowi.

„W Macedonii — donosi nam myt — posiadał Midas, Silen Dyonizasa przepyszny ogród w którym kwitły 60-listne róże cudnej woni.

Zwycięzca w dytyrambach spiewanych na cześć Dyonizosa, otrzymywał w nagrodę wieniec z róż. Prawdopodobnie trackie wzgórze Rodope (góra różana) tak przezwanem zostało dla uświetnienia róż Bacchusa.

Będąc godłem tego ulubionego bożka, była ona jakoby patronką wszelkich biesiad i wesołych zebrań, wieńcząc skronie ucztujących, jak również zwieszając się z pułapu po nad ich głowami. Ztąd wyraz „sub rasa“ t. zn „w zaufaniu“ uchodziło to bowiem za nieprzyzwoitość, zdradzać rozmowy biesiadujących.

Znany satyryk niemiecki z XV wieku Sebastjan Brandt pisze w swem „Narrenschif“: „was wir hier kosen, bleib' unter Rosen“.

W licznych kościołach niemieckich znajduje się wizerunek róży nad konfesyonałem.

Greccy osadnicy przeszczepili różę na ziemię włoską z powodzeniem.

Słynne były centyfolje Kampanji i róże z Paestum, kwitnące dwa razy w roku.

Róże zdobiły głowę wyrostka w starorzytnym Rzymie, jak również pląsających dziewic.

Marek Antoniusz prosił w ostatnim uścisku Cleopatrę o uwieńczenie grobu jego różami. — Nero płacił raz 600.000 talentów za róże potrzebne dla przystrojenia sali bankietowej, a gościom podawano do umywania rąk i twarzy wody różanej.

Za Domitiana dorobił się pewiem Grek któ, remu udał się rozkwit róż w zimie, tak ogromnego majątku, że w zuchwałości swej pytał: „Ile Rzym kosztuje? Chcę go kupić!“

Bogaci a zniewieściali Rzymianie sypiali na różach. Helicgabal, największy rorrzutnik starego Rzymu, napełniał wszystkie swe stawy rybne wodą różaną, a gości swoich obrzacał taką ilością róż, że wedle podania, jednego razu kilkudziesięciu zginęło na miejscu z uduszenia pod tą masą wonną.

Róża była też godłem walki i zwycięstwa u narodów starożytnych.

Gdy Scypjon afrykański starszy, po zwycięstwie nad Hannibałem, w tryumfiie do Rzymu wchodził, oblekli wojownicy ośmego legjonu, którzy pierwsi zdobyli obóz kartagiński włócznie i tarcze swe różami.

Toż i Herman po zwycięstwie w lesie teutoburgskim uwieńczył dzidę swą różami.

Starym Germanom róża była godłem miłości. Dziewica podawała oblubieńcowi pnącą się różę na znak że uważa go za podporę i obronę swoją.

Piękne, pełne poezyi i głębokiego znaczenia podanie głosi: że złośliwy czarnoksiężnik zamienił raz trzy urocze dziewice w białe róże. Dostojny młodzian ujrzał je, lecz nie pragnąc by najmniej zerwać choćby jedną z nich, schylił się pełen podziwu i uwielbienia dla ich piękności, i złożył pocałunek na delikatnych listkach.

To uszanowanie powabu i czystości przemogło potężny czar i zwróciło zaklętym dziewicom pierwotną ich postać.

Ażeby wywróżyć szczęśliwe pożycie nowo zaślubionej parze, wrzuca lud listki róży do wody; jeżeli fala je rozłącza, jest to niepomyślne omen.

Róża ma także swe znaczenie poważne i głębokie. Kolce jéj przypominają nam zmienniczе koleje życia, nakazując ostrożność i przezorność w rozkoszach i uciechach.

Indyjskie przysłowie opiewa: „uważaj jak w chwili gdy różę zrywasz, kolce cię do krwi ranią.“

Róża jest także kwiatem śmierci, a żyjący składają ją jako haracz i hołd ostatni na grobie umarłych.

Białemi różami okrywali starożytni trumnę młodzieńca lub dziewicy, pąsowymi zaś groby ich, jako wyraz miłości pogrobowej.

Podług podania znajdowali pobożni kanonicy w Lubece i Wrocławiu, przed śmiercią białą różę na swym brewiarzu.

Słynny uczony żydowski w Pradze, ulubieniec cesarza Rudolfa II., umarł uduszony wonią róży.

„Śmierć — powiada legenda — zamieniła się w różę, nie mogąc inaczej pokonać wielkiego kabbalisty.

(Pok. nast.)

Kronika.

Dr. W. Łuczakowski burmistrz miasta, wyjeżdża do wód celem poratowania zdrowia, a kierownictwo magistratu obejmuje wiceburmistrz p. Puntschert.

Wycieczka urzędników i dyetaryuszów odbędzie się dziś jeżeli pogoda dopisze. Komitet poczynił możliwe starania, by zabawę uczynić przyjemną. Jak się dowiadujemy, wszystkie karty uczestnictwa rozebrane, co dowodzi tylko sympatyi jaką się wymienione towarzystwo cieszy. Przezorny Komitet zawiadomił naprzód gości, że w razie deszczu, wycieczkę odkłada do następnej niedzieli.

Bióro pszemysłowe w tut Starostwie po p. Szydłowskim, długoletnim kierowniku tegoż— objął p. komisarz Ambroziewicz, któremu polecamy niewesołe położenie tutejszych przemysłowców. Jestto agenda nader żmudna i wymagająca wiele sprężystości, której obecny referent raczy nie żałować, gdyż tylko w tej nadzieja polepszenia bytu tut. świata przemysłowego.

Wszędzie indziej pod tym względem panują jakie takie stosunki.

Józef Gerold, młody bo zaledwie 30-letni właściciel browaru na „Przewalisze“ należy już do nieżyjących. Nagła choroba i wynikła ztąd operacya nie przyniosła choremu pomocy i tenże w czwartek w nocy przeniósł się do wieczności. Pogrzebowi zmarłego towarzyszył niewielki, lecz oddany zmarłemu personal browaru, oraz siostra i szwagier, natomiast nieobecną była matka. — Liczne wieńce złożone na trumnie od rodziny i przyjaciół świadczą, że nieboszczyk pozostawił po sobie szczery żal.

Browar, którego częściowym właścicielem jest p. M. Biliński, pozostał na mocy ostatniej woli zmarłego oddany przez notaryusza w zarząd p. Bilińskiemu.

Tow. upiększenia m. Tarnopola sprawiło ozdobne tablice, wskazujące czas przybycia i odjazdu pociągów z tutejszej stacyi.

Licytacya w „á la Vile de Paris“ odbyta w ubiegłym tygodniu, rzuca jaskrawe światło na niezdrowe stosunki tutejszego handlu. Licytacya taka znowu na długi czas wytrąca zarobek istniejącym podobnym magazynom, bo każdy zaopatrzył się w tanio nabyty towar zbywany z konieczności.

Dobra „Germakówka“ koło Borszczowa, wł. hr. Wł. Baworowskiego, odstąpił tenże swemu synowi drowi Michałowi hr. Baworowskiemu na własność.

Niepokoje w Mikulińcach i Kozówce, o których pisały lwowskie dzienniki, są tylko fantazyą korespondenta Spokój panuje tam nienaruszony.

Festyn „Sokoła“ urządzony dnia 3 lipca br. w miejskim ogrodzie na cel przysporzenia funduszu dla budującej się drugiej sali gimnastycznej w Tarnopolu — zawiódł oczekiwania. Albowiem pomimo sprzyjającej pogody i bogatego programu, który w zupełności wedle ogłoszenia wypełniony został, okazało się ogółem dochodu 583 zł. z czego po odtrąceniu dość znacznych wydatków pozostało netto około 180 zł.

Wydział Bursy nauczycielskiej w Tarnopolu zawiadamia interesowanych, że w Bursie naucz. w Tarnopolu będzie na rok szkolny 1898/9 opróżnionych 60 miejsc. Podania wnosić należy do Zarządu Bursy nauczycielskiej na ręce Dr. Maurycego Maciszewskiego c. k. dyrektora gimnazyum w Tarnopolu do 18 lipca 1898. Do podania dołącza się: 1) ostatnie świadectwo szkolne, 2) deklaracyą rodziców, jaką kwotą do utrzymania syna przyczyniać się będą, 3) zaadresowaną kartę korespondencyjną, na której Zarząd da odpowiedź. Pierwszeństwo zastrzega się synom nauczycieli. Zarząd.

Tow. tut. „Sokoła“ żegnało dnia 4 bm. wieczór swego długoletniego, nadzwyczaj sympatycznego i ruchliwego członka p. c. k. starszego komisarza Starostwa Antoniego Szydłowskiego, któremu powierzone zostało kierownictwo c. k. Starostwa w Skałacie.

Jak szczerze i serdecznie był w tutejszym mieście przez wszystkich lubiony dowiodły mowy pożegnalne podczas tejże wieczornicy i mnóstwo toastów na cześć jubilata jakoteż Jego przezacnej rodziny wznoszonych.

Żegnano go pod wrażeniem dwojakich uczuć żalu i radości.

Wyrazem żalu żegnało go grono „Sokoła“ i członkowie Towarzystwa muzycznego, albowiem jak wszędzie i zawsze tak i w tych Towarzystwach był najgłówniejszem ogniwem i najważniejszą sprężyną powodującą ruch i życie tychżże.

Należał on do pierwszych członków założycieli „Sokoła“ i jemu to zawdzięcza Towarzystwo swój pomyślny rozwój i stan obecny, on podtrzymywał radą i czynem i przyczynił się niepomiernie do rozwoju tutejszego gniazda, tak moralnie jak i materyalnie. Od niego wychodziły zawsze najlepsze projekta i pomysły w urządzaniu festynów, zabaw i wszelkich innych przyjemności towarzyskich a wszystko to umiał połączyć w zgodną harmonię i efektówną całość.

Był zawsze przez długi szereg lat pobytu w tutejszem mieście prawym obywatelem, polakiem i z całą duszą oddany „Sokołowi“ umiejąc pogodzić to wszystko z wysoką godnością swego zawodu urzędnika politycznego — przeto z wielkim żalem rozstają się z nim wszyscy.

Żegnano go zarazem z radością z przyczyny, że przeszedł na stanowisko wysokie i zaszczytne kierownika powiatu, na którem przy zaletach swego obywatelskiego ducha i wybitnego charakteru, może i odda z pewnością wielkie i poczytne zasługi społeczeństwu.

Zatem „Szczęść mu Boże“ na nowem odpowiedzialności pełnem stanowisku, cześć takiemu druhowi, Czołem!

Budynek Magistratu zamienia ostatecznie wielu latami dobrze już zeszarganą swą szatę na odświętną. Ściany na zewnętrz od ulic Mickiewicza i Agenora będą odmalowane a okna świeżo polakierowane, i gdy hotel narodowy obok tegoż wykończony zostanie, będzie ulica Mickiewicza prezentować się dość okazale.

Wypadałoby jeszcze by Magistrat budynek swój i od strony podwórza jako tako odświeżył, gdyż robi on niekoniecznie miłe wrażenie wraz ze stajniami na przejezdnych od strony ulicy Agenora.

Szczególnie wschodnia część budynku Magistratu od strony nowo pobudowanego hotelu wskutek wadliwości kanałów bardzo szpetnie wygląda a nawet zdaniem naszem w rychłym biegu czasu zniszczeje.

Skrapianie ulic w dniach w których nas przyroda nie obdarza naturalnym tuszem, powinno się odbywać regularnie. Ze względu na tropikalny upał i nasze płuca, sądzimy, że Magistrat wyda odpowiedne zarządzenia.

Wynik popisu I konces. szkoły muzycznej Maryi Ząbkiewicz był następujący: W kursie II. uzyskała stopień chwalebny pna K. Gramska. W kursie I oddział III postęp chwalebny pna K. Brzezina, S. Patraszewska. Oddział II stopień celujący pna O. Chomrańska, chwalebny Z. Medycka, H. Gramska, O. Łysiakówna. Kurs I oddział I i II postęp celujący pna K. Blezień i S. Gileczkówna, postęp zadawalniający E. Chomrańska. Nowy kurs szkolny rozpoczyna się z dniem 1 września 1898.

Wziął go na kawał. (Autentyczne) Szedł sobie żydek od Kołomyi ku Pistyniowi a po drodze spotyka jadącego w tym samym kierunku chłopa, który go za 20 ct. podwiózł do Stopczatowa. Za odwiezienie do Pistyna ofiarował żyd znów 20 ct. ale chłop o tem słyszeć nie chciał. Strapiony podróżny zoczył na podwórzu chłopskiem grabczaka i dalej w targ o niego. Ostatecznie kupił go za 20 ct., z dostawą do Pistznia. Chłop załadował grabczaka na wóz, żyd się przysiadł i w drodze rozmyślał nad wielką głupotą goja. (*Gaz. Kołom.*)

„Przewodnik zdrowia“. Z końcem br. roku wyjdzie drukiem z wydawnictwa i nakładu mego „Nauka o leczeniu chorób w naturalny sposob bez medycyny“, z podstawy dzieł najsłynniejszych tego rodzaju lekarzy i mych własnych długoletnich doświadczeń. Pisałem w zupełnie popularny sposób, tak że każdy nabywcą być może i każdemu korzyść przyniesie.

Cena prenumeraty 4 Mk., do 1-go października br., po wyjściu z druku 6 Mk. Kto nadeszle 4 Mk. przed 1-szym październikiem otrzyma dzieło to za cenę pierwszą 4 Mk. — Zamawiać można u autora St. Jastrzębskiego Lipsk, Gohlis, Gartenstrasse 8.

Program zjazdu maszynistów i pomocników na kolejach austr. w Pradze: Dnia 17 sierpnia o godzinie 9 rano przywitanie. Przedstawienie reprezentantów i pp. gości. Wybór Zarządu. Początek kongresu. Porządek dzienny: 1. Maszynista a jego czynność. 2. Służba pomocnika (hajcera). 3. Pomiar wynagrodzenia i odtrącenia kilometrowego. 4. Ustanowienie wynagrodzenia służbowego. 5. Ustanowienie czasu służbowego. 6. Wymaganie inteligencyi. 7. Służbowa instrukcya. 8. Służbowy porządek. 9. Niezawisłe dozorcze organy na wykonywanie przepisu, a fachowi znawcy sądowi. 10. Upaństwowienie dróg kol. żel. 11. O pensyjnym kapitale. 12. Kasa chorych. — Od godziny 12 do 2 popołudniu wspólny obiad, od godziny 2 do 5 dalszy ciąg obrad (czytanie telegramów) o gzdzinie 7 wieczór zwiedzenie Narodnego teatru.

Dnia 18 sierpnia o godzinie 9 rano dalszy ciąg obrad, od godz. 12 do 2 popoł. wspólny obiad, od godziny 2 do 6 wieczorem dalszy ciąg i koniec programu; o godzinie 8 wieczór przyjacielski wieczorek na cześć gości i ich pań.

Dnia 19. sierpnia o godzinie 8 rano zgromadzenie w miejscowości spółkowej a potem nastąpi zwiedzenie pamiątek Pragi (Stare miasto) o godzinie 2 popołudniu pochód z muzyką na wystawę. Tam przywitanie z przedmową. Wieczór rozłączenie.

Szkoła batignolska. Myśl przeniesienie szkoły batignolskiej do Parany i założenie tamże gimnazyum polskiego znajduje coraz więcej zwolenników wśród emigracyi polskiej w Europie. Sprawa ta omawianą będzie na najbliższym zjeździe w Rappeswylu. Na zjeździe tym postawiony ma być również wniosek przeznaczenia kilku stypendyów dla uczni polskich urodzonych w Paranie, którzy mają zamiar uczęszczać do szkół polskich średnich i wyższych w Galicyi, aby po ukończeniu tychże zwrócić napowrót do swej nowej Ojczyzny. Byłby to na dziś najlepszy sposób stworzenia miejscowej inteligencyi polskiej związanej węzłami krwi i ducha ze swą Macierzą.

Życia, tygodnika illustrowanego literackiego, wychodzącego w Krakowie pod nową redakcją Sewera Maciejowskiego, wyszedł nr. 25, który zawiera następujące prace: Piotra Chmielowskiego: Mickiewicz i młodość, Quasimodo: Młoda Polska, — prof. m. Zdziechowskiego: Mickiewicz i Polacki, — J. Sam'a: Pożegnanie, — Zygm. Wasilewskiego; O ton poezji w życiu, — Zdzis. Dębickiego: nad morzem (poezja) — Rud. Starzewskiego: Socesja II, — Ant. Potockiego: Dziady na scenie, — Nadroj'a: Marysia (opowiadanie), — Wojc. Szukiewicza: Artyści polscy w Ameryce, — Jerz. Żuławskiego: Ananke (poezja), — Teatr lwowski w Krakowie, — Kronika. Numer ten zdobią ilustracje Szymanowskiego, Chełmońskiego Pankiewicza. Pismo to jedyne literackie w Galicji, polecamy naszym Czytelnikom.

Djamentowy jubileusz kapłaństwa obchodzi dnia 6. lipca 1898 ksiądz Jan Łękawski proboszcz grecko katolicki w Podłużu pod Stanisławowem, gdzie od roku 1848 nieprzerwanie oddany służbie bożej i pracy około ludu, który go otacza miłością i zaufaniem. Zacny ten kapłan urodzony w roku 1812, uczeń szkół Bazyliańskich gimnazjalnych w Buczaczu wychowany w zasadach ówczesnego światłego zakonu który nie znał różnicy między Polakami a Rusinami i równą oba szczepy i obie narodowości ogarniał miłością, wytrwał mimo rozmaitych prądów do sędziwego wieku w zasadach wzajemnej braterskiej miłości, przyznawał się i przyznaje do modlitwy:

Wo imia Otca i Syna
To nasza mołytwa:
Jako Trojca tak jedyna
Ruś, Polszcza i Łytwa!

Obrazy dla szkoły i domu. Towarzystwo dla reprodukcji dzieł sztuki we Wiedniu rozpoczęło wydawać (także w języku polskim) obrazy przeznaczone dostarczyć domowi i szkole, tym dwom najważniejszym tętnicom narodowego życia, skromnego, lecz pożywnego pokarmu. Pierwsza serya tych pięknych obrazów w części kolorowanych wydaną już została w ilości 25 sztuk i zawiera między innemi pierwszy obraz Stachiewicza z cyklu „Legendy o Matce Boskiej. Jeden obraz (43 i 37 cm.) w odbiciu czarnem kosztuje 5 ct., kolorowem 10 ct. Nabywać można w każdej księgarni lub we Wiedniu VI Luftbadgasse 17.

Kuryer Parański (Ameryka). Młode to czasopismo, wychodzące pod redakcyą pp. W. Melińskiego i M. Radziszewskiegoe, rozwija się z każdym dniem coraz lepiej. Odznacza się on tem, iż stoi na gruncie polskiej idei kolinizacyjnej mającej na celu utrwalenie żywiołu polskiego w południowej Brazylii. „Kuryer Parański w wybornych artykułach wstępnych omawia najżywotniejsze sprawy miejscowej ze stanowiska ludności polskiej, Brak tylko dotąd korespondencyi z rozmaitych kolonii polskich, lecz ta luka z pewnością w dalszym rozwoju pisma zostanie uzupełnionią. Jak nam donoszą, zaprowadzony zostanie w tym piśmie w krótkim czasie dział rolniczy i handlowy. Ze względu na swoje uczciwe i patryotyczne tendencye „Kuryer Parański“ zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie nie tylko w Brazylii, lecz wogóle wśród emigracyi polskiej, w każdym zaś razie winno się ono znajdować w chacie każdego kolonisty polskiego.

Gdzie bożej wiary.

Gdzie bożej wiary cud,
A pieśni uczuć władza: —
Tam powiew wonnych złud
Cierpienia rozpogadza,..

Gdzie blask rozumu lśni,
A mądrość swiatło nieci: —
Tam prawda życia tkwi
I ludzkie szczęście świeci..,

Taida hr. Wodzicka.

PATENT wszechświatowy.

PODESZWY

z zakładkami asbestowemi

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, tj. nogę stale utrzymać zdrowo, zapobiega transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg i chroni je zawsze od zimna i wilgoci, a po krótkiem noszeniu sprawia ułatwienie w chodzie u tego, który nosi obuwie o podeszwach z patentowanemi asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a.

Ceny pary 1 złr. 20 ct. czyli 2 marki.

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie Główny skład w Budapeszcie. Węgierska fabryka obówia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest,

VI., Espreskertgasse Nr. 35.

Poszukuje się odsprzedających.

Maryan Gustowicz i Sp.

Lwów ul. Akademicka l. 3.

Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny **Kół do jazdy** Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

* Humber i Sp. * Fabryk: Dürkopp i Sp. *

Wszelkie przybory i części składowe.

STROJE DLA KOLARZY.

Koszule jedwabne, sweatery flanelowe jedwabne i satynowe.

CZAPKI—PONCZOCHY—OBUWIE.

Przybory do szermierki Lavn-Tennis, Football, Croqeut.

Własna szkoła jazdy. — Wszelkie naprawy przyjmuje się.

Na składzie koła używane od 60 zł.

PORTLAND CEMENT,
Wapno skaliste i hydrauliczne,
Gips murarski i rzeźbiarski.
Posadzki i rury steingulowe,
Cegły i zaprawy ogniotrwałe,
Papa ogniotrwała i izolacyjna,

Trzcina i mata sufitowa,
Smoła i Karbolineum,
WYROBY BETONOWE,
NOWOŚCI!
Wzorzyste posadzki cementowe, Metalowe okładziny ścienne,

Pokrycia, przekrycia i reperacye dachów: dachówką, papą, łupkiem szlązkim, angelskim i francuzkim wykonują pod gwarancyą nieprzeciekania
HIRSCHTRITT i EBER
przedsiębiorstwo krycia dachów, Lwów ul. Karola Ludwika l. 21.
Mamy do sprzedania modele na nowe formy dachówek

HIRSCHTRITT i EBER skład wszelkich materyałów budowlanych

Lwów, ul. Karola Ludwika 21
(Hotel Angielski).
(Nr. 187, 184 1—12

Fensdorpa
czyste holandzkie
Cacao

Jeżeli się tą w całym świecie ulubioną marką zarządza, ma się pewność otrzymania dobrego **czystego** Cacao które jest nadzwyczajnie pożywnem, bogatem w częście składowe, zastępujące mięso.

B. KULLANDA

przedtem K. Sochaniewicz
w Tarnopolu przy ul. 3. Maja
poleca
główny skład oryginalnych poprawnych „PATENT“
MASZYN DO SZYCIA

które pod, gwarancyą na raty lub za gotówkę (10% taniej) sprzedaję. — Cenniki na żądanie przesyłam.

Reperacye maszyn do szycia wszelkich systemów wykonuję we własnej pracowni dokładnie i tanio.

Specyalny warstat dla urządzania dzwonków elektrycznych.

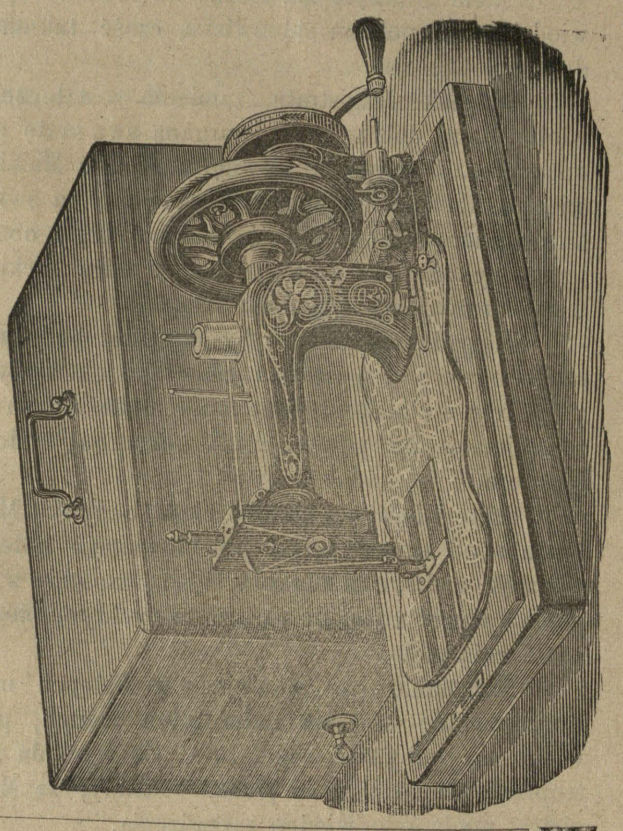

Biliz Naturheilanstalt
Sanatorium I. Ranges, Dresden-Radebeul. 3 Aerzte. Günstige Kurerfolge bei fast allen Krankheiten. Prosp. frei.

Biliz Naturheilkunde.
Bestes Buch der Naturheilkunde. 550 000 Expl. verkauft. 1900 Seiten, 550 Abbild. Geb. M. 12.50 durch Bilz' Verlag, Leipzig u. alle Buchhandl. Tausende Kranke verdanken dem Buche völlige Wiedergenesung.

Gesundheitsrat!
Illustriertes Familienblatt der Naturheilkunde mit Unterhaltungs-, humoristischer und Modebeilage sowie Nützlichem für Haus und Küche. Preis halbjährl. M. 2.50. Monatl. 2 Nummern. Zu beziehen durch jede Buchhandlung und die Expedition: Bilz' Verlag, Leipzig. Probenummer gratis.

„Słowo Polskie“

najtańsze pismo codzienne
Wychodzi we Lwowie 2 razy dziennie
i kosztuje: we Lwowie 1 zł., na prowincyi 1·35

Filia c. k. uprzyw. galic.
BANKU HIPOTECZNEGO
w Tarnopolu

Sprzedaje losy za gotówkę podług kursu dziennego, jakoteż **za spłatą w ratach miesięcznych.**

Najbliższe ciągnienia:
15 Lipca Salma.
15 „ Waldsteina.
30 „ Clary'ego,

Po zapłaceniu pierwszej raty nabywa się wyłączne prawo do wygrań.

Asekuracya życiowa

poszukuje zdolnych, ruchliwych i poważnych zastępców.
Dokładne szczegółowe oferty pod „Asekuracya“ restante Lwów.

Kto chce zabezpieczyć od zgnilizny i grzyba budowlane części z drzewa w sposob pojedynczy a pewny na długie lata, niechaj je smaruje doświadczonyn przez 20 lat
KARBOLINEUM
„PATENT AVENARIUS“
a niechaj się strzeże przed zakupnem bezwyrtościowego naśladownictwa.
Prospekta gratis i franco.
Fabryka Karbolineum R. Avenarius.
Wiedeń III., Hauptstrasse 84.
Skład w Tarnopolu u Adolfa Barama.

Celem oddania wyłącznej sprzedaży
Wapna Skalistego

z wapienników i innych materyałów budowlanych poszukuje zastępcy mającego w miejscu własny magazyn. — Oferty pisemne przyjmuje
H. Dattner we Lwowie
wyłączny zastępca wapienników miejskich Pogórza.

THE PREMIER CYCLE Co LTD.

(Hillmann Herbert & Cooper)
Fabryki w **Coventry** (Anglia), **Eger** (Czechy) **Doos** (Niemcy).
— Roczna produkcya 60.000 welocypedów. —
Główna ajencya i sprzedaż dla Podola
w Tarnopolu u pana ADOLFA BRECHERA.
Tenże poleca:
przybory do jazdy na rowerze, ubrania, kamasze, części pojedyncze rowerów
po cenach ściśle fabrycznych.

Używajcie koła „WAFFENRAD“!

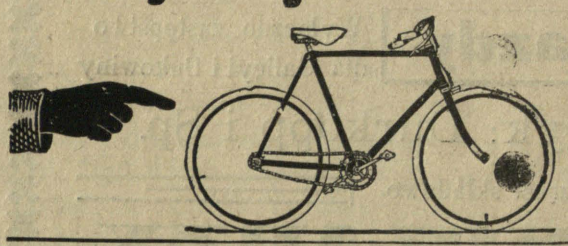

Niedościgniony lekki bieg (dlatego wykluczonem jest natężenie), co stanowi wyższość nad innymi welocypedami
Fabryka broni Steyr
największa w świecie fabryka specyalności.
Katalogi bezpłatnie i franko. 1-5, 188.

Dla palących
Najlepsza francuska bibułka. „LE GRIFFON Patent„
Dla palących

Z drukarni St. Kossowskiego w Tarnopolu. Odpowiedzialny za Redakcyę St. Kossowski

Nr. 192. Tarnopol. 20. Lipca 1898. Rok V.

Głos podolski

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Prenumerata w miejscu:
kwartalnie . . . 1 zł. 50 ct.
półrocznie . . . 3 „ — „
rocznie . . . . . 6 „ — „

Prenumerata zamiejscowa:
kwartalnie . . . 1 zł. 65 ct.
półrocznie . . . 3 „ 30 „
rocznie . . . . . 6 „ 60 „

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia
przyjmuje się po 5 ct. od wiersza drobnym drukiem; „Nadesłane“ po 10 ct. Rękopisów nie zwraca się.

Adres redakcji i administracji
DRUKARNIA
St. Kossowskiego
w Tarnopolu.

Dlaczego nasz przemysł się nie rozwija?

Nie potrzeba, niestety, wcale być pesymistą, aby skonstatować niezaprzeczony fakt, że w istocie nasz przemysł jest w zastoju. Drobne rezultaty, jakie wykazuje statystyka, minimalne cyfry rozwoju, przemysł domowy z całym swym aparatem koszyczków, kapeluszy słomkowych, hafcików, koroneczek i t. d. i t. d. to wszystko może być nawet bardzo piękną ozdobą wystaw krajowych, ale zarazem jest wielkiem zerem w porównaniu choćby do rozwoju przemysłu rosyjskiego, nie mówiąc już o przemyśle zachodnim. Mogło to na jakiś czas wystarczyć, jako stan przejściowy i nadzieja lepszej przyszłości, ale stan ten nie może trwać w nieskończoność, jeżeli kraj ma się dźwignąć. Modne dziś zapalanie się do przemysłu domowego, obok bardzo wątpliwych korzyści ma jeszcze tę wadę, że usypia społeczeństwo, któremu się wydaje, że rzeczywiście coś się robi i że idziemy naprzód.

Tymczasem czas nagli, a każdy rok zastoju wobec postępu obcych to parę lat wstecz.

Przyczyny naszej nędzy przemysłowej są dwojakiego rodzaju. Jedne mają swe źródło w stosunkach ogólno państwowych, drugie w krajowych.

Przyczyny ogólno państwowe dotykają ciężej jeszcze niż nasze, austryackie kraje zachodnie spowodowały stałe cofanie się przemysłu austryackiego, który z każdym rokiem traci coraz więcej gruntu pod nogami i patrzy bezsilnie, jak go obcy wypierają.

Groźny ten dla państwa stan znalazł oddźwięk w ankiecie exportowej, która obradowała w Wiedniu w kwietniu br. i odsłoniła nie mało poważnych choć nie nowych tajemnic.

Wielu przemysłowców naszych wyraża otwarcie zdanie, że w Austryi *nie ma wcale stanu kupieckiego*. Jeżeli przyjmiemy zdanie to jako w każdym razie przesadzone, to musimy koniecznie skonstatować, że nasz stan kupiecki nie wytrzymuje porównania z kupcami krajów zachodnich. Nie znaczy to wcale, jakoby nie było wykształconych eksporterów w Austryi, ale ani liczbą ani środkami materyalnemi nie są w stanie objąć produkcyi przemysłowej. Co gorsze istniejący dziś a zbyt rozgałęziony handel pośredniczący odgrywa rolę pasożyta na ciele industryi i wyrządza jej podnoszeniem cen produktów nieraz dotkliwe szkody. Złe to będzie istniało tak długo, dopóki przemysłowiec nie będzie zarazem kupcem.

Na usprawiedliwienie naszych braków handlowych i przemysłowych trzeba przytoczyć *stosunki kredytowe i bankowe* w Austryi, które nie mogą iść w porównanie z zagranicznemi. Wysoka stopa procentowa, brak odpowiedniej organizacyi kredytowej, cały aparat utrudnień jakich doświadcza u nas kupiec lub przemysłowiec nie mało tu ważą. Najbardziej niekorzystną jest okoliczność, że brak u nas konkurencyi bankowej i specyalnych przemysłowych instytucyi kredytowych.

Do uzupełnienia tego szeregu niedostatków dodać należy jeszcze zupełny *brak znajomości obcych targów* u naszych przemysłowców i kupców. Aby znaleść zbyt potrzeba zastosować produkcyę do potrzeb i smaku odbiorców; da się to osiągnąć jedynie przez wysyłanie podróżujących.

Że warunki dla rozwoju przemysłu naszego są trudne, wynika to już z tego co wyżej powiedziano; pocieszmy się jednak tem, że nietylko dla nas, i że zachodnie kraje austryackie którym mimo ich upadku jeszcze zazdrościć możemy rozwoju ekonomicznego, mają te same jeżeli nie większe trudności do zwalczenia. Będzie to może brzmiało na pozór pradoksalnie, jeżeli pozwolę sobie wyrazić zapatrywanie, że Galicya, ten „bierny kraj“ jak go nazywają Niemcy, ma warunki do rozwoju przemysłu, a nadewszystko warunki korzystniejsze niż kraje zachodnie.

Powszechnie przyjętem jest zdanie, że bez węgla niema przemysłu. „Galicya niema węgla“ powtarza się powszechnie; tymczasem statystyka krajowa (do r. 1892) poucza, że wywozimy rocznie przeciętnie 322.888 ton węgla kamiennego i 9.166 ton węgla brunatnego. Do dziś cyfry te olbrzymio wzrosły a mam nawet zupełnie pewne dane, że węgiel krzeszowicki dochodzi nawet do Wiednia. Na ogólnikowe zarzuty, że gatunek naszego węgla nieodpowiedni do celów przemysłowych, że mamy go mało, można jeszcze odpowiedzieć, że właściwie dotychczas jeszcze nik u nas na seryo węgla nie szukał.

Dalej nie można o tem zapominać, że mamy olbrzymie siły przyrody w naszych licznych rzekach i potokach, które mogą nam częściowo zastąpić węgiel, wreszcie, że majac wyłącznie koleje państwowe w kraju stosunkowo mniej płacimy za przewóz jak na kolejach prywatnych. Pod tym względem nie jesteśmy przeto gożej postawieni od krajów zachodnich.

Wreszcie kraj nasz ma bardzo wiele materyałów surowych i tańszego robotntka.

Skargi jakobyśmy nie mieli ludzi — można powiedzieć — z pewną przyjemnością powtarzane, stały się już dawno frazesem, gdyż przeważna część naszych techników jak i fachowych handlowców znajduje zajęcie zagranicą i używa tam bardzo dobrej opinii; parę większych fabryk istniejących w naszym kraju prosperuje bardzo dobrze, więc chyba kraj ma warunki do rozwoju przemysłu.

Najważniejszy i prawie jedyny donioślejszy powód smutnego stanu naszego przemysłu leży w stosunkach kredytowych, nie mniej jednak w pewnem zamiłowaniu naszego społeczeństwa do powtarzania z uporem raz przyjętych zdań. Skoro raz się utarło zapatrywanie, że galicya jest krajem rolniczym i że może wywozić tylko produkty surowe, wytęża się wszystkie siły w tym kierunku, powtarza frazesy, jak o szukaniu nowych dróg handlowych, nowych rynków zbytu dla naszych produktów, zapomina się o tak prostej zresztą prawdzie gospodarczej, że daleko korzystniej przerobić n. p. własne drzewo na meble, choćby przy tej sposobności zjadło się nieco więcej chleba i mięsa i mniej go zostało na wywóz, niż eksportować masami drzewo, sposobem rabunkowym a sprowadzać meble.

To też każdy dobrze życzący krajowi obywatel musi z uznaniem powitać założenie Związku przemysłowego, któryby zgromadziwszy odpowiednio wielki kapitał pobudził przemysł naszego kraju.

Jest obowiązkiem obywatelskim powołanych czynników zwalczyć przeszkody, tamując rozwój przemysłu i torować mu drogę założeniem odpowiedniej instytucyi finansowej.

Prześwietlanie promieniami Röntgena.

Czerniowiecka „Gazeta Polska“ pisze:

W tych dniach mieliśmy sposobność odwiedzic lekarza tutejszego, Dr. J. Goldfelder, który uprzejmie demonstrował nam działanie promieniami Röntgena odnośnie do rozpoznawania wewnętrznego stanu organizmu ludzkiego. Rzeczy to prawdziwie cudowne. Za pomocą oświetlonej elektrycznością a wolnej od powietrza kuli szklanej (światło to jest właśnie promieniami Röntgena) odbija się na płycie dokładny obraz wewnętrznego stanu badanego człowieka. Widzimy golem okiem stos pacierzowy i żebra, ba, płuca, sercę, śledzione, wątrobę i możemy dostrzedz najmniejsze jej zmiany. U trzech demonstrowanych chorych pokazywał nam Dr. Goldfeld przyczyny słabości, jak: igłę utkwioną w mięśniach, rozedme aorty, złamanie ręki, a wreszcze znaki tuberkuliczne na płucach. Wierzyć się doprawdy nie chce, by można zajrzeć w głąb żywego człowieka i fortografować jego żywe i w ruchu będące serce. Bioskopia Röntgena zmieni całą dotychczasową praktykę medyczną, dyagnoza bowiem wielu chorób — rzecz najważniejsza w leczeniu — staje się taką drobnostką, jak odfotografowanie jakiegoś przedmiotu.

Specyalności gumowe

tuzin od 1 złr. 20 cnt. i wyżej
wysyła pod dyskrecyą
DROGUERYA IGNACEGO ADLERA W TARNOPOLU.

Przeciw piegom i opaleniu najlepszy jest **Crem oraz mydło liliowe** na składzie tylko w mej drogueryi.— **Pomadę Anny Csillak** przeciw wypadaniu włosów i inne środki zawsze utrzymuję.

Dr. Goldfeld ogromnie przyczynił się do ułatwienia leczenia przez sprowadzenie aparatu Röngenta. Mnóstwo osób przybywa doń celem zbadania swego organizmu. Podczas odwiedzin naszych zgłosiła się nawet młoda jakaś dziewczyna aż z Kimpolunga, która przywędrowała pieszo, ażeby dowiedzić się, gdzie utkwiła igła, która jeszcze przed dwoma laty wbiła się w jej ciało i powoduje dotkliwe bóle. Aparat Röntgena odfotografował wybornie ową igłę i ułatwił jej wydobycie.

FEJLETON.

Róża.

Szkic kulturny.

(skeśliła Róża Pomeranz.)

(Dokończenie)

Sławioną i czczoną jest róża na Wschodzie, gdzie też najwspanialsze przybiera kształty i barwy, gdzie woń jej silniejsza i słodsza. W Turcyi, Małej Azyi, Persyi okrywa ona szerokie obszary dostarczając tysiącom pracowitych ludzi zajęcia i zarobku, gdyż cenny olejek różany poszukiwany jest w całym świecie.

Znana dolina Saronu podobną jest do jednego olbrzymiego ogrodu róż, napełnionego wonią królewskiego kwiatu.

Tu powstały też o róży owe bajki, przypowieści, allegorye pełne poezyi i polotu wyobraźni iście orjentalnej.

Najwyższą piękność kobiecą porównuje syn Wschodu z krasą róży.

Poeta Alemet Bey pisze: „jeżeli ukochana ma, oblicze ukazuje, róża Soronu blednieje".

W jesieni obchodzą Persowie uroczystość „Abrizanu" t. j. zrównanie dnia z nocą; wtedy lud cały z domów wychodzi, obrzucając się wzajemnie różami.

Pierwsi chrześćjanie karcili zastosowanie róży, w ceremoniale kościelnym, uważając to za wskrzeszenie zwyczaju pogańskiego.

Jeden z ojców kościoła, Tertulian napisał nawet obszerną rozprawę przeciw różańcom.

Pomimo to odgrywała róża w późniejszych czasach ważną rolę w obrzędach kościoła chrześcjańskiego i uważaną była za godło męczeństwa. Na wizerunkach Bogarodzicy znajduje się najczęściej róża.

Niezliczone legendy łączą ją z kościołem i z świętymi, często powoduje ona budowę wspaniałych świątyń i kaplic, jak słynny krzew róż w Hildescheim.

Znaną jest również legenda o św. Elżbiecie: datki miłosierdzia zamieniły się w róże. Ztąd to malarze często ją przedstawiają z koszykiem pełnym róż.

O św. Ludwiku, bratanku Ludwika IX opowiadają kronikarze, że po śmierci jego, z ust róża mu wyrosła, w dowód pobożności.

W klasztorze Dock zaś żył — wedle podania — z końcem XII stulecia mnich nazwiskiem Josbert, który codziennie odspiewywał 5 psalmów ku chwale Bożej.

Pewnego wieczora nie zjawił się wśród pobożnej rzeszy na wieczorną modlitwę. Znaleziono go potem martwego w celi, a z ust oczu i uszu wychylało się 5 cudownych róż, na których wypisane były początkowe wiersze psalmów, tak często w życiu przezeń spiewanych.

W średnich wiekach nazywano cmentarze „ogrodami róż".

Bardzo popularnem było w owych czasach wyobrażenie, jakoby Matka Boska pod różami spoczywała, jakto można poznać ze słów znakomitego wieszcza Gottfrieda z Trassburga, jak również z starych obrazów w Strassburgu i Colmarze

W trzecią niedzielę po Wielkiejnocy „Laetare" czyli „różana Niedziela" zwaną, poświęca papież rok rocznie t. zw. „złotą różę" czyli „różę cnoty" którą obdaża osoby zasłużone około kościoła chrześćjańskiego, przeważnie ukoronowane głowy. Pierwszą „złotą różę" otrzymała królowa Joannna z Neapolu.

Wyraz „różaniec" pochodzić może albo ztąd, że paciorki różańców wyrabiane bywały z drzewa różanego, albo, co prawdopodobniejsze z epiletu Bogarodzicy „rosa mystica".

Na pamiątkę zwycięstwa nad Turkami w zatoce Lepanto 7 go października 1571, ustanowił papież Grzegosz XIII. w dwa lata później „uroczystość różańca" w pierwszą Niedzielę października.

Clemens XI zaprowadził takową po zwycięzkiej bitwie pod Piotrwaradynem 5. Sierpnia 1716 na całym zachodzie.

Róża służyła także za herb w wiekach średnich, a waleczni rycerze nosili wyrzynany na pancerzach wizerunek jej, co miało znaczyć, że piękność i miłość są nagrodą dzielności.

Z rąk najpiękniejszej dziewicy otrzymywał zwycięzca w turniejach różę, ktąrą nosił u hełmu i jak klejnotu strzegł.

Znany jest z historyi angielskiej krwawy spór „białej i czerwonej róży" wojujące strony, rodziny Lancaster i York, które po śmierci Edwarda III. 1377 prawie wiek cały o tron angielski walczyły, nosiły białą i czerwoną różę jako godło boju.

W wiekach średnich były róże we Francyi tak drogie, że tylko możni zaszczepiali je w ogrodach

Później okazało się rozporządzenio mocą którego każdy właściciel żądać mógł od swych dzierżawców rocznie pewną ilość krzaków róż, jako rodzaj haraczu.

Przy wielkich uroczystościach okrywano stoły zamiast obrusem, grubym pokładem listków róż.

Na podobny przepych zdobywać się jednak mogli tylko bogaci.

Francuskiemu parlamentowi składano hold różami.

Pewnego dnia w roku wręczali urzędnicy i obywatele członkom parlamentu bukiety róż, dla zaskarbienia sobie ich łaski i protekcyi.

W niektórych krajach utrzymał się dotąd poetyczny zwyczaj: corocznie wieńczy gromada każdej wsi najcnotliwszą i napiękniejszą dziewoje koroną z róż.

W Moguncyi istnieje odwieczny legat, przeznaczony na wyposażenie w pewnych okresach czasu, „królowej róż" t. j. najcnotliwszej i najskromniejszej dziewczyny.

W Salency, miasteczku Pikardyi, obchodzi lud co roku dnia 8. czerwca tak zwane „święto róży".

Z pomiędzy pięknych a godnych dziewic miasta, wybiera burmistrz (dawniej czynił to pan zamku) jedną, zatem najgodniejszą z godnych.

Nazwisko jej ogłasza ksiądz po trzykroć z ambony, celem wniesienia przeciw wyborowi temu możliwych zarzutów.

W dzień św. Medarda zostaje „la rosiere" odprowadzoną, w otoczeniu 12 odświętnie przystrojonych par, do burmistrza; poczem tenże udaje się z nią do kościoła, gdzie z miejsca honorowego nieszporów wysłuchawszy, wprowadzoną zostaje do kaplicy św. Medarda.

Tam ksiądz przybiera głowę jej wieńcem róż, poświęconym wprzód modlitwą, przyczem wręcza jej datek 25 franków.

W uroczystej procesyi, przy odgłosie dzwonów i wystrzałów, wraca ona na czele tłumu do kościoła, gdzie odspiewują wszyscy solenne Te Deum.

Ucztą i balem na którym „królowa róż" tańczy w pierwszej parze z burmistrzem, kończy się ta piękna uroczystość.

Pikardczycy utrzymują, że zwyczaj ów zaprowadził św. Medardus, biskup z Lyon (475—545). Jednakowoż przypuszczać należy, że powstał on daleko później, bo za panowania Ludwika XIII, albowiem srebrna klamra którą przypinają wieniec na głowie wybranej, jest darem tego króla.

Z osób które namiętnie lubiały róże, wymieniam tylko dwie: Malesherbes, który mawiał że najdoskonalszem pięknem na świecie są róże i kobiety, i — królowę Maryę Antoninę. Nieszczęśliwa księżniczka ta, lubiała róże nadewszystko.

W dniu kiedy jako szczęśliwa i podziwiana narzeczona do Nancy wjeżdżała, Lotaryńczycy usłali łoże jej zoami. Spała wśród kwiatów spokojnie i śniła może błogo, nie przeczuwając że w 17. lat później skończy tragiczną śmiercią na rusztowaniu.

Wspomnieć jeszcze należy, jakkolwiek dziwnem i niepojętem się to może wyda, że róża miała także i nieprzyjaciół.

Przypominam tylko Maryę Medici, drugą małżonkę Henryka I. francuskiego, która niecierpiała w ogóle kwiatów i wpadała w omdlenie na widok róży.

Kronika.

Co się dzieje z zatwierdzeniem wyborów Rady miejskiej? Już dwa miesiące dobiega a nie widać rozstrzygnięcia rekursów. Dobra to rzecz te rekursa i wygodna, ale niekorzystna dla miasta, ta bowiem część radnych która została wylosowaną wcale na posiedzenia nie przychodzi i najważniejsze potrzeby miasta cierpią na tem; albo jeżeli taki wylosowany pan radny par fors ściągnięty, jawi się na posiedzeniu, to się tam miota w bezsilnej złości na wszystko — jak to miało miejsce przy wyborze ankiety sanitarnej gdzie taki niezadowolony pan radny chciał dowodzić o zdolnościach lekarzy, a zapomniał, że jego kompetencya wiedzy sięga li na długość d r a t w y.

Żebractwo w Tarnopolu będzie nareszcie dzięki poczynionym przez Magistrat energicznym w tej mierze zarządzeniom — usunięte. Mianowicie będą wszyscy nietutejsi żebracy po sprawdzeniu przynależności wydaleni z gminy na zawsze a pozostali tutejsi, mogący korzystać z ofiarności publicznej zaopatrzeni w dowód legitymacyi w odpowiednie blaszki, które będą nosić zawieszone na piersiach Ponadto nie będzie wolno żebrać po domach, — lecz będzie Magistrat od wszystkich chętnych do ofiar w tym kierunku mieszkańców zbierał datki i sam w pewnych dniach tygodnia rozdzielał pomiędzy potrzebnych. W końcu będą dziady mogli siedzieć pod kościołem tylko do 10 przed południem z wyjątkiem świąt i niedziel. Za takie zarządzenie należy się Magistratowi wszelkie uznanie, gdyż publiczność była nadzwyczaj molestowaną.

Jarmark św. Anny coś niekoniecznie dobrze się zapowiada, widocznie świetność dawniejszych jarmarków pozostanie już tylko tradycyą dla Tarnopola. Stosunki na tego rodzaju jarmarki już nie odpowiadają obecnym warunkom miasta, sieć kolei gęściejsza wyklucza potrzebę zjazdów do Tarnopola, gdyż tego wszystkiego nawet w lepszej jakości otrzymać można dnia każdego, z wyjątkiem chyba doboru koni, których w ten jarmark jest zwykle niemały wybór.

Otóż oprócz dwóch bud cyrkowych (w ul. Strzeleckiej obok krytej ujeżdżalni wojskowej i przy ul. św. Jana w realności dra Leiblingera) i kilku nędznych bud handlarskich w Rynku — niema wcale żadnego innego ruchu przedjarmarcznego. A może to i lepiej, bo chyba nędzę naszą łatwiej na takim jarmarku zbyć potrafimy dla braku konkurencyi obcych handlarzy.

Na rozszerzenie stacyi kolejowej w Stanisławowie — pisze „Kurjer Stanisławowski" — wstawiono do budżetu państwowego na rok bieżący kwotę 200 000 zł., a już posiadający zatwierdzone plany nasz dworzec zostanie jakim jest, bo na to niema f u n d u s z ó w. Czy nie wiatr w oczy?

Nadużycia w propinacyi miejskiej, prowadzonej we własnym zarządzie gminy tarnopolskiej zostały odkryte w ostatnich czasach, skutkiem czego jeden z funkcyonaryuszów został już uwięziony, drugi zaś stoi jedną nogą na tej samej drodze. Zdaje się, że powoli przyjdzie Magistrat na dalsze malwersacye. Zasługa w tem p. Dra Trzcienieckiego, który prowadzi jako przewodniczący ankiety propinacyjnej energiczne dochodzenia w tym kierunku.

Przy tej sposobności nie od rzeczy byłoby zapytać, czy nie lepiejby było wydzierżawić propinacyę z zastrzeżeniem naturalnie, by konsumenci mając doborowe trunki nie byli zarazem narażeni na dalsze podwyższenie cen tychże — a słyszeliśmy, że się trafiają tacy dzierżawcy, którzy z tymi warunkami ofiarują gminie rocznego czynszu 100.000 złr., a więc około 20.000 zł. więcej, jak ma gmina we własnym zarządzie a oprócz tego odpadłby znaczny wydatek na ad-

ministracyę, a więc znowu dalszych kilka tysięcy, co razem uczyni dwadzieścia kilka tysięcy czystego zysku więcej jak dotychczas.

Błędne bo mniemanie niektórych panów członków ankiety propinacyjnej o wrzekomych zdolnościach kierownika tego przedsiębiorstwa już hyba teraz powinno się skończyć. Co ci panowie widzą w tym panu i co on tu w czasie swego urzędowania dobrego uczynił? to odgadnąć trudno, bo że zamiast korzyści miasto ma szkodę, to jasno wynika z powyższej notatki. Gdzież tu dozór — gdzie kontrola pana kierownika? to przecież dawno pisaliśmy że wiek tego pana absolutnie nie odpowiada obowiązkom, jakich spełnienie leży w zakresie głównych czynności kierownika propinacyi miejskiej. Ale cóż kiedy w Tarnopolu jak nie było tak nie będzie postępu, ale jest widocznem zacofanie w każdym kierunku.

Polecamy łaskawemu a wszystko dobrze widzącemu gospodarzowi miasta, by polecił w obec panujących skwarów skrapiać ulicę Agenora aż do dworca, bo kurze tu z powodu budowli niemożliwe.

Niewesoła dla Tarnopolan, zwłaszcza wł. realności nadeszła wiadomość; oto od paru lat istniejące tu Biuro kierownictwa budowy wschodnio-gal. kolei lokalnych Nr. II. (p. Kosińskiego) zostało przeniesione do Lwowa. Już więc w pierszych dniach jesieni pożegnamy sympatycznych nam niestałych gości. Nowa to dla Tarnopola szkoda, a w zamian za to nic nam nie dają (ani izby handlowej, ani sekcyi kolei państw.) ani innego państwowego zakładu, a co najgorsze — to to, że nikt z naszych pp. posłów nie stanie w obronie miasta.

Brutalność karawaniarza tutejszego Kwiatkowskiego przechodzi możliwe granice i mimo tego nie zajmie się żaden z kompetentnych organów uchyleniem tych anomalii; już w swoim czasie podnosiliśmy niechlujstwo, brud i aż obrzydzenie wzbudzający stan inwentarzy tego przedsiębiorcy, a dziś notujemy inny, lecz już dobitny fakt jak ten zmonopolizowany karawaniarz z publicznością postępuje. Tymi dniami zmarła staruszka, matka tut. właścicielki szkoły muzycznej pni Ząbkiewiczowej, która będąc tu bez żadnej rodziny w tak smutnym wypadku musiała sama zająć się urządzeniem pogrzebu — i naturalnie natrafiła nie na kogoś innego lecz na p. Kwiatkowskiego, który zadawszy pni Ząbkiewiczowej kilka pytań w kierunku skali na jaką ma być pogrzeb urządzony, wywnioskował, że zachód jest zwykły — ale monety nie wiele, i aby się pozbyć klientki, postawił takie wymagania, których spełnienie przekraczało zamożność p. Z.

Nie pomogły wymowne wynurzenia całej prawdy, że nie sposób biednej córce bez dalszej tu rodziny zapłacić wysokiej kwoty przedsiębiorcy — ale przeciwnie, zamiast jakiejś ulgi z wyrazem niskiego cynizmu oboje małżonkowie Kwiatkowscy z krzykiem ofuknęli p. Z. i dodali: „możeby Pani jeszcze chciała abyśmy jej dopłacili za śmierć jej mamy!...“

Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe.

Pogrzeb się odbył jednak bez ingerencyi przedsiębiorcy — którego ale stawiamy pod pręgież opinii publicznej i odzywamy się tu do c. k. Starostwa, aby system grzebania umarłych przez to przedsiębiorstwo już raz był unormowany.

Drugi fakt. Niedawno zmarła tu żona jednego z funkcyonaryuszy kierownictwa budowy kolei p. K., który w wielkiem swem nieszczęściu zdał całe urządzenie pogrzebu na Kwiatkowskiego; kto więc był na tym pogrzebie to sobie przypomni; czy to możliwe gdzieindziej. Pominąwszy bo licha trumnę, prymitywny wieniec z kwiatami nieistniejącej barwy z papieru powieszony na spróchniałym ze starości karawanie — a w końcu gdy tenże przywlókł się pod bramę cmentarną, nie można było z niego w żaden sposób wyjąć trumny, bo spód tegoż całkiem zgnity się załamał a trumna z ciałem wpadła w środek załomu, którą z wielkim mozołem przy więcej niż półgodzinnem szarpaniu i podnoszeniu w lewo i w prawo, ledwo zdjęto. Wreszcie gdy już ciało włożono do grobu i ziemię zasypano zabrakło zamówionego krzyża! i wieniec, ten piękny wieniec porzucono na ziemię.

Pana przedsiębiorcy tam nie było aby sam doglądnął tej manipulacyi, lecz zdał ją na znane indywiduum z hotelu „Cioci“ tu przypadkiem przebrane w liberyę — bo mu się może nie wypłaciła fatyga, za którą jednak **ośmdziesiąt kilka złr.** kazał sobie zapłactć.

„Tarnopoler-Moral.“ Biedasz nasza z tą moralnością publiczną w mieście, Pominąwszy wszystkie umizgi wiecznie kochliwych synów Marsa i ciągle z dziewczętami włóczących się stałych ich adonisów, żyjących w braku pozostałości kuchennych chyba powietrzem i miłością, pominnąwszy tysiączne romanse urządzane przez nasze służące w bramach i korytarzach domów — mamy o wiele gorszą demoralizacyę, której przy trochę szczerej chęci Magistratu i policyi możnaby zapobiedz.

Oto prostytutki, któremi całe niemiał »Nadstawie« jest przypełnione urządzają zawsze w biały dzień wystawę swych wdzięków przed swemi mieszkaniami, na podwórzu a nawet na ulicy w okolicy domów prostytucyjnych — chodzą prawie pół nagie, gorsząc całe zastępy młodego pokolenia.

Już samo umieszczenie niemal w środku miasta jest nieodpowiedające postępem schyłku 19-go stulecia. Domy takie powinne być za miastem i tak odgrodzone, aby córy Wenery nie mogły dawać zgorszenia publicznego tym maluczkim i niedoświadczonym u których cnota jest skarbem jedynym.

Wyprawiają się tam (»Nad stawem«) nietylko w nocy ale i w dzień rozmaite wstępne awantury jak pojedynki sztylatami i strzelanie z rewolwerów do tych nimf i syren,

W okolicy tej już przy pryncypalnym placu Sobieskiego, gdzie tysiące rodzin mieszka — nie dodobna mieć nigdy pokoju.

Tu kawiarnia, tam tingel, tu inna knajpa a z nich gromada wesoło usposobionych gości ciągnie wprost „na laguny« (tak zwą tę dzielnicę:)

Same sprzedawczynie swoich cnót i wdzięków włoczą się w dzień i prawie noc całą po wszystkich pryncypalnych częściach miasta bo też nikt im w tem wolnem zajęciu nie pszeszkadza.

Byliśmy świadkami jak deputacya poważnych obywateli udawała się ze skargą do p. burmistrza o zapobiegnięcie takiemu rozprężeniu stosónków moralnych naszego miasta i spodziewamy się, że Magistrat raczy poczynić w tym kierunku najmożliwsze zarządzenia.

Na gorącym uczynku. Marcin Baran ze Smykowiec przybywał tu od czasu do czasu na zarobek. Widząc jednak, że to za trudna rzecz pracą zdobywać sobie utrzymanie począł przemyśliwać nad innymi środkami do życia i wymyślał — bo bo przecież choć Baran się zowie, lecz nie barania glowa.

Oto podpatrzywszy u pewnej grejzlerki przy ulicy Smykowieckiej niepróżną spiżarnię, zakradł się tamże w nocy b. m. i zabrał co było. Wyładowawszy sobie wór chlebem (23 bochenków] masłem, solą cukrem i innemi wiktuałami zabrał przy tej sposobności również wiele rzeczy należących do garderoby biednych grajzlerów.

Zabrał i pomiędzy innemi rzeczami także jedną rękawiczkę, którą widocznie zabrał w celu osłonięcia nią jednej swej ręki chcąc widocznie postępować w myśl pisma świętego, które mówi: »czyń tak, aby nie widziała ręka prawa co czyni lewa“.

No ale fortuna kołem się toczy. Przemyślnego Barana spotkał strażnik propinacyjny i policyant którzy podejrzywając nieczystą sprawę sprowadzili go na inspekcyę policyjną wraz z łupem, zkąd po spisaniu protokołu dnia następnegp został dostawiony do c. k. sądu, gdzie przemyśliwa nad znikomościami tego świata.

Mój Boże! jak to ciężko na świecie o tych parę marnych bochenków chleba i o garnek masła. Przecież pszczółka zbiera miód ze wszystkich kwiatów gdzie się jej podoba, mrówka skrzętna gromadzi jak może zapasy na zimę a on, biedny Baran! za wstępowanie w ich ślady jeszcze przed sądem odpowiadać musi. A wszystkiemu temu winna ta bardzo ciekawa i wszędzić wściupska policya, która najlepsze udaremnia zamiary.

Lecz trudna rada tak się zwykle dzieje.
Często płacze ten jutro kto się dzisiaj śmieje.

Katastrofa kolejowa pod Turką. W Kołomyi odbyła się przed zwykłym Trybunałem rozprawa karna przeciw Kazimierzowi Welińskiemu urzędnikowi ruchu, Majerowi Wernerowi banmistrzowi i Niceforowi Babijowi robotnikowi kolejowemu, oskarzonym, że przez zaniedbanie swoich obowiązków spowodowali znaną katastrofę kolejową pod Turką w nocy na 27. czerwca 1897 r. Rozprawa trwała 6 dni, a wyrok odczytano ubiegłej niedzieli. Wyrokiem tym skazano Wilińskiego i Wernera na dwumiesięczne więzienie obostrzone dwukrotnym postem w miesięcu, oraz na zwrot kosztów postępowania karnego. Oskarzonego Babijowa Trybunał uwolnił, wszystkie zaś strony poszkodowane odesłał na drogę cywilnego procesu.

Szlak kolejowy Łużany-Zaleszczyki nowych bukowińskich kolei lokalnych ze stacjami Kotzman, Werenczanka, Kisseleu, Stefanówka i Zaleszczyki jakoteż przystankami osobowymi Witelówka, Suchowerchów i Prelipcze oddany został 12. b. m. do użytku publicznego.

Śmierć przez utonięcie. Służąca Antonina Kunderewicz, 22 lat licząca, pochodząca z Cygan pow. Borszczów udała się dnia 6. bm. po południu wraz z innemi 4-ma towarzyszkami, rekonwalescentkami tutejszego szpitala powszechnego, prać bieliznę do rzeki Seretu na śluzach pod Zagrobelą.

Po skończonem praniu dwie towarzyszki zabrawszy bieliznę odeszły a trzy pozostały jeszcze celem wykąpania się

Antonina Kunderewicz nie znając głębi wody zapuściwszy się za daleko, została prądem wody porwaną i jako nie umiejąca pływać utonęła.

Za zwłokami poszukiwano od 5. do $^1/_2$ 9-tej wieczorem poczem za pomocą czołem i haków wyłowiono zwłoki i odstawiono do kostnicy szpitalnej.

Treść nr. 27. »Życia«. Wzajemność polsko-czeska i mowa p. Howorki. — W. Gozdawa-Godlewski: Nocy cicha .. ty pragniesz (poez.). — Antoni Potocki: Nowa satyra I. — W. Sch: Burne-Jones. — Sewer: Kobieta (nowella.) — Jose Maria de Heredia: Sonet. — A. Sygietyński: Skałotocz-palczak,— ∧: List lwowski. — Andrzej Niemojowski: Z ruchu warszawskiego. — Tomasz Czaszka: Z Wiednia Władysław Orkan: Po ugorach (poezja). — B. Jaska Ronikier: Zwycięstwo (nowela). — M. S. Nekanda Trempka: Z Londynu. — Kronika. Korespondencja Redakcji. — Ilustracje: Konstanty Laszcza: Biust. — Stanisław Wyspiański: „Studjum“.

Sprawozdanie. Towarzystwo wzajemniej pomocy Urzędników prywatnych liczyło według przysłanego nam sprawozdania z dniem 30. czerwca b. r. 2285 członków rzeczywistych z 10624 udziałami, 12 uczestników z 41 udziałami, czyli razem z roczną wkładką (z doliczeniem dopłaty na fundusz rezerwowy) 63900 zł. członków wspierających 55 i honorowych 12,

Majątek tylko w dziale zapomóg stałych wynosił z dniem 30. wczerca b. r. w efektach 552.180 zł. w dwu realnościach wartości 59550 zł. i gotówką 21090 zł. 40. Razem 632.820 zł 40 ct.

Przybyło w ciągu II. kwartału z powiatów i od członków płacących wprost w wydziale centralnym gotówką 12377 zł. 04 ct. z odsetek i zwrot od stemple do kwitów odsetkowych 9970 zł. zakupiono efektów im wartości 10.000 zł za mylosowane i zrealizowane efekta 5000 zł. wpłaty emerytów, wdów i sierot do funduszu rezerwowego i pogrzebowego 1393 zł. 45 ct. wpłaty emerytalne urzędników, zwroty zaliczek etc. 574 zł. 78 ct.

Wypłacono w II. kwartale na zapomogi stałe niezdolnym do pracy członkom, wdowom i sierotom, na potrzeby administracyjne, jednorazowe datki i ryczałty pogrzebowe ogółem 36.746 zł 10 ct,

Wydano (w celu zrealizowania) wylosowane efekta im wartości 5000 zł. wydano na zakupno efektów 10.072 zł. 90 ct. zwrócono za kupony przy zakupnie efektów 215 zł. zwrócono powiatu powiatom 67 zł. 26 ct. tytułem podatku rentowego i loteryjnego od kuponów 90. bt.

II. kwartale przyznał Wydział centralny Towarzystwa 15 członkom nieudolnym do pracy stałe zapomogi w rocznej kwocie 2189 zł. 30 i 13 wdowom pensye wdowie w rocznej, kwocie 1215 zł. 80 ct. i czasowe dla dzieci 790 zł. 22 ct. wreszcie po członku ealym sierotom 50 zł. Lwów dnia 14. lipca 1898.

Sprostowanie. Do Szan. Redakcyi czasop. „Głos Podolski“ w Tarnopolu! Na żądanie c. i k. wojskowej komendy stacyjnej w Tarnopolu upraszam z odwołaniem się do przepisu §. 19 u. pr. o umieszczenie w najbliższym nrze „Głosu podolskiego“ następującego sprostowania:

„W nrze 188 czas. „Głos podolski“ zamieszczono w kronice notatkę o c. i k. szpitalu wojskowym w Tarnopolu, w której w sposób z prawdą niezgodny zaznaczono, że ze szpitala tego zwłaszcza wieczorem rozlega się niemożliwy fetor. Prawdą jest, że z końcem maja b. r. przy sposobności robót restauracyjnych w tymże szpitalu musiano chwilowo w jednem miejscu otworzyć kanał, przez co możliwie spowodowano, że pomimo wydatnej i starannej desinfekcyi mógł w czasie tych dwu do trzy dni trwających robót powstać zaledwie uczuć się dający nieprzyjemny odor, jednakże zresztą przez cały rok niezauważono podobnego odoru, któryby dawał słuszny powód do zażaleń. Tarnopol 13. lipca 1898.

C. k. Prokurator: *Piwocki.*

* * *

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

Ogłoszenie.

Towarzystwo ubezpieczeń na życie.

„NEW-YORK“

Założony w r. 1845. — W Austrji od r. 1876.

Najstarsze w świecie międzynarodowe

Towarzystwo ubezpieczeń na życie.

Powołując się na ogłoszenie rozpowszechnione przez nasze Towarzystwo dnia 27. lipca 1897, mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości że wys. c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło przedłożone mu dla tutejszo-krajowego obrotu przeznaczone **„Powszechne warunki ubezpieczenia“ i „Taryfę premii netto“**, przyjęło równocześnie do wiadomości przedłożone prospekta i formularze na wnioski i poljce, oraz przyjęło do wiadomości **złożenie kaucji w c. k. ministerjalnym urzędzie płatniczym w Wiedniu.**

Ponieważ Towarzystwo nasze uczyniło tem samem w zupełności wszelkim postanowieniom wys. rozporządzenia ministerjalnego z dnia 5. marca 1896 dz. u. p. Nr. 31. rozpoczęliśmy znowu działalność naszą w królestwach i krajach zastąpionych w radzie państwa.

Wiedeń, dnia 28. czerwca 1898.

Za Towarzystwo ubezpieczeń na życie.

„New-York“

Prezydent:
John A. Mc-Call.

Jeneralny dyrektor dla Europy:
Wm. E. Ingersoll

Jeneralny dyrektor dla Austrji:
J. C. Löwenberg.

Aufgebot.

Es wird zur Kenntniss gebracht dass

1. der Kaufmann **Joel Kümermann,** wohnhaft zu Wandsbek, vorher zu Tarnopol in Galizien, Sohn des verstorbenen Kaufmanns Zallel Kümermann zuletzt wohnhaft zu Odessa und dessen Ehefrau Marjem Chaje geborenen Königsberg, wohnhaft zu Wien;

2. und die Geschäfts-Inhaberin **Linna Korn**, wohnhaft zu Wandsbek, Tochter der Ehelente Friseur Ludwig Korn und Rosalie geborenen Glass wohnhaft zu Myslowitz:

die **Ehe mit einander eingehen** wollen.

Die Bekanntmachung des Aufgebots hat in den Gemeinden Wandsbek und Tarnopol zu geschehen.

Wandsbek, am 15. Juni 1898.

Der Standesbeamte
Ii Vertr:
Borcholt.

PATENT wszechświatowy.

PODESZWY

z zakładkami asbestowem

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, tj. nogę stale utrzymać zdrowo, zapobiega **transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg** i chroni je zawsze od zimna i wilgoci, a po krótkiem noszeniu sprawia **ułatwienie w chodzie** u tego, który nosi obuwie o podeszwach z **patentowanemi asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a.**

Ceny pary 1 złr. 20 ct. czyli 2 marki.

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie Główny skład w Budapeszcie. Węgierska fabryka obówia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest,

VI., Espreskertgasse Nr. 35.

Poszukuje się odsprzedających.

L. 10382.

Obwieszczenie.

Główny jarmark roczny (przeważnie na konie) rozpocznie się w Tarnopolu dnia 25. lipca 1898 i trwa przez dni 6.

Magistrat król. miasta

Tarnopol, 14 lipca 1898.

Maryan Gustowicz i Sp.

Lwów ul. Akademicka l. 3.

Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny **Kół do jazdy** Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

* Humber i Sp. * Fabryk: Dürkopp i Sp. *

Wszelkie przybory i części składowe.

STROJE DLA KOLARZY.

Koszule jedwabne, sweatery flanelowe jedwabne i satynowe.

CZAPKI—PONCZOCHY—OBUWIE.

Przybory do szermierki Lavn-Tennis, Football, Croqeut.

Własna szkoła jazdy. — Wszelkie naprawy przyjmuje się.

Na składzie koła używane od 60 zł.

O wiele lepszym niż pomada do czyszczenia jest

Globus-Ekstrakt do czyszczenia

Fritza Schulza jun. w Lipsku.

Tenże wywołuje bardzo piękny, trwały połysk nie psuje metalu, smaru, je jak pomada do czyszczenia i jest podług orzeczenia 3 sądownie zaprzysiężonych chemików

nieprześcignionym

w swych znakomitych własnościach.

Pudełka po 5, 8 i 15 ct. wszędzie do nabycia

Tylko prawdziwy z marką ochronną: „Czerwony pas z Globusem“.

Skład fortepianów i pianin

najznakomitszych mistrzów

firmy M. GRUDER z Czerniowiec

otwartym został w bieżącym miesiącu przy ul. Miklinieckiej w Tarnopolu Sprzedaż za gotówkę i na raty — własny stroiciel — 6 letnia gwarancya.

O liczne odwiedziny uprasza

J. L. Berger
filiantka firmy M. Gruder.

Ruch Katolicki

poświęcony sprawom społecznym, ekonomicznym, politycznym, naukowym i literackim

Wychodzi codziennie we Lwowie.

Prenumerata miesięczna 1 zł. wraz z przesyłką pocztową.

Zupełny podręcznik do egzaminu z rachunkowości państwowej

obejmujący rachunkowości ogólne kupieckie i państwowe (27 przykładów obrotów komisowych) można nabyć za cenę 5 zł. u autora *Feliksa Zimmera* oficjała rachunk. Dyr. skarbu Lwów — Plac cłowy.

Trzydzieste siódme zamknięcie rachunkowe
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE.

Rachunek Zysków i Strat z działu ogniowego i gradowego za czas od 1. Kwietnia 1897 do 31. Marca 1898.

ROZCHÓD. **PRZYCHÓ**

	Dział ogniowy i gradowy				Przypada na dział ogniowy		gradowy	
	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
I. Szkody i Koszta likwidacyi wypłacone:								
1. W dziale ogniowym	1,870.400	41						
mniej zwrot Tow. kontrasekur	544.838	53	1,325.561	88	1,325.561	88		
2. W dziale gradowym	271.166	71						
mniej zwrot Tow. kontrasekur.	108 466	61	162.700	10			162.700	10
II. Koszta administracyi:								
1. Prowizye (mniej prowizya kontrasekur.)	102.465	36			98.176	34	4.289	02
2. Wydatki administracyjne bieżące	578.938	68	681.404	04	562 415	77	16.522	91
III. Odpisy i inne wydatki:			52.007	05	42.692	76	9.314	29
IV. Fundusz na szkody nieuregul. (mniej udział. Tow. kontrasek.)	209.257	83	209.257	83	209.257	83		
V. Stan funduszów z końcem r. 1897 (z wyjątkiem funduszu emer.)								
1. Rezerwa zaliczki w dziale ogniowym	1,404.319	86						
mniej kontrasekuracya	422.200	69	982.119	17	982.119	17		
2. Fundusz rezerwowy:								
a) w dziale ogniowym	2,766.384	76						
b) « gradowym	915.561	65	3,681.946	41	2,766.384	76	915.561	65
VI. Czysta pozostałość			690.038	68	659.420	70	30.617	98
			7,785.035	16	6,646.029	21	1,139.005	95

	Dział ogniowy i gradowy				Przypada na dz ogniowy		grad	
	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr	
W dziale ogniowym wystawiono 375.953 ważnych polic, któremi ubezpieczono wart. zł. 543,328·008								
W dziale gradowym wystawiono 3 950 ważnych polic, któremi ubezpieczono wart. zł. 13,821.333								
I. Fundusze przeniesione z r. 1896/7 (z wyjątkiem fund. rez.)								
1. Rezerwa zaliczki działu ogniow. mniej kontrasek.	963.328	43						
2. Fundusz asekuracyjny działu ogniowego	62.773	66						
3. « rezerw. dz. ogniow. stan z 1 kwiet. 1897	2,703.971	10						
« « « gradow. « « « « «	861.165	28						
« « « ogniow. przyrost « roku b.	62.413	66						
« « « gradow. „ « « «	54.396	37	4,708.048	50	3,792.486	85	915.5	
II. Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1896/7 mniej kontrasekuracya	134.600	98	134.600	98	134.600	98		
III. Zaliczka zebrana:								
1. W dziale ogniowym	3,662.840	48						
mniej kontrasekuracya	1,140.382	46	2,522.767	02	2,522.767	02		
2. W dziale gradowym	348.539	42						
mniej kontrasekuracya	139.415	83	209.123	59			209.1	
IV. Dochód z lokacyi kapitału:			130.730	54	124.461	43	6.2	
V. Inne dochody:			79.764	53	71:712	93	8.0	
			7,785.035	16	6,646.029	21	1,139	

Rachunek bilansu z działu ogniowego i gradowego z dniem 31 Marca 1898 r.

STAN CZYNNY. **STAN BIER**

	Dział ogniowy i gradowy				Przypada na dział ogniowy		gradowy	
	Złr.	ct.	Złr.	ct	Złr.	ct.	Złr.	ct.
Niewypłacony kapitał akcyjny			—	—				
I. Zapas gotówki z dniem 31/3 1898			58.567	68	58.567	68		
II. W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym			935.048	14	926.206	41	8.841	73
V. Wartość realności			520.505	—	520.505	—		
V. Papiery wartościowe po kursie z dnia 31 Marca 1898 roku i wartość kuponów bieżących								
a) fundusz rezerwowy ogniowy	1,660.593	31						
b) fundusz rezerwowy gradowy	667.852	16	2,328.445	47	1,660.593	31	667.852	16
VI. Weksle stron ubezpieczonych			150.047	26	81.023	90	69.023	36
VII. Pożyczki hipoteczne			—	—				
VIII. „ na zastaw papierów wartościowych			—	—				
IX. Fundusz emerytalny w papierach wartościowych po kursie z dnia 31 Marca 1898 r. i wartość kuponów bieżących			538.489	74	538.489	74		
X. Efekta funduszów:								
1. Funduszu zapomog. dla wdów i sier. po urzęd.	46.452	60						
2. efekta agentów (kaucye)	191.934	44						
3. fundusz Pawła Przedpelskiego	9.523	30						
4. « fundusz Białego Krzyża	12.724	—	260.634	34	260.634	34	89.878	17
XI. Towarzystwo kontrasekuracyjne			145.883	75	56.005	58	12.221	47
XII. Zaległości po agencyach i Reprezentacyach			791.747	06	779.525	59	22.679	25
XIII. Różni dłużnicy			842.493	93	819.814	68		
XIV. Koszta organizacyi niezamortyzowane			—	—				
XV. Wartość inwentarza po odpisaniu zużycia			18.874	68	18.874	68		
XVI. Fundusz na różnicę kursu w dziale gradowym			3.868	60			3.868	60
XVII. Niepokryty niedobór z r. 1895 w dziale grad.			191.658	82			191.658	82
			6,786.264	47	5,720.240	91	1,066.023	56

	Dział ogniowy i gradowy				Przypada na d ogniowy		grad	
	Złr.	ct	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr	
I. Emitowany kapitał akcyjny			—	—				
II. Fundusze rezerwowe:								
a) w dziale ogniowym	2,766 384	76						
b) w dziale gradowym	915.561	65	3,681.946	41	2,766.384	76	915.5	
III. Fundusz na różnicę kursów w dziale ogniowym			46 198	68	46.198	68		
IV. Rezerwa zaliczki po potrąceniu kontrasekuracyi			982.119	17	982.119	17		
V. Fundusz na szkody nieuregulowane			209.257	83	209.257	83		
VI. Fundusz emerytalny			563.828	18	563.828	18		
VII. Fundusze:								
a) Fundusz zapomog. dla wdów po urzędnikach	40.260	97						
b) „ kaucyi agentów	191.934	44						
c) „ Pawła Przedpełskiego	10.992	80						
d) „ Białego Krzyża	17.234	44						
e) „ dla straży ogniowych	5.559	78						
f) „ dyspozycyjny Rady Nadzorczej	1.350	—						
g) „ na niepodniesione zwroty lat dawnych	138.026	56						
h) „ na zwroty	66 605	52	471.964	51	471.964	51		
VIII. Towarzystwa kontrasekuracyjne			—	—				
IX. Różni wierzyciele			140.911	01	21.067	68	119.8	
X. Czysta pozostałość przeznaczona na:			690.038	68	659.420	70	30.6	
1. Fundusz na renumeracye	29.037	87						
2. 20% zwrotu dla Członków działu ogniowego	588.757	24						
3. Dodacyę funduszu zapomogowego dla wdów	4.938	33						
4. Pokrycie niedoboru działu gradowego	30.617	98						
5. Przeniesienie na r. następ. w dziale ogniowym	36.637	50						
			6,786.264	47	5,720.240	91	1,066.0	

Kraków, dnia 31 Marca 1898 r.

Dyrekcya:

Zenon Słonecki. **Ign. Głażewski.** **Dr. Gustaw Romer.**

Naczelnik rachunkowości:
Gustaw Adam.

Komisya kontrolująca:

Breuer Jan. **Komornicki Stanisław.** **Garapich Michał.** **Hr. Dzieduszycki Ki**
Hr. Potocki Andrzej. **Cniewosz Włodzimierz.**

Rozchód. Rachunek zysków i strat działu ubezpieczeń na życie Przych

		Złr.	ct.
I.	Wypłaty płatnych zabezpieczeń i rent	649.289	40
II.	Wypłaty za wykupione police	84.969	13
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona	36.788	99
IV.	Wydatki zarządu	232.074	51
V.	Odpisy i inne wydatki	219.742	95
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	59.553	45
VII.	Stan funduszów z końcem roku rachunkowego	8,990.109	43
VIII.	Zysk	35.319	33
		10,307.847	19

		Zł.
I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	8,675.357
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z poprzed. roku	80.671
III.	Zebrane premie	1,131 768
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów	406.848
V.	Inne przychody	13.201
		10,307.847

Podział zysku:

1. Na dywidendę członkom Złr. 25.474·74
2. Do funduszów rezerwowych „ 9.844·59 złr. 35·319·33

Stan czynny. Bilans działu ubezpieczeń na życie. Stan bier

		Złr.	ct.
1	Zapas kasowy	141.342	13
2	Rozporządzalne należytości w instytucyach kred. i kasach oszcz.	331.003	93
3	Nieruchomości	850.000	—
4	Papiery wartościowe wodług kursu z dnia 31. grudnia 1897.	2,385 766	25
5	Pożyczki hipoteczne, na police, stowarzyszeniom i kaucyjne	4,992.717	33
6	Zaległości w agenturach, filiach i u Tow. kontrasekuracyjnych	164.851	87
7	Różni dłużnicy	192.622	87
8	Efekta kaucyjne	14.280	—
9	Udział Tow. „Przezorność“ w Warszawie	125.125	—
		9,207.709	38

		Złr.
1	Rezerwy zysków, kapitałów	557.900
2	Fundusz na różnicę kursu	107 904
3	Rezerwy i przeniesienia premii	8,310.975
4	Rezerwa na nieuregulowane szkody	59.553
5	Fundusz na dywidendę dla ubezpieczonych	13·329
6	Różni kredytorowie	122.727
7	Zysk	35.319
		9,207.709

W Krakowie, dnia 1. stycznia 1898 r.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

Zenon Słonecki. **Ignacy Głażewski.** **Dr. Gustaw Romer.**

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:
Wiktor Gablenz.

W dowód zgodności z księgami:

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

Tadeusz Cieński. **Adolf Dobrzyński.** **Wojciech Wasilew**
Bolesław Wierzchleyski. **Antoni hr. Wodzicki.**

PORTLAND CEMENT,
Wapno skaliste i hydrauliczne,
Gips murarski i rzeźbiarski.
Posadzki i rury steingulowe,
Cegły i zaprawy ogniotrwałe,
Papa ogniotrwała i izolacyjna,

Trzcina i mata sufitowa,
Smoła i Karbolineum,
WYROBY BETONOWE,
NOWOŚCI!
Wzorzyste posadzki cementowe, Metalowe okładziny ścienne,

Pokrycia, przekrycia i reperacye dachów: dachówką, papą, łupkiem szlązkim, angelskim i francuzkim wykonują pod gwarancyą nieprzeciekania
HIRSCHTRITT i EBER
przedsiębiorstwo krycia dachów, Lwów ul. Karola Ludwika l. 21.
Mamy do sprzedania modele na nowe formydachówek

HIRSCHTRITT i EBER skład wszelkich materyałów budowlanych

Lwów, ul. Karola Ludwika 21
(Hotel Angielski).
(Nr. 187, 184 1—12

Jensdorpa
czyste holandzkie
Cacao

Jeżeli się tą w całym świecie ulubioną markę zarządza, ma się pewność otrzymania **dobrego czystego** Cacao które jest nadzwyczajnie pożywnem, bogatem w częście składowe, zastępujące mięso.

Bilz Naturheilanstalt

Sanatorium f. Ranges, Dresden-Radebeul. 3 Aerzte. Günstige Kurerfolge bei fast allen Krankheiten. Prosp. frei.

Bilz Naturheilkunde.

Bestes Buch der Naturheilkunde. 550 000 Expl. verkauft. 1900 Seiten, 550 Abbild. Geb. M. 12.50 durch Bilz' Verlag, Leipzig u. alle Buchhandl. Tausende Kranke verdanken dem Buche völlige Wiedergenesung.

Gesundheitsrat!

Illustriertes Familienblatt der Naturheilkunde mit Unterhaltungs-, humoristischer und Modebeilage sowie Nützlichem für Haus und Küche. Preis halbjährl. M. 2.50. Monatl. 2 Nummern. Zu beziehen durch jede Buchhandlung und die Expedition: Bilz' Verlag, Leipzig. Probenummer gratis.

B. KULLANDA

przedtem K. Sochaniewicz
w Tarnopolu przy ul. 3. Maja
poleca
główny skład oryginalnych poprawnych
„PATENT“
MASZYN DO SZYCIA

które pod, gwarancyą na raty lub za gotówkę (10% taniej) sprzedaję. — Cenniki na żądanie przesyłam.

Reperacye maszyn do szycia wszelkich systemów wykonuję we własnej pracowni dokładnie i tanio.

Specyalny warstat dla urządzania dzwonków elektrycznych.

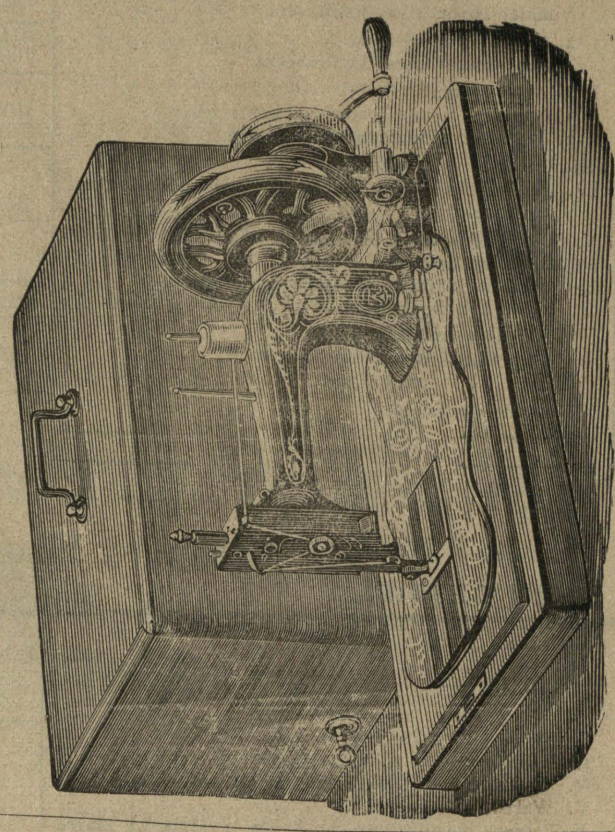

„Słowo Polskie“

najtańsze pismo codzienne
Wychodzi we Lwowie 2 razy dziennie
i kosztuje: we Lwowie 1 zł., na prowincyi 1·35

Filia c. k. uprzyw. galic.
BANKU HIPOTECZNEGO
w Tarnopolu

Sprzedaje losy za gotówkę podług kursu dziennego, jakoteż **za spłatą w ratach miesięcznych.**

Najbliższe ciągnienia:
30 Lipca Clary'ego
1 Sierpnia 5% losy państw. z r. 1860 (ciąg. ser.)
16 „ 3% Tow. kr. ziem. I em. (ciąg. pr. i am.)

Po zapłaceniu pierwszej raty nabywa się wyłączne prawo do wygrań.

Asekuracya życiowa

poszukuje zdolnych, ruchliwych i poważnych zastępców.
Dokładne szczegółowe oferty pod „Asekuracya“ restante Lwów.

Kto chce zabezpieczyć od zgnilizny i grzyba budowlane części z drzewa w sposob pojedynczy a pewny na długie lata, niechaj je smaruje doświadczonym przez 20 lat
KARBOLINEUM
„PATENT AVENARIUS“
a niechaj się strzeże przed zakupnem bezwyrtościowego naśladownictwa.
Prospekta gratis i franco.
Fabryka Karbolineum R. Avenarius.
Wiedeń III., Hauptstrasse 84.
Skład w Tarnopolu u Adolfa Barama.

Celem oddania wyłącznej sprzedaży
Wapna Skalistego
z wapienników i innych materyałów budowlanych poszukuje zastępcy mającego w miejscu własny magazyn. — Oferty pisemne przyjmuje
H. Dattner we Lwowie
wyłączny zastępca wapienników miejskich Pogórza.

THE PREMIER CYCLE Co LTD.

(Hillmann Herbert & Cooper)
Fabryki w **Coventry** (Anglia), **Eger** (Czechy) **Doos** (Niemcy).
— Roczna produkcya 60.000 welocypedów. —
Główna ajencya i sprzedaż dla Podola
w Tarnopolu u pana ADOLFA BRECHERA.
Tenże poleca:
przybory do jazdy na rowerze, ubrania, kamasze, części pojedyncze rowerów
po cenach ściśle fabrycznych.

Używajcie koła „WAFFENRAD“!

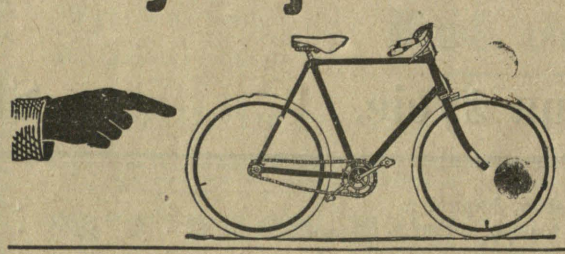

Niedościgniony lekki bieg (dlatego wykluczonem jest natężenie), co stanowi wyższość nad innymi welocypedami
Fabryka broni Steyr
największa w świecie fabryka specyalności.
Katalogi bezpłatnie i franko. 1—5, 188.

Dla palących **Najlepsza francuska bibułka.** **„LE GRIFFON Patent„** Dla palących

Z drukarni St. Kossowskiego w Tarnopolu. Odpowiedzialny za Redakcyę St. Kossowsk

Nr. 193. Tarnopol. 1. Sierpnia 1898. Rok V.

Głos podolski

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Prenumerata w miejscu:
kwartalnie . . . 1 zł. 50 ct.
półrocznie . . . 3 „ — „
rocznie . . . . . 6 „ — „

Prenumerata zamiejscowa:
kwartalnie . . . 1 zł. 65 ct.
półrocznie . . . 3 „ 30 „
rocznie . . . . . 6 „ 60 „

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia
przyjmuje się po 5 ct. od wiersza drobnym drukiem; „Nadesłane“ po 10 ct. Rękopisów nie zwraca się.

Adres redakcji i administracji
DRUKARNIA
St. Kossowskiego
w Tarnopolu.

Ruska kwestya w Galicyi.

Jątrząca się niestety lat tyle, kwestya ruska w Galicyi wymaga jak najszybszego i jak najpomyślniejszego załatwienia nie tylko w duchu zgody, ale też i rozwoju autonomii, jakoteż praw mniejszości narodowych. Wszelkie głosy w tej sprawie, z obozu ruskiego wychodzące, zwłaszcza jeżeli nie przez namiętność dyktowane, winniśmy skrzętnie zapisywać i brać pod rozwagę. „Kraj“ petersburgski pomieścił w Nr. 21 list galicyjskiego rusina, a choć redakcya posiada same pewne wątpliwości co do objektywności artykułu, to jednakże wiedząc, że został przez dobrą wolę podyktowany, drukuje go w nadziei, że się do wyjaśnienia rzeczy choć w części przyczyni.

Wstępny paragraf listu wymaga dosłownego przytoczenia: „Bezstronny znawca dzisiejszych stosunków galicyjskich z żalem wyznać musi, że owa nieszczęsna waśń narodowościowa, odrywająca i tak już rozpolitykowane do ostatecznych granic społeczeństwo od pozytywnej pracy u podstaw nietylko nie słabnie lecz przeciwnie — zaognia się z dniem każdym. Co gorsze, doświadczenie ostatnich dni poucza aż nadto dobrze, że wszelkie próby uzdrowienia stosunków polsko-ruskich w Galicyi przy dzisiejszym stanie rzeczy, rozbić się muszą przedewszystkiem o jakąś tradycyjną niechęć czy uprzedzenie, zakorzenione w ruskiem społeczeństwie.“

Głównym kamieniem obrazy zdaje mi się być usiłowanie z polskiej strony wytworzenia stronnictwa narodowego, co się itoli nie udaje, i choć „żelazne“ rządy hr. Badeniego razem z jego konsekwentną polityką ruską należą do przeszłosci, to jednakże wywołane tem rozgoryczenie wcale się nie zmniejsza, pomimo tak pojednawczej uchwały, zapadłej na ostatniej sesyi sejmowej. Rzekomym wynikiem tej polityki Polaków galicyjskich jest przerzucenie się twórcy stonnictwa ugodowego p. Romańczuka w szeregi skrajnej opozycyi, i prowadzenie tem skrajniejszej polityki, że mu chodzi o oczyszczenie się przed własnym narodem. Dzisiaj nawet nazwisko p. Włodzimierza Szukiewicza spotykamy obok nazwisk szowinistów z partyi „Hałyczanina“ inni członkowie stronnictwa ugodowego jak pp. Barwiński i Wachnianin mogą według autora listu, wybierać tylko pomiędzy przyłączeniem się za przykładem p. Romańczuka, do żywiołów skrajnych, albo też, idąc w ślad p. Kosteckiego, zostać zaprzańcami i renegatami.

„Że polskie sfery“ powiada autor listu, tylokrotnie podejmujące akcyę ugodową, działają w dobrej wierze, i że działalność ta ma na celu stopniowe równouprawnienie obu narodowości, o tem nie mogą wątpić nawet najzagorzalsi rusini galicyjscy. Czem więc mamy wytłómaczyć sobie okoliczność, że wszelkie dotychczasowe próby pojednania i wzajemnego zbliżenia kończyły się tak niefortunnie?

Otóż główną przyczyną jest fakt, że Polacy nie rozumieją, iż niemożliwem jest zjednoczenie dwóch nieuprawnionych plemion na podstawie z góry obmyślanego planu i w formie z góry narzuconej, tymczasem Polacy wytworzyli sobie swój własny typ Rusina, i starają się wszystko nagiąć do subjektywnego ideału, nie odpowiadającego faktycznemu stanowi rzeczy. Co gorsza zaś Polacy starają się narzucić Rusinom własną receptę rozwoju narodowego, a to oczywiście musi napodkać na niechęć i opór. Tej zaś błędnej polityki trzymali się Polacy zawsze, czy to starając się narzucić alfabet łaciński lub zasadę *gente Rutenus, natione Polonus*“, czy też powołując do życia 48 roku „Sobór ruski“ dla przeciwstawienia go „Ruskiej radzie“, która była narodową organizacyą. Hr. Agenor Gołuchowski, choć wielki mąż stanu, popełnił ten sam błąd, mieszając się w sprawy obchodzące jedynie Rusinów, sprowadzając Czecha Jireczka, który miał się zająć ułożeniem łacińskiej pisowni dla galicyjsko ruskiej literatury. Rezultat był taki, że nietylko usiłowania Gołuchowskiego, ale i równorzędna, a bardzo pokrewna, tendencya prac Kulisza w zupełności odpowiadająca wymogom miejscowego narzeczu spełzła na niczem.

Błędna polityka opiekuńcza popełniła za rządów hr. Badeniego jeszcze jeden błąd. Z biegiem czasu Rusini galicyjscy zaczęli zapominać o hr. Gołuchowskim i Jireczku, jakoteż o szerokich aspiracyach, i zastosowywać rozwój galicyjsko-ruskiej narodowosci do warunków miejscowych. Co raz bardziej rozpowszechniało się przekonanie, że zanadto wielka przepaść dziejowa oddziela galicyjsko - ruskie narzecze od języka staroruskiego i wielkorosyjskiego, że należy zacząć pracę od samych fundamentów, stworzyć odrębny język literacki i odrębną pisownię. Pisowna fonetyczna miała służyć za podstawę. Tymczasem Polacy zamiast rzecz zostawić swemu własnemu biegowi, wmięszali się w nią całkiem niepotrzebnie, pragnąc ją uregulować w sejmie i w biórze namiestnika, zatem drogą prawodawczą przy pomocy polskiej większości i polskich władz administracyjnych. Ten fakt zdyskredytował cały ruch w oczach ludu, który go potępił i odwrócił się od niego.

List kończy się następującym ustępem: „Rozwiązanie kwestyi ruskiej w Galicyi wymaga przedewszystkiem zerwania raz na zawsze z polityką dotychczasową opiekowania się tem, co nie potrzebuje żadnej opieki. Czy Polacy galicyjscy uznają kiedy tę niezbitą prawdę? Daj Boże, aby to nastapiło jak najprędzej, ażeby się nie sprawdziło przysłowie: mądry Polak po szkodzie“.

Niewłaściwa taktyka.

Czytamy w „Przeglądzie wszechpolskim“: Zdarzało się już dawniej, że sprawy, mające charakter polityczny lub społeczny, prokuratorya mylnie kwalifikowała jak gdyby w celu usunięcia ich z pod kompetencyi sądów przysięgłych i przekazania sądom karnym. Obecnie ta dążność prokuratoryi zaznacza się jeszcze wyraźniej. „Pocichu, — pisze *Kuryer lwowski* — korzystając z powszechnego zamętu, bez zawieszania paragrafu konstytucyi o sądach przysięgłych, faktycznie zniesiono je na całym obszarze kraju, nawiedzonym przez stan wyjątkowy. Rozprawy bowiem z powodu zaburzeń antyżydowskich już się rozpoczęły a mimo, iż wszystkie, bez wyjątku niemal z prawa należą przed sąd przysięgłych, wszystkie rozstrzygają trybunały zwykłe. W tym celu prokuratorye naruszają cudzej własności, popełnione przez podsądnych, kwalifiikują jako kradzież, mimo, iż nie może być czem innem, jak tylko rabunkiem, — bo to daje im możność wniesienia aktu oskarzenia przed trybunał zwykły“.

Na obrońcach oskarzonych o rozruchy cięży przedewszystkiem obowiązek protestowania przeciw niewłaściwemu kwalifikowaniu spraw. Nie będzie to wyrazem nieufności do trybunałów i sędziów koronnych, których bezstronności nie ma zasady podejrzywać, ale sądy zwykłe wyrokują na innych zasadach niż sądy przysięgłych i dlatego właśnie istnieją te ostatnie, że w pewnych sprawach, do których należą w pierwszym rzędzie sprawy polityczne, formalne ocenienie faktów nie wystarcza.

Niekiedy niewłaściwe kwalifikowanie sprawy staje się nadużyciem, które zasługuje na potępnienie publiczne. Pewnego włościanina, który opowiadał, że cesarz pozwolił bić i rabować Żydów, oskarżono na podstawie tych słów jego o obrazę majestatu! Ma się rozumieć, sąd kwalifikacyi tej nie uznał i oskarżonego od zarzutu obrazy uwolnił, skazawszy go tylko za kradzież. Należałoby jednak urzędnika, który to oskarzenie sformułował, w odpowiedni sposób skarcić, bo albo jest lichym prawnikiem, albo pozwala sobie na koncepty niewłaściwe. ubliżające powadze sądu.

Specyalności gumowe

tuzin od 1 złr. 20 cnt. i wyżej
wysyła pod dyskrecyą
DROGUERYA IGNACEGO ADLERA W TARNOPOLU.

Przeciw piegom i opaleniu najlepszy jest **Crem oraz mydło liliowe** na składzie tylko w mej drogueryi.— **Pomadę Anny Csillak** przeciw wypadaniu włosów i inne środki zawsze utrzymuję.

Prokuratorzy i sędziowie rozumieją niewątpliwie, przynajmniej rozumieć powinni, że dziś postępowanie ich musi być wolnem od zarzutów wobec nieuzasadnionej zapewne, ale powszechnej nieufności ludu; powinni wiedzieć że najdrobniejsza omyłka, najmniejsza niewłaściwość podkopuje powagę prawa i osłabia wiarę w rzetelność wymiaru sprawiedliwości.

Hawana.

Już Aleksander Humbold zwrócił uwagę na łagodny klimat okolic Hawany, który pozwala mieszkańcom obywać się bez szyb w oknach i dzięki któremu palenie w piecach jest tam nieznanem. Najniższa temperatura, jaką na Kubie zauważano, było 14 stopni Celejusza, najwyższa 26 stopni. Silne upały są rzeczą wyjątkową i tylko przez czas trwania południowych wiatrów odczuwać się dają. Klimat, podobny do klimatu Hawany mają tylko: Madeira, niektóre części Kostariki, Guatemala i Meksyk. Nie ma nic piękniejszego, nad noc w Hawanie w miesiącym lutym, gdy na pogodnem i błękitnem niebie błyszczy niezliczona moc gwiazd. Przyroda okolic Hawany nie imponuje wspaniałymi widokami, ale sprawia nadzwyczaj miłe i wesołe wrażenie. Ani na innych wyspach Antylskich, ani na stałym lądzie Ameryki nie napotyka się takiej masy ślicznych palm, które tutaj pokrywają wzgórza, stroją skały, otaczające port miasta, ciągnące się wzdłuż wybrzeża morskiego i sięgające w głąb wyspy. Wprawdzie nad brzegami Orinoko i Amazonki można spotkać wyższe i wspanialsze palmy, ale nigdzie nie ma tak znacznej ilości palm królewskich (Oreodoxa regia), najozdobniejszych ze wszystkich.

Ta obfitość palm, jak również wielkie bogactwo kaktusów, drzew cytrynowych i pomarańczowych, granatów, oleandrów i innych podzwrotnikowych roślin, nadaje Hawanie i jej okolicom odrębny zupełnie charakter, którego urok podnosi jeszcze łagodny klimat tamtejszy. W wszystko to oblane błękitno-zielonawemi wodami morza Antylskiego, którego rozigrane fale tworzą przy Campo de la Punta uroczy i wesoły widok. Wspaniały port Hawany z całym lasem masztów i powiewających flak różnokolorowych, forty, wznoszące się na wszystkich wzgórzach w pobliżu portu, domy miasta, a nad tem wszystkiem, niby kopuła — cudne podzwrotnikowe niebo, usłane gdzieniegdzie lekkiemi chmurkami, oto obraz wspaniały.

Szerokie ulice promenady dzielą Hawanę na dwie wielkie części. Zewnętrzne miasto jest weselsze, posiada szersze ulice, wygodniejsze chodniki wewnętrznie zaś miasto jest starsze, ale równocześnie bardzej ożywione, gdyż tam właściwie koncentruje się cały ruch i życie. I tutaj pieniądz panuje z całą potęgą. Brak własnego domu nie pozwala należeć do towarzystwa, a szanujący się człowiek, powinien bezwarunkowo posiadać własny ekwipaż, W starem mieście chodniki są tak wąskie, że tylko przy wielkiej zręczności mogą się na nich dwie osoby wyminąć.

W żadnej ze stolic Europy nie spotyka się tak różnobarwnego i strojnego tłumu kobiet, jaki się daje widzieć w niedziele i święta na »Paseos« (promenady) Hawany. Te świąteczne spacery, są to „rendez vous« naznaczone sobie wzajemnie przez damy z najwyższego towarzystwa. Bogactwo, moda, zamiłowanie do strojów rozpościerają tam najwspanialsze i najkosztowniejsze toalety. Sprzyja temu nadzwyczajna łagodność klimatu, co pozwala damom hawańskim ukazywać się w kostjumach, jakich u nas na bale używają. Na spacerach tych powozy posuwają się podwójnymi rzędami, a młodzież idąca piechotą tworzy po obu stronach ulic szpalery i przygląda się jadącemu towarzystwu.

Sposób, w jaki budują domy w Hawanie pozwala i zewnątrz obserwować tryb życia mieszkańców. Z obawy trzęsienia ziemi, prawie wszystkie mieszkania są parterowe, obszerne balkony sięgają aż na chodniki; a dla świeżego powietrza są zupelnie otwarte, przechodzący zatem ulicą, nie popełniając najmniejszej niedyskrecji, mogą rzucać spojrzenia w głąb mieszkań, gdzie w oświetlonych salonach zbiera się cała rodzina. Wystrojone damy, eleganccy „caballeros“ a wśród nich prześliczne dzieci, bujają się na »rocking chairs“ Hawanki. w domu są również strojne, jak na spacerach i zawsze lubią być podziwianemi.

Kontrast jaki daje się zauważyć tak w politycznym ustroju, jak i w życiu społecznem między hiszpano-amerykanami i anglo-amerykanami, jest również widocznym w życiu rodzinnem i w stosunku między kobietami. W północnej Ameryce nie lubią życia prywatnego wystawiać na widok publiczny, u siebie w domu są wszyscy swobodni, poddają się etykiecie i nie obserwują mody, chyba wówczas, gdy wychodzą na spacery, lub na jakie zebrania. Kobiety nie potrzebują towarzystwa męskiego, aby zapewnić sobie szacunek i bezpieczeństwo. Ale też pod względem wykształcenia kobiety Ameryki północnej stoją wyżej od kobiet Hawany naprzykład, które sposobem życia więcej są zbliżone do kobiet wschodu. Ideałem kobiet południa jest piękność, elegancja i dobre ułożenie. Ideałem kobiet północy jest rozum i rozwój ducha.

Ani w teatrze, ani na balach piękne kreolki nie przedstawiają się tak dodatnio, jak na spacerach i w tych toaletach, które nawet na bulwarach paryskich nie traciłyby na porównaniu. Kreolki w Hawanie mają wspaniałe czarne włosy, piękne, czarne oczy, szlachetnie zarysowane czoło, zgrabnie wycięte usta i śliczną cerę. Profil kreolek, choć nie jest zupełnie czystym, przypomina jednak rysunkiem swoim profil kobiet kastylskich i andaluzyjskich. Niczem nie zamącony spokój podnosi ich urodę, lecz równocześnie pozbawia twarze wyrazu.

Tryb życia kreolek jest zupełnie odrębnym od tego, jakie prowadzą kobiety północy. Przedewszystkiem otrzymują one małe wykształcenie; uczą je zaledwie trochę czytać, pasać, brządkać na fortepianie paplać po francusku i niektórych robótek ręcznych. Literatura dam hawańskich, jest także nadzwyczaj ograniczoną. Książki są tam uważane za przedmioty zbytku, a biedne księgarnie utrzymują się tylko z dzienników mód, gdyż tych do Hawany przychodzi mnóstwo. Zajęcia domowe powierzają damy hawańskie murzyńskiej służbie, ame nigdy nie zajmują się gospodarstwem. Rozmowa z kreolkami jest ciężką, brak wykształcenia sprawia, że o temat do jej rozmowy trudno, tem więcej, że nawet rozmowa o sprawach codziennych, do której przecież nie potrzeba, ani zbytniego rozumu, wykształcenia, nie daje hawankom materyału do konwersacji bo i tem nie interesują się.

Kronika.

Promocya. P. Rudolf Mantel, kandydat adwokacki, uzyskał onegdej na wszechnicy Lwowskiej stopień doktora obojga praw.

Słowo prawdy. Mówi się zwykle w Galicyi, że położenie własności ziemskiej w tym kraju, nietylko mniejszej ale i większej, gorsze jest, niż w Królestwie. Jest to twierdzenie ulubionym argumentem konserwatystów w sporze z ludźmi, zarzucającymi im, że nie spełniają obowiązków obywatelskich. Powtórzył ten argument na ostatniem posiedzeniu klubu konserwatywnego w Krakowie p. Niedzielski, przewodniczący zebrania, dowodząc, że położenie materyalne obywateli ziemskich nie pozwala im na podjęcie wydatnej działalności społecznej.

Przeciw temu wykrętnemu usprawiedliwianiu niedołęztwa lub samolubstwa zaprotestował w „liście otwartym“ hr. Jerzy Moszyński, zachowawca skrajny, ale szczery i niezależny. Hr. Moszyński jest człowiekiem wykształconym i zna dobrze stosunki obu dzielnic, bo ma majątki w Królestwie i Galicyi.

Przyznaje on, że ogólne stosunki ekonomiczne są bez porównania lepsze w Królestwie, niż w Galicyi. Twierdzi jednak i dowodzi, że większa i średnia własność znajduje się w Królestwie „w warunkach daleko trudniejszych“. Mianowicie:

1) Austryackie i niemieckie cła obniżają cenę zboża w Królestwie najmniej o $1^1/_2$ reńskiego na korcu, a tanie zboże rosyjskie zalewa rynki miejscowe.

2) Cena nabiału i przetworów mlecznych w Królestwie jest o $^1/_4$, może nawet o $^1/_2$ niższą od ceny tych produktów w Galicyi.

3) Ceny bydła i świń z powodu zamknięcia granicy austryackiej i pruskiej są w Królestwie o połowe niższe.

4) Komunikacye handlowe są gorsze.

5) Kredyt jest trudniejszy i dużo droższy.

Na to wszystko odpowiada się — pisze p. Moszyński — że podatki są Królestwie mniejsze“. O podatkach galicyjskich krążą w zaborze rosyjkim nawet w prasie warszawskiej, rozmaite legendy. Tymczasem na ogół podatki w Galicyi nie są wyższe. Przypuściwszy nawet, że jak oblicza p. T. Kowalski, przeciętnie podatki w Galicyi są o 19% wyższe, to nie trzeba zapominać, że do podatków stałych w Królestwie doliczyć należy ogromną akcyzę i niezwykle wysokie cła ochronne. Słusznie więc wywodzi p. Moszyński, że właściciel ziemski w Królestwie płaci więcej, bo około 26% dochodu brutto, a niema ani opieki policyjnej, ani porządnych komunikacyi, ani pomocy ekonomicznej, którą w Galicyi dostaje od kraju i od rządu.

„I wy śmiecie skarżyć się tu na biedę — woła p. Moszyński — i tłomaczyć nią brak pracy społecznej, podczas gdy w królestwie ludzie obarczeni rodziną i długami sami pierwsi ofiarują się do współudziału w pracy nad ludem“.

Wymownie i ostro karci p. Moszyński samolubstwo szlachty galicyjskiej i słusznie powiada, że jeżeli wymawianie się od pracy ofiarnej jest wyznaniem wiary społecznej klubu, to cała jego działalność „byłaby czystą komedyą“.

Kradzież z przeszkodami. Leon Kocimski z zawodu próżniak urządziwszy sobie przegląd wiktuałów u mieszkańców przy targowicy zbożowej, spostrzegł u Hersza Sinaja, w spiżarni sporą ilość placków i jaj których musi być wielkim amatorem — i postanowił dla braku funduszu zabrać te wiktuały choćby nawet bez pozwolenia właściciela.

Zakradłszy się więc w nocy z 28. na 29. b. m. do sieni Sinaja i ustawiwszy dla wszelkiego bezpieczeństwa na straży podobnego sobie urwisza Piotra Pokropiwnego zabrał się do dzieła. Już był odważył nawet drzwi spiżarki i tylko zabrać ztamtąd wiktuały, ale cóż kiedy fatalność i pech prześladowały go tej nocy. Mieszkańcom nie pokleił Morfeusz należycie powiek, usłyszeli szmer w spiżarni, narobili hałasu i przeszkodzili nocnym ptaszkom w ich zamiarach.

Na domiar złego jeszcze jakieś licho policyanta w tę stronę nadniesło; przeszkodził im w ucieczcie, przychwytał i odstawił do furdygarni. Przykro też będzie teraz niedoszłym amatorom placków i jaj po tak wybrednym apetycie pogodzić się z wiktem więziennym.

Czuła opiekunka dzieci. Horpyna Gajowska, służąca, oddała dziecko, owoc swej miłości, na wychowanie do Ołeny Turskiej a sama ugodziła się w służbę za mamkę, aby tym sposobem zarobić na utrzymanie siebie i dziecka, za które płacić musiała.

Gdy jednak dziecku jej nie było dobrze u Ołeny Turskiej wyszukała inną mamkę w osobie Habki Kozub ze Smykowiec i zadowolona widocznie z wyboru troskliwszej opiekunki, dawszy 2 zł. zadatku wyprawiła ją dnia 18 bm. w drogę z dzieckiem.

Habka Kozub musiała być również bardzo zadowoloną z powyższej ugoby i w takim nastroju wstąpiła do karczmy „zakropić robaka“ i „wziąść sobie na ochotę“ do wykonania podjętego na siebie obowiązku opiekunki cudzego dziecka.

Zakropiła się jednak tak dokumentnie, że około godziny 10 wieczorem znaleźli ją przechodnie w rynsztoku przy ulicy Mikulinieckiej, leżącą bez przytomności a dziecko o kilkanaście kroków opodal.

Habkę Kozub i dziecko sprowadzono do policyi. Przemoknięci byli oboje do ostatniej nitki, gdyż o ile sprawdzono, leżeli tak w rynsztoku wśród ulewnego deszczu ze dwie godziny.

Można sobie wyobrazić jakiego rozczarowania i boleści doznała matka tegoż dziecka dnia następnego, gdy ją wezwano do policyi celem powiadomienia o zaszłym fakcie i oddano dziecko celem dalszego zajęcia się niem; może być, że po tem zajściu będzie ostrożniejszą w wyszukaniu mamki. Ale też Habka Kozub otrzyma za swoją czułość i troskliwość nad cudzem dzieckiem stosowną sądową nagrodę, no i będzie miała zdaje się aż nadto czasu do wytrzeźwienia się.

Dobry jarmarczny interes zrobił służący dworski ze Suszczyna Michał Saweczka, któremu polecił rządca dóbr tamtejszych p. Roman Potworowski odprowadzić 4 konie do Tarnopola na jarmark.

W drodze pod Tarnopolem spotkał się Saweczka ze swoim dobrym znajomym z Grzymałowa Jakubem Izraelem Meinstrichem, który przypatrując się prowadzonym koniom orzekł, że jeden z tychże jest dychawicznym i najprawdopodobniej na placu targowym zginie.

Przerażony tem orzeczeniem Saweczka i spostrzegłszy nadto, że koń ów po przybyciu na targowicę położył śię tamże ze słabości czy też wskutek zmęczenia, postanowił za poradą swego towarzysza Meinstricha — do którego miał zaufanie — sprzedać chorego konia nie czekając na przyjazd p. Piotrowskiego.

Usłużny Meinstrich sprowadził mu kupców i sprzedał rzekomo chorego konia za 25 zł. gdy tenże był wart około 100 zł

Po przybyciu p. rządcy sprawa się wyjaśniła i wzięła zupełnie inny obrót. Koń nie był chory ale zmęczony z drogi, a usłużny żydek działał podstępnie, zakupiwszy przez innych żydowskich faktorów konia dla siebie, poczem odesłał go do Grzymałowa. Zanim jednak zdołał Meinstrich plany swe urzeczywistnić i zrobić dobry interes, został za oszustwo przyaresztowany i oddany w ręce sprawiedliwości.

Takie jedno niefachowe orzeczenie ile go nabawiło kłopotu, ale też po tem zajściu odejdzie mu zdaje się ochota dalszego niepowołanego narzucania się na oglądacza i rzeczoznawcę koni.

Na tem miejscu przestrzegamy naszych współobywateli żydów, aby byli w obec naprężonych obecnych stosunków i ogólnych rozruchów antiżydowskich sumienniejszymi i zaniechali już raz tumanienia ludu, bo bardzo łatwo mogą się narazić na skutki przykrych następstw — za które jedynie sami całą odpowiedzialność na siebie wziąść muszą. Trzymajcie się swojej zasady „ehrlich betrügen!“

Inaczej myślał jak zrobił. Jędrzej Rachlicki, zarobnik, znalazł dnia 23 bm. na chodniku w ul. Wałowej wyższej złoty kulczyk. Nosił się on wprawdrie z przyzwoitymi zamiarami, — jak opowiadał — oddania go na policyę, ale była już późna pora i nikogo w kancelaryi nie zastał.

Zaambarasowany, podumawszy trochę przyszedł do przyjemnego przekonania, że to wszystko jedno gdzie tę zgubę złoży i skierował swe kroki wprost do zegarmistrza p. Feigenbauma, przy ulicy ruskiej, gdzie spodziewał się zrobienia dobrego interesu.

Przerachował się jednak w swem przepuszczeniu, albowiem p. Feigenbaum • jakiś nader podejżliwy człowiek począł go egzaminować, zkąd ów kulczyk dostał, dlaczego go sprzedaje i t. d. a w końcu zamiast się z Rachlickim przyzwoicie ugodzić zawołał policyanta i kazał go przyaresztować.

Co teraz otrzyma w sądzie znalezionego i jak mu nagrodzą jego fatygę, to pożal się Boże. Ale to trudno — człowiek strzela a Pan Bóg kule nosi.

Pożegnalna uczta 10 pułku dragonów odbyła się wczoraj, 31. lipca br. w pawilonie ogrodu miejskiego w ściśle zamkniętem kole wojskowem i z nader poważnym nastrojem. Do objadu wspólnego przy którym przygrywała kapela 55. pp. zasiadło 105 osób. W liczbie tej znajdowała się licznie reprezentowana deputacya 9. pułku dragonów z Brzeżan, 2. oficerów z 2. pułku drag. którzy przybyli już tutaj odebrać ubikacye po 10. p. drag. i wszyscy oficerowie tutejszej załogi wojskowej z jenerałem swym na czele.

Pozatem nikt więcej zaproszonym nie był i cała ta skromna zresztą uczta trwała zaledwie $1^1/_2$ godziny. Toastami wcale nie szafowano, było ich bowiem tylko 4. Pierwszy toast wzniósł jenerał tutejszej brygady p. Brudermann na pomyślność 10 p. drag.; drugi pułkownik 55 pp. z pożegnalnemi słowami dla tegoż pułku; trzecim pułkownik p. Weiss dziękował za szczere życzenia, a ostatnim zakończył reprezentant 9. pułku drag. z życzeniem szczęśliwej drogi.

Że skromnie i cicho przeszła uczta, dowodem tego było ostatecznie pozostałe na obiadowem pobojowisku zaledwie kilkanaście próżnych flaszek z wina i kilka szampanówek.

1. Dywizya z Trembowli opuszcza swą dotychczasową załogę 3. b. m. rano. Pułkowi który przez osiemnaście lat był tutaj bez przerwy stacyonowany i wżył się poniekąd z nami — jakkolwiek węzły te w ostatnich latach znacznie się rozluźniły — życzymy, żegnając serdecznie, szczęśliwej drogi i powodzenia w nowym garnizonie.

Niedoszłe samobójstwo. Julia Pakosz, żona dozorcy szkoły lud. usiłowała obwiesić się na kracie więziennej w tut. aresztach policyjnych. Niedoszłą samobójczynię umieszczono w bezpieczniejszem miejscu.

Wesele z przeszkodami. Bazyli Trusiewicz posługacz prywatny w Tarnopolu, miewał rozliczne stosunki i stosuneczki z koleżankami swego zawodu a umizgi swe umiał tak zręcznie prowadzić, że rozkochawszy którą dziewczynę, potrafił ją obietnicami dozgonnej miłości i zawarcia związku małżeńskiego tak omamić, iż ta oddawała mu nietylko serce, siebie, ale i zaoszczędzoną gotówkę rzekomo na pokrycie wstępnych kosztów przedweselnych, względnie na urządzenie jakiego interesu służyć mającą.

Gdy tak swój ideał wykorzystał o ile mógł i umiał, porzucał ofiarę zostawiając jej zwykle żywą pamiątkę minionych rozkoszy i słodkich marzeń.

Przedostatnią jego bogdanką była służąca Ewa Kurylak, którą już drugim z rzędu żywym upominkiem obdarzył i sprzykrzywszy sobie z nią dalszych rozkoszy gehenezu, puścił w trąbę wyłudziwszy u niej jeszcze 10 zł. na rzekome urządzenie piekarni piernikarskiej o której wprawdopobnie tyle miał pojęcia, co jego Ewcia o chińskich tajemnicach dworu.

Kwoty tej jednak nie zmarnował, postanowił za nią urządzić sobie wesele z ostatnią panią swego serca, która w nawiasie mówiąc znajduje się na tej samej drodze co jej poprzedniczki, umiała jednak energiczniej wymódz na nim dotrzymania obietnic żeniaczki a nawet zmusiła go do tego.

Zdesperowana Ewusia czyniła wszelkie zabiegi aby przeszkodzić zamierzonemu związkowi, ale niestety, nie zdołała swych starań urzeczywistnić. Wprawdzie we czwartek 14 bm. udało się jej unicestnić ślub swemu przeniewiercy Bazylciowi przez narzucenie mu dziecka przed cerkwią, ale potrafił on urządzić się tak, że w sobotę 16 bm. rano ślub jego z ostatuią wybranką serca się odbył.

Epilog całej sprawy odegrał się na policyi, gdzie przyniesiono powtórnie podrzucone przez Ewusię dziecko. Czułemu Bazylciowi przeszkodziła nieubłagana policya w godach weselnych i w galowym stroju sprowadzony został na inspekcyę policyi. Po złożeniu uroczystego przyrzeczenia zajęcia się owocem miłości jego z Ewusią, został oddany na łono swej zrozpaczonej małżonki, a Ewusi zostały już chyba tylko łzy rozpaczy po prześnionym szczęściu.

A propos Ewusi nawiązujemy tu dalszy fakt, którego świadkami byliśmy. Służąca również Ewa na imię przyjmowała swego amanta bardzo niegrzecznie ba nawet nieprzyzwoicie. Oto gdy ją wieczorem odwiedził aby jak zwykle zabawić się w czułostki no i co najważniejsza pokrzepić się zapasami pozostałości obiadowych i wieczornych, przyjęła go Ewusia u progu bramy kamienicy porządnemi podarkami po gębie, poczem zdarłszy mu kapelusz z głowy wyrzuciła na ulicę i umknęła, krzycząc później za nim z okna piątrowego — „marsz batiaru ztąd, ja ci sprawiła ubranie i bieliznę, napycham twoje głodne gardło a ty się kochasz z innemi, jak mi tu jeszcze raz przyjdziesz wyparzę ci oczy“.

Taka energiczna Ewusia zapewne nie wyjdzie tak niefortunnie jak jej imienniczka.

Krajowy związek przemysłowy. Dnia 25 z. m zawiązała się we Lwowie na Walnem Zgromadzeniu członków założycieli pod przewodnictwem prof. Dr. Stanisława Głąbińskiego nowa instytucya pod firmą „Krajowy związek przemysłowy“ stowarzyszenie zarejestrowcne z ograniczoną poręką po francusku „Union de l'industrie nationale“ société coopérative avec la responsabilité limitée. Celem związku jest podniesienie przemysłu krajowego zarówno w pośredni sposób przez zbyt wyrobów krajowych w kraju i zagranicą jak niemniej i bezpośrednio przez prowadzenie fabryk i innych zakładów wytwórczych.

Krajowy związek przemysłowy objął już z dniem 1 lipca br. Bazary Krajowe we Lwowie, Krakowie, Stanisławowie, Nowym Sączu i Czerniowcach, należące dotąd do firmy Kossuth i Ska. i zamierza rozwinąć w najbliższej przyszłości silną akcyę handlową a w miarę rozwoju zakładać po za granicami kraju filie i bazary. W ten sposób zdoła nowo założona instytucya zorganizować wywóz wszystkich wyrobów krajowych a tem samem wzmocnić produkcyę krajową.

Minimalny udział członka wynosi 100 złr. Dodajemy, iż firma Szczepaniuk i Spółka przystąpiła do Związku w charakterze członka.

Adres „Krajowego Związku przemysłowego“ Lwów ulica Kopernika 19.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w ubiegły piątek przy budowie domu organisty Bezkorowajnego. Przy wyciąganiu wiązania dachowego spadł ze stropu 3 metrowej wysokości mularz Michał Komorowski na słup otaczającego dom parkanu na wznak, wskutek czego doznał złamania krzyżów. Nieszczęśliwy został przeniesiony do tutejszego szpitala.

Ogłoszenie.

Towarzystwo ubezpieczeń na życie.

„NEW-YORK“

Założony w r. 1845. — W Austrji od r. 1876.

Najstarsze w świecie międzynarodowe

Towarzystwo ubezpieczeń na życie.

Powołując się na ogłoszenie rozpowszechnione przez nasze Towarzystwo dnia 27. lipca 1897, mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości że wys. c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło przedłożone mu dla tutejszo-krajowego obrotu przeznaczone **„Powszechne warunki ubezpieczenia“ i „Taryfę premii netto“**, przyjęło równocześnie do wiadomości przedłożone prospekta i formularze na wnioski i poljce, oraz przyjęło do wiadomości **złożenie kaucji w c. k. ministerjalnym urzędzie płatniczym w Wiedniu.**

Ponieważ Towarzystwo nasze uczyniło tem samem w zupełności wszelkim postanowieniom wys. rozporządzenia ministerjalnego z dnia 5. marca 1896 dz. u. p. Nr. 31. rozpoczęliśmy znowu działalność naszą w królestwach i krajach zastąpionych w radzie państwa.

Wiedeń, dnia 28. czerwca 1898.

Za Towarzystwo ubezpieczeń na życie.

„New-York“

Rrezydent:
John A. Mc-Call.

Jeneralny dyrektor dla Europy:
Wm. E. Ingersoll

Jeneralny dyrektor dla Austrji:
J. C. Löwenberg.

PATENT wszechświatowy.

PODESZWY

z zakładkami asbestowem

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, tj. nogę stale utrzymać zdrowo, zapobiega **transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg** i chroni je zawsze od zimna i wilgoci, a po krótkiem noszeniu sprawia ułatwienie w chodzie u tego, który nosi obuwie o podeszwach z **patentowanemi asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a.**

Ceny pary 1 złr. 20 ct. czyli 2 marki.

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie Główny skład w Budapeszcie. Węgierska fabryka obówia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest,

VI., Espreskertgasse Nr. 35.

Poszukuje się odsprzedających.

O wiele lepszym niż pomada do czyszczenia jest

Globus-Ekstrakt do czyszczenia

Fritza Schulza jun. w Lipsku.

Tylko prawdziwy z marką ochronną: „Czerwony pas z Globusem“.

Tenże wywołuje bardzo piękny, trwały połysknie psuje metalu, smaru, je jak pomada do czyszczenia i jest podług orzeczenia 3 sądownie zaprzysiężonych chemików

nieprześcignionym

w swych znakomitych własnościach.

Pudełka po 5, 8 i 15 ct. wszędzie do nabycia.

PORTLAND CEMENT,
Wapno skaliste i hydrauliczne,
Gips murarski i rzeźbiarski.
Posadzki i rury steingulowe,
Cegły i zaprawy ogniotrwałe,
Papa ogniotrwała i izolacyjna,

Trzcina i mata sufitowa,
Smoła i Karbolineum,
WYROBY BETONOWE,
NOWOŚCI!
Wzorzyste posadzki cementowe, Metalowe okładziny ścienne,

Pokrycia, przekrycia i reperacye dachów: dachówką, papą, łupkiem szlązkim, angelskim i francuzkim wykonują pod gwarancyą nieprzeciekania
HIRSCHTRITT i EBER
przedsiębiorstwo krycia dachów, Lwów ul. Karola Ludwika l. 21.
Mamy do sprzedania modele na nowe formydachówek

HIRSCHTRITT i EBER skład wszelkich materyałów budowlanych

Lwów, ul Karola Ludwika 21
(Hotel Angielski).
(Nr. 187, 184 1—12

Jensdorpa
czyste holandzkie
Cacao

Jeżeli się tą w całym świecie ulubioną markę zarządza, ma się pewność otrzymania **dobrego czystego** Cacao które jest nadzwyczajnie pożywnem, bogatem w częście składowe, zastępujące mięso.

Bilz Naturheilanstalt
Sanatorium i. Ranges, Dresden-Radebeul. 3 Aerzte. Günstige Kurerfolge bei fast allen Krankheiten. Prosp. frei.

Bilz Naturheilkunde.
Bestes Buch der Naturheilkunde. 550 000 Expl. verkauft. 1900 Seiten, 550 Abbild. Geb. M. 12.50 durch Bilz' Verlag, Leipzig u. alle Buchhandl. Tausende Kranke verdanken dem Buche völlige Wiedergenesung.

Gesundheitsrat!
Illustriertes Familienblatt der Naturheilkunde mit Unterhaltungs-, humoristischer und Modebeilage sowie Nützlichem für Haus und Küche. Preis halbjährl. M. 2.50. Monatl. 2 Nummern. Zu beziehen durch jede Buchhandlung und die Expedition: **Bilz' Verlag, Leipzig.** **Probenummer gratis.**

Maryan Gustowicz i Sp.
Lwów ul. Akademicka l. 3.

Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny — **Kół do jazdy** — Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

* Humber i Sp. * Fabryk: Dürkopp i Sp. *

Wszelkie przybory i części składowe.

STROJE DLA KOLARZY.

Koszule jedwabne, sweatery flanelowe jedwabne i satynowe.

CZAPKI—PONCZOCHY—OBUWIE.

Przybory do szermierki Lavn-Tennis, Football, Croqeut.

Własna szkoła jazdy. — Wszelkie naprawy przyjmuje się.

Na składzie koła używane od 60 zł.

„Słowo Polskie"
najtańsze pismo codzienne
Wychodzi we Lwowie 2 razy dziennie
i kosztuje: we Lwowie 1 zł., na prowincyi 1·35

Filia c. k. uprzyw. galic.
BANKU HIPOTECZNEGO
w Tarnopolu

Sprzedaje losy za gotówkę podług. kursu dziennego, jakoteż **za spłatą w ratach miesięcznych.**
Najbliższe ciągnienia:
1 Sierpnia 5% losy państw. z r. 1860 (ciąg. ser.)
16 „ 3% Tow. kr. ziem. I em. (ciąg. pr. i am.)
Po zapłaceniu pierwszej raty nabywa się wyłączne prawo do wygrań.

Asekuracya życiowa
poszukuje zdolnych, ruchliwych i poważnych zastępców.
Dokładne szczegółowe oferty pod „Asekuracya" restante Lwów.

Kto chce zabezpieczyć od zgnilizny i grzyba budowlane części z drzewa w sposob pojedynczy a pewny na długie lata, niechaj je smaruje doświadczonym przez 20 lat
KARBOLINEUM
„PATENT AVENARIUS"
a niechaj się strzeże przed zakupnem bezwyrtościowego naśladownictwa.
Prospekta gratis i franco.
Fabryka Karbolineum R. Avenarius.
Wiedeń III., Hauptstrasse 84.
Skład w Tarnopolu u Adolfa Barama.

Celem oddania wyłącznej sprzedaży
Wapna Skalistego
z wapienników i innych materyałów budowlanych poszukuje zastępcy mającego w miejscu własny magazyn. — Oferty pisemne przyjmuje
H. Dattner we Lwowie
wyłączny zastępca wapienników miejskich Pogórza.

THE PREMIER CYCLE Co LTD.

(Hillmann Herbert & Cooper)
Fabryki w **Coventry** (Anglia), **Eger** (Czechy) **Doos** (Niemcy).
— Roczna produkcya 60.000 welocypedów. —
Główna ajencya i sprzedaż dla Podola
w Tarnopolu u pana ADOLFA BRECHERA.
Tenże poleca:
przybory do jazdy na rowerze, ubrania, kamasze, części pojedyncze rowerów
po cenach ścisle fabrycznych.

Używajcie koła „WAFFENRAD"!

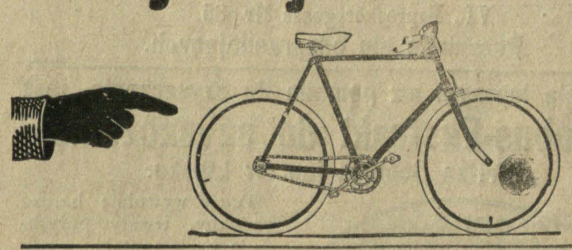

Niedościgniony lekki bieg (dlatego wykluczonem jest natężenie), co stanowi wyższość nad innymi welocypedami
Fabryka broni Steyr
największa w świecie fabryka specyalności.
Katalogi bezpłatnie i franko. 1—5, 188.

Dla palących — **Najlepsza francuska bibułka.** — **„LE GRIFFON Patent„** — Dla palących

Z drukarni St. Kossowskiego w Tarnopolu. Odpowiedzialny za Redakcyę St. Kossowski

Nr. 194. Tarnopol. 11. Sierpnia 1898. Rok V.

Głos podolski

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Prenumerata w miejscu:
kwartalnie . . . 1 zł. 50 ct.
półrocznie . . . 3 „ — „
rocznie . . . . . 6 „ — „

Prenumerata zamiejscowa:
kwartalnie . . . 1 zł. 65 ct.
półrocznie . . . 3 „ 30 „
rocznie . . . . . 6 „ 60 „

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia
przyjmuje się po 5 ct. od wiersza drobnym drukiem; „Nadesłane“ po 10 ct. Rękopisów nie zwraca się.

Adres redakcji i administracji
DRUKARNIA
St. Kossowskiego
w Tarnopolu.

Sądy przemysłowe.

Od 1. lipca b. r. weszła w życie w Austrji nowa ustawa bardzo ważna zarówna dla robotników jak pracodawców, która wprowadza korzystne zmiany i reformy w sporach przemysłowo-prawnych, wynikłych ze stosunku pracy najemniej i nauki. Ustawa ta z dnia 27. listopada 1896 dz. p. p. 218 przeprowadza w szczegółowych swych postanowieniach (§§. 1—40) przedewszystkiem tę ogromnej wagi zmianę, że wszelkie spory przemysłowo prawne ze stosunku pracy najemniej i nauki powstałe, bądź między przedsiębiorcami przemysłowymi a robotnikami, którzy u nich są zatrudniemi, bądź między robotnikami przemysłowymi, należą od dnia 1. lipca 1898 r. począwszy, wyłącznie i bez wyjątku do orzecznictwa sądów z wykluczeniem dotychczasowego orzecznictwa władz administracyjnych politycznych w tych sporach, a to bez względu na to, czy spory te wytoczone będą podczas trwania stosunku pracy, płacy, lub nauki, czy też po ustaniu tego stosunku.

Nowa ta ustawa z wykluczeniem dotychczasowego orzecznictwa władz politycznych w sporach robotników między sobą, ustanawia dla tych sporów dwa rodzaje sądów.

1. Sądy przemysłowe (§. 1) utworzyć się mające kolejno w całem państwie w drodze poszczególnych rozporządzeń ministerjalnych, dla których to sądów kompetencję, organizację i postanowienie ściśle ustawa określa.

2. Sądy powiatowe (§. 37) istniejące już obecnie w Austrji w każdym powiecie, jako sądy zwyczajne pierwszej instancji.

Orzecznictwo, jurysdykcja sądów przemysłowych (§. 4.) a w braku tychże orzecznictwo sądów powiatowych z §. 37, obejmuje od dnia 1. lipca 1898 następujące spory, wynikające ze stosunku płacy, pracy lub nauki, bez względu na wartość przedmiotu sporu;

b) Spory o płacę §. 4. lit. a.

b) Spory o rozpoczęcie, trwanie i rozwiązanie stosunku pracy lub nauki §. 4. b.

c) Spory z powodu pretensyi o świadczenie lub odszkodowanie z tytułu stosunku pracy i nauki, a w szczególności także spory z powodu ukrócenia płacy przez potrącenie części takowej lub spory z powodu kar konwencjonalnych. §. 4. lit. c.

d. Spory o wydawanie książki robotniczej lub świadectwa, o treść książki lub świadectwa, a w szczególności takie spory, o odszkodowanie pomocników przemysłowych §. 3 d.

e) Spory o przynależność do kas pensyjnych i zapomogowych §. 4. lit. e.

f) Spory o wypowiedzenie, opróżnienie lub czynsz mieszkań robotniczych, które przedsiębiorca dał w używanie bezpłatnie lub opłatnie robotnikowi. §. 4. lit. f.

g. Spory pomiędzy robotnikami tego samego przedsiębiorstwa powstałe wśród nich o roszczenie z tytułu podjęcia się wspólnej roboty §. 4. lit. g.

Sądy przemysłowe (§. 7—21.) są sądadami ławniczemi, to jest, że obok sędziego urzędnika zasiadają i sadzą ławnicy i ich zastępcy, wybrani częścią przez przedsiębiorców, częścią przez robotników, w dwóch odrębnych kołach wyborczych, z których każde wybiera po 5 ławników i 5 zastępców ławników.

Otóż. jak z powyższego zestawienia przepisów nowej ustawy widać, sądy przemysłowe powinnie znaleść uznanie we wszystkich sferach społeczeństwa,

Zaopatrzenie urzędników kolejowych.

Minister kolejowy dr. Wittek wydał rozporządzenie co do zaopatrzenia urzędników kolejowych na starość, jak i wdów i sierót po nich. Wedle tego rozporządzenia, które weszło w życie z 1- lipca 1898: 1) roczna pensja lub prowizja urzędnika nie może wynosić mniej niż 400 złr., podurzędnika 300, służby 200, strażnika lub robotnika 150 złr. 2) Roczna pensja wdowy po urzędniku mającym 500 do 1200 złr. nie może wynosić mniej niż 300 złr., wdowy po słudze 200 złr., strażnika lub robotnika 150 złr. 3) Pensja wdowy po urzędniku, który pobierał płacę 1300 do 1400 złr- wynosić ma 500 złr., który pobierał do 1600 złr. ma wynosić 600 złr., który pobierał 2000 złr. — 700 zł. który pobierał 2200 złr. — 800 złr., a który pobierał 2600 złr. ma wynosić pensja wdowy 900 złr. Nadto na każde dziecko otrzymać ma wdowa jedną piątą pensji wdowiej, byle suma tego dodatku nie przekraczała całej pensji wdowiej. Jest to znaczne podwyższenie, bo wdowa z pięciorgiem dzieci, która dotąd pobierała 320 złr. pobierać będzie odtąd 800 złr.

Wystawa naszej niezaradności.

Czytamy w „Przeglądzie lekarskim“: Ministertwo spraw wewnętrznych wystawiło na odbywającej się obecnie Wystawie jubileuszowej kartogramy, które posiadają dla spraw naszego zdrowia publicznego doniosłe i ostrzegające znaczenie: śmiertelność z ospy wynosiła w r. 1896 w całej Austrji, bez Galicji i Bukowiny, 64 osób, a z tych 32 w Krainie; w Galicji zaś i Bukowinie w tymże roku 1896 umarło z ospy osób 796.

Dwa kartogramy uwidoczniają śmiertelność z błonicy: gdy jeszcze w roku 1878 umarło na błonicę w Austrji całej 56.973 osób, liczba ta po latach 18, t. j. w r. 1896 wynosiła tylko 28.059 rocznie a wynik ten byłby jeszcze lepszy, gdyby nie Galicja. w której śmiertelność z błonicy utrzymuje się na dawniej stopie.

Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo galicyjskie sobie musi przypisać winę tej, tak wysokiej śmiertelności. Już tyle razy nawoływał prof. Bujwid, że ustępuje surowicę po cenie najniższej w Europie, a w miarę możności i darmo udzielać będzie; a jednak, o ile nam wiadomo, prócz Rady pow. bocheńskiej, żaden inny powiat, żadna gmina nie uchwaliły najmniejszego ryczałtu na zakupno i posiadanie surowicy przeciw błonicznej.

Kraj byłby wdzięczny Wydzałowi krajowemu, gdyby ta najwyższa magistratura zechciała zawezwać podwładne sobie władze powiatowe i gminne do stałych w tym względzie zarządzeń.

Wszak te kartogramy wystawowe, to po prostu wystawa naszej niezaradności i upokorzenia.

Kronika.

OD ADMINISTRACYI.

Z Nr. 193 rozpoczął się III-ci kwartał prenumeraty — nie mając w zwyczaju zamiejscowych abonentów listami o zapłatę urgować, prosimy by nam pisaniny i kosztów na portorya oszczędzili, nadsyłając przypadającą należytość.

Na ćwiczenia pułkowe przybył 10 tm. w południe 3. Bataljon 55. pp. z Brzeżan i 24. Bataljon strzelców z Trembowli z muzyką swoją na 10 dni poczem cały pułk 55. i strzelcy opuszczają Tarnopl udając się na manewry w okolicę Kozowej i Rohatyna.

Przy tej sposobności zmienia swój dotychczasowy garnizon 1. Batal. 55. pp., który przeniesiony został do Brzeżan a 3. Batal. natomiast pozostanie tutaj.

Będzie więc miasto nasze przez 10 dni cokolwiek więcej ożywione przypływem wojska no i przybędzie jeszcze jedna kapela wojskowa, niezawodnie kilkakrotnie usłyszymy ją tak na placmuzyce, jako też w ogrodzie miejskim. Ale potem od 21. sierpnia do 13. września 1898. t. j. do powrotu pułku będzie już jeneralna cisza a całe legiony naszych Kaś i Marysiek zostaną zupełnie osierocone,, tembardziej że nie przebolały jeszcze zupełnej straty swoich dragonów, przeniesionych tak daleko do Ołomuńca — bo za 1. batalionem do Brzeżan nie będzie trudno powędrować.

„Na III. międzynarodowy kongres dla chemii stosowanej wyjechali z Tarnopla p. Broniław Rożański, kontrolor c. k. Dyrekcyi skarbu i p. Dr. Juliusz Franzos, magister formacyi, który brał także udział w obradach towarzystwa chemików i mikroskopików artykułów spożywczych, w sprawie ułożenia kodeksu normującego jakość artykułów spożywczych t. zw. Codex alimentarius austriacus.“

Elektryka w Tarnopolu. Widocznie płomną była nasza jakkolwiek całkiem słuszna obawa, wypowiedziana w nr. 188 naszego pisma, że światła elektrycznego ponoś się nie doczekamy. Przeciwnie zajaśnieje ono w całej pełni tylko jeszcze nie tego roku.

Austryackie Towarzystwo kolejowe przegrawszy w najwyższej instancyi spór o miejsce

Specyalności gumowe tuzin od 1 złr. 20 cnt. i wyżej
wysyła pod dyskrecyą
DROGUERYA IGNACEGO ADLERA W TARNOPOLU.
Przeciw piegom i opaleniu najlepszy jest **Crem oraz mydło liliowe** na składzie tylko w mej drogueryi.— **Pomadę Anny Csillak** przeciw wypadaniu włosów i inne środki zawsze utrzymuję.

na którem zamierzało pobudować swą stacyę centralną przysłało już tutaj swego zastępcę z poleceniem wyszukania odpowiedniego innego gruntu. Bawi on tutaj już od tygodnia i zapewnia nas, że miejsce, jakie obrał za żelaznem mostem kolejowym w dzielnicy miasta: Zbarazko-brodzkiej nie napotka się z żadnej strony interesowanej z zarzutami i że jeszcze w roku bieżącym Towarzystwo do budowy potrzebnych budynków prawdopodobnie przystąpić będzie mogło.

W obec tego spodziewane jest urządzenie elektrycznego oświetlenia już w połowie przyszłego lata. W hotelu podolskim urządza już w następnym tygodniu wyżwspomniane Towarzystwo prowizoryczne oświetlenie za pomocą machiny dynamo-elektrycznej, którą umieści w podwórzu hotelowem.

Tak więc Hotel Podolski da nam przedsmak elektrycznego oświetlenia, jakiem zabłysnąć ma w roku przyszłym w całej okazałości nasze miasto.

Korpus 55. pułku piechoty urządził w sobotę około 11-tej godziny wieczór [owacyę pożegnalną z muzyką przeniesionemu do Wiednia, w charekterze adjutanta szkoły wojsk. podpółkownikowi p. Puhalowi. Korowód złożony z całego korpusu oficerskiego przeciągał ulicami przy dźwiękach skocznych marszów ulice miasta i ożeżwiał przez ten czas niejedne klejące się już do snu powieki. Przed pomieszkaniem tutejszego jenerała p. Brudermanna jako komendanta granizonu i solenizanta p. Puhalo zatrzymywała się muzyka celem odegrania serenady a nadto dla afektu podczas tejże palono magnezyę której światło w ulicy Trzeciego Maja robiło złudzenie oświetlenia elektrycznego. Niektórym wydawało się zdaleka nawet, że to już czynią wstępne próby tegoż oświetlenia w mieście.

Nieszczęśliwe wypadki z ostatnich dni. Michał Komorowski, mularz 44 lat liczący, o którym donosiliśmy w ostatnim numerze, iż spadł ze stropu budującego się domu — zmarł mimo nader starannej opieki w tutejszym szpitalu powszechnym 7. bm. z powodu silnego uszkodzenia mlecza pacierzowego. Zmarły pozostawił żonę z trojgiem dzieci niezaopatrzonych.

— Józef Łopata, starzec 76 letni będąc zajętym przy naprawie młyna w Skomorochach — wskutek braku tamże odpowiednich przyrządów i umocowań — został ciężko uszkodzony przez spadające koło młyńskie, spowodowane przez pęknięcie łańcucha, które mu zgruchotało prawą rękę.

— Jan Lewicki, młynarz w Hłuboczku wielkim chcąc usunąć jakąś niedokładność w funkcyi koła młyńskiego doznał skutkiem własnej nieostrożności zmiażdzenia prawej ręki.

Obydwa wymienieni pozostają z d. 6. bm. na kuracyi w tutejszym szpitalu powszechnym.

— Andrucha Potichę, fornala dworskiego ze Skomoroch najechał przy wymijaniu Wasyl Korotij i uszkodził dyszlem bardzo ciężko. Chorego odstawiono 8. bm. do do szpitala w Tarnopolu.

Najechanie nastąpiło na wązkiej drodze polowej gdzie wśród tumanów kurzu jadący naprzeciw siebie nie mogli widzieć jeden drugiego.

Krwawe zajście ze strażą skarbową. W nocy z 8 na 9. bm. odstawiali Leib Markus i Leib Rosenfeld większą partyę wódki sprowadzoną z okolicy w kufach na kolej do składu. Nadstrażnik skarbowy Maślanka, dowiedziawszy się że każdy z furmanów ma oprócz tego przy sobie po flaszce nieopłaconej wódki chciał im takową odebrać. Wskutek tego przyszło do starcia. Zaatakowani przemytnicy uderzyli gremialnie, prowokacyjnie na wyż zwanego nadstrażnika z batogami i jeden z nich uderzył nawet p. Maślankę biczyskiem przez głowę. Ten ostatni w obronie własnej widział się zmuszonym wydobyć szablę i tych, którzy najbliżej na niego nacierali ciął pałaszem, przyczem Leibie Markusowi rozciął twarz i szczękę zaś Leib Rosenfeld odniósł kontazyę przez szyję. Śledztwo sądowo karne wdrożono ze strony Nadzoru straży skarbowej.

Leib Markus pozostaje w szpitalu a Rosenfeld został odstawiony do sądu.

Zniżone bilety kolejowe na wystawę do Wiednia. Z dniem 1. sierpnia b. r. została zniżoną w niektórych relacjach dotychczasowa cena powrotnych biletów jazdy na wystawę jubileuszową ze stacji c. k. kolei państwowych w Galicyi, na Bukowinie do Wiednia.

Zniżone karty jazdy mają ważność na przeciąg 14 dni. Przy zakupnie biletu jazdy trzeba osobno zapłacić za bilet na wystawę.

Zauważa się, że przy pociągach pospiesznych nie ma żadnej zniżki dla biletów III. klasy, jak również, że przy zwykłych pociągach żadnej zniżki dla biletów I. klasy.

Kasyno tarnopolskich włoczęgów byłoby pewnie spłonęło. Oto dnia 6. bm. wybuchł silny ogień kominowy przy ulicy Ruskiej u Abrahama Nemromera l. 115 który jednakowoż członkowie kasyna tegoż pod komendą policyanta ugasili, zanim straż ogniowa zaalarmowana na miejsce wypadku przybyła. Ciekawość była patrzeć jak ci lazaroni chwytali garnki z mlekiem, serwatkę, kwas z ogórków i t. p. i tem zalewali płomień w kominie — nawet wielki garnuszek szabasowego rosołu z łokszynem poszedł na ofiarę głodnego molocha.

Ale ostatecznie zażegnano niebezpieczeństwo pożaru który byłby mógł z łatwością zniszczyć wielką część domów Ruskiej ulicy.

Dla nieznających dokładnie stosunków tarnopolskich, i nie mających może pojęcia o wyżwzmiankowanem kasynie niechaj posłuży następujące objaśnienie: Przy ulicy Ruskiej, 10 kroków od apteki p. Krzyżanowskiego istnieje maleńki dom parterowy (lepienka pruska) który jedyny weteran-kaleka pozostał i pamiętny czasów gdzie między sądem obwodowym a ulicą ruską względnie szeregiem obskurnych budek targowych — istniał plac do wywozu śmiecia a potem na przedłużenie targowicy zbożowej przeznaczony. Z biegiem czasu plac ten rozparcelowano i na jednej części tegoż rozszerzono znacznie budynek sądowy i kryminał, a na reszcie pobudowano szereg kamienic.

Pozostał tylko wyżwspomniany dom w którym mieści się obecnie szynk najgorszego rzędu, znany w Tarnoplu ogólnie pod firmą „Cioci"! (tak przezwano żonę szynkarza, niewiadowo czy dla familjarności czy z powodu innych afektów)

Tam to schdzą się ludzie obojga płci, najlichszej warstwy i fundują za zarobione w rozmaity częstokroć i nieuczciwy sposób grajcary, siwuchę. Ciocia ma nadto w zapasie zawsze mleko kwaśne, też ogórki, śledzie i t. p rzeczy, które służące nasze u niej zwykle kupują. Tam indywidua wspomniane znajdują w razie potrzeby przytułek i nocleg za groszowe wynagrodzenie a policya w razie poszukiwań za podejrzanemi osobami zwraca do tego kasyna pierwsze swe kroki, deranżując często tych kasynowców w libacyi albo też w wypoczynku a nawet zdjęta litością daje im nieraz za darmo mieszkanie, i opierunek w furdygarni miejskiej. Otoż takie to ważne kasyno byłoby padło ofiarą pożogi.

Przyznamy się otwarcie, że gdyby nie chodziło o bezpieczeństwo tej gęsto zaludnionej dzielnicy i niemal centrum miasta — bylibyśmy najzupełniej z zagłady tego kasyna zadowoleni. Bo nietylko, że mogłaby w miejscu tem stanąć porządna kamienica, ale uniknęliby wszyscy mieszkańcy tutejsi przechodząc tamtędy — widoku tych najniemożliwszych obszarpańców.

Pożar zniszczył dnia 3. bm. dom Semiona Remeniuka, zarobnika przy ulcy Mikulinieckiej i wyrządził mu szkodę co najmniej 300 złr, i to bezpowrotnie gdyż nie był asekurowany.

Ogień wszczął się około 10-tej godziny przed południem od środka domu. Jest uzasadnione podejrzenie o podłożenie zbrodnicze ognia, gdyż podówczas zupełnie nikogo nie było w domu a w dodatku nikt z domowników dnia tego nic nie gotował więc żadnego ogniska nie urządzano. Straż miejska przybyła na miejsce rychło, lecz ograniczyć mogła akcyę ratunkową jedynie do zlokalizowania ognia na ten jeden dom.

Niepoprawny złodziej. Marcin Anczurowski z Łozowej doprowadził w obranym swym kunszcie złodziejskim do pewnej perfekcyi, czego dowo-

FANTAZYE

WIATR JESIENNY.

Teraz jestem wichrem, Omotałem włosy swe o gałęzie topól i wierzb i dzwonię. Dzwonię na szturm, na gwałt, na nawałnicę.

Targam gałęźmi połączonych brzóz, aż mi się włosy rwą i szarpią, aż mi się serce rwie i szarpie, aż mi się z oczu cisną łzy, aż broczę krwią.

Dzwonię na gwałt, na burzę, na szturm.

Oto rdzawe łzy i zaskrzepłą krew ronią brzozy, topole i wierzby. Oto z piersi dobywam ostatni dech, wytężam siły i dmę. W olbrzymim wysiłku zgarniam te łzy i w zakłębiony podnoszę je wir, wysoko i dmę coraz wyżej i pędzę coraz wyżej i gnam w świat, w przestrzenie, w nieskończność, aż je zagważdżam między gwiazdy, każdą zaskrzepłą kroplę krwi czerwonej i każką kroplę gorzkiej łzy, piekącej łzy.

* * *

Odarłem drzewa z zieleni i oto stoją, jak nagie, zdarte ze szat pośmiertnych, martwe kościotrupy z poskręcanymi członkami, czarne szczerząc piszczele. Wyciągają chude szczapy obnażonych ramion kurczowo ku niebu i błagalnie grożą — stojąc szeregiem ponuro skamieniałych, zamarzłych w rozpacznym krzyku upiorów.

Wyję z szału cierpienia. Mam w sobie wściekłość zgłodniałych wilków w zapadłej puszczy i rozpacz. Omotałem włosy me o gałęzie topół i wierzb i odmotać ich nie mogę. Coraz mocniej plącze się mój włos, coraz się silniej o każdy skręca sęk, o szorstką owija korę i szarpie się męcząc, wyrywa, ale wyrwać nie może.

Wyję z wściekłego bólu. Msm w sobie dzikość zranionych dzidą żbików w zapadłej puszczy. Ale się wyrwać nie mogę, Pomiędzy obmarzłemi gałęźmi łopocę się daremnie, jak ptak chwycony w sidła. Za każdym ruchem ściąga się matnia i ściska.

Rozpaczliwa szarpanina agonii. Borykam się i tłuczę o szorstką korę i ostre sęki. Zesztywniałe podnoszę dłonie i pomagam sobie zębami. Może rozluźnię jeden węzeł włosu, co się zaciągnął o komar, może rozwiążę jeden guz. Paznogciami wpijam się w drewno; piłuję korę, wgryzam w rdzeń, łamię gałęzie. I wyrywam z gałęźmi własny włos. Oto całe skalpy wiszą na drzewach. Trawi mnie szalony ból. Wyję. O zimne drewno bijąc, pękają mi kości w palcach. Słyszę chrzęst własnych moich łamanych kości.

Coraz gorzej. O Boże, Bożę, coraz gorzej!

Z ramion skóra mi się zdziera o sęki, z porżniętych żył pluszcze krew.

I ścieka po gałęziach; ścieka po gałęziach własna krew moja!

A ja się patrzę za każdą kroplą krwi i porywa mnie bezsilny, rozpaczliwy, szlochaniem rozpierający pierś płacz. I cieką łzy po gałęziach, cieką po gałęziach własne moje łzy!

Wysiliłem wszystkie mięśnie i mdleje. Zwisam po gałęziach i z bólu tulę się do zmarzłej kory drzew. Poranionemi obejmuję je ramiony, jak niewierne kochanki z miłością, strachem, bólem. Mam bezmierny strach i wyczerpujący, pognębiony wstyd.

O Boże, Boże, jaki wstyd!

Tulę się do drzew płaczę.... i płaczę. A z szarego nieba leją się strumienie łez, morza wilgoci, szaruga, zimno i brud. A ja płaczę i płaczę.

I już nie wyję. Choć mam wściekłość wilków mrących z głodu w zapadłej puszczy, choć mam wściekłość ranionych żbików, zdychających w zapadłej puszczy. I już nie wyję — jeno płaczę cicho, jeno płaczę, przytulony do zimnych pni drzew.

Jesień .. jesień.., szaruga... deszcz... wicher

Ostap Ortwin — Życie.

dem fakt, że już 11 razy sądownie karany a mimo to urządza sobie coraz to świeże polowanie. I tak przed kilku dniami wybrał się na świeże powietrze do Gajów wielkich.

Umaczawszy tak pobieżnie ręce w niejednej cudzej własności, postanowił udać się w dalszą drogę, ale przez pola. Jak tu jednak iść kiedy wszędzie ściernia w nogi kole. Rad nie rad wrócił się z drogi, by się zaopatrzyć w odpowiednie obuwie. Zawąchawszy, że u gopsodarza Banasa są porządne buty — dobrał się do mieszkania jego w dzień, około południa, wyjąwszy poprzednio okno, wdział upatrzone buty i puścił się w dalszą podróż polem.

Ale znowu nowa przeszkoda. Żołądek zaczął się domawiać o swoje prawa bo to pora południowa więc trzeba się posilić, gdzie jednak i za co?

Od czego ale rozum takiego praktyka. Przeszedł się polem koło żniwiarzy i okiem orlim podpatrzył pod półkopkiem przyniesiony Stefanowi Łagiszowi obiad, składający się nawet z mięsa i innych dodatków.

Ponieważ żniwarze byli w pewnem oddaleniu więc skorzystał ze sposobności — zupę wypił na miejscu a gęste potrawy zabrał z sobą i dalejże nogi za pas. Lecz ta bezczelność już mu się nie udała. Żniwarze dogonili go i odstawili do tutejszego sądu, gdzie mu zaokrąglą repertoar karny do tuzina; co w drodze do Tarnopola oberwał — to mu już na skórze własnej dokumentnie zapisano.

Ochronka oka w młodości. Nad wzrokiem dziecka powinno się tak pilnie czuwać, jak nad jego moralnością. W młodym wieku natęża się bowiem oko najbardziej. Z powodu, że nauczyciele, rodzice i dzieci sami nie uważają dostatecznie na oczy, byłoby dobrze, żeby dobrzy specyaliści chorób ocznych, egzaminowali oczy uczni więcej jak raz jeden. Wyniki tych badań należałoby starannie zapisać do siły jego wzroku. Gdyby takie badania zostały raz zaprowadzone, pokazałoby się, że nie są uciążliwe, a wpłynęłyby korzystnie na zmiejszającą się ogólnie siłę wzroku Wystarczałoby zbadać oko dziecka raz na rok. Regularne badanie oka powinno się zaraz zacząć po jego urodzeniu, a być dokonywanem przez specyalistę za pomocą oftalmoskopa.

Jak tylko matka spostrzeże, że oczy dziecka są zapalone, powinna się z nim udać do specyalisty.

Rodzice powinni uważać by rosnące dzieci nie czytały w nocy i by często zmieniały przedmiot na jaki patrzą. Dziecko mające dwa lub trzy łata można pouczyć, że jeżeli jest zmęczone patrzeniem na blizkie przedmioty, to niechaj patrzy na odległe. Każda taka zmiana uspokoi wzrok i wzmocni go.

Również należy pouczać dzieci, by czytały i pisały siedząc zupełnie prosto i aby nie zasłaniały sobą światła padającego na książkę, lub na papier.

Tak nazwane specyfiki na ból oczu powinny być zarzucone jako szkodliwe. Kataplazmy z mleka, listki herbaty, lub rumianku, woda różana, belladona, są z pewnością szkodliwe i nie powinne być użyte. Nawet ciepłych lub zimnych przemywań nie należy używać bez poradzenia lekarza. Używanie domowych środków na chore oczy, wywołuje później wrzody i rozmaite inne dolegliwości.

Urlop 5 tygodniowy otrzymał sekretarz tutejszego Magistratu p. Juljan Piotrowski celem wyjazdu na kuracyę do Karlsbadu.

Podziękowanie. Dyrekcya tutejszego powszechnego szpitala poczuwa niniejszem miłego obowiązku złożenia szczerego podziękowania tak od siebie jakoteż imieniem chorych WW. Panom T. Jabłońskiemu, księgarzowi i właśc. realności i Gallowi, właścicielowi dóbr i młyna parowego za ofiarowane w darze szpitalowi cenne przedmioty chirurgiczne i lecznicze z materyałów kauczukowych — jak: poduszki i materace do do napełniania wodą, lodem lub powietrzem, które ciężko chorym przynoszą wielką ulgę w cierpieniach, a których szpital w swym inwentarzu dotychczas nie posiadał. Bóg zapłać im za ich dobre serce.

Dyrekcya.

Pożegnanie.

10. Pułk dragonów ks. Lichtensteina opuścił po 17 letnim pobycie Tarnopol i jego okolicę.

Przykro mi bardzo, że nie byłem w możności pożegnać się osobiście ze wszystkimi moimi przyjaciółmi i znajonymi pospieszam więc w ten sposób przesłać na odchodnem w imienim mojem i całego pułku, którego komendantem być mam zaszczyt „serdeczne pożegnanie“ dla miasta Tarnopola i całej okolicy, dziękując zarazem najuprzejmiej za okazywane wszechstronnie tak mnie, jakoteż całemu pułkowi dowody życzliwości.

Tarnopol, dnia 14. sierpnia 1898.

Artemon Weiss-Weissenfeld.
półkownik

Z oddali!

Uśmiech na ustach twych jest dla mnie rajem
Jest szczęścia tarczą marzeń cudnych krajem,
Bo tak oplotłeś czarem serce moje
Że już na wieki ukochało twoje,
I jabym z tobą nigdzie się nie bała
Jabym przed żadną twrogą nie zadrzała;
Czar życia siły czerpiąc w twej źrenicy
Z tej mojej drogiej najczystrzej krynicy,
Szłabym przy tobie silna i wytrwała,
Bo bym wytrwanie w uczuciu czerpała,
Bo twoje ramię wsparciem by mi było
Bo twoje oko w moje by patrzyło!
Ja Cię tak kocham jak niebo nad nami
Choć mnie ta miłość napoiła łzami,
To jednak kocham twe modre źrenice
Bo w nich są mego szczęścia tajemnice
I czem mi życie gdy bez Ciebie płynie?
Gzemże mi młodość gdy bez Ciebie minie?
Lecz moje życie Ciebie przemieniło
Moje już nie jest tak jak niegdyś było.
Mówią mi ludzie bym Ci nie wierzyła,
I twej wierności własną nie mierzyła,
Że tyś zapomniał jak Ci serce drgało.
Gdy do miłości moje rozbudzało.
Że dawno ciemnym osłonione wzrokiem
Coś swoim szczęściem nazywał przed rokiem,
Bo ty w twem sercu miłości nie miałeś
Ni tej wierności którą przysięgałeś,
Że tyś się sercem bawił jako kwiatem
By się zdobyczą pochwalić przed światem,
Że Ci oddało dar pierwszej miłości
I uwierzyło w swojej naiwności.
Lecz tyś szlachetny, ty kochasz serdecznie
Mnie się tak zdaje, tak zdaje koniecznie,
Że mi na wieki oddałeś myśl swoją
I że mnie kochasz kochasz duszę moją
Wierzę gdy smutne mówi mi spojrzenie
Że świat nie morze, ludzie nie kamienie,
Że choć nas dzielą Bóg zejść się pozwoli
Wracając szczęście po chwilach niedoli.

S....

Zagadka do rozwiązania o nagrodę.

Redakcya pisma «Spirytysta« chcąc dla pisma swego możliwie najwięcej pozyskać abonentów stawia następującą zagadkę, ofiarując za trafne rozwiązanie tejże nowowstępującym prenumeratorom premie, składające się z następujących przedmiotów:

1. prawdziwe złote zegarki męzkie kieszonkowe, remontoary,
2. prawdziwe złote zegarki damskie,
3. piękne srebrne zegarki męzkie remontoary,
4. „ „ „ damskie „
5. „ „ łańcuszki do regarków męsk.
6. „ „ „ „ „ damsk.
7. kasetki grające z mechanicz. zegarkowym trybem i kluczykiem do nakręcania,
8. prawdziwe piankowe i bursztynowe cygarniczki

Kto 9. cyfer umieszczonych w tejże samej ilości kwadratów, — wedle poniżej uwidocznionego rysunku — tak poprzestawiać potrafi, aby suma tych cyfer w każdym rzędzie i we wszystkich kierunkach 15 wynosiła, otrzyma jedną z powyższych nagród.

Ci abonenci których rozwiązanie nie będzie trafnem, otrzymają zwrot wypłaconych pieniędzy.

2	5	8
2	5	8
2	5	8

Współubiegającymi się o nagrodę mogą być tylko ci, którzy równocześnie z rozwiązaniem zagadki kwotę 1. złr. 25. ct. jako 6-cio miesięczny abonament jakoteż na koszta wysełki premii 25 ct. do ekspedycyi naszego pisma nadeszlą. Próbny numer 15 ct. Adres: **Ekspedycya „Spirytysty“ Wiedeń II/3.**

Rzadka sposobność!

Zakupiwszy u jednej ze sławniejszych fabryk szwajcarskich 10.000 sztuk szkatułek grających, za bajecznie niską cenę — jestem w możności sprzedawać, jak długo zapas starczy, takie szkatułki, składające się z mechanizmu zegarkowego umieszczonego w politurowanej skrzyneczce, ozdobionej rozmaitemi figurami, wygrywające 28 tonów pod gwarancyą, niemal za bezcen gdyż tylko 1 złr. 75 ct.

Jest to może fakt nie do uwierzenia a jednak prawdziwy. Ponieważ sposobność nabycia takiej, dla każdego domu porządanaj ozdoby jest bardzo żadka, przeto upraszam spieszyć się z zamówieniami pod adresem: **H. Berliner, Wiedeń II/3.**

Pokòj

dla osób inteligentnych (pań) umeblowany z usługą lub bez jest każdego czasu do odnajęcia. Wiadomość w szkole muzyki ul. Trzeciego Maja dom p. Pinelesa.

Ogłoszenie.

Towarzystwo ubezpieczeń na życie.

„NEW-YORK“

Założony w r. 1845. — W Austrji od r. 1876.

Najstarsze w świecie międzynarodowe

Towarzystwo ubezpieczeń na życie.

Powołując się na ogłoszenie rozpowszechnione przez nasze Towarzystwo dnia 27. lipca 1897, mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości że wys. c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło przedłożone mu dla tutejszo-krajowego obrotu przeznaczone **„Powszechne warunki ubezpieczenia“ i „Taryfę premii netto“**, przyjęło równocześnie do wiadomości przedłożone prospekta i formularze na wnioski i poljce, oraz przyjęło do wiadomości **złożenie kaucji w c. k. ministerjal. nym urzędzie płatniczym w Wiedniu.**

Ponieważ Towarzystwo nasze uczyniło tem samem w zupełności wszelkim postanowieniom wys. rozporządzenia ministerjalnego z dnia 5. marca 1896 dz. u. p. Nr. 31. rozpoczęliśmy znowu działalność naszą w królestwach i krajach zastąpionych w radzie państwa.

Wiedeń, dnia 28. czerwca 1898.

Za Towarzystwo ubezpieczeń na życie.

„New-York“

Rrezydent:
John A. Mc-Call.

Jeneralny dyrektor dla Europy: **Wm. E. Ingersoll**

Jeneralny dyrektor dla Austrji: **J. C. Löwenberg.**

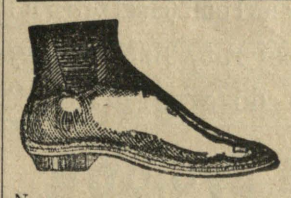

PATENT wszechświatowy.

PODESZWY

z zakładkami asbestowe m

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, tj. nogę stale utrzymać zdrowo, zapobiega transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg i chroni je zawsze od zimna i wilgoci, a po krótkiem noszeniu sprawia ułatwienie w chodzie u tego, który nosi obuwie o podeszwach z patentowanemi asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a.

Ceny pary 1 złr. 20 ct. czyli 2 marki.

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie Główny skład w Budapeszcie. Węgierska fabryka obówia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest,

VI., Espreskertgasse Nr. 35.

Poszukuje się odsprzedających.

O wiele lepszym niż pomada do czyszczenia jest

Globus-Ekstrakt do czyszczenia

Fritza Schulza jun. w Lipsku.

Tenże wywołuje bardzo piękny, trwały połysknie psuje metalu, smaru, je jak pomada do czyszczenia i jest podług orzeczenia 3 sądownie zaprzysiężonych chemików

nieprześcignionym

w swych znakomitych własnościach.

Pudełka po 5, 8 i 15 ct. wszędzie do nabycia

Tylko prawdziwy z marką ochronną: „Czerwony pas z Globusem“.

PORTLAND CEMENT,
Wapno skaliste i hydrauliczne,
Gips murarski i rzeźbiarski.
Posadzki i rury steingulowe,
Cegły i zaprawy ogniotrwałe,
Papa ogniotrwała i izolacyjna,

Trzcina i mata sufitowa,
Smoła i Karbolineum,
WYROBY BETONOWE,
NOWOŚCI!
Wzorzyste posadzki cementowe, Metalowe okładziny ścienne,

Pokrycia, przekrycia i reperacye dachów: dachówką, papą, łupkiem szlązkim, angelskim i francuzkim wykonują pod gwarancyą nieprzeciekania
HIRSCHTRITT i EBER
przedsiębiorstwo krycia dachów, Lwów ul. Karola Ludwika l. 21.
Mamy do sprzedania modele na nowe formydachówek

HIRSCHTRITT i EBER skład wszelkich materyałów budowlanych

Lwów, ul. Karola Ludwika 21
(Hotel Angielski).
(Nr. 187, 184 1—12

Tensdorpa
czyste holandzkie
Cacao

Jeżeli się tą w całym świecie ulubioną markę zarządza, ma się pewność otrzymania **dobrego czystego** Cacao które jest nadzwyczajnie pożywnem, bogatem w częście składowe, zastępujące mięso.

Maryan Gustowicz i Sp.

Lwów ul. Akademicka l. 3.

Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny **Kół do jazdy** Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

* Humber i Sp. * Fabryk: Dürkopp i Sp. *

Wszelkie przybory i części składowe.

STROJE DLA KOLARZY.

Koszule jedwabne, sweatery flanelowe jedwabne i satynowe.

CZAPKI—PONCZOCHY—OBUWIE.

Przybory do szermierki Lavn-Tennis, Football, Croqeut.

Własna szkoła jazdy. — Wszelkie naprawy przyjmuje się.

Na składzie koła używane od 60 zł.

Biliz Naturheilanstalt

Sanatorium I. Ranges, Dresden-Radebeul. 3 Aerzte. Günstige Kurerfolge bei fast allen Krankheiten. Prosp. frei.

Biliz Naturheilkunde.

Bestes Buch der Naturheilkunde. 550 000 Expl. verkauft. 1900 Seiten, 550 Abbild. Geb. M. 12.50 durch Bilz' Verlag, Leipzig u. alle Buchhandl. Tausende Kranke verdanken dem Buche völlige Wiedergenesung.

Gesundheitsrat!

Illustriertes Familienblatt der Naturheilkunde mit Unterhaltungs-, humoristischer und Modebeilage sowie Nützlichem für Haus und Küche. Preis halbjährl. M. 2.50. Monatl. 2 Nummern. Zu beziehen durch jede Buchhandlung und die Expedition: Bilz' Verlag, Leipzig. Probenummer gratis.

„Słowo Polskie"

najtańsze pismo codzienne
Wychodzi we Lwowie 2 razy dziennie
i kosztuje: we Lwowie 1 zł., na prowincyi 1·35

Filia c. k. uprzyw. galic.
BANKU HIPOTECZNEGO
w Tarnopolu

Sprzedaje losy za gotówkę podług kursu dziennego, jakoteż **za spłatą w ratach miesięcznych.**

Najbliższe ciągnienia:

1 Sierpnia 5% losy państw. z r. 1860 (ciąg. ser.)
16 „ 3% Tow. kr. ziem. I em. (ciąg. pr. i am.)

Po zapłaceniu pierwszej raty nabywa się wyłączne prawo do wygrań.

Asekuracya życiowa

poszukuje zdolnych, ruchliwych i poważnych zastępców.
Dokładne szczegółowe oferty pod „Asekuracya" restante Lwów.

Kto chce zabezpieczyć od zgnilizny i grzyba budowlane części z drzewa w sposob pojedynczy a pewny na długie lata, niechaj je smaruje doświadczonym przez 20 lat

KARBOLINEUM
„PATENT AVENARIUS"

a niechaj się strzeże przed zakupnem bezwyrtościowego naśladownictwa.

Prospekta gratis i franco.

Fabryka Karbolineum R. Avenarius.
Wiedeń III., Hauptstrasse 81.
Skład w Tarnopolu u Adolfa Barama.

Celem oddania wyłącznej sprzedaży
Wapna Skalistego

z wapienników i innych materyałów budowlanych poszukuje zastępcy mającego w miejscu własny magazyn. — Oferty pisemne przyjmuje

H. Dattner we Lwowie

wyłączny zastępca wapienników miejskich Pogórza.

THE PREMIER CYCLE Co LTD.

(Hillmann Herbert & Cooper)
Fabryki w **Coventry** (Anglia), **Eger** (Czechy) **Doos** (Niemcy).
— Roczna produkcya 60.000 welocypedów. —
Główna ajencya i sprzedaż dla Podola
w Tarnopolu u pana ADOLFA BRECHERA.
Tenże poleca:
przybory do jazdy na rowerze, ubrania, kamasze, części pojedyncze rowerów
po cenach ściśle fabrycznych.

Używajcie koła „WAFFENRAD"!

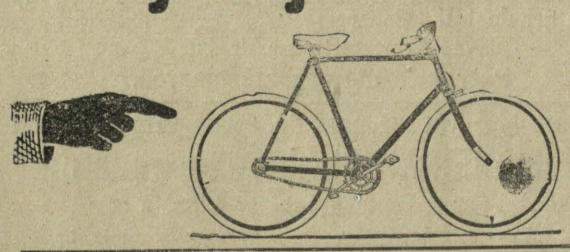

Niedościgniony lekki bieg (dlatego wykluczonem jest natężenie), co stanowi wyższość nad innymi welocypedami

Fabryka broni Steyr

największa w świecie fabryka specyalności.
Katalogi bezpłatnie i franko. 1—5, 188.

Dla palących **Najlepsza francuska bibułka.** **„LE GRIFFON Patent„** Dla palących

Z drukarni St. Kossowskiego w Tarnopolu. Odpowiedzialny za Redakcyę St. Kossowski

Nr. 195. Tarnopol. 20. Sierpnia 1898. Rok V.

Głos podolski

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Prenumerata w miejscu:
kwartalnie . . . 1 zł. 50 ct.
półrocznie . . . 3 „ — „
rocznie . . . . . 6 „ — „

Prenumerata zamiejscowa:
kwartalnie . . . 1 zł. 65 ct.
półrocznie . . . 3 „ 30 „
rocznie . . . . . 6 „ 60 „

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia
przyjmuje się po 5 ct. od wiersza drobnym drukiem; „Nadesłane“ po 10 ct. Rękopisów nie zwraca się.

Adres redakcji i administracji
DRUKARNIA
St. Kossowskiego
w Tarnopolu.

Korespondencya.

Ze Skałatu donoszą nam:

Rada powiatowa skałacka postanowiła uczcić jubileusz 50-letnich rządów Najjaśniejszego Pana dotując istniejącą fundacyę szpitalną przez tutejszy powiat po raz pierwszy dotowaną już z okazyi 40-letniego jubileuszu i odtąd też noszącą nazwę „Szpital powiatowy imieniem Cesarza Franciszka Józefa I. w Skałacie“ ponownie kapitałem 4000 zł.

Fundacya ta posiada obecnie:

1) Z odebranej w zarząd powiatu przed 17-tu laty fundacyi śp. pani hr. Kalinowskiej w kapitale 850 zł. wraz z odsetkami 1630 zł.

2) Z odebranej przed 23 laty w zarząd powiatu fundacyi bł. pam. Aleksandra Rosenstocka w znajdującym się depozycie sądowym 5000 zł.

3) Z przelanych przez Gminy powiatu do tej fundacyi z gminnych funduszów ubogich kwot i złożonych na cel tej fundacyi przez Obywatelstwo powiatowe akcyjn. ziemskiego banku Poznańskiego 9170 zł.

4) Z dotacyi powiatowej z okazyi 40-letniego jubileuszu cesarskiego 3200 zł.

5) Z obecnej dotacyi powiatowej z okazyi jubileuszu 50-letnich rządów Najjaśniejszego Pana 4000 zł.

Zatem w łącznej kwocie wysokości 23000 zł. umożliwiający już Wydziałowi powiatowemu przystąpienie do budowy zamierzonego szpitala powszechnego w Skałacie a tem samem stworzenie istotnie dobroczynnej dla ludności powiatu instytucyi.

Równocześnie uchwalił Wydział powiatowy skałacki przychylając się do petycyi gminy miasta Skałat poprzeć gorąco wprowadzenie w życie zapomnianej prawie fundacyi z roku 1876 byłego właściciela dóbr skałackich bł. p. Aleksandra Rosenstocka, który na cel utworzenia niższego gimnazyum realnego w Skałacie ofiarował kapitał wynoszący dziś 120.000 zł. którego część jedna 70.000 znajduje się w depozycie c. k. Namiestnictwa, druga zaś część w kwocie 50.000 zahipotekowaną jest na dobrach Skałat własności spadkobiercy fundatora posła do Rady Państwa i wiceprezesa Rady powiatowej Dr. Maurycego Rosenstocka.

Suma 120.000 na nasze stosunki pewnie bardzo znaczna! a mimo to urzeczywistnienie myśli hojnego fundatora ani o krok jeden nie postąpiło. Rada gminna skałacka chcąc przyspieszyć tę dla miasta żywotną sprawę wysłała przed dwoma laty deputacyę do ówczesnego Namiestnika J. O. księcia Sanguszki, pana Marszałka Krajowego i pana Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej.

Dzięki interwencyi naszych posłów obecnego pana Namiestnika J. E. Leona hr. Pinińskiego, J. E. Szczęsnego hr. Koziębrodzkiego i członka kuratoryi fundacyi Dra Maurycego Rosenstocka sprawa przez deputacyę Rady gminnej poruszona, bardzo przychylnego u powyższych dostojników doznała przyjęcia. W kilka miesięcy później przybył wskutek tego przedstawienia z polecenia ks. Sanguszki do Skałatu p. Radca Namiestnictwa Dr. Franke.

Przy odbytej w tej mierze konferencyi powstała różnica zdań: wentylowano kwestyę szkoły przemysłowej lub najnowszego w Austryi typu szkoły rękodzielniczej (mit Handfertigkeitsunterricht) i . . . cała sprawa usnęła czyli wyrażając się fachowo poszła do registratury tego cmentarza wszystkich projektów.

Obecnie jednakże żywimy niepłonną nadzieję, że Jego Ekscelencya pan Namiestnik hr. Leon Piniński, który od objęcia rządów w kraju naszym ciągłe daje dowody gorącego wszelkiemi sprawami ogół obchodzącemi zainteresowania się i w wielu wypadkach nawet sam bierze inicyatywę, zechce dla powiatu naszego kwestyę od tak dawna niezałatwioną, a przecież tak doniosłą, doprowadzić do porządanego celu, tembardziej, że ważność jej ocenić pewnie najdokładniej potrafi.

Wszak z okazyi jubileuszu cesarskiego powstają w całej monarchii liczne w interesie dobra ogółu, fundacye! Czyż nie byłoby słusznem aby czynniki kompetentne zechciały nam przyjść w pomoc, by i ta dawna, a tak znaczna fundacya (z prywatnych pewnie jedna z największych w kraju) mogła wejść w życie w tym roku jubileuszowym?

Służyłaby jednym na chwałę, a drugim na pożytek!

Wychodźctwo z Galicyi.

Czytamy w sprawozdaniu jeneralnego konsulatu w Rio de Janeiro z czynności za rok 1897:

Tak rząd centralny w Brazylii, jak też rządy poszczególnych Stanów użyczały, podobnie jak przedtem, swojej gorliwej opieki kwestyi emigracyi w tem silnem przekonaniu, że Brazylia niemoże absolutnie bez ciągłego przypływu zagranicznych sił roboczych się obejść ze względu na swoje robotnicze i przemysłowe potrzeby.

Rząd centralny rozwiązał już w r. 1896 układ z „Companhia Metropolitana“ o sprowadzenie miliona wychodźców na swoje koszta, jakoteż układy o popieranie emigracyi z poszczególnymi stanami. Od tego czasu rządy poszczególnych stanów uważają za konieczne sprowadzanie zagranicznych robotników na własne koszta. Łatwo więc pojąć, że postępowanie rządów poszczególnych Stanów dla dopięcia tego samego celu, chociaż w ogólnych zarysach jednakie, to przecież różni się w szczegółach w miarę różnego znaczenia i odmiennych zasobów poszczególnych Stanów.

Co się tyczy narodowości emigrantów, to jest z wielu powodów zupełnie jasnem, że od dawien dawna narody europejskie, a z pośród nich szczepy romańskiego pochodzenia, w szczególności Włosi, Portugalczycy i Hiszpanie dostarczyli najgłówniejszej liczby wychodźców, podczas gdy Niemcy, Austryacy, Węgrzy etc. dopiero dalsze zajmują miejsce.

Emigracya z graniczących, względnie dalej leżących amerykańskich Stanów, podobnie jak z innych krajów nie miała nigdy znaczenia i spełzła w zupełności na niczem skutkiem oporu tutejszych miarodajnych czynników. Dopiero w najnowszych czasach wyłoniły się wieści o powstaniu planów sprowadzenia japońskich robotników, a wkrótce potem zawiązanie japońskiego poselstwa łączono z tą okolicznością.

Najważniejszy, pod niejednym względem najbardziej rozwinięty z sprzymierzonych Stanów Brazylii, mianowicie San Paolo, zajmuje także pod względem emigracyi pierwsze miejsce, a ponieważ jego postępowanie w tej, dla Brazylii prawdziwie żywotnej kwestyi, także dla innych Stanów jest wskazówką, jak daleko te ze względu na finansowe stosunki mogą iść za jego przykładem, to nie będzie od rzeczy, niedawno wyszłe sprawozdanie prezydenta M. Ferrazo poddać bliższemu rozbiorowi.

Według obliczeń immigrowało w r. 1896 do samego Stanu San Paolo 74.918 osób, z pośród nich 42.661 na koszta centralnego rządu, a reszta na koszta rządu Stanu Jeżeli doliczymy te cyfry do cyfr poprzednich lat, przekonamy się, że od roku 1827 (w którym to czasie przybyli wogóle pierwsi emigranci) na samo tylko terytoryum San Paolo do końca r. 1896 przybyło nie mniej, jak 700.211 wychodźców, z pośród których było 493.535 Włochów, a 206.676 Portugalczyków, Niemców, Hiszpanów, Austryaków, Węgrów etc.

Ze względu na procentowy stosunek narodowości, biorących udział w tego rodzaju ściąganiu emigrantów, kierowała się Brazylia jedynie dążeniem, aby o ile możności wprowadzić harmonię pomiędzy immigrantami a tutejszemi potrzebami i stosunkami. Należy przytem zaznaczyć, że mówimy tutaj o dwóch istotnie różniących się kategoryach przychodźców, mianowicie z jednej strony o takich, którzy po prostu zadowalniają się płacą robotnika rol-

Specyalności Gumowe tuzin od 1 złr. 20 cnt. i wyżej
wysyła pod dyskrecyą
DROGUERYA IGNACEGO ADLERA W TARNOPOLU.
Przeciw piegom i opaleniu najlepszy jest **Crem oraz mydło liliowe** na składzie tylko w mej drogueryi.— **Pomadę Anny Csillak** przeciw wypadaniu włosów i inne środki zawsze utrzymuję.

nego na wielkich plantacyach kawy, z drugiej zaś strony o właściwych osadnikach, t. j. małych właścicielach gruntu, którzy tylko z trudnością do innych celów dają się użyć. Doświadczenie wykazało, że ta różnica w żądaniach jest ściśle związana z narodowością i że ci osadnicy, którzy żądają ziemi, zwracają się głównie do południowych Stanów republiki, jak do Rio Grandy da Sul, Sta, Catharina i Parana.

Celem poparcia pożądanego zaludnienia czyniono prośbie o nadanie ziemi, o ile możności zadość. Ze względu jednak, że rozwój rolnictwa wymaga przedewszystkiem stałego zwiększania się kontyngentu robotników rolnych, będzie dla Brazyli jeszcze przez długi czas sprowadzanie tego rodzaju emigrantów koniecznem.

To przekonanie spowodowało centralny rząd do przeprowadzenia przez swoje konsulaty w Europie ankiety, która jednakowoż nie przyniosła porządanych rezultatów. W Niemczech, z wyjątkiem miast hanzeatyckich, istnieje surowy nadzór nad biórami, trudniącemi się transportem wychodźców. W szczególności w Prusiech obowiązuje jeszcze ciągle dekret ministerstwa handlu 1859 r., który zabrania udzielania koncesyi agencyom dla emigracyi do Brazylii, przezco pośrednio także ruch emigracyjny z całych Niemiec do Brazylii natrafia na przeszkody. Tylko odnośnie do państw Rio Grande da Sul, Santa Catharina i Parana odstąpiono od powyższego postanowienia, ze względu na to, że grunta nie nadają się do uprawy kawy.

Jest rzeczą charakterystyczną, że, jak to wyżej wspomnieliśmy, ci emigranci, którzy żądają ziemi (osadnicy), właśnie ku tym trzem południowym Stanom się zwracają. Bez wątpienia więc, skoro będzie chodziło o zaludnienie rolniczych kolonii, co się obecnie nie zdarza, to wtedy łatwo państwo niemieckie przyrzecze swój współudział.

Podobnie rzecz się ma ze stosunkiem do Austro - Węgier. Tamtejszym wychodźcom rzadko, zazwyczaj po zwyciężeniu wszelkich przeszkód, udaje się przekroczyć granice kraju *). Rząd zatem liczy na to, że w przyszłości tak Austryacy jak Niemcy zupełnie dobrowolnie, przynajmniej jako mali właściciele gruntu (osadnicy), wezmą w emigracyi udział. Ale chodzi obecnie o sprowadzenie zwykłego robotnika rolnego, którego w wielkiej liczbie potrzeba dotkliwie uczuć się daje, a obecnie już rząd w San Paolo przyszedł do przekonania, że w tym kierunku obecnie nie można liczyć na znaczniejszą „dobrowolną emigracyę“, a uciekł się znowu do tak zwanej „subwencyonowanej emigracyi“. (Dokończ. nast.)

*) Fakta przeczą temu twierdzeniu. (Przypisek Red.)

Pożar Skałacki.

Około godziny ½ do 4-tej po południu nadszedł do Tarnopola telegram ztamtąd, że całe miasto w płomieniach. Magistrat zaalarmował natychmiast ochotniczą straż pożarną, która z trenem swym pod komendą naczelnika p. Warzeszkiewicza odjechała umyślnym pociągiem o godzinie 5. i przybyła dzięki rączości maszyny, dyszącej pełną siłą pary o godzinie 6¼ na miejsce klęski.

Południowa część rynku gęsto przez ludność żydowską zamieszkała stała istotnie cała w płomieniach a pożar rozszerzał się przy obecnej spiekocie z nieopisaną szybkością i gwałtownością. O zlokalizowaniu ognia w tym gęstym jakoby jednym zlepku domów nie było mowy — szczególnie z przyczyny braku wody. Dopiero przybyła tarnopolska straż ogniowa zapuściwszy węże do stawu, sprowadzała hydroforem wodę z odległości około 300 metrów na pogorzeliska, starając się przerwać i ugasić pasmo płomienne w najbardzej zagrożonem miejscu, co się też po części udało.

Pożar miał wybuchnąć w domu jakiegoś mydlarza i w przeciągu godziny objął około 150 domów. Pomiędzy temi zgorzał kościół, urząd pocztowy i telegraficzny, starostwo, szkoła, plebania i kilkanaście domów włościan wraz z nagromadzoną już krescencyą ; reszta domów była własnością żydów. Dwór ocalał, tylko spłonęły dwie baszty zamkowe, oficyna i stajnia. Następnego dnia t. j. 17. bm. w chwili gdy już była tutejsza straż pożarna na kolei przygotowaną do powrotu — powstał nowy pożar i zmusił ich do pozostania — mieli więc znowu kilkanaście domów do ratowania, powrócili dopiero późnym wieczorem, tabor zaś ratunkowy pozostał jeszcze w Skałacie. Dzielnej i skutecznej ich pomocy zawdzięcza Skałat bardzo wiele. Oprócz tutejszej ochotniczej straży ogniowej była tam czynną również straż grzymałowska i sikawka z Kołodziejówki z beczkowozami.

Papiery z urzędu pocztowego wyratował z narażeniem swego życia kupiec tamtejszy p. Chromowski, w starostwie zaś prócz starych aktów na strychu wszystko uratować zdołano i ogień do wnętrza się nie dostał. Wszystko co żyło brało czynny udział w ratunku, a całą akcyą ratunkową kierował energicznie sam starosta Skałacki p. Szydłowski przy pomocy komisarza starostwa i żandarmeryi, udzielając wszędzie potrzebne wskazówki, radę i pomoc własną.

Urzędnik telegraficzny p. Stetkiewicz przeniósł z wielkim trudem i mozołem pocztę i telegraf w inne bezpieczne miejsce, tak, że urząd normalnie funkcyonować może.

Szkody powstałe przez pożar wynoszą około 300.000 złr. z czego zaledwie ⅕ część zabezpieczona. Około 2000 ludzi jest obecnie bez dachu i chleba, a bardzo wielu znajduje się w okropnej nędzy i biedzie. Dla biednych pogorzelców jest doraźna pomoc konieczną.

Na razie ofiarował p. Dr. Rosenstock, właśc. Skałata 1000 zł., p. Bernstein, dzierżawca 100 zł., po 200 liter mleka i 100 bochenków chleba dziennie. Magistrat tarnopolski 3000 bochenków chleba, które wysełа w partyach po 500 dziennie do Skałata. Na miejsce klęski przybyli radca dworu hr. Piniński, prezes rady powiatowej pan Zagórski i p. hr. Baworowski. Ekscelencya p. namiestnik hr. Piniński przesłał dla pogorzelców 1000 zł. z własnej szkatuły, drugie tyle jako zapomogę z funduszu państwowego.

Niniejszem apelujemy do serc litościwych, aby raczyli spieszyć z pomocą nieszczęśliwym.

Wszelkie datki przyjmuje z całą gotowością Redakcya „Głosu podolskiego“ i podejmuje się przesełać takowe jak najspieszniej na ręce starosty p. Szydłowskiego, przewodniczącego komitetu ratunkowego, lub też uprasza się uprzejmie o odesłanie ewentualnych darów wprost do Skałata — a Bóg te dary stokroć zapłaci.

Wierzenia i lecznictwo ludowe żydów.

zebrał

B. W. Segel.

a) Wierzenie ludowe.

1) Nie należy kłaść na noc pończoch pod głowę, bo nie można zasnąć.

2) Dziecko, gdy się uczy czytać, niech podczas nauki nie je, albowiem nigdy się czytać nie nauczy.

3) Na noc należy kłaść pod głowę „arba-kanfoth“ (rodzaj kamizelki, noszonej nad koszulą do której przymocowane są na krańcach cztery święte frendzle „cycys“) żeby spać spokojnie.

4) Nie należy wyrzucać śmieci za wychodzącym z pokoju.

5) Na noc nie należy zamiatać pokoju, bo odpędza się tem sen; albo „odcina“ się „parassę“ (pożywienie, zarobek).

6) Śmieci nie należy wyrzucać wieczorem, bo można umrzeć.

7) W bzie siedzą nieczyste duchy, przeto nie należy łamać gałązek.

8) Pajęczyna „wyrasta“ (rodzi się) tam, gdzie panują troski.

9) Gdy ogień pryska, znak, że wrogowie knują jakieś złe zamiary; należy więc nasypać garść soli w ogień, co tak skutkuje, jakby się wrogom do oczu soli nasypało.

10) Czkawka, znak, że dalecy znajomi lub krewni o nas wspominają. Chcąc odgadnąć osobę, która o nas w tej chwili mówi, należy ująć się za rzęsy i wymienić kolejno nazwiska, które się ma na myśli; nazwisko, przy którem włos z rzęsy się wyrwie, jest prawdziwe.

11) Przypatrującemu się, jak dziewka powozi, lub jedzie konno, włosy wypadają. Żeby temu zapobiedz, należy przykryć włosy dłońmi.

12) Gdy kot się myje, albo gdy iskry z ognia pryskają, albo gdy gorejące polano z pieca wypadnie, należy się gości spodziewać.

13) Gdy sprzedający kupującemu sprzedawanego przedmiotu nie życzy, to ten nie będzie miał szczęścia (z kupna).

14) Niektórzy mają złą rękę, t. j. nie szczęści się, co z ich ręki pochodzi. Takich ludzi należy się wystrzegać.

15) Zestrzyżonych włosów z głowy nie należy rozrzucać, tylko starannie zebrać i spalić, bo od tego dostaje się bolu głowy.

16) Gdy lewe oko świerzbi, będzie smutek, gdy zaś prawe świerzbi, będzie radość.

17) Gdy nos świerzbi, znak, że będze kłótnia.

18) Gdy się chleb w piecu przewrócił, należy się gości spodziewać.

19) Gdy się zachłyśniesz, znak, że będziesz z gościem mówił.

20) Żeby się pożar nie zbliżył, wystawia się na oknie rodały.

21) Nie należy bić nożem o stół, gdyż tem ucina się parnassę.

22) Stołu nie należy ocierać papierem, bo z tego rodzi się kłótnia i niezgoda w domu.

23) Gdy w jakimś domu sól często się rozsypuje, mówi się, że gospodarze nie żyją w zgodzie.

24) Szumowiny z garnków nie należy rzucać na ziemię, gdyż kto na nie stąpi, dostaje trądu, albo rodzi się niezgoda w domu.

25) Nowego domu nie zamieszkuje się, dopóty nie wyczyta się w nim całej „thory“ (pięcioksiąg Mojżesza.)

26) Dziewczęta chcące wkrótce wyjść za mąż, starają się kosztować ze »złotego rosołu“ (tłusty, smacznie sporządzony rosół mięsny który daje się nowożeńcom w wieczór weselny), albo wtykają sobie do włosów panny młodej szpilki.

27) Dwa zarzące węgle kładzie się na piec, żeby chleb piekący się nie zgorzał.

28) Żeby mieć przez cały tydzień szczęście, zwilża się kieszenie resztkami kielicha, nad którym odmówiono w sobotę wieczór „hawdalę“, (modlitwę pożegnalną).

29) Podczas nowiu, należy mieć zawsze pieniądz przy sobie, co przynosi szczęście.

30) Na progu sklepów, restauracyi i t. p. przybija się stare monety, co przynosi „szefę“ (bogaty targ), to samo sprawia także przybita podkowa. Przy otworze skrzynki pieniężnej przybija się również stare monety.

31) Gdy kichniesz mówiąc o umarłym, pociągnij się za ucho, żeby cię umarły nie wołał.

32) Przekleństwo, wymówione w złą godzinę, może się czasem ziścić, gdy nawet bez złego zamiaru je wymówiono. Należy więc wystrzegać się przeklinania. W domach, gdzie są małe dzieci, nie mogąc się wstrzymać od przeklinania, troskliwa matka zawiesza na ścianie obłupioną cebulę, która wszelkie nieczyste słowa w siebie wsiąka.

33) Kluczów nigdy nie należy położyć na stół, gdyż to przynosi niezgodę.

34) W nocy nie należy pożyczać kwaśnego ciasta na rozczyn kobietom niebiegłym w sporządzeniu chleba, gdyż chleb pożyczającej nigdy się nie uda.

35) Kobieta, która szumowiny z garnków na ziemię rzuca, jest czarownicą ; mąż niech się z nią rozwiedzie.

36) Gdy się izbę zamiata, należy zacząć od drzwi, żeby nie wypędzić „haelachy“ (szczęście, pomyślność).

37) Gdy się za kimś (kroczącym ku dzwiom) pokój zamiata, tenże może wkrótce umrzeć.

38) Każdy człowiek ma swoją gwiazdę na niebie, której jaśniejsze czy ciemniejsze światło, oznacza jego większe lub mniejsze szczęście. „Spadanie gwiazdy“ oznacza zawsze bliską śmierć czyjąś. Widząc to zjawisko, należy wyrzec trzy razy: „nie moja! nie moja! nie moja!“

38) Stołu nie omiatać miotłą, gdyż to może przynieść śmierć jednej z osób.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika.

Rocznicę urodzin Najjaśniejszego Pana obchodziło nasze miasto bardzo uroczyście. Za inicyatywą obecnie urzędującego wiceprezesa p. Puntscherta, który na kilka dni przed rocznicą wezwał plakatami tutejszych mieszkańców by udziałem swym przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości — zostało całe miasto w wigilję urodzin Monarchy pięknie iluminowane i dekorowane.

Efektownie był iluminowany Magistrat i wieża. Balkon rzęsiście oświetlony, na nim biust Cesarza wśród zieleni, a w oknie sali radnej wielki portret cesarza otoczony setkami świateł. Niemniej pięknie iluminowano Kasę oszczędności, po której wyróżniały się dekoracye i oświetlenia balkonów sądowych z transparentem Cesarskiej osoby, tudzież okno nad furtą OO. Jezuitów z monogramami z różno kolorowych świateł, tworzących F. J. I. i Imię Jezus, jakkolwiek i wiele innych domów również bardzo staranną urządziło iluminacyę.

O godzinie 8-mej wieczorem urządziły obie kapele wojskowe 55. pp. i strzelców capstrzyk z korowodem po całem mieście, a podczas tej całej uroczystości było słychać salwy moździerzowe. Niemal całe miasto wyruszyło oglądać iluminacyę — toteż główne ulice tak były tłumnie przepełnione, iż zaledwie w nich przecisnąć było się można.

W sam dzień rocznicy urodzin Najdostojniejszego Monarchy oddano z brzaskiem dnia 25 salw moździerzowych, a orkiestry wojskowe przeciągając o 6. rano ulicami miasta budziły mieszkańców pobudką, oznajniając o dniu uroczystym.

We wszystkich świątyniach odbyły się nabożeństwa w których brały udział reprezentacye wszystkich władz i urzędów jakoteż cechy ze sztandarami — poczem Reprezentacya miasta złożyła w ręce c. k. władzy powiatowej hołdy wierności, czci i przywiązania dla Najmiłościwszego Cesarza.

Na błoniach tarnopolskich odprawioną została o godzinie 8-mej pod namiotem msza polowa, na którą wyruszyła cała załoga tutejsza; Podczas mszy św. przygrywała muzyka wojskowa i oddane zostały przepisane salwy karabinowe, poczem po skończonem nabożenstwie odbyła się defilada wojska przed generałem Brudermannem.

Wieczorem urządził korpus oficerski w pięknie udekorowanej sali „Sokoła“ bal z muzyką i tańcami, gdzie przy ochoczej zabawie zakończono uroczystość i zarazem pokrzepiono ducha i ciało na 20-dniowe manewry, do których wymaszerował tutejszy garnizon 19. bm. wieczorem w okolicę Brzeżan.

Manewry nocne w okolicy między Tarnopolem a Zbarażem odbył 55. pp. w połączeniu z 24. bataljonem strzelców 16. bm., z których powrócili 17. bm. rano przy odgłosie muzyk, kontenci, że noc śliczna dopisała im w tych ćwiczeniach.

Powrót cyganów. Wydaleni z Tarnopola przed dwoma tygodniami cyganie powrócili z całym taborem 46 ludzi, 10 wozów i 14 koni do tutejszego miasta. Tym razem internowano ich w baraku na targowicy końskiej i otoczono silną strażą policyjną i żandarmeryą z powodu, że w okolicy popełnili wiele kradzieży. Następnego dnia po przybyciu, t. j 14. bm. zostali wskutek zarządzenia tutejszego c. k. Starostwa wyszupasowani pod eskortą uzbrojonej w karabiny policyi miejskiej i żandarmeryi wprost do granicy węgierskiej.

Orzeczenie szupasowe dotknęło ich nadzwyczaj niemile, to też stawiali silny opór przed wydaleniem, wyklinali, szczęściem jednak, że tej wolapikowej klątwy nikt nie rozumiał i niebrał sobie do serca. Z wielką trudnością udało się urzędnikowi Magistratu, który akcyą wydalenia kierował nakłonić ich, by powsiadali do swych wózków i opuścili niegościnny gród tutejszy.

Spadł z rusztowania 15. bm. pomocnik murarki J. Biłyk, zatrudniony przy budowie kamienicy p. Szczęsnego w ulicy Realnej i potłukł się silnie. Zdaje się, że jak na Tarnopol to zawiele tych wypadków i są one w każdym razie za częste, gdyż dopiero niedawno murarz Komorowski przepłaci łupadek życiem; możeby kierownicy budowli uważali lepiej na personal robotniczy i nie narażali tak lekkomyślnie życia ludzkiego na szwank.

Pies podejrzany o wściekliznę pokąsał Jana Burbyłę, 5 i pół lat liczącego, syna dyetaryusza, na dniu 16. bm. Dr. Kowenicki udzieliwszy dziecku pierwszej pomocy lekarskiej polecił strapionym rodzicom udać się do zakładu Dr. Bujwida.

Pożar w rynku między sklepami. wybuchł 15. bm. w południe w realności Szulima Heimanna pod l. sp. 1912. Na poddaszu tegoż domu znajdował się warstat wyrobu waty. Czeladnicy zajęci tamże musieli przez nieostrożność porzucić palące cygaro, skutkiem czego, gdy poszli na obiad wata zatliła się a ostatecznie wybuchła płomieniem od którego zajęło się wiązanie dachu.

Straż ogniowa miała wielką pracę, albowiem dach pokryty blachą utrudniał przystęp a do wnętrza niepodobieństwem było się dostać. Ostatecznie jednak po wszelkich możliwych wysiłkach pożar ugaszono. Spalił się tylko dach wartości 2000 złr. i zapas waty i materyału wartości 200 złr. Dach był asekurowany na 1500 złr. wata zaś przepadła.

Drugi pożar na poddaszu realności Schaubera przy ulicy Kapelera wybuchł 17. b. m. po południu. Zapaliły się pióra nagromadzone na strychu, lecz zostały dość jeszcze wcześnie przez mieszkańców i natychmiast przybyła straż ogniową ugaszono.

Byłby to już drugi wypadek powstały z nagromadzenia polnych materyałów na strychu, co przecież jest wbrew ustawie policyjno-ogniowej. Apelujemy do Św. Magistratu o zarządzenie rewizyj strychowych, gdyż czeka nas nieszczęście równe Skałatowi.

Ofiara emigracyjna. Michał Bojko z Kobyłowłok powiat Trembowla, z żoną i 4 dzieci niżej lat 10 — powracali przedwczoraj z Brazylii w drodze szupasowej. Wygłodzeni i zmarnowani po dwuletnim pobycie tamże i po stracie znacznego kapitału zostali wydaleni szupasem do wsi rodzinnej, gdzie ich czeka może jeszcze większa nędza i wyrzuty ze strony krewnych, jakoteż wszystkich mieszkańców wsi. Mienie swe za bezcen sprzedali, a teraz muszą być dziennymi wyrobnikami lub wziąść do rąk kij żebraczy. Oto skutki nierozsądnych zapędów emigracyjnych.

Czytamy w „Gazecie kołomyjskiej“: Nasza publiczność naiwna, ale dwa razy na lep nie idzie. Raz wzięta na kawał przez wiedeńskich pseudo-Blaslów z Carltheatru, nie uwierzyła w autentyczność artystów z Burgtheatru i dobrze zrobiła. Niemiaszki klną na Kołomyję, co się wlezie, a my tym wszystkim, którzy robili i robią nam zarzut z tego, że reklamując w każdym numerze naszego pisma photoplasticum p. Kaczurby, uporczywe milczenie zachowywaliśmy wobec zapowiedzianych przedstawień trupy wiedeńskiej odpowiadamy, co następuje: Pamiętamy czasy, w których sztuka polska była kopciuszkiem na lwowskiej scenie polskiej, gdzie wszechwładnie panował teatr niemiecki. Pamiętamy również zaciętą i długą walkę, jaką przeprowadziła prasa lwowska, zanim jej udało się wyrzucić teatr niemiecki ze sceny skarbkowskiej. A pamiętając to wszystko, postąpiliśmy tak, jak nam nakazywał obowiązek dziennikarski i prosta logika. Zresztą mamy u siebie tyle czynników gormanizujących nas zawsze i wszędze, że nie potrzebujemy zapisywać ich z Wiednia ani Berlina“.

Z powyższego konstatujemy, że trupa niemiecka z obawy fiasca kasowego, odwołała przedstawienia w Tarnopolu i Podwołoczyskach.

Pan A. Kaczurba literat i zasłużony wydawca (on pierwszy w Polsce zaczął wydawać tanie książki) przybył do naszego miasta wraz ze swojem słynnym Photoplasticum widoków świata i otworzył takowy przy ulicy Mickiewicza w domu p. Klanga. Otrzymał on złote medale na wystawach światowych, gdyż posiada prawdziwe francuskie lornety akromatyczne i własne zdjęcia obrazów w kolorach ze wszystkich części świata. Otwarte codzienie od 4 do 10 wieczorem. Jak w innych miastach, tak i u nas, budzą te piękne widoki świata oddane najwierniej, zupełnie jak w naturze, prawdziwy zachwyt.

Zagadka do rozwiązania o nagrodę.

Redakcya pisma «Spirytysta« chcąc dla pisma swego możliwie najwięcej pozyskać abonentów stawia następującą zagadkę, ofiarując za trafne rozwiązanie tejże nowowstępującym prenumeratorom premie, składające się z następujących przedmiotów:

1. prawdziwe złote zegarki męzkie kieszonkowe, remontoary,
2. prawdziwe złote zegarki damskie,
3. piękne srebrne zegarki męzkie remontoary,
4. „ „ „ damskie „
5. „ „ łańcuszki do regarków męsk.
6. „ „ „ „ „ damsk.
7. kasetki grające z mechanicz. zegarkowym trybem i kluczykiem do nakręcania,
8. prawdziwe piankowe i bursztynowe cygarniczki

Kto 9. cyfer umieszczonych w tejże samej ilości kwadratów, — wedle poniżej uwidocznionego rysunku — tak poprzestawiać potrafi, aby suma tych cyfer w każdym rzędzie i we wszystkich kierunkach 15 wynosiła, otrzyma jedną z powyższych nagród.

Ci abonenci których rozwiązanie nie będzie trafnem, otrzymają zwrot wypłaconych pieniędzy.

2	5	8
2	5	8
2	5	8

Współubiegającymi się o nagrodę mogą być tylko ci, którzy równocześnie z rozwiązaniem zagadki kwotę 1. złr. 25. ct. jako 6-cio miesięczny abonament jakoteż na koszta wysełki premii 25 ct. do ekspedycyi naszego pisma nadeszlą. Próbny numer 15 ct. Adres: **Ekspedycya „Spirytysty“ Wiedeń II/3.**

Rzadka sposobność!

Zakupiwszy u jednej ze sławniejszych fabryk szwajcarskich 10.000 sztuk szkatułek grających, za bajecznie niską cenę — jestem w możności sprzedawać, jak długo zapas starczy, takie szkatułki, składające się z mechanizmu zegarkowego umieszczonego w politurowanej skrzyneczce, ozdobionej rozmaitemi figurami, wygrywające 28 tonów pod gwarancyą, niemal za bezcen gdyż tylko 1 złr. 75 ct.

Jest to może fakt nie do uwierzenia a jednak prawdziwy. Ponieważ sposobność nabycia takiej, dla każdego domu porządanaj ozdoby jest bardzo żadka, przeto upraszam spieszyć się z zamówieniami pod adresem: **H. Berliner, Wiedeń II/3.**

Ogłoszenie.

Towarzystwo ubezpieczeń na życie.

„NEW-YORK“

Założony w r. 1845. — W Austrji od r. 1876.

Najstarsze w świecie międzynarodowe

Towarzystwo ubezpieczeń na życie.

Powołując się na ogłoszenie rozpowszechnione przez nasze Towarzystwo dnia 27. lipca 1897, mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości że wys. c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło przedłożone mu dla tutejszo-krajowego obrotu przeznaczone **„Powszechne warunki ubezpieczenia“ i „Taryfę premii netto“**, przyjęło równocześnie do wiadomości przedłożone prospekta i formularze na wnioski i poljce, oraz przyjęło do wiadomości **złożenie kaucji w c. k. ministerjal. nym urzędzie płatniczym w Wiedniu.**

Ponieważ Towarzystwo nasze uczyniło tem samem w zupełności wszelkim postanowieniom wys. rozporządzenia ministerjalnego z dnia 5. marca 1896 dz. u. p. Nr. 31. rozpoczęliśmy znowu działalność naszą w królestwach i krajach zastąpionych w radzie państwa.

Wiedeń, dnia 28. czerwca 1898.

Za Towarzystwo ubezpieczeń na życie.

„New-York“

Rrezydent:

John A. Mc-Call.

Jeneralny dyrektor dla Europy: **Wm. E. Ingersoll**

Jeneralny dyrektor dla Austrji: **J. C. Löwenberg.**

PORTLAND CEMENT,
Wapno skaliste i hydrauliczne,
Gips murarski i rzeźbiarski.
Posadzki i rury steingulowe,
Cegły i zaprawy ogniotrwałe,
Papa ogniotrwała i izolacyjna,

Trzcina i mata sufitowa,
Smoła i Karbolineum,
WYROBY BETONOWE,
NOWOŚCI!
Wzorzyste posadzki cementowe, Metalowe okładziny ścienne,

Pokrycia, przekrycia i reperacye dachów: dachówką, papą, łupkiem szlązkim, angelskim i francuzkim wykonują pod gwarancyą nieprzeciekania
HIRSCHTRITT i EBER
przedsiębiorstwo krycia dachów, Lwów ul. Karola Ludwika l. 21.
Mamy do sprzedania modele na nowe formydachówek

HIRSCHTRITT i EBER skład wszelkich materyałów budowlanych

Lwów, ul. Karola Ludwika 21
(Hotel Angielski).
(Nr. 187, 184 1—12

Fensdorpa
czyste holandzkie
Cacao

Jeżeli się tą w całym świecie ulubioną markę zarządza, ma się pewność otrzymania **dobrego czystego** Cacao które jest nadzwyczajnie pożywnem, bogatem w częście składowe, zastępujące mięso.

Biliz Naturheilanstalt
Sanatorium I. Ranges, Dresden-Radebeul. 3 Aerzte. Günstige Kurerfolge bei fast allen Krankheiten. Prosp. frei.

Biliz Naturheilkunde.
Bestes Buch der Naturheilkunde. 550 000 Expl. verkauft. 1900 Seiten, 550 Abbild. Geb. M. 12.50 durch Biliz' Verlag, Leipzig u. alle Buchhandl. Tausende Kranke verdanken dem Buche völlige Wiedergenesung.

Gesundheitsrat!
Illustriertes Familienblatt der Naturheilkunde mit Unterhaltungs-, humoristischer und Modebeilage sowie Nützlichem für Haus und Küche. Preis halbjährl. M. 2.50. Monatl. 2 Nummern. Zu beziehen durch jede Buchhandlung und die Expedition: Biliz' Verlag, Leipzig. Probenummer gratis.

Maryan Gustowicz i Sp.
Lwów ul. Akademicka l. 3.

Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny **Kół do jazdy** Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

* Humber i Sp. * Fabryk: Dürkopp i Sp. *

Wszelkie przybory i części składowe.

STROJE DLA KOLARZY.
Koszule jedwabne, sweatery flanelowe jedwabne i satynowe.
CZAPKI—PONCZOCHY—OBUWIE.
Przybory do szermierki Lavn-Tennis, Football, Croqeut.
Własna szkoła jazdy. — Wszelkie naprawy przyjmuje się.
Na składzie koła używane od 60 zł.

„Słowo Polskie"
najtańsze pismo codzienne
Wychodzi we Lwowie 2 razy dziennie
i kosztuje: we Lwowie 1 zł., na prowincyi 1·35

Filia c. k. uprzyw. galic.
BANKU HIPOTECZNEGO
w Tarnopolu
Sprzedaje losy za gotówkę podług kursu dziennego, jakoteż **za spłatą w ratach miesięcznych.**
Najbliższe ciągnienia:
1 Sierpnia 5% losy państw. z r. 1860 (ciąg. ser.)
16 „ 3% Tow. kr. ziem. I em. (ciąg. pr. i am.)
Po zapłaceniu pierwszej raty nabywa się wyłączne prawo do wygrań.

Asekuracya życiowa
poszukuje zdolnych, ruchliwych i poważnych zastępców.
Dokładne szczegółowe oferty pod „Asekuracya" restante Lwów.

Kto chce zabezpieczyć od zgnilizny i grzyba budowlane części z drzewa w sposob pojedynczy a pewny na długie lata, niechaj je smaruje doświadczonyn przez 20 lat
KARBOLINEUM
„PATENT AVENARIUS"
a niechaj się strzeże przed zakupnem bezwyrtościowego naśladownictwa.
Prospekta gratis i franco.
Fabryka Karbolineum R. Avenarius.
Wiedeń III., Hauptstrasse 84.
Skład w Tarnopolu u Adolfa Barama.

Celem oddania wyłącznej sprzedaży
Wapna Skalistego
z wapienników i innych materyałów budowlanych poszukuje zastępcy mającego w miejscu własny magazyn. — Oferty pisemne przyjmuje
H. Dattner we Lwowie
wyłączny zastępca wapienników miejskich Pogórza.

THE PREMIER CYCLE Co LTD.

(Hillmann Herbert & Cooper)
Fabryki w **Coventry** (Anglia), **Eger** (Czechy) **Doos** (Niemcy).
— Roczna produkcya 60.000 welocypedów. —
Główna ajencya i sprzedaż dla Podola
w Tarnopolu u pana ADOLFA BRECHERA.
Tenże poleca:
przybory do jazdy na rowerze, ubrania, kamasze, części pojedyncze rowerów
po cenach ściśle fabrycznych.

Używajcie koła „WAFFENRAD"!

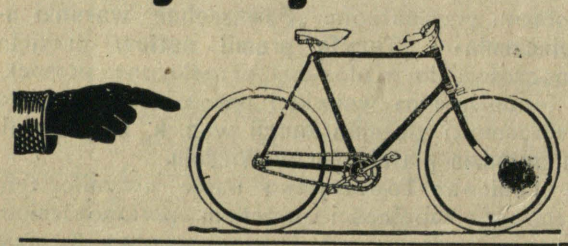

Niedościgniony lekki bieg (dlatego wykluczonem jest natężenie), co stanowi wyższość nad innymi welocypedami
Fabryka broni Steyr
największa w świecie fabryka specyalności.
Katalogi bezpłatnie i franko. 1-5, 188.

Dla palących
Najlepsza francuska bibułka. „LE GRIFFON Patent„
Dla palących

Z drukarni St. Kossowskiego w Tarnopolu. Odpowiedzialny za Redakcyę St. Kossowski

Nr. 198. Tarnopol. 24. Września 1898. Rok V.

Głos podolski

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Prenumerata w miejscu:
kwartalnie . . . 1 zł. 50 ct.
półrocznie . . . 3 „ — „
rocznie . . . . . 6 „ — „

Prenumerata zamiejscowa:
kwartalnie . . . 1 zł. 65 ct.
półrocznie . . . 3 „ 30 „
rocznie . . . . . 6 „ 60 „

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia
przyjmuje się po 5 ct. od wiersza drobnym drukiem; „Nadesłane“ po 10 ct.
Rękopisów nie zwraca się.

Adres redakcji i administracji
DRUKARNIA
St. Kossowskiego
w Tarnopolu.

†

Na zgon Cesarzowej Elżbiety.

Pisma codzienne doniosły o ohydnej zbrodni, spełnionej na ś. p. Cesarzowej Elżbiecie. Nie do nas należą opisy szczegółów tego okropnego faktu, który wstrząsnął sumieniem całej ludzkości i jest dowodem, że muszą być z gruntu niezdrowe stosunki przy schyłku tego nadętego dumą stulecia, skoro się wychowują takie zwyrodniałe jednostki, jak ten morderca niewinnej, przezacnej kobiety, stojącej na szczycie ludzkiej potęgi, schodzącej z niego umyślnie, która nigdy i nikomu najdrobniejszej krzywdy nie wyrządziła. Zapisując ten straszny fakt na szpaltach naszego pisma — pragniemy jedynie, wyrazić solidarność w głębokim smutku, jaki ogarnia cały naród polski, bez względu na kordony, po stracie śp. Cesarzowej i okazać bezgraniczne współczucie dla Monarchy szczególnie umiłowanego przez nasz naród, a którego Bóg w niezbadanych swoich wyrokach dotknął tak okropnym ciosem . . .

R. i. p.

ARMIE SWIATA i ROZBROJENIE.

Pomijając na razie możliwość i rezultaty ogólnego rozbrojenia, ograniczamy się tu do wskazania tego zła, jakim jest sztuczny pokój, pokój zbrojny.

Ikonografia porównawcza podaje nam teraz środki, zapomocą których możemy uchwycić rozwój militaryzmu w najgłówniejszych państwach, które dla obrony lub wzmocnienia swej potęgi odwołały się do swoich armij. Z tych wszystkich państw Rosya ma najwięcej ludzi pod bronią i zwiększa ich liczbę z każdym rokiem. Armia rosyjska zwiększa się corocznie o 280.000 ludzi. Na stopie wojennej liczba ta może wznieść się do 2½ miliona ludzi, a oprócz tego 6,947.000 rezerwy dobrze wyćwiczonej. I to nie wszystko. W danym wypadku wzywa się najprostszym ukazem drugą i trzecią klasę milicyi (opolczenie) tak, że armia rosyjska może liczyć 9,000.000 walczących.

Na drugiem miejscu stoi Francya, która posiada 589.000 podczas pokoju, a 2 500 000 na stopie wojennej — razem z rezerwą 4,370.000 liczba, która zwiększa się corocznie o 16.000.

Następne miejsca zajmują Niemcy, Austro Węgry, Włochy — wreszcie Anglia, najuboższa w wojsko z pośród mocarstw europejskich. bo ze wszystkiem zebrać może nie więcej nad 720.000 ludzi.

Cyfry te, jakkolwiek dokładne, dają tylko niejasne pojęcie o rzeczywistości, bo trudno wyobrazić sobie, co znaczą miliony uzbrojonych ludzi. Łatwo powiedzieć, że Rosya w danym wypadku może postawić 7,000.000 ludzi, ale nikt chyba nie podjąby się pracy zliczenia tej olbrzymiej masy, pracy, która niezawodnie wymagałaby kilku miesięcy. A z drugiej strony, czy można sobie wyobrazić, jaką przestrzeń zajęłaby armia francuska ustawiona w jednej kolumnie o ośmiu ludziach szerokości? Kolumna ta rozwinęła by się na przestrzeni 520 kilometrów.

Europa jest w istocie olbrzymim obozem a każdy człowiek przebywa w nim część życia. I tak we Francyi na dziesięć osób ludności znajdzie się zawsze jedna, która już służyła, a druga, która każdej chwili może być powołana W Niemczech na dwanaście ludzi, lub na sześć ludzi rodzaju męskiego przypada 1 żołnierz W Austryi jeden na jedenastu, we Włoszech siódma część ludności męskiej. Rosya jest tak zaludniona, że armia jej, jakkolwiek olbrzymia, zabiera jedną jednostkę na 40.

Wymieniamy tu główne państwa europejskie, a przecież oprócz nich każde drobne państewko ma swoją własną małą armię tak, że wszystkie te drobne mocarstwa w czasie pokoju mogą wystawić armię, liczącą 1.300.000 ludzi.

W całej Europie stale pod bronią stoi 4.250.000 ludzi. Gdyby wybuchła wojna europejska byłoby 16,410.000 ludzi, gotowych do marszu, razem z rezerwą 34 miliony. Armia ta ustawiona na linii o 4 ludziach szerokości zajęłaby przestrzeń z Madrytu do Petersburga.

Koniec końcem mamy w Europie na 10 osób lub na 5 mężczyzn jednego żołnierza.

Co do innych części świata cyfry nie mniej są wymowne. W Azyi w czasie pokoju jest 500 000 ludzi pod bronią. W Afryce tylko 250.000 krajowców.

Najmniej stotunkowo wojska ma świat nowy. Stany Zjednoczone w czasie pokoju liczą zaledwie 25.000 ludzi, ale w czasie wojny każdy człowiek od 18-go do 45-go roku życia może być powołany tak, że w tych warunkach armia amerykańska może się podnieść do liczby 10 milionów.

Na całym globie znajduje się stale pod bronią 5,250.000 żołnierzy, w razie konfliktu powszechnego 44,250.000 ludzi. A gdyby ci ludzie otrzymali rozkaz wymordowania reszty ludności ziemskiej, na każdego z nich wypa-

Specylności Gumowe

tuzin od 1 złr. 20 cnt. i wyżej
wysyła pod dyskrecyą
DROGUERYA IGNACEGO ADLERA W TARNOPOLU.

Przeciw piegom i opaleniu najlepszy jest **Crem oraz mydło liliowe** na składzie tylko w mej drogueryi.— **Pomadę Anny Csillak** przeciw wypadaniu włosów i inne środki zawsze utrzymuję.

dłoby 32 osoby. Mordując aię potem wzajemnie, mogliby ci ludzie dojść do zupełnego zniszczenia rasy ludzkiej.

Ustawieni w linii żołnierze całego globu utworzyliby kordon na około równika. Jeden wystrzał ze wszystkich karabinów równocześnie kosztowałby 2 ½ miliona franków. Pewien Anglik obliczył nadto, że chcąc spisać nazwiska tych żołnierzy, trzeby użyć wszystkich szpalt dziennika londyńskiego *Times* przez trzy i pół roku.

Budżety tych olbrzymich armii są w proporcyi do ich cyfr. Rosya wydaje rocznie na armię 772,500.000 frank.; Niemcy 675,000.000 frank.; Francya 650,000.000 franków; Austrya 432,500.000 fr.; Włochy 267,250 000 fr.; Wielka Brytania 450.000 fr.; wszystkie sześć mocarstw razem 4 miliardy 250 milionów.

Podatek płacony przez ludność jest ogromny: w Rosyi każda jednostka płaci na armię 6 franków; w Niemczech 13 fr.; w Austry. 10 fr.; we Włoszech 9 fr.; we Francyi 18 fr. 25 c.; w Anglii 12 fr.

Inne państwa wydają również olbrzymie sumy.

Można z tego ocenić, ileby kosztowała wojna powszechna. Te wielkie wydatki są nieproduktywne. Wyczerpują one wszystkie źródła, przygniatają wszystkie narody ciężarem podatków, które zwiększają tylko ogólną nędzę, utrudniają ruch machiny ekonomicznej, paraliżują siły produktywne i pierwiastki dobrobytu społecznego.

Kronika.

Tragiczna śmierć cesarzowej Elżbiety, o której smutna i przerażająca wieść doszła nas telegraficznie z Genewy 10 bm. wieczorem, rozbiegla się po mieście lotem błyskawicy. Wiadomość tę komentowano rozmaicie a udzielano ją sobie wzajemnie z wielką rezerwą i tylko w drodze poufnych zwierzeń, gdyż przypuszczać było wprost niepodobieństwem aby tak zacna Monarchini i tak pięknych zalet duszy i serca Pani, mogła paść ofiarą zbrodniczej ręki anarchisty, włocha Luccheniego.

Mowie ludzkiej brak istotnie wyrazu na napiętnowanie tak ohydnego i niczem nieuzasadnionego zamachu, bo czyż może być na świecie podlejsze i ohydniejsze indywiduum, może być haniebniejszy i wstrętniejszy czyn, jaki na osobie cesarzowej spełniony został? Oburza i jak najgłębiej porusza świat potworna ta zbrodnia, która nawiedziła dom naszego Monarchy i zgotowała mu u schyłku roku jubileuszowego tak straszny cios, bodząc zarazem serca milionów wiernych i szczerze go kochających, poddanych ludów.

Najdostojniejszy Monarcha dał nam wprawdzie przykład iście nadludzkiego i heroicznego zaparcia się, znosząc ten tak okrutny cios z żelazną wytrwałością, nie uginając się pod nim tak, jak to zwykle natura ludzka uginać się zwykła i w najcięższej chwili życia swego pamięta o obowiązkach swych w obec ludów monarchii, oddaje się szczerej pracy dla dobra ogółu i całego państwa, ale wniknijmy w głębię serca Jego a znajdziemy zakątek tak boleśny i zakrwawiony, że widokiem jego najzatwardzialsze serce poruszyć się musi.

Pod takiem wrażeniem została przyjętą wieść okropna, już dnia następnego dziennikami i urzędownie stwierdzona. Miasto całe w dzień niedzielny przybrało żałobne szaty, w postaci flag czarnych, zawieszonych na wszystkich gmachach urzędów publicznych, szkół i instytucyi jakoteż domów prywatnych.

Aby dać wyraz współczucia, jakiem gród nasz przejął się na wieść o tak doniosłym fakcie dokonanej zbrodni, powziął magistrat tutejszy uchwałę zamanifestowania tych uczuć na zewnątrz i przeprowadził ją w następujący sposób:

1. Zwołana już poprzednio na odbyć się mające 14 bm. posiedzenie rada miejska, zebrawszy się w oznaczonym czasie, zawiesiła swe obrady z powodu zgonu tragicznego cesarzowej Elżbiety. Posiedzenie zagaił burmistrz Dr. Łuczakowski jedynie w tym celu, aby w przemowie swej dać wyraz oburzenia i wstrętu dla popełnionego haniebnego czynu, jakoteż w krótkich a wymownych słowach wyrazić ogólną boleść ludności całego grodu.

2. powzięto uchwałę złożenia kondolencyi we właściwej drodze u stóp tronu z wyrazami najgłębszej boleści i współczucia z powodu zgonu Najjaśniejszej pani,

3. uchwalono i wybrano deputacyę, która miała udać się na pogrzeb monarchini i złożyć wieniec na Jej trumnie, z powodu jednak, że z innych miast równorzędnych deputacyi nie wysełano, nie została ta uchwała wykonaną.

4. uchwalono urządzić kosztem gminy żałobne nabożeństwo za spokój duszy cesarzowej, w dzień pogrzebu przed południem w kościele cerkwi i synagodze i zaprosić cały gród do udziału w tych nabożeństwach o czem zawiadomił burmistrz plakatami ogół mieszkańców.

To też w sobotę napełniły o godzinie 9-tej licznie zebrane reprezentacye gminy, wydziału rady powiatowej, wszystkich c. k. urzędów, wojskowości i instytucyi publicznych, najprzód kościół parafialny, gdzie celebrował mszę żałobną ks. Janer w asystencyi ks. Kurysia i Sokołowskiego, podczas której tutejsze kółko muzyczne wykonało piękną wokalno instrumentalną mszę Grudena — poczem udano się gremialnie na nabożeństwo do cerkwi i do synagogi. Wszystkie nabożeństwa odbyły się nader uroczyście i trwały do godziny 12 w południe. Przez cały czas nabożeństwa płonęły wszystkie latarnie w mieście kirem osłonięte a lokale publiczne [z wyjątkiem kilku chciwców w ulicy trzeciego maja) były pozamykane. Po nabożeństwie udali się delegaci rady miejskiej z p. burmistrzem wa czele do zwierzchnika miejscowej władzy polityczuej i złożyli na ręce jego wyrazy kondolencyjne imieniem miasta dla strapionego Monarchy.

Odwołanie zabaw i balu. Bal zapowiedziany na 1 października b. r. zaaranżowany był w celu zebrania funduszu dla pogorzelców miasta Skałata, został skutkiem ogłoszonej żałoby odwołany. Tak samo wycieczkę sokołów do Trembowli, która we wrześniu br. miała przyjść do skutku, zaniehano. Nie odbędą się również inne uplanowane zabawy i koncerta, bądźto z przyczyny ogólnej żałoby bądź że muzykom wojskowym nie wolno publicznie występować.

Z posiedzenia Rady miejskiej na dniu 22. bm. Po zagajeniu posiedzenia wniósł burmistrz Dr. Łuczakowski przed przystąpieniem do porządku dziennego następujące projekta:

1. Aby ks. arcybisk. Issakowiezowi w uczczeniu Jego zasług z powodu 50 let. rocznicy kapłaństwa nadać obywatelstwo honorowe,

2. wybrać deputacyę, celem złożenia w dniu 2. grudnia hołdu Najj, Panu z tytułu Jego 50 cio letniego jubileuszu panowania,

3. aby na uroczystość odsłonięcia pomnika króla Jana Sobieskiego we Lwowie wysłano deputacyę.

4. aby na targowicy miejakiej »na błoniu« pobudować stajnie spędowe dla bydła i nierogacizny jakoteż urządzić brzy niej wagę dla zwierząt.

Rada miejska po przeprowadzonej dyskusyi nad każdym projektem uchwaliła co następuje:

ad 1) nadano jednogłośnie honorowe obywatelstwo ks. arcyb. Issakowiczowi i wybrano deputacyę która jubilatowi wręczy odpowiedni dyplom,

ad 2) wybrano deputacyę która w Wiedniu ma złożyć Monarsze hołd, dnia 2 grudnia b. r.

ad 3) wybrano deputacyę na odsłonięcie pomnika króla Sobieskiego.

ad 4) na koszt budowy stajen spędowych uchwalono kredyt 1500 zł. nieprzekraczający,

Na wniosek radnego p. Michałowskiego, dyr. sem. naucz., uchwalono wystosować do arcybiskupa ks. Issakowicza telegram z zawiadomieniem o powziętej przez Radę miejską uchwale, który dnia 23 bm. rano został przez burmistrza wysłany.

Na telegram ten nadeszła zaraz po obiedzie odpowiedź ks. arcybiskupa, który ciesząc się niezmiernie z zaszczytu jakim go miasto tutejsze odznaczyło, dziękuje najserdeczniej za te objawy hołdu i przesełа swoje pasterskie błogosławieństwo.

Równocześnie z powyższym wnioskiem wniósł p. Michałowski drugi wniosek a względnie rezolucyę do Magistratu, aby tenże wszystkie ważniejsze uchwały Rady gminnej podawał do powszechnej wiadomości za pomocą ogłaszania ich treści w dziennikach i pismach publicznych — co też zostało jednogłośnie uchwalone.

W dalszym ciągu posiedzenia przystąpiono do porządku dziennego, zastanawiając się nad sprawą budowy kanałów przez pojedynczych właścicieli realności — przyczem interpelował radny p. Warzeszkiewicz sprawę koryta potoku „Rudką“ zwanego, do którego kilku właścicieli niewłaściwie spuszcza swoje wylewy kanałowe i zanieczyszcza powietrze w tej okolicy.

Magistrat ma się zająć tą sprawą, jak niemniej sprawą regulacyi odpływu głównego kanału prowadzącego z ulicy św. Jańskiej obok młyna parowego na łąkę względnie do stawu. Oczyszczenie, regulacya i w ogóle ustalenie odpływu tego kanału napotyka na wielkie trudności tak techniczne jakoteż z tytułu praw właścicieli gruntów i stawu — z którem kanał ów graniczy. W tym celu ma być wydelegowana komisya z inżynierem magistratu, która za pomocą niwelacyi i zbadania praw osób trzecich ma się zastanowić nad usunięciem istniejącego zła i nieprawidłowości.

Właścicielom realności w ul. Agenora, gdzie obecnie kilka kamienic pobudowano, udzieliła gmina wskutek ich prośby subwencyę w kwocie 400 zł. celem pobudowania głównego kanału od realności Franzosa począwszy, aż do przecięcia ulicy Agenora z ul. Strzelecką, albowiem z pobudowaniem tego kanału łączy się przeważnie interes miasta.

(C. d. n.)

Przygoda podczas jazdy koleją Samuel Schuster w wieku około lat 40. prototyp żyda, o pejsach półmetrowych i wichrowatej, rozczochranej brodzie i takiejże czuprynie, przykrytej dwoma czapkami — powracał z podróży handlowej od strony Brzeżan do Kamionki strumiłowej miejsca swego pobytu. W przedziale III. kl. którą jechała z nim czerstwa i przyjemnej powierzchności włościanka z Rykowa pow. Złoczów. siedziało innych jeszcze dwóch żydów. Dawszy im wzrokiem znak na oddalenie się — pozostał Schuster sam na sam z włościanką i począł się ku niej afertować. — Z początku nie brała ona tego na seryo więc też nie wiele sobie z jego afektów robiła, tembardziej że w bocznym przedziale było kilku pasażerów żydów, którzy rozciągnięci na ławce spali. Działo się to dnia 22 bm. około godziny 9 wieczorem. Gdy jednak umizgi Schustra ku włościance Szerlągowej przybrały groźniejszą formę - narobiła hałasu, na który pobudzili się obok spiący pasażerowie, również wbiegł i konduktor i zastał przerażonego Samuela w pozycyi nie pozostawiającej wątpliwości do czego zmierzał.

Schustra, który nie wiadomo w jakim celu rzucił się na włościankę przyaresztowano na stacyi kolejowej w Tarnopolu i oddano na nocleg pod opiekę tutejszej policyi, skąd po nadejściu dnia następnego z zarządu kolejowego urzędowego opisu czynu został odstawiony do prokuratoryi państwa celem wytłumaczenia przyczyny swych afektów ku włościance samej, lub też może jej kieszeni

Zapisujmy dzieci na naukę giminastyki Nie ma chyba podzielonych zdań, iż racjonalnie przeprowadzone ćwiczenia gimnastyczne wywierają nadzwyczaj dobroczynny wpływ na rozwój ciała tak u dzieci jak i u starszych. Hartują one ciało, wyrabiają siły ducha zapobiegają licznym możliwym chorobom w przyszłości, dają pełne życie i czerstwe zdrowie. Uznały to wszystkie oświecone narody — więc dbają o to, aby najmłodsze pokolenia już od lat sześciu wzmacniały drobne swe organizmy ćwiczeniami cielesnemi, by dały ojczyźnie i społeczeństwu obywateli zdrowych i silnych duszą i ciałem O ileż więcej obywateli takich potrzebuje społeczeństwo nasze zdegenerowane licznemi klęskami i ofiarami narodowemi. Gdy więc dzięki tut. Sokołowi założoną została w mieście naszem szkoła gimnastyczna, winni wszyscy którym choć co kolwiek na sercu leży zdrowie dzieci i przyszłych pokoleń, garnąć się do tej szkoły i dzieci swe na naukę gimnastyki licznie wpisywać.

Redakcya „Głosu podolskiego“ przeprasza Szan. abonentów za parodniowe opóźnienie.

Następny numer wyjdzie niezwłocznie dnia 1-go października b. r.

Teater polski im. Aleks. hr. Fredry pod dyrekcyą p. Antoniewskiego więcej nie istnieje Z pomiędzy osób należących ostatniemi czasy do tej trupy, pp. Antoniewski, Rożańscy i Benza, zostali stale zaangażowani do teatru lwowskiego, inni rozprószyli się po drobnych scenach prowincjonalnych. Tak tedy trzecia stała polska scena w kraju nie egzystuje więcej. Założony z początkiem roku 1892 i z takim pietyzmem prowadzony przez śp. Lucjana Kwiecińskiego, teatr hr. Fredry, — po sześciu latach ciężkiej wegetacyi przestał istnieć. Protegowanie operetek polskich i obcych, zadało mu straszny cios, więc pomimo subwencyi i usiłowań ludzi dobrej woli, podnieść się nie mógł. Stanisławów, po operetce p. Myszkowskiego sprowadzonej przez Towarz. im. Moniuszki, był dlań otchłanią, w której tonęły zarobki nabyte w innych miastach prowincyonalnych. Wysoki czynsz, który tam za najm sali opłacać musiał, i obojętność Publiczności, której smak zepsuto operetką, dobijały go rok rocznie zwolna, ale tem pewniej. Ostatni rok był nadludzkiem borykaniem się jdyrekyi i artystów z apatją Publiczności, którą ceszcze rozmyślnie rozszerzano.

W latach 1892 i 1893 dyrektorem teatru był śp. Kwieciński następnie do końca istnienia teatru p. Antoniewski. Usiłowania ich około założenia i podtrzymania trzeciej stałej sceny polskiej będą kiedyś należycie ocenione, — dziś publiczność stanisławowska z żalem musi przyznać, że dzięki jej obojętności, teatru polskiego tak prędko chyba mieć nie będzie.

FELJETON.

PŁACZ I ŁZY.

Płaczem wita człowiek ziemię rodząc się, a schodząc z niej zostawia po sobie również płacz, A często nietylko alfą i omegą pobytu ludzkiego jest płacz, ale życia całego różańcowem ziarnkiem. Padołem przeto płaczu i łez przezwano ziemię i pewno, że bez przesady. Lecz nie przesadzamy, zostawiając zdanie w tej kwestyi szanownym czytelnikom. Gorzkie bowiem żale na temat pesymizmu i melancholii nie artykuliku naszego treścią, ale z punktu hygieny płaczu i łez ocenienie.

Niemowlęcia środkiem porozumiewania się z atoczeniem jest płacz, a raczej krzyk. Potrzeb, życzeń i cierpień pierwotne te wyrazy różnią się znamiennie i zaznaczają zrozumiale.

Niestety, nie dla każdej matki, czy niańki!

Chore dziecko płacze — krzyczy zdrowe. Głos dziecka krótki, urywany, lub jęczący i żałosny jest płaczem i nie zawodzącą djagnozą bolu i cierpienia — zapowiedzią choroby, lub choroby już rozwiniętej skargą.

Odzew głośny i silny, w długich i równych odstępach i z równą modulacyą jest krzykiem i naturalną niemowlęcia do czasu mową.

Dziecko zdrowe krzyczy, jeżeli ma głód, pragnienie, niewygodę. Z usunięciem przyczyn ucichnie i uspokoi się. A że z powodu krzyku niemowle żadne dotąd nie umarło. przeciwnie, jak uczy doświadczenie, w klasie ubogiej często podlegające podobnym przypadkom rozwija się prawidłowo, rośnie zdrowe i silne — wypada wnioskować, że krzyk jest warunkiem korzystnym, a więc pożądanym, potrzebnym dla organizmu dziecka.

Ruch — to życie!

Naturalnie, niemowlę nie zna ruchu, więc takowy zastępuje przyroda sztucznem, jaki wytwarza wytężenie wywołane krzykiem.

Krzycząc, dziecko budzi w swem ciałku siły, próbuje ich, kopie nóżkami, bije rączkami, ściąga i rozciąga mięśnie, wydaje głos, wytęża płuca, wprawia w żywy bieg krew, — życia żyźń.

Widzicie więc, szanowne panie, mateczki młode, pierwszego macierzyństwa upojone nirwaną, że drobiazgowi swemu miast ulgi, krzywdę wyrządzacie, gdy na pierwszy odgłos krzyku z trwogą w serduszku spiesznie odsuwacie rąbek delikatnej z nad kołyski tkaniny i rozgrzane pisklę z ciepłego posłanka wyjmujecie na niższą, bądź co bądź ciepłotę w pokoju.

Zaziębienie wtedy dzieciątka z szeregiem smutnych często następstw jest nieuniknionem.

Niechaj więc krzyczy pieszczoch wasz chwilę — to praca jego, to zajęcie, to lekcya gimnastyki, to zawodowy na razie stan.

Inaczej z płaczem!

Płacz różni się, jak zaznaczyliśmy powyżej, pewną zmianą głosu, którą tkliwe ucho matki rozpoznać winno od krzyku.

Płaczem wyraża dziecko zawsze pewne niedomaganie, a zmieniając głos i pomagając sobie wyrazem twarzy (mimiką), wskazuje cierpień miejsce i przyczyny. Jeżeli dziecko płacze, wypada je w każdym razie wyjąć z łóżeczka, rozebrać i zbadać dokładnie. Przyciąga nóżki, to ból w brzuszku i boleści, przyczyną prawdopodobnie pokarm.

Płacze dziecko urywając i jęcząc — to niezawodnie ograżka.

Płacz słaby i żałosny — wskazuje na ból w główce.

Płacz silny, krótki i urywany — to dotknięcie lub wzruszenie mózgu.

Jeżeli dziecko otwiera usteczka, a głos zamiera, lub jest ochrypły — to zaatakowane płuca.

We wszystkich tych wypadkach pomoc doświadczonego lekarza potrzebna i to jak najspieszniej!

Ale nie same niemowleta płaczą!

Płaczą też dzieci duże i stare!

Jeżeli płaczu przyczyną jest duszy smutek, lub cierpienie ciała, albo ciosy i rany, jakie nieraz życie zadaje ręką — to wtedy uszanować żałość taką i uczcić pociechą majestat bolu wypada.

Lecz gdy płacz jęczy akordami molów, czy durów à cause przerwanego flirtu, lub jest wytrychem do mężowskiej kieszeni po kapelusz w sezonie zrzędu piąty, po kostjum zbyteczny, a kosztowny, lub inne potrzeby — gdy słowem grymasem jest, fintą, pozą, podstępem — no wtedy wybór medykamentów na upokojenie płaczu zostawiamy chętnie sprytowi pozazdroszczenia godnych mężów i ojców.

Spytacie się może państwo, czemu mężczyźni nie płaczą?

A no — jak w wielu względach tak i tu — pani przyroda, która we wszystkich językach rodzaju jest żeńskiego, w imię brutalnego egoizmu upośledziła nas, pokrzywdziła, oszukała. Płacz bowiem jest znakiem, że ból, czy troska uspokajać się zaczyna, a towarzyszące mu łzy, są według Byrona na smutku skwarem, spiekłą serca glebę rosą, ożywczą rosą.

Nam, turpis generis okazom, odmówiła przyroda pociechy tej, nakazując goryczy kielich wychylić stoicznie, aż do dna.

Czy ztąd wywodzić rodowód pociągu do kieliszka u mężczyzm — nie wiem.

Podnoszę w końcu etyczno-religijną stronę płaczu i łez przypominając wiersz:

Kto nie pożywał we łzach swego chleba,
Kto nie przepłakał zbolały na ciele,
We łzach boleści nocy bardzo wiele,
Ten nie wie — co to jest pociecha z nieba.

O wiele lepszym niż pomada do czyszczenia jest

Globus-Ekstrakt do czyszczenia

Fritza Schulza jun. w Lipsku.

Tylko prawdziwy z marką ochronną: „Czerwony pas z Globusem".

Tenże wywołuje bardzo piękny, trwały połysk nie psuje metalu, smaru, je jak pomada do czyszczenia i jest podług orzeczenia 3 sądownie zaprzysiężonych chemików **nieprześcignionym** w swych znakomitych własnościach.

Pudełka po 5, 8 i 15 ct. wszędzie do nabycia

Rzadka sposobność!

Zakupiwszy u jednej ze sławniejszych fabryk szwajcarskich 10.000 sztuk szkatułek grających, za bajecznie niską cenę — jestem w możności sprzedawać, jak długo zapas starczy, takie szkatułki, składające się z mechanizmu zegarkowego umieszczonego w politurowanej skrzyneczce, ozdobionej rozmaitemi figurami, wygrywające 28 tonów pod gwarancyą, niemal za bezcen gdyż tylko 1 złr. 75 ct.

Jest to może fakt nie do uwierzenia a jednak prawdziwy. Ponieważ sposobność nabycia takiej, dla każdego domu porządanaj ozdoby jest bardzo żadka, przeto upraszam spieszyć się z zamówieniami pod adresem: **H. Berliner, Wiedeń II/3.**

PATENT wszechświatowy.

PODESZWY

z zakładkami asbestowem

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, tj. nogę stale utrzymać zdrowo, zapobiega transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg i chroni je zawsze od zimna i wilgoci, a po krótkiem noszeniu sprawia ułatwienie w chodzie u tego, który nosi obuwie o podeszwach z patentowanemi asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a.

Ceny pary 1 złr. 20 ct. czyli 2 marki.

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie Główny skład w Budapeszcie. Węgierska fabryka obówia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest,

VI., Espreskertgasse Nr. 35.

Poszukuje się odsprzedających.

Zagadka do rozwiązania o nagrodę.

Redakcya pisma «Spirytysta« chcąc dla pisma swego możliwie najwięcej pozyskać abonentów stawia następującą zagadkę, ofiarując za trafne rozwiązanie tejże nowowstępującym prenumeratorom premie, składające się z następujących przedmiotów:

1. prawdziwe złote zegarki męzkie kieszonkowe, remontoary,
2. prawdziwe złote zegarki damskie,
3. piękne srebrne zegarki męzkie remontoary,
4. „ „ „ damskie „
5. „ „ łańcuszki do regarków męsk.
6. „ „ „ „ „ damsk.
7. kasetki grające z mechanicz. zegarkowym trybem i kluczykiem do nakręcania,
8. prawdziwe piankowe i bursztynowe cygarniczki

Kto 9. cyfer umieszczonych w tejże samej ilości kwadratów, — wedle poniżej uwidocznionego rysunku — tak poprzestawiać potrafi, aby suma tych cyfer w każdym rzędzie i we wszystkich kierunkach 15 wynosiła, otrzyma jedną z powyższych nagród.

Ci abonenci których rozwiązanie nie będzie trafnem, otrzymają zwrot wypłaconych pieniędzy.

2	5	8
2	5	8
2	5	8

Współubiegającymi się o nagrodę mogą być tylko ci, którzy równocześnie z rozwiązaniem zagadki kwotę 1. złr. 25. ct. jako 6-cio miesięczny abonament jakoteż na koszta wysełki premii 25 ct. do ekspedycyi naszego pisma nadeszlą. Próbny numer 15 ct. Adres: **Ekspedycya „Spirytysty" Wiedeń II/3.**

Fortepian krótki dobrze utrzymany za 250 zł. do sprzedania. Wiadomość przy ul. III. Maja w domu p. Pinelesa w parterze na lewo.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem I-go września 1898 rozpoczyna się abonament na Gazetę losowań i handlową

„MERKURY"

wychodzącą bezpośrednio po każdem ważnem ciągnieniu, co najmniej dwa razy miesięcznie.

„Merkury" zawiera dokładny wykaz bieżących ciągnień losów austryackich i zagranicznych, listów zastawnych i t. d., oraz starannie redagowany dział ekonomiczny, handlowy, asekuracyjny i informacyjny.

Otrzymujemy wykazy ciągnień tekże drogą telegraficzną.

Z końcem roku abonenci otrzymają bezpłatnie niezbędny dla posiadaczy papierów wartościowych i losów

„Rocznik finansowy"

PRENUMERATA WYNOSI:

Na prowincyę na cały rok 1 zł. 80 ct.
Do końca roku wraz z dodatkiem „Rocznik finansowy" 1 „ — „
Numera okazowe darmo i opłatnie.

Administ. Gazety losowań i handl.

„MERKURY"

Kraków, Rynek główny Nr. 5.

Pokój

dla osób inteligentnych (pań) umeblowany z usługą lub bez jest każdego czasu do odnajęcia. Wiadomość w szkole muzyki ul. Trzeciego Maja dom p. Pinelesa.

PORTLAND CEMENT,
Wapno skaliste i hydrauliczne,
Gips murarski i rzeźbiarski.
Posadzki i rury steingulowe,
Cegły i zaprawy ogniotrwałe,
Papa ogniotrwała i izolacyjna,

Trzcina i mata sufitowa,
Smoła i Karbolineum,
WYROBY BETONOWE,
NOWOŚCI!
Wzorzyste posadzki cementowe, Metalowe okładziny ścienne,

Pokrycia, przekrycia i reperacye dachów: dachówką, papą, łupkiem szlązkim, angelskim i francuzkim wykonują pod gwarancyą nieprzeciekania
HIRSCHTRITT i EBER
przedsiębiorstwo krycia dachów, Lwów ul. Karola Ludwika l. 21.
Mamy do sprzedania modele na nowe formydachówek

HIRSCHTRITT i EBER skład wszelkich materyałów budowlanych

Lwów, ul Karola Ludwika 21
(Hotel Angielski).
(Nr. 187, 184 1—12

Jensdorpa
czyste holandzkie
Cacao

Jeżeli się tą w całym świecie ulubioną marką zarządza, ma się pewność otrzymania dobrego **czystego** Cacao które jest nadzwyczajnie pożywnem, bogatem w częście składowe, zastępujące mięso.

Bilz Naturheilanstalt
Sanatorium I. Ranges, Dresden-Radebeul. 3 Aerzte. Günstige Kurerfolge bei fast allen Krankheiten. Prosp. frei.

Bilz Naturheilkunde.
Bestes Buch der Naturheilkunde. 550 000 Expl. verkauft. 1900 Seiten 550 Abbild. Geb. M. 12.50 durch Bilz' Verlag, Leipzig u. alle Buchhandl. Tausende Kranke verdanken dem Buche völlige Wiedergenesung

Gesundheitsrat!
Illustriertes Familienblatt der Naturheilkunde mit Unterhaltungs-, humoristischer und Modebeilage sowie Nützlichem für Haus und Küche. Preis halbjährl. M. 2.50. Monatl. 2 Nummern. Zu beziehen durch jede Buchhandlung und die Expedition: Bilz' Verlag, Leipzig. Probenummer gratis

Maryan Gustowicz i Sp.
Lwów ul. Akademicka l. 3.

Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny **Kół do jazdy** Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

* Humber i Sp. * Fabryk: Dürkopp i Sp. *

Wszelkie przybory i części składowe.

STROJE DLA KOLARZY.

Koszule jedwabne, sweatery flanelowe jedwabne i satynowe.

CZAPKI—PONCZOCHY—OBUWIE.

Przybory do szermierki Lavn-Tennis, Football, Croqeut.

Własna szkoła jazdy. — Wszelkie naprawy przyjmuje się.

Na składzie koła używane od 60 zł.

„Słowo Polskie“
najtańsze pismo codzienne
Wychodzi we Lwowie 2 razy dziennie
i kosztuje: we Lwowie 1 zł., na prowincyi 1·35

Filia c. k. uprzyw. galic.
BANKU HIPOTECZNEGO
w Tarnopolu

Sprzedaje losy za gotówkę podług kursu dziennego, jakoteż **za spłatą w ratach miesięcznych.**

Po zapłaceniu pierwszej raty nabywa się wyłączne prawo do wygrań.

Asekuracya życiowa
poszukuje zdolnych, ruchliwych i poważnych zastępców.
Dokładne szczegółowe oferty pod „Asekuracya“ restante Lwów.

Kto chce zabezpieczyć od zgnilizny i grzyba budowlane części z drzewa w sposob pojedynczy a pewny na długie lata, niechaj je smaruje doświadczonym przez 20 lat
KARBOLINEUM
„PATENT AVENARIUS“
a niechaj się strzeże przed zakupnem bezwyrtościowego naśladownictwa.
Prospekta gratis i franco.
Fabryka Karbolineum R. Avenarius.
Wiedeń III., Hauptstrasse 84.
Skład w Tarnopolu u Adolfa Barama.

Celem oddania wyłącznej sprzedaży
Wapna Skalistego
z wapienników i innych materyałów budowlanych poszukuje zastępcy mającego w miejscu własny magazyn. — Oferty pisemne przyjmuje
H. Dattner we Lwowie
wyłączny zastępca wapienników miejskich Pogórza.

THE PREMIER CYCLE Co LTD.

(Hillmann Herbert & Cooper)
Fabryki w **Coventry** (Anglia), **Eger** (Czechy) **Doos** (Niemcy).
— Roczna produkcya 60.000 welocypedów. —
Główna ajencya i sprzedaż dla Podola
w Tarnopolu u pana ADOLFA BRECHERA.
Tenże poleca:
przybory do jazdy na rowerze, ubrania, kamasze, części pojedyncze rowerów
po cenach ściśle fabrycznych.

Używajcie koła „WAFFENRAD“!

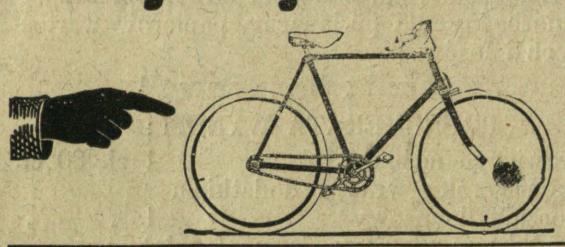

Niedościgniony lekki bieg (dlatego wykluczonem jest natężenie), co stanowi wyższość nad innymi welocypedami

Fabryka broni Steyr
największa w świecie fabryka specyalności.
Katalogi bezpłatnie i franko. 1-5, 188.

Dla palących **Najlepsza francuska bibułka.** **„LE GRIFFON Patent„** Dla palących

Z drukarni St. Kossowskiego w Tarnopolu. Odpowiedzialny za Redakcyę St. Kossowsk

Nr. 199. Tarnopol. 1. Października 1898. Rok V.

Głos podolski

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Prenumerata w miejscu:
kwartalnie . . . 1 zł. 50 ct.
półrocznie . . . 3 „ — „
rocznie . . . . . 6 „ — „

Prenumerata zamiejscowa:
kwartalnie . . . 1 zł. 65 ct.
półrocznie . . . 3 „ 30 „
rocznie . . . . . 6 „ 60 „

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia
przyjmuje się po 5 ct. od wiersza drobnym drukiem; „Nadesłane“ po 10 ct. Rękopisów nie zwraca się.

Adres redakcji i administracji
DRUKARNIA
St. Kossowskiego
w Tarnopolu.

Podwyższenie płac urzędniczych.

Cesarz udzielił sankcyi przedłożonym mu przez rząd, a przed dwoma laty przez Radę państwa uchwalonym ustawom o podwyższeniu pensji urzędnikom i innym funkcjonarjuszom państwa.

Nowe ustawy wchodzą w życie już z dniem 1. października b. r.

Nowa skala płac przedstawia się w porównaniu z dotychczas obowiązującą w sposób następujący:

klasa rangi	przyszła skala płac	dotychczas. skala płac	a zatem w przyszłości więcej o
V	6.000	6.000	
	6.000	5.500	500
	5.000	4.500	500
VI	4.000	3.600	400
	3.600	3.200	400
	3.200	2.800	400
VII	3.000	2.400	600
	2.700	2.200	500
	2.400	2.000	400
VIII	2.200	1.800	400
	2.000	1.600	400
	1.800	1.400	400
IX	1.600	1.300	300
	1.500	1.200	300
	1.400	1.100	300
X	1.300	1.000	200
	1.200	950	250
	1.100	900	300
XI	1.000	800	200
	900	700	200
	800	600	200

Co się tyczy posuwania się w obrębie jednej i tej samej rangi, lecz na wyższy stopień płacy przyjęto dla wszystkich trzech klas najniższych quadriennium, t. j. że w klasach tych posuwanie się na wyższy stopień płacy odbywa się co lat cztery. Urzędnicy trzech najniższych klas po latach szesnastu służby w jednej i tej samej randze otrzymają nadto osobisty dodatek 100 złr., a po dwudziestu latach dalsze 100 złr.,

Dodatki t. zw. aktywalne pozostaną dla wszystkich klas rangi niezmienione.

Co się tyczy regulacji płac poborów aktywalnych personalu nauczycielskiego w państwowych szkołach średnich i na równi z niemi postawionych zakładach naukowych, przedłożenie rządowe unormowało dwa stopnie płacy, stosownie do ilości mieszkańców miasta, a w którem dana szkoła się znajduje. Ustawa jednak ustanowiła systemizowaną płacę wszystkich nauczycieli szkół średnich bez różnicy na 1.400 złr. (bez dodatku aktywalnego); nadto dwa kwinkwenia po 200 zł. i trzy po 300 złr. — ósmą rangę otrzymują już po 10 latach służby Dodatek funkcyjny dyrektorów szkół średnich uchwalono równomiernie po 500 złr. i płacę nauczycieli religii ustanowiono na 900 złr. zamiast 800 zł.

Co się tyczy profesorów uniwersytetów i równorzędnych z nimi zakładów naukowych, ustawa postanawia, że zwyczajni profesorowie uniwersytetów (jako zaliczeni do klasy VI) pobierać mają 3.200 złr. (bez dodatku aktywalnego) oraz cztery kwinkwenia po 400 zł., a profesorowie nadzwyczajni (zaliczeni do klasy VII) 1.800 złr. W zasadzie ustawa zaprowadziła także upaństwowienie czesnego. Profesorów szkoły weterynarji we Lwowie zaliczono do VI klasy rangi.

Kółka rolnicze

w obec zjazdu wrześniowego we Lwowie 1898.

W rozwoju tej najpoważniejszej w Galicyi ekonomiczno-społecznej instytucyi chłopskiej, rok ubiegły zaznaczył się prawidłowym, we wszystkich kierunkach działania jej widocznym postępem. Przybyło wprawdzie nowych kółek tylko 71, mniej niż w roku 1896, ale też rok ów był pod tym względem wyjątkowo pomyślny, gdyż w jednym powiecie sokalskim założono 59 kółek rolniczych. Z końcem r. 1897 ogólna liczba kółek wynosiła 1291 z cyfrą 58.309 członków. Większa ich część istnieje i powstaje w Galicyi zachodniej, z powiatów wschodnich cztery tylko (buczacki, czortkowski, samborski i sokalski) wykazują ruch na tem polu żywszy, w innych zainteresowanie się kółkami, zrozumienie ich kulturno społecznej doniosłości, użyteczności i potrzeby w ogóle, jeszcze objawia się słabo.

Ze sprawozdania wydanego przez Zarząd główny dla walnego Zgromadzenia towarzystwa, które odbyć się ma z końcem września we Lwowie, wyjmujemy ważniejsze szczegóły z działalności w roku ubiegłym.

Przedewszystkiem wypada stwierdzić z zadowoleniem, że system decentralizacyjny, jakkolwiek dotąd niezupełnie jeszcze przeprowadzony, wpływa na rozwój kółek rolniczych ze wszech miar dodatnio Tam, gdzie na czele organizacyi powiatowej stoi jednostka, przejęta prawdziwie obywatelskim duchem, kółka nie tylko mnożą się, ale i rozszerzają działalność swą płodną, zakładając sklepiki wiejskie, powiatowe składy towarów i inne przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe. Zarząd np. powiatowy myślenicki, jak sprawozdanie z uznaniem podnosi, zajął się zaopatrywaniem sklepików w doborowe a tanie pieczywo i założył powiatowy skład sztucznych nawozów. Rozmaite względy ważne przemawiają za tem, aby w całym kraju powiaty, w których bodaj po kilka kółek istnieje, łączyć w związki powiatowe, tembardziej, że Zarząd główny z natury rzeczy ograniczać się musi załatwianiem spraw wszystkim powiatom wspólnych i nie ma ani środków, ani możności bezpośredniego czuwania nad stanem i rozwojem poszczególnych kółek.

Istniejące przy kółkach biblioteczki i czytelnie Zarząd główny w ubiegłym roku zasilił 3.529 dziełkami różnej treści, polskiemi i ruskiemi. Co dwa tygodnie wszystkim kółkom rozsyła organ towarzystwa „Przewodnik kółek rolniczych“, zawierający oprócz treści informacyjnej i korespondencyi. artykuły społeczne, oraz wiadomości z dziedziny gospodarstwa i handlu. Pisemko to rozwinąć się nie może, bo dziwna rzecz, większość kółek nie chce płacić prenumeraty, tak, że rok rocznie do wydawnictwa trzeba dokładać. Z tego powodu też o zamianie „Przewodnika“ na tygodnik, co zresztą byłoby pożądane i o wydawaniu go również w języku ruskim, na razie jeszcze mowy nie ma.

Do nienajbłahszych zadań kółek należy umiejętne polepszanie gospodarstwa rolnego. Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku sprowadzały kółka bądź za pośrednictwem Zarządu głównego, bądź przez Zarządy powiatowe nasiona pastewne i ogrodowe, szczepy owocowe, nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze, a pięciu lustratorów gospodarczych odbyło w 345 gminach 20 powiatów, wobec łącznej cyfry 19 123 słuchaczy lustracye gospodarstw chłopskich z stosownemi pouczeniami. Na przyszłość lustracye te będą umiejscowione w ten sposób, że przeprowadzać je będzie lustrator w danym okręgu stale tam mieszkający. Na razie utworzono pięć takich okręgów, obejmujących łącznie 18 powiatów. Stworzenie dalszych nastąpi w miarę, jak reforma ta odpowie oczekiwaniom. Nadto Zarząd główny nosi się z myślą utworzenia jednej w kraju osady, którąby służyć mogła na wzór pod każdym względem umiejętnie urządzonego gospodarstwa chłopskiego.

Pomyślniej jeszcze rozwija się sprawa sklepików wiejskich, właśnie od czasu kiedy i dla nich stworzono tak potrzebną instytucyę lustratorów handlowych. Według danych, nie zupełnie zresztą dokładnych obliczeń, istniało z końcem r. 1897 ogółem najmniej 1000 sklepików Kółek rolniczych, a gdy przeciętnie kapitał takiego sklepu wynosi 1000 zł., przeto śmiało przyjąć można, że suma kapitału własnego, w sklepiki włożonego, dochodzi miliona Jestto bądź co bądź piękny i pocieszający plon pracy trzynastoletniej, zwłaszcza gdy się zważy opłakane pod każdym względem stosunki handlowe w Galicyi, jakie przed założeniem Towarzystwa panowały.

Handel w sklepikach nie ogranicza się już dziś zwykłym kramarskim towarem, coraz częściej obejmuje coraz szersze kręgi, nierzadko zaś spotykać w nich można zakupy i sprzedaży

Specylności Gumowe tuzin od 1 złr. 20 cnt. i wyżej
wysyła pod dyskrecyą
DROGUERYA IGNACEGO ADLERA W TARNOPOLU.
Przeciw piegom i opaleniu najlepszy jest **Crem oraz mydło liliowe** na składzie tylko w mej drogueryi.— **Pomadę Anny Csillak** przeciw wypadaniu włosów i inne środki zawsze utrzymuję.

na wspólny rachunek, produktów rolnych, nasion, nawozów sztucznych nawet maszyn i narzędzi rolniczych. Roczne obróty tych sklepików, zwłaszcza w ludniejszych wsiach i miasteczkach dochodzą do dziesiątek tysięcy, a zyski obracane bywają po oprocentowaniu udziałów na cele publiczne lub na wspólne cele kółka jak zakupno własnego domu, sikawek, maszyn i t. d. Nadto sklepiki dają dobrze przygotowaną podstawę do tworzenia się innych asocyacyi przemysłowo-handlowych i kredytowych, jak spółkowych kas oszczędności i pożyczek, spółek mleczarskich, piekarni i tp. W ten sposób powstały w roku ubiegłym przy sklepikach spółki mleczarskie w 6 gminach i kasy raiffeisenowskie w 14 gminach wiejskich. Następstwem tego rozwoju sklepików jest potrzeba większych instytucyi handlowych, któreby, skupiając w sobie handel hurtowny, mogły dostarczać handlowi sklepikowemu towaru taniego a dobrego. Istniejący w Krakowie Związek handlowy Kółek rolniczych założył filię w Rzeszowie, podobne Związki tworzą się w powiatach tarnowskim, tłumackim, sokalskim i czortkowskim. Obecnie ujawia się żądanie zcentralizowania tego całego ruchu tak, aby istniał jeden tylko Związek główny z filiami po całym kraju rozsianemi. Myśli tej, z handlowego punktu widzenia, nic zarzucić nie można.

Z zaprowadzonych po raz pierwszy w ubiegłym roku kursów handlowych w Czernichowie wyszło 16 fachowo wykształconych sklepikaży, którzy odrazu znaleźli w sklepikach umieszczenie. Nadto ustanowiono dwóch lustratorów handlowych, którzy w 29 powiatach zlustrowali 188 sklepików. Korzyści z tych lustracyi handlowych wypływające, są, jak stwierdza sprawozdanie, wprost nieocenione.

Pomijamy inne szczegóły sprawozdania, z ogólnego stanowiska mniej ważne. Z tego, co zamieszczono wyżej, jasno wynika, że Kółka rolnicze w Galicyi są w swoim rodzaju siłą ekonomiczną, społeczną i kulturalną, a siła to tem cenniejsza, że ogół ludności, zainteresowane bezpośrednio działalnością kółek, zachowuje się w obec nich z przerażającą obojętnością Dość wskazać, że wkładki członków wspierających, które w prawidłowych stosunkach powinny być najgłówniejszą podporą i podstawą rozwoju całej instytucyi, wyniosły w ubiegłym roku zaledwie 416 złr. w. a., a wiec ubyło 20% całej sumy dochodu. I gdyby nie pomoc, państwa, kraju i innych instytucyi, — wstyd wyznać — kółka rolnicze w Galicyi nie mogłyby istnieć.

FELJETON.

Zygmunt Sierakowski

naczelny wódz Żmudzi w roku 1863.

OBRAZEK HISTORYCZNY

podał

MICHBŁ PATER.

Idź o Polsko — idź Aniele!
W promienistem ciele!
Świat nie poznał ciebie z lica —
Świat cię zabił — aż na mękę
Sam jest wzięty — a ty rękę
Dasz mu — jego męczennica!

Z. Krasiński.

Wielkość narodu z wielkich ludzi się rodzi — bohaterowie walk o niepodległość narodu są chlubą ludzkości.

Bohaterem takim był i jest Zygmunt Sierakowski tem więcej, — iż został uwieńczony koroną męczennika. Sierakowski był zaiste z łaski bożej hetmanem, prorokiem i męczennikiem. Jak piszą, zasłużył on na to, aby zajaśnieć na karcie tytułowej biblii polskiej i dziejów naszych porozbiorowych.

Nie jeden on tylko był bohaterem w tym czasie, było ich więcej, było dużo, bo wszyscy, którzy polegli na polu walk, bo wszyscy, którzy wytrwali do końca i potem po więziennych kazamatach dokończyli swój chlubny żywot, lub i ci, którym Bóg dozwolił wrócić do ojców, matek, żon, dzieci — rodzeństwa. Ale my tu mamy przed sobą bohatera między bohaterami Zygmunta Sierakowskiego i jego życie i czyny w krótkości zamierzamy skreślić.

I.

Rodzicami Zygmunta Sierakowskiego byli: ojciec Ignacy i matka Fortunata z Morawskich, córka po majorze wojsk polskich.

Zygmunt urodził się w dniu 2. maja 1828 w okolicy Łucka na Wołynia gdzie rodzice jego trzymali dzierżawę.

Ignacy Sierakowski był potomkiem Jana, kasztelana bełzkiego, posła Rzeczypospolitej do Turcyi, rodzina jego zubożała jednak na posługach Ojczyzny, co było nieuniknionem przy takim pojmowaniu i wypełnianiu obowiązków obywatelskich, jakimi się odznaczali Polacy za czasów sławy i wielkośel narodu.

Bóg przeznaczył Zygmunta na męczennika, albowiem kiédy był dzieckiem jeszcze, bo w czwartym roku życia utracił ukochanego ojca, — który świadomy wielkiego obowiązku pospieszył był w szeregi powstania w r. 1831 pod dowództwo jenerała Kołyszki. Później uwięziony aż do spisku Konarskiego, potem po ucieczce z więzienia został pochwycony i na granicy porąbany.

Jednem z wielkich przymiotów duszy Zygmunta było bezgraniczne przywiązanie do Ojczyzny i do ludu polskiego.

Po śmierci męczeńskiej ojca, zamieszkał z matką u babki swej, wdowie po bohaterze z pod Smoleńska Wiktorze Morawskim, prawdziwej matronie polskiej. Gdy nieco później zabrała go matka do wuja Kajetana Celermanta, żołnierza z roku 1831, pośrednika między krajem a emigracyą, ukrywacza i przewodnika emisaryuszów, miał tam sposobność widywania listów drugiego wuja Félicyana Koszkowskiego, ktory straciwszy palce u prawej ręki pod Wolą, pisywał je lewą. To go bowiem tak zachwycało, iż patrząc na pismo z łzą w oku, wołał do matki:

— Gdybyż to mnie tak się zdarzyć mogło!

Później zwiedzając z matką zamek w Łucku, odbił kamień z jednej z baszt wyższych tej ruiny, dał jej do przechowania mówiąc:

— Schowaj! jeżeli na to zasłużę i pisać o mnie będą, kamień ten będzie ci matko pamiątką.

Będąc jeszcze dzieckiem miał niezwykłe, bezwzględne przywiązanie do prawdy.

Pewnego razu n. p. gdy rozeszła się była wieść po kraju, iż czynownicy carscy będą spisywać dzieci po poległych powstańcach z roku 1831 na to aby je przemocą wydrzeć matkom i następnie oddać do wojskowych ich zakładów naukowych — troskliwa jego matka zmuszona była pieszczotami, cukierkami i łagodną namową wymódz, aby się dał ubrać w sukienkę dziewczynki i aby się nazywał Helenką; ale to nic nie pomogło, bo chociaż ubrał się w sukienkę dziewczęcą, w obec komisyi popisowej wyrwało mu się „em!“ i zawołał oburzony:

— Ależ ja jestem syn, Zygmunt, nie dziewczyna tylko rycerz!

Wielkie to zamilowanie jego prawdy musiała biedna wdowa resztkami mienia i srebra stołowego opłacić, by okupić dziecko od oprawców Heroda petersburgskiego.

Brzydzenie się udawaniem i jednocześnie pogarda dla pochlebców upadających przed władzą najezdniczą, wystąpiło u niego w wieku, gdy wstąpił po ukończeniu gimnazyum Żytomirskiego na uniwersytet petersburgski w r. 1845.

Zwyczajem panów polskich było protegowanie sierót po ofiarach patryotyzmu. Otóż i Sierakowskiego od dziesiątego roku życia, przyjął był w dom swój jak własne dziecko, bogaty obywatel Władysław Podhorodeński, chrzestny jego ojciec, którego to kosztem ukończył gimnazyum, odznaczony złotym medalem.

Gdy jednak przyszło jechać do Petersburga, nie przyjął pomocy szlachetnego swego opiekuna, nie chcąc nadużywać jego dobroci, wolał rok przeguwernować w domu Albina Piotrowskiego i dopiero za uzyskane stąd pieniądze odbyć podróż i wstąpić na uniwersytet.

Stosunki majątkowe Sierakowskich były po powstaniu opłakane. Matka bowiem jego wróciwszy z Ukrainy na Wołyń, a znalazłszy wszystko w ruinie tułała się po krewnych, — nie dziw przeto, iż Zygmunt potrzebował postronnej pomocy

Młodemu akademikowi na petersburgskim uniwersytecie byłaby bardzo dobrą protekcya tak wpływowej osoby jaką był Henryk Rzewuski, który raz iż jako znajomy jego rodziny, a powtóre iż mu sprzyjał, ofiarowując mu sam swą pomoc. Zarówno profesor A. Czajkowski, oraz późniejszy metropolita ks. Hołowiński mile go widzieli. Wreszcie także minister oświaty Uwarów chciał się nim zaopiekować, ale Zygmunt, ten przyszły zbrojny apostoł i męczennik nie przyjął nic od Henryka Rzewuskiego, a nawet unikał go, tak poszukiwanego dla niezwykłego dowcipu i rozumu obcowania. Tych zaś obu za zbyt legalne postępowanie i ich nauki, odpychały go od nich. Wolał raczej żmudną pracą dopomagać sobie, niż zadać fałsz swym wzniosłym przekonaniom i dumie patryotycznej prawdziwie polskiej, która jednak zjednała serca całej petersburskiej młodzieży.

Wielki zasób uczuć jakiemi się odznaczał, nie raz na jaw występowały. Ślady tego znajdujemy w jego listach pisanych do rodziny.

W roku 1848 rozpoczął się już czas, w którym Zygmunt Sierakowski wychodzi na szeroką arenę dziejową.

Podczas pobytu na drugim kursie umarł jeden z majętnych krewnych Sierakowskich w Odessie. Zawiadomiony o tem urzędownie począł się starać o wyjazd, tymczasem natrafiał na wielkie trudności albowiem rząd rosyjski na początku r. 1848 surowo zabronił wydalać się młodzieży polskiej, a szczególnie uczniom wyższych zakładów naukowych. Ale po zwalczeniu tej trudności, to jest po wyjednaniu sobie pozwolenia wyjazdu u ministra oświaty, wyjechał na Wołyń. (C. d. n.)

Kronika.

Z posiedzenia Rady miejskiej.

W uzupełnieniu poprzedniej notatki oznajmia się, że w skład wybranych doputacyj wchodzą:

do deputacyi celem wręczenia dyplomu honorowego obywatelstwa miasta Tarnopola i złożenia osobiście hołdu ks. arcyb. Issakowiczowi w rocznicę 50 letniego jubileuszu kapłaństwa:

wybrano deputacyę w której skład mają wejść: burmistrz Dr. Łuczakowski, ks. kan. Janer i Gromnicki jakoteż Dr. Horowitz, którzy mają po wykończeniu odpowiedniego dyplomu zawieść takowy jubilatowi i złożyć w imieniu gminy tutejszej hołd czcigodnemu i zasłużonemu arcypasterzowi; dydlom poruczono oddać do wypracowania jednemu z artystów malarzy jakoteż zamówić we Lwowie odpowiednią okładkę do tegoż;

w skład deputacyi mającej złożyć hołd wiernopoddańczy Najjaśniejszemu Panu w dniu jubileuszu panowania Jego zostali wybrani: burmistrz Dr. Łuczakowski, zastępca burmistrza L. Puntschert, jakoteż radni Dr. Trzcieniecki i Dr. Horowitz. Gdyby Najjaśniejszy Pan deputacyj w dniu tym nie przyjmował, złoży deputecya hołd swój na ręce prezydenta Ministrów;

na uroczystość odsłonięcia pomnika Sobieskiego we Lwowie wybrano jako roprezentantów miasta: burmistrza Dra. Łuczakowskiego i radnych rejenta Promińskiego i Dra Horowitza;

Uchwalono udzielić pozwolenie: Józefie Fuchs na prowadzenie garkuchni „Narodnej Torhowli“ na wyszynk wina i pokój do śniadań i Maksowi Hirschhornowi, restauratorowi w Rynku, na urządzenie i prowadzenie kawiarni przy placu Sobieskiego, w domu p. Pinelesa;

Józef Rathaus został przyjęty do związku gminnego miasta Tarnopola;

Falikowi Rappaportowi, dzierżawcy byłej wagi miejskiej, obok szpitala powszechnego, pozwolono zwrócić zatrzymaną na pokrycie czynszu dzierżawnego resztującą kaucyę w kwocie 90 zł.

Prośba p. Józefy Skulskiej, wdowy po byłym inspektorze tutejszej policyi, o udzielenie stałej rocznej zapomogi, nie została uwzględnioną;

z powodu nagłości uchwalono umocować burmistrza względnie Magistrat, aby się zajął pobudowaniem stajni spędowej dla bydła, szczególnie wołów i nierogacizny jakoteż sprowadził potrzebną wagę do ważenia tego towaru, z warunkiem by koszt ogólny nie przenosił kwoty 1.500 zł. Będzie to rzecz bardzo wygodna dla kupców i przemysłowców a przytem przyniesie gminie stosunkowo znaczny dochód

Sankcjonowanie ustawy o regulacyi płac urzędników i sług państwowych. Cesarz udzielił najwyższej sankcyi uchwalonym przez Radę państwa ustawom o regulacyi płac czynnych urzędników państwowych, a mianowicie ust. o regulacyi płac urzędników czynnych, ust. o dodatkach do płac dla części radców najwyższego trybunału, trybunału kasacyjnego, ustawom o regulacyi płac profesorów uniwersytetu i równo z nimi postawionych szkół wyższych oraz zakładów naukowych, dalej personalu naucz. utrzymywanych przez państwo szkół średnich, personalu nauczycielskiego w państwowych seminarjach nauczycielskich, wreszcie ustawie o dotowaniu katolickich duszpasterzy w Dalmacyi.

Kradzież przy pożarze. Podczas pożaru jaki nawiedził Mikulińce w dniu 16 bm. jak to zwykle bywa, plądrowali złodzieje pomiędzy uratowanemi rzeczami pogorzelców. I tak pokradziono Perli Engel rozmaite rzeczy, o których kradzieży tak policya jak żandarmerya były powiadomione.

Antonina Leniecka służąca z Mikuliniec przybyła przed kilku dniami do Tarnopola i usiłowała sprzedać na tutejszej tandecie jedwabną suknię. Policyant pełniący służbę w Rynku między sklepami z tandetą zauważył to, i powziął podejrzenie o pochodzeniu i posiadaniu tej sukni. Sprowadził Leniecką na policyę, gdzie zeznała, iż suknię i inne rzeczy otrzymała w prezencie od Perli w Mikulińcach. Ta ostatnia zawiadomiona o fakcie — przybyła i poznała swą suknię, jako przepadłą w czasie pożaru wraz z innemi rzeczami, do których kradzieży jednak Leniecka przyznać się nie chce i nie wie gdzie się znajdują. Poczciwą operatorkę w cudzej własności podczas pożaru oddano pod opiekę c. k. Prokuratoryi.

Muzeum Karola Hermesa dobrze polecone we Lwowie, przybyło do Tarnopola, gdzie na placu p. Bauera przy ulicy Agenora daje codziennie przedstawienia. Bliższe szczegóły w anonsach.

Zwracamy uwagę komisarza targowego na niemożliwe nigdzid rozpanoszenie się przekupniów którzy każdą włościankę poprostu obierają z towaru niesionego na targ. Naturalnie towar ten potem gospodynie nasze przepłacać muszą podwójnie. Są wprawdzie wydane w tym względzie przepisy ale nie znalazły dotąd wykenania. Przy najbliższym numerze powrócimy do tej piekącej sprawy.

Jeden z naszych abonentów pisze: W sobotę 17. września odbyło się w świątyni izr. przy ul. Perla nabożeństwo żałobne za ś. p. Cesarzowę. Nie pojmujemy dlaczego w Tarnopolu musiał jakiś praktykant nauczycielski z Mikuliniec przemawiać w języku niemieckim, podczas gdy w mniejszych miastach jak: Buczacz, Monasterzyska, Zbaraż i Podwołoczyska i. t. p. postarały się Zbory o to aby jedyny polski kaznodzieja Izraelitów w kraju dr. Taubeles z Tarnopola po polsku kazania wygłaszał. Czyż nasza iuteligencya wyznania mojżeszowego musi pielęgnować język Wolfa Schönera i Luegera? Spodziewamy się, że więcej to nie nastąpi.

Figura św. Ignacego przy placu kościelnym na przeciw hotelu p. Puntscherta, którą pobożni mieszezanie z początkiem tego stulecia ze zebranych składek postawili, z wielu bardzo okoliczności powinnaby w najkrótszym czasie uledz jakiemuś przekształceniu lub zupełnie inną figurą zastąpioną. Materyał bowiem z którego owa figura jest zrobioną, miękki stosunkowo piaskowiec, wystawiony na działanie ostrego naszego klimatu już w kilku miejscach dostał rysy i kruszeje, z każdym rokiem więcej, niejeden przechodzeń zauważać to musiał osobliwie podczas większych wiatrów lub w razie większej frekwencyi powozów przy placu kościelnym jakie niebezpieczne, niech tak powiem, ekwilibrystyczne ruchy wahadłowe postać figury św. Ignacego wykonywać musi.

Dla bezpieczeństwa publicznego wartałoby, by powołane do tego władze baczniejszą na tę okoliczność uwagę swą zwrócić raczyły. Druga okoliczność która gwałtownie przemawia za usunięciem tej figury są bezprzeczne względy estetyczne, sama bowiem postać św. Ignacego wykuta przez samorodnego artysty dawnego autoramentu, który o jakiejkolwiek plastyce a rzeźbie w ogólności pojęcia nie miał! urąga dziś choćby trochę wyrobionemu smakowi estetycznemu, a nawet wielce ujmuje pobożności chrześćjan ślących westchnienia do tak nieszczęśliwie przedstawionej postaci św. Ignacego.

Przeto czasby był wielki, by rz. kat. Urząd parafialny o tem zechciał pomyśleć by tę figurę zupełnie znieść a natomiast postawić inną, wymogom bezpieczeństwa publicznego i estetyki tamże wznieść Wszak mamy także w mieście Towarzystwo dla upiększenia miasta, działalność którego już kilkakrotnie się uwydatniła, wskazanem by było bardzo w tym względzie by dało inicyatywę do przekształcenia tej figury, a sądzimy, że wspólnemi siłami prędzej i skuteczniej do skutku dzieło uskutecznić będzie można.

Kobiety oficyalistki. Kolej petersburgska utworzyła nowe posady oficyalistek przy wagonach kolejowych. Dotąd utrzymaniem czystości i porządku w wagonach osobowych zajmowali się smarownicy, lecz czynność ta nie była spełnianą jak należy. Dyrekcya zatem dla koniecznej czystości w wagonach osobowych a głównie dla wygody jadących podróżnych, zaczęła przyjmować kobiety, w charakterze gospodyń przy pociągach. Kebiety pobierają 10 rs. (12 zł.) miesięcznie, z których Dyrekcya potrąca 1 rubla za czepek i fartuch, a 7. rubli za suknie odpowiedniego kroju.

Oficyalistki w ten sposób umundurowane, mają obowiązek jaknajstaranniejszego utrzymywania porządku i czystości w wagonach. Do nich też należy rozkładanie kanap służących do wypoczynku podróżnych, otwieranie okien, ścieranie kurzu, dostarczanie mydła, wody i ręczników dla jadących za opłatą 10 kopiejek od każdego pasażera. W tym celu oficyalistka winna się zaopatrzeć w mydła i wszystkie należytości potrzebne do umycia. Wolno im również przyrządzać herbatę ale bez przekąsek aby tym sposobem nie szkodzić restauracyom kolejowym.

Oficyalistki obsługują głównie wagony kobiece, do których konduktorom wstęp całkowicie został wzbroniony.

Dyrekcya przyjmuje wszystkie zgłaszające się kandydatki, bez różnicy wieku i wyznania. Każda z oficyalistek ma oznaczony czas służby dziennej i nocnej, zmieniają się tedy kolejno, a pasażerowie przyjęli tę nowość z wielkiem upodobaniem, szczególnie kobiety, które dotąd były narażone na niemożność zmiany toalety i jej uporządkowania po przebytej w zwykłym wagonie nocy, krępowane obecnością służby męzkiej.

Ulepszenie nadzwyczaj doniosłego znaczenia, które i u nas powinnoby znaleść zastosowanie, choćby tylko z tego względu, że mnóstwo niezamożnych kobiet, szczególnie wdów, znalazłoby przyzwoity zarobek i sposób do życia.

Kara na mordercę cesarzowej Elżbiety. Z Genewy donoszą: Luccheniemu grozi tak zwana w tutejszym kodeksie karnym kara „rekluzji". Jest to kara najstraszniejsza jaką obok śmierci zna prawo. Skazany na nią zbrodniarz zajmuje celę podziemną, do której promnień słońca nigdy nie dochodzi. Skazaniec niema ani łóżka ani żadnego sprzętu. Musi sypiać na zimnej. wilgotnej ziemi, dopóki go z tej strasznej nocy doczesnej śmierć nie uwolni. Raz tylko w tygodniu więzień wyprowadzony być może na godzinę na dziedziniec więzienny. Dotychczas jednego tylko mordercę skazano na karę rekluzji.

Handel Niemiec na dalekim Wschodzie który do r. 1885 nie dochodził do kilkudziesiąciu milionów marek, dzisiaj urósł do 120 milionów m., dzięki organizacyi pocztowej Llioyda niemieckiego, subwencyonalnej przez rząd niemiecki. Regularna pocztowa komunikacya niemiecka teraz obsługuje linie: Szanghai-Nargasaki, Sumatra; zaś Colombo-Sydnej komunikuje z Nową Gwineją niemiecką i Jawą. 500 do 700 statków niemieckich pełni służbę kabotażnią pomiądzy Chinami, Indyami, Japonią i wyspami, nie wracając wcale do Europy. Marynarka niemiecka na dalekim Wschodzie zajmuje teraz pierwsze miejsce po bratańskiej. Niemcy mają przeszło 80 dużych domów handlowych w Chinach, a pomiędzy niemi Kruppa, Loewego, która dostarcza karabinów armii chińskiej i w. i. Świeżo założony Deutsche-Aziatische Bank daje już od 7 do 8% dywidendy.

Są to przeważnie zasługi „Des Ost asiatischen Lloyd", ciekawibyśmy posłyszeć sprawozdania austryackiego Lloydu, który też pochłania sporą subwencyę rządową z naszych podatków?...

WIZYA.

Mrok szary zaległ górskie krawędzie
I tylko gwiazdy w górze migocą,
Ale się szczyty gór już nie złocą
I czuć już ciszę wieczorną wszędzie —

A taką nocą — spokojną nocą
Kiedy tęsknota w sercu osiędzie
Duch nie wie dokąd iść, nie wie poco
Lecz wie, że był ból, jest i będzie....

A taką nocą wszystkie sny jasne
Kłębią się w jakimś szarym choasie
I wszystko we mgle nicości tonie....

Tylko zaduma w białym welonie
Schodzi rozwiewna ku mnie po rosie
A ja wpatrzony w jej oczy.,.. gasnę...

Słynne Panopticum Karola Hermesa

w Tarnopolu ul. Agenora (na placu Wp. Bauera)

Tylko krótki czas

jest do zwiedzania w umyślnie zbudowanym pawilonie przeszło 100 stóp długim

HISTORYCZNE PANOPTICUM

zawierające figury: Kapitana Dreyfusa, Adama Mickiewicza, Jana Matejki, Koronacyę Cesarza Wilhelma I., Cesarz Fryderyk III. na łożu śmiertelnym, Małgorzata z opery „Faust", Judyta z głową Holophernesa, Człowiek tatuowany z Birmy, Koronacya cara Mikołaja II. i księżniczki Alicyi w Moskwie, i t. p.

Panopticum jest otwarte codziennie od godziny 3 do 10 wieczór, a w niedziele i święta od 9. rano.

Wstęp 20 ct. Dzieci i wojskowi do feldwebla 10 ct.

Za dyrekcyę
Stan. Nossek, zarządca.

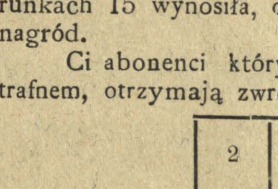

PATENT wszechświatowy.

PODESZWY

z zakładkami asbestowem

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, tj. nogę stale utrzymać zdrowo, zapobiega transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg i chroni je zawsze od zimna i wilgoci, a po krótkiem noszeniu sprawia ułatwienie w chodzie u tego, który nosi obuwie o podeszwach z patentowanemi asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a.

Ceny pary 1 złr. 20 ct. czyli 2 marki.

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie Główny skład w Budapeszcie. Węgierska fabryka obówia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest,

VI., Espreskertgasse Nr. 35.

Poszukuje się odsprzedających.

Zagadka do rozwiązania o nagrodę.

Redakcya pisma «Spirytysta« chcąc dla pisma swego możliwie najwięcej pozyskać abonentów stawia następującą zagadkę, ofiarując za trafne rozwiązanie tejże nowowstępującym prenumeratorom premie, składające się z następujących przedmiotów:

1. prawdziwe złote zegarki męzkie kieszonkowe, remontoary,
2. prawdziwe złote zegarki damskie,
3. piękne srebrne zegarki męzkie remontoary,
4. „ „ „ damskie „
5. „ „ łańcuszki do regarków męsk.
6. „ „ „ „ „ damsk.
7. kasetki grające z mechanicz. zegarkowym trybem i kluczykiem do nakręcania,
8. prawdziwe piankowe i bursztynowe cygarniczki

Kto 9. cyfer umieszczonych w tejże samej ilości kwadratów, — wedle poniżej uwidocznionego rysunku — tak poprzestawiać potrafi, aby suma tych cyfer w każdym rzędzie i we wszystkich kierunkach 15 wynosiła, otrzyma jedną z powyższych nagród.

Ci abonenci których rozwiązanie nie będzie trafnem, otrzymają zwrot wypłaconych pieniędzy.

2	5	8
2	5	8
2	5	8

Współubiegającymi się o nagrodę mogą być tylko ci, którzy równocześnie z rozwiązaniem zagadki kwotę 1. złr. 25. ct. jako 6 cio miesięczny abonament jakoteż na koszta wysełki premii 25 ct. do ekspedycyi naszego pisma nadeszlą. Próbny numer 15 ct. Adres: **Ekspedycya „Spirytysty" Wiedeń I/3.**

O wiele lepszym niż pomada do czyszczenia jest

Globus-Ekstrakt do czyszczenia

Fritza Schulza jun. w Lipsku.

Tenże wywołuje bardzo piękny, trwały połysknie psuje metalu, smaru, je jak pomada do czyszczenia i jest podług orze czenia 3 sądownia zaprzysiężonych chemików

nieprześcignionym

w swych znakomitych własnościach.

Pudełka po 5, 8 i 15 ct wszędzie do nabycia. „Czerwony pas z Globusem".

Tylko prawdziwy z marką ochronną:

PORTLAND CEMENT,
Wapno skaliste i hydrauliczne,
Gips murarski i rzeźbiarski.
Posadzki i rury steingulowe,
Cegły i zaprawy ogniotrwałe,
Papa ogniotrwała i izolacyjna,

Trzcina i mata sufitowa,
Smoła i Karbolineum,
WYROBY BETONOWE,
NOWOŚCI!
Wzorzyste posadzki cementowe, Metalowe okładziny ścienne,

Pokrycia, przekrycia i reperacye dachów: dachówką, papą, łupkiem szlązkim, angelskim i francuzkim wykonują pod gwarancyą nieprzeciekania
HIRSCHTRITT i EBER
przedsiębiorstwo krycia dachów, Lwów ul. Karola Ludwika l. 21.
Mamy do sprzedania modele na nowe formydachówek

HIRSCHTRITT i EBER skład wszelkich materyałów budowlanych

Lwów, ul Karola Ludwika 21
(Hotel Angielski).
(Nr. 187, 184 1—12

Tensdorpa
czyste holandzkie
Cacao

Jeżeli się tą w całym świecie ulubioną markę zarządza, ma się pewność otrzymania **dobrego czystego** Cacao które jest nadzwyczajnie pożywnem, bogatem w częście składowe, zastępujące mięso.

Bilz Naturheilanstalt
Sanatorium i. Ranges, Dresden-Radebeul. 3 Aerzte.
Günstige Kurerfolge bei fast allen Krankheiten. Prosp. frei.

Bilz Naturheilkunde.
Bestes Buch der Naturheilkunde. 550 000 Expl. verkauft. 1900 Seiten, 550 Abbild. Geb. M. 12.50 durch Bilz' Verlag, Leipzig u. alle Buchhandl. Tausende Kranke verdanken dem Buche völlige Wiedergenesung.

Gesundheitsrat!
Illustriertes Familienblatt der Naturheilkunde mit Unterhaltungs-, humoristischer und Modebeilage sowie Nützlichem für Haus und Küche. Preis halbjährl. M. 2.50. Monatl. 2 Nummern. Zu beziehen durch jede Buchhandlung und die Expedition: Bilz' Verlag, Leipzig. Probenummer gratis.

Maryan Gustowicz i Sp.
Lwów ul. Akademicka l. 3.

Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny **Kół do jazdy** Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

* Humber i Sp. * Fabryk: Dürkopp i Sp. *

Wszelkie przybory i części składowe.

STROJE DLA KOLARZY.

Koszule jedwabne, sweatery flanelowe jedwabne i satynowe.

CZAPKI—PONCZOCHY—OBUWIE.

Przybory do szermierki Lavn-Tennis, Football, Croqeut.

Własna szkoła jazdy. — Wszelkie naprawy przyjmuje się.

Na składzie koła używane od 60 zł.

„Słowo Polskie"
najtańsze pismo codzienne
Wychodzi we Lwowie 2 razy dziennie
i kosztuje: we Lwowie 1 zł., na prowincyi 1·35

Filia c. k. uprzyw. galic.
BANKU HIPOTECZNEGO
w Tarnopolu
Sprzedaje losy za gotówkę podług kursu dziennego, jakoteż **za spłatą w ratach miesięcznych.**
Po zapłaceniu pierwszej raty nabywa się wyłączne prawo do wygrań.

Asekuracya życiowa
poszukuje zdolnych, ruchliwych i poważnych zastępców.
Dokładne szczegółowe oferty pod „Asekuracya" restante Lwów.

Kto chce zabezpieczyć od zgnilizny i grzyba budowlane części z drzewa w sposob pojedynczy a pewny na długie lata, niechaj je smaruje doświadczonym przez 20 lat
KARBOLINEUM
„PATENT AVENARIUS"
a niechaj się strzeże przed zakupnem bezwyrtościowego naśladownictwa.
Prospekta gratis i franco.
Fabryka Karbolineum R. Avenarius.
Wiedeń III., Hauptstrasse 84.
Skład w Tarnopolu u Adolfa Barama.

Celem oddania wyłącznej sprzedaży
Wapna Skalistego
z wapienników i innych materyałów budowlanych poszukuje zastępcy mającego w miejscu własny magazyn. — Oferty pisemne przyjmuje
H. Dattner we Lwowie
wyłączny zastępca wapienników miejskich Pogórza.

THE PREMIER CYCLE Co LTD.

(Hillmann Herbert & Cooper)
Fabryki w **Coventry** (Anglia), **Eger** (Czechy) **Doos** (Niemcy).
— Roczna produkcya 60.000 welocypedów. —
Główna ajencya i sprzedaż dla Podola
w Tarnopolu u pana ADOLFA BRECHERA.
Tenże poleca:
przybory do jazdy na rowerze, ubrania, kamasze, części pojedyncze rowerów
po cenach ściśle fabrycznych.

Używajcie koła „WAFFENRAD"!

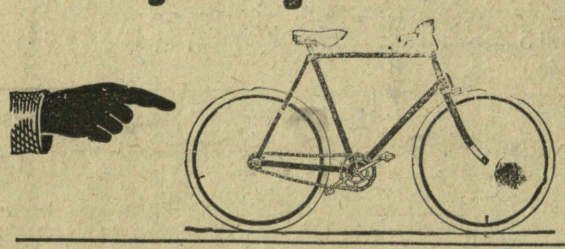

Niedościgniony lekki bieg (dlatego wykluczonem jest natężenie), co stanowi wyższość nad innymi welocypedami
Fabryka broni Steyr
największa w świecie fabryka specyalności.
Katalogi bezpłatnie i franko. 1—5, 188.

Dla palących **Najlepsza francuska bibułka.** **„LE GRIFFON Patent„** Dla palących

Z drukarni St. Kossowskiego w Tarnopolu. Odpowiedzialny za Redakcyę St. Kossowski

Nr. 201. Tarnopol. 22. Października 1898. Rok V.

Głos podolski

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Prenumerata w miejscu: kwartalnie . . . 1 zł. 50 ct. półrocznie . . . 3 „ — „ rocznie . . . . . 6 „ — „

Prenumerata zamiejscowa: kwartalnie . . . 1 zł. 65 ct. półrocznie . . . 3 „ 30 „ rocznie . . . . . 6 „ 60 „

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmuje się po 5 ct. od wiersza drobnym drukiem; „Nadesłane“ po 10 ct. Rękopisów nie zwraca się.

Adres redakcji i administracji DRUKARNIA St. Kossowskiego w Tarnopolu.

Sytuacya parlamentarna.

Kto w pierwszych dniach października znalazł się w sali obrad wiedeńskiej Rady państwa, mógł uledz dziwnemu złudzeniu, mógł odnosić wrażenie, że się znajduje... w parlamencie. To, co się działo w tym czarownym gmachu greckim, jest wprawdzie dalekie od spokoju i harmonii ducha greckiego, ale nic przypomina też tak bardzo rozhukanego „Wurstelprateru“. Prezydent interpretował regulamin tylko przy pomocy kruczków adwokackich, a nie — policyantów, posłowie walili w siebie tylko bomby napełnione wyrazami, jak: „hańba, pogarda, zdrada“ ect. — a nie pulpitami, kałamarzami i nożami. W oberżach najniższego gatunku są ławy wbite w ziemię. misy i łyżki są przytwierdzone łańcuszkami, to samo dzieje się dotąd z pulpitami i przyborami do pisania wiedeńskich parlamentarzystów. Obecnie ulegnie to może zmianie, furor teutonicus złagodnieje może cokolwiek, landsknecht przemieni się trochę w rycerza, — a może w pana tak wielkiego, że pozwoli sobie na zbytek trzymania na swym dworze błaznów: Schoenerera i Wolfa.

Może...

Wszystkiego tego w bajkę jeszcze nie włożę. Parlament znajduje się w stanie przejściowym. Z wyjątkiem fanatyków prusofilskich i doktrynerów niemieckich, wszystkie stronnictwa opozycyjne zaniechały obstrukcyi — na razie. Debata nad ugodą z Węgrami zaczęła się prawidłowo. — Ale co z tego wyniknie jutro?

* * *

Parlament znajduje się w stanie przejściowym. Socyaliści, którzy o tyle mają możność rozwoju, o ile stoją na trybunie publicznej, którzy są partyą najbardziej parlamentarną w kontynencie, wydali hasło: zwalczyć Belzebuba przy pomocy dyabła, zwalczyć rząd przy pomocy jego najdroższego dziecięcia: ugody. Do tego potrzeba, aby nad ugodą przedewszystkiem debatowano, ergo zaniechano obstrukcyi. Niemiecka arystokracya z klubu wielkiej posiadłości, i mieszczaństwo ze wszystkich innych partyi poszły tedy pod komendę p. Daszyńskiego.

Dziwny ten fakt kryje w sobie nie dziwną bardzo naturalną przyczynę. Po raz pierwszy uwidocznia on kontrast między interesami ekonomicznemi, a hasłami narodowemi. Dotąd brały górę ostatnie, wzmocnione znakomicie tym fermentem ekonomicznym, którym jest przewaga w życiu publicznem, w służbie rządowej, w karyerze, udzielona przez hr. Badeniego Czechom. — O hasła i interesa te, dotykające najwięcej stan średni, rozbijały się bezsilnie hasła ekonomiczne proletaryatu, reprezentowane przez socyalistów. Obecnie weszła na porządek dzienny w ostatniem najważniejszem swem stadyum ugoda, tj. sprawa ekonomiczna, dotykająca również mocno stan średni, fabrykantów, producentów. Stąd zgodność ich taktyki z socyalistami. Zaniechali tedy obstrukcyi.

Gdyby rząd był w stanie przedstawić im ugodę dobrą, korzystną, zaniechaliby jej pewnie na długo Bohaterska pierś Funkiego, która w Chebie wystawiła się na atak policyantów pruskich, piastuje prócz ideałów wielkoniemieckich, także ideał taniego piwa i cukru; usta, które tam złożyły wiekopomną przysięgę na „Gemeinbürgschaft“, przysięgły sobie jeszcze szczerzej bronić kieszeni własnej — przed podwyższeniem podatków. Hr. Thun na tych najczulszych strunach niemieckiej burżuazyj, grać jednak nie może Podyktowana mu przez Banffy ego ugoda jest wprost kontrybucyą na kraj zdobyty. Wogóle co gabinet Thuna ludom ofiaruje? Z za kulis parlamentarnych dochodzą wieści o rozmaitych targach i szacherkach, spłyną tedy nowe łaski, złote kołnierze, drobne przezenta, które wzmacniają przyjaźń.

Jestto polityka najgorsza, polityka demoralizacyi, polityka, dzieląca ludy całe na faworytów monarchii i wydziedziczonych Co z tego mają dziesiątki milionów obywateli? Gdyby hr Thun był człowiekiem nowoczesnym, zwalczyłby sowinizm narodowy przez drugi, odpowiadający mu siłą prąd: socyalno-polityczny. Na to jednak się nie zanosi. Dr Kaizl przyrzekł kiedyś znieść stempel dziennikarski, loteryę liczbową, miliony domagają się natychmiastowej regulacyi płac wszystkich funkcyonaryuszów państwa, podniesienia kultury rolnej (regulacya rzek!) i przemysłowej, intenzywnego dźwignięcia oświaty, przez uczynienie jej bezpłatną i popieranie biednej młodzieży etc. etc. Gdyby parlamentowi przedłożono projekty podobnych reform, ciekawi jesteśmy, która partya wzięłaby na siebie odium ich uniemożliwienia! One byłyby zadośćuczynieniem życzeniom ludów, a nie szwindlem partyjnym; złamałyby obstrukcyę w sposób najnaturalniejszy i... najszczerszy. Gabinet przedkłada jednak prawie wyłącznie projekta obciążenia ludności podatkami nowemi, podatkami najcięższymi, bo konsumcyjnemi, bo ciążącemi przez całych dziesięć lat bez możności polepszenia. I w tych warunkach mamyż wierzyć, że obstrukcya złamała swoje ostrze na zawsze? Ogień walki narodowościowej zalewa się podrożoną naftą i wódką, i chce się, by ustał?

W to wierzyć trudno. Zamiast jednej walki — narodowościowej, będzie rząd musiał staczać dwie, bo i ekonomiczną. W dodatku wywołuje przeciw sobie jeszcze trzecią, czysto polityczną. Z takiah trzech motywów spleciony bicz będzie zbyt dotkliwym; opozycya władająca nim, zbyt silną. Rząd się jej nie oprze.

Choćby się najbardziej kurczowo trzymał „szanownej większości“....

Znaczenie gimnastyki w wychowaniu młodzieży a zwłaszcza dziewcząt.

Życie nasze jestto nieustanna zmiana, nieustanny ruch pierwiastków, z których się składa ustrój Dopóki ta przemiana materyi odbywa się prawidłowo, tak długo jak zdrowie, a każde zaburzenie w przemianie pierwiastków jest już chorobą. Życie więc — to ruch i siła. Ruch jest potrzebny tak dla utrzymania zdrowia, jak też dla usunięcia chorób.

Na tem polega wysoka rola gimnastyki na usługach wychowania, jeżeli nieumiejętność kierowników nie zamieni jej na nieużyteczne, a nieraz szkodliwe i niebezpieczne wysiłki. Gimnastyka hygieniczna bynajmniej nie wymaga wysilenia, ani karkołomnych sztuk akrobatycznych. Ona powinna regulować, rozwijać i udoskonalać naturalne ruchy organizmu naszego, wzmacniać cały ustrój, polepszać odżywianie, zwiększać odporność ciała na szkodliwe wpływy i rozwijać piękność kształtów ciała.

Tak pojęta gimnastyka ma dla ogólno-ludzkiego rozwoju wielkie znaczenie i jest bardzo ważnym czynnikiem w wychowaniu publicznem.

Najpożyteczniejsze są umiarkowane systematycznie powtarzane ruchy tak po sobie następujące aby wszystkie mięśnie kolejno do czynności powołane były. Przyrządy lekkie i niezbyt wielkie ciężarki służą jako punkta oporu, przez skurczenia mięśniowe przyzwyciężać się mające.

W każdym wieku umiejętne zastosowanie gimnastyki może przynieść wielkie korzyści, należy tylko pamiętać, że polepszenie odnowy materyj nie może nastąpić po kilku lub kilkunastu dniach i że dla naprawy tego co się psuło przez czas długi, trzeba cierpliwości i wytrwałości. Umiejętne zastosowanie gimnastyki może zniszczyć nawet dziedziczne usposobienie do suchot, wiemy bowiem, że suchoty najczęściej łączą się z nieprawidłową budową klatki piersiowej, a zatem rozwój jej i płuc za pomocą ćwiczeń odpowiednich, a jednocześnie znoszenie usposobienia do katarów, zapomocą nacierania biała zimną wodą, niszczy zupełnie szkodliwy wpływ rodziców.

Ważne i wielostronne korzyści, jakie gimnastyka w wychowaniu młodego pokolenia przynosi dowodzą, jak ona jest potrzebną dla chłopców, a jeszcze więcej dla dziewcząt, chłopcy bowiem

Specylności Gumowe

tuzin od 1 złr. 20 cnt. i wyżej

wysyła pod dyskrecyą

DROGUERYA IGNACEGO ADLERA W TARNOPOLU.

Przeciw piegom i opaleniu najlepszy jest Cram oraz mydło liliowe na składzie tylko w mej drogueryi.— Pomadę Anny Csillak przeciw wypadaniu włosów i inne środki zawsze utrzymuję.

i bez gimnastyki nie są pozbawieni sposobności używania swobodnego ruchu, którego dziewczętom przy naszem dzisiejszem wychowaniu bardzo często brakuje wskutek przesądów o wpływie jej na zdrowie, lub fałszywych poglądów na życie kobiet Oczywiście przy gimnastyce dziewcząt nie wolno zapominać, że wdzięk, łagodność cierpliwość i obyczajność są owymi pierwiastkami, na których wychowanie młodej dziewczyny i dorosłej panny opierać się musi. Ćwiczenia więc gimnastyczne powinny uwzględnić fizyczną i psychiczną właściwość płci, aby zamierzony rozwój ciała nie -wyrodził się kosztem wdzięku kobiecego w atletyzm, a delikatność i miękkość uczueia w zuchwałą naturę.

Nerwowy rostrój, tak często spotykany obecnie u młodzieżyj głośno woła o wzmocnienie ciała, bo coraz to częściej spotykamy młodych chłopców, którzy w wesołych zabawach, właściwych wiekowi młodemu nie znajdują przyjemności, a wczesne rozwijanie się dziewcząt wskazuje pewne zwyrodnienie, któremu przez staranne pielęgnowanie ciała i przez ćwiczenia jego zapobiegać należy, Nie ma jasnego zrozumienia rzecze ten kto dziś jeszcze występuje przeciwko gimnastyce kobiet, nie umie bowiem on cenić, jak wielkie w życiu rodzinnem jest znaczenie zdrowej, hożej i wesołej dziewicy, a wreszcie żony, oraz zapomina, że od cielesnej dzielności kobiet, jako pierwszych wychowawczyń rodu ludzkiego, zależy bardzo i szczęście ich dzieci, ich ognisk domowych, a nawet całych pokoleń.

Zygmunt Sierakowski.

Naczelny wódz Żmudzi w roku 1863.

OBRAZEK HISTORYCZNY.

podał

Michał Pater.

(Ciąg dalszy.)

Wzrok cara i całego narodu moskiewskiego spoczął nagle olśniony po Krymskiej pomroce groźną postacią Polski. Albowiem nie były to już donosy żandarmów i t. p., lecz rzeczywistość w postaci strasznych legionów Zamojskiego, kozaków Sadyka-paszy, oraz takich przewódców powstańczych jak Rogalewiczów w Mińskiem, Ludwikiewiczów na Żmudzi itp. po całej Polsce. Car Aleksander II jastrzębim swym okiem umiał lepiej obliczyć się niż polacy, spostrzegł gdzie niebezpieczeństwo dla Rosyi, otóż postanowił wyzyskać Polaków, niby ich głaskać aby rozerwane siły zjednoczyć. Z takiego biegu okoliczności dostał się Sierakowski do akademii wojennej. W r 1859 został wcielony do jeneralnego sztabu gwardyi, jako najzdolniejszy uczeń tej akademii. Posypały się i awanse dla utalentowanego eks-skazańca. Gdy dawni jego towarzysze spiskowcy okrzyknęli na Litwie potrzebę uwolnienia z poddaństwa lud, on puścił myśl poprawienia doli moskiewskiego żołnierza, to jest zniesienia wszechmocnej pałki i innych kar barbarzyńskich. — Pomysł ten jego poparty przez wielu i przez prasę moskiewską, która gorąco poczęła popierać zreformowanie tego potwornego kodeksu karnego, który jakoby był główną przyczyną klęski Krymskiej, został urzeczywistniony.

Zbliżające się powstanie zmusiło cara do podpisania ukazu zniesienia kar barbarzyńskich w moskiewskiem wojsku.

W wojsku tedy rosyjskiem miano Polaków za jakieś bożyszcza, a przed wszystkiemi wynoszono Sierakowskiego; imię jego nabrało nawet popularności wśród żołnierzy, którzy ze łzami w oczach powtarzali o nim niebywałe jakieś legendy.

Tacy to Polacy. Duch Polski wydał Moskwie największego dobroczyńcę, ale czyż mu oni wywdzięczyli się należycie? Odpłacili mu jego stokrotne usługi im uczynione szubienicą i szyderstwem, a narodowi z którego wyszedł piekielną męką po dziś dzień — ale złoto ogniem próbują.

Na razie za przykładem cara, cała Moskwa czołem uderzyła przed swym zbawcą Jak dalece posuwała Moskwa okazanie swego ubóstwiania dlań, jest najlepszym dowodem znalezienie się Suchozaneta namiestnika carskiego, w obec niego. Gdy bowiem wracając ze statystycznego kongresu międzynarodowego w Londynie, stolicy Anglii w r. 1861 na zaprosiny tego wszechwładnego namiestnika aby go odwiedził. odpowiedział, iż nie może tego uczynić, gdyż po cywilnemu jest ubrany, — ten odpowiedział w niebywały dla moskali sposób:

— Mnie nie mundur Sierakowskiego pilno oglądać, lecz głowę jego !...

Podobnie na każdym kroku spotykały go tego rodzaju pochlebstwa. Pracując atoli dla Moskali, nie zapominał ani na chwilę o swoim nieszczęśliwym narodzie. Podczas bytności w Paryżu, stolicy Francyi, co było już po lutowych barbarzyństwach moskiewskich w Warszawie — z całych sił pracował nad przygotowaniem powodzenia powstania. W Paryżu będąc, był nawet przedstawiony cesarzowi Francyi Napoleonowi III.

Pełen poetycznego nastroju i wiary, iż plany jego olbrzymie powiodą się znakomicie, gdy powracał przez Wilno, został wprowadzony w dom braci Dalewskich, politycznych skazańców, którzy byli powrócili z Syberyi. Tu poznał ich siostrę pannę Apołonię i odrazu się w niej zakochał. Była to zaiste para widocznie dobrana, godna stać jako brylant piękny w koronie męczeństwa Polski.

Sierakowski z wyboru swego był bardzo szczęśliwy; przyjaciele Zygmunta, znający przymioty jego bogdanki, wielce byli z tego małżeństwa uradowani. Niebawem nastąpił ślub. Po ślubie, którego udzielił za pozwoleniem biskupa wileńskiego ks. Szulc, świeżo wrócony z Orenburga, Sierakowski rzucił się znowu do pracy, pełnej zapału i poświęcenia.

Apolonia, małżonka Sierakowskiego, umiała odrazu zjednać serca przyjaciół Zygmunta, posiadając cnotę jaka każdą Polkę zdobić powinna.

Nadzieje Polaków opierały się przeważnie o Francyę. — Sympatye polaków z francuzami istniały nietylko w narodzie francuskim, ale i u dworu. Duszą tych wszystkich sympatyj francuzów dla Polski była cesarzowa Eugenia, i jej to użyto do pobudzenia cesarza do udziału Ale Napoleon III. odpowiedział na to, iż trzeba naprzód zamanifestować swą żywotność prawdziwie..

A Polacy nie umieli skorzystać z Krymskiej wojny — czegoż chcemy?

Policya paryska przekupiona przez ambasadę moskiewską, uwięziła dwóch wysłanników Komitetu centralnego, bawiących w Paryżu w celu zakupienia broni, mianowicie Franciszka Godlewskiego i Cwierciakiewicza.

Urzędnicy moskiewscy za jego wzniosłe idee pałali już wielką nienawiścią ku niemu, Rosya już śledziła każdy jego krok. Zaiste wielki to człowiek, jak był czystym i wzniosłym charakter jego w piekle orenburskim, tak samo widzimy go pięknym i niepokalanym wśród rajskich pokus w Petersburgu. Zawsze ten sam olbrzym doskonałości w miłości do ojczyzny czy w doli czy w niedoli, a nawet i wtedy, — gdy świadomie szedł na stos ofiarny. (C. d. n.)

Rada miejska.

Sprawozdanie z posiedzeń Rady miejskiej odbytych na dniu 12 i 17. bm.

1) Głównym tematem obu posiedzeń była sprawa wydzierżawienia propinacyi. Mianowicie rozchodzi się obecnie o to, czy oddać w dzierżawę z wolnej ręki zgłaszającemu się w tym celu konsorcyum, ofiarującemu po 92.000 zł. rocznie na przeciąg lat 6-ciu, czy też wypuścić w dzierżawę przez rozpisanie licytacyi W tym ostatnim wypadku powyższe konsorcyum zastrzegło się, nie stawać do rozprawy licytacyjnej i jedynie tylko ma zamiar przyjąć dzierżawę z wolnej ręki. Na czele tego konsorcyum stoi prezydent miasta Lwowe dr. Godzimir Małachowski.

Celem zastanowienia się nad tą sprawą jakoteż dla przetrutynowania warunków kontraktowych, wybrano komisyę z 7 członków, w skład której weszli pp. Michałowski, Schütz, Stachiewicz, Tertil, dr Horowitz, dr. Glogier i dr. Blaustein, którzy nie należą do ankiety propinacyjnej. Komisya ta przy ewentualnym współudziale członków Magistratu i komisyi propinacyjnej — rozpatruje obecnie sprawę dokładnie i przyjdzie na najbliższem posiedzeniu przed pełną Radę z pozytywnym wnioskiem.

Dodać tu wypada, że w między czasie, a już po powyższych posiedzeniach Rady miejskiej zgłosił się po dzierżawę tutejszej propinacyi również z wolnej ręki ks. Adam Sapieha z Krasiczyna i ofiaruje gminie po 93.000 złr. rocznego czynszu dzierżawnego.

O rezultacie dowiemy się na przyszłem posiedzeniu Rady miejskiej.

2) Na posiedzeniu z 12. bm. uchwalono na wniosek radnego Dra. Blausteina ustanowić trzy stypendya po 120 złr. dla tutejszych uczniow szkół średnich — jako fundacyę jubileuszową na pamiątkę 50-cio letniej rocznicy panowania Najjaśniejszego Pana. Stypendya te mają być rozdawane w rocznicę jubileuszu t. j. 2 grudnia corocznie i to po jednem dla polaka, rusina i izraelity, a w razie dobrych postępów w nauce może stypendyum to trwać aż do zupełnego ukończenia studyów

3) Uchwalono zamienić jednoklasową szkołę ludową w Gajach wielkich na dwuklasową, jednakowoż bez nakładu osobnego wydatku dotacyi na cel tejże szkoły.

4) Uchwalono dodatkowy kredyt na wynajem lokalu 4-klasowej szkoły żenskiej w domu p. Łoszniowowej. jakoteż na sprawienie potrzebnych dla tejże szkoły rekwizytów naukowych i urządzenia. Przy tej sposobności wniósł radny Demczuk, aby na szkole tej był umieszczony obok polskiego równie i napis ruski, co też uchwalono.

5) Rekurs JW. Ordynata Czarkowskiego i tow. o wysokość nałożonej przez Magistrat należytości za udzielone poprowadzenie kanału hotelowego do głównego kanału miejskiego, nie uwzględniono.

6) Przyjęto do wiadomości sprawę nowej pożyczki amortyzacyjnej, podjętej przez Towarzystwo gimn „Sokol“ na budowę nowej drugiej sali gimnastycznej, albowiem budynek „Sokoła“ wedle statutów tegoż, ma na wypadek rozwiązania się tegoż Towarzystwa przejść na własność gminy, która musiałaby ciężary pożyczki w takim razie wziąść na siebie

7) Umowa p. Zinkesa, właściciela kawiarni o dzierżawę gruntu na plantach miejskich pod pawilon tamże przed 2 laty pobudowany, została przedłużoną na dalszy czas pod poprzedniemi warunkami.

8 Uchwalono warunki licytacyjne, dotyczące dostarczenia furażu dla koni miejskich na rok 1899.

9) Wreszcie przedłożył radny p. Stachiewicz, przewodniczący komisyi szkontrującej, z łona Rady do sprawdzenia rachunków gminnych wybranej - zamknięcie rachunkowe funduszu miejskiego, propinacyjnego i funduszu ubogich za rok 1897 — proponując po szczegółowem streszczeniu wyniku szkontra udzielenie Magistratowi z zamknięć rachunkowych absolutoryum. Nad sprawą tą toczyła się dłuższa ożywiona dyskusya, w której jedni byli za udzieleniem Magistratowi absolutoryum, inni zaś przeciw, a to z powodu zaszłych w roku 1897 przekroczeń w wydatkach preliminarza budżetowego. Ostatecznie zgodzono się przyjąć wniosek radnego p Michałowskiego tej treści: „Rada miejska przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości przedłożone zamknięcie rachunków z funduszu miejskiego za rok 1897 i udziela Magistratowi absolutoryum a zarazem uchwala rezolucyę, wzywającą Magistrat, aby w jak najkrótszym czasie przedłożył Radzie sposób gospodarki gminnej, szczególnie w kierunku przekroczeń wydatków preliminażowych w budżecie za rok 1897“.

KRONIKA.

Album pamiątkowe dla arcybiskupa ks Issakowicza przepięknie wykone z akwarelą Tadeusza Rybkowskiego, w ozdobnej szkatułce nadeszło już ze Lwowa i zostanie niebawem przez wybraną deputacyę zawiezione i wręczone czci-

godnemu arcypasterzowi. Bliższe szczegóły i opis albumu podamy przy sposobności do wiadomości ogółu.

Biuro c. k. ewidencyi katastru gruntowego nadgeometry p. Bauera przenosi się z dniem 1. listopada br. z domu Bierowej przy ul Smykowieckiej do własnego domu p. Bauera przy ul. Agenora

Zamiast wieńca na trumnę śp. Dra Leona Kozmińskiego złożyli pp. adwokaci tarnopolscy kwotę 27 zł. na fundusz wdów i sierót po zmarłych adwokatach i przesłali tę kwotę na ręce Dra Maksa we Lwowie

Zamiast wieńca dla śp. Dra Leona Kozmińskiego, złożył Wp. c. k. radca dworu i prezydent Stefko kwotę 12 złr. 50 ctn, jako połowę kwoty złożonej przez pp ck. urzędników sądu tutejszego, na rzecz ubogich pod opieką Dam Towarzystwa św. Wincentego a Paulo — za co Zarząd tegoż Towarzystwa składa serdeczne podziękowanie.

Towarzystwo wzajemnej pomocy Urzędników prywatnych liczyło według przysłanego nam sprawozdania z dniem 30 września br. 2295 członków rzeczywistych z 10711 udziałami, 11 uczestników z 37 udziałami, czyli razem z roczną wkładką (z doliczeniem dopłaty do funduszu rezerwowego) 68488 zł., członków wspierających 55 i honorowych 12.

Majątek tylko w udziale zapomóg stałych wynosił z dniem 30 września b. r. w efektach 551180 złr. w dwóch realnościach wartości 59550 zł. i gotówką 32092 zł. 64 ct. razem 642.822 zł 64 ct. w. a.

Przybyło w ciągu III. kwartału z powiatów i od członków płacących wprost w Wydziale centralnym gotówką 11149 zł. 43 ct. z odsetek i zwrot za stemple do kwitów odsetkowych 2071 zł. 25 ct. za wylosowane i zrealizowane efekty 1000 zł. wpłaty emerytów, wdów i sierót do funduszu zezerwowego tudzież emerytów do funduszu pogrzebowego 31 zł. 13 ct. wpłaty emerytalne urzędników, zwroty zaliczek etc. 463 zł. 95 ct.

Wypłacono w III. kwartale na zapomogi stałe niezdolnym do pracy członkom, wdowom i sierotom, na potrzeby administracyjne, jednorazowe datki i ryczałty pogrzebowe ogółem 4064 zł. 52 ct. w. a.

Wydano (w celu zrealizowania) wylosowane efety imiennej wartości 1000 zł. zwrócono depozyt oddziału buczackiego 21 zł. tytutem podatku rentowego i loteryjnego od kuponów 30 ct.

W tymże kwartale przyznał Wydział centralny Towarzystwa 6. członkom niezdolnym do pracy stałe zapomogi w rocznej kwocie 777 zł. 80 ct. i 4. wdowom pensye wdowie w rocznej kwocie 105 zł. 40 ct. i czasowe dla dzieci 114 zł 76 ct.

Rzadka sposobność!

Zakupiwszy u jednej ze sławniejszych fabryk szwajcarskich 10.000 sztuk szkatułek grających, za bajecznie niską cenę — jestem w możności sprzedawać, jak długo zapasu starczy; takie szkatułki składające się z mechanizmu zegarkowego umieszczonego w politurowanej skrzyneczce, ozdobionej rozmaitemi figurami, wygrywające 28 tonów pod gwarancyą, niemal za bezcen gdyż tyko 1 złr. 75 ct.

Jest to może fakt nie do uwierzenia a jednak prawdziwy. Ponieważ sposobność nabycia takiej, dla każdego domu porządanej ozdoby jest bardzo rzadka, przeto upraszam spieszyć się z zamówieniami pod adresem: **H. Berliner, Wiedeń II/3.**

Pierwszej jakości długi bób

podług próbki, — kupuje per cassa w Gdańsku

Heimer i Sp. — Dortmund.

Używane worki bez dziur, — 0·95 kilo ciężkie 100 kilowe, na owoce strączkowe i rzydatne. Sztuka 31 cnt. loco Oświęcim — za pobraniem.

D. Neuman — Magdeburg.

Poszukuje się Zastępcy

dla samych małych miasteczek, gdzie już handel żelaza egzystuje — celem sprzedaży tamże lanych i artystycznie sporządzonych towarów żelaznych. Adres: **Em. Braumann** Wien VII. Neubangasse 59. — Referencye niezbędnie potrzebne.

Słynne Panopticum Karola Hermesa

w Tarnopolu ul. Agenora (na placu Wp. Bauera)

Tylko krótki czas

HISTORYCZNE PANOPTICUM

zawierające figury: Kapitana Dreyfusa, Adama Mickiewicza, Jana Matejki, Koronacyę Cesarza Wilhelma I., Cesarz Fryderyk III. na łożu śmiertelnym, Małgorzata z opery „Faust“, Judyta z głową Holophernesa, Człowiek tatuowany z Birmy, Koronacya cara Mikołaja II. i księżniczki Alicyi w Moskwie, i t. p.

Wstęp 20 ct. Dzieci i wojskowi do feldwebla 10 ct.

Za dyrekcyę
Stan. Nossek, zarządca.

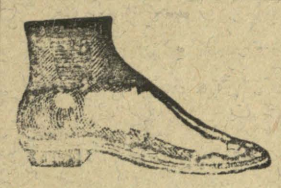

PATENT wszechświatowy.

PODESZWY

z zakładkami asbestowem

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, tj. nogę stale utrzymać zdrowo, zapobiega transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg i chroni je zawsze od zimna i wilgoci, a po krótkiem noszeniu sprawia ulgę wienie w chodzie u tego, który nosi obuwie o podeszwach z patentowanemi asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a.

Ceny pary 1 złr. 20 ct. czyli 2 marki.

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie Główny skład w Budapeszcie. Węgierska fabryka obówia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest,

VI., Espreskertgasse Nr. 35.

Poszukuje się odsprzedających.

O wiele lepszym niż pomada do czyszczenia jest

Globus-Ekstrakt do czyszczenia

Fritza Schulza jun. w Lipsku.

Tylko prawdziwy z marką ochronną: „Czerwony pas z Globusem“.

Tenże wywołuje bardzo piękny, trwały połysknie psuje metalu, smaru, je jak pomada do czyszczenia i jest podług orzeczenia 3 sądownie zaprzysiężonych chemików

nieprześcignionym

w swych znakomitych własnościach.

Pudełka po 5, 8 i 15 ct wszędzie do nabycia

Obwieszczenie.

Dostawa mięsa i wiktuałów dla menaży wojskowej garnizonu Tarnopolskiego zostanie pod następnymi warunkami w drodze ofertowej licytacyi oddaną:

1) Dostawa będzie objęta na jeden rok t. j. od 1. stycznia do końca grudnia 1899.

2) Oferty należy wnosić osobne: A.) Na wszystkie gatunki mięsa t. j. wołowego, krowiego i baraniego. B.) Na wszelkie wiktuały. C.) Na mięso wieprzowe, słoniny i smalec, przyczem nie jest wykluczonem udzielenie jednemu i temu samemu dostawcy wszystkich dostaw.

3) Dostawca któremu zostanie powierzoną dostawa mięsa, złoży kaucyę w kwocie 2000 zł., Dostawca wiktuałów 1200 zł., Dostawca mięsa wieprzowego 200 zł.

Dostawcy mięsa i wiktuałów są zobowiązani do uiszczenia wojskowości na utrzymanie przyborów kuchennych roczną kwotę po 100 zł., a dostawca wieprzowiny 20 zł. w dniu 10-go stycznia 1899.

5) Dostawcom wypłaca się co 10 dni za odstawy artykułów; oferenci mają oprócz cen żądanych podać jaką stopę procentową kasowego szkonta ofiarują.

6) Dostawcy mięsa i wiktuałów mają się postarać o osobne lokale w których tylko artykuły mięsne i wiktuałowe do dostawy przeznaczone mogą być przechowywane, a to dostawca mięsa jatkę, a dostawca wiktuałów osobny magazyn.

7) Jako wskazówka dla reflektantów niechaj służy objaśnienie, że ogólny roczny obrót pieniężny wynosi przy mięsie 45.000 zł., a przy wiktuałach 35.000 zł.

8) Jako poręczne należy dołączyć do każdej oferty do mięsa i wiktuałów się odnoszącej kwotę 300 złr., a do mięsa wieprzowego się odnoszącej 100 zł.

9) Do każdej oferty na wiktuały wniesionej ma się dołączyć próbki wiktuałów, które się zamierza dostawiać.

10) Przy ocenianiu ofert wniesionych, będzie się miało szczególnie korzyści żołnierzy na oku, przyczem rozstrzygać będzie nietylko najmniejsza podaż — ile raczej wzgląd na to, czy reflektant będzie dawał gwarancyą że uczyni zadość bez zarzutu wszelkim na siebie przyjętym zobowiązaniom.

11) Oferty mają być wniesionemi w miejscowej wojskowej komendzie stacyjnej do dnia 4. listopada 1898.

12) Nie przyjęte oferty zostaną bez podania powodów zaraz po powzięciu uchwały reflektantom zwróconemi.

13) Pożądane wyjaśnienia i szczegółowe wskazówki można otrzymać u prezesa menaży lub jego zastępcy w każdej porze.

PORTLAND CEMENT,
Wapno skaliste i hydrauliczne,
Gips murarski i rzeźbiarski.
Posadzki i rury steingulowe,
Cegły i zaprawy ogniotrwałe,
Papa ogniotrwała i izolacyjna,

Trzcina i mata sufitowa,
Smoła i Karbolineum,
WYROBY BETONOWE,
NOWOŚCI!
Wzorzyste posadzki cementowe, Metalowe okładziny ścienne,

Pokrycia, przekrycia i reperacye dachów: dachówką, papą, łupkiem szlązkim, angelskim i francuzkim wykonują pod gwarancyą nieprzeciekania
HIRSCHTRITT i EBER
przedsiębiorstwo krycia dachów, Lwów ul. Karola Ludwika l. 21.
Mamy do sprzedania modele na nowe formydachówek

HIRSCHTRITT i EBER skład wszelkich materyałów budowlanych

Lwów, ul Karola Ludwika 21
(Hotel Angielski).
(Nr. 187, 184 1—12

Tensdorpa
czyste holandzkie
Cacao

Jeżeli się tą w całym świecie ulubioną marką zarządza, ma się pewność otrzymania dobrego czystego Cacao które jest nadzwyczajnie pożywnem, bogatem w częście składowe, zastępujące mięso.

Bilz Naturheilanstalt
Sanatorium f. Ranges, Dresden-Radebeul. 3 Aerzte. Günstige Kurerfolge bei fast allen Krankheiten. Prosp. frei.

Bilz Naturheilkunde.
Bestes Buch der Naturheilkunde, 550 000 Expl. verkauft. 1900 Seiten, 550 Abbild. Geb. M. 12.50 durch Bilz' Verlag, Leipzig u. alle Buchhandl. Tausende Kranke verdanken dem Buche völlige Wiedergenesung.

Gesundheitsrat!
Illustriertes Familienblatt der Naturheilkunde mit Unterhaltungs-, humoristischer und Modebeilage sowie Nützlichem für Haus und Küche. Preis halbjährl. M. 2.50. Monatl. 2 Nummern. Zu beziehen durch jede Buchhandlung und die Expedition: Bilz' Verlag, Leipzig. Probenummer gratis.

Maryan Gustowicz i Sp.
Lwów ul. Akademicka l. 3.

Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny **Kół do jazdy** Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

* Humber i Sp. * Fabryk: Dürkopp i Sp. *

Wszelkie przybory i części składowe.

STROJE DLA KOLARZY.
Koszule jedwabne, sweatery flanelowe jedwabne i satynowe.
CZAPKI—PONCZOCHY—OBUWIE.
Przybory do szermierki Lavn-Tennis, Football, Croquet.

Własna szkoła jazdy. — Wszelkie naprawy przyjmuje się.
Na składzie koła używane od 60 zł.

„Słowo Polskie“
najtańsze pismo codzienne
Wychodzi we Lwowie 2 razy dziennie
i kosztuje: we Lwowie 1 zł. na prowincyi 1·35

Filia c. k. uprzyw. galic.
BANKU HIPOTECZNEGO
w Tarnopolu
Sprzedaje losy za gotówkę podług kursu dziennego, jakoteż **za spłatą w ratach miesięcznych.**
Po zapłaceniu pierwszej raty nabywa się wyłączne prawo do wygrań.

Asekuracya życiowa
poszukuje zdolnych, ruchliwych i poważnych zastępców.
Dokładne szczegółowe oferty pod „Asekuracya“ restante Lwów.

Kto chce zabezpieczyć od zgnilizny i grzyba budowlane części z drzewa w sposób pojedynczy a pewny na długie lata, niechaj je smaruje doświadczonym przez 20 lat
KARBOLINEUM
„PATENT AVENARIUS“
a niechaj się strzeże przed zakupnem bezwyrtościowego naśladownictwa
Prospekta gratis i franco.
Fabryka Karbolineum R. Avenarius.
Wiedeń III., Hauptstrasse 81.
Skład w Tarnopolu u Adolfa Barama.

Celem oddania wyłącznej sprzedaży
Wapna Skalistego
z wapienników i innych materyałów budowlanych poszukuje zastępcy mającego w miejscu własny magazyn. — Oferty pisemne przyjmuje
H. Dattner we Lwowie
wyłączny zastępca wapienników miejskich Pogórza.

THE PREMIER CYCLE Co LTD.

(Hillmann Herbert & Cooper)
Fabryki w **Coventry** (Anglia), **Eger** (Czechy) **Doos** (Niemcy).
— Roczna produkcya 60.000 welocypedów. —
Główna ajencya i sprzedaż dla Podola
w Tarnopolu u pana ADOLFA BRECHERA.
Tenże poleca:
przybory do jazdy na rowerze, ubrania, kamasze, części pojedyncze rowerów
po cenach ściśle fabrycznych.

Używajcie koła „WAFFENRAD“!

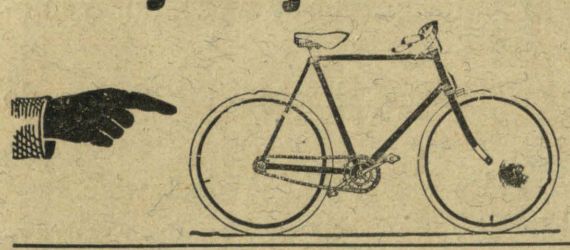

Niedościgniony lekki bieg (dlatego wykluczonem jest natężenie), co stanowi wyższość nad innymi welocypedami
Fabryka broni Steyr
największa w świecie fabryka specyalności.
Katalogi bezpłatnie i franko. 1 5, 188.

Dla palących **Najlepsza francuska bibułka. „LE GRIFFON Patent„** Dla palących

Z drukarni St. Kossowskiego w Tarnopolu. Odpowiedzialny za Redakcyę St. Kossowski

Львівська Бібліотека АН УРСР